

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA

ROCZNIK KRAKOWSKI



TOM LXXX • KRAKÓW • MMXIV

ROCZNIK KRAKOWSKI

SOCIETY OF THE FRIENDS OF THE HISTORY
AND MONUMENTS OF KRAKÓW

KRAKÓW YEARBOOK

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA

ROCZNIK KRAKOWSKI

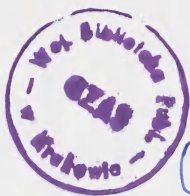
REDAKTORZY:
JERZY WYROZUMSKI, JACEK PURCHLA



TOM LXXX • KRAKÓW • MMXIV

Komitet Redakcyjny

Olga Dyba, Grażyna Lichończak-Nurek, Jan M. Małecki, Adam Małkiewicz, Áron Petneki,
Jacek Purchla, Jerzy Wyrozumski, Marek Zgórniak



Sekretarz

Olga Dyba

025035

Adres redakcji

ul. Św. Jana 12, 31-018 Kraków

Recenzent

Stanisław Andrzej Sroka

Redaktor wydawnictwa

Wanda Lohman

Tłumaczenie streszczeń na język angielski

Andrzej Branny

Projekt zrealizowano przy udziale finansowym Miasta Kraków



© Copyright by Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa,
Kraków 2014

Printed in Poland

ISSN 0080-3499

Wersja pierwotna czasopisma jest wersją papierową

Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
Kraków 2014

Obj.: ark. wyd. 22,0 + 145 il.; ark. druk. 32,5; nakład 500 egz.

DTP: Pracownia Register

Ako. 44/2015

ZDZISŁAW NOGA

POLACY, NIEMCY, WŁOSI W NOWOŻYTNYM KRAKOWIE

Kraków, wielowiekowa stolica Rzeczypospolitej, jest miastem historii, które w sposób szczególny wyraża tożsamość narodu polskiego. Jawi się jako miasto arcy-polskie. W tradycji miasta ściśle zespolonego z historią narodu nawarstwiały się w ciągu wieków czynniki i wartości różne, w tym także przynoszone z zewnątrz, z obcych krajów. To miasto jest bogate w tradycję, do której przyznaje się każdy Polak.

Był też Kraków miastem europejskim. Włączony w sieć gospodarczą, kulturalną i naukową Europy przyciągał obcych przybyszy, którzy tu, pod Wawelem, mogli szybciej zdobyć fortuny, niż w swoich ojczyznach. W efekcie imigracji, której skala była w dawnych czasach większa, niż się powszechnie przypuszcza (uzupełniała np. powstałe w wyniku zarazy ubytki demograficzne w miastach), wykształciła się społeczność złożona z przedstawicieli wielu grup etnicznych: Polaków, Niemców, Włochów, Żydów i innych. Spośród przybyszów największe znaczenie osiągnęli Niemcy, Włosi i ludność żydowska, która jednak mieszkała od schyłku średniowiecza na Kazimierzu, w odrębnym mieście. Ponieważ przedmiotem moich zainteresowań są mieszkańcy krakowskiej gminy miejskiej, a nie całego zespołu osadniczego, czyli także Wawelu i sąsiednich miast (Kazimierza i Kleparza), dlatego pominę wkład zamieszkującej Kazimierz ludności żydowskiej, a skoncentruję swoje uwagi na trzech najważniejszych grupach etnicznych zamieszkujących w Krakowie w okresie nowożytnym.

Społeczeństwo miasta Krakowa, lokowanego w 1257 r. na prawie magdeburskim, czyli urządzone ustrojowo na wzór Magdeburga, zachowywało przez wieki charakter ośrodka wielokulturowego¹.

Wiadomo, że od samego początku funkcjonowania miasta lokacyjnego mieszkali pod Wawelem przybysze z obcych krajów, ale zachowane źródła pozwalają na określenie szacunkowej liczby ludności dopiero w XIV wieku. Mieszkało wówczas w mieście Krakowie około 5000 ludności polskiej oraz 3500 Niemców i 800 Żydów, zajmujących obszar wokół dzisiejszej ulicy Św. Anny, zwanej wówczas, Żydowską². Mimo przewagi liczebnej Polaków, w pierwszych wiekach istnienia miasta decydujący wpływ na jego kształt miał patrycjat niemieckojęzyczny, wywodzący się (jak lokatorzy miasta) głównie ze Śląska i innych krajów niemieckich³. Wprawdzie w latach 1311–1312 niemiecki patrycjat na czele z wójtem Albertem wywołał nieudany bunt przeciwko księciu polskiemu Władysławowi Łokietkowi (z zamiarem oddania Małopolski królowi Czech Janowi Luksemburskiemu), za co jego przedstawiciele ponieśli kary (śmierć, wygnanie, wykluczenie z rady miejskiej i ławy)⁴. Nie oznaczało to jednak końca dominacji mieszczaństwa niemieckiego w Krakowie. Tyle tylko, że miejsca w elicie władzy zajęli ludzie nowi.

ukowe UJ, *Prace Historyczne*, 59: 1978, s. 31–42; B. Wyrozumska, *Nationalitätenprobleme der mittelalterlichen polnischen Städte in der Historiographie und im Lichte der städtischen Quellen von Krakau*, *Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne*, 113: 1994, s. 19–28.

² H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska*, Warszawa 2011, s. 342–366.

³ J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa*, t. 1: *Kraków do schyłku wieków średnich*, w: *Dzieje Krakowa*, pod red. J. Bieniarzówny i J. M. Małeckiego, Kraków 1992, s. 164–166; J. Rajman, *Kraków. Zespół osadniczy, proces lokacji, mieszczanie do roku 1333*, Kraków 2004, s. 212–216.

⁴ J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa*, t. 1, s. 199–211; M. Starzyński, *Krakowska rada miejska w średniowieczu*, Kraków 2010, s. 61–66.

¹ J. Mitkowski, *Nationality Problems and Patterns in Medieval Polish Towns. The Example of Cracow*, *Zeszyty Na-*

Proporcje pomiędzy poszczególnymi grupami etnicznymi zmieniały się w wyniku stałej imigracji do Krakowa. Na podstawie ksiąg przyjęć do prawa miejskiego z lat 1507–1611 wiadomo, że 6759 osób przyjęło prawo miejskie (przeciętnie 65 rocznie), z tego ponad 70% to Polacy, 23% Niemcy, 2,5% Włosi i ponad 3% inne nacje⁵. Dodać tu trzeba, że wspomniane księgi nie zawierają informacji o wszystkich imigrantach, ponieważ nie każdy osiedlający się w Krakowie przybysz przyjmował prawo miejskie. Mimo stosunkowo dużego napływu Niemców proporcje ludności układały się dla nich niekorzystnie. Dość powiedzieć, że Leszek Belzyt, na podstawie badań opartych na kryterium brzmienia nazwiska oszacował, że ok. 1600 roku mieszkało w Krakowie około 13 000 (85%) Polaków, około 1500 (10%) Niemców i około 450 (3%) Włochów. Pozostałe, niewiele znaczące grupy etniczne, liczyły łącznie około 300 osób, w tym 100 Szkotów, 50 Węgrów, 50 Francuzów⁶.

Statystyczne szacunki poszczególnych grup etnicznych nie oddają sytuacji w mieście, które do pierwszej połowy XVI wieku pozostawało wciąż zdominowane przez patrycjat niemiecki. We władzach miejskich najliczniej byli reprezentowani obywatele niemieckojęzyczni i to najczęściej nie z rodzin zasiedziały, lecz przybysze w pierwszym lub drugim pokoleniu. Owa górna warstwa była wewnętrznie zróżnicowana i pochodziła z różnych krajów niemieckich. Największa liczba przywędrowała ze Śląska. Przez Śląsk trafiali też z reguły do Krakowa przybysze z Palatynatu i Alzacji, którzy zdobyli z czasem pod Wawelem największy wpływ na bieg spraw miejskich.

Ponoć jeden z pierwszych przybyszów z tych dalekich krajów, urodzony w mieście Wissenburg, Reinfred, według relacji jego krajana, o wiek młodszego rajcy krakowskiego i autora kroniki Josta Ludwika Decjusza, miał się ożenić w drugiej połowie XV wieku z mieszczką krakowską, a w testamencie zalecić żonie, aby poślubiła Seweryna Bethmana⁷.

⁵ *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1507–1572*, wyd. A. Kielbicka i Z. Wojas, Kraków 1993; *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie 1573–1611*, wyd. A. Kielbicka i Z. Wojas, Kraków 1994; L. Belzyt, *Kraków i Praga około 1600 roku. Porównanie topograficznych i demograficznych aspektów struktury społecznej i etnicznej dwóch metropolii Europy Środkowo-Wschodniej*, Toruń 1999, s. 202.

⁶ Ibidem, s. 223.

⁷ J.L. Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, Warszawa 1960, s. 114–115; E. Kaussler, *Ein Pfälzer in Polen. Die Landauer Bonner und ihre Weissenburger Freunde*, Landau/Pfalz 1974, s. 28–30.

Wprawdzie w księgach przyjęć do krakowskiego prawa miejskiego nie znajdujemy owego Reinfreda, ale opowieść wydaje się wiarygodna i mogła się przechować w pamięci przez trzy pokolenia. Pewne jest natomiast, że ów Bethman uzyskał krakowskie prawo miejskie w 1466 r. i dorobiwszy się fortuny, wspierał pierwsze kroki swoich rodaków, ręką przy przyjmowaniu do prawa miejskiego za wissemburczyków Hannusa Schillinga w 1475 r. i Mikołaja Schillinga w roku 1489⁸. Potwierdza to również wspomniany kronikarz Jost Ludwik Decjusz, wymieniając jeszcze dwóch innych Schillingów, Jana i Jodoka, „którzy wkrótce potem sprowadzili tu Piotra, Krzysztofa i Fryderyka Hersteinów, Niemców po matce, a jako czwartego Jana Helwiga, wnuka, także wissemburczyka. Za nimi przybył Jan Bethman, wnuk Seweryna po bracie, a wkrótce potem jego bracia Erazm i Wendelin, także pochodzący z Wissenburga. W ich ślady poszli Jakub Wetter, Jodok i Jakub Decjuszowie – bracia Ludwika Decjusza, Fryderyk i Baltazar bracia Szmalcowie, wreszcie Jan Lembock i wielu innych znakomitych młodych ludzi przybyło do tego Królestwa i w ten sposób Polska stała się w tym czasie ojczyzną dla wissemburczyków. Wielu było takich, którzy zatrzymawszy się tu tylko na pewien czas dla nauki lub dla spraw handlowych, powróciło potem do kraju”⁹. Ale też wielu zostało, dorobiło się fortun i sięgnęło po najwyższe urzędy w mieście. Warto tu jeszcze wspomnieć Jana Bonera urodzonego w mieście Landau i sprowadzonego do Krakowa przez wissemburczyków, u którego rozpoczynał krakowską karierę wspomniany już Jost Ludwik Decjusz, pracując jako jego faktor przez 14 lat. Pisz o swoim pracodawcy, że „na samym początku dorobił się na handlu i bardzo był ceniony przez świętej pamięci królów Kazimierza, Jana Olbrachta i Aleksandra, A kiedy panowanie objął niezwykły król Zygmunt, Boner z taką gorliwością wspomagał sprawy państwowe, że zasługami swymi zdobył wielkie względy u króla, a powaga jego urosła tak bardzo, iż wzbudzała nawet zazdrość, która była wadą tych nieszczęsnych czasów”¹⁰. W ocenie Bonera, wybitnego bankiera królewskiego i w swoim czasie najbardziej wpływowego rajcy krakowskiego, nie ma chyba przesady.

⁸ *Księgi przyjęć do prawa miejskiego w Krakowie: 1392–1506*, wyd. K. Kaczmarczyk, Kraków 1913, nr 6940, 7602, 8435; E. Kaussler, *Ein Pfälzer in Polen. Die Landauer Bonner und ihre Weissenburger Freunde*, s. 28–30.

⁹ J.L. Decjusz, *Księga o czasach króla Zygmunta*, s. 114.

¹⁰ Ibidem, s. 115.

Obok przybyszy z Alzacji i Palatynatu ważną pozycję w grupie rządzącej zajmowali też u progu czasów nowożytnych imigranci z miast węgierskich, ze Śląska, a także ze Szwajcarii, z Frankonii, Bawarii, Górnej Austrii, Brandenburgii, a nawet Prus¹¹. W każdym razie zdominowany przez przedsiębiorczych przybyszy patrycjat krakowski opanował władze miejskie i nadawał ton życiu miejskiemu. Wystarczy wspomnieć, że jeszcze wilkierz rady pełnej, tzn. obradującej wspólnie rady urzędującej i starej z 1526 r., ustalający zasady zwoływania i prowadzenia posiedzeń, został sporządzony w języku niemieckim¹².

Przybysze ci wywodzili się z rodzin niemieckojęzycznych, co ułatwiało ich integrację z Niemcami zasiedziałyymi w Krakowie od pokoleń. Nie dochodziło w zasadzie do konfliktów z „nowymi”, gdyż warunkiem niemal koniecznym osiągnięcia w Krakowie przez imigranta mocnej pozycji była akceptacja społeczna, przypieczętowana zazwyczaj małżeństwem z córką lub wdową z zasiedziałej rodziny. Imigranci wchodziłi zatem do elity miasta i do cechów już nie jako „obcy”, ale spowinowaceni z rodzinami zasiedziałyymi i byli postrzegani jako członkowie ich rodzin. Można zatem bez przesady stwierdzić, że w procesie integracji przybyszy z mieszczaństwem krakowskim podstawową rolę odgrywała rodzina.

Sytuacja ta zmieniła się jednak w pierwszej połowie XVI wieku wraz ze wzrastającą liczbą Polaków w mieście (o 15% w XVI wieku), na fali rodzącego się nowoczesnego poczucia narodowego i zmian ustrojowych w Królestwie Polskim. Pod wpływem tych czynników dokonał się w XVI wieku proces polonizacji górnej warstwy mieszczaństwa krakowskiego, a patrycjat niemiecki utracił dominującą pozycję we władzach miasta.

Widocznym przejawem tego procesu było złamanie monopolistycznej pozycji Niemców w radzie miejskiej w 1532 roku, po tym jak wojewoda krakowski Andrzej Tęczyński mianował do tego organu trzech Polaków, Wacława Chodorowskiego, Hieronima Spiczyńskiego i Jana Konopnickiego, którzy zresztą nie spełniali formalnych warunków, gdyż nie sprawowali wcześniej urzędu ławnika¹³. Dotąd wojewodowie, którzy w imieniu króla mianowali

corocznie rajców urzędujących, konsultowali zazwyczaj z dotychczasową radą kandydatury i przyjmowali nieformalne sugestie od władz miejskich, poparte zwyczajowo prezentem, a rada uzyskiwała tym sposobem wpływ na skład władz miejskich. Nominacje wbrew radzie zdarzały się wprawdzie i wcześniej, ale wybrani w ten sposób rajcy integrowali się z dotychczasową oligarchią zazwyczaj przez małżeństwa. Tymczasem mianowani przez Andrzeja Tęczyńskiego trzej Polacy nie chcieli wchodzić w koligacje rodzinne z grupą rządzącą i pod wpływem rosnącej, nowoczesnej świadomości narodowej zaczęli się upominać o język polski w kancelarii miejskiej. Początkowo ich działania nie przynosiły większych efektów. Zmiany zachodziły mozolnie, skoro dopiero w 1537 r. wprowadzono do ksiąg miejskich pierwszy pełny wpis w języku polskim¹⁴.

Spór o język objął nie tylko ratusz, wkrótce wybuchł z nową siłą w kościele Panny Marii¹⁵. Jeszcze w XIV w. głoszone tam kazania zarówno po polsku, jak i po niemiecku. Ale od początku wieku XV kazania w języku polskim przeniesiono do sąsiedniego, niewielkiego kościoła Św. Barbary. Mimo zdecydowanej postawy wspomnianych trzech rajców i wcześniej mianowanych do rady Polaków (Wojciech Kraina, Hieronim Remer, Michał Bogacz) silniejsze wpływy polityczne miało ciągle mieszczaństwo niemieckie, skoro król Zygmunt Stary w zasadzie poparł w dokumencie z 23 września 1532 dotychczasowy porządek, sankcjonując służbę dwóch kaznodziejów niemieckich w kościele Panny Marii i jednego polskiego u Św. Barbary. Dopiero wsparcie episkopatu, a zwłaszcza zebranej pod koniec 1536 roku w Krakowie na sejmie szlachty, spowodowało zmianę wcześniejszego stanowiska króla, który nakazał przenieść kazania polskie do kościoła Mariackiego, a niemieckie do stojącej obok świątyni Św. Barbary. Potwierdził to ostatecznie dokument królewski wystawiony 19 lutego 1537 roku. Od tego czasu w dni świąteczne i w niedziele przed południem kazania głosił w kościele Mariackim kaznodzieja polski, natomiast kaznodzieja niemiecki – w niedziele po południu. W kościele Św. Barbary porządek kazań był odwrotny – przed południem odbywały się kazania niemieckie, po południu zaś polskie. Konflikt o kazania niemieckie w koście-

¹¹ Z. Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku. Studium o elicie władzy*, Kraków 2003, s. 111–139.

¹² *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507–1795*, t. I (1507–1586), z. 1, wyd. F. Piekosiński, Kraków 1885, nr 30.

¹³ Z. Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku*, s. 126.

¹⁴ J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2: *Kraków w wiekach XVI–XVIII*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 2, pod red. J. Bieniarzówny i J. M. Małeckiego, Kraków 1984, s. 78.

¹⁵ J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2, s. 76–85.

le Mariackim ma z dzisiejszej perspektywy wręcz symboliczne znaczenie w zachodzącym od wieku XV procesie polonizacji językowej mieszczaństwa niemieckiego.

Polonizowały się także cechy. U schyłku średniowiecza niektóre korporacje zawodowe (bednarzy, kaletników, paśników, białoskórników) były opanowane prawie w całości przez mieszczan niemieckojęzycznych¹⁶. Jeszcze w początkach XVI wieku ordynacje cechowe spisywano często po niemiecku, że wspomniemy tylko statuty cechów stelmachów i kołodziejów (1511) oraz konwisarzy i miedziowników (1512)¹⁷. Polonizacja w zgromadzeniach rzemieślniczych była zróżnicowana chronologicznie, również z powodu geografii rekrutacji. Nie ulega kwestii, że tam, gdzie przybywało więcej przybyszów z zagranicy, język niemiecki utrzymywał się dłużej, jak na przykład wśród ludwisarzy, którzy przyjmowali mistrzów, czeladników i uczniów z całej Europy (Norymberga, Brno, Praga, Padwa, Ulm, Moguncja, Wissemburg)¹⁸. Z kolei już od początku XVI wieku Polacy zdobywali przewagę w cechach paśników, o czym przekonuje dowodnie nie tylko język dokumentów cechowych, ale również skład praktykujących pod Wawelem w 1517 roku czeladników¹⁹. Dla niektórych cechów można wskazać dosyć precyzyjnie czas ich polonizacji językowej. Oto statut iglarzy został zrehabilitowany w 1508 roku jeszcze w języku niemieckim, ale już zachowana od roku 1522 księga wydatków tej korporacji była prowadzona po polsku²⁰.

Od lat trzydziestych XVI wieku nie sporządzano już w zasadzie ordynacji cechowych w języku niemieckim, a językiem oficjalnym i neutralnym była łacina. W tekstach łacińskich pojawiają się jednak coraz częściej słowa polskie, ale też występują jeszcze i terminy niemieckie, szczególnie gdy trudno było znaleźć odpowiednie wyrażenie w języku łacińskim. Z kolei łacina była stopniowo wypierana od połowy stulecia przez język polski na żądanie poszczególnych zgromadzeń cecho-

wych²¹. Symptomatyczne było wystąpienie do rady w 1531 r. starszych cechu olsterników, kaletników i taszników z prośbą o zgodę na prowadzenie obrad w zrozumiałym dla wszystkich języku polskim i przetłumaczenie dokumentów cechowych na język polski. Podobnie w 1539 roku mistrzowie cechu szewskiego wystąpili z inicjatywą zarzucenia dwujęzyczności na obradach cechu i wprowadzenia wyłącznie języka polskiego. Nie znającym języka polskiego mistrzom zapewniono jednak możliwość tłumaczenia obrad. Inicjatywy te wychodziły zwykle od młodszych mistrzów²².

W roku 1550 roku statut dla czeladników w języku polskim uzyskał cech mieczników i szpadników²³. Polskie statuty posiadały również cechy murarzy (od 1552), stelmachów i kołodziejów (od 1555) i nożowników (od 1558)²⁴. W następnych latach spisywano w języku polskim kolejne statuty i uzupełnienia do statutów cechowych: mydlarzy (1567), karczmarzy (1568), rymarzy i siodlarzy (1569) oraz malarzy (1570) i powroźników (1574)²⁵. Nawet w cechach złotników, wśród których rzemieślnicy niemieckojęzyczni utrzymali silną pozycję aż do drugiej połowy XVI wieku (co potwierdza język wpisów do ich księgi cechowej), doszło w roku 1563 do uzupełnienia statutu w języku polskim²⁶. Dopiero w 1580 r. przetłumaczono z niemieckiego na język polski statut cechu mieczników. W zasadzie dokumenty pozostałych cechów przetłumaczono do końca XVI wieku na język polski, co oznacza, że w środowiskach rzemieślniczych dominującą pozycję zdobyła ludność polska²⁷. Jednak w wyniku stale trwającej imigracji do Krakowa także i w późniejszych wiekach praktycznie we wszystkich cechach działali mistrzowie pochodzący z zagranicy. Niekiedy w swoich grupach zawodowych osiągalni przewagę liczebną. Przykładem może być cech blacharzy, który wyodrębnił się późno, skoro uzyskał statut do-

¹⁶ Ibidem, s. 72.

¹⁷ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507–1795*, t. I (1507–1586), z. 1, nr 309, 317.

¹⁸ F. Kiryk, *Cechowe rzemiosło metalowe. Zarys dziejów do 1939 r.*, Kraków 1972, s. 204–206.

¹⁹ Wśród trzynastu czeladników tylko trzech (Erasmus Achtzennicht, Stanisław Hegenicht i Stanisław Lembergk) nosili niepolskie nazwiska, chociaż ich imiona sugerują raczej nie-niemieckie pochodzenie; *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507–1795*, t. I (1507–1586), z. 1, nr 319.

²⁰ F. Kiryk, *Cechowe rzemiosło metalowe. Zarys dziejów do 1939 r.*, s. 135–137.

²¹ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507–1795*, t. I (1507–1586), z. 1, nr 370 i uwagi Wydawcy na s. 595.

²² Biblioteka Jagiellońska, rps 5350, s. 106–107; F. Kiryk, *Cechowe rzemiosło metalowe*, s. 222.

²³ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507–1795*, t. I (1507–1586), z. 1, nr 469.

²⁴ Ibidem, nr 476, 490, 501; z. 2, nr 596, 599, 600.

²⁵ Ibidem, z. 2, nr 567, 573, 581, 582, 589, 607.

²⁶ *Księga cechowa złotników krakowskich 1462–1566*, wyd. B. Dybaś, J. Tandecki, w: *Złotnicy krakowscy XIV–XVI wieku i ich księga cechowa*, t. II, pod red. J. Pietrusińskiego, Warszawa 2000, s. 207; *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507–1795*, t. I (1507–1586), z. 2, nr 537.

²⁷ *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa 1507–1795*, t. I (1507–1586), z. 1, nr 420, 422, 457; F. Kiryk, *Cechowe rzemiosło metalowe*, s. 279–280.

piero w 1666 roku, a 10 lat później jego potwierdzenie. Do tego statutu królewski sąd komisarzski dodał w 1743 r. kilka artykułów, w tym o zakazie przyjmowania do cechu Polaków i, co nie jest do końca zrozumiałe – Niemców, mimo że księgi cechowe były pisane po niemiecku, a członkowie korporacji nosili nazwiska polskie²⁸. Pół wieku później i ta grupa zawodowa się spolonizowała. Podobnie gdy w 1774 r. odrodził się po stu latach cech mosiężników i brązowników, statut spisano w języku niemieckim, gdyż mistrzowie tych rzemiosł pochodzili ze Śląska i krajów niemieckich i nie znali jeszcze języka polskiego. Wiadomo również, że w XVIII w. osiedliło się w Krakowie wielu złotników z zagranicy²⁹.

Proces polonizacji językowej Niemców krakowskich był skomplikowany i zróżnicowany. Jest rzeczą oczywistą, że rodziny od dawna zasiedziały polonizowały się szybciej. Poświadcza to interesujący przykład wysłanego na praktykę handlową do Krakowa Pawła Behaima, kilkunastoletniego syna patrycjusza norymberskiego, który skarżył się w roku 1533 w liście do siostry Małgorzaty Behaimówny, że z nikim nie może się tu porozumieć po niemiecku. Siostra poradziła mu pilną naukę języka polskiego (*du kanst mit niemant reden, so thun fleicz, das du palt lerst*)³⁰. Skądinąd wiadomo, że mieszkał w domu rajcy Kaspra Bera, którego rodzina przybyła ze Śląska w połowie XV w. i już nie mówiła po niemiecku³¹. Dodajmy, że młody Behaim odbywał praktykę w firmie handlowej Włocha z Florencji i późniejszego rajcy Kaspra Gucciego, który przyjechał do Krakowa z Norymbergi, gdzie przebywał jako przedstawiciel firmy handlowej Jakoba Betoniego z Florencji i tam poznał ojca praktykanta³².

Interesujących przykładów polonizacji dostarcza rodzina Salomonów, potomków Hanula, niegdyś niemieckiego kupca z Rygi, doradcy Władysława Jagiełły i faktycznego współtwórcy unii polsko-litewskiej. W okresie konfliktu krakowscy Salomonowie stanęli po stronie obrońców niemieckich

kazań w kościele Panny Marii, spisywali swoje testamenty w języku niemieckim. Z czasem weszli w szereg szlachty polskiej, a Piotr Salomon podarował w testamencie dwie księgi kościołowi Mariackiemu, szczególnie dla użytku polskiego kaznodziei w kościele Św. Barbary. Ostatni rajca z tej rodziny, Stanisław Salomon, sekretarz królowej Bony, który razem z bratem Mikołajem Salomonem zwrócił się w roku 1543 do króla o potwierdzenie szlachectwa, znał język polski, ale testament spisał po niemiecku (1546)³³.

Z kolei polonizacja językowa skoligaconych ze sobą rodzin Schillingów i Gutteterów przebiegała wolno, może z powodu ożywionych kontaktów z resztą rodziny, zajmującej w krajach niemieckich, szczególnie w Norymberdze, eksponowane miejsce³⁴. Obie rodziny, mimo posiadanej od roku 1543 polskiej nobilitacji, długo spisywały testamenty oraz zawierane pomiędzy sobą kontrakty w języku niemieckim. Dopiero w drugiej połowie XVI wieku daje się zauważyć pewien postęp w ich polonizacji, zaś pod koniec stulecia były to już rodziny spolonizowane językowo i kulturowo. Przeniknęły ostatecznie w szereg szlachty (Gutteterowie pod nazwiskiem Dobrocieskich). Podobnie przebiegał proces polonizacji językowej osiadłej w Krakowie nieco później rodziny Fogelwederów³⁵.

Wiadomo dalej, że pochodzący z Brandenburgii Stanisław Szembek znał biegle język polski, ale nie zerwał relacji ze swoim kręgiem kulturowym, skoro jego urodzony już w Krakowie syn Bartłomiej Szembek obracał się w kręgu mieszczaństwa niemieckojęzycznego i spisał swój testament w 1568 roku jeszcze w języku niemieckim, chociaż nie ulega wątpliwości, że znał również język polski. Posłował przecież na sejm i sejmik. Jego dzieci zawierały już jednak umowy handlowe częściej w języku polskim

³³ W. Bukowski, *Salomonowie herbu Łabędź. Ze studiów nad patrycjatem krakowskim wieków średnich*, w: *Cracovia. Polonia. Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 113–145.

³⁴ R. Klier, *Der schlesische und polnische Transithandel durch Böhmen nach Nürnberg in den Jahren 1540 bis 1576*, MVGN, Bd. 53, 1965, s. 205–209; W. Bauernfeind, *Beziehungen des 'Patriziats' von Nürnberg und Krakau...*, s. 95–104; Z. Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku*, s. 196, 310–312, 337–340.

³⁵ K. Pieradzka i Ł. Kurdybacha, *Fogelweder Andrzej*, Polski Słownik Biograficzny, t. VII, s. 443–44; *Materiały do dziejów reformacji w Krakowie. Zaburzenia wyznaniowe w latach 1551–1598*, opr. R. Żelewski, Wrocław 1962, s. 47–49.

²⁸ Ibidem, s. 113–114.

²⁹ Ibidem, s. 250, 421.

³⁰ *Aus Paulus Behaims I. Briefwechsel*, „Mitteilungen des Vereins für Geschichte der Stadt Nürnberg” [dalej cyt.: MVGN], H. 3: 1881, s. 79.

³¹ K. Pieradzka, *Ber Paweł*, Polski Słownik Biograficzny, t. 1, s. 444.

³² W. Bauernfeind, *Beziehungen des 'Patriziats' von Nürnberg und Krakau (1498–1536)*, w: *Elita władzy miasta Krakowa i jej związki z miastami Europy w średniowieczu i epoce nowożytnej (do połowy XVII wieku)*. Zbiór studiów, pod red. Z. Nogi, Kraków 2011, s. 104.

niż w niemieckim. Wpływ na polonizację rodziny wywarło wreszcie przejście w trzecim pokoleniu w szeregi szlachty i na służbę Kościoła. Wnuk protoplasty krakowskiej linii Szembeków, jezuita Fryderyk Szembek, pozostawił po sobie pisany w języku polskim dziennik z odbytej w 1595 roku podróży po krajach śródziemnomorskich³⁶.

Szybciej niż obracający się w kręgu języka niemieckiego kupcy tranzytowi ulegali polonizacji językowej drukarze krakowscy, wywodzący się przecież w znacznej części z rodzin niemieckich. Można tu wymienić rodzinę Siebeneicherów, która biegle opanowała język polski już w drugim pokoleniu, o czym może świadczyć pisany w roku 1578 dobrą polszczyzną list Mateusza Siebeneichera do wójta krakowskiego Jakuba Gumowskiego i ławników. Wykształcony w Uniwersytecie Krakowskim Jakub Siebeneicher, syn Mateusza, był autorem kilku wstępów dedykacyjnych do wydawanych przez siebie polskich książek, a w roku 1600 sporządził po polsku też testament. Ich polonizacji językowej sprzyjał niewątpliwie wykonywany zawód. Sprzedawali bowiem książki głównie Polakom i, w odróżnieniu od wielkich kupców hurtowych, którzy obracali się głównie w świecie patrycjatu niemieckojęzycznego, musieli utrzymywać stały kontakt z odbiorcami i posiadać dobrą orientację na rynku polskiej książki³⁷.

Tych kilka przykładów ilustruje przebieg procesu polonizacji przybyszy, który był łatwiejszy także dlatego, że ówczesna tożsamość narodowa nie była tak silnie jak współcześnie związana z państwem narodowym. Potwierdza to znany powszechnie list humanisty Rudolfa Agrykoli, pisany w trakcie wojny polsko-krzyżackiej 17 września 1520 roku, do przebywającego w Wiedniu Joachima Wadiana, w którym nadawca skarżył się: „Bardzo przykro mi dłużej bawić w Krakowie. Nie ma Niemca, którego by gorzej od żydów nie traktowano. Całemu Krakowowi nie ma co wierzyć, a szczególnie spolonizowanym Niemcom, którzy nas żadną miłością nie otaczają. Postępują bowiem za losem wojny. Jeżeli Niemcy zwyciężają, z nimi się cieszą, jeżeli Polacy – z Polakami”³⁸.

Sporadycznie zdarzały się jednak sytuacje, w których nie dało się uniknąć jednoznacznej postawy, jak podczas oblężenia Krakowa przez księcia Maksymiliana. Mieszczanie krakowscy niemieckiego pochodzenia opowiedzieli się w większości przeciwko niemu, a jedynie zamieszkali na przedmieściu Garbary Niemcy dopuścili się zdrady, za co zostali potem przez Polaków okrutnie ukarani³⁹.

W procesie polonizacji górnej warstwy mieszczaństwa istotną rolę miały nadto nobilitacje. Wraz z umacnianiem pozycji szlachty i monopolizacją przez nią życia politycznego w państwie, zdobycie szlachectwa polskiego zapewniało rzeczywisty awans i tę drogę wybrała większość najbogatszych rodzin radzieckich XVI wieku⁴⁰. Najczęściej jednak ich przedstawiciele, mimo uzyskania przywileju nobilitacyjnego, pozostawali w mieście i w radzie do śmierci. Dopiero drugie pokolenie przyjmowało szlachecki tryb życia i rezygnowało z kariery we władzach miejskich. Zatem atrakcyjność szlacheckiego modelu życia, który był zawsze bliski patrycjatowi i rozwój kultury polskiej okresu Renesansu przyczyniły się ostatecznie do polonizacji rodzin wielkich kupców hurtowych i bankierów. I właśnie z powodu zmian zachodzących wewnątrz miasta zawodne może być stosowanie kryterium nazwiskowego w stratyfikacji etnicznej w odniesieniu do patrycjatu i do kupców. Oto w zachowanym w rachunkach miejskich z 1562 roku zestawieniu 79 kupców krakowskich, którzy złożyli fundusze na pokrycie kosztów obrony interesów handlowych miasta, aż 55 nosiło nazwiska niepolskie, co nie oddaje z pewnością proporcji narodowych w tej grupie społecznej⁴¹.

Nieporównywalnie mniejszą pod względem liczebnym grupę stanowili w nowożytnym Krakowie Włosi. Byli tu obecni właściwie od początku funkcjonowania miasta lokacyjnego⁴². Przybywali z misjami dyplomatycznymi, ciągnęły ich interesy handlowe. W XVI wieku napływ Włochów, głównie z Florencji, ale i z Mediolanu wzrósł z kilku powodów. Popularne stały się idee humanistyczne i fascynacja kulturą włoską, co przyciągnęło do Polski

³⁶ Z. Noga, *Szembekowie krakowscy w XVI wieku*, „Rocznik Krakowski”, 71: 2005, s. 77–91.

³⁷ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku*, t. 1: *Małopolska*, cz. 1: *wiek XV–XVI*, wyd. A. Kawecka-Gryczowa, Wrocław 1983, s. 190–216.

³⁸ J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2, s. 75–76; por. H.-J. Bömelburg, *Polska myśl historyczna a humanistyczna historia narodowa (1500–1700)*, Kraków 2011, s. 103.

³⁹ J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2, s. 161.

⁴⁰ Z. Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku*, s. 227–235.

⁴¹ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANK), rps 1624, s. 98–99.

⁴² W. Tygielski, *Włosi w Polsce XVI–XVII wieku. Utracona szansa na modernizację*, Warszawa 2005, s. 168–175.

wielu artystów, zwłaszcza budowniczych⁴³. Nie bez znaczenia było małżeństwo króla Zygmunta I z Boną Sforzą i przybycie do Krakowa licznej gromady dworzan, a zwłaszcza dwórek, które zresztą ochoczo wydawano za mąż za Polaków. Przyjmuje się, że na ok. 900 Włochów w Krakowie XVI w. ok. 40% było związanych z dworem, dalsze 40% stanowili różnego rodzaju artyści, ludzie związani z uniwersytetem, i tylko ok. 20% to ludzie związani z miastem. Ich liczbę w ciągu 200 lat szacuje się łącznie na 264 rodziny, przy czym w XVI w. przyjęło prawo miejskie 108, a w następnym stuleciu 156 Włochów, ale nie wszyscy kupcy włoscy przyjmowali prawo miejskie, mogli bowiem uprawiać handel jako serwitorzy królewscy⁴⁴.

W tej grupie przeważali kupcy, którzy zazwyczaj zamierzali osiągnąć szybki sukces finansowy i powrócić do ojczyzny. Wielu jednak zostawało i na intratnym handlu towarami luksusowymi, sukniem i winem, na dostawach dla dworu królewskiego i bankierstwie, na dzierżawie żup solnych i celi, na inwestycjach w kopalniach olkuskich, dorabiali się fortun⁴⁵. Rozmach ich przedsięwzięć handlowych był nieporównywalny do skali działalności innych kupców, a Kraków stał się w XVI i XVII wieku największym skupiskiem Włochów w Polsce. Do największych fortun doszli Sebastian Montelupi z Florencji i bankierzy królewscy Bernard i Karol Soderini, których bogactwo było porównywane do zamożności Fuggerów⁴⁶. Mimo niewielkiej liczebności mieli istotny wkład w rozwój ekonomiczny kraju. Stosowali nowoczesne techniki handlu, byli inicjatorami nowych przedsięwzięć w dziedzinie wytwórczości, stworzyli pierwszą regularną pocztę

w Polsce, wnieśli wreszcie wkład w unowocześnienie sztuki kulinarnej⁴⁷.

Początkowo Włosi nie byli zainteresowani udziałem we władzach miejskich. Poza nielicznymi wyjątkami z okresu średniowiecza pierwszym rajcą Włochem został w 1541 Kasper Gucci, po nim Bartłomiej Pusz (1560), Mikołaj Alantsee (1571), następnie Jan Baptysta Fontanini (1580), który przyjechał z Wenecji do Polski jako chłopiec żydowski i w dzieciństwie został ochrzczony, wreszcie Paweł Cellary (1592) z Mediolanu i Julio del Pace (1593) z Florencji⁴⁸. Rola Włochów we władzach miasta zwiększyła się w XVII w., skoro aż 18 z nich przeszło do rady miejskiej, co oznacza, że co szósty rajca był Włochem w pierwszym pokoleniu⁴⁹. Pochodzili z Wenecji (5), Lukki (3), Florencji (3), a pojedynczy z Mediolanu, Brescii, Chiavenny, Vinzenzy i Modeny. Janina Bieniarzówna zwróciła uwagę, że liczba Włochów we władzach miasta Krakowa wzrosła po „potopie” szwedzkim, co wydaje się dziwne, gdyż miasto było zrujnowane, a jego znaczenie handlowe znacznie spadło. Wielu Włochów spotykamy również we władzach miejskich osiemnastowiecznego Krakowa⁵⁰. Ich znaczenie w mieście potwierdza uczestnictwo w składzie Sądu wyższego prawa magdeburskiego na zamku krakowskim. Na 108 członków tego Sądu w XVII-XVIII w. aż 18 pochodziło z Italii, w większości w pierwszym pokoleniu⁵¹.

Włosi stosunkowo szybko wrastali w środowisko polskie. Mieli wprowadzić własne bractwo włoskie przy kościele Franciszkanów, ale nie wszyscy Włosi mieszkający w Krakowie doń należeli. Dość powiedzieć, że w 1640 r. w zebraniu bractwa uczestniczyło zaledwie 28 osób. Zebrania i nabożeństwa brackie odbywały się po włosku, ale w XVIII w. już w języku polskim. Warto tu dodać, że w okresie insurekcji Kościuszkowskiej bractwo oddało swoje kosztowności na polską sprawę narodową. Przybyłszy Włosi stanowili swego rodzaju atrakcję ze względu na swoją egzotykę, a z powodu ich zamożności traktowano ich z szacunkiem i pewną zazdrością.

⁴³ J. Ptaśnik, *Z dziejów kultury włoskiego Krakowa*, „Rocznik Krakowski”, 9: 1906, s. 6–7; J. Garbaciak, *Kallimach – Filip Buonaccorsi*, PSB, t. XI, s. 493–499; T. Ulewicz, *Życie literackie w Krakowie i Małopolsce doby Renesansu* (sprawa środowisk i „towarzystw” literackich), w: *Cracovia Litterarum. Kultura umysłowa i literacka Krakowa i Małopolski w dobie Renesansu*, pod red. T. Ulewicza, Wrocław 1991, s. 170–195; B. Krasnowolski, *Moda włoska i norymberska wśród elity krakowskiej XV-XVI wieku*, w: *Elita władzy miasta Krakowa i jej związki z miastami Europy w średniowieczu i epoce nowożytnej (do połowy XVII wieku)*, s. 291–302; W. Tygielski, *Włosi w Polsce XVI-XVII wieku. Utracona szansa na modernizację*, s. 304–305.

⁴⁴ W. Tygielski, *Włosi w Polsce XVI-XVII wieku*, s. 299–300.

⁴⁵ S. Kutrzeba, J. Ptaśnik, *Dzieje handlu i kupiectwa krakowskiego*, „Rocznik Krakowski”, 14: 1912, s. 96–108.

⁴⁶ Zob.: D. Quirini-Popławska, *Działalność Sebastiana Montelupiego w Krakowie w drugiej połowie XVI wieku*, Kraków 1980; W. Tygielski, *Włosi w Polsce XVI-XVII wieku*, s. 158–159, 361.

⁴⁷ Tygielski, *Włosi w Polsce XVI-XVII wieku*, s. 462–467.

⁴⁸ Z. Noga, *Krakowska rada miejska w XVI wieku*, s. 167–168, 293, 307, 310, 331.

⁴⁹ J. Bieniarzówna, *Mieszczanństwo krakowskie XVII w.*, s. 32–34.

⁵⁰ Np. w latach 1707, 1713–1715, 1746, 1747, 1750, 1752, 1754, 1759, 1774 w ośmioosobowej osobowej radzie urzędującej zasiadało trzech Włochów, Z. Noga, *Urzędnicy miejscy Krakowa*, cz. 2: 1500–1794, Kraków 2008, s. 126, 131, 150, 151, 154, 155, 157, 159, 169.

⁵¹ M. Ziemiński, *Skład osobowy sądu wyższego prawa magdeburskiego na zamku krakowskim w XVII-XVIII wieku*, Kraków 2013, s. 98–106, 108.

Niemcy, Włosi, ale także Szkoci, Żydzi, Francuzi, Węgrzy wnieśli swój wkład w rozwój Krakowa. Uniwersytet i humanizm, renesans i reformacja, określiły na przyszłość tożsamość miasta. Wielokulturowość wzbogacała przez wieki całe stolicę wielonarodowej Rzeczypospolitej i nadawała jej szczególnej, rzecz można, krakowskiej specyfiki. Efekty działań wielu pokoleń ludzi różnych naro-

dów i wyznań można odczuć w Krakowie, jednym z najpiękniejszych miast Polski do dziś. Sądzę, że warto o tym przypomnieć w dzisiejszych czasach, gdy stale przybywa w naszym mieście imigrantów, już nie tylko z Europy, ale z całego świata. Warto ich dziedzictwo kulturowe poznać, zrozumieć i wykorzystać dla wspólnego dobra i pokojowej egzystencji.

POLES, GERMANS AND ITALIANS IN EARLY MODERN CRACOW

The population of Cracow, incorporated in accordance with Magdeburg Law in 1257, retained for a long time a multicultural profile. It is estimated that 14th-century Cracow was inhabited by c. 5,000 Poles, 3,500 Germans and 800 Jews. Although the Poles outnumbered the remaining ethnicities, in the early phase of the city's history the German-speaking merchant families (*Patriziat*) called the shots. However, the ethnic mix was changing as new migrants kept pouring in. Between 1507 and 1611 Cracow admitted 6,759 new residents, 70% of them Poles, 23% Germans, 2.5% Italians, and more than 3% other nationals. Around 1600 Cracow was inhabited by c. 13,000 Poles (85%), c. 1500 Germans (10%) and c. 450 Italians (3%). The statistical indicators are, however, a poor guide to the actual balance of power in the city as the Germans kept their dominant position until the middle of the 16th century. It was then that the process of polonization of the upper class of the Cracow burghers did get under way and the distinctly German element was melting away. The conflict about the language of the sermons in St Mary's Church is symptomatic of the ongoing change: it ended with the German-speaking worshippers having to leave for the smaller St Barbara's Church nearby.

The Italians formed a much smaller group, though their presence in Cracow can be traced back to the Middle Ages. In the 16th century, as the fascination with Humanist ideas and Italian culture was on the rise, they started arriving in greater num-

bers. The new Italian contingent included many artists, chief among them master builders. An important impulse to this migration stream came from the marriage of king Zygmunt I and Bona Sforza. She was followed by a large number of courtiers and hangers on. It is estimated that out of the c. 900 Italians in the 16th-century Cracow, c. 40% were connected with the royal court, another 40% were artists and university scholars, and only 20% had a connection with the city itself. Over the following 200 years the number of Italian families that with full residential rights in Cracow rose from 108 in the 16th century to 264 all told in the 17th century. However, not all Italian residents were citizens of Cracow. Some merchants and traders acted as purveyors to the royal court. The Italian merchants specialized in luxury goods, drapery and wine. Their fortunes were made in catering for the needs of the court, banking, the collection of custom dues and the administration of the Wieliczka salt mine (both farmed out by the Crown), the lead and silver mines of Olkusz. They did business on a scale unimaginable to their competitors. Therefore it comes as no surprise that Cracow in the 16th and 17th century had the largest Italian colony in Poland. What also needs to be noted is that the three principal ethnic groups got on relatively well and made early medieval Cracow a fine example of multicultural co-existence. It is worth remembering at a time when our city again begins to attract increasing numbers of foreign migrants.

BOŻENA WYROZUMSKA

ZATARG KRAKOWA Z WŁADYSŁAWEM JAGIEŁŁĄ

Miarą poprawnych stosunków między władcą a poddanymi są wzajemne świadczenia. Władca strzeże praw poddanych i udziela im przywilejów, oni z kolei wspierają go w razie potrzeby finansowo i są wobec niego lojalni. W czasie długiego panowania Władysława Jagiełły jego stosunki z Krakowem były poprawne, król udzielał miastu różnych korzystnych przywilejów, krakowianie pożyczali mu duże kwoty i poręczali jego długi. A jednak na samym początku tego panowania było inaczej. Wolno domniemywać, że krakowianie byli niechętni nowemu władcy. Zapewne wpływało to z ich nikłego zainteresowania kontaktami handlowymi z Wielkim Księstwem Litewskim. Kraków miał liczne kontakty ze Śląskiem, z Koszycami, z Toruniem, a także z Rusią Halicką. Na tych kierunkach zabiegał u władców o korzystne przywileje celne, umożliwiające swobodną wymianę handlową. Jagiełło nie wydawał się prawdopodobnie z tego punktu widzenia atrakcyjny dla kupców krakowskich. Zwłaszcza zainteresowani byli handlem na kierunku południowym i z tego powodu musieli być zadowoleni z układów Karola Roberta z Kazimierzem Wielkim w sprawie następstwa tronu w Polsce przez jego potomków. Już 7 XII 1339 król węgierski wraz z żoną Elżbietą (córką Władysława Łokietka) i synami Ludwikiem, Andrzejem i Stefanem wystawił dokument poręczający mieszcza-
nom krakowskiem wszelkie swobody i przywileje, jakie dotąd posiadali¹. Ponadto obiecał ich wspierać i ochraniać *propter expositam et paratam benevolentiam nobis per ipsos venerenter exhibitam*, czyli „z powodu wykazanej i uczynionej przychylności”; termin *benevolentia* ma kilka znaczeń: życzliwość,

łaskawość, przychylność, wolna wola, zgoda². Wydaje się jednak, że w tym wypadku „przychylność” jest najbardziej właściwym tłumaczeniem. Czy jednak pod tym terminem kryje się jakiś konkretny, czy wolno domniemywać, że mieszcianie złożyli wówczas jakąś obietnicę ewentualnemu władcy z rodu Andegawenów. A może inicjatywa wyszła od króla Węgier, który pragnął w ten sposób zyskać sojuszników dla swoich planów sukcesyjnych. Trzeba przypomnieć, że wówczas nie było jeszcze mowy o sukcesji w linii żeńskiej, ten problem wystąpił dopiero w czasie panowania Ludwika Węgierskiego, który nie miał potomka męskiego. Zabiegając o poparcie społeczeństwa polskiego władca ten nie pominął mieszczaństwa. Już w 1372 r. nadał Krakowowi bezwzględne prawo składu na wszelkie towary przywożone z Prus i Torunia³. W 1373 i 1374 r. kilka miast wielkopolskich złożyło przysięgę wierności córkom Ludwika, w 1375 przysięgę taką złożyła też rada i wszyscy mieszcianie Krakowa⁴. W dokumencie poświadczającym ten fakt wymieniono wszystkie trzy córki, tj. Katarzynę, Marię i Jadwigę. Katarzyna zmarła ok. 1378 r., Maria była zaręczona z Zygmuntem Luksemburskim, a Jadwiga z Wilhelmem Habsburgiem. Ludwik zmarł w 1382 r., a koncepcja przekazania tronu Marii nie zyskała aprobaty społeczeństwa polskiego. W tej sytuacji królowa Elżbieta zdecydowała się przysłać do Polski młodszą córkę.

Jadwiga urodziła się z końcem 1373 r. lub z początkiem 1374, do zaręczyn z Wilhelmem doszło

¹ Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa. 1257–1506. Część pierwsza, wydał i przypisami objaśnił Franciszek Piekosiński, Kraków 1870, nr XXIII, s. 26–27.

² Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce. Tom I A-B, pod redakcją Mariana Plezi, Wrocław–Warszawa–Kraków 1953–1958, s. 1086–1087.

³ Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa. Część pierwsza, nr 43, s. 51–52.

⁴ Ibidem, nr 50, s. 64–65.

w 1375 r., gdy ona miała niewiele ponad rok, a Wilhelm 5 lat. Zaręczyny odnowiono w 1378 r. i jeszcze potwierdzono dwa lata później⁵. Dnia 18 lutego 1386 r. poślubiła Władysława Jagiełłę, który 4 marca tegoż roku został koronowany na króla Polski. W krakowskiej księdze proskrypcji znalazł się jednak wpis informujący, że do spełnienia małżeństwa doszło 23 VIII 1385 i wówczas na prośbę królowej uwolnieni zostali wszyscy więźniowie (*Notandum, quod in vigilia sancti Bartholomei [23 VIII] post nupciarum domine regine consumacionem commissum et rogatum fuit per eandem dominam reginam, ut captivi omnes, qui protunc in civitatis detencione haberentur liberari*)⁶. To dopełnienie małżeństwa (*consummatio matrimonii*) nie mogło więc dotyczyć małżeństwa z Jagiełłą, a zatem pojawiały się twierdzenia, że jest to dowód na spełnienie małżeństwa z Wilhelmem Habsburgiem. Wpisy do księgi proskrypcyjnej były prowadzone dość niechlujnie, mogło więc dojść do pomylenia dat⁷, ale nie można też wykluczyć świadomego kłamstwa, zwłaszcza że plotki o tajemnym pobycie Wilhelma w Krakowie i spotykaniu się z Jadwigą były dość długo kolportowane⁸. Wiadomo, że przed ślubem z Jagiełłą królowa odwołała publicznie w kościele te zaręczyny.

Niechętny stosunek krakowian do Jagiełły potwierdza też zapytanie skierowane przez nich do Magdeburga w 1386 r. Dnia 30 sierpnia tegoż roku król zakazał wójtowi i ławie miasta Krakowa pozwać do sądu Gotfryda za długi zaciągnięte przez niego u pewnych mieszczan krakowskich i toruńskich. Jeden z dłużników jednak nie zastosował się do tego mandatu, a pozwany Gotfryd bronił się twierdząc, że król jest najwyższym sędzią swoich poddanych w swoim państwie (*rex supremus iudex in terra sua est et suorum hominum*). Przesyłając do Magdeburga prośbę o rozstrzygnięcie tego problemu krakowianie zadali szokujące pytanie „dlaczego pan nasz król jest najwyższym sędzią w państwie swoim i swoich poddanych” (*ex quo dominus noster rex in terra sua supremus iudex est*). Magdeburżanie uchylili się jednak od rozstrzygnięcia tych wątpliwości, stwierdzili bowiem, że w tej sprawie nie są kompetentni, a wójt

i ławnicy krakowscy z mandatu królewskiego sądzą (*qui ad iudicium iuraverunt et iusticiam, quibus mandatum a regia maiestate est asscriptum*)⁹. Można się zastanawiać, czy krakowianie mieli w tej sprawie faktycznie wątpliwości, czy też było to świadome wyrażenie swojej dezaprobaty dla nowego władcy. Trudno jednak przyjąć, że wójt i ławnicy nie wiedzieli, iż przed trzydziestoma laty Kazimierz Wielki ustanowił w Krakowie Sąd Najwyższy Prawa Niemieckiego, który swą siedzibę miał w zamku królewskim na Wawelu. W dokumencie powołującym tę instytucję król zastrzegł, że apelacje od wyroków tego sądu można kierować jedynie do niego. Może jakimś późnym echem tego zapytania krakowian w 1386 r. jest stwierdzenie w dokumencie Jagiełły z 1399 r., że od sądów miejskich apelować można tylko do Sądu Najwyższego Prawa Niemieckiego na Zamku Krakowskim, od jego zaś wyroków tylko do króla „jako do najwyższego sędziego” (*velud ad supremum iudicem*)¹⁰. Takiego określenia nie było w dokumencie kazimierzowskim.

Jagiełło zapewne chciał zyskać przychylność krakowian i 26 listopada 1387 nadał miastu prawo składu na wszystkie towary przywożone z Prus, Węgier, Moraw, Czech, Śląska i z wszystkich innych stron. Wyjątek uczynił dla tych kupców, którzy udawali się do Sandomierza i Lublina, ale oni musieli posiadać specjalny dokument opatrzony wielką pieczęcią królewską¹¹. W budowanie autorytetu Jagiełły włączyła się też królowa Jadwiga, która 3 XII 1387 wezwała mieszczan krakowskich, by złożyli mu przysięgę wierności, co też uczynili w tym samym dniu¹².

Od początku lat 90. XIV w., dzięki zachowanym rachunkom miejskim, można stwierdzić duże finansowe i logistyczne wsparcie króla przez władze krakowskie w jego wojnach prowadzonych z Władysławem księciem opolskim. Miasto organizowało zakup i transport broni, opłacało posłańców z listami, a także wywiadowców¹³.

W 1398 r. Jagiełło bronił mieszczan przed nieuzasadnionymi oskarżeniami Pietrasza z Zabawy, który publicznie w obecności króla i licznych dy-

⁵ Jerzy Wyrozumski, *Królowa Jadwiga. Między epoką piastowską a jagiellońską*, Kraków 2006, s. 91–93.

⁶ *Księga proskrypcji i skarg miasta Krakowa 1360–1422*, wydała Bożena Wyrozumska, *Fontes Cracovienses* 9, Kraków 2001, nr 708, s. 74.

⁷ Bożena Wyrozumska, *Analiza źródłoznawcza zapisów w krakowskiej Liber proscriptio-num dotyczących królowej Jadwigi*, w: *Tradycje i perspektywy nauk pomocniczych historii w Polsce*, Kraków 1995, s. 223–228.

⁸ J. Wyrozumski, *Królowa Jadwiga*, s. 91.

⁹ Biblioteka Jagiellońska, rkps 4405, k. 63 v.

¹⁰ *Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa. Część pierwsza* nr 91, s. 123.

¹¹ *Ibidem*, nr 63, s. 76–77.

¹² *Ibidem*, nr 64, s. 77–78.

¹³ Jerzy Sperka, *Z dziejów wojen Władysława Jagiełły z księciem opolskim Władysławem. Działania wojenne w latach 1393–1394*, w: *Cracovia, Polonia, Europa. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Jerzemu Wyrozumskiemu w sześćdziesiątą piątą rocznicę urodzin i czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1995, s. 307–322.

gnitarzy zarzucił krakowianom, że ich poprzednicy zdradzili kiedyś swego króla i wygnali go z Królestwa. Twierdził ponadto, że ta hańba przechodzi na współczesnych. Była to niewątpliwa aluzja do buntu wójta Alberta z 1312 r. Mieszczanie broniąc się, przedstawili dokument króla Kazimierza Wielkiego opatrzone wielką pieczęcią, mocą którego zostali już dawniej oczyszczeni z infamii płynącej z tego zbrodniczego uczynku. Jagiełło uznał ten dowód niewinności mieszczan krakowskich, a oskarżycielowi nakazał w tej sprawie wieczyste milczenie. Dokument Kazimierza Wielkiego nie zachował się, a wzmianka o nim nie została zauważona w literaturze¹⁴. W rachunkach miejskich z tegoż roku zanotowano wydatek jednej grzywny dla sędziego (*I marca pro memoriale iudici in causa Zabowsky*) oraz za wykupienie przywileju kopę [groszy] (*pro redemptione privilegii I sexagenam*)¹⁵.

Można było się spodziewać, że odtąd wzajemne stosunki winny układać się poprawnie. Tak jednak się nie stało. Poważny konflikt wybuchł w 1402 r. i związany był ze ślubem i koronacją drugiej żony Jagiełły Anny Cylejskiej. Informacje do tego zajścia przynoszą tylko rachunki miejskie. W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że księgi rachunkowe były prowadzone mało przejrzyście i nie bardzo starannie, stąd też trzeba ostrożnie z nich korzystać, zwłaszcza jeśli chodzi o chronologię. Jak precyzyjnie ustalił Franciszek Sikora, małżeństwo to było układane już od 1400 r.¹⁶. W sierpniu tegoż roku poselstwo polskie wyruszyło do Cylii i po zawarciu wstępnego układu małżeńskiego powróciło do Polski wraz z panami cylejskimi. W rachunkach informację o ich przybyciu do Krakowa zanotowano pod 1401 r.: „za obiad kiedy, panowie z Cylii byli zaproszeni” (*item pro prandio, quando domini de Cilia fuerunt invitati*)¹⁷. W lipcu 1401 Anna przybyła do Krakowa, 29 I 1402 r. poślubiła Jagiełłę, a koronacja jej odbyła się 25 lutego 1403. W rachunkach miejskich z 1403 roku zapisano, że wypłacono wówczas królowi 400 grzywien jako zadośćuczynienie za zniewagę, jakiej dopuścili się rajcy, którzy nie przywitali króla przy bramie miasta. Ponadto

wypłacono 200 grzywien z okazji koronacji królowej (*Nota, quod circa coronacionem regine dedimus domino nostro regi III^C marcas, quas habere pro indignacione sua, quam habuit contra consules, inculpando eos, quod non receptassent*¹⁸ *eum circa valvam civitatis. Item II^C marcas pro honore ad coronacionem domine regine. Summa VI^C marcas*)¹⁹. Nie skończyło się jednak na karze pieniężnej, rajcy zostali uwięzieni. W rachunkach pod 1404 r. zanotowano pozycję: „panom rajcom więzionym w grodzie” (*dominis consulibus captivis in castro*), wymieniono w niej dostarczane więźniom wino, piwo, chleb, ryby. Zagadkowa jest pomieszczona tam wzmianka o „powtórny uwięzieniu” (*in secunda captivitate*)²⁰. W tym samym roku rajcy zostali uwolnieni za cenę 400 grzywien (*...domini dederunt domino regi, quando fuerunt liberi dimissi de captivitate, III^C marcas grossorum Pragensium*)²¹. Nie da się stwierdzić, czy to cena za uwolnienie od powtórnego uwięzienia, czy też powtórny wpis, ale pod inną datą. Do podobnego zaniedbania doszło jeszcze w 1531 r., ale wówczas tylko niektórzy kupcy nie wywiązali się z obowiązku witania króla i za to zostali ukarani. Każdy musiał zapłacić kopę [groszy]. Kary za to przewinienie jednak nie nałożył król, uczyniły to władze miasta i one ją pobrały²².

Nadszedł jednak moment, gdy Jagiełło musiał zabiegać o przychyłność miasta. Stało się to wówczas, gdy urodził się jego pierwszy syn i król rozpoczął starania o zapewnienie mu sukcesji tronu po sobie. W dniu chrzcina królewicza, tj. 27 lutego 1425, król przybył przed ratusz razem ze swymi doradcami i znamienitszymi panami Królestwa, zebrała się też tam rada miasta i pospólstwo. Jagiełło zwracając się do nich poprosił o złożenie przysięgi wierności synowi. Wówczas władze miasta wzięły odwet i zaczęły stawiać warunki. Przede wszystkim stwierdziły, że już dawniej złożyli królowi przysięgę, a co roku taką przysięgę składają nowo wybrani rajcy i starsi cechowi; ponadto uważali za niestosowne, by przysięgać synowi króla za życia ojca, wreszcie oświadczyli, że po śmierci króla uczynią to, co panowie [Królestwa] i całe

¹⁴ Kodeks dyplomatyczny miasta Krakowa. Część pierwsza nr 89, s.118–120.

¹⁵ Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400, wydali Franciszek Piekosiński i Józef Szujski, Kraków 1877–1878, cz. II, s. 320, ad 19.

¹⁶ Franciszek Sikora, *W sprawie małżeństwa Władysława Jagiełły z Anną Cylejską*, w: *Personae colligationes, facta*, Toruń 1991, s. 93–103.

¹⁷ Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa od 1300 do 1400, cz. II, s. 329, ad 18.

¹⁸ W druku wyraz ten został błędnie odczytany jako *temp-tassent*.

¹⁹ Ibidem, s. 273.

²⁰ Archiwum Narodowe w Krakowie, rkps 1592, s.134.

²¹ Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa, cz. II, s. 338, ad 15.

²² *Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795)*, zebrał i wydał Franciszek Piekosiński, t. I (1507–1586), Kraków 1885, s. 969.

Królestwo uczynią, gdyż we wszystkim chcą być razem z nimi (*cum quibus nos in una iscriptione sumus et omnino volumus cum ipsis stare*). Zabrałi też głos panowie [Królestwa], którzy zachęcali mieszczan do złożenia przysięgi; wówczas mieszczanie powiedzieli: „skoro panowie każą, to przysięgniemy, ...lecz Ty, królu, przysięgnij najpierw, że zachowasz wszystkie nasze prawa i przywileje”. Wówczas król powiedział: „obiecuję” i dopiero po tych słowach mieszczanie złożyli przysięgę na złoty krzyż trzymany przez biskupa krakowskiego²³. Jeden z rajców, Paweł Beme, z powodu choroby nie był przy tej ceremonii obecny, jednak w kilka dni później (8 marca) został dowieziony do Ratusza i wniesiony do izby wyższej, gdzie złożył przysięgę (*Dominus Paulus Beme iuravit et fecit homagium domino nostro regi et filio eius iuveni Wladislao et filie eius, si, quod deus auferat, ille decederet et pueris eius, si quos habuerit, in forma eadem verborum, quam et alii consules fecerunt et iuraverunt. Erat autem ita infirmus, quod nec ambulare neque stare potuit sed in curru vectus et per famulos supportatus fecit se duci ad pretorium, ad stabam superiorem et fecit iuramentum quodcumque domini consules iusserunt*)²⁴. Nie było już chyba żadnych kontrowersji, gdy w 1431 r. Jagiełło zażądał podobnej przysięgi dla następnego syna Kazimierza, który urodził się w 1427 r.²⁵. Nie skorzystali wówczas krakowianie z realnej możliwości odegrania większej roli politycznej. Złożenie przysięgi uzależnili od zgody „panów Królestwa” i ich woli się podporządkowali.

Nie było jakiegos ustalonego ceremoniału związanego z witaniem władcy wjeżdżającym do miasta. Najstarszy opis takowego zamieścił w swej kronice Jan z Czarnkowa, gdy relacjonował przybycie Ludwika Węgierskiego do Krakowa w 1370 r. Pisał, że *Gdy tam wjeżdżał, wyszli mu na spotkanie za miasto do góry Lasoty mieszczanie krakowscy z purpurowymi chorągiewami, oraz zarządzili, aby cała społeczność rajców niosła chorągiew, na której był wyobrażony herb miasta i klucze, i każdy cech rzemieślniczy, w oddzielnym gronie postępując, niósł swoją chorągiew, ozdobioną stosownymi godłami i kluczami, i aby wszystko to złożyli do rąk króla, i tym sposobem z wielką czcią, poprzedzani przez*

*procesję duchowieństwa, odprowadzili go aż do większego kościoła zamkowego*²⁶.

W 1397 r. w rachunkach miejskich zanotowano wydatek dla tych, którzy dzwonili wielkim dzwo-nem w momencie przybycia Jagiełły do Krakowa (*...pulsantibus magnam campanam in adventu regis 4 gr.*)²⁷. Takie same wydatki odnotowano jeszcze w 1408 i 1409 r., zaś w r. 1414, gdy król zjechał do Krakowa nocą, palono pochodnie (*...pro pino cremando in nocte in domini nostri regis adventu*)²⁸.

Dnia 23 czerwca 1447 uroczyste witano w Krakowie Kazimierza Jagiellończyka, nowo obranego króla. Jan Długosz pisał: *...wjechał do Krakowa, bardzo uroczyste przyjęty przez lud. Wyszły mu bowiem naprzeciw wszystkie procesje miasta, także uniwersytet z podwładnymi. Wyszli również naprzeciw jego najjaśniejszemu majestatowi arcybiskup gnieźnieński Wincenty i biskupi: krakowski Zbigniew, poznański Andrzej i plocki Paweł. I w wielkim tłumie złożonym z poważnych osobistości wkroczył do Krakowa, a wyprzedzały go wszystkie procesje*²⁹. Niedługo po koronacji król Kazimierz wyjechał z Krakowa i ponownie pojawił się tu dopiero w 1450 r. i znowu został powitany uroczyste *...z ogromnymi honorami, procesjami wszystkich kościołów*³⁰.

W 1523 r. przybył do Krakowa Zygmunt Stary i wówczas panowie [rada] wyszli mu na przeciw (*...dum rex Poloniae Cracouiam intravit, cui domini obviam ibant*)³¹.

Gdy władca ten zmarł (1548 r.), jego syn Zygmunt August przebywał na Litwie i na wieść o śmierci ojca pośpieszył do Krakowa, gdzie „z wielką ogólną żalnością cała gmina razem z radą wyszła mu naprzeciw przed miasto i pozdrawiali go jako króla” (*...cui civitas in summo publico luctu obviam progressa, ante urbem illum consalutarunt regem...*)³².

Po bezpotomnej śmierci Zygmunta Augusta nowym królem Polski został wybrany w maju 1573 Henryk Walezy; do Polski przyjechał styczniu na-

²³ Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa, wydał Stanisław Estreicher, Kraków 1936, nr 17, s. 16–17.

²⁴ Archiwum Narodowe w Krakowie, Acta consularia 428, s. 216.

²⁵ Najstarszy zbiór przywilejów i wilkierzy miasta Krakowa, nr 20.

²⁶ Kronika Jana z Czarnkowa, tłumaczenie Józef Żerbiłło, opracowanie tekstu i przypisów Marek D. Kowalski, Kraków 1996, wyd. II poprawione (na podstawie wydania z roku 1905, Warszawa).

²⁷ Najstarsze księgi i rachunki miasta Krakowa, cz. II, s. 317, ad 23.

²⁸ Archiwum Narodowe w Krakowie, rkps 1595, s. 38.

²⁹ Jana Długosza Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga dwunasta 1445–1461, Warszawa 2004, s. 52–53.

³⁰ Ibidem, s. 100–101.

³¹ Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa (1507–1795), t. I, s. 963.

³² Annales Stanisłai Orichovii, ed. Tytus Działyński. Posnaniae 1854, s. 14.

stępnego roku. Dnia 6 lutego 1574 rada miejska Krakowa podjęła uchwałę o oświeclaniu miasta świecami podczas wjazdu króla do miasta, *żeby na then czas, gdy będzie wjazd iego krolewskiey mości, naszego miłoszciwego pana, pana nowego obranego w miastho tho zacne coronne Crakow, laternie s swieczą szeliągową w rinku na trzy łokcie a w uliczi na dwu lokciach s kuszdey kamienicze wywiesił, poczqwszi od szamego ssmierzchu asz dotąd, poki tasz swieczą szeliągową do koncza trwacz albo gorzecz bendzie. Które zapalania swiecz kaszdy wieczor trwacz ma od pocztaku dnia iako wissey asz do trzech niedziel...*³³.

W okresie Zygmunta Wazy rozpowszechniły się specyficzne ceremonie towarzyszące różnym uroczystościom państwowo-dworskim³⁴. Gdy w 1592 r. Anna Austriaczka przyjechała do Krakowa, by poślubić Zygmunta III Wazę, *Na bani u panny Marii w Rynku na kościele wysoko chłop z proporcem kilka godzin stał wywijając. Kamienice obito wszystkie w Rynku i na Grodzkiej także i na Floryańskiej ulicy. Po kilku dniach odbywały się „triumfy” na Rynku krakowskim w obecności króla i wszystkich gości (Post aliquot dies triumphi in foro Cracoviensi celebrati sunt in praesentia regis et omnium hospitum)*³⁵.

Dnia 16 VI 1787 r. zawitał do Krakowa Stanisław August Poniatowski, jedyny król Polski, który nie koronował się w Krakowie. Miasto o tej wizycie zostało powiadomione już 16 II tegoż roku. Na dzień 28 II zostało zwołane całe pospólstwo celem odpowiedniego przygotowania się do tych odwiedzin. Podejmowane przez władze zarządzenia świadczą, że dokładano wszelkich starań, by zapewnić królowi bezpieczeństwo oraz by Kraków zrobił na nim jak najlepsze wrażenie. I tak 2 maja zalecono poprawić bruki, mosty, drogi, fosy, bramy, latarnie. Nakazano pozamykać wszystkie strychy i zabroniono przez nie wyglądać, a ponadto należało usunąć z nich materiały łatwopalne oraz przygotować wodę. Straż nocna miała zostać powiększona z 12 do 24 osób; zobowiązano piekarzy i rzeźników do dobrego zaopatrzenia miasta, wreszcie na czas pobytu króla w mieście zabroniono w szynkach grać w karty lub kości. Im bliżej daty przyjazdu króla,

tym zarządzenia stają się bardziej restrykcyjne. Dnia 13 czerwca nakazano codziennie sprawdzać, kto przybył do Krakowa, zabroniono przyjmować do domów „ludzi luźnych i podejrzanym hultajów, a także usunąć z miasta kobiety nierządne, nieznanne i niepracujące”. W czasie przejazdu monarchy przez miasto zalecono pozamykać kamienice, a na wieży kościoła Mariackiego i ratuszowej miała grać kapela³⁶. Bardzo szczegółowy opis tej wizyty przekazał mieszczanin krakowski Tomasz Krzyżanowski³⁷. Stanisław August wjechał do Krakowa. *Od Lubicza z tamtej strony od Kleparza stał magistrat kleparski, za nim cechy z chorągwiami, a za cechami miasteczka wielkorządowe także z chorągwiami aż przed Floryańską bramę, z drugiej strony od Lubicza stały cechy kazimierskie... a przy samej bramie Floryańskiej magistrat kazimierski... Król gdy wjechał w bramę Floryańską, naprzeciw kordegardy, gdzie są ganki kamienne, stał magistrat krakowski i imieniem miasta witał go szl. Józef Wytyszkiewicz prezydent miasta... W bramie Floryańskiej stała kongregacja kupiecka...; od bramy Floryańskiej aż do zamku z obydwóch stron stały cechy z bronią i chorągwiami..., a przed P. Maryi kościołem regiment z sztandarami. Podczas wjazdu królewskiego we wszystkich kościołach dzwoniono... Dnia 17 czerwca król przyjął delegację Uniwersytetu... najprzód szli bedelowie togati z berłami trzema, potem akademicy togati..., na ostatku J.W. Oraczewski rektor, który miał mowę. Dnia 21 czerwca król odbył procesję na Skałkę, którą zwykle nowo koronowany władca odbywał po koronacji. Tego dnia wieczorem był bal na zamku, na który obok szlachty zaproszono też czterech rajców, natomiast 24 czerwca bal w Sukiennicach zorganizowała kongregacja kupiecka, na który przybył król. Dnia 26 czerwca król zwiedził ratusz, budynek wagi (zważył się na niej, miał 247 funtów); zwiedził jeszcze izbę rady, kancelarię miejską i archiwum³⁸. Wizyta zakończyła się 29 czerwca.*

Ten przegląd różnych form witania króla wjeżdżającego do miasta wykazuje, że za każdym razem były one inne, ale chyba zawsze w jakiś sposób ten fakt czczono specjalnie. Z zachowanego materiału źródłowego wynika, że najskromniej był przyjmowany Władysław Jagiełło; było to tylko bicie w dzwony i raz, gdy król przybył nocą, palono po-

³³ Prawa, przywileje i statuta miasta Krakowa, t. I, s. 302, nr 238.

³⁴ Henryk Barycz i Karolina Targosz, *Kraków w czasach Piotra Kochanowskiego*, w: *W kręgu „Godfreda” i „Orlanda”*. Księga pamiątkowa sesji naukowej Piotra Kochanowskiego. Wrocław–Warszawa–Kraków 1970.

³⁵ Ułamek pamiętnika profesora Uniwersytetu krakowskiego z początku XVII wieku, wyd. Antoni Karbowski, *Kwart. Hist.* 1900, s. 221–223.

³⁶ Archiwum Narodowe w Krakowie, Senatus consulta 1258, s. 82–111.

³⁷ *Wspomnienia mieszczanina krakowskiego*, wyd. Władysław Prokiesz, Biblioteka Krakowska, nr 12, Kraków 1900, s. 30–35.

³⁸ Archiwum Narodowe w Krakowie, Senatus consulta 1258, s. 116–117.

chodnie. Brak jednak źródeł, które mogłyby te wjazdy szczegółowo opisać. Jedyne bowiem wiadomości w tej sprawie czerpiemy z rachunków miejskich, które ze swej natury takich informacji nie podawały.

Incydent z 1403 r. nie miał jednak istotnego wpływu na wzajemne stosunki między królem a miastem. Jeszcze w tym samym roku uzyskali mieszczanie krakowscy przywilej, na mocy którego wolno im było udawać się *versus Tartariam* oraz do Mołdawii³⁹. Wiadomo też, że krakowianie w czasie wielkiej wojny z Zakonem Krzyżackim wspierali króla finansowo i materiałowo, a i później nie szczędzili pieniędzy na różne potrzeby państwa⁴⁰.

³⁹ *Kodeks dyplomatyczny Krakowa*, nr 104.

⁴⁰ Marcin Starzyński, *Krakowska rada miejska w średnio-wieczu*, Kraków 2010, s. 180–181.

Jagiello zmarł 31 maja 1434⁴¹ w Gródku Jagiellońskim, skąd przywieziono jego ciało do Krakowa. Długosz napisał: ...*wyszły ciało królewskiemu naprzeciw procesję wszystkich kościołów i tłumy wszelkich stanów i cechów, wreszcie cały lud miasta Krakowa i jego przedmieść i tam nastąpiło wielkie oplakiwanie jego śmierci*⁴².

⁴¹ Kazimierz Jasiński, *Uwagi o itinerarium króla Władysława Jagielly*, w: *Prace wybrane z nauk pomocniczych historii*, Toruń 1996, s. 379.

⁴² Jana Długosza *Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego. Księga jedenasta*, s. 133.

KING WŁADYSŁAW JAGIELŁO'S SQUABBLES WITH THE CITY OF CRACOW

During the long reign of Władysław Jagiełło in Poland (1386–1434), the king fell out twice with the city of Cracow. After the death in 1370 of Kazimierz the Great, who had no legitimate heir, the Polish crown passed to Louis of Hungary, and after his death, in accordance with earlier agreements, to his youngest daughter Jadwiga who was born c. 1374. At the age of one she was betrothed to Wilhelm von Habsburg. Later, however, the Polish barons decided to seek an alliance with Lithuania and elected the Grand Duke Jagiełło (Jogaila) as their king. As part of that deal Jagiełło married Jadwiga on 18 February 1386 and on 4 March of that year he was crowned king of Poland. Yet, the *Liber proscriptio-num et querelarum civitatis Cracoviensis* notes that Queen Jadwiga's marriage was consummated on 25 August 1385, and, following Jadwiga's special request, all prisoners were released from the city jail on that day. Even though this enigmatic entry was since interpreted as a proof of her marrying Wilhelm von Habsburg, we know that the legal records of the *Liber proscriptio-num* could be rather careless. So it could be an error, though it cannot be ruled out that the oddly dated entry was a fabrication. The Cracow burghers probably preferred to see the Polish crown go to a ruler who would ensure better trade relations with Austria, Hungary, Silesia and Toruń; in that respect the Grand Duchy of Lithuania had little

to offer. At any rate, they were not enthusiastic about the new king.

When in 1386 Jagiełło forbade the city authorities to prosecute one Gotfryd for his debts, a creditor ignored the royal order and persisted with his suit. Gotfryd defied the court with the claim that the king was the supreme judge of his subjects. The Cracovians were not prepared to accept the challenge and asked the High Court at Magdeburg the provocative question "Why is the king to be regarded as the supreme judge of his subjects?" The Magdeburg Court dodged the issue. A more serious incident occurred in 1409, when the king returned to Cracow and the city failed to give him a proper public welcome. Jagiełło was greatly offended and had the aldermen imprisoned. They regained their freedom only after a fine of 600 marks was paid. Once this incident was out of the way, the city and the king got on well.

A review of the manner in which monarchs were welcomed upon their entry into Cracow in the 14th–18th century shows that the city authorities always came up with some kind of ceremony although there was no fixed protocol in place. The most lavish welcome was given to Poland's last king Stanisław August Poniatowski in June 1787.

ALMUT BUES

MIRABILIA CRACOVIENSIA.

KTO BYŁ AUTOREM PRZEWODNIKA PO KRAKOWIE Z ROKU 1603?

Podobnie jak w innych państwach, tak i w Rzeczpospolitej odnowa Kościoła rzymskokatolickiego rozpoczęła się od przyjęcia postanowień soboru trydenckiego (1545–1563), w okresie współistnienia wyznań. Impuls wywołany przez reformy przeniósł się na szerokie kręgi społeczeństwa; w szczególności młodsze pokolenie zaczęło intensywnie zajmować się sprawami wiary. Kościół katolicki pod koniec XVI w. szybko odzyskał utracone wpływy, sięgając po skuteczne metody propagandowe (druki, obrazy), idąc na konkretne ustępstwa i prezentując jasną koncepcję. W bulli „Annus Domini placabilis” z 19 maja 1599 r. papież Klemens VIII (1592–1605) ogłosił jubileusz roku 1600 i wezwał wiernych do liczego przybycia do Rzymu¹. „Jubileusz nowego wieku” w roku 1600 przyciągnął do Rzymu wielu ludzi. Zwłaszcza młodszy duchowni odczuwali potrzebę odwiedzenia świętych miejsc właśnie teraz. Wśród nich był Martin Gruneweg (1562–ok.1618).

Postać Grunewega doskonale odzwierciedla ówczesnego ducha czasu; jego zachowane pamiętniki w wielu miejscach oddają wewnętrzne poglądy uczestnika ówczesnych wydarzeń². Gruneweg

urodził się w 1562 r. jako syn gdańskiego kupca, był luteraninem. Razem z ormiańskimi kupcami ze Lwowa przemierzył dużą część Europy. W 1588 r. przeszedł na katolicyzm i wstąpił do zakonu dominikanów; od tego czasu działał jako duszpasterz. Kiedy ogłoszono we Lwowie ową bullę papieską, całe miasto zaczęło mówić o oczekiwanym wydarzeniu. W połowie czerwca 1599 r. zwrócił się do Grunewega pewien szlachcic z prośbą o towarzyszenie mu w pielgrzymce w charakterze spowiednika. Początkowa radość Grunewega ustąpiła jednak miejsca wewnętrznemu rozczarowaniu, ponieważ nie uzyskał od prowincjała zgody na podróż. Po tym wydarzeniu szukał okazji, aby mimo wszystko pojechać do Rzymu. Ponad tysiąc wiernych ze Lwowa wyruszyło na pielgrzymkę, w tym trzysta osób, których Gruneweg był spowiednikiem³; należy przypuszczać, że po powrocie opowiadali mu nie tylko o wydarzeniach, ale również przywozili pamiątki, a wśród nich być może jeden z licznych przewodników wydrukowanych dla pielgrzymów.

W bibliotece klasztornej Gruneweg miał dostęp do obszernych zasobów nowszej literatury na temat Rzymu, którą można podzielić na następujące kategorie: 1. Dzieła topograficzne, uwzględniające przede wszystkim starożytne budowle, akwedukty,

¹ *Bulla Jubilaei pro Anno Sancto*, Romae 19 V 1599: Archivio Segreto Vaticano, Arm. XLIV, fol.186r, nr 230; Ep. ad Princ. 31, fol.190v, nr 232. Por. Bollario dell'anno santo. Documenti di indizione dal Giubileo del 1300, Bologna 1998, s. 200–215; *Cum sancti Iubilaei* (21 V 1599), s. 216–221 i *Tempus acceptabile* (30 X 1599), s. 222–225; Henryk Damian Wojtyśka, *Lata święte w XV i XVI wieku*, Roczniki Teologiczno-Kanoniczne 23 (1979), s. 11–24, tu s. 21–23.

² *Die Aufzeichnungen des Dominikaners Martin Gruneweg (1562–ca 1618) über seine Familie in Danzig, seine Handelsreisen in Osteuropa und sein Klosterleben in Polen* [Pamiętniki dominikanina Martina Grunewega (1562–ok. 1618) o jego rodzinie w Gdańsku, o podróżach handlowych

do Europy Wschodniej i o życiu w klasztorze w Polsce], 4 t., wyd. Almut Bues, Deutsches Historisches Institut Warschau. Quellen und Studien XIX, 1–4, Wiesbaden 2008 [dalej: Gruneweg].

³ „Aus der einigen Lemberg tzogen dahin in die tausent menschen, wie man tzelte, beiders pershon, aber die mit meiner wissenheit waren in die dreyhundert, welche eine sonderliche andacht tzu solcher reyze macheten”. [Z samego Lwowa przybyło, jak się doliczono, około tysiąca ludzi, kobiet i mężczyzn a sam wiedziałem o trzystu, którzy podjęli tę podróż ze szczególnej pobożności]. Gruneweg, s. 1252.

ogrody itd.⁴. *Cose Maravigliose*, wydane w latach 1575 i 1585, ukazały się ponownie w okolicach jubileuszu 1600 roku w rozszerzonej wersji⁵. 2. *Mirabilia urbis Romae* opisywały wyimaginowaną wycieczkę po budowach starożytnych i chrześcijańskich⁶. 3. *Indulgentiae ecclesiarum urbis Romae*, stworzone z myślą o pielgrzymach, wymieniały nie tylko relikwie, ale uwzględniały również odpusty oraz modlitwy do odmówienia przy poszczególnych ołtarzach⁷. Z okazji jubileuszu ukazał się na przykład *De Septem Urbis Romae Ecclesiis / Una cum earum Reliquijs, Stationibus, & Indulgentijs, Coloniae* (Mylius) 1600 Marcusa Attiliusa Serranusa. 4. Druki jednostronne i dalsza literatura na temat jubileuszy. Z okazji jubileuszu Lorenzo Vaccari kazał wydrukować *Pianta giubilare di Roma* autorstwa Giovanniego Maggiego (1599), tym razem w poręcznym formacie (39,5 × 48,2 cm); o wielkim sukcesie tej pozycji świadczą jej liczne dodruki. Antonio Tempesta i Giacomo Lauro zaopatrywali pielgrzymów w 1600 r. w najważniejsze informacje zebrane na jednej kartce: *Le sette chiese di Roma*

*con le maggiori reliquie e la possibilità di lucrare le indulgenze*⁸. 5. Jubileusz 1600 roku znalazł odźwięk również na północ od Alp, na co wskazuje żywa działalność tłumaczeniowa. Jean Jacques Boissard przetłumaczył *Topographia Romae* na język niemiecki⁹, Conrad Löw sporządził sprawozdanie o wydarzeniach 1600 roku¹⁰, a w 1604 r. ukazało się w Grazu dzieło Antonia Bosio (ok. 1525–1629) pod tytułem *Historia vom Leyden der heiligen Jungfrauen und Martyrin Caeciliae* [...] ¹¹.

Po odmowie udzielenia pozwolenia na podróż do Rzymu, Gruneweg uniezależnił się od swojego prowincjała; zdobył licencję na posiadanie własnych pieniędzy i podróż do Rzymu (być może z pomocą jakichś przyjaciół)¹². Wyruszając ze Lwowa w połowie maja 1602 r. był zadowolony, co wytłumaczył za pomocą następującej gry słownej: *Den itzt schreibt mann MDCII [...] Diese tzal und nicht weniger oder mer findet sich im namen DoMInIC* (Piszemy teraz rok MDCII [...]). Tę liczbę, ni mniej ni więcej, znaj-

⁴ Le Cose Maravigliose Dell'Alma Città Di Roma / Dove si tratta delle Chiese, Stationi, & Reliquie de' corpi santi, che vi sono / Con un trattato d'acquistar l'indulgentie / La Guida Romana [...] / Li nomi de i sommi Pontefici, Imperatori, & altri Principi Christiani [...] / L'Antichità Di Roma Brevemente raccolta / Et un discorso sopra i fuochi de gli antichi, Roma (Giovanni Osmarino) 1574. Literatura na temat Rzymu patrz Ludwig Schudt, *Le guide di Roma. Materialien zu einer Geschichte der römischen Topographie*, Wien, Augsburg 1930; Anna M. Siekera, *Delineare con le parole. Le guide di Roma nel Cinquecento*, w: *Saggi di letteratura architettonica da Vitruvio a Winkelmann II*, wyd. Lucia Bertolini, Biblioteca dell'Archivum Romanicum I, 365, Firenze 2009, s. 153–177.

⁵ Le Cose Maravigliose Dell'Alma Città Di Roma, Anfiteatro Del Mondo / Con Le Chiese, Et Antichità / rappresentate in disegno da Girolamo Francino / Con l'Aggiunta del Dottor Prospero Parisio Patrizio Romano, Roma (Franzini) 1600.

⁶ *Mirabilia Urbis Romae. De muro, portis, miliaribus, nominibus portarum, arcibus, montibus, terminis, palatiis et theatris urbis*, wydrukowane u Cesare D'Onofrio, Visitiamo Roma mille anni fa. La città dei Mirabilia, Roma 1988.

⁷ Np. Johannes Petreius, Ablas Buechlein. Erzelunge des Heilthumbes, Gnade vnd Ablaß aller Kirchen in Rom. Ein altes Buechlein für 90. Jharn zu Rom Lateinisch vnd hernachmals zu Nuernberg Deutzsch ausgehen. Jetzt aber zu dienst fromer Christen auff's new gedruckt, Mühlhausen (Georg Hantzsch) 1571; Nine Robijntje Miedema, *Die römischen Kirchen im Spätmittelalter nach den „Indulgentiae ecclesiarum urbis Romae“*, Bibliothek des Deutschen Historischen Instituts in Rom 97, Tübingen 2001; Nine Robijntje Miedema, *Rompilgerführer in Spätmittelalter und Früher Neuzeit. Die „Indulgentiae ecclesiarum urbis Romae“*, Frühe Neuzeit 72, Tübingen 2003.

⁸ Por. Giancarlo Biguzzi, *La stampa lafreriana delle „Sette Chiese“*, w: *La Roma nel Cinquecento nello Speculum Romanae Magnificentiae*, wyd. Clemente Marigliani, Roma 2005, s. 57–72.

⁹ *Topographia Romae*; das ist, Grund- und eigentliche Beschreibung der Statt Rom, sampt allen Antiquitäten, Palatien, Amphitheatris, Obeliscis, Pyramiden, Lustgarten, Bildern, Begräbnüssen, Oberschriften und dergleichen, so in un ausserhalb der Statt Rom funden, und underhalb vier tagen beschawet werden können / In Lateinischer Sprach beschrieben, durch Ian. Iacobum Boissardum Ietzo aber in unser hochdeutsch ubersetztet, Lich (Wolfgang Ketzell) 1602.

¹⁰ Conrad Löw, Gründlicher und Warhafftiger Bericht / was im nechst=vergangenem sechszehenhundert / so man das Jubeljahr genennet [...] zu Rom [...] zugetragen und verlauffen hatt [...], Cölln (Peter Brachell) 1601.

¹¹ Antonio Bosio, *Historia Passionis B. Caecilae Virginis, Valeriani, Tiburtii, Et Maximi Martyrum / Necnon Urbani, Et Lucii Pontificum, Et Mart. Vitae / Atque Paschalis Papae I. Literae de eorundem Sanctorum corporum inventione, & in Urbem translatione / Omnia Ex Antiqvissimis Nobilivm Vrbis Bibliothecarum manuscriptis exemplaribus ab Antonio Bosio I.V.D. fideliter, accurateque deprompta, notisque illustrata, et nunc primum in lucem edita. / Accedit Relatio Eorvmdem Sanctorvm Corporum nouae inuentionis, & repositionis sub Clemente VIII., Romae (Stephanus Paulinus) 1600.*

¹² [...] *ich schrieb durch gutte freunde an den Bapst selbest, bittende um litzentz jen Rom, bekam sie auch besser den ich sie gebeten hette* [...] za pośrednictwem dobrych przyjaciół napisałem do samego Papieża prosząc o licencję na podróż do Rzymu, któremu też otrzymał lepiej niżem prosił], Gruneweg, s. 1269. Por. Almut Bues, *Die Italienreise des Dominikaners Martin Gruneweg im Jahre 1602*, w: *Quellen und Forschungen aus italienischen Archiven und Bibliotheken* 86 (2006), s. 321–347.

dziemy w imieniu DoMInIC)¹³. W żadnym miejscu Gruneweg nie określił swojej podróży mianem pielgrzymki, a jako jej przyczyny podawał: nawiedzenie relikwii, zwiedzenie kościołów rzymskich i kłopoty zdrowotne. Należy przyjąć, że trzyletni okres wykorzystał do intensywnych przygotowań do tej podróży. Tak jak wielu innych pisarzy rozpoczął swoje zapiski na temat Rzymu od opisu historii miasta i jego położenia. Kościoły podzielił na siedem kościołów głównych, sześć z drzwiami z brązu, cztery z *cryptae*, tj. z katakumbami, następnie te ze szpitalami, a także kościoły określonych nacji. Wśród budowli świeckich wymieniał ogrody, pałace, place targowe, teatry, kolumny itp. Opisanie Rzymu było trudne, a sam opis skazany na niedoskonałość. *Und schuldig sein wir; sie tzukenenn, dieweile sie Gott uns allen tzur Meisterinne gesetzt hat und will, das man bei ihr aleine rath suche [...]* (I winni jesteśmy rozumieć, że skoro Pan Bóg uczynił nam z niego [miasta Rzym] mistrza, to pragnie, aby jedynie u niego szukać rady [...])¹⁴.

Die den diese heilige Stat besuchen und das, was fornemst in ir ist, beschauen wollen, finden da buechlein auf lateinisch oder welsch mit ordentlichem und folkommen bericht, samt außgetheilten tagen, wie man gehen sol (Ci, którzy odwiedzają to święte miasto, i to, co w nim najbardziej dostojne, obejrzeć pragną, znajdą tam książeczki po łacinie albo po włosku z dokładnym i kompletnym opisem, jak należy się poruszać każdego dnia)¹⁵. Krążyły jednak różne opinie o tym, jak najlepiej zwiedzać takie miasto jak Rzym, przy czym samo to słowo miało różne znaczenia¹⁶. Z okazji jubileuszy piętnaście dni oficjalnie przewidzianych na odwiedziny rzymskich kościołów mogło zostać skróconych dla pielgrzymów do dwóch dni¹⁷. Co zatem mieli uczy-

nić biedni pielgrzymi, dla których książki zazwyczaj przewidywały trzy do czterech dni? *La guida Romana per li forestieri* proponowała na trzy dni: „Chi vuol vedere le cose antiche & meravigliose di Roma, bisogna che cominci per buon'ordine, & non facci come molti cioè guardar questo & quello, & poi all'vltimo partirsi senza hauer veduto la metà. Però per vedere, & essere al tutto soddisfatti, voglio che cominciate a ponte S. Angelo [...]”¹⁸. Bez słuchania historii i dłuższych postojów można było szybko przebyć ulice Rzymu, a wskazówki ułatwiały odnajdywanie zabytków.

Olbrzymie dokonania pielgrzymów widoczne są na przykładzie Martina Grunewega: pierwszego dnia odwiedził w świętym mieście 19 kościołów, jedną katakumbę i trzy budowle antyczne; drugiego zaliczył aż 40 kościołów, w tym Watykan, a także Kapitol i Zamek Świętego Anioła. Trzeciego dnia wymienia 14 kościołów, czwartego natomiast osiem kościołów i Kwirynał. Bądź, co bądź udało mu się zwiedzić 81 kościołów w cztery dni.

Gruneweg wykorzystał powrót z Rzymu, aby przenieść się do polskiej prowincji dominikańskiej, na co uzyskał pozwolenie 20 grudnia 1602 r.¹⁹ Po krótkich pobytach w klasztorach dominikańskich w Raciborzu (od 5 września do 17 grudnia 1602) i Bochni (od 20 grudnia 1602 do 14 kwietnia 1603), już jako czterdziestolatek spędził ponad dwa lata w klasztorze Świętej Trójcy w Krakowie, od sierpnia 1603 do kwietnia 1605 r. jako mistrz nowicjatu²⁰. Żył nie tylko w (jeszcze) stolicy Polski i mieście uniwersyteckim, ale także w duchowym centrum polskiej prowincji dominikańskiej. W następstwie odnowienia Kościoła rzymskokatolickiego, w szczególności dominikanie uznali, że ich obowiązkiem jest spisy-

mi sopra questa materia, Venetia (Fioravante Prati) 1599, s. 390 i n. Gruneweg (s. 1402) spożywał w Maceracie posiłek z duchownymi i być może tam zasłyszał o kronikarzu sylwestrynów.

¹⁸ [Kto chce zobaczyć dawne i niezwykle rzeczy Rzymu, trzeba, aby rozpoczął we właściwej kolejności i nie robił tak jak wielu, a mianowicie oglądać to i owo, a na koniec odejść nie zobaczywszy połowy. Dlatego w celu zwiedzania i osiągnięcia pełnego zadowolenia, chcę, żebyście zaczęli na moście św. Anioła...] Flaminio Primo da Colle, *Le cose meravigliose dell'alma città di Roma*. Dove si tratta delle Chiese, Stationi, e Reliquie de' Corpi santi, che vi sono. Con la Guida Romana, che insegna facilmente à' forestieri di ritrovare le più notabili cose di Roma [...], Roma (Camillo Franceschini) 1594, s. 44.

¹⁹ Gruneweg, s. 1428. Por. pismo Dominicusa Landiego w Archiwum Polskiej Prowincji Dominikanów, Kraków [dalej ADK], Pp 52, fol. 190. Oficjalna afiliacja 1 VIII 1603 r.; ibidem, Pr 35, fol. 712.

²⁰ ADK, Kr 9, fol. 23 i n.

¹³ Gruneweg, s. 1326.

¹⁴ Gruneweg, s. 1337.

¹⁵ Gruneweg, s. 1352.

¹⁶ „Hee that would see Rome may doe it in a fortnight, walking about from Morning to Evening, he that would make it his study to understand it, can hardly perfect in less then a yeare [...]”: John Raymond, *An itinerary contayning a voyage made through Italy, in the yeare 1646 and 1647* [...], London 1648, s. 72.

¹⁷ „[...] per la grandissima moltitudine de gli huomini, che in quel tempo concorrevano a Roma, fu necessario di abbreviare molte volte il numero delli quindecim giorni, facendo anco distintione fra gli Ultramontani, & altri di qua dai monti; & alcuna volta gli ridusse a cinque, alcuna volta a tre, & alcuna volta a due giorni solamente”. Sebastiano Fabринi, *Dichiaratione del giubileo dell'Anno Santo*. Nella quale si tratta ancora il modo di conseguirlo, & di fare il peregrinaggio di Roma; con la resolutione di molti dubij bellissi-

wanie swych przemyśleń, kazań, interpretacji Biblii, legend świętych, historii kościelnych (*historiae ecclesiasticae*) itd.²¹ I tak Gruneweg, podobnie jak jego bracia Fabian Birkowski (1566–1636), Abraham Bzowski (1567–1637), Antoninus Kasprowicz (zm. w 1619 r.), Mikołaj Mościcki (1559–1632) czy Seweryn Lubomłczyk (1532–1612), zaczął w klasztorze pisać²².

Na okres jego pobytu w Krakowie przypadł trzymiesięczny jubileusz 1603 roku, w którym Gruneweg intensywnie uczestniczył i stąd też obrazowo go opisał²³. Dla Kościoła katolickiego „rok łaski” to rok odpuszczenia grzechów, rok pojednania się przeciwników, rok rozmaitych nawróceń oraz sakramentalnej i pozasakramentalnej pokuty²⁴. Jest on obchodzony nie tylko *in urbe*, ale też *extra urbem*. Po wielkim sukcesie Roku Świętego 1600 w Rzymie, kilku biskupów zwróciło się do kurii o pozwolenie na obchodzenie regionalnych „lat jubileuszowych”. Aby wierni, którzy nie odbyli pielgrzymki do Rzymu, mogli skorzystać z odpustu, liczne miasta nabyły drogą kupna „plenaria remissio” rzymskiego Roku Jubileuszowego. Według słów Grunewega, po powrocie do Polski, *verlie mir Gott diesen schatz doppelt, ein mal tzu Racibor; das andermael tzu Krakaw vor jens, das mir sein rechtes jaer verhalten war* (Bóg przyznał mi ten skarb podwójnie, najpierw w Raciborzu, potem w Krakowie, za to, że nie dane mi było uczestniczyć w jubileuszu)²⁵.

W Raciborzu obchodzono jednodniowy „jubileusz”: *Am 13. Octobris [...] kam uns vom Breslaueschenn Bischophe lincntii, das wir bey unsern Schwestern 40 stunden andacht hielten am 20. Octobris und bei uns das Jubileum (verganenn jaers 1600 tzu Rome verricht) an aller Heiligen tag* (13 października [...] przyszła od wrocławskiego biskupa licencja na odprawienie 20 października 40-godzinnego czuwania u naszych sióstr, a u nas jubileuszu (odbytego w ubiegłym roku 1600 w Rzymie) w Dniu Wszystkich Świętych)²⁶. Większe znacze-

nie miał jednak jubileusz w Krakowie. Choć tysiące mieszkańców Rzeczypospolitej odbyło pielgrzymkę do Rzymu, to jednak liczni wierni nie mogli skorzystać tam z odpustu. Dlatego król Zygmunt III Waza (1587–1632) i biskup krakowski Bernard Maciejowski (1600–1608) sondowali u nuncjusza papieskiego Claudia Rangoniego (1598–1607), czy możliwy byłby jubileusz w Krakowie. W dwóch *brevia* papież Klemens VIII udzielił zezwolenia na jubileusz (15 lipca 1602, 18 stycznia 1603), który biskup krakowski ogłosił wraz z warunkami odpustu 22 lutego 1603²⁷. Współcześni mieli jak najbardziej świadomość wyjątkowości wydarzeń, stąd pragnęli uwiecznić je na piśmie. „Zawsze to bywało / y do tąd się zachowuie / Jásnie W.M. Pánie / że sprawy potoczne co znaczniejsze piorem do potomnych / dla pámieci wieczney ná świat podawáne bywáią”²⁸.

2 marca w pięciu wyznaczonych kaplicach katedry rozpoczęło się spowiadanie i udzielanie komunii. Zajmowało się tym 26 spowiedników z całego miasta; jednym z nich był Gruneweg. Wkrótce przybyło tak dużo osób, że nie tylko czekający, ale również spowiadający mdleli w tłumie. 1 maja wierni, po wcześniejszym dołączeniu spowiedników kościoła Św. Michała na Wawelu, rozproszeni zostali po całym mieście, do kościołów: Mariackiego, Św. Barbary, a także kościołów dominikanów, franciszkanów i bernardynów. Spowiadało ponad 200 księży, a w samym klasztorze dominikanów było ich aż 27²⁹. Wśród ok. 100 000 przybyłych wiernych dochodziło nawet do masowych hysterii. Panował nastrój jak na jarmarku, *ein gros ungemach und verstörunge [...], ein schrecklich geschrey [...], ein unaussprechlicher tumult, edel und unedel* (wielkie nieprzyjemności i zamieszanie [...], straszny zgielek

²¹ Raymond-Joseph Loenertz OP, *Les origines de l'ancienne historiographie dominicaine en Pologne*, Archivum Fratrum Praedicatorum 8 (1938), s. 124–162; 19 (1949), s. 49–94.

²² Thomas Kaeppli, Emilio Panella, *Scriptores Ordinis Praedicatorum Medii Aevi*, 4 tomy, Roma 1970–1993; Jacques Quétif, Jacques Echard, *Scriptores Ordinis Praedicatorum recensiti [...]*, 2 tomy, Paris 1717–1721.

²³ Gruneweg, s. 1435–1442. Po tym wydarzeniu jego pamiętniki stają się wyraźnie uboższe, a po 25 stronach albo trzech latach kończy się jego *opus magnum*.

²⁴ Por. Jan Paweł II, *Tertio Millennio adveniente*, Roma 10 XI 1994.

²⁵ Gruneweg, s. 1434.

²⁶ Gruneweg, s. 1425.

²⁷ „[...] pro universis Christi fidelibus Regni Poloniae incolis & habitantibus concessam esse plenariam omnium peccatorum indulgentiam, ad instar eius, quae Romae pro Anno sancto concessa fuit [...]”. Januszowski, *Jubileusz*, s. 10–14, tutaj s. 11.

²⁸ Ian Ianuszowski, *Ivbielvsz / wielki, / od oyca S. Papieza / Clemensa VIII. / Ná żądanie Krolá J.W. Polskiego y / Szwedzkiego Zygmunta III. Krolestwu wbytkie/mu do Kościoła Káthedralnego / Krákowskiego / pozwolony, Kraków (Jakub Siebeneycher) 1603*, s. 3.

²⁹ *Aus uns, jenen kaume dreisig priestern, warden schon uberr twehundert. Und wars vor in einer kirche drange, so wars schon itzt in den sieben gedachten noch gedrenger; und mochtenn nicht mer Priester tzu solcher arbeit tuechtig aufgebracht werden* [Początkowo było nas prawie trzydziestu księży, jednak nasza liczba wzrosła do ponad dwustu. A choć wcześniej już był ścisk, to teraz w siedmiu kościołach było jeszcze ciasniej, a więcej księży nie mogło już przy tym działać], Gruneweg, s. 1437.

[...], niewyobrażalny tumult, szlachetny i nie szlachetny)³⁰.

Podobnie, jak miało to miejsce w Rzymie w 1600 r. w przypadku świętej Cecylii (otwarcie grobu i znalezienie zachowanego ciała świętej), również do inscenizacji jubileuszu w Krakowie należało odnalezienie szczątków Jana Kantego 23 maja punkt godzina 12.00. Wierni niezwłocznie napłynęli w to miejsce „iako psczoły do kwiatków”³¹. Innym teatralnym wydarzeniem były codzienne procesje z zamku przez rynek i z powrotem do zamku, w których uczestniczyły przede wszystkim zakony i bractwa³². Kolorowa procesja składała się z odzianej na szaro *Confraternitas Sanctae Annae*, białego bractwa św. Jana Chrzciciela, czarnej *Confraternitas Compassionis Christi*, zielonej *Confraternitas Misericordiae Dei*, za którymi podążali zakonnicy w habitach z dziewięciu klasztorów, procesję zamykało natomiast duchowieństwo świeckie. Szczególne wrażenie zrobiła uroczysta procesja w Dzień Trójcy Świętej, którą współorganizował Gruneweg³³. Po raz pierwszy procesji towarzyszył metropolita uicki, Adam Hipacy Pocięj (1599–1613). Zamykali ją natomiast biskup, król, nuncjusz.

Organizatorzy jubileuszu nie szczędzili kosztów, aby ukazać triumf Kościoła katolickiego i przyczynić się do (ostatecznego) wyparcia innych wyznań. Chodziło zatem nie tylko o zbawienie duszy jednostki, ale o przyciągnięcie ogółu; choćby w sam Dzień Trójcy Świętej ponad tysiąc wiernych przystąpiło do komunii. Zgodnie z prywatnym bilansem Grunewega, z samego Lwowa przybyło ponad siedemdziesiąt osób, ponad pięćdziesięciu niepewnych katolików umocniło się w wierze i miało miejsce 26 nawróceń³⁴. Dominikanin ujął atmosferę w mieście w następujący sposób:

Kto przybył [do miasta] w tych dniach, po wszystkich ulicach Krakowa, Kazimirza, Stradomia, Kleparza spotykał tak wiele ludzi, jak nigdy nie widział. A całe miasto mogło się wydawać jednym wielkim klasztorem, bo ludzie

*ciągle modlili się, pokutowali, biczowali nie tylko po domach (nie wspominając o kościołach), ale też na ulicach. Krakowowi nie dziwota urządzać wielkie sejmy, wielkie wesela królewskie i inne triumfy, ale nigdy nie zjechało tu więcej narodu co przez te wszystkie dni*³⁵.

Choć Kraków przyzwyczajony był do dużych imprez, takich jak sejmy, przygotowanie infrastruktury na to wielkie wydarzenie stanowiło wyzwanie: goście potrzebowali nie tylko noclegu i wyżywienia, ale należało również zapewnić im służbę zdrowia i bezpieczeństwo oraz nadzorować handel pamiątkami. Aby ułatwić orientację, organizatorzy musieli przygotować materiały informacyjne: w 1603 r. rozpoczęto druk katechizmów, różańców, kalendarzy, żywotów świętych, książeczek do spowiedzi itd. Wydano tłumaczenie „*Annales ecclesiastici a Christo nato ad annum 1198*” Cesare Baroniusa (1538–1607)³⁶, opracowane przez jezuitę Piotra Skargę (1536–1612), i zapewne nie przypadkiem właśnie w 1603 r. w Krakowie ukazał się pierwszy „*Index auctorum et librorum prohibitorum in Polonia editorum*”³⁷. Prymas Stanisław Karnkowski (1581–1603) kazał wydać katechizm rzymski (1566 po łacinie) w uproszczonej wersji w języku polskim³⁸, ukazało się szóste wydanie „*Żywotów świętych*” (1579) Skargi³⁹, oraz ósme wydanie „*Harfy duchowej*” (1585) Marcina Laterny (1552–1598), spowiednika

³⁵ *Wer in diesen tagen kam, traf tzu Krakaw in allen gassen aufm Kazmiro, Stradom, Cleperhowe so ein grosses folk als niengends sein tage gesen hette. Und dauchte einem die ganze statt ein kloster sein, den nicht alleine traef man in den heusern (der kirchenn nicht tzuwenden), das die leutte stets betten, buessetten, sich geiselten, sondernn auch auf den gassen. Krakaw ist nictes wunderlich, groesse Landtage in sich verschließen, groesse Königliche hochzeitenn und sonst triumphe verrichten, dennoch wes sie niemer folk in sich als fast dieser gantze tzeit uber*, Gruneweg, s. 1441 i n. Tłumaczenie opisów kościołów pochodzi z: Marcin Fabiański, *Złoty Kraków*, Kraków 2010, s. 243–268.

³⁶ Piotr Skarga SI, *Roczne dzieje kościelne od Narodzenia Páná y Bogá nášzego Jesvsa Christva*. Wybrane z rocznych dziejów kościelnych Cesara Baroniusza, kárdynała S.R.K. názwanych *Annales Ecclesiastici*, Kraków (Andrzej Piotrkowczyk) 1603.

³⁷ S. Estreicher, *Bibliografia Polska*, cz. III, 7 t. 18, Kraków 1901, s. 565.

³⁸ *Katechism Rzymski / To iest / Navka Chrze/scianská, za roska/zaniem Concilivm Try/dentskiego, y Papieżá Piusá V. wy/dána po łacinie [...]*, Kalisz (Jan Wolrab) 1603.

³⁹ Piotr Skarga, *Żywoty świętych starego y nowego zakonu, na każdy dzień przez cały rok wybrane z poważnych pisarzów y doktorów kościelnych wybranych [...]*, Kraków (Andrzej Piotrkowczyk) 1603; S. Estreicher, *Bibliografia Polska* cz. III, 17, t. 28, Kraków 1930, s. 163 i n.

³⁰ Gruneweg, s. 1435 i n., 1440.

³¹ Januszowski, *Jubileusz*, s. 34.

³² „*Ordo processionvm per tres menses in ciuitate Cracuien. absoluen*”. Januszowski, *Jubileusz*, s. 17–21.

³³ Gruneweg, s. 1438–1440.

³⁴ O nawróceniach „heretyków” Gruneweg donosił, s. 1441, bardzo rzeczowo, nie stawiając w jednym rzędzie, tak jak np. Januszowski, *Jubileusz*, s. 32 i n., heretyków ciężkich, arianów, ewangelickich ministrów, apostatów i ewangelików z mordercami, pijakami, cudzołożnikami, złodziejami i prostytutkami.

Zygmunta III Wazy⁴⁰. Instrukcje dotyczące spowiedzi autorstwa dominikanina Mikołaja Mościckiego, które ukazały się w marcu 1603 r. akurat na czas jubileuszu, jeszcze w tym samym roku zostały wydane po raz drugi⁴¹. Natomiast Jan Januszowski zaraz po zakończeniu jubileuszu streścił oszałamiające wydawnictwo w książce⁴².

Około roku 1600 miał również miejsce rozkwit krakowskiego druku: należy wymienić takie nazwiska jak Jakub Siebeneicher (zm. w 1604 r.), Maciej Wirzbięta (zm. w 1605 r.), Jan Łazarzowicz Januszowski (zm. w 1613 r.), Andrzej Piotrkowczyk (zm. w 1620 r.), Jan Szarfenberg (zm. w 1625 r.), Franciszek Cezary (zm. w 1651 r.)⁴³. Wielu drukarzy, takich jak Andrzej Piotrkowczyk, postawiło swoje umiejętności w służbę Kościoła katolickiego, Jan Januszowski po śmierci swojej rodziny w 1601 r. przyjął święcenia, został archidiakonem w Nowym Sączu i proboszczem Podegrodzia, oraz działał jako pisarz religijny⁴⁴. Jakub Siebeneicher utrzymywał bliskie stosunki z dominikanami, u których został też pochowany; zmarł w obecności Martina Grunewega,

który w 1603 r. kilkakrotnie odwiedził go na ul. Grodzkiej⁷⁴⁵.

Pomocny dla pielgrzymów okazał się przewodnik po krakowskich kościołach, zawierający krótkie informacje. „A żeby iednak też wbyscy wiedzieć mogli gdzie y w którey kaplicy Reliquie iakie święte były y co zá Kościoły y wiele ich y co w nich spisano było ná ten czas krótko wbytko pod tytułem Przewodniká”⁷⁴⁶. Przewodnik ten zachował się do obecnych czasów⁷⁴⁷; po dziś dzień nie wiadomo, kto go napisał. Jako autorów wymieniano Franciszka Cezarego, Jana Januszowskiego, Hieronima Powodowskiego, jednak okazało się to nieprawdą⁷⁴⁸. Dalej zamierzam podać argumenty przemawiające za autorstwem Martina Grunewega.

W omawianym okresie Gruneweg przebywał w Raciborzu (od 5 września do 13 grudnia 1602), w grudniu, a także w lutym i marcu 1603 r. spędził kilka dni w Krakowie, jednak (ze względu na brak miejsca w krakowskim klasztorze, gdzie przebywał wysłanik papieski Domenico Landi) zimę miał spędzić w Bochni (20 grudnia do 14 kwietnia 1603). Zadziwiające jest, że biskup Bernard Maciejowski, którego Gruneweg spotkał jedynie na krótko dziesięć lat wcześniej, niezwłocznie przyjął tego obcego dominikanina, przebywającego dopiero od niedawna ponownie w Polsce, do grona pierwszych dwudziestu sześciu penitencjariuszy diecezji⁷⁴⁹; w jakiś spo-

⁴⁰ Marcin Laterna, *Harfa dwchowna. To iest dzieście rozdziałów Modlitw Kátholickich [...]*, Kraków (Andrzej Piotrkowczyk) 1603; S. Estreicher, *Bibliografia Polska*, cz. III, 10, t. 21, Kraków 1906, s. 111 i n.

⁴¹ W dwunastu rozdziałach omówił na 280 stronach to, co najważniejsze o grzechu (rozdz. 1 *De peccato*), spowiedzi aż do sztuki mediacji (rozdz. 12 *De studio meditationis*). Mikołaj Mościcki OP, *Elementa ad sacras confessiones. Non tantum sacerdotibus in foro poenitentiae tyronibus apprimè necessaria, verum etiam omnibus poenitentibus exactè confiteri volentibus, summè vtilia. Duodecim partibus comprehensa*, Cracoviae (Andrzej Petrikowczyk) 1603, 8° 207; S. Estreicher, *Bibliografia Polska*, cz. III, 11, t. 22, Kraków 1908, s. 583.

⁴² *Jvbileusz wielki Januszowskiego* ukazał się również pod tytułem: *Krótkie opisanie blisko przeszlego jubileuszu*, Kraków (Jakub Siebeneycher) 1603, oraz w łacińskim tłumaczeniu autorstwa Stanisława Nigritiusa jako: *Compendium Jvbilei et Rerum cognitu dignarum, quae circa eius celebrationem, cum non exiguo hominum Catholicorum solatio*, Cracoviae Anno Domini 1603 gerebatur, Cracoviae (Łazarzowa) 1603; S. Estreicher, *Bibliografia Polska*, cz. III, 7, t. 18, Kraków 1901, s. 475. Jubileusz odegrał rolę także w innych drukach wydanych tego roku, takich jak: *Poselstwo od SS. Pátronów Korony polskiej, do wszystkich Stanów R.P. po wielkim Jubileuszu Krakowskim roku 1603*, Kraków (Łazarzowa) 1603.

⁴³ Jan Okopień, *Pionierzy czarnej sztuki 1473–1600. Poczci wydawcy książki polskiej 1473–1950*, t. 1, Warszawa 2002.

⁴⁴ J. Januszowski, *Nauka Umierania Chrzescianskiego. Także iako konającego Panu Bogu oddawać y czego na ten czas pilnować trzeba [...]*, Kraków (Bazyli Skalski) 1604; ibidem, *Apostrophe, abo rzecz do Bractw Duchownych*.

⁴⁵ *Am 24. Junii verschied seliglichen unter meinen henden der berueme Jacob Siebeneicher, Buchdruecker und Ratherre, und am 26. ward er tzu uns begraben* [24 czerwca odszedł spokojnie w moich ramionach słynny Jacob Siebeneicher, drukarz i radny, a 26 został u nas pochowany], Gruneweg, s. 1453, s. 1443.

⁴⁶ J. Januszowski, *Jubileusz*, s. 21 i n.

⁴⁷ Przewodnik, / abo / Kościołów Krákovskich / y rzeczy w nich wiedenja / y widzenia godnych krot/kie opisánje. / Naprzod tych ktore są w Mieście Krá/kowie, / potom tych co są na Kázimirzu / y na Stradomiu: á ná koniec tych čo / są w Kleparzu y po Przedmie/ściach Krákovskich. Przydány iest Cáhalog wbyst/kich Krolow Polskich / y Biskupow Krákovskich, Kraków (Jakub Siebeneicher) 1603, 12° 41 kart.

⁴⁸ Ostatnio Justyna Kiliańczyk-Zięba, *Czcionką i piórem: Jan Januszowski w roli pisarza i tłumacza*, Kraków 2007, s. 288–301; *Przewodnik abo kościołów krakowskich krótkie opisanie wydany w 1603 z widokami Krakowa, którego już nie ma*, wyd. Justyna Kiliańczyk-Zięba, Kraków 2002, s. 53–58.

⁴⁹ *Am 1. Martii erfuer ich, das mich der Krakawsche Bischof hette geschrieben unter die Beichtvettter seiner diocesi* [1 marca dowiedziałem się, że biskup krakowski przyjął mnie między spowiedników swojej diecezji], Gruneweg, s. 1433. Ostatni raz spotkał biskupa dziesięć lat wcześniej podczas wizyty w klasztorze we Lwowie, Gruneweg, s. 1187.

sób musiał zwrócić na niego uwagę, może właśnie ze względu na jego pracę nad „Przewodnikiem”.

W Bochni przeor Mikołaj Mościcki był na początku roku zajęty drukiem swojej książeczki do spowiedzi, która ukazała się po siedmiu tygodniach, na początku marca, punktualnie na czas jubileuszu⁵⁰. W tym kontekście czytamy w połowie marca, że Gruneweg nie będzie wyczerpująco relacjonował jubileuszu: *Solches kan ich dier hie weitter nicht wissen, solsts aber mit Gottes huelleffte von mir in einem anderen buche haben, und daraus underwiesen werden* (Nie mogę Ci tego dalej przedstawić, ale z łaską Bożą otrzymasz ode mnie dalsze instrukcje w innej książce)⁵¹. Tą inną książką dotyczącą jubileuszu może być w zasadzie tylko „Przewodnik”. Gruneweg prawdopodobnie otrzymał od Mościckiego, którego znał jeszcze z Lwowa, pomoc i wsparcie dla swojego przedsięwzięcia.

Będąc ważnym obserwatorem, Gruneweg już jako zakonnik dowiódł swoich talentów pisarskich⁵². Co najmniej połowa jego manuskryptu, składającego się z 1932 foliów, powstała między 25 kwietnia 1601 r. a 16 maja 1602 r. we Lwowie; po folio 1008 widać wyraźną cezurę. Pamiętnik musiał kontynuować na jesieni 1602 r. w Raciborzu, gdzie nie otrzymał żadnych szczególnych zadań⁵³; właśnie w tym okresie opisał Kraków (s. 799–835). Po opisie kościoła nr 48 zauważa: *Na tym przedmieściu*

[Zwierzyniec] *jeszcze nie byłem w dzisiejszym roku 1602, tylko je widział z daleka, ale poza tym znam dobrze prawie wszystkie kościoły i zakamarki Krakowa. Zrozum więc, jak bardzo obfituje Kraków w kościoły, ciała świętych, niezliczone święte przybytki, nieustające nabożeństwa, jak gdyby był on drugim Rzymem*⁵⁴. Być może po oszałamiających wrażeniach z podróży do Włoch, po zapoznaniu się z przewodnikami po Rzymie i posiadając wiedzę na temat jubileuszu, opisując w manuskrypcie krakowskie kościoły, wpadł na pomysł stworzenia oddzielnego przewodnika po „polskim Rzymie”⁵⁵. A Jakub Siebeneicher zdołał „na światło ją podać, skoro mi jedno do rąk przyszła”, jak podkreślał w słowie wstępnym z 12 kwietnia 1603 r.⁵⁶

W 1603 r. Kraków był podzielony na 12 parafii, w których znajdowały się w sumie 53 budynki sakralne: 32 kościoły, 16 klasztorów z kościołami i 5 klasztorów bez kościołów⁵⁷. Rolę kościołów i klasztorów w mieście można wyczytać z panoram miast. Georg Braun i Franz Hogenberg podali na swoim planie nazwy dwóch trzecich krakowskich kościołów. Oprócz nazw kaplic nie wymieniono jedynie kościoła Św. Mikołaja, który jest położony niekorzystnie z punktu widzenia zachodniej panoramy miasta⁵⁸.

Krakowskie kościoły zostały również opisane przez Giovanniego Paolo Mucante (1557–1617), mistrza ceremonii kardynała legata Enrica Caetano, który przybył do Polski z misją specjalną, a w Krakowie przebywał od 16/29 czerwca do 10 września 1596 r., od 12 listopada do 10 lutego i od 3 do 14 kwietnia 1597 r.⁵⁹ Mucante wspominał

⁵⁰ Gruneweg pisze o tym kilkakrotnie: *Am 26. Januarii fuer der Preir jehn Krakaw und gab das buechlein de Casibus conscientiis in druk, welche er neulich geschrieben hette* [26 stycznia przeor pojechał do Krakowa i oddał do druku książeczkę *de Casibus conscientiis*, którą niedawno napisał], Gruneweg, s. 1431; *Der Preir blieb noch tzu Krakaw meist wegen seines druekes* [Przeor pozostał w Krakowie, głównie za przyczyną swego druku], ibidem, s. 1433; *Am 15. Martii kam der Preir erst nach gedachter ausfahrt von Krakaw und brachte sein gedrucktes buechlein* [15 marca dopiero przeor powrócił z Krakowa po wspomnianym wyjeździe i przywiózł swą wydrukowaną książeczkę], ibidem, s. 1434.

⁵¹ Gruneweg, s. 1434.

⁵² Jest on przykładowo autorem najstarszego zachowanego opisu Warszawy. Almut Bues, *Warszawa z lat 1579–1582 w zapiskach gdańszczanina Martina Grunewega*, *Rocznik Warszawski* 35 (2007), s. 151–178.

⁵³ *Ich gedencke die Constantinopelsche mewr, auch der statt gebeye, welche ich recht heute tzwanzig jar anschauette, vier quinquennalia nach meiner geburt, habe auch in solcher tzeit vomm Konstantinopelschen anschauen voer vier moenden die Heilige Statt Rom gesehen* [Wspominam mury Konstantynopola i budynki miasta, które oglądałem dzisiaj dwadzieścia lat temu, cztery pięciolecia po moich narodzinach, a po takim samym czasie od wizyty w Konstantynopolu przed czterema miesiącami oglądałem Święte Miasto Rzym], Gruneweg, s. 773. Gruneweg był po raz pierwszy w Konstantynopolu w październiku/listopadzie 1582 r.; Rzym oglądał od 3 do 8 lipca 1602 r.

⁵⁴ *Auf diezer Voerstatt [Zwierzyniec] bin ich in heuttiges 1602. jar noch nicht gewesen, sonderen sie nur von ferne angesehen, sonst sein mir alle kirchen und winkel in Krakau fast wolbekant. He verstehe, wie reich ist Krakaw an kirchen, an Heiligen leichen, an untzeli chem heyligthueme, ann unaufhörigem Gottes dienste, gleich were sie ein anderes Roem*, Gruneweg, s. 831.

⁵⁵ Wyrażenie to pochodzi prawdopodobnie z XV w. Tadeusz Ulewicz, *Kraków – polski Rzym (jak, kiedy, dlaczego)*, w: *Klejnoty i sekrety Krakowa*, wyd. Róża Goduła, Kraków 1994, s. 63–73.

⁵⁶ Przewodnik, przedmowa.

⁵⁷ Henryk Gapski, *Klasztory krakowskie w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w. Analiza przestrzenna środowisk zakonnych*, Lublin 1993, tab. 1.1, s. 48.

⁵⁸ Georg Braun i Franz Hogenberg, *Civitates orbis terrarum*, t. 6, Cölln (Godfrid von Kempen) 1617, nr 43. Drugi widok miasta, od południa, jest mniej dokładny, oznakowane jest na nim jednak literami – oprócz zamku, ratusza i trzech bram – także dziewięć kościołów.

⁵⁹ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Archiwum Publiczne Potockich [dalej AGAD APP] sygn. 159. Jan Władysław Woś, *Itinerario in Polonia del 1596 di Giovanni Paolo Mucante cerimonia pontificio* (parte prima:

o kościołach w zasadzie tylko opisując codzienną mszę. Zwykle kardynał odprawiał mszę w kościele franciszkanów; był to kościół Włochów i leżał blisko jego domu. Mszę czytał również w kościołach jezuickich Św. Barbary i Św. Szczepana oraz w kościołach Św. Macieja i Św. Mateusza; w tym kontekście Mucante wspomina o budowie nowego jezuickiego kościoła Św. Piotra i Pawła. Dalej kardynał wielokrotnie złożył uszanowanie Św. Jackowi, kanonizowanemu w 1594 r.; przy tej okazji jego mistrz ceremonii opisał wszystkie inskrypcje na sarkofagu w nowej kaplicy św. Jacka u dominikanów⁶⁰. Caetano odprawił mszę na miejscu męczeństwa św. Stanisława na Skałce i modlił się w katedrze przed ołtarzem św. Stanisława, gdzie uczestniczył w ważnym wydarzeniu – pogrzebie królowej Anny (12 listopada 1596), czy też w obchodach Bożego Narodzenia⁶¹. Kilka razy przebywał w kościele Mariackim, e.g. 15 sierpnia, w pierwszy adwent lub na Wielkanoc⁶², jak i w kościele Św. Ducha⁶³. Kościół Bożego Ciała minął w trakcie procesji, a kościół Św. Anny odwiedził w dniu święta patronki (26 lipca)⁶⁴. 19 stycznia 1597 r. kardynał Caetano uczestniczył w obłóczynach zakonnych klarysek w kościele Św. Jędrzeja⁶⁵. W poniedziałek wielkanocny odwiedził krakowski Emaus przy klasztorze norbertanek na Zwierzyńcu⁶⁶. Ponadto Mucante obejrzał kościół Św. Floriana na Kleparzu⁶⁷. W poznawaniu kościołów najważniejsza dla Włochów była oprawa ceremonialna: obserwacja litanii, odpowiedni dobór strojów⁶⁸; Mucante wymienił w swoim opisie w sumie dwadzieścia krakowskich kościołów; nie korzystał z żadnych dodatkowych materiałów objaśniających.

Podstawowe i dokładne informacje na temat kościołów zebrał w latach 1470–1480 kanonik

krakowski Jan Długosz w swoim *Liber Beneficiorum dioecesis Cracoviensis*, w którym drobiazgowo wymienił dobra, beneficja i przywileje kościołów biskupstwa krakowskiego⁶⁹. Jako zaufany króla Kazimierza IV Jagiellończyka (1447–1492) i krakowskiego biskupa Zbigniewa Oleśnickiego (1423–1455) miał dostęp do archiwaliów. Swój opis rozpoczął od katedry i kościołów kolegiackich, wyszczególniając prebendy i kaplice wraz z ołtarzami. Przy okazji opisu kościołów krakowskich w drugiej części, przedstawił ponadto historię i stan budynków. Zadziwiająco mało dowiadujemy się o klasztorach (część 3), których archiwa były zamknięte; przykładowo ogólna historia klasztoru dominikanów zajmuje u niego trzy strony, lista prowincjałów – cztery, natomiast dochody z Prądnika – już tylko jedną⁷⁰. Jeszcze krócej opisane zostały klasztory bernardynów i franciszkanów (każdy po dwie strony) oraz augustianów i karmelitów (każdy po stronie). W sumie Długosz wymienia 33 kościoły. Małe kościoły szpitalne i kaplice, jak np. św. Rocha (1424) czy św. Wawrzyńca (1276), nie zostały w ogóle wspomniane, inne powstały dopiero później, jak np. kościół Św. Sebastiana (1528) czy Św. Piotra (1498). Kościół Św. Wojciecha, najstarszy w mieście, nie doczekał się oddzielnego opracowania.

Dokładnych informacji na temat krakowskich kościołów dostarczają również sprawozdania z wizytacji. Energiczny kardynał Jerzy Radziwiłł (1583–1600), stojący w służbie odnowienia Kościoła rzymskokatolickiego, w swojej diecezji zwiększył o 20% liczbę alumnów przyjmujących święcenia⁷¹, ponadto przeprowadzał częstsze wizytacje, zgodnie z wytycznymi soboru trydenckiego. Skontrolowano dwie trzecie z 46 krakowskich kościołów; wizytacje katedry i kościołów klasztornych biskup Jerzy zarezerwował dla siebie, stąd nie zostały one ujęte w sprawozdaniu z 1599 r.; kolej na kościół Mariacki

Cracovia), Fonti e Studi 18, Roma 1981, s. 29–66; *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 77, Roma 2012, s. 382–384.

⁶⁰ Maciej Zdanek (wyd.), *Święty Jacek. Studia i źródła*, Studia Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie 2, Kraków 2007; J.W. Woś, *Itinerario*, s. 49–54.

⁶¹ AGAD, APP sygn. 159, fol. 251–261, 271–274, 282–287.

⁶² AGAD, APP sygn. 159, fol. 129–132, 447–462.

⁶³ AGAD, APP sygn. 159, fol. 268–270.

⁶⁴ AGAD, APP sygn. 159, fol. 78, 108.

⁶⁵ AGAD, APP sygn. 159, fol. 300–307.

⁶⁶ AGAD, APP sygn. 159, fol. 463 i n.

⁶⁷ AGAD, APP sygn. 159, fol. 277 i n.

⁶⁸ Caetano odprawiał mszę „hora in una, et hora in un'altra chiesa, mi pare conveniente in questo principio descrivere l'ordine et cerimonie che s'osservano in detta messa bassa” [raz w jednym, raz w drugim kościele, uważam za stosowne opisać na początku porządek i obrzędy, których się przestrzega podczas tej cichej mszy]. J.W. Woś, *Itinerario*, s. 45.

⁶⁹ *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis opera Omnia*, t. VII–IX, wyd. Alexander Przeździecki = *Joannis Długosz Senioris Canonici Cracoviensis Liber Beneficiorum Dioecesis Cracoviensis nunc primum e codice autographo editus*, t. 1, *Ecclesia cathedralis Cracoviensis – Ecclesiae collegiatarum*, Kraków 1863; t. 2, *Ecclesiae parochiales*, Kraków 1864; t. 3, *Monasteria*, Kraków 1864.

⁷⁰ Długosz, *Liber Beneficiorum* 3, s. 447–454.

⁷¹ Antoni Bazieli, *Kardynał Jerzy Radziwiłł (1556–1600)*, w: *Studia Historyczne*, wyd. Mieczysław Żywczyński i Zygmunt Zieliński, *Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego* 34, Lublin 1968, s. 163–265, tu s. 219 i n.

przyszła dopiero później⁷². Wizytatorzy kontrolowali przy tym zarówno „z zewnątrz”: stan kościołów, przedmiotów liturgicznych, jak i „od wewnątrz”, tzn. działalność duszpasterską księży i wiarę uczęszczających do kościoła (bractwa); nie interesowali się natomiast położeniem ani tłem kulturalnym kościołów. Po Wawelu przyszła kolej na kontrolę kościołów w centrum miasta, następnie na Kleparzu, Zwierzyńcu, a w końcu na Stradomiu i Kazimierzu. Całkowicie pominięto kościoły Św. Marka i Św. Rocha. Za to wyczerpująco opisano kościół pw. Wszystkich Świętych i kościół Św. Anny (po 17 stron), Św. Mikołaja, Św. Jakuba i Św. Jadwigi (mimo że to kościół klasztorny) – każdy na dziewięciu stronach.

Zupełnie inny gatunek literacki stanowią następujące opisy autorstwa Grunewega, które przemawiają do czytelnika, a oprowadzając go po mieście, prowadzą do kościołów: *2 października w niedzielę udałem się wpierw do kościoła Panny Maryjey w Rynku. Stamtąd do Collegium przy ulicy św. Anny, następnie na przedmieście Garbary [...] W czasie tego spaceru przeszliśmy z tego przedmieścia przez bramę na zamek*⁷³. Martin Gruneweg był po raz pierwszy w Krakowie we wrześniu 1583 r.; później również przebywał tam przez dłuższy czas w interesach. Jako skrupulatny dziejopis w swoich pamiętnikach zajął się najpierw położeniem i historią miasta, opis właściwy rozpoczynając od jego centrum. Ważne miejsce zajmują u niego oczywiście kościoły; w Krakowie dojrzał do decyzji o zmianie wiary. Większość kościołów widział na własne oczy, słuchał kazań Piotra Skargi. Swoją listę (numery, a po części również szkice na marginesie) rozpoczął Gruneweg od kościoła Św. Wojciecha przy rynku.

A znów przed nią, od wschodu, stoi pośrodku w Rynku kościółek św. Wojciecha, najstarszy w Krakowie. Zmurowan jest skromnie, a sklepiony ma jeno chór; dach i wieża są z gontu, we śródku są trzy małe ołtarze, zupełnie skromnej roboty. Z trzech stron około niego jest skrome obejście, na którym stoi pozytyw. Wokoło kościoła przy ścianie mają swoje budy kapelusznicy, skąd przyjęło się

*mówić, że ten kościół ma w Krakowie najwięcej drzwi. Powiadają, że w tym miejscu głosił kazania święty Wojciech. Roku 1453, gdy Kazimirz Jagiellończyk z żoną swą Zofiją uprzejmie świętego Kapistrana przyjmował, wybudowano mu podle tego kościoła ambonę, na której po włosku kazania głosił, na polski od tłumacza przekładane, wiele też cudów pośród chorych czynił. Roku 1392 Piotr Wysz biskup dał ją Akademiję, i tam studenci swe nabożeństwo odprawowali. Każdej niedzieli i w każde święto ma tam niemieckie kazania brat z naszego zakonu, co teraz ojciec Daniel czyni, ale przed kilkoma laty i dziś chętnie mnie tam zatrudniano, ale mam wymówkę*⁷⁴.

Gruneweg korzystał ze sprawdzonego schematu: położenie kościoła/klasztoru, jego wielkość, historia założenia, szczegóły, takie jak organy czy inne dodatki, jak szkoła, szpital, oraz oczywiście obecność relikwii, a do tego uwagi osobiste. Porównanie z „Liber beneficiorum” ukazuje, że zakres i przeznaczenie obu tekstów zasadniczo się od siebie różnią; należy przypuszczać, że wykorzystane zostały tu pojedyncze informacje, w szczególności z „Annałów” Jana Długosza. Czytamy w nich przykładowo:

Wysypało się niemal całe miasto, a Kazimierz król wraz z królową Zofią [...] przymowali go [Capistrano] [...] Na gospodę przeznaczono mu dom Jerzego Sworca w rynku, a obok kościoła Ś. Wojciecha wystawiono mownicę, z której codzienne [...] obyczajem swoim w łacińskim języku przez dwie godziny opowiadał [...] Kazania te potem przez drugie dwie godziny ludowi polskim językiem tłumaczono⁷⁵.

⁷⁴ *Vor der wieder, steht auch mitten aufm ringe, nach Aufgangewertz, S. Albrechts kirchleinn, welchs die erste in Krakaw war. Sie ist schlecht nach beydeutender gestalt gemewrt und ist nur das kuer gewelbt, dach und thuern sein von schindel, drey kleine althaer sein dainne, gar schlechter arbeit. An drey seittenn umeher ist ein schlechter gang, auf welchem steht ein positif. Umb die kirche an ihrer wandt haben die Huether ihre bueden, darume wirt gerhaten, welche kirche in Krakaw die meisten thuren hatt. Auf dieser stelle spricht man, hatt S. Albrecht gepredigt. Anno 1453 nach deme der Heilige Kapistranus vom Kazimiro Jaiellen samt Zofien seinem gemale lieblichen empfangen was, liessen sie ihm nicht weitt von diezer kirche eine kantzel bauen, von welcher er welsch predigte durch einen polnischen tolmetz, thate auch fiele wunder untter den krancken. Anno 1392 gab sie Petrus Wiß Bischoff der Accademie, unde haltten da die Studentten ihre andacht. Auch predigett da deutz alle sontage unde sonst fest ein brueder unsers Ordens, welche kantzel itzt helt Pater Daniel, gerne aber wolte man mich vor etlichen jahren, auch heutte dauf schrauben, habe aber eine gewiesse außrede, Gruneweg, s. 802 i n.*

⁷⁵ *Jana Długosza kanonika Krakowskiego dziejów polskich ksiąg dwanaście V,12, tłum. Karol Mecherzyński, Kraków 1870, s. 138.*

⁷² Akta wizytacji dekanatu krakowskiego 1599 roku. Przeprowadzonej z polecenia kardynała Jerzego Radziwiłła część 1, wyd. Czesław Skowron, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Materiały źródłowe do dziejów Kościoła w Polsce 2, Lublin 1965; Ferdynand Machay, *Działalność duszpasterska kardynała Radziwiłła biskupa krakowskiego (1591–1600)*, Kraków 1936.

⁷³ [...] *ging ich am 2. October und Sohntage das erste in unnsrer lieben Frawen kirche am Ringe. Von da ins Colegium in S. Annen gaesse, darnach auf die foerstat auf die Gerberrey [...] In solchem spatieren gehen gingen wir von diezer Vorstatt zum thoere ein aufs schlos, Gruneweg, s. 814, 816.*

[illegible][illegible]

7. In der Bilanz des gest. vom Künig
gekauften Landes, ist Schwanenbühl
Karlshausen vom Botschafter gekauft zu
1200. B. von Herrn v. ... an ...

S. Michael.

[illegible]

1. In der ersten Zeit vom Jahre 1790 an, ist
nachdem die Reichsstadt von der bayrischen Kaiserin
für die Freiheit der Reichsstadt haben der Reichsstadt
2. In der zweiten Zeit vom Jahre 1790 an, ist
nachdem die Reichsstadt von der bayrischen Kaiserin
für die Freiheit der Reichsstadt haben der Reichsstadt
3. In der dritten Zeit vom Jahre 1790 an, ist
nachdem die Reichsstadt von der bayrischen Kaiserin
für die Freiheit der Reichsstadt haben der Reichsstadt

10. Falls der Empfänger Briefe, in dem er zu
sich zu gelangen im Briefkasten stehen, nicht
wünscht, so ist er verpflichtet, aus dem Brief
kasten zu entfernen. 21. 203. 21.

Przewodnik

Świętego Woyciechá kościół

w rynku Krákowskim, na którym mieyscu iáko podanie iest Woyciech święty kazanie w Krákovie czynił, od Piotrá Wiśá Biskupá Krákowskiego Akádemiey Krákowskiey dány. Tám teraz Bráctwo Literáckie nabożeństwo swe odpráwuie, y kazanie dla Niemieckiey nácyey ich językiem bywa⁷⁶.

Kolejne porównanie fragmentu manuskryptu Grunewega z tekstem „Przewodnika” dowodzi, co następuje:

Przewodnik

Kościół Szczepaná świętego

od ktorego vlicá świętego Szczepaná názwana, á Fára iego nie tylko w mieście się zawiera, ale też ná Garbárze, Rybitwy, Kawiáry, Czarná wieś y inych niemało się ściága. Przez Oyce Jezuity, w których sprawie iest, przy którym Nowiciat swoy máią ochędostwem wbelákim odnowiony. Przy tym kościele iest też Kápellá Mácieiá y Máttheuśá świętych Apostołów, przez Stánisláwá Reiá z Kobylan ná ten czas Plebaná támeicznego zbudowána. Jest y Bkoła od Mácieiá Miechowity Kánoniká Krákowskiego zmurowána⁷⁷.

Kościół świętego Márká

Ná Sławkowskiey vlicy od Bolesłáwá Pudyká záłożony y zbudowány roku 1200. ná dwánaście zakonników, których zowią *Fratres de poenitentia Beatorum Martyrum*, żeby we dnie y w nocy Pana Bogá ná tym mieyscu chwalili. Vżywáią ci zakonnicy białego vbioru, á ná nim krzyż w sercu czerwony. Jest w tym kościele grob iednego świętobliwego zakonniká Michálá, który vmárł 1485., zá żywota y po śmierci cudámi slynął, ktorego Miechowitá w swey Kronice wspomina⁷⁸.

Gruneweg

[...] *stoi w Rynku kościólek św. Wojciecha [...]* Powiadają, że w tym miejscu głosił kazania święty Wojciech. [...] Roku 1392 Piotr Wysz biskup dał ją Akademiej [...] Każdej niedzieli i w każde święto ma tam niemieckie kazania brat z naszego zakonu [...].

Gruneweg

Na ulicy Szczepańskiej jest też kościół farny, co jej toż przezwisko dał. Rządzą nim ojce jezuity, przy nim nowicjat też mają. Jest to całkiem duży kościół dachówką kryty. Na dziedzińcu kościelnym przy chórze od północy, ale osobno, wznosi się też kościół pod dachówką, który jest tylko kaplicą pod wezwaniem Macieja i Mateusza Apostołów. Zbudował ją jej pleban Stanisław Rey z Kobylan. Idący od Rynku mają te kościoły po prawej stronie, jest też przy nich szkoła, od Macieja Miechowity krakowskiego kanonika katedralnego zmurowana⁷⁹.

Na ulicy Sławkowskiej, idąc od Rynku po lewej, jest kryty dachówką kościół św. Marka, od Bolesława Pudyka założony roku 1200⁸⁰. Wedle wielkiego ołtarza na północnej ścianie jest tam grób znaczny, w którym leży świętobliwy Michał, brat z tego zakonu, co zajmuje ten kościół. Używają białego ubioru, prawie jak my, jeno na piersi noszą szkaplerz, haftowany czerwoną nicią krzyżkowo w serca, i chodzą bez kapy. Przerzeczony święty zasłużył na koronę niebieską roku 1485⁸¹.

⁷⁶ Przewodnik, s. 38 i n.

⁷⁷ Przewodnik, s. 32 i n.

⁷⁸ Przewodnik, s. 33 i n. Zob. il. 2.

⁷⁹ *In S. Stefens gasse ist auch die kirche samt der phaere, von welcher ihr der name wext. Die Patres Jesuiti regieren sie, haben auch das Novitiat bey ir. Es ist eine tzmliche grosse kirche unnter dachsteinen. Auf diezem kirchhoewe bey dem kuer nach mitternacht, doch sonderlich, steht auch eine kirche unter dachsteinen, welchs doch nur eine kapelle ist tzun Aposteln S. Mathia und Matei genant. Dieze ist vom Stanißlao Rey von Kobilan ihrem Plebane gebauet. Dieze kirchen hastu vom Ringe gehende tzur rechten handt, bey welchen auch ist eine schuele vom Mathia Miechowitten Krakawschen Thuemheren gemawrt*, Gruneweg, s. 805 i n. Zob. il. 1.

⁸⁰ Kościół Św. Marka został wymieniony po raz pierwszy w 1257 r. Andrzej Niewiński, *Przestrzeń kościelna w topografii średniowiecznego Krakowa. Próba syntezy, Źródła i Monografie*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego 274, Lublin 2004, s. 104.

⁸¹ *In der Sławkofschen gasse, vom Ringe gehende tzur lincken, ist S. Marx kirche unter dachsteinen, vom Boleslao Pudico fundiert Anno 1200. Beim Hogen altare an der mitnachtigen want ist ein merklich grab, in deme liegett der Heilige Michael desselben Ordens Bruder wie bey diezer kirchen wonen. Ihr kleidt ist weis fast unserem geleich, nur das sie vor der brust auf skapulario tragen, von rottem wande angenegt, ein kreutzlein im hertze, und gehen one menttel. Gedachter Heylige verdiente die Himmelische krone Anno 1485*, Gruneweg, s. 806. Zob. il. 1.

ieſt/ przy ktorym Nowiciat ſwoy
maia ochedoſtweſm wſelacim od
nowiony. Przy tym Koſciele ieſt
też Kapella Macieia y Mattheu
ſa ſś. Apaſtolow/ przez Staniſła
wa Reia z Kobylan na ten czas
plebana tamiecznego zbudowa
na. Jeſt y ſkola od Macieia Mie
chowity Kanonika Krakowſkie
go zmurowana. Na teyże vlicy
Szczepańſkiej ieſt ſpital nowy
Bractwa Kupieckiego p. Ma
riei dla mezczyzny.

9. Koſciół S. Mārka
Na Sławkowſkiej vlicy od Bo
leſława Pudykā założony y zbu
dowany / roku 1200. na dwana
ście zakonników / ktorych zowią
Fratres de pœnitentia Beatorum Marty
rum, żeby wednie y w nocyp. Boga
na tym miéyſcu chwali. Wyra

Kościół świętego Ducha, y drugi przy nim świętego Krzyża

Fulko Biskup Krákowski fundował Bpitał w Sláwkowie miástecku Biskupim, y podał go zakonnikom Bpitałnym świętego Ducha z Sáxiey, przyzwawszy ich z Wiedniá Roku 1203. potym Iwo Biskup Krákowski Roku 1220. przeniósł ie ná Prądnik, z támtąd zaś Prándotá Biskup Krákowski dla niesposobności mieyscá y odległości od ludzi przeprowadził ie do Kráková Roku 1144., dawby im kościół Fárny świętego Krzyża podawania swego, y zbudowawby im ná gruncie fárnym Kościół świętego Ducha, Kłaśtor y Szpital przestrony dla vbogich y dziatek porzuconych. [...] Przy tym kościele są Zakonniczki, co vbogim białymgłowom służą⁸².

Długosz pisze o dwóch pierwszych kościołach:

Ecclesia Sancti Stephani in Cracovia

Cocto latere murata, cuius serenissimus Poloniae rex patronus et collator, cuius nunc plebanus et rector magister Florianus de [...], quae sub sua parochia infra-scriptas continet plateas et vicos: Medietas plateae Sancti Matthiae. Medietas plateae sutorum. Duodecim domus in platea S. Stephani. Balneum extra civitatem. Cerdones albi et rufi, cum aliis artificibus in suburbio, ante valvam sutorum siti, habentes viginti duas areas et totidem hortos, ratione quarum solvunt [...] latorum grossorum custodiae Cracoviensi, sed non in aequali, quantitate, alius enim solvit plus, alius minus. Piscatores cum pultificibus. Platea lutifigulorum. [...]

Capella Sanctorum Matthaee et Matthiae Apostolorum honori dicata, et per Stanislaum Rey de Kobylany, tunc plebanum Sancti Stephani muro fabricata, cuius et altaris in ea consistentis patronus episcopus Cracoviensis [...] ⁸⁴.

Fulko biskup krakowski fundował szpital w Sláwkowie miástecku biskupim i podał go zakonnikom szpitalnym z Saksyjej, przyzwawszy ich z Wiednia roku 1203, a potym Iwo roku 1220 przeniósł je na Prądnik. A znów roku 1244 zabrał je Prándotá i przydzielił ten kościół farny pod wezwaniem Świętego Krzyża, i na tym samym gruncie farnym wybudował kościół Świętego Ducha. Oba nakryte dachówką i mają organy. Przy nich mają dom dziatki porzucone. Mieszkają tam też zakonniczki, co chorym ubogim białymgłowom służą⁸³.

Ecclesia Sancti Marci in Cracovia

Boleslaus Pudicus Cracoviensis et Sandomiriensis dux et regni Poloniae monarcha [...] ordinem fratrum, qui se appellant fratres de Poenitentia Beatorum Martyrum, album habitum et crucem rubeam in mantellis clausis deferentes, anno videlicet Domini 1200 [...] [sic!] in regnum Poloniae primus introduxit. In civitate autem regia Cracoviensi, praefatus Boleslaus Pudicus dux contulit fratribus locum in parte occidentali civitatis, et in honorem Beati Marci Evangelistae, ex coctis lateribus ecclesiam illis fabricavit et testudinavit, habitacula etiam pro servis Dei suis sumptibus construxit, et duodenarium fratrum numerum, qui in ecclesia praefata Sancti Marci assiduis precibus et obsecrationibus, et rem divinam voce sonora agerent, et horas canonicas nocturnas et diurnas horis consvetis explerent. [...] ⁸⁵

Mucante przypominał tylko o „San Stefano, dove è il novitiateo de Gesuiti, chiesa se bene piccola, nondimeno assai devota et ben tenuta, come sogliono quei padri ordinariamente tenere tutte le loro chiese”, nie wspomniał natomiast o kościele Św. Marka⁸⁶.

W „Klejnotach” z 1647 r. – w międzyczasie zbudowano kolejnych dziesięć kościołów i założono

⁸² Przewodnik, s. 34–36.

⁸³ *Fulko der Krakausche Bischopf, fundierte ein spitel tzu Slawkow im Bischofflichen stellein unnd ubergaebs den Spittelherren aus Saxen, welche er aus Wien brachte Anno 1203, darnach Anno 1220 brachte sie Iwo aufn Prondnik. Von da wieder Anno 1244 nam sie Prandota und gab ihnen dieze pfarrkirche tzum Heiligen Kreutze, baute auch aufm selben kirchhowe des Heiligen Geistes kirche. Beide sein unter dachsteinen und haben ihre orgeln. Hiebey haben die Fuentlinge ihr Haues. Auch woenen da Nonnen, welche den armen Krancken weibern dienen, Gruneweg, s. 806 i n.*

⁸⁴ Długosz, *Liber beneficiorum* 2, s. 14–18.

⁸⁵ Długosz, *Liber beneficiorum* 3, s. 468 i n.

⁸⁶ Mucante przypominał o „św. Stefanie, gdzie jest nowicjat jezuitów, kościół chociaż nieduży, niemniej jednak dość nabożny i zadbany, tak jak ci ojcowie mają w zwyczaju utrzymywać wszystkie swoje świątynie”. J.W. Woś, *Itinerario*, s. 46.

nowe bractwa – odnośne fragmenty brzmią jak następuje⁸⁷:

Kościół Świętego Szczepana

Od tego Świętego imienia też wlicę tak nazywają. Ma ten Kościół Plebaną swego y Wikaryów, którzy Párochiánów swych opátruia przenaświéßtemu Sákrámentámi. Jest to Párochia wielka, tak w mieście iáko y po przedmieściach, y też po wsiách rościąga się *cura animarum*. Ma też ten Kościół stárodawne duchowne Bráctwo świętej Orsßule, ábo iedenastu tyśiác Dziewic z Odpustámi wielkimi⁸⁸. Vżywa kap czerwonych w Processyách. [...] Ma Szkołę y Mistrzá, Kántorá y studentów, y dzieci w náukách progres znáczny biorący dostátek. Tá Szkoła zbudowana od Mácieiá Miechowity, Kánoniká Krákowskiego, ná tey iest wymálowány Obraz Pánný Przenaświéßey, przed którym Litánie dzieci školne spiewáią. W tey wlicy nie dáleko tegoż Kościoła iest ßpital dla vbogich y podupádłych Mießczan Krákowskich porzádný, których opátruie Bráctwo Kupieckie z Kościoła Náświéßey Pánný Máryey z rynku. Tego prowizorem iest J.M. X. Archipresbiter, y Pánowie Ráycy Krákowscy [...] ⁸⁹.

Kościół Świętego Marka

Na Słáwkowskiey wlicy ten Kościół iest (od bramy nie dáleko), który *Boleslaus Pudicus* zbudował y nádał, Roku 1200. ná dwunastu Zakonników, których zowią *Fratres de poenitentia Beatorum Martyrum*, żeby we dnie y w nocy Pána Bogá ná tym mieyscu chwalili: vzywáią ci Zakonnicy białego hábitu, y Szkáplerzá, ná którym czerwony krzyż w sercu. Przy tym też Kościele iest Bráctwo świętej Zophiey⁹⁰, których powinność Koronkę Pána Jezusowe odmawiać, vbogich zmártych dármo grześć, y koßule, przykrycie zwyczajne dármo dáć, y vżyczyć ießli iey nie ma. [...] Odpoczywa tu ciało Błogosłáwionego Micháła Giedroćiego, narodu niekiedy Xiázát Litewskich, Zakonniká tegoż Zakonu, wsláwione-

go wielkimi cudámi zá żywotá y po śmiercei. Vmárl Roku 1485. ex manuscriptis eiusdem Monasterii, tegoż Miechowitá w swey Chronice wspomina⁹¹.

Między pamiętnikami Grunewega, które są najczęściej bardziej obszerne, a „Przewodnikiem” istnieje uderzające podobieństwo. Jednak podczas gdy Gruneweg zaczął od centrum, a potem opisywał poszczególne części miasta zgodnie z ruchem wskazówek zegara (Garbary, Kleparz, Wawel, Stradom, Kazimierz, Zwierzyniec), „Przewodnik” zaczyna od najważniejszego dla pielgrzymów Domu Bożego, czyli katedry na zamku – jedynego (początkowo) miejsca, w którym można było uzyskać odpust – i dopiero potem prowadzi do centrum, zanim w kierunku przeciwnym do ruchu wskazówek zegara wymieni kościoły Stradomia, Kazimierza, Kleparza, Garbar i Zwierzynca. U Grunewega opisanych zostało 48 kościołów (s. 831), w „Przewodniku” natomiast 45, przy czym „Przewodnik” wymienia kościoły Św. Macieja i Mateusza oraz Św. Zofii, ale nie liczy ich oddzielnie. Mały kościół Św. Rocha jest wymieniony w obu tekstach, jednak nie z nazwy. W sumie zatem ilość kościołów się zgadza, choć nie zostały one podane w tej samej kolejności (patrz tabela 1).

Opis katedry jako budowli autorstwa Grunewega jest, tak jak jego opisy większości kościołów, znacznie bardziej precyzyjny, niż opis zawarty w „Przewodniku”, różna jest też kolejność, w jakiej wymieniane jest wyposażenie kościoła. Jego obszerny i dokładny opis ołtarza św. Stanisława (ze schematycznym szkicem boku) na początku ma dzisiaj nieocenioną wartość. Fundatorem kaplicy św. Stanisława był – zarówno według Grunewega, jak i zgodnie z „Przewodnikiem” – król Zygmunt I Stary (1506–1548); w dokumentach katedry brak odnośnych danych⁹². „Przewodnik” najpierw wlicza duchownych kościoła, następnie pielgrzym dowiadyuje się, w którym miejscu odprawiane jest osiem codziennych mszy. Dopiero potem następuje systematyczny opis 23 kaplic, a pod koniec kaplicy z ołtarzem św. Stanisława. Zatem i w tym zakresie oba teksty są zgodne; oczywiście nie poprawiono też błędów: Anna (zamiast Elżbieta) Granowska jako żona Władysława II Jagiełły (1386–1434), albo sześć (zamiast cztery zgodnie z inwentarzem) anioły przy ołtarzu św. Stanisława.

⁸⁷ Stołeczneho Miástä / Krakowa / Koscioły / y Kleynoty, / co w nich iest widzenia godnego / y zacznego. Do tego przydane iest Opisanie / Swietych Bozych / w Krákwie leżących, / Krolow Polskich, y Biskupow Krákowskich. / Teraz, nowo zebráno y do druku podáne / cum licentia superioriorem, Kraków (Cezary) 1647, 4°, 88 kart.

⁸⁸ Bractwo św. Urszuli zostało wskrzeszone w 1604 r. Andrzej Bruździński, *Bractwa religijne w siedemnastowiecznym Krakowie. Zarys problematyki*, w: *Historia świadectwem czasów. Księdzu Profesorowi Markowi Tomaszowi Zahajkiewiczowi*, wyd. Włodzimierz Bielak, Stanisław Tytus, Lublin 2006, s. 5 i n.

⁸⁹ Stołeczneho Miástä, s. 26.

⁹⁰ Bractwo św. Zofii zostało wznowione w 1610 r. A. Bruździński, *Bractwa*, s. 6 i n.

⁹¹ Stołeczneho Miástä s. 27.

⁹² Por. Krzysztof J. Czyżewski, *Martin Gruneweg o krakowskiej katedrze*, w: „Żeby wiedzieć”. *Studia dedykowane Helenie Malkiewiczównie*, wyd. Wojciech Walanus, Marek Walczak i Joanna Wolańska, Kraków 2008, s. 243–255.

1. Tablica kościołów krakowskich

Dzielnica	Kościół	Długosz 1470/80	Mucante 1596	Wizytacja 1599	Przewod- nik 1603	Grunc- weg 1602	Klejnoty 1647	Braun/ Hogenberg 1618
Wawel	Katedra św. Wacława	1	2	1	1	32	1	v
	Św. Michała	3	-	2	2	33	2	v
3	Św. Jerzego	4	-	3	3	34	3	v
Centrum	Św. Maryjej Magdaleny	12	-	7	4	19	4	-
	Wszech Świętych	8	15	6	5	13	6	v
	Św. Franciszka	32	3	10	6	14	7	v
	Św. Anny	9	16	19	7	4	9	v
	Św. Szczepana	10	9	14	8	5	10	v
	Św. Macieja i Mateusza	11	18	15	8a	6	11	-
	Św. Marka	15/32a	-	-	9	7	12	v
	Św. Jan Krzyciela	16	-	13	10	8	13	-
	Św. Ducha	14	17	17	11	11	16	v
	Św. Krzyża	28	-	18	12	10	17	v
	Św. Rocha	-	-	-	12a	9	18	-
	Kościół Mariacki	6	1	12	13	2	21	v
	Św. Barbary	7	6	16	14	3	22	-
	Św. Wojciecha	-	-	11	15	1	23	-
	Św. Trojce	31	4	9	16	12	24	v
	Św. Piotra	-	-	20	17	15	26	-
	Św. Piotra i Pawła	-	12	-	18	16	27	v
	Św. Jędrzeja	30	10	8	19	17	28	v
	Św. Marcina	13	-	5	20	18	29	v
20	Św. Idziego	5/13a	-	4	21	20	31	(v)
Stradom i Kazimierz	Św. Bernardyna	33	7/14	36	22	35	32	v
	Św. Agnieszki	-	11	38	23	37	34	v
	Św. Katarzyny	19/32b	13	39	24	38	35	v
	Św. Michała+Stanisława	18/29a	8	43	25	39	37	v
	Św. Zofiej	-	-	43a	25a	40	36	-
	Św. Jakuba	20	-	42	26	42	38	v
	Św. Lenarta	21	-	44	27	44	41	v
	Św. Benedykta	22	-	45	28	45	42	v
	Św. Wawrzynca	-	-	40	29	43	39	v
	Bożego Ciała	17/29b	5	41	30	41	40	v
11	Św. Jadwigi	27	-	37	31	36	33	v
Kleparz i Garbary	Św. Sebastiana	-	-	35	32	31	43	-
	Św. Gertrudy	-	-	33+34	33	30	44	-
	Św. Mikołaja	26	-	32	34	29	45	-
	Św. Floryjana	2/22a	19	21	35	28	47	v
	Św. Szymona i Judy	-	-	24	36	27	48	v
	Św. Filipa i Jakuba	23	-	31	37	26	49	v
	Św. Walentynego	-	-	22	38	25	50	v
	Św. Krzyża	25/29c	-	23	39	24	51	-
	Św. Piotra Małego	-	-	30	40	23	52	v
	Panny Maryjej	24/32c	-	29	41	21	53	v
11	Miłosierdzia Bożego	-	-	27	42	22	55	-
Zwierzyniec	Św. Augustyna	29	20	28	43	46	56	(v)
	Św. Salwatora	-	-	25	44	48	57	(v)
3	Św. Judyty/Małgorzaty	-	-	26	45	47	58	-
48		33	20	45+1 = 46	45+3 = 48	48	58-10 = 48	31+3 = 34

Przewodnik

Piąta Maciejowskich tytułu Panny Maryjej Śnieżnej, krata w niej mosiądzowa, w której jest grób znaczny Samuela Maciejowskiego biskupa krakowskiego. Szósta świętego Macieja.

Siódma świętego Wawrzyńca.

Ósma Zebrzydowskich, krata do niej mosiądzowa, w której jest grób znaczny Andrzeja Zebrzydowskiego biskupa krakowskiego. Jest i ołtarz srebrny od terażniejszego J. P wojewody krakowskiego postawiony. W tej kaplicy na pewne święta gwóźdz, którym ciało Pana Zbawiciela naszego przebite było, wystawiają i w niej na każdy dzień po komplecie szkoła zamkowa Salve odprawuje.

Podle tej kaplice z jedną stroną jest grób znaczny marmurowy Jana Rzeszowskiego, a z drugą stroną grób Tomasa Strzampińskiego biskupów krakowskich. Stamtąd idąc na prawej ręce ku wielkiemu ołtarzowi jest grób stary króla Łokietka.

Oczywiście czytelnik „Przewodnika” oczekiwał informacji o relikwiach i skarbcu kościelnym. W pamiętnikach otrzymujemy je dopiero dużo później (jest kilka ilustracji) i w innym kontekście: w połowie grudnia 1602 r. Gruneweg rozmawiał w Krakowie ze swoimi przełożonymi z zakonu. Czy była także mowa o księżeczce? Tego nie wiemy. Tak czy siak Gruneweg odprawił mszę przy ołtarzu św. Stanisława, a następnie dokładnie obejrzał tamtejsze relikwie i naszkicował je, co może wskazywać na to, że pracował w tym czasie nad „Przewodnikiem”⁹⁴.

Podsumowując: zgadza się liczba kościołów, pokrywa się uderzająco dużo faktów (a tym samym i błędów)⁹⁵, których opis po części został przejęty

Gruneweg

Dalej Panny Maryjej Śnieżnej, w tej przy ścianie jest misterny marmurowy grób Samuela Maciejowskiego biskupa krakowskiego. Ta kaplica ma alabastrowy ołtarz i mosiądzową kratę. Po niej jest kaplica św. Mateusza, a dalej św. Wawrzyńca. A znów koło koldry i za amboną chórową jest kaplica Zebrzydowskiego z mosiądzową kratą, w której jest duży srebrny obraz Maryjej wraz z innymi figurami na czarnym aksamicie przed nastawą ołtarzową. Jest tam też misterny grób Andrzeja Zebrzydowskiego biskupa krakowskiego. Pokazują tam również gwóźdz, którym przebit był nasz Zbawiciel. Na każdy dzień po komplecie szkoła zamkowa Salve Regina śpiewa. Po obu stronach przed tą kaplicą znajdują się na ścianie dwa misterne groby Jana Rzeszowskiego i Tomasa Strzypińskiego biskupów krakowskich. Naprzeciw podle chóru jest grób króla Łokietka [...]”⁹³.

słowo w słowo. Gruneweg był bardziej precyzyjny w opisie kościołów i ich położenia, jednak informacji tych nie potrzebował pielgrzym stojący przed kościołem. Znaczenie dla pielgrzymów miały natomiast informacje dotyczące szybko zmieniającej się liczby duchownych czy aktualnych odpustów itp.; dane te były znowu zbędne w pamiętnikach, które zawierały informacje podstawowe i ponadczasowe. Przykładowo przy opisie kościoła Ducha Świętego brakuje w nich zdania: „Ma też odpusty wielkie od Stolicy Apostolskiej nadane na pewne czasy” (patrz wyżej).

Różnicę pomiędzy celami trzech porównywalnych tekstów powstałych w latach 1599 do 1603, a tym samym i wyjaśnieniami w nich udzielonymi, ukazuje porównanie niektórych informacji w nich zawartych (patrz tabela 2). Wizytatorzy kościelni przykładali wielką wagę do rozróżnienia między kościółkiem/kaplicą a kościołem; w tym zakresie „Przewodnik” jest *najmniej* dokładny, wymienia tylko cztery kaplice: „św. Jana Krzyciela”, „św. Piotra i Pawła”, „Miłosierdzia Bożego” [i „św. Rocha”]; pielgrzym mógł przecież na miejscu ocenić rozmiary danego Domu Bożego. Okoliczność, czy dany kościół należał do klasztoru, można było usta-

⁹³ *Weittert zu unser lieben Frauen aufm schnee, in diezer ist an der wantt ein köstlich mermelsteinen grab des Samuels Maczieyowsken Krakauschen Bischofs. Dieze kapelle hatt ein allabastern alttar und messinges gegitter. Nach diezer ist S. Mateus kapelle, wieder S. Lorentz. Wieder wegen dem Cuertuerlein und hinder dem Cuerpredigstuele ist der Zebrzydowsken kapele mitt einem messinges gegitter, in der ist ein groes sielbern Marien bild samtt andern figuern auf schwartzem tzamet vor die altar taffel. Auch ist da ein köstlich grab Andreae Zebrzydowski krakauschen Bischofffe. Man weizet hie auch einen nagel, mit welchem unser Selichmacher war angeschlagen. Alle tage singet die Schlosschuele nach der Complete das Salve regina. Vor diezer kapelle von beyden seitten sein tzwiern Krakauschen Bischöffe köstliche greber an der want. Joani Rzeboßken und Thome Strzampinsken. Jegenuber am Cuere ist des Königes Lokietkenn grab [...], Gruneweg, s. 820.*

⁹⁴ Gruneweg, s. 1428.

⁹⁵ Obie wersje zgadzają się z Długoszem, który dla roku 1437 podaje: „Z kościoła Wszystkich Świętych w Krako-

wie złodzieje kradną monstancją z najśw. Sakramenten, którą potem porzuconą we wsi Bawole i znalezionej odprawiono z processyami do właściwego kościoła, a w tem miejsca stanął kościół Bożego Ciała”. *Jana Długosza kano-nika Krakowskiego dziejów polskich ksiąg dwanaście* III,9, tłum. Karol Mecherzyński, Kraków 1868, s. 217. Budowa kościoła parafialnego rozpoczęła się ok. 1430 r.

G = Gruneweg, P = Przewodnik, W = Wizytacja

lić w prosty sposób; była ona zgodnie stwierdzana przez wszystkie trzy teksty w odniesieniu do każdego kościoła z wyjątkiem kościoła Św. Marka, którego nie uwzględniono podczas wizytacji w 1599 r. Mniejsza zgodność panowała w odniesieniu do zagadnień administracyjnych: nikt nie odnotował dwunastu parafii; sprawozdanie z wizytacji nie obejmowało kościoła Bożego Ciała, i zapewne też dlatego zapomniano o tamtejszej parafii. Ocenie podlegał natomiast stan cmentarzy; stąd u wizytatorów znajdujemy najdokładniejsze dane w tym zakresie. Podczas kiedy Gruneweg wymienia osiem cmentarzy, „Przewodnik” wspomina jedynie o „niehonorowym” cmentarzu św. Gertrudy, na którym chowano skazańców.

Do szkół zaliczano w XVI w. uniwersytet, juridicum, szkołę katedralną, dominikańskie studium generale, ale także założoną w 1223 r. Szkołę Mariacką; szkoły parafialne istniały również w innych częściach miasta. Pamiętniki są w tym zakresie znacznie bardziej dokładne niż „Przewodnik” – informacje te nie miały dla pielgrzymów większego znaczenia. Szpitale w mieście mieściły się zazwyczaj przy kościołach; tam ubodzy i chorzy otrzymywali pomoc⁹⁶. W tekstach znajdujemy informacje dotyczące piętnastu szpitali, Gruneweg „zapomniał” o tych przy kościołach Św. Judyty i Św. Gertrudy, które znowu zostały wyczerpująco opisane przez wizytatorów⁹⁷. Pielgrzymi otrzymali w „Przewodniku” istotne dla nich informacje o najważniejszych szpitalach.

Znaczenie dla pielgrzymów miały też bractwa religijne; około 1600 r. istniało ich w Krakowie około dwudziestu, przeważnie w centrum miasta. Większość z nich działała przy klasztorach, stąd nie zostały one uwzględnione w sprawozdaniu z wizytacji z 1599 r., które wymienia jedynie Fraternitates Pauperum przy kościołach Św. Jakuba i Św. Mikołaja. Natomiast świeckie bractwa związane z cechami – jedenaście przy kościele Św. Floriana, sześć przy kościele Św. Szczepana czy pięć przy kościele Wszystkich Świętych – nie interesowały Grunewega.

Pielgrzymi, którzy przybyli do Krakowa na jubileusz, z pewnością też pragnęli nawiedzić miejscowe relikwie. Oczywiście niemożliwe było wyliczenie wszystkich – można je było znaleźć w prawie każ-

dym kościele – stąd przedstawiano tylko te słynące hen poza miastem. Należały do nich, obok grobów świętych, także fragment krzyża w kościele Świętej Trójcy, dłoń Św. Floriana w kościele Św. Floriana, palec Jana Chrzciciela u Augustianów, oraz w katedrze: lanca św. Maurycego, głowa św. Wacława oraz głowa i ręka św. Stanisława. Gruneweg interesował się relikwiami i przeznaczył wiele miejsca na ich opis.

Cechą szczególną Grunewega jest zwracanie uwagi na organy. Niczym księgowy odnotował w swoich pamiętnikach 17 par organów, dokonał rozróżnienia między organami a pozytywem; z dumą donosił, że kościoły Mariacki i dominikański posiadają nawet dwie pary organów. Zapomniał jedynie o organach w kościele Św. Mikołaja, o którym jedynie krótko wspomniał. Czy pielgrzymi nie kochali muzyki? W „Przewodniku” nie wymieniono ani jednych organów.

Wiosną 1603 r. Martin Gruneweg przebywał w Krakowie dwukrotnie, pod koniec lutego i pod koniec marca⁹⁸. Obie wizyty odebrał nader pozytywnie, został przyjęty w sposób *bardzo miły*. Czy było to też związane z manuskrytem do „Przewodnika”? Aby wydrukować 41 stron do kwietnia, było jeszcze wystarczająco dużo czasu, co dowiódł druk dzieła jego przeora, które obejmowało 207 stron.

Jeżeli wyjdziemy z założenia, że Gruneweg był autorem „Przewodnika”, pojawia się pod koniec pytanie, dlaczego nie podał tego w druku. Być może nie chciał; może nie otrzymał zgody swojego przeora, może też było kilku autorów.

Thum. Róża Zielnik-Kołodzińska

⁹⁶ Jako szpital „miejski” można zakwalifikować szpital wzniesiony w 1588 r. przez Confraternitas Beatae Mariae Virginis na ulicy Szczepańskiej, Gruneweg, s. 803; Przewodnik, s. 33.

⁹⁷ Akta wizytacji, s. 110, 126.

⁹⁸ Am 20. Februarii kam Frater Albertus Conversus vom Comisario, das ich und der Preier tzu Krakaw kemen [...] fueren wir tzu Krakaw ins kloester. Warden da beide lieblichen empfangen. [...] Am 5. Martii schikte man abermals tzu mir, das ich nach Krakaw keme. Da ward mir (vom Comisario selbst geschrieben) eine assignation geben, im Krakauschen Convente tzuwoenen. Und wolte der Krakausche Preier Jacintus Suski der Heiligen Schrieft Doctor, das ich da strax bliebe (20 lutego przybył brat Albertus Conversus od Komisarza po mnie i po przeora [...] pojechaliśmy do krakowskiego klasztoru. Obu nas cudownie przyjęto. [...] 5 marca ponownie po mnie posłano, abym przyjechał do Krakowa. Otrzymałem (napisaną przez samego Komisarza) asygnację na mieszkanie w krakowskim konwencie. A krakowski przeor Doktor Jacek Suski pragnął, abym od razu tam został), Gruneweg, s. 1432 i n.

MIRABILIA CRACOVIENSIA: WHO IS THE AUTHOR OF A *GUIDE* TO CRACOW CHURCHES FROM THE YEAR 1603?

To help the pilgrims that were expected to come to Cracow for the three-month celebrations of the Jubilee Year 1603, proclaimed by the Catholic Church, the organizers prepared a raft of devotional aids such as catechisms, rosaries, almanacs, saints' lives, confession guides, etc. A special place among the materials printed for that occasion must be given to "A *Guide* / or / a brief description / Of Cracow Churches and the things worth knowing about them / and seeing in them. / First and foremost of those in the City of Cracow / then those in Kazimierz / and in Stradom / and finally those that are located in Kleparz and in the Cracow Suburbs. / The Appendix contains a Catalogue of all Polish Kings / and Bishops of Cracow". The *Guide* was published in Cracow by Jakub Siebeneicher in 1603.

So far a number of conjectures about its authorship have been advanced, yet none of them backed by solid evidence. This article joins the debate with one more solution to the problem. It is argued here that the *Guide* must have been written by Martin Gruneweg (1562–c.1618), a traveler from Gdańsk, whose

memoir contains a fairly detailed description of Cracow and its antiquities. The similarities between his account and the text of the 1603 *Guide* are striking. The article analyzes the peculiar character of Gruneweg's survey of Cracow churches in the context of other, similar accounts in Jan Długosz's *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* (1470–1480), Giovanni Paolo Mucante's *Itinerario in Polonia del 1596*, Acts of the Canonical Visitation of the Decanate of Cracow in 1599, Piotr Jacek Pruszczyński's *Churches and Jewels of the Capital City of Cracow* (1647), and Braun and Hogenberg's Bird's-eye View of Cracow from *Theatri praecipuarum Totius Mundi Urbium* (1618).

Martin Gruneweg came to Cracow on his way back from Rome in December 1602 for a few days, and then returned in the spring of 1603. The Bishop of Cracow Bernard Maciejowski immediately appointed him one of the twenty-six diocesan *poenitentarii*; an honour which could well have been bestowed on the travelling Dominican in acknowledgement of his work on the *Guide to Cracow Churches*.

PIOTR HAPANOWICZ

KRAKÓW W ZAPISKACH DOMINIKANINA MARTINA GRUNEWEGA (1562–ca 1618)

W 2008 r. ukazało się dzięki staraniom Deutsches Historisches Institut Warschau czterotomowe wydawnictwo *Die Aufzeichnungen des Dominikaners Martin Gruneweg (1562–ca 1618) über seine Familie in Danzig, seine Handelsreisen in Osteuropa und sein Klosterleben in Polen*, opracowane pod kierunkiem Almut Bues. Dzięki tej edycji humaniści badający dzieje nowożytny otrzymali niezwykle cenne źródło z przełomu XVI i XVII w.

Co wiemy ma temat autora tych zapisków?

Martin Gruneweg urodził się w 1562 r. w Gdańsku, pochodził z niemieckiej rodziny kupieckiej wyznania luterńskiego¹. Otrzymał gruntowne wykształcenie podstawowe w tamtejszej szkole parafialnej przy kościele Najświętszej Marii Panny. Później został oddany pod opiekę magistra Augustyna Herzbergera (zm. 1577), profesora teologii w gdańskim Gimnazjum. W celu poznania języka polskiego spędził rok w Bydgoszczy. W wieku 17 lat rozpoczął pracę u warszawskiego kupca Georga Kerstena, dostawcy dworu królewskiego. W 1582 r. Gruneweg opuścił Warszawę i wyjechał do Lwowa. Sześć pierwszych lat pracował u kupca ormiańskiego Astvadzadura (zm. 1598). Wówczas odbył szereg podróży handlowych, w tym roczną podróż do Moskwy, jak również sześć wypraw do Imperium Otomańskiego. Podczas podróży w roku 1586 Grune-

weg zachorował w Edirnie (Adrianopolu) na dżumę i ślubował wstąpienie do klasztoru. Po dwóch latach, w 1588 r., Gruneweg przeszedł we Lwowie na katolicyzm i wdział habit zakonny w klasztorze Dominikanów we Lwowie, gdzie spędził kolejnych czternaście lat. Tam też otrzymał święcenia kapłańskie dnia 22 maja 1593 r.² Jak pisze Ryszard Walczak: „Zniknął kupeczyk-obieżyświat, pozostał skromny brat Wacław z Gdańska”³. Gruneweg najlepiej czuł się w pracy duszpasterskiej jako kaznodzieja i spowiednik. W zakonie piastował różne stanowiska, jednak sprawowanie urzędów administracyjnych nie sprawiło mu przyjemności. Na ten temat odnotował znamienne słowa: „[...] ich von natur mir lieber gebitten lasse den das ich gebitten sollte”⁴ ([...] z natury nie lubię rozkazywać, wolę raczej żeby mnie rozkazywano). Prawie przez rok był subprzeorem. W tym okresie miało miejsce wiele sporów w obrębie klasztoru⁵. Gruneweg był zwolennikiem separacji ruskiej prowincji dominikanów⁶. Tak wspominał te wydarzenia: „Die folgenden tage hernach hette ich eitel grosse bedrueckunge von meiner wiederr partye, das ein ider bekenen muste, das Gott selbst regierte und gutten rath verlie. Ich schonte des klostere loeb geworden, dieweile der Ertzbischoff samt der gantzen stat bey mir stunden, datzu das meiste

² *Die Aufzeichnungen*, fol. 803.

³ R. Walczak, *Pamiętniki Marcina Grunewega*, s. 62.

⁴ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1660. Por. fol. 1699, 1749, 1930. Przekład fragmentów tekstów z języka niemieckiego na polski zaczerpnięto z publikacji Marcina Fabiańskiego, *Złoty wiek*, Kraków 2010, s. 243–270 oraz własne tłumaczenia.

⁵ Szerzej: Almut Bues, *Ein Bruderzwist im Hause des Dominikus*, w: *Martin Gruneweg (1562–nach 1615). Ein europäischer Lebensweg...*, s. 281–299.

⁶ Szerzej: Sadok Barącz, *Rys dziejów zakonu kaznodziejskiego w Polsce*, t. I, Lwów 1861, s. 265 i n.; Robert Świętochowski, *Początki dominikańskiej prowincji ruskiej (1595–1612)*, Prawo Kanoniczne, 23, 1980.

¹ Szerzej życiorys: *Die Aufzeichnungen des Dominikaners Martin Gruneweg (1562–ca 1618) über seine Familie in Danzig, seine Handelsreisen in Osteuropa und sein Klosterleben in Polen*, hrg. A. Bues, Wiesbaden 2008, Bd. 1–4; cyt. dalej jako *Die Aufzeichnungen*. Numeracja w tekście powtarza paginację oryginalnego rękopisu Grunewega, s. 1512–1533; *Martin Gruneweg (1562–nach 1615). Ein europäischer Lebensweg. Martin Gruneweg (1562–after 1615). A European way of life*, ed. by Almut Bues, Wiesbaden 2009; Ryszard Walczak, *Pamiętniki Marcina Grunewega*, „Studia Źródłoznawcze”, 5: 1960, s. 59–62.

teill der brueder samt allen döroffen”⁷ (Potem przez następne dni nie mało wielkich przykrości spotkało mnie od moich przeciwników, ale każdy musiał przyznać, że Bóg jeden rządził i dobrą radę zsyłał. Baczyłem bowiem na dobre imię klasztoru i zapobiegłem zgorszeniu ludu. Łatwo przecie mogłem pozbyć się wrogów wszak po mojej stronie stał arcybiskup wraz z całym miastem, a do tego większa część braci ze wszystkimi wsiami). Ostatecznie w 1602 r. wyjechał potajemnie z lwowskiego klasztoru i udał się do Rzymu. Podróż powrotną wykorzystał, aby pozostać w polskiej prowincji dominikańskiej, na co uzyskał oficjalną zgodę. Po krótkich pobytach w klasztorach Dominikanów w Raciborzu i Bochni, przez dwa lata przebywał w Krakowie. Następnie w maju 1605 r. Gruneweg został spowiednikiem w klasztorze Dominikanek w Płocku. W 1608 r. przebywał we Wrocławiu, a potem w klasztorze Dominikanów w Warszawie. W roku 1613 został wymieniony w kapitule prowincjonalnej w Warce jako drugi kurator. Jeszcze w latach 1614–1615 podpisywał różne dokumenty w konwencie warszawskim. Gruneweg prawdopodobnie zmarł po roku 1618 r.⁸

Obszerny manuskrypt Grunewega spisany w języku niemieckim jest przechowany w Bibliotece Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk⁹. Pomysł spisania zapisków podsunęła mu zapewne siostrzenica, Barbara Kobis-Recke (1583–1617). Ten fakt Gruneweg odnotował w sposób następujący: „Am 7. Martzii [1601] bekam ich ein brif von Barbara Recken, dato Toern, 17. Januarii, der reitze mich oder wekete, dies buechlein antzufaren”¹⁰ (7 marca [1601] otrzymałem list od Barbary Recke, datowany na 17 stycznia z Torunia i on to mnie natchnął czy też zachęcił, bym zasiadł do tej książeczki). Należy dodać, że w jego rodzinie pisanie kronik było już praktykowane¹¹. Ponadto w kontekście potrydenckiej odnowy Kościoła dominikanie widzieli swe zadanie nie tylko w pracy duszpasterskiej, ale także w spisywaniu własnych myśli, kazań, objaśnień Pisma Świętego, legend o świętych, czy też wydarzeń z życia Kościoła¹². Tak więc podobnie jak wielu

mu współczesnych dominikanów, także Gruneweg zaczął pisać w klasztorze, podkreślając, że: „Was meine pershon belangtt, wisse, das ich alles Gotte zu lobe thue” (Co się tyczy mojej osoby, to wiedz, iż wszystko co czynię, ku chwale Boga czynię)¹³. Opracowywał on swoje zapiski w kilku etapach, co znajduje odbicie w układzie dzieła. Od 25 kwietnia 1601¹⁴ do 16 maja 1602 r. przebywając we Lwowie przygotował co najmniej połowę rękopisu. Zapewne zapiski zabrał do Rzymu i kontynuował je po powrocie w klasztorze w Raciborzu, a następnie w Bochni oraz w Krakowie. Przyjmuje się, że swą podróż do Rzymu opisał już w Krakowie. Ostatnie strony rękopisu napisał w 1606 r. w Płocku¹⁵. Dzieło Grunewega ma niejednorodny charakter, to połączenie dwóch gatunków literatury pamiętnikarskiej: pamiętników „właściwych” (relacji z minionego życia) z dziennikami podróży¹⁶. W zapiskach można wyróżnić trzy główne części: pierwsza, to opis dziejów rodziny i młodości lat w Gdańsku; druga, to relacja jego działalności kupieckiej i związanymi z nią licznymi podróżami. Jak pisze Walczak: „nie można się oprzeć sugestii, że jeżdżąc po świecie nie dla przyjemności, tylko dla chleba... zwiedzał oglądane kraje z zacięciem i pasją turysty i z takimż zacięciem Marcin Gruneweg pisał jeden z pierwszych po tych krajach przewodnik”¹⁷. Nierzadko jego obserwacje stanowią najdawniejsze opisy miejsc, w których przebywał. Ostatnia część zapisków to opis jego życia w zakonie¹⁸. Wydaje się, że najważniejszymi wydarzeniami w życiu Grunewega z jego punktu widzenia były: pierwsza podróż do imperium osmańskiego (1582), wewnętrzne nawrócenie (1586), wstąpienie do zakonu dominikańskiego (1588) oraz podróż do Rzymu (1602)¹⁹. Rękopis Grunewega ma także charakter autobiograficzny. Wyraźnie w nim można dostrzec indywidualność autora oraz nawiązywanie do jego własnych przeszłych doświadczeń. O jego wartości przesądza raczej osobisty, żywy zapis niż zgodność z faktami. Gruneweg podkreśla kilka razy w swoim dziele, że opisał wszystko to, co widziały jego oczy. Jest świadomy, że w zapiskach są błędy i pisze: „Diesem

⁷ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1647.

⁸ R. Świętochowski, *Początki dominikańskiej prowincji*, s. 52.

⁹ Sygnatura Ms 1300, dawna sygn. I E. f. 77; szerzej: R. Walczak, *Pamiętniki Marcina Grunewega*, s. 57.

¹⁰ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1709.

¹¹ Szerzej: R. Walczak, *Pamiętniki Marcina Grunewega*, s. 62–63.

¹² Almut Bues, *Dominikanin Martin Gruneweg (1562–po 1615) i jego pamiętniki*, w: *Dominikanie na ziemiach polskich w epoce nowożytnej*, *Studia i źródła Dominikańskiego*

Instytutu Historycznego w Krakowie, t. 5, wyd. A. Markiewicz, M. Miławicki, Kraków 2009, s. 85.

¹³ *Die Aufzeichnungen*, fol. 169.

¹⁴ Ryszard Walczak podaje datę rozpoczęcia prac 7 X 1601 r., R. Walczak, *Pamiętniki Marcina Grunewega*, s. 63.

¹⁵ Ibidem, s. 80–81.

¹⁶ Ibidem, s. 74.

¹⁷ Ibidem, s. 67.

¹⁸ Ibidem, s. 80.

¹⁹ Ibidem, s. 83.

gleich mögen sich mer ihrthuene in diesem buche finde, welche mich denoch bei vernueftigen nicht tzum luegner machen"²⁰ [...] myślę, że nikt rozumny nie weźmie mnie z tego powodu za kłamczucha). Tak na temat dzieła Grunewega pisze Almut Bues: „Niezwykłość i prawdziwa wartość tych [...] zapiszków leży w różnorodnych, częstokroć drobnych obserwacjach zabarwionych lokalnym kolorytem, w których, mimo późniejszej ich redakcji, zachowało się wiele z autentyczności codziennych kontaktów i poczucia bezpośredniego uczestniczenia w życiu"²¹. Nie wykazywał większego zainteresowania polityką czy też historią, za to godnymi opisaniami były dla niego kontakty międzyludzkie i międzykulturowe. Czynnikiem spajającym jego tekst w całość jest stały wątek dominikański²². Gruneweg sporządzając rękopis, korzystał zapewne z wcześniejszych notatek czy też z diariusza. Ryszard Walczak przypuszcza, że taki istniał już od okresu warszawskiego. Także niezwykła staranność pisma, brak skreśleń może potwierdzać hipotezę o istnieniu brulionu z wcześniejszymi zapiskami²³. Na marginesie należy też dodać godną podziwu pamięć Grunewega, nawet przy istnieniu wcześniejszego diariusza.

Dzieło Grunewega doczekało się szczegółowej analizy w czwartym tomie *Die Aufzeichnungen des Dominikaners Martin Gruneweg (1562–ca 1618) über seine Familie in Danzig, seine Handelsreisen in Osteuropa und sein Klosterleben in Polen*. Zapiski Grunewega o Krakowie stanowią jeden z pierwszych tak obszernych opisów miasta i nie zostały szerzej opracowane. Do tej pory na ten temat ukazało się niewiele publikacji, w tym tekst pt. „Krakau und der Klerus” w ramach czterotomowej edycji dzieła Grunewega opublikowała Almut Bues²⁴, artykuł Krzysztofa Czyżewskiego o zapisach Grunewega o katedrze krakowskiej²⁵, a także opis Grunewega uroczystości koronacyjnych króla Zygmunta III Wa-

zy w grudniu 1587 r.²⁶. Ponadto w książce *Złoty Kraków* Marcina Fabiańskiego znajdujemy sporo odniesień do relacji Grunewega oraz tłumaczenie na język polski fragmentów jego opisu Krakowa²⁷. Poza tym w Krakowie była prezentowana w 2008 r. wystawa czasowa: *Martin Grüneweg. Życie Europejczyka*²⁸.

Na wstępie rozważań o Krakowie w kontekście zapisków Grunewega warto zapytać, kiedy i w jakich okolicznościach przybywał on do Krakowa?

Pierwszy raz Gruneweg pojawił się w Krakowie 27 września 1583 r. w wieku 21 lat. Przybył tu w celach handlowych²⁹. Zatrzymał się w mieście przez ponad trzy tygodnie i je gruntownie zwiedził³⁰. Zapewne podczas wizyty w Krakowie lub bezpośrednio po niej sporządził notatki, które wykorzystał pisząc swoje dzieło. Kolejne podróże do Krakowa miały podobnie charakter handlowy i odbyły się w 1587 r. W mieście przebywał wtedy od 1 do 13 października, a następnie od 13 grudnia 1587 do 10 lutego 1588 r.³¹. Potem bywał w Krakowie jeszcze kilkakrotnie. W następnym roku przybył już jako katolik do Krakowa 3 maja i spędził tu prawie miesiąc. Stąd też 2 czerwca wyruszył na pielgrzymkę do Częstochowy³². Droga Grunewega do zakonu trwała aż dwa lata. Ostatecznie przełomem dla niego okazało się wysłuchanie kazania noworocznego słynnego kaznodziei, jezuitę Piotra Skargi w 1588 r. w krakowskim kościele św. Barbary. Wkrótce potem Gruneweg prosił Boga o radę przy grobie św. Jacka. W swoich zapiskach odnotował: „[...] ging derhalb tzur Heiligen Dreyfaltigkeit for. S. Jacincten grab und batt Gott, das er mir selbst rath gebe...”³³ ([...] poszedłem do kościoła Świętej Trójcy przed grób św. Jacka prosić Boga, żeby udzielił mi sam rady...). 6 września 1588 r.

²⁶ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1445–1447; *Ein zeitgenössischer Bericht über die Krönungsfeierlichkeiten König Sigismunds III. am 27. und 28. Dezember 1587 in Krakau*, in: Barock Sondernummer 2006, s. 241–246.

²⁷ Marcin Fabiański, *Złoty wiek*, Kraków 2010, s. 243–270.

²⁸ Almut Bues, *Martin Grunewegs Lebenslauf und sein manuskrypt*, in: *Martin Grüneweg. Życie Europejczyka. Katalog wystawy w klasztorze oo. Dominikanów w Krakowie 24 IV–24 V 2008*, Martin Grüneweg. *Ein europäischer Lebensweg. Katalog zur Ausstellung im Dominikanerkloster in Krakau 24 IV–24 V 2008*, hg. Almut Bues, Zbigniew Krysiwicz OP, Kraków 2008.

²⁹ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1060.

³⁰ *Ibidem*, s. 1647; wyjechał z Krakowa do Lublina 20.10. 1583 r.

³¹ *Ibidem*, s. 1659.

³² *Ibidem*, fol. 1511, s. 1660, po powrocie z Częstochowy przebywał w Krakowie od 6 do 8 czerwca.

³³ *Ibidem*, fol. 1471–1472.

²⁰ *Die Aufzeichnungen*, fol. 771.

²¹ Martin Grüneweg. *Życie Europejczyka. Katalog wystawy w klasztorze oo. Dominikanów w Krakowie 24 IV–24 V 2008*, Martin Grüneweg. *Ein europäischer Lebensweg. Katalog zur Ausstellung im Dominikanerkloster in Krakau 24 IV–24 V 2008*, red. Almut Bues, Zbigniew Krysiwicz OP, Kraków 2008. W tytule wystawy i towarzyszącej jej publikacji użyto współcześnie poprawnej formy nazwiska bohatera tj. Grüneweg.

²² A. Bues, *Dominikanin Martin Gruneweg*, s. 87.

²³ R. Walczak, *Pamiętniki*, s. 64.

²⁴ *Die Aufzeichnungen*, s. 1550–1559.

²⁵ Czyżewski Krzysztof, *Martin Gruneweg o krakowskiej katedrze*, w: „Żeby wiedzieć”. *Studia dedykowane Helenie Malkiewiczównie*, Kraków 2008, s. 243–255.

Gruneweg zrealizował swoją przysięgę i wstąpił do zakonu Dominikanów we Lwowie³⁴. Kolejny raz przejeżdżał przez Kraków w drodze do Rzymu 23 maja 1602 r., a następnie wracając z tej podróży 17 grudnia³⁵. Dwukrotnie przyjeżdżał z Bochni do Krakowa z jednodniową wizytą w 1603 r., tj. 21 lutego oraz 5 marca³⁶. 14 kwietnia 1603 r. czterdziestoletni Gruneweg przybył do Krakowa na dłużej i przebywał w miejscowym klasztorze Dominikanów przez ponad dwa lata³⁷. Pełnił wówczas funkcję mistrza nowicjatu³⁸. Jak odnotował: „Am 13 Augusti [1603] machtete mich der Provinciall tzu Meyster uber 46 Brueder” (13 sierpnia [1603] prowincjał uczynił mnie magistrem nad 46 braćmi)³⁹. W czasie jego pobytu w Krakowie w 1603 r. miały miejsce trzymiesięczne uroczystości Roku Jubileuszowego, w których od 17 kwietnia Gruneweg aktywnie uczestniczył jako spowiednik. Od 21 czerwca był penitencjarzem konwentu, otrzymał także propozycję bycia kaznodzieją niemieckim przy kościele Św. Wojciecha⁴⁰. Uczestniczył w wyborze na przeora krakowskiego klasztoru Dominikanów ojca Jana Chryzostoma z Ropczyc (zm. 1635), późniejszego prowincjała w polskiej prowincji dominikańskiej⁴¹. Do grona znajomych Grunewega w Krakowie należeli m.in. wspomniany ksiądz Piotr Skarga (1536–1612), znany drukarz i wydawca Jakub Siebeneicher (po 1556–1604). Gruneweg pisał: „Am 24. Junii verschied seliglichen unter meinen henden der be-ruemte Jacob Siebeneicher..., und am 26. ward er tzu uns begraben”⁴² (24 czerwca słynny Jakub Siebeneicher oddał ducha na moich rękach..., i 26 został przez nas pochowany). Z zapisków dowiadujemy się, że protektorami Grunewega byli: Obiedziski, dworzanin królowej Anny Jagiellonki⁴³ oraz ojciec Bartłomiej, doktor teologii, dziekan Akademii Krakowskiej⁴⁴. Grunewega gościła także na zamku wawelskim królowa Anna Jagiellonka (1523–1596)⁴⁵. 1 maja 1605 r. opuścił miasto udając się do Płocka⁴⁶.

Kiedy Gruneweg sporządził prawie czterdziestostronicowy⁴⁷ zwarty opis Krakowa związany z jego pierwszą wizytą w tym mieście w 1583 r.? Do końca nie mamy pewności czy ten opis powstał podczas pobytu w Bochni (20 grudnia 1602–14 kwietnia 1603 r.), czy też już w Krakowie, w którym przebywał przez następne dwa lata⁴⁸. Gruneweg pozostawił opisy dziesiątek miast i miejscowości, przez które podróżował. Opis taki był sporządzony według pewnego schematu z uwzględnieniem topografii i architektury danej miejscowości. Składał się on z informacji, w jakiej odległości dana miejscowość leży od ostatniego postoju, czy jest ona „otwarta”, czy też ufortyfikowana, ile i jakie posiada kościoły, zamki oraz inne ważniejsze budowle. W zależności od ważności miasta i od materiału, do którego udało mu się dotrzeć, dołączał także krótki zarys dziejów miejscowości, wymieniał kłeski żywiołowe, które na nią spadały⁴⁹. W przypadku Krakowa ta ostatnia część jest całkiem obszerna. Zdając relację ze swych podróży, Gruneweg nie poprzestawał na opisie, ale także starał się go ilustrować. Jego dzieło ma też więc walor źródła ikonograficznego. Rysunki Grunewega, w większości na marginesach, odnoszą się jednak przede wszystkim do obcych krajów, z wyjątkiem Lwowa i po części Krakowa⁵⁰. Zwarty opis Krakowa ilustruje kilkanaście rysunków, w tym plan zabudowy krakowskiego Rynku, szkic kościoła Św. Wojciecha, plany otoczenia kościoła Mariackiego oraz kościoła Św. Trójcy, relikwiarz z cierniem z korony Chrystusa, a także widok zabudowy wzgórza wawelskiego. Kolejne rysunki ilustrują katedrę wawelską, a konkretnie przedstawiają chrzcielnicę, plan kaplicy św. Stanisława oraz elewację empory w nawie północnej. Wśród rysunków znajduje się także plan lwiańi na zamku wawelskim oraz kościół Św. Michała na Skałce i kopiec Kraka⁵¹. Także pozostałe fragmenty zapisków dotyczące Krakowa Gruneweg sporadycznie zilustrował rysunkami, m.in. relikwiarzy i relikwii w skarbcu katedry wawelskiej⁵².

Opracowując opis Krakowa Gruneweg korzystał przede wszystkim z obserwacji i zapewne z notatek sporządzonych w trakcie lub po pierwszej wizycie w Krakowie w 1583 r. Prawie dwadzieścia lat później, w 1602 r., Gruneweg odnotował nieskromnie,

³⁴ Ibidem, fol. 788.

³⁵ Ibidem, s. 1663, 1666; w Krakowie przebywał od 17 do 20 grudnia 1602 r.

³⁶ Ibidem, s. 1666.

³⁷ Ibidem.

³⁸ A. Bues, *Dominikanin Martin Gruneweg*, s. 75.

³⁹ *Die Aufzeichnungen*, s. 1909.

⁴⁰ Ibidem, s. 1638.

⁴¹ Ibidem, fol. 1909.

⁴² Ibidem, fol. 1906, 1917.

⁴³ Ibidem, fol. 1088.

⁴⁴ Ibidem, fol. 1083.

⁴⁵ Ibidem, fol. 1088.

⁴⁶ Ibidem, s. 1666.

⁴⁷ Ibidem, fol. 1061–1098.

⁴⁸ Ibidem, s. 1666; Almut Bues, *Dominikanin Martin Gruneweg*, s. 81.

⁴⁹ R. Walczak, *Pamiętniki Marcina Grunewega*, s. 67.

⁵⁰ Ibidem, s. 68.

⁵¹ *Die Aufzeichnungen*, s. 801, 802, 805, 807, 811, 816, 818, 820, 825, 829, 830.

⁵² Ibidem, s. 1428.

że „sein mir alle kirchen und winkel im Krakau fast wolbekant”⁵³ ([...] znam dobrze prawie wszystkie kościoły i zakamarki Krakowa) oprócz Zwierzyńca, zresztą tę dawną podkrakowską wieś wkrótce także zwiedził. Od czasu do czasu Gruneweg cytuje dzieła, z których czerpał swe wiadomości. Wiedzę o historii Polski, w tym Krakowa, czerpał z *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae – Roczników, czyli kronik słynnego Królestwa Polskiego*, autorstwa Jana Długosza, przykładem może być informacja o buncie wójta Alberta zawarta w zapiskach, która stanowi streszczenie stosownego fragmentu IX księgi dzieła Długosza⁵⁴. Gruneweg korzystał także z kronik Marcina Bielskiego i Marcina Kromera, a także być może „Żywotów Świętych” Piotra Skargi⁵⁵. Przy sporządzaniu swoich zapisków korzystał także zapewne z bibliotek klasztornych.

W czasach Grunewega Kraków był stolicą państwa, miastem uniwersyteckim, tutaj znajdowała się siedziba polskiej prowincji dominikańskiej. W swoich zapiskach podkreślił on rolę Krakowa jako „höbttstatt”, czyli stolicy Polski⁵⁶. Dokładnie omówił topografię miasta. Warto w tym miejscu przytoczyć fragment tego opisu: „Sie lieget an der Weissel, an einem niederen orte im weitten felde [...] Ist mitt tzwoe mewren umgefasset, untter welchen die vonn der Stadt fol schöner hoeger tuerme ist, durch welche tzu ihr einfueren 9 thoere, mitt solchen namen, der sonnen nach gehende. Das Florianer, Nickels, Newe, Schlos, Seite (auf polnisch Poboczna), Weissel, S. Annen, Schuester, Slawkofsche thoer, also von einem dorffe genant. Krakaw theilett sich sonst in 7 theile, sie hatt das erste ein, vom mittage hatt sie denn Stardom, Kazimirs und Juden statt. Von mitternacht den Kliepars. Von nidergange die Gerber und Thiergarten”⁵⁷ ([Kraków] leży nad Wisłą, na szerokiej nizinie. [...] Otoczony jest dwoma murami, z których ten od miasta jest pełen pięknych wież. Prowadzi doń 9 bram, o następujących nazwach zgodnie z ruchem słońca. Bramy Floryjańska, Mikołajska, Nowa, Grodzka, Poboczna, Wiślna, św. Anny⁵⁸, Szewska i Sławkowska, przezwana tak od pewnej wsi. Kraków dzieli się na 7 części, z pierwszą w środku, od południa – na Stradom, Kazimierz i miasto żydowskie. Od północy na

Kleparz. Od zachodu na Garbary i Zwierzyniec). Tytułem komentarza należy sprostować podaną przez Grunewega informację, w tym czasie Kazimierz i Kleparz były odrębnymi miastami, Stradom i Garbary przedmieściami, a osobną gminą wiejską był Zwierzyniec. W innym miejscu opisując Kazimierz sam Gruneweg stwierdza, że jest to osobne miasto, które położone jest na wyspie otoczonej ramionami Wisły. Podaje, też ciekawe informacje o moście prowadzącym do tego miasta: „Über die Weissel, welche eine höltzene verdeckte bruecke uber sich hatte, [...] aber itzt unverdeket”⁵⁹ (Za Wisłą, która miała nad sobą kryty drewniany most, [...] teraz jednak odkryty). Dalej dowiadujemy się o tym moście, że: „[...] itziger tzeit von trefthölzern, aberr foer auf pfahlen”⁶⁰ ([...] w dzisiejszych czasach z tratw, ale przedtym na palach). Pomimo kiepskich murów obronnych Kazimierz zrobił na Grunewegu dobre wrażenie, który odnotował: „[...] die Statt ist groes und weichet ein wenig Krakau, und wiewol sie höltzen gebeies am meysten hatt, dennoch sein auch alle gassenn und der Ring mitt schönen stehnheusern besetzt. Das Rhathaus samt den kirchen sein auch gemewrt”⁶¹ ([...] miasto jest duże i trochę ustępuje Krakowowi, i chociaż najczęściej ma zabudowania z drewna, to wszystkie ulice i rynek zabudowane są pięknymi kamiennymi domy. Murowane są również ratusz i kościoły). W innym miejscu czytamy o powstałym na terenie dawnej wsi Bawół mieście żydowskim (oppidum iudaeorum): „Judenstatt, welche tzmlich groes foll stenheuser und mitt einer mewre vom Aufgange an Kazimirs hengt, niengents aus entstanden, nur dur uneinigkeit”⁶² ([...] miasto żydowskie, które jest całkiem duże, pełne kamiennych domów i oddzielone od Kazimierza murem). Gruneweg koryguje także wcześniejszą informację jakoby Kleparz był w tym czasie częścią Krakowa. Stwierdza, że jest to osobne miasto: „[...] alles hoeltzen gewes, hatt denoch fiele mewrwerks auch etliche steinheuser, tzumale am ringe, welcher sehr groes ist”⁶³ ([...] cały z zabudowaniami drewnianymi, ma jednak liczne części murowane i kilka domów kamiennych, szczególnie w rynku, który jest duży bardzo). Omawiając topografię Krakowa Gruneweg powołuje się na słowa Marcina Bielskiego, że gdy się patrzy na miasto ze wzgórza zwierzyńskiego przypomina ono kształtem orła: „[...] beweyzet sich

⁵³ Ibidem, fol. 1094, 1905.

⁵⁴ Ibidem, fol. 1062. Por. *Jana Długosza kanonika krakowskiego Dziejów Polski ksiąg dwanaście*, przeł. Karol Mecherzyński, tom III, ks. IX-X, Kraków 1868, s. 65–67.

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ Ibidem, fol. 1060.

⁵⁷ Ibidem, fol. 1061.

⁵⁸ Chodzi tu o furtę.

⁵⁹ Ibidem, fol. 1090.

⁶⁰ Ibidem, fol. 1090–1091.

⁶¹ Ibidem, fol. 1091.

⁶² Ibidem, fol. 1094.

⁶³ Ibidem, fol. 1077.

in gestalt adlers. Das höbt presentiert das Schlos, sie schoesgase den hals, die voerstette wieder die flugel unden schwantz. Oder mitt ihrer run de liegt sie wie eine lautte, an welcherr der hals ist das Schloss mitt seiner gasse”⁶⁴ (Głowę przedstawia zamek, ulica Grodzka – szyję, a znów przedmieścia – skrzydła i ogon. Albo przez swą krągłość, jak lutnia, której szyją jest zamek ze swą ulicą). Sporo uwagi poświęca Gruneweg wzgórzu wawelskiemu. Według niego to szczególne miejsce: „[...] so ein tzierlich stuecke ertreichs als mans immer wuenschen mochte. Er ubertreibt an höge alle tuerme der Statt, steyet uber alle herfuer. Ist etwan lengleichtig, einem eye gleich ind gehett allenthalben steyel ab”⁶⁵ ([...] które mieści tyle wybornych zabudowań, ile by tylko można sobie życzyć. Wysokością wszystkie wieże miejskie przenosi, nad nimi wszystkimi góruje. Jest cokolwiek wydłużone, do oka podobne, i ze wszystkich stron wznosi się stromo). Na temat grotu, zwanej Smoczą Jamą położonej u stóp Wawelu pisał: „Man schenkt heutte bier im intrielt diezer hölle, tzu welcher man eine thuere gemewrt hatt, und nent den keller des drachen gruebe”⁶⁶ (Dzisiaj szynkują piwo przy wejściu do tej jaskini, w którym portę zmurowano, a piwnicę Smokową Jamą zowią). Z uznaniem Gruneweg opisuje przedmieście Garbary, które w 1583 r. „[...] gros ist und foel schöner höltzener heuzer, untter welchen fiele mewrwerk ist, auch die anderrn gar gemewrt”⁶⁷ ([...] jest duże i pełne pięknych drewnianych domów, pośród których jest wiele części murowanych, a inne murowane w całości). Relacja ta jest o tyle cenna, że odnotowuje stan przedmieścia sprzed oblężenia Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana Habsburga w 1587 r. W innym miejscu autor wzmiankuje o zniszczeniu przedmieścia podczas tych działań wojennych⁶⁸. Stosunkowo niewiele miejsca w swoim dziele Gruneweg poświęca fortyfikacjom Krakowa, wspomina jedynie o zasługach króla Wacława II w umocnieniu miasta na początku XIV w. oraz powstała w 1498 r. „Pastey” (Barbakan) połączoną z Bramą Floriańską⁶⁹.

Co budziło podziw i zachwyt w Krakowie u Grunewega? Zwrócił on uwagę, że miasto ma wiele ulic i zadbanych budynków, pisze o nich w następujący sposób: „Krakaw hatt fiele gassen, alle mitt herlichen höwen und köstlichen heusern aussgemewrt”⁷⁰ (Kraków ma wiele ulic, wszystkie ze wspaniałymi murowanymi pałacami i zacnymi domami). Zachwycił się wspaniałym pałacem królewskim na Wawelu, szczególnie zaś kosztownym zdobieniem wnętrza zamku. Pisał o nich: „Die böne aus eitellem geschniettem holtzwerk, ale vergueldet samt schönem gemeeld, das pavimentt schwelen, fenster aus köstlichem marmel, tzun wenden haftet man aus roet telet mit gueldenem schnuerwerke”⁷¹ (Z samego rzezanego drewna, wszystko pozłoczone i pięknie wymalowane, posadzki z progami, okna z kunsztownego marmuru, również ściany obite jedwabiem przetykanym złotą nicią). Gruneweg wspominał, że widział elementy dekoracji po uroczystościach weselnych kanclerza Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną, które miało miejsce na Wawelu 12 czerwca 1583 r. Interesująca jest także informacja, że: „Auch stund noch bis tzu diezer tzeitt aufm ringe ein groes fierekicht theattrum von diezen dingen”⁷² (Do tego czasu w Rynku ostało się jeszcze z tych rzeczy duże czworoboczne teatrum). Podał także ciekawą wiadomość dotyczącą lokalizacji bramki, którą w czerwcu 1574 r. zbiegł z Wawelu król Henryk Walezy, udając się do Francji: „Dieze pforte ist mittwegs des schlosses an der Mittagichten seite, und ist von ihr den berg hinab eine holtzene stiege”⁷³ (Ta brama znajduje się po środku zamku od strony południowej, a w dół wzgórza prowadzą od niej drewniane schody). Wartościowy jest opis lwiiarni w ogrodzie królewskim wraz z rysunkiem. Gruneweg tak ją opisał: „Tzur lincken der pforte ist ein gartlein ans schlos untter die königliche gemecher getzeunt, in deme war das gebewe der Leune. Es war an die mewre gebawtt unde von holtze in drey theile underschoessen [...] Damals waren der lewen vier”⁷⁴ (Na lewo od bramy jest pod komnatami królewskimi przy zamku ogródek parkanem zwarty, w którym była lwiiarnia. Był to budynek murowany, rozdzielony drewnianymi przegrody na części trzy [...]. Wówczas było lwów cztery).

Sporo w miejsca w opisie Grunewega zajmuje główna przestrzeń publiczna miasta, a mianowicie

⁶⁴ Ibidem, fol. 1061–1062. Por. *Kronika polska, Marcina Bielskiego nowo przez Joach. Bielskiego syna jego wydana*, Kraków 1597, s. 30.

⁶⁵ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1078.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ Ibidem, fol. 1076. Szerzej o zniszczeniu Garbar: Kazimierz Lepszy, *Oblężenie Krakowa przez arcyksięcia Maksymiliana 1587*, Kraków 1929.

⁶⁸ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1438–1439.

⁶⁹ Ibidem, fol. 1062.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Ibidem, fol. 1889.

⁷² Ibidem, fol. 1088.

⁷³ Ibidem.

⁷⁴ Ibidem.

rynek krakowski i jego zabudowania⁷⁵. Autor dokonał porównania tego placu z rynkiem toruńskim i napisał o krakowskim: „[...] welcher wol tzuwe mahl so gros ist als der tzu Thoern, und gehen 11 gassen tzu ihm”⁷⁶ ([...] rynek, który pewnie ze dwakroć od toruńskiego jest większy, i 11 ulic doń dochodzi). Zachwycał się nie zachowaną siedzibą władz miejskich, stwierdzając: „Die Statt hatt ein herliches Rhathaus mitt einem grossen hoegen tuerme, der ist mitt einer bleyen spitze, hatt eine halbe uhr mit ihren fierteln. Am Rhathause nachm Niedergangewertz ist ein schön gros kornhaus, alles mitt dachsteinen...”⁷⁷ (Miasto ma wspaniałą ratusz z wielką wysoką wieżą z ołowianym hełmem, ma też półzegar z kwadransami. Od zachodu znajduje się przy ratuszu spichlerz, cały pokryty dachówką). Z relacji Grunewega wiemy, że większość budynków w rynku była pokryta drewnianym gontem, jedynie naprzeciwko wspomnianego spichlerza był dom kryty blachą⁷⁸. Gruneweg wymienił także szereg zabudowań handlowych na Rynku, w tym Kramy Bogate, Wielką Wagę, Małą Wagę, Kramy Pospolite, Kramy Żelazne, które w większości w wieku XIX w. zostały wyburzone⁷⁹. Na autorze duże wrażenie zrobiły muryrowane i sklepione Sukiennice, będące największą ówczesną halą targową miasta: „Es ist wol so lang der Dantziger merkt, hatt fier thueren tzu sich kreutweise, die werden des nachttes mitt eiseren gegietter verschlossen. Uberr diesem entlengst schon unterm dache geht das Schamatterhaus, tzu welchem von ausen tzuwe steinern stiege sein, auf welche beyde mus man sich wenden tzum Niedergank”⁸⁰ (Są one mniej więcej tak długie, jak targ gdański, prowadzą do nich cztery drzwi na krzyż, na noc żelaznymi kratami zawierane. Nad nimi pod dachem jest smatrutz, do którego dwa biegi schodów kamiennych wiodą, dostępnych od zachodu). Przy okazji Gruneweg szczegółowo wymienił rzemieślników i sprzedawców różnych specjalności, handlujących na rynku⁸¹. Wspomniał także o miejscu handlu solą, które było zlokalizowane w północno-zachodniej części rynku w rejonie zbiegu dzisiejszych ulic Sławkowskiej

i Szczepańskiej. Gruneweg pisał o nim: „Nun ist ein grosser plac fol liegendes saltzes in seinem grossen stuecken wie es tzu Bochno oderr Wielitzki aus dem gebierge komtt”⁸² (Dalej jest plac wielki, siły soli w dużych bałwanach pełen, która z żup w Bochni lub Wieliczce pochodzi). Podsumowując opis rynku krakowskiego Gruneweg odnotował z podziwem jego wielkość: „Unde wiewol der ringk mitt solchem gebewe ser besetzt ist, dennoch hatt er an allen seittenn solch raum, das man mochte mitt rossenn rhennen”⁸³ (A jak wielki jest Rynek tak bardzo tymi wszystkimi gmachy zastawiony, można rozemnieć po tym, że ze wszystkich stron jest jeszcze tam dość miejsca do jazdy konnej). W innym miejscu wspominał o wielkim placu „Tangete” (Tandeta) za kościołem Św. Barbary, gdzie handlowało się mięsem⁸⁴. Z pozostałych budynków świeckich wymienił również zabudowania Gródka (Zameczka), który dawniej był siedzibą wójta miejskiego⁸⁵. Z uznaniem Gruneweg wyrażał się o pierwszej polskiej uczelni: „[...] die beruente Accademia, in welcher die sieben freyen kuenste gelehrt werden”⁸⁶ (Gdy się z Rynku w ulicę św. Anny zwrócić, mijamy po lewej wstawioną Akademię, w której siedem sztuk wolnych czytają). W innym miejscu dodał informację o fundacji królewskiej dwóch kolegów: Collegium Maius i Collegium Iuridicum⁸⁷, a w innym wymienił także „köstlich” („zaczny”) arsenał wybudowany przez króla Zygmunta Starego przy ul. Grodzkiej⁸⁸.

Jednak najwięcej miejsca Gruneweg w swoim opisie poświęca obiektom sakralnym Krakowa i jego najbliższych okolic. W epoce potrydenckiej gorliwości, kiedy powstało dzieło, Kraków i tereny doń przyległe stanowiły największe w Polsce skupisko duchowieństwa świeckiego i zakonnego. Według Henryka Gapskiego znajdowały się tu 53 obiekty sakralne, w tym 32 kościoły, 21 klasztorów, z których 16 posiadało własne świątynie⁸⁹. Gruneweg w zapisach podkreślał swoje zainteresowanie budowlami,

⁸² Ibidem.

⁸³ Ibidem.

⁸⁴ Ibidem, fol. 1067; por. S. Tomkowicz, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów. Ich nazwy i zmiany postaci*, Kraków 1926. Obecne miejsce to Mały Rynek.

⁸⁵ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1062; szerzej: J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku wieków średnich*, s. 199–211.

⁸⁶ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1067.

⁸⁷ Ibidem, fol. 1063.

⁸⁸ Ibidem, fol. 1078.

⁸⁹ Henryk Gapski, *Klasztory krakowskie w końcu XVI i w pierwszej połowie XVII w. Analiza przestrzenna środowisk zakonnych*, Lublin 1993, s. 48; szerzej: Andrzej Niewiński, *Przestrzeń kościelna w topografii średniowiecznego Krakowa: próba syntezy*, Lublin 2004.

⁷⁵ Najnowszy stan badań nad historią przestrzeni urbanistycznej krakowskiego rynku jest prezentowany w Zeszytach Naukowych Muzeum Historycznego Miasta Krakowa „Krzysztofor” nr 28, t. I – II, pod red. Elżbiety Firlet, Kraków 2010.

⁷⁶ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1062.

⁷⁷ Ibidem, fol. 1063.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ Ibidem, fol. 1063–1064.

⁸⁰ Ibidem, fol. 1063.

⁸¹ Ibidem, fol. 1064.

przede wszystkim sakralnymi. Czytamy na ten temat następujący zapis: „Verstehe auch, gunstiger leser, aus meinem schreiben, wiewol ich gedencke der kirchen und sonst voerneme gebewe [...]”⁹⁰ (Z mojego tekstu wyrozum też, miły czytelniku, jak bardzo cenię ten kościół [św. Trójcy] i inne znakomite budowle [...]). Pierwszych kilkanaście kart dotyczących Krakowa to przede wszystkim opis krakowskich kościołów i klasztorów. Od cytatu „Dies sein die 20 Kirchen in Krakau, von welchen so fiele als ich itzt haben mag, hernach wirt sichs sonderlich gedenccken, an welchem tage ich am ersten igliche besucht habe”⁹¹ (To jest te 20 kościołów w Krakowie, o których piszę tyle, ile potrafię, niżej się osobno dotknę, którego dnia każdy po raz pierwszy odwiedziłem) na karcie 1076 widać jednak zmianę sposobu narracji. Dalej jest to zapis dziennika podróży, której autor relacjonuje kolejne etapy wędrówek. Występują w nim zdania typu „Wir gingen vorbey S. Katarinen kirche...”⁹² (Przeszliśmy koło kościoła Św. Katarzyny...), lub „Wir kamen tzu S. Sttentzel aufm felse...”⁹³ (Doszliśmy do św. Stanisława na Skalce...).

Spróbujmy zrekonstruować Cracovia Sacra na podstawie opisu Grunewega. Nie wszystkie kościoły opisuje on z jednakową drobiazgowością. Niewątpliwie zachwyt wzbudził w nim kościół Mariacki⁹⁴, główna fara miasta, konkurująca świetnością z katedrą wawelską. W jego opisie czytamy: „Es ist eine schöne grosse kirche mitt acht seulen, hatt rings ume schöne kapellen, auch sein alle winckel fol schoener altare, sowol geschnitten als gemoelt”⁹⁵ (Jest to piękny duży kościół z ośmiu kolumny, pięknymi kaplice wkoło, w każdym kącie pięknych ołtarzy pełen, tak rzezanych, jak też malowanych). Szczególną uwagę autora wzbudził ołtarz Wita Stwosza. Porównał to piękne dzieło do ołtarza Koronacja Marii w gdańskim kościele Mariackim. Gruneweg pozostawił ciekawy opis fary krakowskiej z zewnątrz. Świątynia była wszędzie ołowień kryta, a cztery wejścia prowadziły do jej wnętrza. Po bokach największych drzwi frontowych wznosiły się dwie wysokie wieże: „...mit schonen bleyen spitzen”⁹⁶ ([...] z pięknymi ołowianymi hełmy). Ponadto Gruneweg odnotował, że na wyższej wieży jest zegar „[...] nach deren blest der wechter und tzeit baltte den hamer auf einer

anderen glocke mitt so fielen schleglen als der seger thatte, wechs dem folcke ser bequemlich ist. Sonst sein dieze tuerme fol schöner glocken”⁹⁷ ([...] po którym trąbi strażnik i zaraz przeciąga młotkiem po innym dzwonie tak wieloma urządzeniami, jakby to robił pilarz, co jest bardzo wygodne dla ludności. Poza tym wieża ta jest pełna pięknych dzwonów). W swoich zapiskach Gruneweg subiektywnie ocenił jednak, że bardziej podoba mu się „gemoelt” („malowana”) wieża mansjonarska katedry wawelskiej niż kościoła Mariackiego, ponieważ ta „die blösen tzielgel weizet”⁹⁸ ([...] pokazuje gołe cegły).

Przy opisie pobliskiego kościoła Św. Barbary odnotował, że „Diese nam der Königk Stephan der Deutzen nation und ubergab sie den Jesuittern, bey welchen sie von tage tzu tage an allen gutten tzu niemt”⁹⁹ ([...] król Stefan odebrał go nacyjej niemieckiej i przekazał jezuitom, którzy cały czas go ubogacają). Gruneweg przytaczał nie tylko opisy budynków budzących zachwyt czy też podziw, czego świadectwem może być dość obszerna relacja o kościele Św. Wojciecha. Napisał o nim: „Sie ist schlecht nach beydeuttender gestalt gemewrt und ist nur das kuer gewelbt, dach und thuerm sein von schindel, drey kleine althaer sein dainne, gar schlechter arbeit. An drey seittenn umeher ist ein schlechter gang, auf welchem steht ein positif. Umb die kirche an ihrer wandt haben die Huether ihre bueden, darume wirt gehalten, welche kirche in Krakaw die meisten thueren thatt”¹⁰⁰ (Zmurowan jest kiepskim kształtem, a sklepiony ma jeno chór; dach i wieża są z gontu, we środku są trzy małe ołtarze, zupełnie złej roboty. Z trzech stron około niego jest marne obejście, na którym stoi pozytyw [organowy]. Wkoło kościoła przy ścianie mają swoje budy kapelusznicy, skąd przyjęło się mówić, że ten kościół ma w Krakowie najwięcej drzwi). Ponadto odnotował, że w każdą niedzielę i w każde święto w tym niewielkim kościele jest głoszone kazanie w języku niemieckim przez dominikanina¹⁰¹. Kolejny kościół opisywany przez Grunewega to gotycki kościół Św. Anny¹⁰². Przy nim znajdujemy następującą adnotację: „Es ist eine tzimlich grosse kirche mitem

⁹⁰ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1089.

⁹¹ *Ibidem*, fol. 1076.

⁹² *Ibidem*, fol. 1091.

⁹³ *Ibidem*, fol. 1092.

⁹⁴ Szerzej: Elżbieta Piwowarczyk, *Dzieje kościoła Mariackiego (XIII–XVI w.)*, Kraków 2000.

⁹⁵ *Ibidem*, fol. 1065.

⁹⁶ *Ibidem*, fol. 1066.

⁹⁷ *Ibidem*. Por. Jan Dreścik, *Zegar wielki na wieży wyższej kościoła Mariackiego, jego dzieje i znaczenie*, „Rocznik Krakowski” 65–66: 1999–2000, s. 39–64.

⁹⁸ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1086.

⁹⁹ *Ibidem*, fol. 1067.

¹⁰⁰ *Ibidem*, fol. 1064.

¹⁰¹ *Ibidem*.

¹⁰² Szerzej: Jan Kracik, *Wspaniałe Bogu wystawione dzieło. Jak w Krakowie kościół świętej Anny budowano*, Kraków 2003.

glokturme unterm dachsteine, hatt eine orgel”¹⁰³ (Jest to całkiem duży kościół z dzwonnica po środku z dachówkami, ma organy). Następne opisy dotyczyły nieistniejących obecnie obiektów sakralnych: kościoła parafialnego Św. Szczepana¹⁰⁴ oraz pobliskiego niewielkiego kościoła pod wezwaniem Macieja i Mateusza Apostołów. Gruneweg wspominał także kościół Św. Marka przy ul. Sławkowskiej, wielki kościół Św. Jana¹⁰⁵ oraz szpital scholarów i kościółek Św. Rocha przy ulicy Szpitalnej bez podania jego wezwania¹⁰⁶. Duże wrażenie na Grunewegu zrobił pobliski szpital św. Ducha. Dominikanin zapisał: „Weitter hinauf auf einem grossen platze ist ein schön groes spital, bey deme baltte sein tzwoe kirchenn auf einem kirchhoewe, tzum Heiligen Geyste [nieistniejący] und Heiligen Kreutze”¹⁰⁷ (Jeszcze dalej, na wielkim placu, jest piękny wielki szpital, przy którym są zaraz na dziedzińcu dwa kościoły, pod wezwaniem Świętego Ducha [nieistniejący] i Świętego Krzyża). Według Grunewega przy kościele Św. Ducha znajdował się dom dla porzuconych dzieci¹⁰⁸. Szczególnie rozbudowany i wartościowy źródłowo opis poświęcił kościołowi Św. Trójcy i klasztorowi Dominikanów podkreślając, że „[...] ist das fornemste in der gantzen Kroene. Ubertrieft an schöne, an ordnung, an geleerten leuten alle andere, sowohl fremde als unsere”¹⁰⁹ ([...] jest najprzedniejszy w całej Koronie. Pięknem, ochędóstwem i uczonymi ludźmi przewyższa wszystkie inne, tak nasze, jak obce). Dalej można wyczytać u Grunewega, że „Die kirche hatt acht grosse freye pfeilerr, 12 kapeln, 28 Ältarn mit schönen bildern getzieret, so wol geschnitten als gemoelet...”¹¹⁰ (Kościół ma ośm wielkich wolno stojących filarów, 12 kaplic, 28 ołtarzy ozdobionych pięknymi obrazami, tak rzezanymi jak i malowanymi...). Jego dach był pokryty dachówką w kształcie karpiej łuski, a pośrodku dachu wznosiła się wielka,

wysoka, okrągła wieża, pokryta ołowiem¹¹¹. W innym miejscu swoich zapisków podał interesującą informację dotyczącą wyposażenia tego kościoła, który w 1850 r. w znacznym stopniu został zniszczony przez pożar: „Von welcher noch wirdig tzu gedennen ist, das sie tzwoe orgeln hatt, eine gröse in der kirche und kleine im Cuere. Nach der dantziger orgeln giebt man diezer an gröse und schöne den foertriet untter an deren in der gantzen Kroene. Sonst hatt auch gantz Krakau in keiner kirche tzwoe orgeln, nur in unser und tzur Phare”¹¹² (Należy go godnie upamiętnić, bo ma dwa organy, wielkie w kościele i małe w chórze. Poza organami gdańskimi żadne inne w Koronie nie wyprzedzają ich pod względem wielkości i urody. Zresztą w Krakowie także żaden inny kościół nie ma dwóch organów, tylko nasz i fara). Gruneweg wskazuje także na pierwotne miejsce pochówku św. Jacka, pisząc: „Unter der stiege tzu diezer Kapelle tzwuschen Unser lieben frauen Kapelle und kreutzgangs thuere an der wandt steht ein Krucifix aus der erde so ausgerichtet, das mans kan umegehn, das tzeiget die stelle, da erstmals S. Jacinctus lag”¹¹³ (Pod schodami do tej kaplicy, między kaplicą Panny Marii a drzwiami na krużganek, przy ścianie stoi krucyfiks tak wznoszący się z posadzki, aby można go obejść dookoła, wskazuje miejsce, gdzie początkowo spoczywał św. Jacek). W niedawno opublikowanym artykule Marcin Szyma podkreśla, że opis ten ma istotne znaczenie i potwierdza wcześniejsze hipotezy o lokalizacji pierwotnego grobu św. Jacka we wschodniej części północnej (lewej) nawy kościoła¹¹⁴. Zachwyt u Grunewega budził ówczesny nagrobek św. Jacka: „... Welches schon hoch bis unterm gewelbe gemacht ist von weis, Auch schwarzem alabaster, fol seulen und geschnietener figuren, auch taffeln mitt schrieft. Wirt teglich umtzozen mitt einem seidenen forhange”¹¹⁵ (... , który to wysoko aż do sklepienia

¹⁰³ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1067.

¹⁰⁴ *Ibidem*, fol. 1068. Szerzej: Magdalena Goras, *Zaginione gotyckie kościoły Krakowa*, Kraków 2003, s. 50–58.

¹⁰⁵ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1068.

¹⁰⁶ *Ibidem*.

¹⁰⁷ *Ibidem*. Szerzej: Ojcumiła Sieradzka, *Średniowieczna architektura kościoła św. Krzyża w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 57: 1991, s. 37–60.

¹⁰⁸ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1069.

¹⁰⁹ *Ibidem*; szerszy opis, fol. 1069–1074. Por. Stanisław Jamróz, *Średniowieczna architektura dominikańska w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 41: 1970, s. 5–28; Józef Muczkowski, *Kościół Św. Trójcy w Krakowie*, s. 40–57; Feliks Kopera, *Średniowieczna architektura kościoła i klasztoru OO. Dominikanów w Krakowie*, s. 57–76.

¹¹⁰ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1070.

¹¹¹ *Ibidem*, fol. 1069.

¹¹² *Ibidem*, fol. 1088–1089.

¹¹³ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1072.

¹¹⁴ Por. Marcin Szyma, *Lokalizacja i aranżacja pierwotnego grobu Jacka Odrowąża w kościele Dominikanów w Krakowie*, w: *Sztuka w kręgu krakowskich dominikanów*, red. A. Markiewicz, M. Szyma, M. Walczak (Studia Dominikańskiego Instytutu Historycznego w Krakowie, 13), Kraków 2013, s. 147–168; Marcin Szyma, *Początki klasztoru Dominikanów w świetle ostatnich badań: zagadnienie lokalizacji pierwotnego grobu Jacka Odrowąża*, w: *Kraków romański. Materiały sesji naukowej odbytej 13 kwietnia 2013 roku* (Kraków w dziejach narodu), red. nauk. Jan M. Małecki, nr 33, Kraków 2014, s. 121–135.

¹¹⁵ *Ibidem*, fol. 1070. Por. Krystyna Sinko-Popielowa, *Zaginiony nagrobek św. Jacka w Krakowie*, Polska Akademia

wykonany jest z białego i czarnego alabastru, pełen kolumn i rzeźbionych figur, także tablic z inskrypcjami. W dzień zasłaniany jest jedwabną kotarą). Nagrobek ten został rozebrany w 1626 r. i przeniesiony do innego dominikańskiego kościoła Św. Idziego pod Wawelem. Ciekawy opis dotyczy także pierwszej kaplicy po prawej stronie od wejścia. Gruneweg opisuje ją jako przestrzeń: „[...] tziemlich groes und alles durchaus gemoelett, wiewol tzum theile vermeuert, doch ist ihr ein gros theil nach Grischischer artt gemoelett”¹¹⁶ ([...] nader dużą i w całości pomalowaną, i choć częściowo przemurowaną, to przecież po większej części pomalowaną w stylu greckim). Dominikanin wspomniał także monumentalny grobowiec Stanisława Picusa Zawadzkiego (zm. 1600) w zachodniej części kościoła, który uległ zniszczeniu w pożarze w 1850 r.¹¹⁷ Autor rękopisu dostarcza nam informacji o początku prac nad kaplicą grobową Myszkowskich, która stylistycznie nawiązuje do kaplicy Zygmuntowskiej. Według relacji Grunewega: „Am 20. Decembris [1602] las ich Rorate in des Mißkowsken capele aufm högen altare (den sie hette noch ein altaer am gegiter, ist schon aller in grund eingebrochen)”¹¹⁸ (20 grudnia [1602] czytałem Roraty w kaplicy Myszkowskich przy głównym ołtarzu (był jeszcze jeden ołtarz przylegający do kraty kaplicy; wszystko już bowiem do samych fundamentów zostało zburzone). Przed kilkoma dniami na rzecz tej kaplicy uczyniona została fundacja pięciu tysięcy guldenów, z których klasztor po wieczne czasy ma otrzymywać rocznie trzysta pięćdziesiąt. W kolejnej relacji na ten temat czytamy także: „Am 21. Martzii [1605] fingen sie an, die rustung des Mißkowsken kapele abtzu brechen, und sol die newe 30 000 gulden kosten”¹¹⁹ (21 marca [1605] zaczęli burzyć szkielet kaplicy Myszkowskich, a nowa ma kosztować 30 000 guldenów). Według relacji Grunewega w klasztorze mieszkało „achtzigk brueder” i działało tu studium generale¹²⁰. Jest rzeczą charakterystyczną, że w swych opisach tak dużo miejsca Gruneweg po-

święcał kościołom i klasztorom dominikańskim, w tym krakowskiemu, w porównaniu ze znikomymi informacjami na temat innych zakonów i zgromadzeń w danym mieście¹²¹. Kolejnymi kościołami opisanymi przez Grunewega są: niezachowany dziś Wszystkich Świętych z wysoką dzwonnica, cały dachówką kryty¹²² oraz pobliski Św. Franciszka¹²³, na którego krużgankach znajduje się galeria portretów prawie wszystkich biskupów krakowskich¹²⁴. Gruneweg zwrócił w tym kościele szczególną uwagę na kaplice św. Jana Chrzciciela oraz Krzyża Świętego, pisząc: „Sein da tzwoe schöne grosse kapeln wie kirchen...”¹²⁵ (Są tam też dwie piękne kaplice niczym kościoły...). Szczególne wrażenie zrobił na nim dawny pałac biskupów krakowskich przy ul. Wiślniej (dzisiejszej ul. Franciszkańskiej), o którym napisał: „...ist ein herlicher schöner palac”¹²⁶ ([...] to jest wspaniały piękny pałac). Dalej podążając ulicą Grodzką wymienił nieistniejący obecnie kościółek Św. Piotra oraz wtedy nowo wznoszoną barokową świątynię Św. Św. Piotra i Pawła¹²⁷. W maju 1602 r. zapisał, że pierwszy raz był w tej świątyni, której budynek jest „schon bis unter das dach gebracht was” (już wyprowadzony pod dach)¹²⁸. Pomimo że Gruneweg zwiedził wkrótce wspaniały barokowy kościół Il Gesu w Rzymie, w grudniu tego roku stwierdził błędnie, że krakowski kościół Św. Piotra wzniesiony: „Wirt nach gestalt S. Justinen tzu Padua”¹²⁹ (Będzie na kształt św. Justyny w Padwie). Gruneweg uważał tę wielokopułową bazylikę benedyktyńską za najwspanialszą spośród klasztornych budowli Italii¹³⁰. Kolejny opis dominikanin poświęcił jednemu z najstarszych kościołów Krakowa pod wezwaniem Św. Andrzeja oraz pobliskiemu kościołowi Św. Marcina. Według niego ten ostatni: „Hatt drey altare, doch gar schlecht

Umiejętności, „Prace Komisji Historii Sztuki” 1948, t. 9.

¹¹⁶ Ibidem, fol. 1089. Opis dawnej kaplicy królewskiej, obecnie Lubomirskich. Stanisław Tomkowicz, *Kaplice Kościoła OO. Dominikanów*, „Rocznik Krakowski” 20: 1926, s. 88–91.

¹¹⁷ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1911.

¹¹⁸ Ibidem, fol. 1890.

¹¹⁹ Ibidem, fol. 1919.

¹²⁰ Ibidem, fol. 1074. Por. H. Gapski, *Profesi dominikańscy konwentu krakowskiego w latach 1509–1650 (na podstawie księgi profesji)*, w: *Studia nad historią dominikanów w Polsce*, red. J. Kłoczowski, t. I, Warszawa 1975, s. 654 i n.

¹²¹ Almut Bues, *Dominikanin Martin Gruneweg*, s. 87.

¹²² Szerzej: M. Goras, *Zaginione gotyckie*, s. 64–70.

¹²³ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1074.

¹²⁴ Szerzej: Stanisław Tomkowicz, *Galeria portretów biskupów krakowskich w krużgankach klasztoru OO. Franciszkanów w Krakowie*, „Biblioteka Krakowska” nr 28: 1905.

¹²⁵ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1075.

¹²⁶ Ibidem, fol. 1098. Por. Michał Rożek, *Architektura i urządzenie wnętrza pałacu biskupiego w Krakowie (XIV–XIX w.)*, „Rocznik Krakowski” 45: 1974, s. 19–42.

¹²⁷ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1075. Kościół rozpoczęto budować w 1597 r. Szerzej: Adam Małkiewicz, *Kościół Świętych Piotra i Pawła w Krakowie*, Kraków 1985; Adam Małkiewicz, *Rzym a barokowa architektura Krakowa*, „Rocznik Krakowski” 69: 2003, s. 47–75.

¹²⁸ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1075, 1726.

¹²⁹ Ibidem, fol. 1889.

¹³⁰ Ibidem, fol. 1669.

alles”¹³¹ (Ma on trzy ołtarze, jednak wszystko zupełnie marne). Ponadto Gruneweg wzmiankował także nieistniejący obecnie niewielki kościół Św. Marii Magdaleny oraz stojący pod wzgórzem zamkowym kościół Św. Idziego¹³². Gruneweg opisał także obiekty sakralne na krakowskich przedmieściach. Na Garbarach wymienił dwa obiekty: kościół Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny na Piasku¹³³ oraz nieistniejący kościół Św. Piotra, gdzie jak pisał, był ksiądz niemiecki¹³⁴. Kolejna informacja dotyczyła opuszczonego kościółka pod wezwaniem Miłosierdzia Bożego na Smoleńsku¹³⁵. Gruneweg opisał także krótko cztery kościoły na Kleparzu, w tym istniejący Św. Floriana oraz trzy nieistniejące obecnie: „ist noch nicht folendet”¹³⁶ (nie jest jeszcze domurowany) Świętego Krzyża¹³⁷, Św. Walentego ze szpitalem dla kobiet trędowatych oraz drewniany Św. Św. Szymona i Judy ze szpitalem dla zapowietrzonych. Po wschodniej stronie miasta zwięźle opisał kościół parafialny Św. Mikołaja przy którym wymienił szkołę i szpital; kościół Św. Gertrudy, na którego dziedzińcu chowano straconych skazańców, a także położony między Wisłą a Rudawą drewniany kościół Św. Sebastiana, przy którym był szpital¹³⁸. Kolejny opis obiektu sakralnego jest bardzo obszerny. Na ponad dziesięciu kartach Gruneweg opisał katedrę krakowską na Wawelu¹³⁹. Na wstępie jednak podał błędną datę fundacji i osobę fundatora pierwszego kościoła katedralnego pod wezwaniem św. Wacława, wskazując na księcia Mieszka w 966 r. Natomiast trafnie zauważył, że: „Itzt ist sie gar in der erde wie ein keller, und nachdeme man sie geweitert hat, ist sie fast gar vergangen”¹⁴⁰ (Obecnie znajduje się on zupełnie w ziemi niczym piwnica, a po rozbudowie prawie cały zniknął). Gruneweg

zachwycił się gotycką katedrą ukształtowaną w latach 1320–1364, która jest „[...] schöne groesse kirche mitt drey hoegen tuermen allen meist aus quadratsteine und mitt bley gedeket”¹⁴¹ ([...] pięknym wielkim kościołem z trzema wysokimi wieżami, w większości wymurowanymi z ciosów kamiennych i pokrytym ołowiem). Jak pisze Krzysztof Czyżewski, dzięki zapiskom Grunewega łatwiejsze wydaje się odtworzenie układu funkcjonalnego katedry z tak ważnymi elementami, jak lektorium, krzyż triumfalny i ołtarz św. Stanisława, które zlikwidowano lub przekształcono gruntownie w I ćw. XVII w.¹⁴² Bardzo wartościowy jest opis Grunewega ołtarza św. Stanisława. Dotychczas badacze dysponowali na jego temat jedynie szczątkowymi wzmiankami. Gruneweg podał ważne informacje o wolno stojącej kaplicy utworzonej z żelaznych krat, fundacji króla Zygmunta I Starego, ustawionej przed wejściem do chóru, czyli w transepcie¹⁴³. Z rysunku Grunewega wynika, że była to konstrukcja na rzucie prostokąta i ustawiona dłużną osią na linii wschód-zachód¹⁴⁴. W kaplicy tej znajdował się ołtarz „[...] von schönem rotten mermelsteine einemm grossen kasten gleich”¹⁴⁵ ([...] z pięknego czerwonego marmuru, podobny jest do wielkiej skrzyni), zawierający relikwie św. św. Stanisława i Floriana. Ołtarz ten wypełniał prawie całkowicie małą przestrzeń kaplicy. Na marmurowej podstawie ustawiona była trumna ze szczątkami świętego Stanisława podtrzymywana na ramionach srebrnych aniołów¹⁴⁶. Tę srebrną skrzynię zdobiły odlewane sceny przedstawiające żywot świętego. Gruneweg podał też istotną informację, że przed trumną: „[...] stehet eine tafel bey drey ehlen hoch mit tuerlein aus lauterem sielber gegossen, auf der ist tzu Nuernberg durch gedachten Köning, die pasige des Heiligen Stentzels gemachet, welche an gewiesen örtern vergueldet ist”¹⁴⁷ ([...] stoi tablica na trzy łokcie wysoka ze skrzydły (tuerlein) z litego srebra odlanymi, na których za sprawą pomienionego króla w Norymberdze pasyję św. Stanisława zrobiono, które w pewnych miejscach pozłoczone są). Według Czyżewskiego, słynny Tryptyk z legendą św. Stanisława Biskupa (z Pławna) był

¹³¹ Ibidem, fol. 1075.

¹³² Ibidem, fol. 1076.

¹³³ Ibidem.

¹³⁴ Ibidem, fol. 1077.

¹³⁵ Ibidem.

¹³⁶ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1077.

¹³⁷ Szerzej: Tadeusz M. Trajdos, *Fundacja klasztoru benedyktynów słowiańskich na Kleparzu w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” 54: 1988, s. 73–89; *Kleparz. Kościoły i klasztory*, red. I. Rejduch-Samkowa, J. Samek, „Katalog Zabytków Sztuki w Polsce” 4, Miasto Kraków 8, Kraków 2000.

¹³⁸ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1078.

¹³⁹ Ibidem, fol. 1078–1089; Szerzej: Krzysztof Czyżewski, *Martin Gruneweg o krakowskiej katedrze*, w: „Żeby wiedzieć”. *Studia dedykowane Helenie Malkiewiczównie*, Kraków 2008, s. 243–255. Por. *Katedra wawelska w czasach nowożytnych (XVI–XVIII w.)*, red. D. Nowacki, Kraków 1999.

¹⁴⁰ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1079.

¹⁴¹ Ibidem.

¹⁴² K. Czyżewski, *Martin Gruneweg*, s. 244.

¹⁴³ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1080.

¹⁴⁴ K. Czyżewski, *Martin Gruneweg*, s. 245.

¹⁴⁵ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1081.

¹⁴⁶ Ibidem, fol. 1081wymienia sześć aniołów, w rzeczywistości było ich cztery. Por. Czyżewski, *Martin Gruneweg*, s. 245.

¹⁴⁷ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1081.

modelem ołtarza św. Stanisława dla katedry¹⁴⁸. Gruneweg odnotował także szczegół nieznany dotąd z innych źródeł. W zachodniej części tej kaplicy znajdowało się okienko, które było otwierane w dni świąteczne, aby pokazać ludowi głowę św. Stanisława, która na codzień była przechowywana w skarbcu kościelnym¹⁴⁹. Przy tym opisie znajdujemy u Grunewega kolejną całkowicie nową informację. Zapisał on: „Uber diezem fenster ist ein geschnitten krucifix nach griechischer weyze mit fier negeln angeschlagen, welchs man sonst andersswoe selden ersiett”¹⁵⁰ (Nad tym okienkiem znajduje się krucyfiks na modłę grecką wyrzeźnany, czterema gwoździami przybity, co gdzie indziej jest rzadkością). Według Czyżewskiego, Gruneweg mylił się zapewne, odnosząc typ Chrystusa przebitego czterema gwoździami do tradycji wschodniochrześcijańskiej „greckiej”. Najprawdopodobniej nad ołtarzem św. Stanisława znajdował się romański krucyfiks, przeniesiony z wcześniejszego kościoła katedralnego¹⁵¹. Cenna też jest kolejna wiadomość, że górna część tej kaplicy była udekorowana chorągwiami i sztandarami, a także sprzętem wojennym, zdobytym na wrogach¹⁵². Ponadto w opisie katedry odnotował, że „Hinder diezer Heiligen Kapele ist das Kuer hoch mitt eiser vergittert bis untter den gank der senger, zu welchem von beiden seitten der kapelle thueren sein”¹⁵³ (Za kaplicą tego świętego jest wysoki chór żelazną kratą wysoką aż do trybuny śpiewaczej zawarty, do którego prowadzą wejścia po obu stronach kaplicy). Według Czyżewskiego, ta przegroda chórowa (lektorium) została zapewne wyburzona w 1619 r.¹⁵⁴ w związku z realizacją zaleceń soboru trydenckiego. Z podziwem szczegółowo opisał Gruneweg także kaplicę Zygmunowską¹⁵⁵, zwracając uwagę, że: „Inwendig ist was tzusehen in diezer kapelle, dan sie ist allenthalb aussgehauen und mitt mermelsteinern bildern umgesetzt. Hatt ein sielberne taeffel aufm altare uber eines mannes höge von aussgegossenen bilderen des leebends unser lie-

ben Frauen, ales tzum altare gehörig ist von lauterem sielber, golde und edlem gesteine”¹⁵⁶ (Pośrodku jest tam dużo do patrzenia, bo jest wszędzie rzeźbiona i obrazami z marmuru wysadzana. Na ołtarzu ma obraz srebrny od człowieka wyższy z odlewanyymi scenami z życia Panny Maryjej; wszystko do ołtarza przynależne jest z litego srebra, złota i kamieni szlachetnych). Autor wspomniał także o podziemnym kościółku Św. Lenarta czyli o krypcie św. Leonarda. W katedrze Gruneweg oglądał także dzwonnice św. Stanisława¹⁵⁷. W swoich zapiskach opisał również szczegółowo skarbiec katedralny¹⁵⁸. Dopelnieniem opisu wzgórza wawelskiego są informacje o dwóch nieistniejących obecnie kościołach: Św. Jerzego oraz Św. Michała, o którym napisał, że jest: [...] tzmlich groes untter dachsteinen, und ist mitten aus dem dache ein tzmlich grosser tuerm mitt bleie gedecket”¹⁵⁹ ([...] całkiem duży pod dachówką, a po środku dachu jest bardzo duża wieża pokryta ołowiem). Następnie Gruneweg opisał obiekty sakralne położone na przedmieściu Stradom i w mieście Kazimierz. Zwrócił uwagę na położony u stóp Wawelu kościół Św. Bernardyna, który ma pośrodku dachu okrągłą wieżę pokrytą ołowiem, a wewnątrz piękne organy”¹⁶⁰. Gruneweg odnotował, że mieszkało tam na stałe sześćdziesięciu braci. Kolejno wspomniał o pobliskim klasztorze panien zakonu św. Franciszka [Koletek] oraz kościół Św. Jadwigi, a przy nim klasztor bożogrobców¹⁶¹. Podał także informację o tamtejszym szpitalu dla chorych mężczyzn¹⁶². Kolejny opis dotyczył niedaleko położonego małego kościoła Św. Agnieszki¹⁶³. Gruneweg omawia w swoim dziele także obiekty sakralne Kazimierza. Ze szczególnym uznaniem pisał o kościele Św. Katarzyny. W jego zapiskach czytamy: „Eine groesse schöne helle kirche unterm schindeln dache. Bey diezer kirche ist ein schön groes Augustiner kloster der Einsiedler”¹⁶⁴ (Duży piękny kościół nakryty dachem gontowym. Podle tego kościoła jest piękny duży klasztor zakonu świętego Augustyna pustelników). Kolejne miejsce opisane to Skałka. Autor wymienił tu nieistniejący obecnie drewniany niewielki

¹⁴⁸ K. Czyżewski, *Martin Gruneweg*, s. 246–247.

¹⁴⁹ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1081.

¹⁵⁰ Ibidem.

¹⁵¹ K. Czyżewski, *Martin Gruneweg*, s. 248.

¹⁵² *Die Aufzeichnungen*, fol. 1081–1082.

¹⁵³ Ibidem, fol. 1082.

¹⁵⁴ Krzysztof Czyżewski, *Barokizacja czy modernizacja? Przemiany katedry krakowskiej po Soborze Trydenckim, w: Barok i barokizacja. Materiały Sesji Oddziału Krakowskiego Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków 3–4 XII 2004*, red. K. Brzezina i J. Wolańska, Kraków 2007, s. 61–62.

¹⁵⁵ Szerzej: Stanisław Mossakowski, *Kaplica Zygmunowska (1515–1533): problematyka artystyczna i ideowa. Mauzoleum króla Zygmunta I*, Warszawa 2007.

¹⁵⁶ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1086.

¹⁵⁷ Ibidem, fol. 1084, 1097–1098.

¹⁵⁸ Ibidem, fol. 1889.

¹⁵⁹ Ibidem, fol. 1087. Szerzej: M. Goras, *Zaginione gotyckie*, s. 98–101.

¹⁶⁰ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1090.

¹⁶¹ Szerzej: Stanisław Tomkowicz, *Klasztor szpitalny św. Jadwigi*, „Rocznik Krakowski” 22: 1929, s. 59–79.

¹⁶² *Die Aufzeichnungen*, fol. 1090.

¹⁶³ Ibidem.

¹⁶⁴ Ibidem, fol. 1091.

kościół Św. Zofii. Dalej opisał gotycki kościół Św. Michała: „[...] dan sie steht auf einem hohen felsen, der steiet recht wunderbarlicher weyze auf aus gleichem felde nach beydeutendem tzeichen. Es ist kleine kirche, doch schön untter einem gleseurten dache”¹⁶⁵ ([...] stoi na wysokiej skale, która wznosi się w cudowny i znaczący sposób z płaskiego pola. Jest to kościół mały, ale piękny, pod glazurowym dachem). Wspominał także o tamtejszym klasztorze paulinów św. Pawła oraz o miejscu pochówku fundatora klasztoru Jana Długosza, kronikarza polskiego i kanonika krakowskiego¹⁶⁶. Także z uznaniem Gruneweg pisał o kościele Bożego Ciała, że „[...] ist groes und schön”¹⁶⁷ ([...] jest duży i piękny). W swoich zapiskach dominikanin zawarł także informacje o trzech nieistniejących obecnie kościołach kazimierskich. Najpierw opisał kościół parafialny Św. Jakuba „[...] mitt ihrer orgeln, wie auch tzum Heiligen Leichnam unde S. Marx untterm steinen dache”¹⁶⁸ (Od zachodu przy murach miejskich jest tam kościół Św. Jakuba z organami, pod dachem z dachówki, jak Boże Ciało i Św. Marek). Według Grunewega za kościołem Bożego Ciała „[...] an der Juden statt, welche harttan Kazimirs liegett, steht S. Lorentz kirche”¹⁶⁹ ([...] przy mieście żydowskim, które leży przy Kazimierzu, wznosi się kościół Św. Wawrzyńca, który był za pogaństwa). Podał także informację, że za Wisłą i Kazimierzem znajduje się „holzt gemewrt” (drewniano-murowany) kościół Św. Leonarda, przy nim są dwa szpitale, jeden dla mężczyzn, drugi dla kobiet¹⁷⁰. Dalej wymienił znajdujący się na wzgórzu Lasoty murowany kościółek Św. Benedykta. Podał także interesującą informację, że na pobliskim Kopcu Kraka znajduje się „[...] steht itzt einn gemewrtes kreutze”¹⁷¹ ([...] na którym jest teraz murowany krzyż). Mimo że jak przyznaje się Gruneweg: „Auf diezer Voerstatt bin ich in heuttiges 1602 jar noch nich gewesen, sondern sie nur von ferne angesehn”¹⁷² (Na tym przedmieściu jeszcze nie byłem w dzisiejszym roku 1602, tylko je widział z daleka). W jego opisie jest także mowa o obiektach sakralnych na przedmieściu Zwierzyniec. Wymienia on kościół

pod wezwaniem Św. Augustyna, a przy nim klasztor norbertanek i szpital¹⁷³. Na pobliskim wzgórzu wskazał na drewniany kościół Św. Małgorzaty oraz bardzo stary, murowany kościół Św. Salwatora¹⁷⁴. Jak się okazuje, Gruneweg w 1603 r. odwiedził Zwierzyniec i z tego też czasu pochodzi dość szczegółowy opis wnętrza ostatniego z wymienionych kościołów¹⁷⁵. Ponadto Gruneweg wspominał także w swoich zapiskach ważne obiekty sakralne w dawnych podkrakowskich wsiach, które obecnie wchodzi w skład Krakowa, jak kościół i klasztor cystersów w Mogile¹⁷⁶, czy też „beruemte” [słynny] klasztor benedyktynów w Tyńcu¹⁷⁷. Znajdujemy także w nich informacje na temat dawnych podkrakowskich wsi, w tym Biechanowa¹⁷⁸ i Prądnika¹⁷⁹. Wartościowa wzmianka dotyczy kaplicy św. Jana Chrzciciela, pierwotnie św. Antoniego Eremity, która została wzniesiona na Prądniku Czerwonym. Gruneweg odnotował: „Am 31. Maii [1604] hielt ich mit den bruedern recreation aufm Promnik im new umsetzten hause, und sang da in derr kapele eine seelmesse vor die brueder, welche da in der pest begraben waren...” (31 maja [1604] odpoczywałem z braćmi w Prądniku w nowo założonym tam domu zakonnym i odprawiłem w kaplicy mszę za duszę braci zmarłych i pochowanych w trakcie zarazy...)”.¹⁸⁰ Kaplica ta uległa zniszczeniu przed 1642 r. Jej pozostałością jest sklepiona krypta wykorzystywana później jako piwnica gospodarcza stojącego na niej budynku. W 1642 r. została wzniesiona od fundamentów nowa kaplica murowana przez przeora Jana Konstantego Morskiego. Konsekwował ją pod wezwaniem św. Jana Chrzciciela i Jana Ewangelisty biskup sufragana krakowski Tomasz Oborski (ok. 1570–1645)¹⁸¹.

Podkreślając wielką rolę Krakowa w życiu religijnym na ziemiach polskich Gruneweg przy opisach obiektów sakralnych sporo uwagi poświęcił świętym i ich relikwiom, cudownym wizerunkom, a także bractwom religijnym. Od czasów średniowiecza Kraków był jednym z najważniejszych cen-

¹⁷³ Ibidem.

¹⁷⁴ Ibidem.

¹⁷⁵ Ibidem, fol. 1905.

¹⁷⁶ Ibidem, fol. 1098.

¹⁷⁷ Ibidem, fol. 1726.

¹⁷⁸ Ibidem, fol. 1422.

¹⁷⁹ Ibidem, fol. 1904.

¹⁸⁰ Ibidem, fol. 1916.

¹⁸¹ Por. Paweł Dettloff, *Architektura XVII-wiecznej, poddominikańskiej kaplicy św. Jana Chrzciciela na Prądniku Czerwonym w Krakowie*, „Teki Krakowskie”, t. IX, 1999, s. 29–42.

¹⁶⁵ Ibidem, fol. 1092.

¹⁶⁶ Ibidem, fol. 1092–1093.

¹⁶⁷ Ibidem, fol. 1093.

¹⁶⁸ Ibidem, fol. 1093; Szerzej: Marian Wolski, *Nie istniejący kościół pod wezwaniem św. Jakuba Starszego na Kazimierzu*, „Rocznik Krakowski” 61: 1995, s. 11–25.

¹⁶⁹ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1093.

¹⁷⁰ Ibidem.

¹⁷¹ Ibidem.

¹⁷² Ibidem, fol. 1094.

trów pielgrzymkowych na ziemiach polskich¹⁸². Już w 1184 r. książę Kazimierz Sprawiedliwy sprowadził do miasta relikwie św. Floriana. W jego dziejach wielkie znaczenie miało wyniesienie na ołtarze biskupa Stanisława ze Szczepanowa w 1253 r., którego miejsce pochówku opisał szczegółowo. Dokładny opis poświęcił on również grobowi świętego Jacka w kościele Świętej Trójcy, choć jak sam pisze: „Von diezem findet man gantze bucher in manigerley sprache gedrucht...”¹⁸³ (Na jego temat można znaleźć całe księgi w wielu językach tłoczne, do które odsyłam...). W tej świątyni wspominał również o miejscu pochówku biskupa-męczennika Wita z Litwy oraz trzech świątobliwych braci z zakonu dominikanów. W swoim opisie oczywiście Gruneweg wzmiankował grób św. Salomei w kościele Św. Franciszka, czy też relikwie św. Floriana w kolegiacie Św. Floriana. Gruneweg pisał, że w katedrze krakowskiej: „[...] lieget auch S. Hedwig Polnische Königine, tzu welcher krucifix von der Dresskamer redte”¹⁸⁴ ([...] spoczywa także polska królowa święta, do której krucyfiks przed zakrystią mówił). Do jej grobu ściągały tłumy wiernych. Prawdziwy rozkwit krakowskich miejsc świętych nastąpił w późnym średniowieczu. Stało się to za sprawą pojawienia się w mieście, przede wszystkim w XV w., dużej grupy osób otoczonej sławą świętości i propagowaniem ich kultu przez miejscowe duchowieństwo. Okres ten w dziejach Krakowa nazwano na ich cześć: „felix saeculum Cracoviae”. W swoim dziele Gruneweg wymienił miejsca spoczynku przedstawicieli tego grona: św. Jana Kantego (1390–1473) w kościele Św. Anny, Michała Giedroycia (ok. 1420–1485) w kościele Św. Marka, św. Szymona z Lipnicy (ok. 1438–1482) w kościele Św. Bernardyna, Izajasza Bonera (ok. 1400–1471) w kościele Św. Katarzyny oraz św. Stanisława Kazimierczyka (1433–1489) w kościele Bożego Ciała. Gruneweg przytoczył także podanie o bł. Bronisławie: „Eine fraue diezes klosters Bronislawa, welche auch da liegett, sah des Heiligen Jacinten sele tzu himmel gehn...”¹⁸⁵ ([...] jedna z tamtego klasztoru zakonniczka Bronisława, która tamże też odpoczywa, Jacka świętego duszę do nieba idącą widziała). W Krakowie pielgrzymowano także do miejsc z cudownymi wizerunkami, gdzie otaczano czcią konkretne przedstawienie, ich

cudowność sankcjonowały tradycje i legendy, wieści o znakach, przemianach i uzdrowieniach. Gruneweg odnotował wiadomości m.in. o czczonych przez mieszkańców wizerunkach znajdujących się na krużgankach klasztoru augustianów na Kazimierzu: „Es sein da auch tzwoe bilder uber einer thure, der Saluator und Mutter Gottes, beide traurig gemoelt, tzu diezen ist groesse andacht des folckes, darume das Gott etliche miracel dabey thatte”¹⁸⁶ (Są tam też dwa obrazy nad drzwiami, *Zbawiciela* i *Bogurodzicy*, oba malowane żałośliwie, które używają od ludu wielkiego nabożeństwa, bo Bóg udzielał tu kilka cudów)¹⁸⁷. Oprócz cudownych wizerunków i grobów świętych wymieniał on również pomniejsze relikwie, bo współcześni cenili także kościoły posiadające partykuły wielu świętych, czego przykładem może być wiadomość o przechowywaniu ręki świętej Katarzyny w kościele Św. Barbary¹⁸⁸.

W zapiskach Grunewega znajdujemy także wiadomości o bractwa religijnych działających w Krakowie. Odgrywały one niezmiennie ważną rolę w życiu duchowym, religijnym, a także w działalności charytatywnej mieszkańców ówczesnego miasta¹⁸⁹. W XVII w., w szczytowym okresie bractw, działało ich w Krakowie przynajmniej trzydzieści¹⁹⁰. Gruneweg wymienił przy opisie Krakowa następujące z nich: „Bruederschaft der Kaufleite” (Bractwo Kupieckie) przy kościele Mariackim¹⁹¹, „Bruederschaft der Barmherzigkeit” (Bractwo Miłosierdzia) przy kościele Św. Barbary, które „den processien gehn sie in gruenen kappen”¹⁹² ([...] chodzi w procesjach w zielonych kapach), „Bruederschaft S. Annen” (Bractwo Świętej Anny) przy kościele Św. Anny¹⁹³, „Bruederschaft des Heiligen Rozenkrantzes” (Bractwo Wianka Różanego albo Bractwo Różancowe)¹⁹⁴ oraz „Bruederschaft der names Jesu” (Bractwa Imie-

¹⁸⁶ Ibidem, fol. 1091.

¹⁸⁷ Por. Grażyna Jurkowlaniec, *Kult obrazów a kult świętych w nowożytnym Krakowie*, „Barok. Historia–Literatura–Sztuka” 11: 2004 nr 2, s. 69–87.

¹⁸⁸ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1067.

¹⁸⁹ Szerzej: Hanna Zaremska, *Bractwa w średniowiecznym Krakowie: studium form społecznych życia religijnego*, Wrocław 1977; Andrzej Bruździński, *Bractwa religijne w siedemnastowiecznym Krakowie*, w: *Historia świadectwem czasów. Księdze profesorowi Markowi Tomaszowi Zahajkiewiczowi*, pod red. W. Bielaka, S. Tylusa SAC, Lublin 2006, s. 103–147.

¹⁹⁰ Michał Rożek, *Uroczystości w barokowym Krakowie*, Kraków 1976, s. 224–262.

¹⁹¹ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1065.

¹⁹² Ibidem, fol. 1067.

¹⁹³ Ibidem.

¹⁹⁴ Ibidem, fol. 1073.

¹⁸² Aleksandra Witkowska, *Kulty pątnicze piętnastowiecznego Krakowa. Z badań nad miejską kulturą religijną*, Lublin 1984.

¹⁸³ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1070–1071.

¹⁸⁴ Ibidem, fol. 1082.

¹⁸⁵ Ibidem, fol. 1094.

nia Pana Jezusowego) przy kościele Św. Trójcy, „tzu welchenn beyden sich eine grosse Companeye tzielt, die gebruchen in der processig rotte kappen unde ubertrieft in allen andere Bruederschaft”¹⁹⁵ ([...] do obu ściągały tłumy, które w procesjach kap czerwonych używają i prześcigają wszystkie inne bractwa). Przy kościele Św. Franciszka Gruneweg wzmiankował trzy działające bractwa: „die Bruder S. Johans” (Bractwo Świętego Jana Chrzciciela), „Bruederschaft der Mittleydens Kristi” (Bractwo Męki Pańskiej) oraz „Bruederschaft ders gurtels S. Franciszi” (Bractwo Paska Świętego Franciszka)¹⁹⁶.

W swoim dziele Gruneweg podkreślił wielką rolę Krakowa, pisząc: „Unertzehlich ists, was vor klare gesichte in ihr ergeben haben. Was grosse triumphe da verbracht sein, dieweile da die Könige gekrönt werden, da ihre Hochtzeitte, ihre begrebnuesse verbringen”¹⁹⁷ (Trudno opowiedzieć, jak bardzo wspaniałe wydarzenia rozegrały się w nim. Jak wielkie triumfy odbyto, ile królów koronowano, ile odprawiono wesel, ile pogrzebów monarszych). Jednak zwrócił też uwagę na fakt, że obok wiele wspaniałych rzeczy w tym mieście: „[...] hatt sie auch dagegen fiele ubels und wiederwertigkeit ausgestanden”¹⁹⁸ ([...] tak też musiał przetrwać wiele zła i przeciwności). Przykładem może być tu sprawa rozruchów antyżydowskich i wygnania ludności żydowskiej z Krakowa. Gruneweg pisze, że miasto żydowskie „[...] niergents aus entstanden, nur durch uneinigkeit”¹⁹⁹ ([...] powstało z niczego innego, jak tylko z niezgody). Autor przytacza zaczerpniętą z księgi X *Roczników* Jana Długosza informację o mordzie rytualnym dokonany na dziecku przez Żydów w Krakowie, którą w 1406 r. ogłosił kanonik Budek z Wiślicy w kościele Św. Barbary²⁰⁰. Autor zapisków niestety podał tu błędnie datę kazania, które w miało miejsce w 1407 r. Gruneweg krótko opisał również rozruchy antyżydowskie, które miały miejsce po tym wydarzeniu. Następnie wspominał o przyczynach wyprowadzenia się Żydów z Krakowa po pożarze miasta w 1494 r.²⁰¹. Ponadto od-

notował także wiadomości o krwawych zajściach, których sam był świadkiem 10 lipca 1603 r., gdy studenci zaatakowali Żydów w Krakowie²⁰². Kolejnym elementem opisu Krakowa przez Grunewega są informacje na temat klęsk żywiołowych i najazdów, które nawiedziły miasto. Ostatni fragmentem jego dzieła poświęconym Krakowowi jest kronika wydarzeń od lipca 1604 do marca 1605²⁰³.

Poza wspomnianym zwartym opisem Krakowa w dziele Grunewega można znaleźć także relacje wydarzeń, których był świadkiem w tym mieście. Znajdujemy tu opis koronacji Zygmunta III Wazy z końca grudnia 1587 r.²⁰⁴, i wzmiankę o pogrzebie króla Stefana Batorego w maju 1588 r.²⁰⁵ Zaś szczegółowo na dziesięciu kartach Gruneweg opisał uroczystości Roku Jubileuszowego w Krakowie²⁰⁶. Już 19 maja 1599 r. papież Klemens VIII ogłosił w bulli „Annus Domini placabilis” rok 1600 rokiem Jubileuszu, wzywając do pielgrzymowania do Rzymu²⁰⁷. W Krakowie świętowano Rok Jubileuszowy za zgodą papieża (15 VII 1602, 18 I 1603) z opóźnieniem dopiero w marcu 1603 r. Gruneweg pisał o tym roku: „..., welches auch sonst dem Hebryschen nach, das Abblas jahr genentt wirt. Auch nennet mans sonst das Gulden jar, das Genadenreiche jar, das Heylige Jar. Welches jahr itziger zeit alle funw und tzwantzig jahr begangen wirt” (który, też za hebrajskim, inaczej nazywany jest Rok Odpustowy. Nazywa się go też inaczej Złoty Rok, Łaskawy Rok, Święty Rok, który to rok w dzisiejszych czasach obchodzony jest co dwadzieścia pięć lat)²⁰⁸. Gruneweg brał w udział w tych wydarzeniach jako spowiednik. W swoich

²⁰² *Die Aufzeichnungen*, fol. 1906.

²⁰³ *Ibidem*, fol. 1905–1918.

²⁰⁴ *Ibidem*, fol. 1445–1447. *Ibidem*, s. 1610–1613. Por. „Sigismvndi III Electi Poloniae et Des[ignati] Sveciae Rgis... Cracouiam ingressus”, Cracow, Jacob Siebeneyeher, 1587, w: *Europa Triumphans. Court and civic festivals in Early Modern Europe*, hg. J.R. Mulryne, H. Watanabe-O’Kelly, M. Shewring, Brookfield Vt 2004, Vol. I, s. 398–408.

²⁰⁵ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1501–1502.

²⁰⁶ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1896–1903. Szerzej: *Die Aufzeichnungen*, s. 1553–1555. Por. J. Januszowski, *Jubileusz wielki od oycy S. Papiezza Clemensa VIII Na żądanie Króla J.W. Polskiego y Szwedzkiego Zygmunta III. Królestwu wszystkiemu do Kościoła Kathedralnego Krakowskiego pozwolony*, Kraków 1603.

²⁰⁷ *Die Aufzeichnungen*, s. 1553.

²⁰⁸ *Ibidem*, fol. 233. Szerzej na temat Roku Jubileuszowego: Jan Januszowski, *Krótkie opisanie blisko przeszłego jubileuszu i rzeczy widzenia godnych, które się w nim w Krakowie Roku Pańskiego 1603 z pociechą wielką katolików toczyły*, Kraków 1603; *Przewodnik, abo kościołów krakowskich krótkie opisanie*, red. J. Kiliańczyk-Zięba, Kraków 2002, s. 28–35.

¹⁹⁵ *Ibidem*, fol. 1074.

¹⁹⁶ *Ibidem*, fol. 1075.

¹⁹⁷ *Ibidem*, fol. 1094.

¹⁹⁸ *Ibidem*.

¹⁹⁹ *Ibidem*.

²⁰⁰ *Ibidem*, fol. 1094–1095. Por. *Jana Długosza kanonika krakowskiego*, tom III, ks. IX–X, Kraków 1868, s. 533–534.

²⁰¹ *Ibidem*, fol. 1095. Szerzej Majer Bałaban, *Dzieje Żydów w Krakowie i na Kazimierzu (1304–1868)*, Bd. 1: 1304–1655, Kraków 1931, s. 55–65; Bożena Wyrozumska, *Czy Jan Olbracht wygnał Żydów z Krakowa?*, „Rocznik Krakowski” 59: 1993, s. 5–12.

zapiskach odnotował ogromną liczbę uczestników tych wydarzeń: „Wer in diesen tagen kam, traf tzu Krakaw in allen gassen aufm Kazmiro, Stradom, Cleperhowe so ein grosses folk als er nieregends sein tage gesen hette. [...] Krakaw ist nictes wunderlich, groesse Landtage in sich verschliessen, groesse Königliche hochzeitenn und sonst triumphhe verrichten, dennoch wes sie niemer mer folk in sich als fast dieser gantze tzeit uber”²⁰⁹ (Kto przybył [do miasta] w tych dniach [jubileuszu], po wszystkich ulicach Krakowa, Kazimierza, Stradomia, Kleparza spotkał tak wiele ludzi, jak nigdy nie widział. [...] Krakowowi nie dziwota urządzać wielkie sejmy, wielkie wesela królewskie i inne triumfy, ale nigdy nie zjechało tu więcej narodu co przez ten cały czas). Znamienne jest porównanie przez Grunewega miasta Krakowa do jednego wielkiego obiektu sakralnego: „Und dauchte einem die gantze statt ein kloster sein, den nicht aleine traef man in den heusern (der kirchenn nicht tzedenden), das die leutte stets betten, buessetten, sich geiselten, sondernn auch auf den gassen”²¹⁰ (A całe miasto mogło się wydawać jednym wielkim klasztorem, bo ludzie ciągle modlili się, pokutowali, biczowali nie tylko po domach (nie wspominając o kościołach), ale też na ulicach). Szacuje się, że do miasta mogło przybyć 100 tysięcy osób²¹¹. Gruneweg opisał obrazowo także centralne uroczystości w dniu 23 maja wraz przejściem procesji bractw religijnych z Wawelu na Rynek i z powrotem²¹². Choć czasami wyrażał swoje niezadowolenie, skarżąc się na jarmarczny nastrój panujący podczas tych wydarzeń: „[...] ein schrecklich geschrey”²¹³ ([...] straszliwy wrzask), czy też „ein unaussprechlicher tumult edel und unedel”²¹⁴ (niewymowny tumult szlacheckich i nieszlacheckich). Wspomniane uroczystości przyciągnęły do Krakowa rzesze pielgrzymów pragnących ukojenia religijnego i specjalnych odpustów. Z myślą o nich przygotowano i wydano w kwietniu 1603 r. w Krakowie pierwszy przewodnik po mieście, a właściwie po jego świątyniach zatytułowany: „Przewodnik, abo kościołów krakowskich i rzeczy w nich widzenia i wiedzenia godnych krótkie opisanie, naprzód tych, które są w mieście Krakowie, potem tych, co są na Kazimirzu i na Stradomiu, a na koniec tych, co są w Kleparzu i na przedmieściach krakowskich”.

Wydawnictwo miało wprowadzić pielgrzyma w religijne i dewocyjne życie Krakowa, ułatwić mu odnalezienie i nawiedzenie najcenniejszych świętości miasta²¹⁵. Tak jak Gruneweg wspomniany *Przewodnik* ukazuje Kraków jako miasto klasztorów słynących ze świątobliwości swych zakonników oraz kościołów obfitujących w gromadzone od kilku wieków relikwie i inne cudowności. Do tej pory autor lub autorzy tego dzieła pozostają nieznani. Justyna Kiliańczyk-Zięba, która opracowała *Przewodnik* do druku wymienia potencjalnych twórców opracowania. Wśród nich Franciszka Cezarego (1583–1651), Jana Januszowskiego (1550–1613), czy też Hieronima Powodowskiego (1543–1613)²¹⁶. Przypuszcza jednak, że autorem tego pierwszego przewodnika po Krakowie był Jan Januszowski, który wydał w tym czasie pracę poświęconą jubileuszowi pt. *Jubileusz wielki od oycy S. Papieży Clemensa VIII Na żądanie Króla J.W. Polskiego y Szwedzkiego Zygmunta III. Królestwu wszystkiemu do Kościoła Kathedralnego Krakowskiego pozwolony*²¹⁷. Almut Bues porównując fragmenty zapisków Grunewega i opisów *Przewodnika*, np. dotyczące kościoła Św. Marka czy też Św. Szczepana, wskazała na wyraźne podobieństwo obu tekstów²¹⁸. Stąd też niemiecka badaczka wskazuje na Grunewega jako autora *Przewodnika*²¹⁹. Co ciekawe, zarówno *Jubileusz*, jak i *Przewodnik* został wydrukowany w oficynie Jakuba Siebeneichera, którego znajomymi byli zarówno Jan Januszowski, autor pierwszej publikacji, jak również Gruneweg. Jak pisze Bues, pozostaje jednak pytanie, dlaczego Gruneweg, jeżeli byłby autorem, nie widnieje jako autor na okładce. Być może sam nie chciał, może nie miał na to pozwolenia zwierzchników, może nie był sam autorem przewodnika²²⁰. *Przewodnik* ten stał się źródłem dla kolejnych XVII-wiecznych przewodników Franciszka Cezarego i Piotra Hiacynta Pruszcza.

Reasumując, liczący blisko czterdzieści kart opis Krakowa dokonany przez Grunewega na początku

²⁰⁹ Ibidem, fol. 1903.

²¹⁰ Ibidem.

²¹¹ Martin Gruneweg, *Życie Europejczyka. Katalog wystawy*, s. 69.

²¹² Ibidem, fol. 1901–1902.

²¹³ Ibidem, fol. 1897.

²¹⁴ Ibidem, fol. 1902.

²¹⁵ Justyna Kiliańczyk-Zięba, „Kościołów krakowskich i rzeczy w nich widzenia (...) godnych krótkie opisanie” – *loca sacra Krakowa w najstarszym przewodniku po mieście*, „Peregrinus Cracoviensis”, z. 14, 2003, s. 205–217.

²¹⁶ *Przewodnik, abo kościołów krakowskich krótkie opisanie*, hg. J. Kiliańczyk-Zięba, Kraków 2002, s. 53–58.

²¹⁷ *Przewodnik, abo kościołów krakowskich krótkie opisanie*, s. 58; Justyna Kiliańczyk-Zięba, *Kto napisał najstarszy przewodnik po Krakowie?*, „Roczniki Humanistyczne” LI: 2003, z. 1, s. 213–221.

²¹⁸ Szerzej: *Die Aufzeichnungen*, s. 1557–1558.

²¹⁹ *Die Aufzeichnungen*, s. 1556. Por. Almut Bues, *Mirabilia Cracoviensia. Kto był autorem przewodnika po Krakowie z roku 1603?*, „Rocznik Krakowski” 80: 2014, s. 19–38.

²²⁰ *Die Aufzeichnungen*, s. 1559.

XVII w. jest ważnym źródłem historycznym, które zawiera niejednokrotnie informacje dotąd nieznane lub wzmacnia wymowę źródeł już wykorzystywanych, jak akta wizytacji biskupich z 1599 i 1602²²¹. Większość opisów budynków świeckich i sakralnych Krakowa pochodzi z jego pierwszej wizyty w mieście w 1583 r., później uzupełnionych i zredagowanych podczas pobytu w klasztorze dominikanów w latach 1603–1605. Gruneweg sporządzając zapiski patrzył i opisywał rzeczywistość oczyma polskiego dominikanina z przełomu XVI i XVII w., co znajduje w najróżniejszy sposób odbicie w jego wywodach, ale także w opisie przede wszystkim obiektów sakralnych w Krakowie. Warto wspomnieć, że sto lat wcześniej, w końcu XV w. inny Niemiec Hartmann Schedel (1440–1514) zawarł obszerny opis Krakowa w *Liber Chronicarum*, z jedną jednak zasadniczą różnicą, że Schedel nigdy nie był w Polsce i Krakowa nie widział²²². W swoich zapiskach Gruneweg przytoczył także podania i legendy o Kraku, o Smoku i szewcu Skubie, a także o Wandzie²²³. Co do wartości minionych dziejów opisywanych przez Grunewega – jak stwierdza surowo Walczak – równa się ona niemal zeru²²⁴. Jest to z reguły nietwórcza kompilacja, której autor zresztą się nie wypiera. Gruneweg nie był historykiem i nie pisał historii. Czasami Gruneweg podaje błędne wiadomości, czego przykładem może być następująca informacja o krakowskim Rynku: „Bolesslaus, umb das jaer 1292 lies denn ringk samt anderen gassen ordentlichen aussmessen [...]”²²⁵. Kraków lokował na prawie niemieckim magdeburskim 5 czerwca 1257 r. książę Bolesław Wstydlivy²²⁶. W innym miejscu myli podkrakowską Mogiłę z miejscowością Mogilno, i podaje błędnie informację, jakoby książę Bolesław Śmiały sprowadził do Mogiły benedyktynów w 1060 r.²²⁷. Najwartościowszy jest przekaz Grunewega odnoszący się do czasów mu

współczesnych, a mający dla nas znaczenie przeszłości historycznej. Jaki obraz Krakowa wyłania się z zapisków Grunewega? Kraków był dla niego nie tylko stolicą państwa polskiego, ale przede wszystkim centrum życia duchowego i religijnego. W swoim dziele Gruneweg porównał Kraków do Wiecznego Miasta – Rzymu, pisząc: „Hie verstehe, wie reich ist Krakaw an kirchen, an Heiligen leichen, an untzelichem heylichthume, ann unauflhörigem Gottes dienste, gleich were sie ein anderes Roem”²²⁸ (Rozumiem więc, jak bardzo obfituje Kraków w kościoły, ciała świętych, niezliczone święte przybytki, nieustające nabożeństwa, jak gdyby był on drugim Rzymem). Szczególnego charakteru tej opinii dodaje fakt, że w tym samym roku dokładnie zwiedził on i opisał Rzym. Charakterystyczne jest to, że przysłowie to nie zostało odnotowane jeszcze w *Przewodniku* z 1603 r. Według przypuszczeń znakomitego znawcy literatury i kultury staropolskiej, prof. Tadeusza Ulewicza, powiedzenie o Krakowie jako o drugim Rzymie ukształtowało się jeszcze w czasach średniowiecza, najpóźniej w XV w.²²⁹ i odwołuje się do zgromadzonych tu relikwii i bogatego życia religijnego. Jednak weszło ono do powszechnego użycia w końcu XVI w. – jak pisze Marcin Fabiański – za sprawą Giovanni Paolo Mucante, który w 1596 r. w swym diariuszu legacji papieskiej zanotował przysłowie: „Kiedyby Rzym nie był Rzymem, tedyby Kraków był Rzymem”²³⁰. Jednak co ciekawe, w przypadku Mucante dotyczyło ono przesłanek pozareligijnych, a związane było z zaakcentowaniem przede wszystkim międzynarodowego znaczenia handlowego i kulturowego oraz

²²⁸ *Die Aufzeichnungen*, s. 1094.

²²⁹ Tadeusz Ulewicz, *Kraków – polski Rzym (jak, kiedy, dlaczego)*, w: *Klejnoty i sekrety Krakowa*, red. R. Godula, Kraków 1994, s. 63–73; Tadeusz Ulewicz, *Kraków – polski Rzym (jak, kiedy i dlaczego?)*: gawęda przysłowioznawcza, w: *Stromata historica in honorem Romani Mariae Zawadzki: studia historyczne ofiarowane Romanowi Marii Zawadzkiemu w 70 rocznicę urodzin*, Kraków 2006, s. 337–353. Por. Zbigniew Bania, *Kraków – Rzymem Rzeczypospolitej w pierwszej połowie XVII w.*, w: *Praxis atque theoria. Studia ofiarowane Profesorowi Adamowi Malkiewiczowi*, Kraków 2006, s. 25–33; Marcin Fabiański, *Przesławne miasto i drugi Rzym. Kraków w oczach współczesnych w okresie największej świetności miasta*, w: *Urbs celeberrima*, red. A. Grzybkowski, Z. Żygulski jun., T. Grzybkowska, Kraków 2008, s. 97–103.

²³⁰ Marcin Fabiański, *Złoty wiek*, Kraków 2010, s. 272. Por. Jan Władysław Woś, *Itinerario in Polonia del 1596 di Giovanni Paolo Mucante cerimoniere pontificio (parte prima: Cracovia)*, Roma 1981, s. 39; Jan Władysław Woś, *Rzymianin Giovanni Paolo Mucante o Polsce w końcu XVI wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 21: 1976, s. 119–123.

²²¹ *Akta wizytacji dekanatu krakowskiego 1599 roku przeprowadzonej z polecenia kardynała Jerzego Radziwiłła*, cz. 1, wyd. ks. Cz. Skowron, Lublin 1965; AKK, Wiz. nr 20 (kard. Bernard Maciejowski z r. 1602).

²²² Krystyna Pieradzka, *Kraków w relacjach cudzoziemców X–XVII wieku*, „Rocznik Krakowski” 28: 1937, s. 190–192.

²²³ *Die Aufzeichnungen*, fol. 364, 1078, 1079. W legendzie o Smoku występuje wąż.

²²⁴ *Ibidem*.

²²⁵ „Okolo roku 1292 Bolesław Rynek wraz z innymi ulice porządnie wytyczyć kazał...”, *ibidem*, fol. 1062.

²²⁶ J. Wyrozumski, *Kraków do schyłku wieków średnich. Dzieje Krakowa*, t. I, Kraków 1992, s. 160–174.

²²⁷ *Die Aufzeichnungen*, fol. 1096, 1098; *Jana Długosza Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, tom III, Warszawa 1969, s. 105–108.

wielonarodowego charakteru Krakowa. Natomiast Gruneweg jako pierwszy w znanych nam źródłach historycznych wyraźnie zaznaczał świętość miasta, które coraz częściej porównywano ze świętością Rzymu. Także źródła ikonograficzne z tego okresu, jak *Widok Krakowa od północnego zachodu* z roku 1603–1605, opublikowany w dziele Georga Brauna i Fransa Hogenberga „*Civitates orbis terrarum*”, a zwłaszcza słynna panorama Krakowa z 1619 roku, której autorem był Matthaeus Merian Starszy (1593–1650), potwierdzają wielość obiektów sakralnych w Krakowie, których wieże obok Wawelu dominują nad miastem²³¹. Później porównanie Krakowa z Rzymem upowszechnił Piotr Hiacynt Pruszc (1605–po 1667) w swoim przewodniku z 1647 r. pisząc, że „Kraków jest drugim Rzymem, bo nie masz żadnego dnia ani godziny, w która by człowiek grzeszny odpustów nie miał pozyskać, Kościoły i miejsca święte nawiedzając, pacierze mówić”. Podsumowując Pruszc odnotował: „Możesz

się godnie z tego szczerzyć Cny Krakowie, Żeś jest drugim Rzymem, jako masz przysłowie”²³². Na zakończenie warto przytoczyć także inne powiedzenie, z czego Kraków i inne miasta polskie słynęły w czasach Grunewega. Dominikanin zanotował je jako pierwszy w następującym brzmieniu: „So bereitte Krakawsche schue, eine Posnausche wirtine, Lembergishen hecht, Wislißische semel, Przemiselsch bier, Sandomirschenn obs, Tornischen pfefferkuche...”²³³, wskazując, że w tym czasie Kraków słynął z obuwia, Poznań z panien, Lwów z ryb, Wiślica z żemły, Przemyśl z piwa, Sandomierz z owoców, Toruń z pierników.

²³² Piotr Hiacynt Pruszc, *Společnego miasta Krakowa Kościoły i Klejnoty, co w nich jest widzenia godnego i zanege...*, Kraków 1647. Por. Marcin Fabiański, *Przesławne miasto i drugi Rzym. Kraków w oczach współczesnych w okresie największej świetności miasta*, s. 98.

²³³ *Die Aufzeichnungen*, fol. 365; *Proverbiorum Polonicorum a Solomone Rysinio collectorum centuria decem et octo*, Lubcz 1618, k. 42; *Nowa księga przysłów polskich*, hg. St. Świrko, Bd. 2, Warszawa 1970, s. 188, 324.

A DESCRIPTION OF CRACOW BY THE DOMINICAN MARTIN GRUNEWEG (1562–c.1618)

A bulky manuscript of *Die Aufzeichnungen des Dominikaners Martin Gruneweg (1562–c.1618) über seine Familie in Danzig, seine Handelsreisen in Osteuropa and sein Klosterleben in Polen* is kept in the Library of the Polish Academy of Sciences in Gdańsk. When it was published in four volumes in 2008 historians gained better access to a valuable source to the history of this part of Europe in the 16th and 17th century. Gruneweg's work is a hybrid of two genres, a memoir proper (a life) and a travelogue. His account of Cracow takes up nearly 40 pages and is one of the earliest detailed descriptions of Poland's former capital. It is an extraordinarily precious source as it can be used to verify clues found elsewhere, and, because it contains a lot of information that would otherwise remain unknown. Most of Gruneweg's descriptions of Cracow's buildings and churches were penned during his first visit to the city in 1583. He expanded and re-edited his notes many years later (1603–1605), when, after his conversion to Catholicism, he settled down at a Dominican convent at Płock. The most valuable portions of his text are those that contain first-hand observations, illustrated by a series of drawings.

For Gruneweg Cracow is not only the capital of Poland but first and foremost a centre of spiritual and religious life. Consequently, the Cracow chapter of his book is primarily an extend-

ed tour of some notable churches of Cracow and its vicinity. The best of his descriptions are those featuring the Church of the Holy Trinity and the Wawel Cathedral. While emphasizing Cracow's role in the religious life of Poland, he pays special attention to the veneration of saints and their relics, a devotion focused on holy icons and forms of religious life represented by the fraternities. Gruneweg even compares Cracow to Rome, the Eternal City: “I can understand now that with its extraordinary abundance of churches, saints' relics, holy shrines, perpetual prayers Cracow seems to be second Rome”.

What looks like a compliment should perhaps be treated more seriously, given the fact that its author did visit Rome a little earlier and spent some time exploring its antiquities.

Another contemporary traveller the Italian Giovanni Paolo Mucante was no less impressed with Cracow, but his admiration was thoroughly secular in nature. He stressed Cracow's role as a trading hub and a centre of culture with a multinational population. Gruneweg, on the other hand, was the first to extoll the holiness of the city comparable to that of Rome. Apart from descriptions of places, Gruneweg's narrative includes also accounts of events he was able to witness during his visit, eg. the coronation of king Zygmunt III Waza on 27 December 1587 and the celebrations of the Jubilee Year 1603.

²³¹ Andrzej Banach, *Dawne widoki Krakowa*, Kraków 1967.

MICHAŁ SOBALA

KRAKOWSKIE REZYDENCJE BISKUPIE W ŚWIETLE NIEZNANYCH ŹRÓDEŁ OPISOWYCH Z XVII I XVIII WIEKU

W Krakowie *intra et extra muros* istniały do schyłku epoki przedrozbiorowej cztery enklawy własności biskupiej – posesja wewnątrz murów miasta wraz z przedmiejskim zapleczem, oraz trzy położone poza murami: granicząca z Kleparzem jurydyka Biskupie, posiadłość na Prądniku i Błoniu-Ludwinowie. Stanowiąc pod względem obszarowym znikomą część rozległego majątku mensy biskupstwa, posiadały szczególne znaczenie wynikające z wyjątkowej, stołecznej lokalizacji. W każdej z nich powstały rezydencje krakowskich ordynariuszy. W czasach nowożytnych w obrębie aglomeracji krakowskiej istniały zatem cztery zespoły rezydencji biskupich, których liczbę należałoby poszerzyć o niektóre okazałe siedziby kanonicze i pałace miejskie służące okresowo biskupim użytkownikom. Status społeczno-polityczny dysponentów należących do ścisłej elity państwa i Kościoła, znajdował odzwierciedlenie w skali i programach fundowanych rezydencji wyróżniając je w pejzażu architektonicznym krakowskiej metropolii¹. Pozostawiając dalszej perspektywie całościowe ujęcie zagadnienia, kontynuować należy cząstkowe badania poszczególnych założeń, dla których, z uwagi na stopień zachowania substancji materialnej, priorytetowe znaczenie zyskują źródła pośrednie, ikonograficzne i pisane, wśród nich najcenniejsze, sporządzane w formie dokumentowej relacje opisowe. W trakcie kompleksowej kwerendy archiwalnej stwierdziłem istnienie unikatowych, niebadanych

dotąd inwentarzy i rewizji, stanowiących podstawę dla podjętych w niniejszym opracowaniu analiz dwóch spośród wyżej wymienionych założeń rezydencjonalnych – miejskiej siedziby biskupiej według stanu sprzed połowy stulecia XVII oraz podmiejskiej na Ludwinowie w początkach XVIII wieku².

DWÓR BISKUPI

Do czasu przebudowy przeprowadzonej z woli biskupa Piotra Gembickiego w latach 1643–1647, stołeczna siedziba krakowskich ordynariuszy – funkcjonująca od XIV wieku poza Wawelem, na obszernej parceli pomiędzy klasztorem franciszkanów a Bramą Wiślną – nazywana była „dworem biskupim”. Od połowy XVII stulecia ukształtowany wówczas ostatecznie wieloskrzydłowy zespół zabudowy rezydencji określany był już konsekwentnie mianem „pałacu”. W przeciwieństwie do zachowanej w zasadniczym kształcie do dziś budowli pałacowej, której nowożytne i późniejsze przemiany dokumentują liczne przekazy źródłowe, poprzedzające ją zabudowania dworu pozostawały mało rozpoznane ze względu na brak kompleksowych badań archeologiczno-architektonicznych oraz ograniczony zasób – i zakres analizy – źródeł pośrednich, mających w większości postać nieopisowych, lapidarnych wzmianek³. W tym kontekście odkryty,

¹ Zarys problematyki krakowskich siedzib biskupich przedstawiłem podczas odczytu pt. „Rezydencje biskupie w Krakowie *intra et extra muros* w okresie nowożytnym”, wygłoszonego w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, 17 V 2011 r.

² Odkryte równocześnie nowożytne opisy rezydencji prądnickiej zostały wykorzystane wcześniej w odrębnym opracowaniu: Michał Sobala, *Rezydencja biskupów krakowskich na Prądniku*, „Rocznik Krakowski” (dalej cyt. RK), 75: 2009, s. 43–69.

³ W pierwszych stuleciach istnienia biskupstwa siedziba ordynariuszy usytuowana była przy kościele katedralnym.

Dokument królewski z 1381 r. poświadcza, iż w okresie panowania Kazimierza Wielkiego biskupi ostatecznie utracili dotychczasową rezydencję na Wawelu; przekazuje także cenną informację o jej strukturze i sytuacji („domum Episcopalem lapideam in Castro Cracoviensi sitam ex opposito Ecclesie Maioris”). Najstarsza odkryta wzmianka o istnieniu w mieście dworu biskupiego („curia episcopi”) pochodzi z zapiski miejskiej z 1331 r. Pierwsze znane potwierdzenie lokalizacji dworu („domui Episcopali de prope Monasterium fratrum minorum”) zawierają dokumenty z 1384 i 1386 r., na mocy których biskup Jan Radlica (1382–1392) nabył plac przyległy do dotychczasowej parceli biskupiej. Kolejny przekaz, z 1424 r. („Curia domini Episcopi in platea Wisle”) dowodzi, że obszar zajęty przez siedzibę biskupią rozciągał się po ulicę Wiślną (zapewne już od czasu XIV-wiecznego powiększenia posesji). Najcenniejszym średniowiecznym źródłem pozostaje przekaz Długosza o dokonanej przez kardynała Zbigniewa Oleśnickiego (1423–1455) znaczącej rozbudowie jego stołecznej rezydencji („Curiam episcopalem Cracoviae fetidam scenosamque reperiens, edificatis ex muro domibus pallatisque insignibus circumdans in gyrum muro splendidam effecit”). Nieznana pozostaje skala zniszczeń kurii, będących następstwem pożaru z 1462 r., jak również zakres i tempo jej odbudowy. Z pewnością użytkowana była w czasach biskupa Jana Rzeszowskiego (zm. 28 II 1488 r. „in curia pontificali Cracoviae”). Zachowane przekazy z XVI w. są (poza jednym wyjątkiem, zob. przyp. 42) niemal równie lakoniczne jak źródła średniowieczne; zawierają w większości krótkie wzmianki o podejmowanych przez kolejnych hierarchów fundacjach, rzadko informując o ich zakresie. Niezidentyfikowane bliżej prace przy dworze biskupim przeprowadzone zostały z inicjatywy Jana Konarskiego („Cracoviensi curia edificia restauravit”), których materialnych świadectwem był zachowany długo *in situ* herb fundatora. Biskup Piotr Tomicki (1524–1535), inicjator licznych fundacji rezydencjonalnych w dobrach stołu, przyczynić się miał również do „ozdobienia” starej siedziby w Krakowie („Curiam quoque Cracoviensem episcoporum exornavit”); jednakże jego główną stołeczną rezydencją pozostawał pałac przy ulicy Kanoniczej (wzniesiony przez Erazma Ciołka), znacznie wówczas rozbudowany. W aspekcie funkcjonalnym duże znaczenie dla biskupiego dworu miała fundacja przez Tomickiego kompleksu zaplecza usługowego (m.in. wielkich stajni, wozowni i spichlerzy) na gruntach przed Bramą Wiślną, darowanych podkanclerzemu przez króla w 1528 r. Zabudowa mieszkalna dworu musiała już nie odpowiadać wymogom rezydencjonalnym ówczesnych ordynariuszy, skoro następca biskupa Tomickiego, Jan Łatański (1536–1537), wprowadził się po objęciu biskupstwa do największej rezydencji należącej do kapituły, zajmowanej uprzednio przez wiele lat (1522–1535) przez jego poprzednika. Niewątpliwie stan starej siedziby biskupiej przy kościele franciszkanów wymagał szerzej zakrojonej inwestycji. Podjął ją kolejny ordynariusz Jan Chojęński (1537–1538). Z nieanalizowanego dotąd zapisu w biografii biskupa dowiadujemy się o rozpoczętym wielkim nakładem wznoszeniu od fundamentów nowej zabudowy dworu, której mury wywiedzione były „na wysokość człowieka” w chwili nagłej śmierci fundatora, która przerwała dalsze prace („Sed cum hec et alia multa preclara cogitaret, cumque domum prope

templum divi Francisci magno sumptu fabricari cepisset, iam fabrorum opera multis aureorum millibus redempta, iam priore domo solo equata, iam fundamentis novis iactis, iam pariete in hominis altitudine erecto, multaue materia conuecta, mors eum immatura oppressit, atque tot eius tam preclaros conatus prohibuit”). Z lektury archiwaliów kapitułnych wynika, że następcy biskupa Chojęńskiego, Piotr Gamrat (1538–1545, od 1541 prymas) i Samuel Maciejowski (1545–1550), rezydując w Krakowie korzystali z pałaców przy ulicy Kanoniczej (pierwszy z nich zajmował pałac Ciołka określany współcześnie podług funkcji: „curia domini archiepiscopi Gnesnensis et episcopi Cracoviensis”, drugi – wystawny pałac własnej fundacji, zwany „curia Maciejoviana”). Niezauważone dotąd przekazy źródłowe z okresu rządów biskupa Gamrata dają podstawy, by sądzić, że podjął on na nowo fabrykę dworu zainicjowaną przez Jana Chojęńskiego. Wymieniany jest w tym kontekście cieśla Michał („provido Michaeli carpentario, in antiqua curia reverendisimi domini [Petri Gamrati]”, dat. 18 V 1543) oraz dostawca materiałów budowlanych Jerzy Foks („Famatus dominus Georgius Fox, senex, civis Cracoviensis, petit solutionem pro lateribus, cemento at aliis materiis pro edificio curiae antiquae episcopalis Cracoviensis, nomine olim domini Petri Gamrati”, dat. 5 II 1546). Ostatni zapis stanowi bezpośrednie, dokumentowe potwierdzenie prac prowadzonych w siedzibie biskupiej z inicjatywy Piotra Gamrata. Żywe zainteresowanie krakowskim dworem („aedificatio mea in curia veteri Episcoporum”) przejawiał biskup Andrzej Zebrzydowski (1551–1560), o czym świadczą zachowane listy z początku jego pontyfikatu. Zakres przemian z tego okresu pozostaje jednak niesprecyzowany. Nie ulega wątpliwości, że ostateczny kształt szesnastowiecznej rezydencji nadały fundacje Filipa Padniewskiego (1560–1572) i Piotra Myszkowskiego (1577–1591). Na podstawie analizowanych dotychczas źródeł nieustalony pozostawał zakres „reformy dworu” przeprowadzonej przez Marcina Szyszkowskiego (1616–1630), a następnie Jakuba Zadziką (1635–1642) – ostatnich inicjatyw biskupich przed kompleksową przebudową Piotra Gembickiego; *Cathedralis ad s. Venceslaum ecclesiae Cracoviensis diplomatici codicis partem secundam 1367–1423*, Monumenta Medii Aevi Historica Res Gestas Poloniae Illustrantia, t. VIII, wyd. Franciszek Piekoskiński, Kraków 1883, nr 313 (s. 87), nr 323 (s. 100–101), nr 331 (s. 109); *Catalogi episcoporum Cracoviensium*, Monumenta Poloniae Historica, series nova, t. X, fasc. 2, wyd. Józef Szymański, Warszawa 1974, s. 203, 220, 238, 247, 269–271, 280; *Andrzej na Węgborku Zebrzydowskiego biskupa włocławskiego i krakowskiego korespondencja z lat 1546–1553*, wyd. W. Wisłocki, Kraków 1878, nr 613–617 (s. 317–319), nr 626 (s. 325–326), nr 715 (s. 376–377); *Wypisy źródłowe do dziejów Wawelu z archiwaliów kapitułnych i kurialnych krakowskich*, oprac. Bolesław Przybyszewski, Źródła do dziejów Wawelu (dalej cyt. *Wypisy*), t. XI, cz. 3, Kraków 1987, nr 1155 (s. 40), nr 1170 (s. 45); t. XII, cz. 1, Kraków 1989, nr 14, przyp. 1, 2 (s. 13–15); t. XII, cz. 3, Kraków 1997, nr 1318 (s. 102–103), nr 1785 (s. 221–222); t. XII, cz. 4, Kraków 2008, nr 1899 (s. 7–8), nr 2014, przyp. 1 (s. 68–69), nr 2050, przyp. 1 (s. 86–87); Ludwik Łętowski, *Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich*, Kraków 1852–1853, t. I, s. 303–304, 374, 434, t. II, s. 85; t. IV, s. 51; Ambroży Grabowski, *Starożytnicze wiadomości*

najwcześniejszy ze znanych opis inwentarzowy, sporządzony 2 I 1642 roku⁴, posiada wyjątkową wartość poznawczą. Pozwala przeprowadzić po raz pierwszy całościową analityczną rekonstrukcję rezydencji z okresu poprzedzającego inicjatywę biskupa Gembickiego, przy jednoczesnym określeniu zakresu dokonanych w jej następstwie przeobrażeń. Porównanie trzech siedemnastowiecznych źródeł opisowych – dwóch inwentarzy dokumentujących stan sprzed przebudowy, zachowanego kompletnie z 1642, i we fragmencie z 1645 roku⁵, z pierwszym inwentarzem powstałym po jej ukończeniu, w 1668 roku⁶, wraz z analizą najstarszych pomiarów i planów⁷, umożliwiając stosunkowo dokładne odtworzenie układu przestrzenno-funkcjonalnego dworu – całości zespołu rezydencjonalnego, jak również jego poszczególnych komponentów architektonicznych.

Zestawienie relacji opisowej z 1642 roku z późniejszymi przekazami źródłowymi prowadzi do wniosku, iż zabudowania ówczesnego dworu zajmowały obszar, jaki wyznacza linia zewnętrznych mu-

rów istniejącej zabudowy pałacowej, której przebieg odpowiadał granicom parceli biskupiej. Stwierdzić można ponadto, że zachowany do dziś ogólny układ przestrzenno-komunikacyjny rezydencji wykształcony został na długo przed jej przebudową podjętą przez biskupa Gembickiego. W świetle inwentarza z 1642 roku zabudowania siedziby biskupiej skupione były wokół obszernego wewnętrznego dziedzińca, zwanego „podwórzem wielkim”, niewątpliwie tożsamesgo z obecnym dziedzińcem pałacowym⁸. Prowadziły na nie, podobnie jak po przebudowie, dwa wjazdy – z ulicy Wiślniej oraz od strony kościoła franciszkanów – z ulicy Brackiej (jak nazywano współcześnie zachodnią część obecnej ulicy Franciszkańskiej)⁹. Zespół składał się z kilku wyodrębnionych przestrzennie budowli o zróżnicowanej formie architektonicznej i odmiennej randze funkcjonalnej. Najwyższą posiadał budynek usytuowany najbliżej kościoła, skupiający nadrzędne funkcje mieszkalno-reprezentacyjne, stanowiący właściwą rezydencję biskupa, od którego opisu rozpoczynają się oba inwentarze – z 1642 i 1645 roku¹⁰. Analiza źródłowa i formalna nie pozostawia wątpliwości, że w trakcie „fabryki” pałacu został on włączony – ulegając przy tym częściowemu przekształceniu i adaptacji – do powstałej wówczas wieloskrzydłowej struktury, stanowiąc odtąd jej południowo-wschodnie naroże¹¹. Możliwe w tym wypadku staje się zatem dokonanie bardziej precyzyjnej – również przestrzenno-planistycznej – rekonstrukcji według stanu z początku lat czterdziestych XVII wieku¹².

o Krakowie, Kraków 1852, s. 61; Stanisław Zachorowski, *Kraków biskupi*, RK, 8: 1906, s. 116; Stanisław Tomkowicz, *Ulice i place Krakowa w ciągu dziejów, ich nazwy i zmiany postaci*, Biblioteka Krakowska (dalej cyt. BK), nr 63–64, Kraków 1926, s. 77, 136–138; idem, *Pałac Biskupi w Krakowie*, BK, nr 78, Kraków 1933, s. 1–8, 34–36; Michał Rożek, *Architektura i urządzenie wnętrza Pałacu Biskupiego w Krakowie (XIV–XIX w.)*, RK, 45: 1974, s. 19–23.

⁴ Archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej (dalej cyt. AKKK), sygn. Inv.D.194, „Anno Domini 1642 die 2 Janu- ary. Inwentarz Dworu Jaśnie Wielmożnego Je M’ci X’a Biskupa Krakowskiego Naszego M’ciwego Pana y Dobrodzie- cia w Krakowie spisany die et Anno quibus supra z Brackiej Ulice”, k. 1–3r. Odkrycie źródła sygnalizowałem w: M. So- bala, *Rezydencja*, s. 43, przyp. 4.

⁵ AKKK, sygn. Inv.B.1, „Inwentarz Władarstwa Krakow- skiego spisany die 17 Februarii 1645. Dwór Krakowski”, s. 1–2 (k. 1–1v). Zob. przyp. 12.

⁶ AKKK, sygn. Inv.B.2, „Lustracje D.B.K. A. 1668 seu In- ventaria”, k. 1–6v: „Władarstwo Krakowskie. Pałac w Kra- kowie”.

⁷ Największą wartość poznawczą dla analiz dawnego ukła- du przestrzennego zespołu biskupiego mają rzuty trzech pozi- omów całości zabudowy dat. 1796 r. (Sebastian Sierakow- ski?), Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. MNK III-Pl. 3774 (rzut piwnic), nr inw. MNK III-Pl. 3772 (rzut parteru), nr inw. MNK III-Pl. 3773 (rzut I pietra); zob. il. 1, 2. Por. M. Rożek, *Architektura*, s. 21, il. 2, 3 (repr. rzutów piwnic i parteru omyłkowo przypisanych Tomaszowi Prylińskie- mu, zob. Wanda Mossakowska, *Katalog rysunków architek- toniczných ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie*, Cracoviana, cz. 2, Warszawa 1986, s. 71); Stanisław Mossa- kowski, *Pałac Biskupi w Krakowie a projekty Giovanniego Battisty Gisleniego*, w: idem, *Orbis Polonus. Studia z histo- rii sztuki XVII–XVIII wieku*, Warszawa 2002, s. 74, il. IV-6 (repr. rzutu I pietra), zob. także s. 71, przyp. 10.

⁸ AKKK, Inv.D.194, k. 1, 3. Charakterystycznym elemen- tem dziedzińca ówczesnej rezydencji było zdobiące je dzia- ło „z Herbem S. pamięci Je Mci X. Tylickiego” (ibidem, k. 3), niewzmiankowane już w późniejszych przekazach.

⁹ Zob. przyp. 4. Por. S. Tomkowicz, *Ulice*, s. 75, 136–137.

¹⁰ AKKK, Inv.D.194, k. 1–2; Inv.B.1, s. 1–2 (k. 1–1v).

¹¹ Granicę pomiędzy zasięgiem planu głównego budynku dawnego dworu i częścią zabudowy powstałej w poł. XVII w. wyznacza niewątpliwie zachodnia ściana obecnej sieni przejazdowej, usytuowana w połowie długości rzutu po- łudniowego skrzydła pałacu (zob. il. 1). Por. M. Rożek, *Architektura*, s. 23; S. Mossakowski, *Pałac*, s. 76, przyp. 23.

¹² Jedyny dostępny dotąd przekaz stanowiący podstawę od- tworzenia dyspozycji dworu sprzed połowy XVII w. – za- chowany fragment inwentarza z 1645 r. – zawiera niepełny opis tylko jednej, głównej budowli rezydencji. W pierwszej opublikowanej analizie tekstu został on mylnie zinterpre- towany jako opis pałacu po przebudowie biskupa Gembic- kiego (M. Rożek, *Architektura*, s. 31), na co zwrócił uwagę S. Mossakowski, *Pałac*, s. 76, przyp. 23, właściwie odczy- tując dawny program użytkowy. Znana z opisu (obecnie dwóch opisów) dyspozycja funkcjonalna budowli nie była dotychczas związana z rekonstrukcją układu przestrzennego – jej rzeczywistego rozplanowania.

Piętrowy, częściowo podpiwniczony, mury gmach składał się z dwóch prostopadłych, jednopraktowych członów, frontowego i biegnącego w głąb parceli, o zróżnicowanym rzucie i zapewne niejednoczesnej genezie¹³. Budynek przyuliczny na planie zbliżonego do prostokąta czworoboku miał trzy elewacje – dwie dłuższe: frontową od południa (o siedmiu osiach okiennych w górnej kondygnacji) i tylną od północy, oraz krótszą boczną, zwróconą na zachód (przypuszczalnie częściowo przesłoniętą przez sąsiednią zabudowę). Mniej regularne boczne skrzydło o nieforemnym, wydłużonym rzucie, ze względu na graniczne położenie miało tylko jedną, otwartą na podwórze elewację o zachodniej ekspozycji – według opisów i najstarszego pomiaru (il. 2), czteroosiową na poziomie piętra. W świetle opisu szczególną formą wyróżniała się sąsiednia, dziedzińcowa elewacja budynku południowego.

Inwentarze z 1642 i 1645 roku poświadczają istnienie w tym miejscu dwupoziomowej galerii – sklepionego, wspartego na kolumnach „ganku”, którego dolna kondygnacja jest niewątpliwie tożsama z częściowo zachowaną sklepioną strukturą z trójosiową loggią kolumnowo-arkadową o ewidentnie szesnastowiecznych formach¹⁴. Na podstawie

czytelności do dziś układu i opisów dolnej galerii sprzed połowy XVII wieku, jak również jej pierwotnej funkcji komunikacyjnej i aspektów kompozycyjnych, wnioskować należy, że przylegała ona na całej długości do północnej ściany budynku frontowego dworu (il. 1). Odpowiadała jej analogiczna struktura na piętrze. Porównanie dwóch najstarszych opisów ze stanem po przebudowie biskupa Gembickiego prowadzi do wniosku, że w jej wyniku całkowicie rozebrana została wyższa kondygnacja galerii w celu uzyskania odpowiedniej powierzchni dla nowej, znacznie większej izby stołowej, która zajęła miejsce dawnej izby stołowej oraz większość przestrzeni górnego ganku i poprzedzającej ją sieni (por. il. 1, 2). Analiza formalna istniejącej dolnej kondygnacji galerii pozwala rozróżnić elementy pierwotne z XVI wieku (trójosiowa struktura loggii, część sklepień) i wtórne, powstałe w następstwie jej adaptacji do nowej koncepcji przestrzennej budowli pałacowej (mury po obydwu stronach prześwitu, część sklepień). Wiele wskazuje na to, że przed przebudową dolna jak i górna galeria miały postać otwartego kolumnowo-arkadowego krużganek stanowiąc niewątpliwie najbardziej efektowną spośród elewacji całego gmachu. Pewne wątpliwości wobec takiej hipotezy może nasuwać forma istniejącej loggii, której skrajne, wtopione w mur kolumny wieńczące ułożone w widoku bocznym kapitele, co świadczy o pierwotnej koncepcji trójosiowego przesła¹⁵. Nie wyklucza to jednak istnienia arkadowań wzdłuż całej długości galerii, złożonych z kolumnowych przesł rozdzielonych masywnymi filarami o prostokątnym rzucie. Uwzględniając wymiary elewacji galerii i sytuację istniejącej loggii sądzić można, że na poziomie piętra krużganek był ośmioosiowy – składał się z dwóch trój- i jednego dwuosiowego przesła usytuowanego nad otworem bramnym w przyziemiu, przy którym znajdowały się dwa, analogiczne do górnych przesła o trzech osiach, z których jedno zachowało się do dziś¹⁶. Zgodnie z opisem przylegająca do galerii przestrzeń parteru budynku przyulicznego podzielona była na trzy wnętrza: sklepioną sień przejazdową (której frontową bramę, „od Kościoła S. Franciszka”, ujmował piaskowcowy portal), jednookienną sień z wejściem z podwórza oraz skomunikowaną z nią obszerną, przekrytą stropem świetlicę o pięciu oknach („izba stołowa dolna”)¹⁷. W przyziemiu skrzydła wschodniego usytu-

¹³ Architektura głębokich piwnic znajdujących się pod wschodnią częścią południowego skrzydła obecnego pałacu, ich sytuacja względem pozostałej zabudowy, jak również tradycja miejsca, wskazują, że przyuliczny budynek naprzeciw klasztoru franciszkanów, znany z opisów sprzed połowy XVII w., jest najprawdopodobniej tożsamy z główną budowlą średniowiecznego dworu, powstałą – w świetle źródeł – w XIV w., a następnie zapewne istotnie przekształconą (być może wzniesioną od nowa) w 2 ćw. XV w. Brak badań architektonicznych uniemożliwia stwierdzenie czy posadowione na średniowiecznych piwnicach naziemne partie murów pochodzą także (jeśli tak, w jakim stopniu?) z XIV-XV w. Oficynowe skrzydło wschodnie ma niewątpliwie późniejszą genezę, powstało przypuszczalnie dopiero w XVI w., a z pewnością wówczas nadano mu ostateczną (znaną z opisów i ikonografii) formę i funkcję. Bez wątpienia w XVI w. ukształtowana została, zachowana do połowy XVII w., zewnętrzna architektura budynku frontowego; jej elementy są widoczne do dziś. Konfrontując powyższe ustalenia z analizą szesnastowiecznych źródeł pisanych (por. przyp. 3), wnioskować można, że opisywana w dwóch najstarszych inwentarzach dwuskrzydłowa budowla rezydencjonalna została zasadniczo uformowana (częściowo poprzez przebudowę, częściowo od fundamentów) jeszcze przed połową XVI w., w latach 1537–1545, z inicjatywy biskupów Jana Chojęńskiego i Piotra Gamrata.

¹⁴ Na temat stylistyki i atrybucji loggii: S. Tomkowicz, *Pałac*, s. 7; Feliks Kopera, *Jan Maria Padovano*, „Prace Komisji Historii Sztuki”, 7: 1937–1938, s. 256; Bogusław Krasnowolski, *Architektura loggii małopolskich w latach 1500–1650*, „Biuletyn Historii Sztuki” (dalej cyt. BHS), 31: 1969, s. 434; M. Rożek, *Architektura*, s. 20–23.

¹⁵ Por. M. Rożek, *Architektura*, s. 20.

¹⁶ Por. przyp. 17, 19.

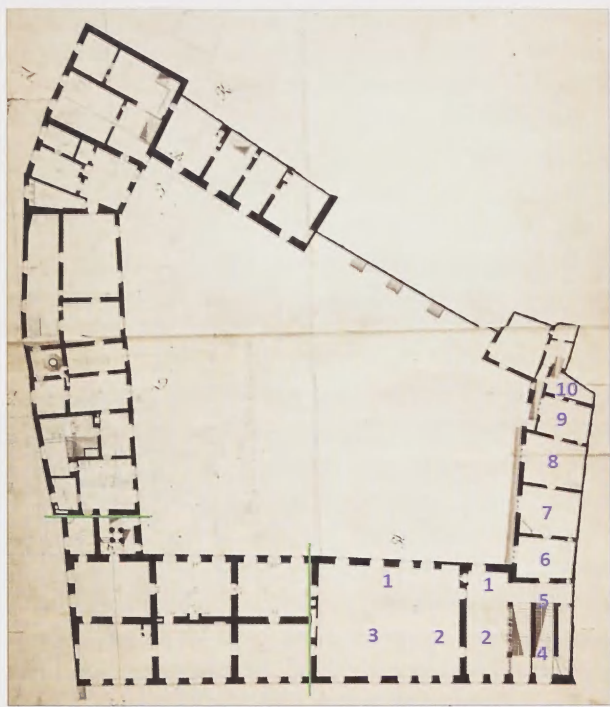
¹⁷ AKKK, Inv.D.194, k. 2–2v; Inv.B.1, s. 1. Na podstawie analizy układu przestrzenno-komunikacyjnego wnętrza przy-



1. Kraków. Zespół rezydencji biskupiej [ul. Franciszkańska 3], rzut przyziemia, 1796 (Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. MNK III-Pl. 3772). Rekonstrukcja opisowa układu zabudowy „dworu” w 1642 r.: **I** – główny biskupi gmach rezydencjonalny: **Ia** – budynek frontowy/skrzydło południowe (1 – sień przejazdowa w „bramie od Kościoła S. Franciszka”, 2 – „ganek” dolny ze „wschodem kamiennym”, 3 – „sień przed izbą”, 4 – „izba stołowa dolna”), **Ib** – skrzydło wschodnie, w którym „sklepy dolne” (1 – „ganek” z drewnianym „wschodem”); **II** – prawdopodobna lokalizacja „budyńku drewnianego” i „kucharki” w miejscu widocznej na planie zachodniej części południowego skrzydła pałacu powstałej w 1643-1647; **III** – skrzydło zachodnie / „budynek stary” i „nowy nieskończony” (1 – główna kuchnia dworska z kominem „na czterech filarach”, 2-3 – „komory podle kuchniej”, 4 – „stajnia w ziemi”, 5 – „spacium między mury”, 6 – „stary mur który idzie około dworu”, 7 – „brama druga na Wiślną Ulicę”); **IV** – „kamienica włodarska”: **IVa** – budynek frontowy, **IVb** – oficyna (1 – przypuszczalna lokalizacja kamiennego „ganku” ze „wschodem”)

owane były w większości sklepione pomieszczenia, których układ odpowiadał podziałowi wewnątrz jego wyższej kondygnacji. Prowadziły do niej ulokowa-

ziemia i piętra budynku frontowego stwierdzić można, że opisywana w 1642 i 1645 r. sień przejazdowa znajdować się musiała u zbiegu ze skrzydłem wschodnim. Nad wewnątrz przylegającym od zachodu do obecnej głównej klatki schodowej zachowało się charakterystyczne szerokie kolebkowe sklepienie, na którego osi od strony dziedzińca znajduje się odpowiedniej rozpiętości przeszło sklepienia galerii. Sąsiednie pomieszczenie po stronie zachodniej, o zbliżonych wymiarach, odpowiada natomiast sytuacji dawnej sieni przed izbą stołową dolną. Ta ostatnia, jak wynika z kolejności



2. Kraków. Zespół rezydencji biskupiej [ul. Franciszkańska 3], rzut piętra, 1796 (Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. MNK III-Pl. 3773). Rekonstrukcja opisowa dyspozycji głównego gmachu „dworu” w 1642 r.: 1 – „ganek przed pokojami” (górna kondygnacja otwartej galerii kolumnowo-arkadowej), 2 – „sala przed pokojami” (sień górna), 3 – „stołowa izba”, 4 – „pokój pierwszy”, 5 – „anticamera” (przednia), 6 – „drugi pokój”, 7 – „trzeci pokój”, 8 – „czwarty pokój”, 9 – „anticamera” (tylna), 10 – „komnatka”

ne przy jego skrajnej, północnej partii, zewnętrzne zadaszone schody o drewnianej konstrukcji¹⁸. Również w budynku frontowym komunikacja pionowa miała charakter zewnętrzny, odmienna była jednak jej oprawa architektoniczna, stosowna do funkcji, jaką pełniła. Kamienne schody z tralkową balustradą znajdowały się wewnątrz otwartej na dziedziniec galerii, której były zapewne jednorodnym, integralnym elementem. Łącząc jej obydwie poziomy stanowiły główne wejście na pierwsze, reprezentacyjne piętro gmachu¹⁹.

opisu, liczby i układu okien oraz analogii do izby stołowej górnej, zajmować musiała przestrzeń dwóch istniejących dziś wewnątrz powstałych wtórnie w wyniku podziału izby, tj. nowej sieni przejazdowej i przyległej lokalności od strony wschodniej (zob. il. 1).

¹⁸ AKKK, Inv.D.194, k. 2-2v; por. Inv. B.2, k.1v-2. Poświadczony w nowożytnych inwentarzach układ przestrzenny skrzydła wschodniego dawnego dworu, niemal niezmiennym aż do początku XIX w. (z wyjątkiem przekształconego w poł. XVII w. naroża ze skrzydłem południowym), jest doskonale widoczny na planie z 1796 r. (il. 1, 2).

¹⁹ AKKK, Inv.D.194, k. 1; Inv.B.1, s. 1. Sprzężone z krążankiem, z pewnością jednobiegowe schody, które prze-

Program *piano nobile* obejmował część recepcyjną w przylicznym skrzydle południowym i mieszkalną we wschodnim²⁰. „Zaraz od wschodów” z górnej galerii prowadziło wejście do przestronnego wnętrza reprezentacyjnej sieni – zwanej „salą” – doświetlonego od południa trzema wielkimi oknami. Zajmowało ono z pewnością przestrzeń ponad sienią dolną i przejazdową, po przebudowie odpowiadającą południowej części nowej sieni przy schodach i przyległemu narożu największego wnętrza pałacu (il. 2). W „sali” znajdowały się drzwi, którymi przechodzono do głównego wnętrza rezydencji – „izby stołowej”, usytuowanej niewątpliwie w zachodniej części budynku frontowego, nad „izbą stołową dolną” (w miejscu stanowiącym po przebudowie południowo-zachodnią część nowej izby stołowej, por. il. 1 i 2). Tak jak izba poniżej posiadała pięć okien, których układ najwyraźniej korespondował z rozstawem otworów okiennych w analogicznym pomieszczeniu parteru – trzy o wystawie południowej we frontowej, ulicznej elewacji (obok trzech

dzielały „w środku” dwuskrzydłowe drzwi, znajdować się musiały przy ścianie jedyne go pomieszczenia nieskomunikowanego bezpośrednio z galerią, którym była izba stołowa (zarówno dolna, jak i górna). Przypuszczać można, że bieg rozpoczynał się obok drzwi do sieni przed izbą (znajdujących się pierwotnie, jak sugeruje plan, naprzeciw wschodniej arkady zachowanej części krużganka – obecnej loggii) i prowadził w kierunku zachodnim, co umożliwiało użytkownikom pietra wygodną komunikację – wprost z zatrzymanego pod sklepieniem galerii powozu do wejścia na usytuowane w odległości kilku kroków stopnie; pod schodami znajdować się musiało istniejące do dziś niskie wejście z galerii do kondygnacji piwnicznej (zob. il. 1). Dodatkowo przesłanką dla takiej sytuacji schodów jest wzmianka: „Pod tymże gankiem między filarami zabudowanie z tarcic do wtaczania karet” (Inv.D.194, k. 2v). „Zabudowanie” musiało być zlokalizowane w skrajnej, przeciwległej do usytuowania sieni przejazdowej, zachodniej partii dolnej galerii, za (a zapewne częściowo pod) schodami na piętro. Zapis „między filarami” jest ponadto poświadczeniem istnienia „filarowej” struktury krużganka również poza zachowanym środkowym przesłem – loggią, pod którą ze względów komunikacyjnych (usytuowanie schodów, wejście do sieni, zejście do piwnic) nie mogła znajdować się przegroda dla powozów.

²⁰ Zauważyć należy, że analogiczny podział przestrzenny-funkcjonalny głównej kondygnacji z sytuowanym odrębnie w tylnym oficynowym skrzydle apartamentem najwyższej rangi zastosowany został na początku XVI w. w krakowskiej rezydencji Erazma Ciołka, zob. Michał Sobala, *Początki nowożytniej architektury rezydencjonalnej w Polsce na przykładzie rezydencji biskupów i kanoników krakowskich w pierwszej połowie XVI wieku*, w: *Studia nad sztuką renesansu i baroku*, t. XI: *Tradycja i innowacja w sztuce nowożytnej*, red. I. Rolska, K. Gombin, Lublin 2012, s. 194.

okien „sali”) oraz dwa najprawdopodobniej od zachodu w elewacji bocznej.

Część mieszkalna górnej kondygnacji – stanowiąca apartament biskupi – składała się z szeregu skomunikowanych ze sobą pomieszczeń rozmieszczonych w układzie amfiladowym. Trzecie drzwi górnej sieni (umieszczone „na przeciwko izbie stołowej”) prowadziły do „pokoju pierwszego” – dużego, narożnie sytuowanego wnętrza z dwoma oknami o ekspozycji południowej. Ośrodkiem programu apartamentu były trzy kolejne „pokoje” (określone jako: „drugi”, „trzeci” i „czwarty”) o podobnym układzie i zbliżonych rozmiarach, dostępne przez ograniczające je z dwóch stron przedpokoje („anticamery”). Pierwsza antykamera, bezokienna, zajmująca niewątpliwie północną część przestrzeni przeznaczonej wkrótce dla głównych schodów pałacowych (część południowa odpowiada sytuacji „pokoju pierwszego”, zob. il. 2), pełniła ważną funkcję komunikacyjną – łączyła pokój „pierwszy” i „drugi” oraz posiadała bezpośrednie wejście z galerii. Północna antykamera usytuowana była za pokojem „czwartym”. Tak jak każdy z trzech przyległych pokoi doświetlało ją jedno wielkie okno o zachodniej wystawie²¹. Sąsiadowała z ostatnim, zarazem najmniejszym pomieszczeniem traktu, jednookienną „komnatką”, z której było wyjście na – wzmiankowane wyżej – zewnętrzne drewniane schody prowadzące na podwórze²². Wedle opisu „przy tymże wschodzie” zgrupowanych było osobno kilka innych mniejszych pomieszczeń stanowiących odrębne „mieszkanie” znajdujące się najprawdopodobniej w niewielkim trójkondygnacyjnym aneksie przylegającym do północnego krańca skrzydła wschodniego²³.

Inwentarz z 1642 roku, podobnie jak kolejny sporządzony trzy lata później, cechuje – właściwa relacjom inwentarzowym z tego okresu – pobież-

²¹ Na planie z 1796 r. (il. 2) widoczne są w elewacji wschodniego skrzydła dawnego dworu cztery otwory okienne znacznych rozmiarów z trójdzielnym podziałem wyraźnie odmienne od pałacowych okien z połowy XVII w., odpowiadające formie rozpowszechnionej w 1. poł. XVI w. Do pierwotnej, szesnastowiecznej kamieniarki (usuniętej w trakcie przebudowy skrzydła na kaplicę po 1815 r.) nawiązał Tomasz Pryliński podczas przeprowadzonej kilkadziesiąt lat później restauracji pałacu. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że analogiczny jak w skrzydle wschodnim rozmiar i typ obramień (trójdzielných, „z podwójnym krzyżem”, o dziewięciu kwaterach) miały okna wyższej kondygnacji przylicznego budynku dworu, zniszczone podczas przebudowy biskupa Gembickiego.

²² AKKK, Inv.D.194, k. 1–1v.

²³ Ibidem, k. 2; por. il. 2.



3. Kraków. Rezydencja biskupia [ul. Franciszkańska 3]. Fragment wczesnonowożytnej dekoracji ściennej – relikwist wystroju wnętrz piętra skrzydła wschodniego. Fot. Z. Beiersdorf

ność i zdawkowość opisu wyposażenia i dekoracji wnętrz. Znamienne, że jedyne zamieszczone w nim wzmianki na ten temat odnoszą się do pomieszczeń górnej kondygnacji głównej budowli rezydencji posiadającej priorytetowe znaczenie funkcjonalne, a zatem najbogatszy – godny uwagi – wystrój. W obu inwentarzach wszystkie drzwi reprezentacyjnych pomieszczeń recepcyjnych i mieszkalnych opisano jako „zielono malowane”; odpowiadała im zapewne analogiczna kolorystyka stolarki okien (mających „ramy zielono pofarbowane”)²⁴. W izbie stołowej i w każdym z czterech pokoi stały ozdobne kaflowe piece („polewaną robotą”), w pokoju „trzecim” był także „komin wielki wymurowany” (trzy wnętrza pełniące rolę sieni – „sala” i dwie antykamery pozostawały najprawdopodobniej nieogrzewane). Na czas „bytności pańskiej” wnętrza *piano nobile* wyposażano w – na ogół nieobecne podczas rewizji – mobilia, do których zaliczyć na-



4. Fragmenty kafli z przedstawieniem herbu *Ostoja* pochodzące z pieca fundacji biskupa Marcina Szyszkowskiego (ok. 1626) usytuowanego w „czwartym pokoju” dawnego apartamentu w skrzydle wschodnim krakowskiej rezydencji biskupiej (Muzeum Narodowe w Krakowie, nr inw. MNK IV-C-1870, pierwotnie czteroczęściowe paneau: wys. 61 cm, szer. 62 cm)

leży także tkaniny ścienne mocowane na znajdujących się w większości pomieszczeniach „listwach do przybijania obicia”²⁵. Głównym akcentem stałego wystroju wnętrz była dekoracja snycerska i malarzka przekrywających je stropów i podstropowych krańców. Pomimo zdawkowości opisów, wyraźnie zauważalne jest jej zróżnicowanie odpowiadające randze poszczególnych pomieszczeń, pozwalające (zwłaszcza w części mieszkalnej) dokładniej odczytać gradację funkcji. Tradycyjnie najbardziej reprezentacyjny charakter posiadał wystrój najważniejszego wnętrza recepcyjnego. W świetle opisu nad izbą stołową znajdował się szczególnie zdobny malowany strop – zapewne kasetonowy – dekorowany połączanymi rozetami („strop malowany i belki”, „róże między belkami rzezane pozłociste”). Stałymi elementami wyposażenia izby, związanymi nieodłącznie z jej podstawową funkcją, były usytuowana przy jej wschodniej, wejściowej ścianie

²⁵ Ibidem. Wśród nielicznych wzmiankowanych w inwentarzu mebli szczególną uwagę zwraca okazałe łóżko z baldachimem składowane wówczas w ostatniej antykameryze („w tyi Anticamerze iest łozę wielkie żelazem okowanym pobielane z potrzebami do namiotku należącemi deposit w skrzyni zamknięty”, AKKK, Inv.D.194, k. 1v). Należy przypuszczać, że stanowiło ono główny element wyposażenia reprezentacyjnej sypialni biskupiej.

²⁴ Ibidem, k. 1–1v; Inv.B.1, s. 1–2.

„służba z tarcie dla credensu” z dekoracyjną tralkową balustradą oraz nadwieszony nad nią „ganek dla muzyki”²⁶. W porównaniu z okazałym stropem izby stołowej, znacznie mniej ozdobne formy przekrycia miały sienie – „sala” („malowanie w stropie proste, także i nad listwami”, „także i listwowanie czarno”) oraz obydwie antykamery: południowa („strop czarno po prostu malowany i listwowanie”) i północna („listwy wokół zielono malowane”), jak również dwa pokoje – „pierwszy” („strop prosto malowany i listwowanie”) oraz „drugi” („strop malowany”) ²⁷. Sądząc z opisu dwóch kolejnych pokoi („trzeciego” i „czwartego”), stwierdzić można, że zajmowały one z całą pewnością nadrzędną pozycję w hierarchii funkcjonalnej wnętrza apartamentu biskupiego, a tym samym wszystkich pomieszczeń mieszkalnych krakowskiego dworu. Wyróżniał je poziom wystroju, w tym jakość zastosowanego materiału – zwłaszcza w ostatnim, „czwartym” pokoju („posadzka rzezana z dębowego drzewa”, piec na marmurowym „fundamencie i filarach”). Podobnie jak w izbie stołowej, strop „trzeciego” pokoju zdobiły złożone rozety („róże pod wierzchem rzezane malarskim złotem pokładane”) ²⁸. Najbardziej złożoną formę i rozbudowany program dekoracji przekrycia posiadał pokój „czwarty”, o czym świadczy jego nieznany dotąd opis: „róże pod stropem rzezane złotem malarskim pokładane, między niemi w środku herb rzezany, listwy w koło, nad listwami Patroni Poloniae” ²⁹.

²⁶ AKKK, Inv.D.194, k. 1; Inv.B.1, s. 1.

²⁷ AKKK, Inv.D.194, k. 1v; Inv.B.1, s. 2.

²⁸ Ibidem.

²⁹ AKKK, Inv.D.194, k. 1v. Centralny element dekoracji snycerskiej stropu zawierał z pewnością przedstawienie herbu biskupiego fundatora wystroju wnętrza. Przypuszczać można, że znajdujące się w podstropowych fryzach wizerunki patronów Polski (najpewniej w pełnej liczbie) mogły zostać umieszczone osobno w środkowych partiach każdego z czterech krańców. Prace przy restauracji wnętrza apartamentu prowadzone były kilkanaście lat przed sporządzeniem omawianego inwentarza, z inicjatywy Marcina Szyszkowskiego. Świadczy o tym list biskupa do kapituły katedralnej: „Pierwsze, żem umyślił znacznie Dwór Biskupi reformować z niemałym kosztem, o czym wiedzą niektórzy z Confratrów WMciów i już się zresztą ad ornamenta Domu tego gotują, iako róże złociste [por. cyt. w: M. Rożek, *Architektura*, s. 23, przyp. 39], marmury na obedrzwi i do pieców i inszych wiele rzeczy do naprawy potrzebnych”, AKKK, *Libri Archivi* (dalej cyt. LA), t. 26, nr 35, dat. 6 I 1626 r. Potwierdza je również późniejszy opis z 1668 r. „pokoi starych nad skarbem” (zachowanych po przebudowie trzech dawnych pokoi apartamentu i drugiej antykamery w skrzydle wschodnim). Najmniej zmieniony pozostał wystrój ostatniego, najbardziej reprezentacyjnego pokoju: „połap z tarcie malowany w róże, stragarze w kwadrat, posadzka drzewiana, okno iedno w ołów o sześci kwaterach, piec malowany

Porównanie rozpoznanego stanu dawnego apartamentu biskupiego z nowym, powstałym po przebudowie rezydencji przez Piotra Gembiskiego, dowodzi, że posiadały one analogiczną liczbę pomieszczeń, realizując w istocie program o takiej samej, bardzo rozbudowanej skali. Zupełnie odmienna była natomiast forma ich organizacji przestrzennej. W przeciwieństwie do dwutraktowego, rygorystycznie symetrycznego rozplanowania nowych „pokoi pańskich”, „stare” miały tradycyjny układ amfildowego jednotraktu o nieregularnym podziale ³⁰. Sądzić można, że w przeciwieństwie do jednorodnej dyspozycji apartamentu pałacowego, którą odczytywać należy w ścisłej korelacji ze współczesnym schematem *piano nobile* rezydencji rzymskich ³¹, kształtowany w dłuższym okresie układ wnętrza mieszkalnych dworu nie mógł powielać wiernie jednego wzorca. Istotne jest przy tym zastrzeżenie, że z pewnością nie wszystkie pomieszczenia miały wówczas jednoznacznie sprecyzowane, niezmiennie jednofunkcyjne przeznaczenie (wątpliwości można mieć w tym względzie również w odniesieniu do nowo utworzonego apartamentu). Nieznana pozostaje lokalizacja kaplicy (nie wzmiankuje o niej także pierwszy inwentarz pałacu). Jeśli funkcjonowała jako odrębne wnętrze, najprawdopodobniej zajmowała uprzednio narożny, izolowany „pokój pierwszy”, co odpowiadałoby włoskiemu zwyczajowi wiązania pomieszczenia kaplicznego z pierwszą antykamerą. Zauważyć należy, że również pozostała część traktu była w aspekcie przestrzennym zbieżna ze schematem obowiązującym we Włoszech; wątpliwości budzi natomiast zakres italianizmu programu użytkowego ³². Opis i rozplanowanie ciągu trzech „pokoi” dowodzi, że zastosowano w ich układzie charakterystyczną – właściwą dla nowożytnego apartamentu

na fundamencie czarnego marmuru z herbami piae memoriae III’rmi Szyszkowski” (AKKK, Inv.B.2, k. 5). Zaznaczyć w tym miejscu należy, iż fragmenty kafli z wyobrażeniem herbu biskupa *Ostoya*, pochodzące bez wątpienia z tego właśnie – poświęconego *in situ* do schyłku XVIII w. – pieca, zachowały się do dziś (zob. il. 4). Możliwe zatem, że znajdujący się pośrodku stropu pomiędzy złożonymi rozetami herb, a być może także całość dekoracji omawianego wnętrza, wiązać należy z fundacją biskupa Szyszkowskiego. Wydaje się zasadne przypuszczenie, że przeprowadzona z „niemałym kosztem” modernizacja wnętrza górnej kondygnacji dworu nie ograniczała się do odnowienia i wymiany wystroju. Pewnym modyfikacjom poddany został zapewne również ich układ funkcjonalny.

³⁰ Por. AKKK, Inv.B.2, k. 4–4v; zob. il. 2.

³¹ Zob. S. Mossakowski, *Pałac*, s. 69, 83 (przyp. 43).

³² Por. Patricia Waddy, *Seventeenth-Century Roman Palaces. Use and the Art of the Plan*, New York 1990, s. 5, Fig. 1.

wysokiej rangi – gradację funkcji będącą pochodną warunkowanego ceremoniałem wymogu stopniowania dostępu do kolejnych, następujących po sobie wnętrz (il. 2). Krańcowa sytuacja posiadającego najbogatszy wystrój „czwartego” pokoju, zamkniętego tylną antykamerą (*retrocamera/arrière-chambre*), skłania do przyjęcia założenia, że spełniać on musiał – wzorem francuskim – podwójną rolę: sypialni i pokoju audiencjonalnego³³. Z pewnością bliższa aktualnej praktyce cisalpejskiej była dyspozycja nowego apartamentu – zapewniać mogła separację sfery prywatnej i reprezentacji³⁴.

Z lektury dalszej części analizowanego źródła wynika, że w bezpośrednim sąsiedztwie głównego gmachu dworu („za okny stołowej izby”) znajdowało się skomunikowane z dziedzińcem „podwórze małe”, z którego był dostęp do stojącego tam wówczas piętrowego „budynku drewnianego”. Opis wskazuje na analogiczny dla obydwu kondygnacji, symetryczny rozkład wnętrz, zapewne trójosiowy, z sienią w środku rozdzielającą dwutraktowe osie boczne z większymi sześciokiennymi „izbami” w traktach frontowych (przyziemia i piętra) oraz mniejszymi trzykimiennymi „komorami” (na piętrze „komnatami”) w traktach tylnych. Wejście na wyższą kondygnację zapewniały wewnętrzne schody prowadzące z dolnej do górnej sieni. O ile funkcja mieszkalna tej nieznaney dotychczas budowli (zwanej także „domostwem”) nie budzi wątpliwości, niewiadome z braku innych źródeł pozostaje jej konkretne przeznaczenie i rola, jaką pełniła w zespole rezydencjonalnym. W pobliżu drewnianego budynku usytuowana była (również przy mniejszym podwórzu) „kuchenska mała” stanowiąca najpewniej jego bezpośrednie zaplecze usługowe³⁵. Szczególnie istotna dla rekonstrukcji całości układu przestrzennego ówczesnej siedziby biskupiej jest kwestia lokalizacji mniejszego podwórza i znajdującej się przy nim zabudowy, należących do tych elementów zespołu rezydencji, które przestały istnieć w wyniku jej przebudowy, o czym świadczy porównanie z inwentarzem z 1668 roku³⁶. Znając dokładną sytuację głównego gmachu dworu (formującego skrzydło wschodnie i wschodnią część obecnego skrzydła

południowego pałacu), jak również ówczesnych zabudowań w zachodniej i północno-zachodniej pierzei dziedzińca – od strony murów miejskich i ulicy Wiślniej (o czym niżej), wnioskować można, że ów „budynek drewniany” i „kuchenska” znajdować się musiały w południowo-zachodnim narożu założenia, w miejscu, które przeznaczono wkrótce na wzniesienie zachodniej części południowego skrzydła pałacu, w której urządzono nowy apartament biskupi³⁷. Dodatkowymi przesłankami potwierdzającymi taką lokalizację – prócz logicznej przestrzennie kolejności opisu – są wzmianki o bliskim sąsiedztwie głównego, frontowego budynku dworu (wspomniany zapis: „za okny stołowej izby”) i ulicznej wystawie części okien drewnianego „domostwa” („komory dwie [...] okna na ulice szklane, kraty w nich żelazne”)³⁸. Przypuszczać można ponadto, że wskazane przez lustratorów usytuowanie pobliskiej „kuchenki” („przy murze”) odnosiło się do istniejącego jeszcze wówczas południowo-zachodniego odcinka średniowiecznego muru obwodowego wyznaczającego zewnętrzną granicę zabudowy siedziby biskupiej.

Zamieszczony następnie opis kolejnych zabudowań, po zachodniej stronie dziedzińca, jest wyjątkowo lakoniczny (ogranicza się do dwóch zdań), co wiąże się z ich ówczesnym stanem użytkowym. Jedynym opisanym pomieszczeniem była znajdująca się w „starym budynku” „kuchnia o czterech filarach sklepiasta” mająca dwa okna „na podwórze”³⁹. Do „starego budynku” należałoby odnieść również wzmiankę, która bezpośrednio poprzedza jego opis, o „murowanym ganku” z kamienną, tralkową balustradą, do którego prowadził drewniany ganek „przy domostwie” (zapewne częściowo przylegający do jego tylnej elewacji), opisany jako wiodący „ku kamienicy”⁴⁰. Osobno wymieniony został „budynek nowy przy tej kuchni nieskończony, który się ciągnie do Wiślniej Ulice, do Bramy”⁴¹. Pomimo lapidarności powyższego przekazu ma on bardzo duże znaczenie poznawcze – stawia bowiem w całkiem

³³ Por. przyp. 25.

³⁴ Z analizy opisu wystroju i układu wnętrz apartamentu biskupa Gembickiego (AKKK, Inv.B.2, k. 4–4v) wnosić należy, że możliwa była odrębna sytuacja zamykającej trakt właściwej sypialni o ściśle prywatnym charakterze (*camera*) i poprzedzającego ją oficjalnego pokoju recepcyjnego (*camera d'udienza*). Por. S. Mossakowski, *Pałac*, s. 73–74.

³⁵ AKKK, Inv.D.194, k. 2v.

³⁶ AKKK, Inv.B.2, k. 1–6v.

³⁷ Jej ściśle regularny, symetryczny układ, wyraźnie kontrastujący z rozplanowaniem pozostałych komponentów zespołu (il. 1–2), wskazuje, iż w trakcie podjętej przez biskupa Gembickiego transformacji jedynie ta część rezydencji powstała zupełnie od nowa, w wyniku realizacji spójnej koncepcji przestrzennej, dla której warunkiem koniecznym była całkowita rozbórka poprzedniej zabudowy.

³⁸ AKKK, Inv.D.194, k. 2v.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ „Ganek przy tymże domostwie po drugiej stronie ku kamienicy w drzewo, do którego wiśnie z sieni w drzewo; ten ganek idzie do drugiego murowanego ganku, balasy w nim kamienne”, AKKK, Inv.D.194, k. 2v.

⁴¹ AKKK, Inv.D.194, k. 2v

nowym świetle zapisy kontraktu zawartego w 1567 roku z Gabrielem Słońskim na dokończenie prowadzonej wówczas rozbudowy krakowskiej rezydencji biskupiej⁴². Analiza treści umowy z 1567 roku,

⁴² „Anno domini millesimo quingentesimo sexagesimo septimo, die prima mensis Decembris Cracoviae. Ja, Jan Strzemawski, Proboszcz Iłżecki, uczynilem targ y umowę ymieniem yego moszczi ksiendza Biskupa Krakowskiego pana swego s panem Gabrielem murarzem, mieszczaninem krak. na robotę niżej opisaną. Naprzód winien bendzie Gabriel murarz wiwiesz y wistawicz na tei stronie kendi iest kuchnia mur tak dlugi iako pliaczu sstawa, poczawschi od nowego muru, ktorí Dzian Maria wistawil, aż do Włodarstrici kamienicze, wedlie tei liny y tei miari, iaka mu się iusz dała y ma y wibudowacz tem kształtem, y tak wisoki iako ten ktori Dzian Maria postawil, tho iest, s takim listffami abo kamzasi, kapitelami, pilastrami, tho iedno odmieniwschi, isch filiastru maia bicz kaliowane y s takiegoż kamienia a ktemu schithi kamienne maia bicz them cziosem, y them kształtem wlasnie, iako then ktori Dzian Maria wistawil. Okien dziewienicz w temże murze kamienich wistawicz, abo iako miara winiesie, iedno maia bicz trochę wientsche anisz the, które Dzian Maria wirobil, wszakże taką robota y s takiego kamienia. Na dolnich gmachów, które bendzie za tą umową powinien wistawicz ma bicz taka dimensia. Przodkiem puseczicz mur przeczni, od tei sziany nowe, y przisadzicz y asz do starego muru, ktori idzie około dworu, tak aby zostało spacium na pulczarnasta lokczia między muri y drzwi cziosane kamienne z dworu do tei komori. Kuchnia na pięczinasze loket dluga, y w niej komin murowani wistawicz porządni na czterech filiarach, ktemu drzwi z dworu y dwie oknie około drzwi kamienne cziosane, y s kuchniei dwoie drzwi dla schodzenia do komor, które bendą z obu stron około kuchniei, tamże y komin dla izdebki uczinicz tam gdzie mu ukazą. Podlie kuchniei umienionei z drugą stronę komorę na siedmi lokiet, y okno w dwór kamienne. Podle tei komori dwa wschodi na szeszi lokiet dwoie drzwi kamienne s dworu ma wprawicz do nich, y dwa komini dla ewentaliei s wichodów wiwiesz, y rinnę kamienną ma w mur wprawicz aby woda s dworu sziekala. Od muru poprzecznego od wichodów ma stainią w ziemi uczinicz, wibracz swem kosztem ziemię, y obmurowacz ją około murem w ziemi ze wszystkich czterech stron a ma bicz sama w sobie ta stainia na trzidzieszi lokiet wzdlusz y drzwi do niej uczinicz dla wodzenia koni między wroci, the ziemię, którą bendzie wibieral ma w dwór polozicz a włodarz ma ją precz kazacz wiwiesz. Okien do stainiei nad samą ziemią w dwór ma uczinicz czteri a drugie cztery między muri, a the okna maia bicz kamienne wserz pultora lokczia a wzdlusz lokiecz. Wrota kamienne ma wistawicz wipuseziwszi muru w dwór, iako mu się miara dała y które urobil Dzian Maria y drugie we szrodku s poprzecznym murkiem uczinicz, tak żeby beli troie wrota. Do weszednich ma bicz niwod przypawion, y zasklepicz ten wiazd, nad którym wiazdem, abo nad wroci nowemi ma uczinicz dwie oknie w dwór kamienne, taką miarą, iako y te drugie bendą. Ganek za murem wistawicz zasklepioni na krokstinach, a ma bicz szeroki sam w sobie na dwa lokcie przez czwierzci y ma bicz tak dlugi iako tesz wszistek mur sam w sobie bendzie dlugi. A ten mur ma bicz miąschi w ziemi na pultrzecia lokczia, nad ziemią do ganku dwa lokczia, (nad ziemią) od ganku tam gdzie iusz

inwentarzy z lat 1642 i 1668 oraz najstarszych pomiarów z końca XVIII wieku prowadzi do wniosku, iż ukształtowane w połowie XVII stulecia pałacowe skrzydło zachodnie powstało w znacznym stopniu w wyniku adaptacji murów wcześniejszej rezydencyjnej budowli o bardzo efektownej szacie architektonicznej, wzniesionej sumptem biskupa Filipa Padniewskiego (1560–1572)⁴³. Na podstawie infor-

bendą okna, y kendy bendzie wprawowacz filiastru ma bicz miąschi na pięczy czwierzci. Poprzecznych murów ma bicz pięcz, trzi ma wiwiesz wisoko, y związacz ie s tem murem nowem wzgóre, aby bel mocniejszy. Trzi herbi z kamienia Pinczowskiego wykonane czudną robotką, y tak wielgie abo trochę dluszi iaki nad wroci nowemi bendzie ma wprawicz w mur z dworu, ieden we szrodek a dwa s końców. Materia wszitka to iest czegla, wapno, piasek ma bicz kosztem iego menzy a włodarz na nicz nie omieskacz materię, y dacz iei dostatek. Fundamenta wszystkie do murów tak do dlugiego iako y poprzecznych pan Gabriel ma swem kosztem wibracz y tą ziemią zasipacz stari priwet. Krokff, tarczicze, powrozi do rostowania y do kasztowania ma tesz miecz Gabriel kosztem swoim. A za tą robotą ma mu ksiądz Biskup dacz czternasze seth zlotich w moneczcie, y dwa dziesiątki drew. Teres ma miecz od iego moszczi zadatku szesz seth zlotich, czterista kiedy wistawi polowicze roboti, a drugie czterista zlotich kiedy wszitkie roboti dokonczy, którą pewnie wistawicz bendzie powinien na św. Jan blisko przyszli w drugim roku, tho iest in anno 1568. A temu wszistkiemu ma dosicz uczinicz y uiscza tho tłą intercisę, która ma bicz wpisana w księgi miesczkie, a ieślibi temu dosicz nie uczinil, tedi tego na iego kamieniczy y na wszitkiei maiętnoszczi patrzicz, czego się on tam dobrowolnie podeimuie a wszitki te muri poprzeczne ma przisadzicz do starego muru”, *Consularia Cracov.*, nr 23, s. 14 n., za: Julian Pagaczewski, *Tekst umowy z Gabrielem Słońskim*, „Sprawozdania Komisji do badania Historii Sztuki w Polsce” (dalej cyt. SKHS), t. VI, Kraków 1900, s. XXXV-XXXVI; por. Wincenty Juliusz Wdowiszewski, *Gabriel Słowski, architekt krakowski XVI wieku*, SKHS, t. V, Kraków 1896, s. 14; S. Tomkowicz, *Pałac*, s. 6–8; M. Rożek, *Architektura*, s. 21.

⁴³ Opublikowany ponad sto lat temu dokument z 1567 r. budził zainteresowanie badaczy głównie ze względu na osoby zatrudnionych przy fabryce dworu architektów. Nie została natomiast przeprowadzona szczegółowa analiza porównawcza, która miałaby na celu rekonstrukcję wzniesionej przez Dzian Marię (Padovano) i Gabriela Słowskiego budowli, określenie jej sytuacji i programu architektonicznego. Pierwsza zdawkowa interpretacja tekstu, zamieszczona w opracowaniu poświęconym twórczości Słowskiego, będąca raczej ogólną wizją niż rzeczywistą analizą, przynosi skądinąd bardzo sugestywny obraz ówczesnej architektury rezydencji: „Był to jednak w każdym razie gmach o monumentalnym zakroju, z dziedzińcem otoczonym gankami na kamiennych wspornikach, mający mury zewnętrzne ozdobione kamiennymi, żłobkowanymi półslupami, a uwieńczony attyką, również kamienną. Wszystkie drzwi, bramy i okna były wykonane z kamienia, a nad główną bramą umieszczono trzy herby z kamienia pińczowskiego wykonane cudną robotą”, W.J. Wdowiszewski, *Gabriel Słowski*, s. 13–14; por. S. Tomkowicz, *Pałac*, s. 6–8; M. Rożek, *Ar-*

macji zamieszczonych w inwentarzu z 1642 roku wnioskować można, że zakres prac prowadzonych w tym czasie przy zabudowie zachodniej pierzei dziedzińca obejmował przekształcenie jej północnej, usytuowanej nad stajnią części odpowiadającej wskazanej dokładnie lokalizacji nieskończonego

chitektura, s. 21. Związek omawianego przekazu z bliżej określoną lokalizacją zauważył S. Tomkowicz, *Ulice*, s. 77, wskazując na rejon zachodniego skrzydła pałacu. Przystępując do analitycznej rekonstrukcji budowli fundacji biskupa Padniewskiego postawić należy pytania o zakres prac będących udziałem dwóch kolejnych architektów, jej zasięg przestrzenny, dyspozycję wewnątrz, jak również formę zewnętrzną. Najbardziej problematyczna w interpretacji tekstu z 1567 r. jest kwestia sytuacji nowego muru wystawionego przez Dziań Marię „aż do Włodarskiej Kamienicy”. Analiza pomiarów z 1796 r. i pozostałej treści kontraktu, skłania do przyjęcia założenia, że jego przebieg jest tożsamy z zachodnią pierzeją dziedzińca, tj. wschodnim bokiem zachodniego skrzydła pałacu (wyłączając jego skrajny, południowy odcinek – ścianę późniejszej klatki schodowej), tym samym wewnętrzna elewacja szesnastowiecznego budynku pokrywała się z obecną dziedzińcową elewacją skrzydła. Gabrielowi Słońskiemu zlecono wybudowanie muru o analogicznej wysokości i kształcie do już istniejącego, a więc drugiego muru wyznaczającego drugi dłuższy (zatem zachodni) bok budowli. Kolejne przesłanki potwierdzają tę interpretację – w dokumencie mowa jest o przewidzianych dziewięciu oknach w górnej kondygnacji mającego powstać muru, co dowodzi jego znacznej długości; dalej wyraźnie wymagane jest postawienie muru poprzecznego łączącego „nową ścianę” Dziań Marii ze starym murem otaczającym zabudowania dworu w taki sposób, by pozostawić otwartą przestrzeń międzymurza; dwa długie zewnętrzne mury miały zostać związane łącznie pięcioma poprzecznymi ścianami, z których trzy powinny sięgać górnej kondygnacji. Dokładne porównanie planu przyziemia zachodniego skrzydła z 1796 r. i opisów inwentarzowych z tekstem umowy zawartej z Gabrielem Słońskim dowodzi, że zlecona mu budowa została ukończona ściśle według szczegółowych wytycznych decydenta (świadczy ponadto o pozostawieniu w trakcie siedemnastowiecznej przebudowy niemal wszystkich murów jej dolnej i podziemnej kondygnacji). Wyraźnie widoczny jest zachowany bez większych zmian układ wewnątrz w południowej części gmachu z czterofilarową kuchnią z dwiema bocznymi komorami oraz pierwotnie niezabudowane „spacium” między murami przy części północnej (zob. il. 1); pod północną połowę budynku znajdowała się sklepiona stajnia, znana z późniejszych opisów jako „staynia alias sklep”. Podkreślenia wymaga stwierdzenie zgodności podanych w kontrakcie wymiarów ze stanem faktycznym (wg pomiaru z 1796 r.). W przeciwieństwie do typowo gospodarczego przyziemia, kondygnacja wyższa miała bez wątpienia funkcję rezydencjonalną (reprezentacyjno-mieszkalną). Należy w tym miejscu zauważyć zbieżność jej sytuacji – a zapewne w dużej mierze także układu – z dziedzińcowym traktem piętra siedemnastowiecznego skrzydła (zob. il. 2). Charakterystycznym akcentem architektury budowli był przylegający od strony zachodniej, nadwieszony na krokosztynach komunikacyjny ganek, którego zewnętrzna ścia-

„budynku nowego” – pomiędzy główną kuchnią dworską a przejazdem na ulicę Wiślną. Świadczy to o rozpoczęciu i zaawansowaniu siedemnastowiecznej transformacji rezydencji w okresie poprzedzającym fundację biskupa Gembickiego⁴⁴.

na formowała górny poziom jej zwróconej ku murom miejskim elewacji. Dwukondygnacyjną, silnie wydłużoną bryłę wieńczyła prawdopodobnie attyka, do której przypuszczalnie odnoszą się wzmianki o kanelowanych pilastrach i innych zdobniczych elementach artykulacji architektonicznej, służących być może również podziałom elewacji gmachu (a z pewnością oprawie obramień okiennych i drzwiowych, por. W.J. Wdowiszewski, *Gabriel Słoński*, s. 5–13, Fig. 2–10). Korespondowała z nim architektura przyległego budynku bramnego z wyjazdem ku ulicy Wiślanej, którego portal ozdobiły trzy herby: zapewne państwowy, kapitulny i biskupi – z godłem *Nowina* fundatora. O efektywności i walorach estetycznych ówczesnej rezydencji świadczyć może opinia Martina Grunewega: „dwór biskupi przy ulicy Wiślanej, to jest wspaniały, piękny pałac” (des Bischofs Hof in der Weyssel gasse, das ist ein herlicher schoner palac), *Die Aufzeichnungen des Martin Gruneweg (1562-ca.1618) über seine Familie in Danzig, seine Handelsreisen in Osteuropa und sein Klosterleben in Polen*, hrg. A. Bues, Wiesbaden 2008, Bd. 2, s. 1098 [dat. 16 X 1583 r.]

⁴⁴ Inicjatywę szerzej zakrojonej modernizacji starej siedziby przypisać należy biskupowi Marcinowi Szyszkowskiemu. O tym, że jej program nie ograniczał się tylko do restauracji wewnątrz głównej budowli dworu (por. przyp. 29) świadczą już pierwsze słowa listu z początku 1626 r.: „...żem umyślił znacznie Dwór Biskupi reformować, z niemalym kosztem”, AKKK, LA 26, nr 35. Przedsięwzięcie miało duży zakres skoro, jak dowiadujemy się z dalszej części listu, dwór nie mógł być z tej przyczyny użytkowany, a biskup zwrócił się do kapituły o przydzielenie mu jednego z krakowskich domów kanoniczych („Pod którą reformą, że tam nie mogę mieszkać, radbym miał do tego Domu, o który proszę refugium”, ibidem). Przekaz mówiący o znacznej i kosztownej „reformie” oraz czasowej utracie funkcji mieszkalnej czyni wielce prawdopodobnym podjęcie bardziej zaawansowanych prac o charakterze budowlanym, co w świetle omawianego inwentarza wskazywać może na rozpoczęcie przebudowy „starego budynku” w zachodniej części zespołu przez biskupa Szyszkowskiego. Z kolei stan jej realizacji opisany w 1642 r. skłania do przyjęcia hipotezy o inicjatywie biskupa Zadzika. Wydaje się mało prawdopodobne, by przez dwanaście lat od śmierci Marcina Szyszkowskiego, w tym blisko siedmiu latach energicznych rządów Jakuba Zadzika, „nowy budynek” pozostawał nieukończony. Problem wymaga dalszych ustaleń źródłowych. Znacznie klarowniej przedstawia się kwestia późniejszego przebiegu transformacji tej części zabudowy – przekształconej w zachodnie skrzydło pałacu. Na podstawie opisów inwentarzowych z 1668 i z 1759 r., a także analizy formalnej, wnioskować można, iż ostateczny kształt architektoniczny skrzydła zachodniego (ukształtowanie bryły, ujednoliconą szatą zewnętrzną) był wynikiem przebudowy biskupa Gembickiego. W okresie rządów biskupich jego dwóch kolejnych następców, Andrzeja Trzebieckiego (1658–1679) i Jana Małachowskiego (1681–1699), ukończony został bądź na

Ostatnim członem zespołu krakowskiej siedziby biskupiej, opisanym w 1642 roku, była murowana dwukondygnacyjna zabudowa usytuowana przy drugiej bramie, na ulicę Wiślną, w północno-zachodnim narożu założenia, której przeznaczenie jednoznacznie określa nazwa – „Włodarska Kamienica”⁴⁵. Jej program przestrzenny, znany dokładnie z osiemnastowiecznych pomiarów (il. 1, 2) i kolejnych opisów, obejmujący budynek frontowy w pierzei ulicy (właściwą „kamienicę”) oraz tylne jednotraktowe skrzydło oficynowe wzdłuż północnej granicy posesji, ukształtowany został najprawdopodobniej na długo przed połową XVII wieku, a „kamienica” ma zapewne genezę średniowieczną. W inwentarzu, po adnotacji o „bramie drugiej”, wymienione są mieszczące się na dwóch kondygnacjach „pokoje stare”. „Dolne” składały się z kilku pomieszczeń mieszkalnych oraz dwóch spiżarni (znajdujących się w przyulicznym trakcie budynku frontowego). Do „górných” prowadziły zewnętrzne schody sprzężone z murowanym gankiem⁴⁶. Miał on – sądząc z opisu – znacznie skromniejszą formę od efektownej ażurowej struktury krużganka przy położonym w naprzeciwnym krańcu dziedzińca głównym gmachu biskupim.

W 1647 roku nad nowo powstałym portalem bramnym ukończonego pałacu wmurowana została marmurowa tablica z napisem głoszącym, iż: „dom ten, siedzibę biskupów, po zburzeniu starego i niekształtnego” Piotr Gembicki „od nowa wznioł, powiększył i ozdobił”⁴⁷. Porównanie odtworzonego stanu „starej” dworskiej siedziby z formą „nowej” rezydencji pałacowej umożliwia szerszą interpretację treści inskrypcji podyktowanej przez fundatora – inicjatora „fabryki” i twórcę programu pałacu. Wzmiankowane „wyburzenie” odnieść należy

do likwidacji drewnianych zabudowań w narożu południowo-zachodnim oraz rozbiórki górnych partii głównej budowli dworu. Przestrzeń tę zajęło „nowo wzniesione i poszerzone” skrzydło południowe spełniające odtąd rolę korpusu pałacu. Konsekwencją decyzji o pozostawieniu i włączeniu do nowej struktury znacznej części murów starszego budynku była (z pewnością niezamierzona pierwotnie) nieregularność, przejawiająca się od zewnątrz w zauważalnej różnicy wymiarów, z założenia analogicznych belwederów oraz, szczególnie widocznym akłasyicznym, niesymetrycznym układzie elewacji wyraźnie odbiegającym od wzorców cisalpejskich – współczesnych rzymskich rezydencji dygnitarzy duchownych stanowiących bezpośrednie odniesienie dla nowo powstałej budowli. Niezakłóconą harmonię i spójność przestrzenną osiągnięto jedynie w całkowicie nowym rozplanowaniu wnętrza *piano nobile*, którego nowatorska dyspozycja najlepiej recypowała aktualne rozwiązania włoskiej architektury pałacowej. Z przeprowadzonych analiz wynika, że poza skrzydłem głównym istotne prace budowlane prowadzono tylko przy skrzydle zachodnim. Na ukształtowaniu tej partii zespołu zaważył jednak, jeszcze silniej niż w części południowej, układ wcześniejszej zabudowy, której mury wyznaczyły obrys planu i organizację przestrzeni wewnętrznej. W niemal niezmienionym stanie pozostała północno-zachodnia i wschodnia część dworu – kamienica włodarska i skrzydło wschodnie – zachowując dotychczasową formę i częściowo wystrój. Przekaz z tablicy fundacyjnej o „niekształtności” starej siedziby (pomijając w tym miejscu aspekt retoryczny opozycji określeń dawnej i nowej rezydencji) należałoby odnieść przede wszystkim do układu całości kompleksu dworu uformowanego addycyjnie poprzez typowe dla długotrwale funkcjonujących, mających średniowieczną genezę założeń „narastanie” kolejnych, odmiennych formalnie komponentów niestanowiących – zwłaszcza w wymiarze przestrzennym – jednolitej, spójnej całości. W tym rozumieniu po zakończonej przebudowie nowa rezydencja pozostała „niekształtną”. Układ przestrzenno-planistyczny zespołu był bowiem – poza jedną istotną korektą – identyczny z poprzednim. Stwierdzić należy, iż inicjatywa fundacyjna biskupa Gembickiego miała w efekcie w znacznej mierze charakter zachowawczy – nie posłużyła kreacji całkowicie nowego, na wskroś nowożytnego założenia modelowanego według skryształizowanej, jednorodnej koncepcji, tak jak w wypadku zrealizowanej kilka lat wcześniej największej rezydencjonalnej fundacji jego bezpo-

nowo zaaranżowany wystrój części wnętrza, zob. AKKK, sygn. Inv.B.2, k. 5–5v; Inv.D.195, s. 16–18; por. S. Tomkowicz, *Pałac*, s. 11–12, 34; M. Rożek, *Architektura*, s. 24–25, 32–33.

⁴⁵ Zob. przyp. 3; por. AKKK, Inv.B.2, k. 3v.

⁴⁶ „Wschod z podwórka na górę, trepy kamienne i poręcze, ganek i posadzka kamienny”, AKKK, Inv.D.194, k. 3. Na podstawie opisu z 1668 r. i pomiarów z 1796 r. stwierdzić można, że zewnętrzne (zapewne szesnastowieczne) schody z gankiem, usytuowane najpewniej na styku „kamienicy” i oficyny, zastąpiła wewnętrzna klatka schodowa, zob. AKKK, Inv.B.2, k. 3v; por. il. 1, 2.

⁴⁷ PETRVS GEMBICKI D.G. EPISCOPVS CRACOVIENSIS SEVERIAE DOMVM HANC SEDEM EPOR VETERI AC INFORMI MOLE DEIECTA NOVAM NOVO APPARATV ET SVMPTV SVAE AC SVCCESSORVM SVORVM COMMODITATI EREXIT AVXIT ORNAVIT MDCXLVII.

średniego antecesoru. Z pewnością najistotniejszym ograniczeniem była w tym względzie – poza rozmiarem nakładu inwestycyjnego – skomplikowana sytuacja przestrzenno-urbanistyczna posesji, jak również skala dotychczasowej, w większości mrowanej, mieszkalno-reprezentacyjnej zabudowy. W rezultacie przemiana krakowskiej rezydencji miała, z niekonsekwentnym wyjątkiem skrzydła głównego, charakter powierzchownej modernizacji. Stanowiła swego rodzaju kompromis pomiędzy intencją całościowego, koherentnego ukształtowania inspirowanego współczesnymi wzorcami elitarnej architektury rezydencjonalnej, a powodowaną względami praktycznymi koniecznością adaptacji istniejącej tkanki architektonicznej i dostosowania do jej kontekstu przestrzennego. Pozór kompleksowości transformacji uzyskano ujednoliceniem szaty zewnętrznej – aplikacją spójnej stylistycznie dekoracji architektonicznej (obramień otworów i gzymsów), a także zastosowaniem analogicznej formy dachów dla całości zróżnicowanej genetycznie zabudowy. Interesującym odstępstwem było zachowanie w wystawie dziedzicznej niewielkiej części dawnej kamieniarki, w tym zwłaszcza stanowiącego silny akcent przeszła arkadowa galeria, do którego dostosowano kompozycję nowych elewacji. Można to uznać za celowy zabieg ekspozycji „historycznych” relikwów – wyraz manifestacji ciągłości.

PAŁAC BISKUPI NA LUDWINOWIE

Najstarsze wzmianki o własności biskupiej na terenie Błonia Kazimierskiego pochodzą z XIV wieku. W kolejnych stuleciach w pobliżu ujścia rzeki Wilgi do Wisły funkcjonował młyn, a następnie folwark⁴⁸. W świetle pierwszego zachowanego opisu, zamieszczonego w lustracji „Władarstwa Krakowskiego” z 1668 roku, zabudowa biskupiej części Błonia miała wciąż charakter wyłącznie gospodarczy – składała się z cegielni (powstałej ćwierć wieku wcześniej dla „fabryki” krakowskiego pałacu biskupiego) i usytuowanych obok zabudowań folwarcznych⁴⁹. Ranę tej niewielkiej, typowo produkcyjnej posiadłości znacząco podniosła fundacja pod koniec XVII wie-

ku zespołu pałacowo-ogrodowego będącego ostatnią nowo powstałą w aglomeracji krakowskiej siedzibą biskupią czasów przedrozbiorowych⁵⁰. Przeprowadzenie pierwszej analitycznej rekonstrukcji rezydencji umożliwia odkrycie dwóch, cennych rewizji zawierających jedyne znane obecnie opisy „Pałacu i Gruntu Biskupiego Ludwinów” – zachowanej fragmentarycznie z 7 X 1712⁵¹, i w całości z 16 V 1715 roku⁵². Uzupełnieniem dla analiz relacji opisowych są dwa późniejsze źródła kartograficzne – plany Krakowa obejmujące obszar Ludwinowa: „konfederacki” z 1772 roku⁵³ i austriacki z projektem nowego miasta z 1779 roku⁵⁴. Największą wartość poznawczą ma plan austriacki ukazujący założenie, którego układ zasadniczo odpowiada opisom lustracyjnym z drugiej dekady XVIII wieku⁵⁵. Schematyczne źródło z okresu konfederacji barskiej, mające ograniczone znaczenie dla rekonstrukcji planistycznej, przekazuje ważną informację o ówczesnej funkcji największej nad Wilgą budowli – położenie znajdu-

⁵⁰ Od dawna nieistniejące założenie nie było dotąd przedmiotem poszukiwań badawczych. Ustalenie daty powstania, osoby fundatora i zaangażowanych twórców oraz dalszych przemian, wymagać będzie podjęcia prowadzonych w szerokim zakresie kwerend źródłowych. Na obecnym etapie badań stwierdzić można, iż istnieją przesłanki, by inicjatywę wzniesienia pałacu wiązać z ordynariuszem krakowskim Janem Małachowskim (1681–1699), a jej realizację najprawdopodobniej z nadwornym architektem biskupa Stanisławem Solskim (1622–1701) oraz Ludwikiem Grabiańskim (ok. 1650–1714), podskarbisem dworu, starostą podkrakowskich dóbr biskupich, który ok. 1694 r. zbudował na terenie Ludwinowa kaplicę św. Bartłomieja. Por. Olgierd Zagórowski, *Grabiański Ludwik Mikołaj, h. Świeńczyc, PSB*, 8, s. 464–465; *Ludwinów, Encyklopedia Krakowa*, Warszawa–Kraków 2000, s. 564.

⁵¹ AKKK, Rev.V.511-a, „Rewizya Pałacu y Gruntu Biskupiego Ludwinów nazwanego za Wisłą leżącego dnia Siódmego Miesiąca Października Roku Pańskiego 1712 odprawiona”, k. 1–1v, 4r.

⁵² AKKK, Rev.V.511-b, „Revisia Pałacu y Gruntu Biskupiego Ludwinów nazwanego, za Wisłą, w Powiecie Szezerzyckim leżącego, Dnia Szesnastego Miesiąca Maia 1715”, k. 1–4r. Informację o odnalezieniu obu rękopisów w trakcie inwentaryzacji zasobu Archiwum zawdzięcza uprzejmości Szanownej Pani Agnieszki Perzanowskiej.

⁵³ „Plan de la Ville et faubourgs avec le château de Cracovie pris par Monsieur de Choisy le 2 février 1772”, Biblioteka Fundacji XX Czatortyckich, sygn. XVIII/Mp/1036.III.

⁵⁴ Plan Krakowa z projektem miasta Ludwinowa, b.t., Charles de Höffern, 30 IV 1779, ANK, Zbiór Kart., sygn. II-13.

⁵⁵ Z analizy źródła wynika, że w projekcie mającego powstać miasta uwzględniono zachowanie istniejącej zabudowy pałacu biskupiego, który od 1776 r. pełnił funkcję siedziby władz cyrkułu. Por. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. 2, s. 555, 557; *Ludwinów, Encyklopedia Krakowa*, s. 564.

⁴⁸ Zofia Leszczyńska-Skrętowa, *Błonie*, w: *Słownik historyczno-geograficzny województwa krakowskiego w średniowieczu*, cz. 1, Wrocław 1980–1986, s. 133–134; Jacek Laberszcek, *Rozwój krakowskiego zespołu osadniczego extra muros XIII–XVIII w.*, w: *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, BK, nr 150, Kraków 2007, s. 324–325.

⁴⁹ AKKK, Inv.B.2, s. 41–45 (k. 18–20).



5. Fragment austriackiego planu Krakowa z projektem miasta Ludwinowa ukazujący sytuację pałacu biskupiego, Charles de Höffern, 1779, Archiwum Narodowe w Krakowie, Zbiór Kart., sygn. II-13

jącej się w pobliżu reduty określono jako „près de la maison de Suffragant”⁵⁶.

W świetle rewizji z 1712 i 1715 roku na teren właściwej rezydencji, otoczony krytym dachówką murem, prowadziły dwa wjazdy – frontowy, z przyjazdu od strony leżącego tuż za Wisłą miasta, oraz boczny, zapewniający komunikację z jej bezpośrednim zapleczem usługowym (wozownią, stajnią) i gospodarczo-produkcyjnym (zabudową folwarczną, cegielnią i browarem)⁵⁷. Wewnętrzna organizację przestrzeni zamkniętej murem narzucała sytuacja głównej budowli położonej pomiędzy dziedzińcem a ogrodem. Opisy z początku XVIII wieku nie wykluczają osiowej, symetrycznej kompozycji z bramą wjazdową na wprost wejścia do pałacu i regularnym układem ogrodowym korespondującym, wraz z usytuowaną w nim kaplicą, z tylną elewacją gmachu⁵⁸. Takiej interpretacji przeczy jednak, zapewne bliski pierwotnemu stan widoczny na planie z 1779 roku (il. 3) – z „niezakończonym”

wjazdem i niezależną sytuacją kaplicy⁵⁹. Skądinąd ozdobna część ogrodu, „pod oknami pałacu” uformowana w osiem obsadzonych bukszpanem kwater (nieuwzględnionych na późniejszym planie) była z pewnością przestrzennie związana z architekturą⁶⁰.

Budynek pałacu wzniesiony na rzucie wydłużonego prostokąta znacznych rozmiarów (co poświad-

⁵⁹ Do wolno stojącej murowanej kaplicy, która była „w samym wystawioną ogrodzie” prowadziła z pałacu jedna z ogrodowych alei („ulic”). Nakryte kopułą jednoprzestrzenne wnętrze dostępne było przez dwa osobne wejścia, z których jedno akcentował zewnętrzny ganek. Oświetlały je trzy okna ściennie i trzy umieszczone „z osobna w kopule”. Skromne wyposażenie stanowiła „mensa murowana” i „chórek z tarcic hyblovanych zbudowany”. Pod kaplicą znajdował się „sklep murowany” doświetlony podobnie jak część naziemna trzema oknami, z którymi najpewniej korespondowały. Kopułę kaplicy wieńczył żelazny krzyż ze złożoną gałką; jej gontowy dach określono wówczas jako „stary”; zob. AKKK, Rev.V.511-b, k. 3. Utożsamianie opisanego obiektu z zachowaną do dziś kaplicą św. Bartłomieja (por. przyp. 50) budzi wątpliwości ze względu na różnice formalne i kwestię lokalizacji. Problem wymaga dalszych badań.

⁶⁰ Zob. AKKK, Rev.V.511-b, k. 3.

⁵⁶ Zob. „Plan de la Ville”, opis w legendzie, nr 35.

⁵⁷ AKKK, Rev.V.511-a, k. 1, 4; Rev.V.511-b, k. 2v-3v.

⁵⁸ Zob. AKKK, Rev.V.511-a, k. 1-1v; Rev.V.511-b, k. 1, 3.

czają zgodnie opisy i źródło kartograficzne⁶¹) miał trzy kondygnacje („piętra”) – murowane przyziemie i dwie wyższe drewniane, których strukturę maskował zapewne ujednolicający płaszczyznę elewacji „pobielony” tynk⁶². Analiza tekstu prowadzi do wniosku, że „trzecie piętro” było *de facto* w całości, lub w znacznym stopniu, ulokowane w obszernej przestrzeni poddasza. Z opisów wynika, że analogiczny układ obydwu dłuższych elewacji gmachu (frontowej i ogrodowej) był symetryczny – dziewięcioosiowy w poziomie parteru i ośmioosiowy dla pierwszego piętra. Środkową oś wyznaczały w przyziemiu umieszczone „in medio” główne drzwi flankowane parą okien, a w kondygnacji najwyższej akcentował znajdujący się w partii dachu fronton („facjata z wypustką”) z dwoma dużymi i dwoma mniejszymi oknami. Symetryczny rozstaw cechował przypuszczalnie także elewacje boczne (zapewne trójosiowe), na co wskazuje liczba i ekspozycja okien opisywanych pomieszczeń⁶³.

Mniej restrykcyjny był podział przestrzeni wewnętrznej, dostosowany do zróżnicowanych funkcji poszczególnych kondygnacji. W świetle opisów najbardziej czytelne jest rozplanowanie parteru – trójdzielne z centralną wypełniającą całą głębokość rzutu sienią w osi środkowej, o symetrycznym układzie otworów okiennych i drzwiowych, rozdzielającą pomieszczenia osi bocznych o odmiennym układzie i przeznaczeniu. Lewą (patrząc od frontu) część przyziemia zajmowała dostępna z sieni obszerna „izba stołowa” zwana też „izbą wielką”, którą – wraz z wydzieloną w niej alkową – oświetlało z trzech stron dziewięć okien. W usytuowanej od strony ogrodu alkowie były drugie drzwi do głównej sieni, za którą (po jej prawej stronie) znajdowały się cztery pomieszczenia gospodarczo-magazynowe: „izba gospodarska”, „izdebka sklepiona”, „sklepik” oraz „kuchnia”, z której prowadziło trzecie (po frontowym i ogrodowym) wyjście z pałacu – w kierunku zabudowań folwarku; dodatkową przestrzeń magazynową zapewniały (nieopisane) pałacowe piwnice⁶⁴. Stwierdzić można, że część pomieszczeń parteru, sień i jadalnia z alkową, miały cha-

rakter wnętrz reprezentacyjnych, na co wskazuje ich wystrój i zachowane jeszcze w 1712 roku mobilia, wśród nich obrazy z wizerunkami poprzedniego monarchy („obrazek mały w ramach złocistych, drugi Familiae Joannis 3ty Regis Poloniae”, „obrazów z lanczaftami dwa Króla Jana”⁶⁵). Brak kolejnych stron rewizji uniemożliwia niestety poznanie dekoracji pozostałych, położonych wyżej wnętrz. Trzy lata później rezydencja pozbawiona już była wartościowego artystycznie wyposażenia.

W drugiej kondygnacji pałacu dominowała funkcja mieszkalna. Świadczy o tym liczba, rozmiary i nazewnictwo wnętrz. Prowadziły do niej z dolnej sieni umieszczone w przyległym trakcie trójbiegowe schody z tralkowymi balustradami („wschody [...] we troje łamane, na balasach poręcze”) komunikujące wszystkie trzy poziomy gmachu. Na piętrze znajdowało się sześć jednookiennych „pokoi” zgrupowanych w dwóch trzypokojowych apartamentach, a także dwa inne dwuokienne pomieszczenia: „sala mała” i „izba”. Największym wnętrzem kondygnacji był pięciookienny „pokój poprzeczny” („podłużny”) zajmujący z pewnością pełną głębokość skrajnej osi budynku, pełniący być może funkcję jadalni⁶⁶. Przestrzeń „trzeciego piętra” miała niewątpliwie priorytetowe znaczenie w hierarchii funkcjonalnej rezydencji. Wypełniały ją trzy wielkie wnętrza recepcyjne określone jako „sale obszerne krzyżowe”⁶⁷. Wnioskując z opisu, środkowa, „poprzeczna sala”, usytuowana była w osi głównej (analogicznie do sieni parteru), oświetlały ją dwie pary dużych okien umieszczone w obydwu naprzeciwległych „facjatach” (frontowej i ogrodowej). Sale w osiach bocznych, o zapewne adekwatnym układzie, posiadały także cztery „podługowate” okna. Odpowiednią wysokość sal zapewniono wykorzystując w ich ukształtowaniu – jak wskazuje opis – optymalnie przestrzeń poddasza przesłaniając konstrukcję więźby sklepieniem pozornym⁶⁸. Skala wnętrz, ich ekskluzywna sytuacja i walory widokowe, nadawały najwyższej kondygnacji ludwinowskiego pałacu charakter wybitnie reprezentacyjny.

⁶¹ Według planu z 1779 r. jest to budowla o największej skali na całym obszarze po prawej stronie Wisły (zob. ANK, Zbiór Kart., sygn. II-13).

⁶² AKKK, Rev.V.511-a, k. 1v; Rev.V.511-b, k. 2.

⁶³ AKKK, Rev.V.511-a, k. 1-1v; Rev.V.511-b, k. 2.

⁶⁴ AKKK, Rev.V.511-a, k. 1v; Rev.V.511-b, k. 1-1v.

⁶⁵ AKKK, Rev.V.511-a, k. 1v. Przypuszczać można, że opisane płótna były elementem pierwotnego wystroju z okresu pierwszej aranżacji wnętrza pałacu.

⁶⁶ AKKK, Rev.V.511-b, k. 1v-2.

⁶⁷ Ibidem, k. 2.

⁶⁸ „Ściany od dachów tarcicami heblowanymi poobijane”, „podsiębka z tarcic w tęczę przybita”, ibidem.

ANEKS

1. AKKK, sygn. Inv.D.194, k. 1–3r.

Anno Domini 1642 die 2 January
 Inwentarz Dworu Jaśnie Wielmożnego Je M'ci
 X'a Biskupa Krakowskiego
 Naszego M'ciwego Pana y Dobrodzieia
 w Krakowie spisany
 die et Anno quibus supra z Brackiey Ulice

Brama od Kościoła S. Franciszka mająca wrota drzewiane blachą żelazną pobite na zawiasach żelaznych, przy nich dwa rygla do zawierania skobłami do kłotki, fortka we wrotach na zawiasach, przy niej zamek do zamykania z kluczem; sklepienie w bramie nad wschodem na górę do pokoiów idącym, które ujęte jest prętami żelaznymi między filarami.

Wschod na górę do pokoiów po trepach kamiennych, w pół wschodu drzwi drewniane na zawiasach żelaznych stoczyste z skoblem y wrzeciędzem. Przed pokojami ganek z poręczem w balasy kamienne, od poręcza filary okrągłe pod wierzch do sklepienia idące, które ujęte jest prętami żelaznymi, posadzka na ganku kamienna. Do pokoiów idąc po prawej ręce zaraz od wschodów do Salei drzwi zielono malowane na zawiasach z zamkiem bez klucza, z klamką y hantabą.

Sala przed pokojami, w której okien trzy, w każdym oknie kwater 9 otworzystych na Ulicę, sześć kwater szkłem w ołów zrobiono, a po trzy od dołu drewniane na zawiaskach także otworzyste, u trzeciej jednak nie masz zawiasek.

Stołowa Izba. Drzwi do niej zielono farbowane z zamkiem pobielanym, u których nie masz hantaby y klamki. W tej izbie piec polewaną robotą, okien 5 na obie stronie, w każdym z nich po dziewięci kwater szklanych na zawiaskach pobielanych otworzyste, w tychże błonach znajduje się szyb wybitych 15, a popadanych 30, zawiasek i zackami do kwater par dwóch nie masz. Strop przy balkach malowany y różę między balkami rzezane złociste malarskim złotem, ramy w oknach, obartle do zamykania okien. Służba o trzech półkach na stolcu szafianych, w której szafie dwie komordze[?], do nich drzwi dwoie na zawiaskach bez zamku. Nad tą służbą ganek ze wschodem.

Przeciwko stołowej izbie pokoy pierwszy, do niego drzwi zielono malowane, przy nich zamek pobielany, antaba, zawiaski, klamka, klucz; okien w tym pokoju dwie, w każdym [z] nich po dziewięci kwater z pobielanymi zawiaskami (k. 1v), piec polewaną robotą, posadzka w strych, malowanie

w stropie także y nad listwami, które są do przybiiania obicia. Z tego pokoju drzwi do Anticameri, przy nich zamek bez klucza, zawiasy żelazne z hantabą y z klamką.

Drugi pokoy. Drzwi z Anticameri do niego zielono farbowane, przy nich zamek bez klucza z klamką, hantaba pobielaną; w tym pokoju okno jedno z kratą o dziewięciu kwaterach, przy których zawiaski pobielane y obartliki do zamykania, jednak w tym oknie kwatera średnia od dołu zawiaski y acka nie ma y z ramy wypadła, dwie szyby w niej stłuczono; piec polewaną robotą, listwy do obicia.

Trzeci pokoy. Drzwi do niego zielono farbowane, z hantabą, zamkiem bez klucza y klamką na zawiasach pobielaną wszystką robotą, okno w tym pokoju jedno z Herbem, kwater 9 na zawiaskach pobielanych, ramy zielono farbowane, obartliki do zwierania kwater, jednak u średniej kwatery u dołu obartlika nie masz; w posadzce drewnianej czterech sztuk nie masz; w tym pokoju piec skromny okrągły polewaną robotą postawiony z Herbem na balaśkach mosiężnych; posadzka w tym pokoju drzewiana, przy piecu kamienna; listwa do obicia, różę pod wierzchem rzezane malarskim złotem pokładane.

Czwarty pokoy. Do niego drzwi zielono farbowane, przy nich zamek bez klucza y klamki, zawiasy pobielane są i hantabą, okno 1 o dziewięci kwaterach, przy nich zawiaski pobielane, obartele do zawierania, ramy zielono farbowane; w tym pokoju piec polewaną robotą na fundamencie y filarach z czarnego marmuru zrobiony; posadzka rzezana z dębowego drzewa; różę pod stropem rzezane złotem malarskim pokładane, między niemi we środku herb rzezany, listwy w około, nad listwami Patroni Poloniae malowani.

Z tego pokoju drzwi do Anticameri, okno w niej 1, kwater 9 na zawiaskach pobielanych, drzwi z zamkiem bez klucza z hantabą y z klamką na zawiaskach żelaznych; w tej Anticamerze jest łóżko wielkie żelazem okowanym pobielane z potrzebami do namiotku należącymi deposit w skrzyni zamknięty; posadzka w strych, listwy około zielone malowane; wschod na piętro, trepy drewniane heblowane. Z tej Anticameri drzwi do Komnatki małej na zawiasach, przy nich wrzeciędz, hantaba, klamka pobielane; okno w tej komnacie w kratę żelazną, posadzka w strych. Drzwi z tej komnaty na ganek w podwórze, przy nich wrzeciędz z skoblem, rigiel do zasuwania skoblikiem, krata żelazna nade drzwiami, drabina z tej komnaty na górę; piętro na górę do chowania rzeczy, (k. 2) tamże okno w żelazną kratę. Z ganku od drzwi przy komnatce wschod na dół, trepy drewniane y poręce; z wierzchu gontami nakryto.

Przy tymże wschodzie pobok górne mieszkanie, do którego drzwi z wrzeczadzem, hantabą, na zawiasach. Sionka przed izbą, w której komor dwie z tarcic przegrodzone, do których drzwi nie masz; przeciwko tym komorom izdebka, drzwi do niej na zawiasach, u których drzwi zawarcia żadnego nie masz; w tej izbie okno jedno o 4 kwaterach, także y piec zielony. Z sionki jest wschod na górę, tamże komor dwie, u których drzwi nie masz; na górze izdebka, drzwi do niej żelazną blachą pobite z prętami płaskimi, na zawiasach z skoblem i hantabą; w tej izbie piec zielony y okno jedno o dwu kwaterach. Zszedłszy ze wschodu tego mieszkania, jest na dole piwnica do chowania drew; drzwi do niej z podwórka proste na hakach, przy nich zawiasy, wrzeczadz y skobel. Sklep nad piwnicą, do którego drzwi żelazne warowne, skoble i wrzeczadz przy nich u dołu y u wierzchu hantaba mała, okno w kratę żelazne, posadzka w cegłę.

Przy bramie wwyż mianowanej, przy wschodzie kamiennym, Izba Stołowa dolna; z podwórza drzwi do Sieni przed izbą proste na zawiasach, zamek z kluczem, hantaby nie masz, posadzka w cegłę, okno w tej sieni jedno w dziewięć kwater na ulicę, w tymże oknie cztery kwatery niedobre, a piątey nie masz, krata żelazna na ulicę. Z Sieni drzwi do Stołowej Izby na zawiasach, przy nich skobel y wrzeczadz z hantabą; okien w tej izbie 5, w każdym z nich po kwater 6 z ulice, a od dołu drewniane, videlicet w trzech oknach po 9 kwater, a we dwu po sześci od spodku drewniane kwatery, które to kwatery wszystkie szklane złe, kraty są żelazne u wszystkich okien; siostrzan w teiże izbie zły trzema słupami podparty; piec zielony, posadzka w cegłę. W sieni tej do izby drzwi starych od starego budynku 6, przy nich tylko zawias trzy.

Po drugiej stronie, w podwórze idąc, sklep dolny, do niego trepy drewniane, drzwi na zawiasach z wrzeczadzem y skoblem. Nad tą piwnicą sklepy, do których drzwi z podwórza proste na zawiasach z wrzeczadzem y skoblem, zaporą przy nich drewnianą, nade drzwiami okno w kratę żelazną. Sień przed sklepami, w niej komin, posadzka w cegłę. Pierwszy sklep po prawey ręce, w którym okno jedno na ulicę o dwu kratkach, w tym oknie kwatery jedna zła, piec zielono polewany, u pieca drzwiczki żelazne, sam piec na kamiennych filarkach, pręty żelazne za[nieczyt.] w sklepie do drąga, posadzka w strich, drzwi na zawiasach z zamkiem bez klucza, (k. 2v) z wrzeczadzem, hantabą y klamką, jest szafa o dwu półkach stara bez zawarcia. Drugi sklep przeciwko temu, drzwi do niego na zawiasach, przy nich zamek z kluczem, z hantabą, wrzeczadzem y klamką, po-

sadzka w strych, piec zielony polewaną robotą, okno jedno w kratę. Trzeci sklep, drzwi do niego blachą żelazną pobite z zamkiem, wrzeczadzami, skoblami y z hantabą y z kłótkami dwiema, okno na podwórze, w nim krata. Za tym przy kącie sklep, drzwi do niego z podwórza proste z zamkiem y z kluczem na zawiasach, okno z kratą, posadzka w nim ceglana niedobra. Piwniczka z podwórza pod wschodem kamiennym, drzwi na zawiasach z wrzeczadzami y skobel jeden, trepy drewniane, z piwnicy okna na ulicę w kratę. Z tej piwnicy sklepy dwa przeciwko sobie do wina, okna w obydwu w kratę, drzwi do nich na zawiasach z wrzeczadzami y skoblami. Pod tymże gankiem między filarami zabudowanie z tarcic do wtaczania karet, skoble i wrzeczadzo przy wrotach do zamykania u dwoiga stocistych.

Za okny stołowej izby podwórze małe, drzwi do niego z podwórza wielkiego na zawiasach; przy tych drzwiach blisko rura, którą woda idzie, każd do wody. Kuchenka mała przy murze, drzwi do niej [na] zawiasach z skoblem, okienko w niej małe drewniane na zawiasach. Budynek drewniany, do niego drzwi z tego podwórka małego na zawiasach z hantabą; w sieni okno szklane. Izby dwie przeciwko sobie, z tej sieni drzwi do nich na zawiasach y skoblami y wrzeczadzami, piece w nich zielone, okien 6 w obydwu z kratami żelaznymi. Komory dwie przy tych izbach, okna na ulicę szklane, kraty w nich żelazne, drzwi do nich na zawiasach, u iednych tylko wrzeczadz [z] skoblem. Z sieni wschod drewniany z poręczem na górę; komora przy tym wschodzie, drzwi do niej na zawiasach z wrzeczadzem y skoblem. Na górze izdeb dwie przeciwko sobie, posadzka przed niemi w cegłę; do tych izdeb drzwi na zawiasach z wrzeczadzami y skoblami, okien w obydwu izdebkach 6 niedobrych; w iedney izdebce po lewej stronie kraty trzy u okien, piece w nich zielone na kamiennych filarach, posadzka w strich niedobra. Przy nich komnaty dwie, drzwi do nich na zawiasach, w tych komorach okien trzy z kratami żelaznymi. Ganek przy tymże domostwie po drugiej stronie ku kamienicy w drzewo, do którego wiście z sieni w drzewo; ten ganek idzie do drugiego murowanego ganku, balasy w nim kamienne. W starym budynku kuchnia o 4 filarach sklepista, z niej dwoie okna na podwórze, na[nieczyt.]ska wielki dwa z obłożynami y stołów dwa kuchennych. Budynek nowy przy tej kuchni nieskończony, który się ciągnie do Wiślny Ulice, do Bramy.

(k. 3) Brama druga z podwórza na Wiślną Ulicę wyjazd, wrota nowo zrobione stoczyste na zawiasach, przy wrotach nowa także fortka z zamkiem y rygłem. Pokoje stare po drugiej stronie górne

y dolne; wschod na górę z tegoż podwórza, trepy kamienne y poręce; ganek y posadzka kamienna, drzwi ode wschodu pobok na zawiasach; w tei sionce komorki dwie spustoszałe. Pierwszy pokoi, drzwi do niego stare listwowane, zawiasy proste przy drzwiach skobel, okno o 6 kwaterach, ale kwater szklanych nie masz, ieno dwie, które są niedobre, piec polewaną robotą, posadzka w strich. Z tego pokoju komnata, drzwi do nich na zawiasach, przy drzwiach wrzeciędz, skobel, posadzka w strich, okno w sześć kwater; z komnatki niedobre ad locum secretum drzwi na zawiasach, przy nich hantaba z klamką. Przeciwno tym pokojom izba stołowa o iednym oknie, w którym kwater 9, iednak dwóch kwater nie masz y drugie złe z krata żelazną; piec na kamiennych filarach różnej farbi kafli, posadzka w strich. Z tej izby drzwi na salę, przy nich skobel na zawiasach, okno z kratą żelazną. W kącie izdebka z sionką, drzwi dwoie żelazne, iedno okno, piec zielony. Przeciwno stołowej izbie izba, piec w niey zły, okno iedno niedobre.

Dolne pokoje pod górnymi stare. Izba na dole, do której drzwi na zawiasach z wrzeciędzem z klamką drewnianą; w niey piec zielony. Z tej izby komnata, drzwi do niey y na podwórze na zawiasach z wrzeciędzem y skoblem. Przeciwno tej izbie y komorze spiżarni dwie; weście do sieni ku spiżarniom z podwórza, drzwi w tym weściu y u spiżarni dwóch na zawiasach z wrzeciędzem y skoblami; okna u spiżarni na Ulicę Wiślną z kratami żelaznymi; w tych spiżarniach skrzyń do sypania mąk 3, beczek solnych 2, półachtelków 3, ceber 1, dzieża 1. Działo w podwórzu na kołach dwóch y łożu okowanym z Herbem S. pamięci Je M'ci X. Tilickiego wzdłuż piędzi ośmnaście.

Stainie za Bramą Wiślną; przy Rudawie plac, w którym stainie są y dom gospodarski; staini dwie długie y szerokie rogami się schadzaia; przy tych stainiach przybudowana jest staienka; u nich wrota stoczyste na begunach; wrota w podwórzec z ulice na begunach. Dom Gospodarski pod iednym dachem, ma izdeb dwie naprzeciwko sobie, jedną wielką z której komnata, druga mniejsza, drzwi do nich na zawiasach, z wrzeciędzem, z skoblami, w izbie okien trzy dobrych, ławy dokoła, piec zielony, stół ieden.

Stółów 28, zydelków złych 30, ławek 14, krzeseł do obicia 10.

Piotr Grabowski, Wawrzyniec Wietrzychowski

2. AKKK, sygn. Rev.V.511-a, k. 1-1v, 4r.

Rewizya Pałacu y Gruntu Biskupiego Ludwinów
nazwanego za Wisłą leżącego
dnia Siódmego Miesiąca Października
Roku Pańskiego 1712 odprawiona

Naprzód od przewozu przyiachawszy przez rzekę Wilgę nazwaną zaczyna się Grunt tenże Biskupi od samey rzeki Wilga rzeczoney, na którym podle drogi iest Dom Poddanego tegoż Gruntu, który się swoim kosztem pobudował, pola do niego żadnego nie ma, tylko sadek y ogódek, dzień w tydzień robi y podatki płaci; od tego zaczyna się łąka do Dworu należąca, od Wisły ciągnąca się aż ku wrotom dworskim, którą graniczą płoty domków Bożocielskiego y S. Katarzyny, od drogi groblą otoczona. Przyeżdżając tedy od pomienionego Poddanego, od Wilgi są wrota wiezne w murze drewniane, na żelaznych begunach, na zawiasach dwu wielkich, gozdi kilku w zawiasach nie masz, zapora poprzęg w pół drzwi, w mur wsuwa się, z wrzeciędzem. Odrzwi murywane, dachówka iako y na wszytkim murze dużo zruinowana, znaczney reparacyi potrzebuie. Z obu stron wrot mur, w lewą od wiazdu ciągnie się ku parkanom koło sadu będących, na samym rogu znacznie rozpadniony, podmurowania y poprawy w kilku miejscach potrzebuie; w prawą zaś obróciwszy, tenże mur od wrot pomienionych ciągnie się aż ku wrotom drugim od wozowni będącym, ku końcowi wrot tych drugich nie dochodząc sztuki dużej muru nie masz, dwa krzesła parkanu w to miejsce między mur (po końcach od parkanu nadruinowany) wprawione; od tych krzeseł znowu mur aż do samych wrot przy wozowni od pola, które wrota są drewniane na zawiasach y hakach żelaznych pierwszym podobnych, z wrzeciędzem y skoblem. Dziedziniec, przez który od sadu tynina, od wrot począwszy aż do Pałacu, na dziedzińcu wapna kupa.

Wiadawszy od pierwszych wrot od przewozu iest (k. 1v) Pałac o trzech piętrach, dolne murywane, wyższe drewniane obielone wapnem. Faciata od przyjazdu z wypustką na trzecim piętrze, która w sobie ma dwa okna duże, zaś koło siebie ex utraque parte po dwa okienka małe. Na drugim piętrze przez cały pałac od dziedzińca okien dużych w ołów ośm, na pierwszym także ośm. In medio pałacu odrzwia y próg kamienny, drzwi dębowe w pół otwierane, zamek o dwu ryglach z kluczem na zawiasach y hakach żelaznych dwóch małych z antabką y zaporą żelazną przy iedney połowie drzwi. Sień, posadzka strycharską robotą ceglana po całej sieni, okien cztery w ołów, spodem kwatery otwierane, w sieni

postumenta drewniane od piramid stoją. Od drzwi w lewo Izba Stołowa od dziedzińca, odrzwi kamienne, drzwi stolarską robotą z listwami, z zamkiem y antabką na zawiasach żelaznych, nad tymi drzwiami w sieni obraz Raka. Wszedszy okien na dziedziniec trzy złych, w sad dwa, iedno całe, w drugim kwatery nie masz pół y szyb trzech, podłoga z tarcic, piec kaflowy biały, obrazek mały w ramach złocistych, drugi Familiae Joannis 3ty Regis Poloniae. Z tej Izby Alkownia do środka przemurowana, w niej posadzka ceglana strycharską robotą niecała, stół lipowy na koźle, w oknach szyb czterech nie masz, obrazów z Lanczaftami dwa, Króla Jana w ramach papierowy kopersztych ieden, drzwi do sieni z zamkiem y antabką. Odrzwi kamienne, wyszedszy do sieni obraz nad nimi Zuzanny; przy drzwiach w sieni okno do ogroda, dwóch szyb nie masz. Z sieni do ogroda drzwi dębowe w pół otwierane na zawiasach małych żelaznych z zamkiem o dwu ryglach, y z skoblem, zapora żelazna do iedney strony drzwi. Item z tej sieni, po prawey ręce od wejścia, ex opposito opisanych drzwi z alkowni, iest Izba, drzwi y odrzwie takież iak ex opposito, z zamkiem bez klucza na zawiasach, z sieni nade drzwiami obraz. W tej izbie okien dwa z kratami żelaznymi, okna dobre, podłoga zła pogniła, piec zły od ściany, do połowy go nie masz, obrazów cztery, trzy...

[brak czterech kolejnych stron rękopisu: k. 2r-3v]

(k. 4r) rynien trzy, nalewek dwie, kostur okowany, ceber, wiadro, achteli iedenaście złych pięć liy[?], obręczy nowych cztery, suszarnia na górze, las[?] numero dwanaście. Grunt ten y pola graniczy z iedney strony Wilga, a z drugiej strony Pola Katarzyńskie. Cegielnia, piec stoi spustoszały, reparacyi potrzebuiący znaczney, na szopę do suszenia cegły wżrąb tylko stoi, ale dobrze pogniły, prawie się na mało zdać może. Wierzchu ani żadnego pokrycia nie masz. Na tym Gruncie iest Chałupników pięci, którzy się iako sami retulerunt swoim kosztem pobudowali, dzień w tydzień robią bez czynszu. Na polach wysieie się na zimę ćwiertni 30 na jarz, owsa ćwiertni sześć, jęczmienia ćwiertni cztery. Brok siana być może.

Ita esse testor Francisc Szembek Can Crac
Ita esse testor Stan Hosius Cancus Cracovs
Revisor

3. AKKK, sygn. Rev.V.511-b, k. 1–4r.

Revisia Pałacu y Gruntu biskupiego Ludwinów
nazwanego za Wisłą,
w Powiecie Szczerzyckiem leżącego,
Dnia Szesnastego Miesiąca Maia 1715

Do Dworu Ludwinowskiego przyjeżdżając, od zamkowego przewozu, Błoniem Zakrzewskim, alias Gościńcem przez Rzekę Wilgę, w obmurowanym podwórzu są wrota na słupach dębowych stoczyste stare, z tarcic prostych iodłowych, na zawiasach dwóch i hakach żelaznych, z zaworą drewnianą w mur wpuszczoną, wiachawszy w podwórze iest obiekt Pałac. Z podwórza wchodząc do Pałacu są odrzwia kamienne, w których drzwi dwoiste fugowane dębowe, na sześciu hakach i zawiasach żelaznych, z zamkiem bez klucza, z podwórza z antabą, ab intra z skoblem żelaznym; po obydwu stronach tych drzwi są okna do sieni, szyby w ołów oprawne, dziesięciu szyb w nich nie masz. Po lewey ręce z sieni są drzwi do izby wielkiej w odrzwiach kamiennych, na zawiasach dwóch y hakach żelaznych, bez zamku; w tej izbie wielkiej z alkową incorporando iest okien dziewięć, wszystkie szklane, w ołów oprawne, w iednym ode drzwi oknie kwatery całe nie masz, w drugich dziewięciu oknach szyb trzydziestu ośmiu nie masz. W tej izbie piec kaflowy polewany pstry. Przez alkową z tej wychodząc izby, w kącie przy drzwiach iest kominek murowany, przy którym drzwi są do sieni, na zawiasach y hakach żelaznych, bez zamku. Wszedszy do sieni po lewey ręce są drzwi do ogroda w odrzwiach kamiennych, dębowe, dwoiste, z antabą, bez zamku; po obydwu stronach tych drzwi są okna w ogród szklane w ołów oprawne z kwaterami. Przez sień z alkowy mimo drzwi do ogroda idąc, są drzwi do izby Gospodarskiej, w odrzwiach kamiennych, stolarską robotą, na zawiasach y hakach żelaznych, z zamkiem y antabą; w tej izbie piec pstry kaflowy, okien dwie szklanych, szyb siedmnastu nie masz. Z tej izby są drzwi do izdebki sklepionej, na zawiasach y hakach żelaznych, z zamkiem y antabą; w tej izdebce okien dwie złe, szyb nie masz czternasta, piec prosty kaflowy gliną oblepiony; między drzwiami a piecem, w ścianie od kuchni iest dziura z drzwiczkami dla podawania potraw z kuchni. Z tej izby są drzwi do sklepiku, na zawiasach y hakach żelaznych, z zamkiem y antabą, (k.1v) ten sklepik sklepiony, okno w nim iedno szklane; w Gospodarskiej izbie, w izdebce y sklepiku w oknach są kraty żelazne. Nazad z sklepiku wyszedłszy do pomienionej Gospodarskiej izby, są z niej drzwi do kuchni, na

zawiasach y hakach żelaznych, z zamkiem bez klucza, z skoblem y wrzeczadzem; w tey kuchni iest ognisko murowane, komin na dach wyprowadzony, okno ku ogrodowi z kratą żelazną; z tey kuchni są drzwi na oborę na zawiasach y hakach żelaznych, z zamkiem bez klucza. Nazad z kuchni przez Gospodarską izbę wyszedłszy, do wyżey pomienioney sieni mimo drzwi do piwnic, do których po schodkach kamiennych ile potrzeba, są wschody na górę do pokoiów sosnowe, we troie łamane, na balasach poręcze. Z tych schodów jest sala mała, w której sali iest okien dwie, w iednym kwatery od wiatrów wytłuczona. Ex objecto wschodów są drzwi do pierwszego pokoju, stolarską robotą, na zawiasach y hakach żelaznych z zamkiem; w tey izbie okien dwie, u iednym pół kwatery nie masz, piec pstry kaflowy na fundamencie murowanym. Przez ten pokoy prosto idąc są drzwi na dwóch hakach y zawiasach żelaznych z zamkiem y kluczem do poprzecznego pokoju; w tym podłużnym pokoju okien iest pięć, w oknach szyb czterdziestu nie masz, ten pokoy bez pieca. Z tego pokoju są drugie drzwi na zawiasach y hakach żelaznych z zamkiem y kluczem, okno ku kaplicy iedno, szyb w niem wytłuczonych dziewięć; naprzeciwko okna są drzwi do wzwyż opisaney izby, z zamkiem, na zawiasach y hakach żelaznych; w tey izbie piec kaflowy y stół graniasty. Z tegoż pokoju trzecie drzwi są do pokoju dalszego, na zawiasach y hakach żelaznych, z zamkiem y kluczem, okno w niem iedno, szyb w niem siedmiu nie masz, pieca nie masz, tylko fundament murowany y kominek w kącie przy drzwiach; przy kominie drzwi do Sali pomienioney, z zamkiem bez klucza, na zawiasach y hakach żelaznych. Drugie z tego pokoju drzwi do dalszego pokoju na zawiasach y hakach żelaznych z zamkiem; w tym pokoju okno iedno, fundament bez pieca y kominek z włoska murowany. Z tey izby są drzwi do dalszego pokoju, w którym iest okno w niem z gruntu złe bez szyb, fundament także iest bez pieca, kominek przy drzwiach do sionki, te drzwi z zamkiem, na zawiasach y hakach żelaznych. Do tey sionki wszedłszy, z niey mimo komin idąc są drzwi z zamkiem, na hakach y zawiasach żelaznych. W tym pokoju iest piec kaflowy, okno iedno, kwatery cała od wiatru wybita. Z tego pokoju do (k. 2) drugiego są drzwi na zawiasach i hakach żelaznych z zamkiem, okno także iedno, z piecem; po prawey ręce przy piecu są drzwi do opisanego czwartego pokoju z zamkiem na zawiasach y hakach; drugie drzwi do trzeciego pokoju, w niem także okno iedno, piec kaflowy; drzwi z tego pokoju trzecie z zamkiem na zawiasach do wzwyż opisaney Sali. Nazad przez te trzy opisanie wróciwszy się do pomienioney sionki

pokoje, na górę są wschody, przy nich iest okno iedno, z gruntu szyby wytłuczone; wszedłszy po schodach na górę ku browarom w sionce iest okien dwie bez szyb, okiennic w nich drewnianych dwie.

Wszedłszy daley, przez cały pałac są Sale obszerne krzyżowe, ze wschodów idąc pierwszą, w której ściany od dachów tarciami heblowanymi poobitane, okien podługowatych cztery, w iednym oknie cale szyb nie masz, w drugim cale zupełnie kwatery, podłoga w tey Sali z tarcic bez podsiębitki; z tey Sali są drzwi do poprzeczhney Sali, w której iest okien cztery, iedne ku podwórzu, drugie ku ogrodowi, bez spodnich kwater, podsiębitka z tarcic w tęczę przybita, ściany z drzewa dyblowanego; z tey Sali są drzwi do trzeciej Sali, w której okno bez spodnich kwater ku Kazimierzowi, z osobna wysoko iest okien cztery, iedno cale, trzy po półkwatery mające, w tey Sali podłoga bez podsiębitki pod dachem.

W tych wszystkich pałacu opisanego pokojach, które są w contignatyi średniej z drzewa iodłowego heblowanego zbudowane, okna wszystkie opisane są we cztery kwatery w ramach osadzone, wierzeźnie caliste, spodnie wszystkie otwierające się z prętami, haczykami, zawiaskami żelaznymi, szyby w ołów oprawne, podłogi z tarcic wszystkie, podsiębitki z tarcic hyblowanych.

Ten pałac na fundamencie murowanym, dolne mieszkania murowane wszystkie w pałacu, ab extra ten pałac był otrynkowany y pobielony, ale teraz po większey części trynkowanie odpadło, potrzebuie dla conservatyi znaczney reparatyi, bo iuż znacznie ściany pogniły. Dach na tym pałacu gontowy z gruntu zły potrzebuie de novo reparatyi zupełney, galki cztery nad dachem blachą białą obite. Podwórze tego pałacu obmurowane od Krakowa, począwszy od Katarzyńskiej chałupy, w której Dyngosz mieszka, aż do wrot przy wołowni, muru tego wywalonego iest ad praesens łokci dwadzieścia, parkanem ta dziura zabudowana, ten cały mur znaczney potrzebuie reparatyi.

(k. 2v) Budynek Gospodarsky

Z kuchni Pałacowey drzwiami ku oborze wyszedłszy [...] Te budynki iako to Gospodarsky, Wołownia, Stainia, Wozownia, Owczarnia y chlewy gontami pokryte, ale stare, de novo zupełney potrzebuią reparatyi. Za owczarnią wrotami wyszedłszy iest Gumno alias Stodoła, postawiona na słupach, w których ściany wprawione [...].

(k. 3) Ogród. Ten ogród przy pałacu będący, ciągnie się wzdłuż aż do Katarzyńskiego, pod oknami pałacu iest kwatery ośm, były quondam wysadzone buxpanem, ale teraz ledwo znaki są, ulice bluszczem wysadzone regularnie. W tymże ogrodzie iest sad,

ale mało co drzew fruktowych, po większej części drzewa poschły, śliw tylko y wiszni po trosze, grzedy w niem dla iarzyiny. Ten ogród od Katarzyńskiego, od chałupy dyngoszowej począwszy, aż do wrot, murem obwiedziony, między murem a pałacem palisadami obwiedziony od podwórza, ale zrujnowane, od stodoły zaś począwszy od pola, iedną stroną, drugą od Katarzyńskiego, do łąki Ludw'[?] parkany są, ale bardzo upadły, z gruntu iak słupy tak parkany nowej potrzebują reparaty. W tym Ogrodzie jest

Kaplica murowana porzownie, w samym wystawiona ogrodzie, do której od pałacu ogrodową ulicą wchodząc po trzech wschodach kamiennych, są odrzwia kamienne, w nich drzwi dwoiste dębowe, bez zamku, na zawiasach y hakach żelaznych, w tej kaplicy mensa murowana, przy opisanych drzwiach są wchodki na chórek, który z tarcic hyblowanych zbudowany. Drugie drzwi z kaplice ku stodole dwoiste dębowe, bez zamku, na zawiasach y hakach żelaznych, wyszedzsy z nich jest ganeczek murowany,

z obudwu stron do niego schody kamienne, pod tą kaplicą iest sklep murowany, do niego wchodząc po schodach kamiennych odrzwia tylko kamienne, w tym sklepie okien trzy bez szyb. W kaplicy zaś samey okien iest trzy, z osobna w kopule drugie trzy szklane w ołów oprawne, ale złe szyby powyślukane, kraty w oknach wszystkich znajdują się. Ta kaplica, ab extra et ab intra, trynkowana i pobielona, dach na niey gontowy stary, kopuła na dachu, na której krzyż żelazny z gałką pozłocistą, pod kopułą dzwonek mały; do tej kaplicy żadnych nie masz aparatów, ani żadnego obrazu y ołtarza. Fara Ludwinowa całego należy na Skalkę.

(k. 3v)

Browar

Ten Browar przy dworze, nad rzeką Wilgą wybudowany z drzewa sosnowego, dachem gontowym pokryty [...]

Granice y Grunta Ludwinowskie

[...]

CRACOW BISHOPS' RESIDENCES AS DESCRIBED IN SOME RECENTLY DISCOVERED 17TH AND 18TH CENTURY SOURCES

In the Early Modern period there were four residences of the Bishops of Cracow *intra et extra muros*, one in the centre of the city and three in the neighbouring countryside. The socio-economic status and political rank of the episcopal elite was reflected in the scale and architectural programmes of their residences. Most of them, once impressive landmarks in Cracow's urban landscape, were since obliterated or rebuilt. Hence the chief source of information about them are iconographic and written records, first of all contemporary descriptions in inventories and surveys (lustrations). The author of this article has been able to discover a few descriptions of this kind during a complex quest in the Archives of the Cracow Cathedral Chapter at Wawel. The contents of these records are the basis of the following study of two episcopal residential sites, one in Cracow, the former Bishops' Court before the middle of the 17th century, and the Ludwinów Palace in the bishops' landed estate on the right bank of the Vistula in the beginning of the 18th century.

Since the 14th century the principal seat of the bishops of Cracow inside the city walls has been situated on a plot between the Franciscan convent and Wiślna Street. Not much is known of the evolution of its architectural form in its earlier phases, i.e. until the middle of the 17th century, when the palace which can be seen there today was built). In this study, the state of the main residence of the Bishops of Cracow in the 16th and early 17th century is reconstructed on the basis of a broad range of sources. They include scattered references in 16th and 17th century documents, the earliest extant (comprehensive) description dated 1642, two more descriptions from 1645 and 1668, and

a contract from 1567; their contents have been compared with and checked against both the plans made in 1796 and the shape of the existing buildings.

In the 16th and early 17th century the Bishops' Court consisted of a central square bounded by an assortment of buildings of no uniform form or function. The tallest of them, dating back to the Middle Ages and substantially rebuilt in the 16th century, was facing the St Francis church. The south wing housed large reception rooms (a hallway and a great hall) accessed by a flight of stairs enclosed in an open two-tier arcaded gallery with columns. Some remnants of that gallery can still be traced in the ground-floor loggia. The east wing served as the bishop's apartment. It was made up of six richly decorated rooms (two ante-chambers and four rooms) featuring 16th-century coffered ceilings with ornamental rosettes. Adjoining the main building was a wooden house the existence of which is now confirmed (we may assume that it had residential use). A mixture of brick-and-stone residential and non-residential housing could be found on the opposite side of the central court. Furthermore, it has now been possible to find out more about the two-storey building on the west side. Built in the 1560s, it had an impressive facade with a richly ornamented balcony. The evidence taken as a whole suggests that the buildings of the Bishops' Court occupied by and large the area of today's palatial complex, which incorporates some of its elements, and that its architectural design had a distinct artistic merit.

The discovery of two extraordinarily important descriptive sources, the surveys (lustrations) of 1712 and 1715, has made it possible to throw some light on the long gone Ludwinów Pal-

ace. This bishops' residence, which has not yet been researched, was built in the latter half of the 17th century in a rather unremarkable rural location. The arrangement of the site enclosed by a perimeter wall was determined by the position of the main building between the courtyard and the garden. This outline, reconstructed on the basis of the newly-found surveys, matches the representation of the site on von Mieg's Topographical Map of Galicia (1779). We may assume that the palace, built on the plan of an elongated rectangle, was quite big. It had three storeys (a brick-and-stone ground floor and a wooden first and second floor) with over twenty rooms decorated with numer-

ous paintings (featuring among others portraits of king Jan III Sobieski and his family). Whereas parts of the ground floor housed various utility rooms, the first floor functioned as living quarters and the second floor with its three large halls was used for dining and receiving guests. The garden, which abutted on the opposite side of the palace, was divided into small rectangular plots. Its principal architectural landmark (and the second most important landmark in sight) was a dome-topped chapel, which, given its aesthetic and functional positioning, must have been part of a single architectural plan of both palace and garden.

JANINA DZIK

GLORYFIKACJA ŚW. FRANCISZKA SALEZEGO W DEKORACJI MALARSKIEJ SKLEPIENIA KOŚCIOŁA WIZYTEK W KRAKOWIE

Malowidła na sklepieniu kościoła Wizytek pw. Św. Franciszka Salezego w Krakowie, poświęcone patronowi świątyni i założycielowi zakonu Nawiedzenia NMP (zwanych wizytkami), wielokrotnie przemalowane, należą do najstarszych przykładów malarstwa monumentalnego w tym mieście¹. Pomimo skali malowideł, informacje w zakresie literatury naukowej są nadzwyczaj skromne, a przyczynił się niewątpliwie do tego ich stan zachowania oraz trudności w fotograficznej rejestracji.

Krótkie informacje o malowidłach znalazły się jedynie w opracowaniu monograficznym poświęconym malarzowi krakowskiemu Andrzejowi Radwańskiemu autorstwa Krystyny Jóźkiewicz oraz w artykułach Franciszki Salezji Ignaszewskiej o historii fundacji kościoła Wizytek². Natomiast w katalogu wystawy „Życie sen krótki”, zorganizowanej w związku z jubileuszem 400-lecia założenia zakonu wizytek w Polsce, zamieszczone zostały kontrakty i umowy zawarte z artystami przez przełożone zakonu (*Kontrakt z Aleksandrem Trycjuszem na malowanie kościoła*, 5 sierpnia 1694, oraz *Kontrakt*

z Andrzejem Radwańskim na malowanie sklepienia kościoła, 1 marca 1756)³.

W oparciu o kronikę zakonu i rękopiśmienne kontrakty z artystami i rzemieślnikami niepodważalny jest fakt powierzenia wykonania dekoracji malarskiej kościoła, zapewne przez Katarzynę Krystynę Branicką, znanemu krakowskiemu malarzowi *Jego Królewskiej Mości Zamku Krakowskiego Stanisławowi Aleksandrowi Trycjuszowi* (zm. 1733), serwitorowi królewskiemu. W kontrakcie zawartym 5 sierpnia 1694 r. przez przełożoną klasztoru wizytek na malowanie całego kościoła „in fresco” ustalono, że na sklepieniu umieszczonych zostanie pięć scen z życia św. Franciszka Salezego, festony wokół tzw. rozet, emblematy w szesnastu trójkątach i na pasach gurtów⁴. W aneksie umowy dopisano, że w lunetach nad oknami będą namalowane pary aniołów grających na instrumentach, a na sklepieniu złożone herby papieża Aleksandra VII i św. Franciszka Salezego. W księdze rachunkowej odnotowano wypłaty na malowanie kościoła w 1694 i 1695 r.⁵

³ „Życie sen krótki”. *Skarby krakowskich wizytek. Katalog. Wystawa z okazji jubileuszu 400-lecia założenia Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny oraz fundacji klasztoru Sióstr Wizytek w Krakowie*, Muzeum Narodowe w Krakowie. Pałac biskupa Erazma Ciołka, czerwiec–wrzesień 2010, red. Andrzej Włodarek, Kraków 2010, s. 37, 56–58.

⁴ Kontrakt ze Stanisławem Aleksandrem Trycjuszem na malowanie kościoła, AWizKr, rkps B-II-c, k. 27; F.S. Ignaszewska, *Historia fundacji*, s. 63. Zob. także: „Życie sen krótki”, s. 37. Zob. Aneks 1.

⁵ „Życie sen krótki”, s. 37. W sierpniu 1694 w księdze rachunkowej odnotowano pierwszą wypłatę na malowanie kościoła: „Malarzowi od Malowania sklepienia w Ko’ 202 zł 11” (AwizKr, rkps G III, Lp. 12, s. 118). We wrześniu podano nazwisko malarza, ale w błędnej formie: „Malarzowi Strycjuszowi 152zł. 6” (AwizKr, rkps G III, Lp. 12, s. 124).

¹ Artykuł został zaprezentowany 10.06.2010 r. podczas sesji naukowej z okazji jubileuszu 400-lecia założenia Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny oraz 330 rocznicy fundacji klasztoru Sióstr Wizytek w Krakowie, zorganizowanej przez Instytut Historii Sztuki i Kultury Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie.

² Krystyna Jóźkiewicz, Andrzej Radwański – malarz krakowski, 1711–1762, „Biuletyn Krakowski”, t. 3, 1961, s. 160–200; Franciszka S. Ignaszewska, *Fundacja Malachowskiego*, „Rocznik Krakowski”, 47: 1976, s. 97, 100–102; Franciszka S. Ignaszewska, *Historia fundacji klasztoru SS. Nawiedzenia (Wizytek) w Krakowie*, „Nasza Przyszłość” t. 58, 1982, s. 63, 87–93.

Jednakże we współczesnym opisie kościoła, sporządzonym zapewne w związku z konsekracją ołtarzy w 1699 r. przez sufragana krakowskiego Stanisława Szembeka, znalazła się informacja o nieco innym programie ikonograficznym malowideł⁶. „Sklepienie wszystko całego kościoła formowane, nad którym obrazów historii żywota św. Patriarchy naszego Franciszka de Sales jest dwa. Nad wielkim ołtarzem jako go czterech aniołów prowadzi do nieba. Rama około tego obrazu jest pozłocista. Drugi obraz pośrodku kościoła między wieńcami dwiema, które są na sklepieniu, jest konsekracji św. na biskupstwo. Jako Trójca św. pokazała mu się z Najświętszą Panną podającą mu infułę i pastorał i to w nim wewnętrznie sprawując co Biskupi jego święcąc, czynili powierzchownie. Po stronach okien górnych jest sześć obrazów, na których jest odmalowana historia żywota jego z przedniejszych części, tym sposobem na pierwszym obrazie strony Ewangelii jest obraz św. Patriarchy, jako kazywał wielkiemu gminowi ludzi. Drugi, jako Bożą Mękę stawia w diecezji swojej. Na trzecim, jako wybawia duszę królowej Polskiej Ludwika z czyśćca. Na czwartym, jako odpowiada na kwestie, które mu Ojciec św. Aleksander VII zadaje.

U strony Epistoły. Najpierwszy obraz jest jako ubrany po biskupiemu podaje regułę pierwszym Matkom naszym. Drugi, piszący księgę o miłości Bożej. Trzeci, wyganiający czartów z opętanych. Czwarty jako p. de Puy prosi Ojca św. Aleksandra o kanonizację świętego podając mu książkę żywota jego i konterfekt jego prezentujący.

Na pasach zaś po sklepieniu idących są formowane kompartymenty po pięć na każdym pasie, w których są malowane emblema z żywota Ojca św. wyjęte. Prócz jednego pasa nad chórem muzycznym, na którym są herby I.O. śp. Xcia Imści Biskupa krakowskiego Fundatora klasztoru tego, «cuius anima sit in benedictione» i jego przodków także. W ostatnim kompartymencie na tymże pasie ze strony Ewangelii jest herb św. Franciszka de Sa-

les”. Specjalne datki na wykończenie malowideł – według kroniki zakonnej –łożył bp Jan Małachowski, asygnując 20 000 zł⁷.

Po pożarze kościoła i klasztoru 23 lipca 1755 r. zostały one przemalowane przez Andrzeja Radwańskiego (1711–1762) za czasów przełożonej Urszuli Lubomirskiej, prawdopodobnie z funduszy rodziny Lubomirskich⁸. Przełożona zobowiązała krakowskiego malarza Andrzeja Radwańskiego do pomalowania sklepienia, aby na nim „święte dzieła, cnoty i cuda św. Franciszka Salezego [...] jako i Błogosławionej Matki Joanny Franciszki Fremiot de Chantal uczęszczający do tego kościoła [...] większe ku nabożeństwu mieć mogli pobudki”⁹. Odrębna notatka w szkicowniku Andrzeja Radwańskiego pozwala na zapoznanie się z ikonografią założycielki zakonu¹⁰. Autor rękopisu wymienia kolejno sceny z żywota francuskiej zakonnicy, przyporządkowując do nich po jednym symbolu. Píše on: „Malowałem te symbole u WW. PP. Wizytek w Krakowie nad obrazami Błogosławionej Franciszki Joanny Fremiot Roku 1756... Junij alfresco na suficie kościelnym. 1mo Błogosławiona Joanna w dziecięcym. Cukier wrzuca w ogień. Do tego obrazu było także symbol[um] Hydra o siedmiu łbach z nieba ogniste języki od których białą pioruny. Lemma. In verbus suis monstra placavit. Eccli. 45. v. 2. 2do Błogosławiona Joanna szlub oddaie Bogu, czyni to wszystko dla miłości jego co będzie widziało naydoskonalszego. Sym-

⁷ *Księga rachunkowa roczna, lata 1692–93*, AWizKr, rkps. Zob. F.S. Ignaszewska, *Historia fundacji*, s. 97.

⁸ K. Józkiwicz, *Andrzej Radwański*, s. 160–200; F.S. Ignaszewska, *Historia fundacji*, s. 97; Aleksandra Bernatowicz, *Radwański Andrzej*, w: *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających*, t. 8, Warszawa 2007, s. 181–184.

⁹ „Kontrakt z Andrzejem Radwańskim na malowanie sklepienia kościoła Wizytek w Krakowie”, AWizKr B-II-c, k. 87. Zob. Aneks 2. Kontrakt z Andrzejem Radwańskim zawarty 1 marca 1756 r., oryginał pisany ręką artysty znajduje się w archiwum klasztoru ss. Wizytek w Krakowie. Informacje o wykonaniu malowideł Andrzej Radwański odnotował w swoim „Dzienniku” 11 maja 1756 r.: *dziś zacząłem malować sufit kościelny u PP. Wizytek. Skończyłem d. 4. Augusti*. Teki Ambrożego Grabowskiego, Archiwum Narodowe w Krakowie E-119, s. 371–383; *Dziennik malarzski Andrzeja Radwańskiego*, oprac. Tomasz Piotrowski, „Krzysztofory” t. 16, 1989, s. 115.

¹⁰ O dekoracji wykonanej przez Andrzeja Radwańskiego przedstawiającej Joannę Franciszkę Fremiot de Chantal wspominał Zbigniew Michalczyk w nieopublikowanym dotychczas referacie „Szkicownik i notatnik Andrzeja Radwańskiego a dekoracja sklepienia kościoła Wizytek w Krakowie” 10.06.2010 podczas sesji naukowej z okazji jubileuszu 400-lecia założenia Zakonu Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny oraz 330 rocznicy fundacji klasztoru Sióstr Wizytek w Krakowie.

Malowanie kościoła najwyraźniej trwało dłużej niż cztery tygodnie, gdyż w październiku tegoż roku malarz otrzymał kolejną ratę należności: „Malarzowi Trycjuszowi 100 zł (AwizKr., rkps G III, Lp. 12, s. 129). Jeszcze w maju 1695 w księdze rachunkowej odnotowano wydatek: „Trycjuszowi malarzowi dawnego długu 10 zł” (AwizKr, rkps G III, Lp. 12, s. 179).

⁶ *Opisanie Wszystkiej Struktury Kościoła y Klasztoru [1699]*, AWizKr, rkps A-II, k. 7; *Kronika Klasztoru Sióstr Nawiedzenia Najśw. Maryi Panny w Krakowie*, t. 1, 1681–1863, AWizKr, rkps F-I-205, k. 10; F.S. Ignaszewska, *Historia fundacji*, s. 92.

bolu[m] Xsięga otwarta w środku wierzchem pałające Serce Imię Boskie w obłoku promienie rzuca na serce. Xięga zaś po obu stronach po 12. linii od dołu ku górze rachując 1–2,3. Lemma ascensione in corde suo disposuit. 3tio Bł. Między rozwalinami od wiatru domu 3. siostry zakonne od śmierci uwalnia. B. w obłoku suplikującym y proszącym pomoc daie siostróm. Symbol Ręka z tarczą nad którą strzały białą pod tarczą niżej trzy serca. Lemma. 4. Rysuie na Sercu Imię Jezu żelazkiem rozpalonym w obłoku P. Jezus z krzyżem, od którego boku promień iasny z płomieniem ognistym ku Sercu Bł. godzi. Symb: z obłoku ręka z lakiem nad lwicą gorejącą trzyma, pieczęć na stole na której Imię Jezus Lemma Pone me ut signaculum super cor tuum Can. 8. 5. Chorym ułomnym pomoc daie. Symbolu[m] Słońce wychodzące od które białą promienie na gory lasy drzewa zboża kwiaty wody ryby ptactwo. Lemma Omnia recreantur in uno”¹¹.

Podczas generalnego remontu kościoła prowadzonego przez krakowskiego architekta Tomasza Prylińskiego w 1876 r. nie poddano konserwacji malowideł Radwańskiego, gdyż jak pisano *pięknego są pędzla* i w bardzo dobrym stanie zachowania¹². Do odnowienia malowideł przystąpiono dopiero w 1934 r., na skutek ich zniszczeń spowodowanych wilgocią. Konserwacja dekoracji malarskiej pod kierunkiem Jana Bukowskiego spotkała się jednak z negatywną oceną komisji konserwatorskiej¹³. Częściowo usunięto wówczas dekorację Radwańskiego, a nowa polichromia – jak uważano – wypadła z wielką szkodą dla wartości artystycznej zabytku¹⁴. Nad częścią prezbiterialną została wówczas odsłonięta spod przemalowań Andrzeja Radwańskiego starsza kompozycja przedstawiająca chwałę św. Franciszka Salezego. W latach 1975–1976 malowidła na sklepieniu kościoła zostały poddane odczyszczeniu

i konserwacji zachowawczej przeprowadzonej przez zespół Adama Rachtańa¹⁵.

Obecny stan zachowania malowideł w znacznej mierze nie oddaje ich pierwotnych wartości estetycznych. Niejednorodność stylistyczna malowideł nie pozwala również na wskazanie indywidualnych cech pędzla obydwu czynnych tam artystów. Zachowana czytelność kompozycji umożliwia jednak interpretację programu ikonograficznego i wskazania na jego genezę, a przechowywane w klasztorze archiwalia i starodruki są pomocne w określaniu koncepcji tematycznej malowideł.

*

Malowidła ze scenami figuralnymi i motywami ornamentalnymi zdobią wnętrze jednonawowego kościoła nakrytego sklepieniem kolebkowym, z gurtami i lunetami¹⁶. Ich dyspozycja o symetrycznym układzie reprezentuje wariant fresco-stucco charakterystyczny dla siedemnastowiecznych dekoracji sklepień. Sceny w charakterze *quadri riportati* rozmieszczone są w osi głównej sklepienia oraz w lunetach. Wzdłuż osi głównej kościoła znajdują się obecnie cztery prostokątne obrazy cyklu, a nie dwa, jak informowała kronika z końca XVII w. Tematykę ich określić można jako: *Chwała św. Franciszka unoszonego przez anioły* (1), *Adoracja dewizy „Vive Jesus”* (2), *Konsekracja św. Franciszka Salezego na biskupa Genewy przez papieża Klemensa VIII* (3), oraz – prawdopodobnie – *Gloryfikacja cnót i uczynków świętego* (4)¹⁷. Natomiast w lunetach sklepienych umieszczono kolejne sceny z życia świętego (il. 1, 2). Od strony wschodniej kościoła przedstawione zostały, niezgodnie z dawnym opisem, sceny (widoczne od strony ołtarza): nadania reguły zakonnej zgromadzeniu sióstr Nawiedzenia NMP (Visitatio BVM) (5), dysputę św. Franciszka z protestantami w Genewie (lub kazanie przed senatem w Chambéry) (6), pracy św. Franciszka Salezego nad *Traktatem o Boskiej Miłości* (7) oraz jego kazanie w Chablais (8). Po stronie zachodniej widoczne są sceny: audyencja biskupa Le Puy u papieża Aleksandra VII z prośbą o kanonizację Franciszka Salezego (9), audyencja Franciszka Salezego u papieża

¹¹ Szkicownik i notatnik Andrzeja Radwańskiego, Muzeum Narodowe w Krakowie, III-r.a.-1767, s. 22.

¹² K. Jóźkiewicz, *Andrzej Radwański*, s. 179. Autorka odwołuje się do częściowo rozproszonego w latach 70. XX w. Archiwum Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Krakowie, Teka pt. *Kościół pp. wizytek w Krakowie* (materiały z kronik).

¹³ Zachowany napis na ścianie obok ołtarza upamiętnia prace konserwatorskie pod kierunkiem J. Bukowskiego.

¹⁴ K. Jóźkiewicz, *Andrzej Radwański*, s. 179; F.S. Ignaszewska, *Fundacja Malachowskiego*, s. 102 wg opinii W. Dobrowolskiego, *Poznaj Kraków i okolice. Przewodnik po Krakowie i okolicach*, Kraków 1948, s. 31; A.W., *Z powodu odnowienia polichromii kościoła P.P. Wizytek*, wycinek z *Gazety Polskiej* (?) 1934, Archiwum SS. Wizytek w Krakowie (cyt. dalej: AWizKr).

¹⁵ *Dokumentacja konserwatorska dla prac programowanych przy renowacji wnętrza kościoła SS. Wizytek w Krakowie*, opr. Adam Rachtań, Kraków 1975, AWizKr, brak sygnatury, mnp.

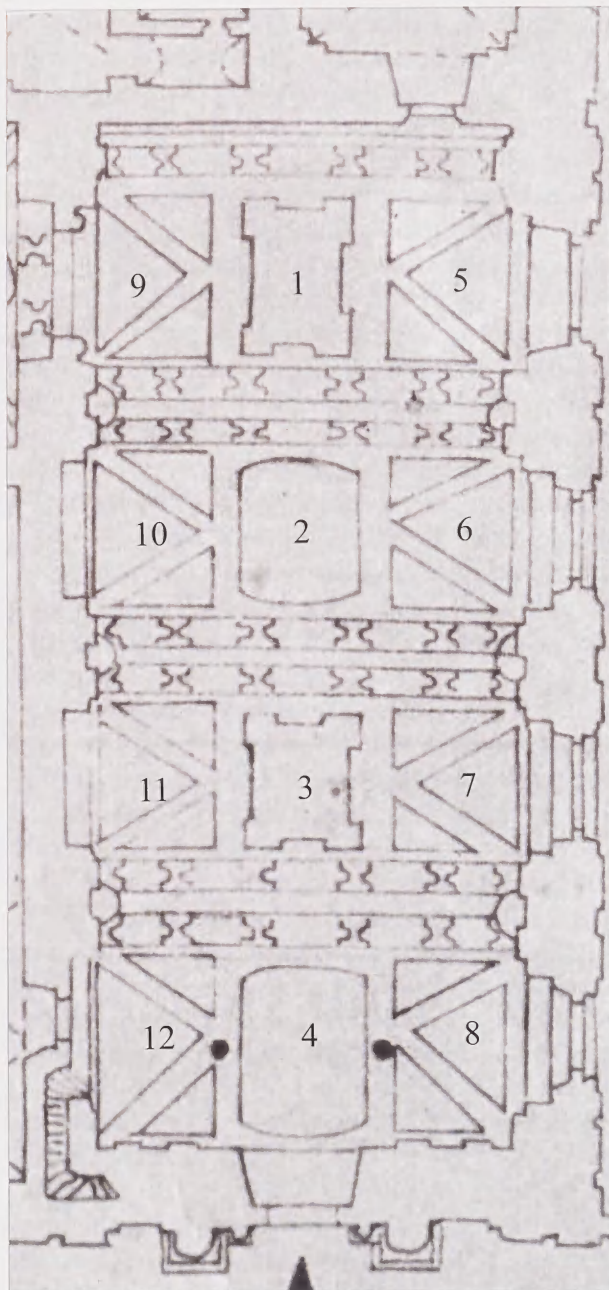
¹⁶ F.S. Ignaszewska, *Historia fundacji*, s. 97.

¹⁷ Karta ewidencyjna ODZ, oprac. Maria Majka, 1997, Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie (cyt. dalej: Archiwum WUOZ), mnp.



1. Malowidła na sklepieniu kościoła Św. Franciszka Salezego w Krakowie, mal. S.A. Trycjust, 1695–1696, przemał. A. Radwański, 1756. Fot. P. Jamski

Klemensa VIII (10), modlitwa Franciszka Salezego przed krzyżem w Chablais (11), oraz wypędzanie czarta z opętanego (12). Pomiędzy scenami na gurtach znajdują się przedstawienia emblematyczne odnoszące się do życia Franciszka Salezego¹⁸.



¹⁸ W kwestii emblematyki i ikonografii Joanny Franciszki Fremiot de Chantal godne uwagi są ustalenia Zbigniewa Michalczyka. Jako pierwowzór wskazał on jedno z naśladownictw brukselskiej edycji *Idea principis christiano-politici* Diego Saavedry Fajarda z r. 1649, które krakowski malarz kopiował w swym szkicowniku (przechowywanym w Muzeum Narodowym w Krakowie, III-r.a.-1767). Wzory te wykorzystał w 1756 r. na sklepieniu kościoła Wizytek. Autor poruszył również sprawy kultu św. Joanny Franciszki Fremiot de Chantal, wskazując jako jedno ze źródeł programu ikonograficznego żywot świętej autorstwa Henriego de Maupas du Tour, *La vie de la venerable Mere Jeanne Françoise Fremiot, fondatrice, premiere mere et religieuse de l'ordre de la Visitation de sainte Marie*, Paris 1645. Ustalenia dotyczące dekoracji emblematycznej na sklepieniu kościoła Wizytek w Krakowie zamieszczone w artykule Zbigniewa Michalczyka, *Szkicownik i notatnik Andrzeja Radwańskiego*.

2. Rozmieszczenie malowideł w kościele pw. Św. Franciszka Salezego w Krakowie (wg planu sytuacyjnego, Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie). 1. Chwała św. Franciszka unoszonego przez anioły, 2. Adoracja dewizy Vive Jesus, 3. Konsekracja św. Franciszka Salezego na biskupa Genewy przez papieża Klemensa VIII, 4. Gloryfikacja cnót i uczynków świętego, 5. Nadanie reguły zakonnej siostron Nawiedzenia NMP, 6. Dysputa św. Franciszka Salezego z protestantami w Genewie, 7. Franciszek Salezy z „Traktatem o Boskiej Miłości”, 8. Kazanie w Chablais, 9. Audyencja biskupa Le Puy u papieża Aleksandra VII, 10. Audyencja Franciszka Salezego u papieża Klemensa VIII, 11. Modlitwa Franciszka Salezego przed krzyżem w Chablais, 12. Wypędzanie czarta z opętanego



3. Chwała św. Franciszka Salezego, scena na sklepieniu prezbiterium, mal. S.A. Trycjusz, 1695–1696, stan obecny. Fot. P. Jamski

U nasady gurtów umieszczone zostały medaliony z malowidłami przedstawiającymi sześć scen z życia założycielki zakonu św. Joanny Franciszki Fremiot de Chantal (Joanna Franciszka wrzuca do ognia słodczyce подарowane przez hugenota, Adoracja Naj-

go. Z badań nad kulturą mieszczaństwa krakowskiego XVIII wieku, w: *Między Wrocławiem a Lwowem. Sztuka na Śląsku, w Małopolsce i na Rusi Koronnej w czasach nowożytnych*, red. A. Betlej, K. Brzezina-Scheurer, P. Oszczanowski, Wrocław 2011, s. 359–371, oraz w referacie tegoż autora „Szkiecownik i notatnik Andrzeja Radwańskiego a dekoracja sklepienia kościoła wizytek w Krakowie” (zob. przyp. 10). Z. Michalczyk odwołuje się do wcześniejszego artykułu Adama Małkiewicza, *Teoria architektury w nowożytnym piśmiennictwie polskim*, Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace z historii sztuki, t. 13, 1976, s. 19. Na temat emblematów artykuł Grażyny Ławniczak, *Emblematy haftowane symbolizujące życie św. Franciszka Salezego na barokowych antepediach z kościoła SS. Wizytek w Warszawie*, „Barok”, t. 8, 2001, s. 59; Zob. *Adrien Gambart's emblem book (1664). The life of St. Francis of Sales in symbols; a facsimile ed. with a study of Elizabeth Stopp*, red. Terence O'Reilly, Philadelphia 2005.

świętszego Sakramentu, Joanna Franciszka rysująca na piersi hagiogram IHS, Opieka Joanny Franciszki nad chorymi i ułomnymi, Joanna Franciszka u łóża zmarłego Franciszka Salezego, Joanna Franciszka ratuje siostry zakonne, którym spadły na głowę kamienie z walącego się w czasie wichury domu (cud pośmiertny) oraz malowany asymetrycznie ornament rokokowy¹⁹.

Układ i tematyka scen świadczy o zmianie pierwotnej koncepcji malowideł z hagiograficzno-fundatorskiej, ukazującej sceny z życia Franciszka Salezego, emblematy oraz herby biskupa fundatora Jana Małachowskiego, Franciszka Salezego, patrona kościoła i założyciela wizytek oraz papieża Aleksandra VII, który beatyfikował Franciszka Salezego w 1661 r., a następnie kanonizował go w 1665 r.²⁰. Program ikonograficzny wykonanych później malowideł ukierunkowany został na tradycyjne w hagiografii *vitae et miracula* gloryfikujące zarówno Franciszka Salezego, jak i Joannę Franciszkę Fremiot de Chantal, współzałożycielkę wizytek, beatyfikowaną w 1751 r. przez papieża Benedykta XIV²¹.

Na sklepieniu prezbiterium widoczne jest obecnie malowidło odsłonięte w 1934 r. spod przemalówek Andrzeja Radwańskiego podczas prac restauracyjnych Jana Bukowskiego. Jest to zachowana i widoczna obecnie dekoracja malarska w formie ośmioboku w ramach z drewna na tle pola w formie prostokątnej, uszatej, z profilowaniami. Przedstawia chwałę św. Franciszka Salezego. Centralnie umieszczona postać klęczącego duchownego, unoszonego przez anioły do nieba (il. 3) nawiązuje do ryciny *Chwała św. Franciszka Salezego* francuskiego sztycharza Guillaume'a Valleta (1636–1704) (il. 4) wykonanej przez Antoine'a Pailleta i zamieszczonej na karcie przedtytułowej dzieła Adriena Gambart *La vie symbolique du bienheureux François de Sales eveque et prince de Geneve*, wydanej po raz pierwszy

¹⁹ Szkiecownik i notatnik Andrzeja Radwańskiego, s. 22; Zob. F.S. Ignaszewska, *Historia fundacji*, s. 92; AWizKr, dok. B-II-c, k. 87 oraz referat Z. Michalczyka „Szkiecownik i notatnik Andrzeja Radwańskiego”.

²⁰ Pierre Serouet, *Sales François de*, w: *Dictionnaire de spiritualité, ascétique et mystique, doctrine et histoire*, t. 5, Paris 1964, szp. 1057–1097; Louis Réau, *Iconographie de l'art chrétien*, t. 3, Paris 1958, s. 542–543; Liliana Chatelet-Lange, *Franz von Sales*, w: *Lexikon der christlichen Ikonographie*, t. 6, 1974, szp. 322–323; Józef Struś, *Franciszek Salezy*, *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, szp. 459–461.

²¹ K. Kuźmak, *Joanna Franciszka de Chantal*, *Encyklopedia katolicka*, t. 8, Lublin 2000, szp. 33–34.



4. Chwała św. Franciszka Salezego, rycina, Antoine Paillet wg Guillaume Vallet, w: Adrien Gambart, *La vie symbolique du bienheureux François de Sales evesque et prince de Geneve*, Paris 1664, strona przedtytułowa

w Paryżu w 1664 r.²². U dołu ryciny postać rozdająca jałmużnę (zapewne personifikacja Miłosierdzia lub Szczodroblowości wraz z komentarzem: *His evectus ad illos*), prawdopodobnie ilustrująca działalność

²² Adrien Gambart, *La vie symbolique du bienheureux François de Sales evesque et prince de Geneve*, Paris 1664 (I wyd.); Leon Lecestre, *Saint François de Sales*, z serii: *L'art et les Saint*, Paris 1934, s. 51; Erich Hehberger, *Franz von Sales. Ikonographie in Kupferstichen des 17. und 18. Jahrhunderts*, Lindenberg 2006, s. 58. Rycina stała się również wzorem dla obrazu nieznanego autora umieszczonego nad kratą chóru zakonnego w kościele Wizytek w Warszawie. Przedstawia chwałę św. Franciszka Salezego w otoczeniu wybranych emblematów. Wykonany został zapewne do starego kościoła Wizytek, prawdopodobnie z okazji beatyfikacji Joanny Franciszki Fremiot de Chantal, ok. 1751 r. Zob. Juliusz Chrościcki, *Kościół Wizytek*, Warszawa 1973, s. 67.

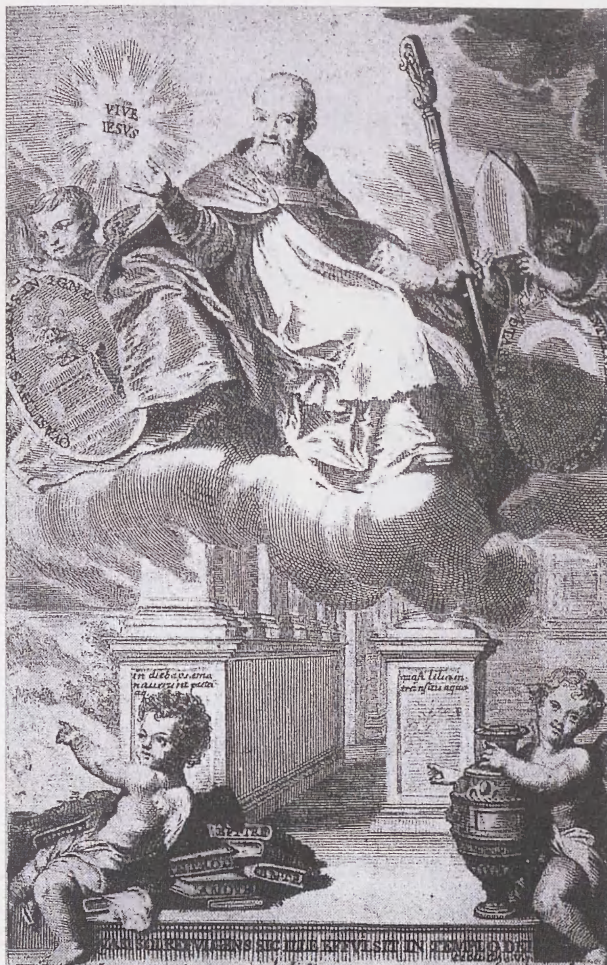


5. Chwała św. Franciszka Salezego, scena nad prezbiterium, stan 1756 do 1934, mal. A. Radwański, reprodukcja wg K. Józkiwicz, *Andrzej Radwański – malarz krakowski, 1711–1762*, Biuletyn Krakowski, t. 3, 1961, ryc. 11

misyjną Franciszka Salezego²³. Z tej samej publikacji artysta zaczerpnął również wzory dla kompozycji emblematycznych na gurtach sklepiennych.

Nadmienić należy, że przed konserwacją w 1934 r. znajdowała się w tym miejscu kompozycja wypełniająca całość prostokątnego pola z przedstawieniem aniołów unoszących świętego w szatach biskupich i z pastorałem (il. 5). Zainspirowana została prawdopodobnie ryciną Gilles'a Rousseleta (1610?–1686) powielającą wzór Charles'a Le Bruna (1619–1690), zamieszczoną w wydanych w Paryżu dziełach – *Les Oeuvres du bien-heureux François de Sales, evesque et prince de Genève [...], revues et corrigées [...], Avec un abbrege de sa vie*, [Paris 1652]. Biskup Genewy ukazany został w obłokach, w architektonicznym wnętrzu, z dewizą *Vive Jesus*.

²³ Początkowo zakon Visitation Sainte-Marie określany również jako *visitater de malades* miał charakter religijnego instytutu bez klauzury troszczącego się o chorych i ubogich. Dopiero od 1618 r. przekształcony został w zakon kontemplacyjny (*Ordo de Visitatione Beatae Mariae Virginis*). E. Hehberger, *Franz von Sales. Ikonographie*, s. 58.



6. Chwała św. Franciszka Salezego, rycina, Gilles Rousselet wg Charlesa Le Bruna, w: *Les Oeuvres du bien-heureux François de Sales*, Paryż 1652, reprodukcja wg L. Lecestre, *Saint François de Sales*, Paris 1934, s. 61

Otoczające go anioły podtrzymywały medaliony z sentencjami, wskazując na symboliczne przedmioty (il. 6)²⁴.

Druga scena w osi głównej (prawdopodobnie wprowadzona przez Radwańskiego w miejscu – wymienionej przez kronikę – dekoracji z herbami) przedstawia kartusz z dewizą *Vive Jesus* unoszony przez anioły i putta. Motyw ten zainspirowany zo-



7. Dekoracja malarska trzeciego przęsła (pośrodku Konsekracja św. Franciszka Salezego na biskupa Genewy przez papieża Klemensa VIII, po bokach Św. Franciszek Salezy piszący „Traktat o Boskiej Miłości”, Ustawienie krzyża w Chablais), mal. S.A. Trycjusz, 1695–1696, przemal. A. Radwański, 1756. Fot. P. Jamski

stał prawdopodobnie promienistą glorią we wspomnianej grafice G. Rousseleta, przedstawiającej chwałę św. Franciszka Salezego, a kompozycja rozbudowana została przez Radwańskiego, stosownie do wielkoformatowej sceny.

Konsekracja św. Franciszka Salezego na biskupa Genewy przez papieża Klemensa VIII, to trzecie malowidło w sekwencji scen na sklepieniu nawy głównej. Uroczystość, która odbyła się w dniu 8 grudnia 1602 r. w Rzymie, zobrazowana jest jako nadprzyrodzone zjawisko. W kompozycji o schemacie dysputy po stronie prawej ukazany został papież w stroju pontyfikalnym w asyście biskupów rekomendujących św. Franciszka Salezego (il. 7). Kłęcząc, ze złożonymi modlitewnie dłońmi, olśniony światłem padającym z niebios. W obłokach widoczni są świadkowie ceremonii, proklamujący doniosły akt w obliczu niebios. Są to aniołowie niosący pastorał i infułę, Matka Boska, a za nią św. Piotr i św. Paweł oraz Trójca Święta. Malowidło, jak udało się ustalić, zainspirowane zostało grafiką zamieszczoną w opublikowanej pierwszej biografii świętego *La Vie du vénérable serviteur de Dieu François de Sales*, napisanej przez Henri Cauchon de Maupas du Tour, biskupa Le Puy i promotora jego kanonizacji. Publikacja wydana została w Paryżu (S. Huré et F. Léonard oraz J. Langlois et E. Langlois) w 1657 r., a więc przed beatyfikacją biskupa Genewy²⁵. Hagiografia ta stanowiła fundamentalne źródło ikonogra-

²⁴ Daniel Wildenstein, *Les oeuvres de Charles Le Brun d'après les gravures de son temps*, „Gazette des Beaux-Arts”, 107, 66 (1965), nr 109, s. 19, il. 109; E. Hehberger, *Franz von Sales. Ikonographie*, s. 31. Wzór Le Bruna kopiowany był również przez Gérarda Edelincka. Rycina wykorzystana została jako wzór dla wizerunku św. Franciszka Salezego w ołtarzu w kościele Wizytek w Warszawie (3 ćw. XVIII w.), przypisywanego przez Mariusza Karpowicza Janowi Reisnerowi. Zob. M. Karpowicz, *Jan Reisner, zapomniany malarz i architekt*, „Biuletyn Historii Sztuki”, t. 21 1959, s. 71–83; J. Chrościcki, *Kościół Wizytek*, s. 101.

²⁵ L. Lecestre, *Saint François de Sales*, s. 16. Rycina w kolejnej edycji biograficznej, zob. Henry de Maupas du Tour,



8. Konsekracja św. Franciszka Salezego na biskupa Genewy przez papieża Klemensa VIII, rycina, Jean Boulanger wg Philippe de Champaigne, w: Henri Chauchon de Maupas du Tour, *La vie du venerable serviteur de Dieu François de Sales*, Paryż 1657



9. Kazanie św. Franciszka Salezego do kalwinów z okręgu Chablais, malowidło w lunecie sklepienia czwartego przęsła, mal. S.A. Trycjusz, 1695–1696, przemał. A. Radwański, 1756. Fot. P. Jamski

fii salezjańskiej. Miedzioryt wykonał paryski grafik Jean Boulanger (1608–ok. 1680), a projektował prawdopodobnie Philipp Champaigne (1602–1674) (il. 8)²⁶.

W dyspozycji scen obrazujących epizody z życia świętego w lunetach sklepiennych trudno dopatrzyć się jakiegokolwiek idei przewodniej – zarówno chronologii, jak i paralelności wydarzeń.

Scena w czwartej lunecie (od strony ołtarza) po stronie wschodniej przedstawiająca św. Franciszka Salezego głoszącego kazanie do kalwinów z okręgu



10. Kazanie św. Franciszka Salezego do kalwinów z okręgu Chablais, rycina, Nicolas Pitau wg François Chauveau, w: Henri Chauchon de Maupas du Tour, *La vie du venerable serviteur de Dieu François de Sales*, Paryż 1657

Chablais nad Jeziorem Genewskim (il. 9), zainspirowana została ryciną zamieszczoną we wspomnianej publikacji Henri Cauchon de Maupas du Tour. Mówca widoczny jest w plenerze pod rozłożystym drzewem w pozie retora, z krzyżem w uniesionej ręce. Kaznodziejstwo, jako zasadniczy czynnik indywidualnej metody konwersji Franciszka Salezego, było ważnym aspektem jego działalności misyjnej prowadzonej w latach 1594–1598 w ówczesnej skomplikowanej sytuacji politycznej i religijnej.

Do ryciny z powyższej publikacji nawiązywało również malowidło w drugiej lunecie po stronie zachodniej przedstawiające audiencję św. Franciszka Salezego u papieża Klemensa VIII w 1599 r., w związku z sukcesją w biskupstwie genewskim (il. 11). Papież w stroju pontyfikalnym podnosi z kłęczek św. Franciszka Salezego mianując go biskupem koadiutorem, dla zastąpienia podeszłego wiekiem ówczesnego biskupa Genewy Klaudiusza de Grenier. Asystę tworzą hierarchowie kościelni, kardynałowie i biskupi. Obydwie sceny nawiązywały do rycin wykonanych przez Nicolasa Pitau (1632–1671), ucznia Corneliusa Galle, według

La vie du venerable serviteur de Dieu François de Sales, chez la Veuve de Nicolas Belley, Paris 1707.

²⁶ Druga wersja edycji *La vie du venerable serviteur de Dieu François de Sales*, z grafiką F. Chauveau i N. Pitau.



11. Audyencja św. Franciszka Salezego u papieża Klemensa VIII, malowidło w lunecie sklepienia drugiego przęsła, mal. S.A. Trycjusz, 1695–1696, przemal. A. Radwański, 1756. Fot. P. Jamski



12. Audyencja św. Franciszka Salezego u papieża Klemensa VIII, rycina Nicolas Pitau wg François Chauveau, w: Henri Cauchon de Maupas du Tour, *La vie du venerable serviteur de Dieu François de Sales*, Paryż 1657

François Chauveau ze wspomnianej publikacji Mau-
pas'a du Tour (il. 10, 12)²⁷.

Malowidło w pierwszej lunecie (od strony ołtarza) od strony wschodniej ukazuje Franciszka Salezego jako reformatora zakonów (il. 13). Upamiętnia nadanie reguły zakonnej wizytkom, które odbyło się 6 czerwca 1610 r. w uroczystość Trójcy Świętej w pałacu biskupim w Annecy (Sabaudia). Kompozycja zainspirowana została ryciną wykonaną przez Gilles'a Rousseleta (1610–1686) według projektu François'a Chauveau (1613–1676) (il. 14)²⁸. W wy-



13. Św. Franciszek Salezy nadający regułę zakonną pierwszym wizytkom, malowidło w lunecie sklepienia pierwszego przęsła, mal. S.A. Trycjusz, 1695–1696, przemal. A. Radwański, 1756. Fot. P. Jamski

imaginowanym monumentalnym wnętrzu tronu-
jący Franciszek Salezy w pontyfikalnym stroju biskupim w asyście duchownych wręcza tekst reguły Joannie Franciszce Fremiot de Chantal (1572–1641) otoczonej zakonnicami w czarnych habitach z białymi barbetami. Pośród nich znajdują się pierwsze wizytki, Marie-Jacqueline Favre (1592–1637) i Jeanne-Charlotte de Bonchard (1580–1637), które również w Annecy rozpoczęły życie zakonne. Unosząca się w obłokach Maria w otoczeniu aniołów, patronuje zgromadzeniu, które przyjęło jej imię²⁹.

Również scena obrazująca wydarzenie *post mortem* biskupa Genewy (il. 15) nawiązuje do grafiki Jeana Boulanger'a według François'a Chauveau zamieszczonej w wielokrotnie wspomnianej publikacji *La vie du venerable serviteur de Dieu François de Sales* (il. 16). Jest to scena w pierwszej lunecie (od strony ołtarza) po stronie zachodniej ukazująca delegację z biskupem le Puy przed papieżem Aleksandrem VII, wnoszącą prośby o kanonizację Franciszka Salezego. Akcja o tradycyjnym schemacie

²⁷ L. Lecestre, *Saint François de Sales*, s. 11, 15.

²⁸ Ibidem, s. 24. Zob. Maxime Préaud, *Chauveau François*, w: *Allgemeines Künstler-Lexikon. Die Bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, t. 18, Saur, München–Leipzig 1998, s. 342–343. Rycina prawdopodobnie autorstwa Gilles'a Rousseleta (1610–1686). Podobne ryciny, m.in. Gregoire Hureta, zamieszczone w publikacji Henri de Maupas du Tour *La Vie de la vénérable Mere Jeanne Françoise*

Frémot, Fondatrice, Première Mere et Religieuse de l'Ordre de la Visitation de sainte Marie, Paris 1644. Ryciny według François'a Chauveau (1613–1676) i Jeana Boulanger'a (1608–ok. 1680) w innych wydaniach: S. Hure et F. Leonard, I wyd. Paris 1657; Veuve de Nicolas Belley, kolejne wyd. Paris 1707.

²⁹ Obraz o powyższej tematyce autorstwa Noel Halle w Saint-Louis-en-l'Île w Paryżu (XVIII w.). Zob. *Lexikon*, s. 322–323.



14. Św. Franciszek Salezy nadający regułę zakonną pierwszym wizytkom, rycina, Gilles Rousselet wg François Chauveau, w: Henri Cauchon de Maupas du Tour, *La vie du venerable serviteur de Dieu François de Sales*, Paryż 1657

przekazania praw rozgrywa się w monumentalnym wnętrzu, gdzie papież w otoczeniu dostojników przyjmuje opublikowane dzieła Salezego od biskupa le Puy, który podtrzymuje równocześnie jego owalny portret.

Reprezentacyjny portret św. Franciszka Salezego w typie uczony w pracowni (il. 7), zdobiący trzecią lunetę (od ołtarza) po stronie wschodniej, stanowi odwzorowanie ryciny Gregoire'a Hureta (1606–1670)³⁰. Sztych ten, zaopatrzony komentarzem LeB. *François de Sales Evesque et Prince de Genève fondateur de l'ordre de la Visitation*, był szeroko rozpowszechniany i zamieszczony został obok tytułu przy wydaniu dzieł z 1641 r.³¹ Upozowany niemal frontalnie duchowny ukazany jest jako natchniony pisarz, w jasności spływającej od Ducha Świętego (il. 17). Przed nim otwarta księga z napisem *Vive Iesu*. Wokół unoszą się anioły z tytułami jego dzieł: *Colationis*, *Les Sermones*, *Amor Dei*.

Nie udało się natomiast odnaleźć wzoru dla malowidła w trzeciej i czwartej lunecie po stronie zachodniej. Jedno z nich przedstawia ustawienie krzyża przez św. Franciszka Salezego prawdopodobnie na terenie regionu Chablais (il. 6), gdzie przez cztery lata (do 1598 r.) prowadził działalność misyjną wśród zwolenników nauki Kalwina. Na sklepieniu Franciszek Salezy ukazany został zapewne wraz z przeciwnikami katolicyzacji w strojach historycznych oraz z księciem Karolem Emanuelem Sabaudzkim. Natomiast w czwartej lunecie znajduje się sce-



15. Prośba do papieża Aleksandra VII o kanonizację św. Franciszka Salezego, malowidło w lunecie sklepienia pierwszego przęsła, mal. S.A. Trycjusz, 1695–1696, prze-mal. A. Radwański, 1756. Fot. P. Jamski

na przedstawiająca św. Franciszka wypędzającego czarty z opętanych.

Kolejne, zrekonstruowane malowidło, nie odnotowane w opisie z końca XVII w., przedstawia prawdopodobnie dysputę św. Franciszka Salezego z protestantami w Genewie na prośbę Klemensa VIII, w której uczestniczył główny teolog ruchu kalwińskiego Teodor Bezé. Duchowny przedstawiony został we wnętrzu sakralnym podczas nauczania na ambonie pod baldachimem³². Inspiracją dla malowidła mogła być rycina przedstawiająca cud krzyża podczas kazania przed senatem Chambéry 24 marca 1606 r. w Wielki Piątek w kościele Saint-Dominique, kiedy promień z krucyfiksu padł na Franciszka Salezego stojącego na ambonie³³.

Układ scen i analiza ikonografii scen na sklepieniu kościoła, w porównaniu z ich opisem z 1699 r., pozwala przypuszczać, że to Stanisław Aleksander Trycjusz korzystał z najstarszych wzorów ikonograficznych proveniencji francuskiej, które znajdowały się w publikacjach wydawanych przed beatyfikacją Franciszka Salezego w 1662 r. Zadaniem ich było zbudowanie serii ilustrującej epizody z życia i cuda *post mortem* nowego kandydata na ołtarze, w oparciu o źródła hagiograficzne. Uzupełnienie stanowiły emblematy odnoszące się do hagiografii

³⁰ L. Lecestre, *Saint François de Sales*, s. 22.

³¹ Ibidem, 2006, s. 22, 90. Skopiowany został przez Georga Andreasa Wolfganga St. (1631–1716), Martina Engelbrechta (1684–1756), a w 1725 r. również przez Michaela Aubertha (1700–1757).

³² Karta ewidencyjna ODZ, oprac. Maria Majka, 1997, Archiwum WUOZ, mnp.

³³ Erich Hehberger, *Franz von Sales 1567–1622*, Lindenburg 2003, s. 86.



16. Prośba do papieża Aleksandra VII o kanonizację św. Franciszka Salezego, rycina, Jean Boulanger, wg François Chauveau, w: Henri Cauchon de Maupas du Tour, *La vie du venerable serviteur de Dieu François de Sales*, Paryż 1657

Franciszka Salezego zapożyczono ze wspomnianego dzieła *La vie symbolique du bienheureux François de Sales*... Adriena Gambarta, po raz pierwszy wydane w 1664 r.³⁴. Tworzenie tego rodzaju wzorów towarzyszyło z reguły potrydenckiej procedurze beatyfikacji i kanonizacji. Franciszek Salezy, podobnie jak Karol Boromeusz oraz Ignacy Loyola, Franciszek Ksawery, Teresa z Avili i Filip Nereusz (kanonizowani wspólnie w 1622 r. przez papieża Grzegorza XV), należał do znaczących przedstawicieli kontrreformacji katolickiej końca XVI i początku XVII w.³⁵. Wiernie ukazane wydarzenia z życia dokumentowały heroiczny charakter kandydata na ołtarze. Wskazywały na określony typ świętości hierarchy kościelnego, szermierza kontrreformacji, którego głównymi atutami było kapłaństwo, posłuszeństwo papieżowi, działalność kaznodziejska, humanizm chrześcijański i preferowanie miłości jako metody rozwoju duchowego. Ilustracja jego cudów przekonywać miała o emanacji nadprzyrodzonej mocy³⁶.

Dla ukształtowania ikonografii Franciszka Salezego szczególną rolę odegrało środowisko artystyczne Paryża, a w edycji rycin poświęconych biskupowi Genewy w XVII w. specjalizowało się wydawnictwo przy Rue St. Jacques Pierre Landry noszące imię Franciszka Salezego, przejęte później przez Pierre'a



17. Św. Franciszek Salezy piszący „Traktat o Boskiej Miłości”, rycina Gregoire Huret, wydanie dzieła z 1641, reprodukcja wg Hehberger, *Franz von Sales. Ikonographie*, s. 21

Gallays i Jean-Andre Morina³⁷. Wśród licznej grupy ówczesnych grafików zajmujących się ikonografią biskupa Genewy wymienić należy przede wszystkim sztycharzy związanych z Charles'em Le Brunem. Był to Gilles Rousselet (1610–1686), grafik i wydawca, absolwent, a później członek Akademii Royale de Peinture et Sculpture, który zajmował się grafiką portretową oraz reprodukcyjną, głównie przedstawieniami religijnymi wzorowanymi na dziełach uznanych mistrzów³⁸. Z kolei rysownik i sztycharz Gregoire Huret (1606–1670), początkowo czynny w Lyonie, a od 1635 w Paryżu, projektował frontyspisy i ryciny o tematyce religijnej, m.in. na zlecenie jezuitów, wykonując również grafikę reprodukcyj-

³⁴ Z. Michalczyk, *Szkicownik i notatnik Andrzeja Radwańskiego*, s. 364.

³⁵ Gérard Sabatier, *Du dessein au décor: Les peintures de la chapelle de Sainte-Marie-d'en-haut à Grenoble*, w: Claude-François Ménéstrier: *Les jésuites et le monde des images*, Grenoble 2009, s. 289.

³⁶ J. Struś, *Franciszek Salezy*, s. 459–461.

³⁷ E. Hehberger, *Franz von Sales. Ikonographie*, s. 9. Rue Saint-Jacques „à l'enseigne de St. François de Sales”.

³⁸ *L'Estampe en France du XVI^{ème} au XIX^{ème} siècle*, Bibliothèque Nationale de Paris, Paris 1987, s. 75; Izabela Żak, *Grafika francuska XVI-XIX w.*, Wrocław 1998, s. 221–222.



Ignatij in Septemtrionis res apprime intenti studio, ac precibus Iulius III. Pont. Max. Collegium Germaniae iuventutis non minori Ecclesiae Romanae ornamento, quam Germaniae praesidio Romae condit.

64

18. Ignacy otrzymuje od papieża Juliusza III zgodę na fundację Collegium Germanicum, rycina, C. Galle wg P.P. Rubens, *Vita Beati P. Ignatii Loiolae Societatis Jesu Fundatoris*, Roma, 1609, il. 46, Prac. Fot. BJ

na³⁹. Jego autorstwa był również frontyspis dla biografii Franciszka Salezego (*La vie de St. François de Sales*, Paris 1640) napisanej przez jezuitę Nicolasa Talon. Grafik Guillaume Vallet (1634–1704), uczeń Pierre’a Dovern, tworzył według wzorów François St. (Nicolasa) Polly oraz Pierre’a Daret’a w Rzymie, a jako członek paryskiej Akademii (1664) zajmował się głównie grafiką reprodukcyjną. Podobnie Antoine Paillet (1626–1701), od 1660 r. członek Akademii Królewskiej, od 1660 r. jej profesor, a od 1695 – rektor. Ikonografią salezjańską zajmował się również François Chauveau (1613–76), rysownik i grafik, a także malarz, od 1663 r. członek paryskiej Akademii, Nicolas Pitau St. (1632–1671), uczeń Corneliusa Galle, oraz Jean Boulanger reprodukcujący dzieła znanych malarzy Charles’a Le Bruna, Simona

³⁹ *Inventaire du fonds français. Graveurs du XVIII^e siècle*, opr. Roger-Armand Weigert, t. 5, Paris 1968, s. 294–298, 319, poz. 115–118.



Ager Hispaniam repetens, animis ad virtutem excolendis strenue in patria laborat; eiusque in campo concionantis vox (quod populi frequentiam templa non caperent) ad trecentos passus auditur.

44

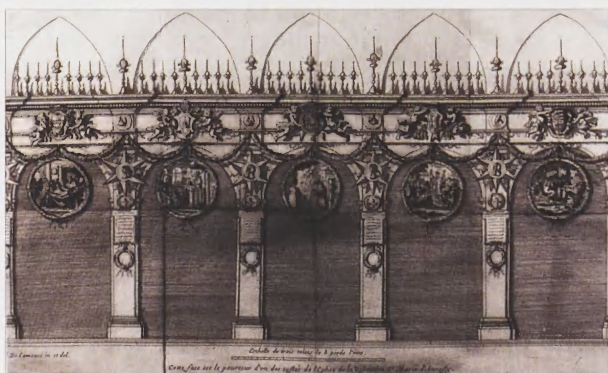
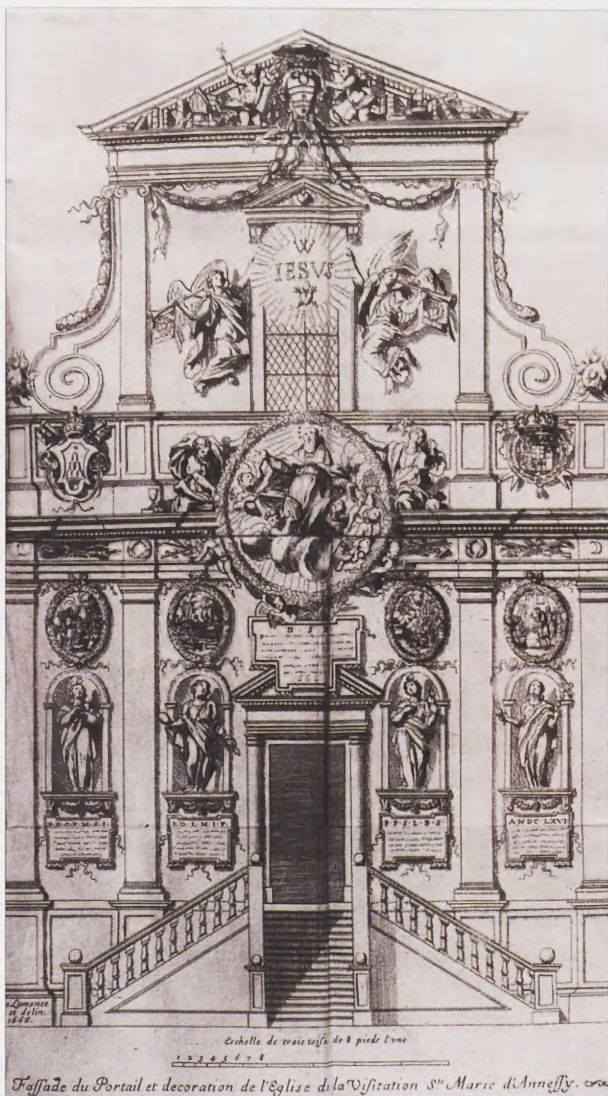
19. Kazanie św. Ignacego Loyoli, rycina, C. Galle wg P.P. Rubens, *Vita Beati P. Ignatii Loiolae Societatis Jesu Fundatoris*, Roma, 1609, il. 44, Prac. Fot. BJ

Voueta, Philippe de Champaigne, François’a Chauveau⁴⁰. Do szczególnego rozwoju grafiki w XVIII w. przyczyniła się nobilitacja tej dziedziny sztuki w środowisku Królewskiej Akademii Malarstwa i Rzeźby w Paryżu, założonej przez Ludwika XIV w 1648 r.⁴¹, m.in. przez zainicjowanie przez króla serii graficznej Cabinet du Roi oraz edykt z Saint-Jean-de-Luz z 1660 r. wynoszący rytownika z poziomu rzemieślnika cechowego do rangi artysty⁴². Obok produkcji na wysokim poziomie artystycznym istniał również nurt grafiki popularnej. Dla tworzenia ikonografii

⁴⁰ Zob. Andrew John Martin, *Boulanger Jean*, w: *Allgemeines Künstler-Lexikon. Die Bildenden Künstler aller Zeiten und Völker*, t. 13, Saur, München-Leipzig 1996, s. 328–329.

⁴¹ Teresa Armólowicz-Kosecka, *Grafika francuska XVII w., katalog wystawy*, Warszawa 1969, s. 1–22; Bénédicte Gady, *Gravure d’interprétation et échanges artistique. Les estampes françaises d’après les peintures italiens contemporains (1655–1724)*, „Studiolo”, t. 1, 2002, s. 64–66.

⁴² I. Żak, *Grafika francuska XVI–XIX w.*, s. 10.



20–21. Projekty dekoracji pierwszego klasztoru Visitation Sainte Marie w Annecy podczas uroczystości kanonizacyjnych biskupa Genewy, 1666, reprod. wg G. Picaud, J. Foiselson, *Festes et exuberance*, 2008, s. 61

Franciszka Salezego odwoływano się do wzorów malarzy francuskich, m.in. Philippe'a de Champaigne i Charles'a Le Bruna. Postać św. Franciszka Salezego była np. transpozycją wizerunku św. Augustyna



22. Sceny z życia św. Franciszka Salezego, malowidła na sklepieniu kaplicy św. Franciszka Salezego przy kościele klasztoru wizytek Sainte-Marie-d'en-haut w Grenoble, 1669, Toussaint Largeot, wg G. Sabatier, *Du dessein au décor*, 2009, fig. 41

autorstwa P. Champaigne. Sceny kazania i wręczania reguły (przekazywania praw, powoływania zakonów), jak zauważyć można, pozostawały w konwencji ikonografii stworzonej przez P.P. Rubensa dla ilustracji *Vita Beati P. Ignatii Loiolae* [Roma 1609], rozpowszechnianej w warsztacie graficznym Cornelia Galle. Były to schematy przedstawień kazania do zgromadzonych na tle krajobrazu – Ignacy wygłasza w Hiszpanii kazanie do ludu oraz kazania we wnętrzu kościoła – Ignacy głosi kazanie w kościołach rzymskich (ryc. 44 i 60)⁴³. Rozpowszechniony

⁴³ Julius S. Held, *Rubens and the „Vita Beati P. Ignatii Loiolae” of 1609*, w: *Rubens before 1620*, red. John R. Martin, Princeton 1972, s. 93–94, il. 51, 52. Ryciny reprodukowane także w: Karl Rahner, Paul Imhof, *Ignacy Loyola*, przeł. B. Białecki, Kraków 1989, s. 55–71; Ursula König-Nordhoff, *Ignatius von Loyola. Studien zur Entwicklung einer neuen Heiligen – Ikonographie im Rahmen einer Kanoni-*

był też schemat wręczania reguły z przedstawieniem osoby klęczącej przed papieżem (biskupem). We wspomnianej serii było to scena *Powołanie zakonników jezuitów przez papieża Pawła III wręczającego Ignacemu bullę w 1540 r.* (ryc. 56), *Ignacy otrzymuje od papieża Juliusza III zgodę na fundację Collegium Germanicum* (ryc. 64), *Przyjęcie habitu przez Ignacego* (ryc. 49), *Wypędzanie złych duchów* (ryc. 46) czy wreszcie *Kanonizacja Ignacego przez papieża Grzegorza XV* (ryc. 80) (il. 18–19)⁴⁴.

Omawiane malowidła z końca XVII w., niemal współczesne malowidłom Karola Dankwarta w kościele Św. Anny, zajmują ważne miejsce w malarstwie monumentalnym Krakowa. Są to jedne z najstarszych przykładów barokowej dekoracji malarzkiej o tematyce hagiograficznej w sztuce polskiej. Malowidła, oparte niemal w całości na wzorach grafiki francuskiej, pozwalają na wskazanie nieznanych dotąd związków malarstwa polskiego ze sztuką ojczyzny zakonu wizytek. Źródła – publikacje hagiograficzne poświęcone św. Franciszkowi Salezemu, przechowywane w bibliotece ss. Wizytek, sprowadzane zostały zapewne z Francji przez pierwsze zakonnice. Inspiracje grafiką francuską pozwalają na wskazanie nieznanego dotychczas aspektu twórczości Stanisława Aleksandra Trycjusza, którego ojciec Jan Tretko miał ok. 1641 r. przebywać w pracowni Poussina w Paryżu, a następnie uczyć się w atelier Jordaensa. Malowidła w kościele Wizytek wykonane zostały wkrótce po dekoracji sklepienia komory klejnotowej Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie, archiwalnie potwierdzonego „dzieła Aleksandra Trycjusza, syna Jana” oraz Stanisława Gortaczyńskiego malarza cechowego krakowskiego z 1692 r. Tematyka przedstawień zaczerpnięta została z Ewangelii, z postaciami alegorycznymi, odnoszącymi się do dzieł miłosierdzia⁴⁵. W 1703 r. nie wymieniony z imienia Trycjusz pracował także przy dekoracji kościoła Św. Anny w Krakowie (malowaniu kanelur). Jak przypuszcza Michał Kurzej, chodziło tu zapewne o Aleksandra, syna Jana⁴⁶. Przy-

jąc więc można, że są to wszystkie, znane obecnie, zachowane prace malarskie Stanisława Aleksandra Trycjusza.

Ryciny przedstawiające św. Franciszka Salezego, ilustrujące pierwszą jego biografię autorstwa Maupas’a du Tour (1657), stały się wzorem dla dekoracji okazjonalnej elewacji i wnętrza kościoła (kaplicy) pierwszego klasztoru Visitation Sainte Marie w Annecy w 1666 r. podczas uroczystości kanonizacyjnych biskupa Genewy. Na projekcie dekoracji sygnowanej „D. Lamonce” (przechowywany obecnie w Musée de la Visitation w Moulins) (il. 20–21)⁴⁷ widoczne są dekoracje z motywem medalionów ze scenami z życia św. Franciszka Salezego, m.in. kazanie w kościele, kazanie w Chablais, wizja Franciszka Salezego.

Niemal współcześnie wykonana została dekoracja w kaplicy dedykowanej św. Franciszkowi Salezemu przy kościele klasztoru wizytek Sainte-Marie-d’en-haut w Grenoble (il. 22)⁴⁸. Dekoracja autorstwa miejscowego malarza Toussaint Largeot (ok. 1636–1696), wykonana w 1669 r., stanowiła prawdopodobnie pierwszą adaptację wzorów graficznych z życiorysu autorstwa Maupas’a du Tour w malarstwie monumentalnym. Sklepienie ozdobione zostało medalionami ze scenami z życia św. Franciszka (założenie zakonu wizytek, audiencja u papieża, mianowanie biskupem, kazanie w Chablais) wykonanymi *en grisaille*.

Dekoracja kościoła Wizytek w Krakowie jest trzecim znanym mi przykładem wykorzystania wspomnianych graficznych wzorów w dekoracji wnętrza kościelnego. Tematyka malowideł jest jedyną w monumentalnym malarstwie polskim poświęconą francuskiemu biskupowi i doktorowi Kościoła, a zarazem najstarszą powstałą poza terenem Francji. Inspiratorką programu ikonograficznego mogła być Katarzyna Krystyna Branicka (1639–1725), kilkakrotnie pełniąca funkcję przełożonej zakonu w Krakowie (w latach 1681–1688, 1693–1699, 1708–1711). Nadzorowała ona budowę klasztoru i kościoła ukończonego w 1699 r., zajmowała się również działalnością translatorską. Tematyka jednej ze scen – wymienionej w opisie malowideł – poświęcona Salezemu, który „wybawia duszę królowej Polskiej Ludwika z czyśćca”, związana być mogła

sationskampagne um 1600, Berlin 1982, il. 347, 371, 375, 376.

⁴⁴ *Malarstwo polskie. Manieryzm–Barok*, opr. M. Walicki, W. Tomkiewicz, A. Ryszkiewicz, Warszawa 1971, s. 377.

⁴⁵ Józef Lepiarczyk, „Komora klejnotowa” Arcybractwa Miłosierdzia w Krakowie, „Ochrona Zabytków”, t. 11, 1958, s. 142–144.

⁴⁶ Michał Kurzej, *Budowa i dekoracja krakowskiego kościoła pw. Św. Anny w świetle źródeł archiwalnych*, w: *Fides ars scientia: studia dedykowane pamięci Kanonika Augustyna Mednisa*, red. A. Betlej, J. Skrabski, K. Blaschke, Tarnów 2008, s. 284.

⁴⁷ Gérard Picaud, Jean Foisselon, *Festes et exuberance pour les Saint de la Visitation*, Paris 2008, s. 46, 61.

⁴⁸ Gérard Sabatier, *Du dessein au décor: Les peintures de la chapelle de Sainte-Marie-d’en-haut à Grenoble*, w: *Claude-François Ménéstrier: Les jésuites et le monde des images*, Grenoble 2009, s. 289–320.

z działalnością biskupa Jana Małachowskiego na dworze królewskim. Zarządzał on bowiem majątkiem królowej Ludwiki Marii i był wykonawcą jej testamentu⁴⁹. Małachowski należał do aktywnych hierarchów kościoła potrydenckiego w Polsce. Przeprowadzał wizytacje kościołów, reaktywował i reformował seminaria duchowne w diecezji chełmińskiej i krakowskiej. Utworzył osobną fundację dla osób nawracających się z luteranizmu i kalwinizmu⁵⁰. Być może wyeksponowanie kaznodziei z Chablais i biskupa Genewy w programie ikonograficznym bliskie było jego idei ewangelizacyjnej.

Niemiecki teolog Johann Friedrich Karg von Bebenburg (1648–1719) w kazaniu (1692) określał św. Franciszka Salezego orędownikiem u Boga w niebiosach, który poprzez swe dydaktyczne dzieła pozostaje wśród żyjących i troszczy się o nich⁵¹. Idea ta, jak przyjmuje Susanne Stadl, zobrazowana została w dekoracji malarskiej kościoła St. Anna Damenstift – dawnym kościele klasztornym wizytok (określane w niemieckim zasięgu językowym jako Salesianerinnen lub Visitandinnen) w Monachium, wykonanej przez Cosmę Damiana Asama i Balthasara Augustina Albrechta w latach 1727–1735 (zrekonstruowanych po zniszczeniach w czasie II wojny światowej). Franciszek Salezy towarzyszy mistycznym oblubienicom podążającym do Baranka ukazanego w jasności na górze Syjon (Ap. 14, 1–4). Podobna idea – orędownictwa założyciela zakonu przyświecała zapewne krakowskim wizytkom.

ANEKS 1

AWKr, dok. B II-c, L.p. 27

Kontrakt z Aleksandrem Trycjuszem na malowanie kościoła z 1694 roku

Anno Domini Millesimo Sexcentesimo
Nonagesimo Quarto die Quinta Augustij

(s. 1 nlb)

Stało sie pewne a W nicijm nie Odmienni kontrakt Miedzij Jasnje prze Wielebną Jcimosciom

Pannom Matkom Ordinis Sancti francisci Salezij a zdrogi Stroni Slachetnim P Alexandrem Trijciuszem Malarzem JKM Zamku Krakowskiego ato Racione Malowania Koscioła naszego Całij Oprocz Churu Naszego in fresco Malowac to iest Scin pod paszam miendzi Oknami Cirkulach a ieden na sklepieniu to iest Chistoriei S. Salezego a tich Chistoriei Jest piec ij lemata po pasach i nad oknami W klinach ktorich Jest 16 taze lematij Malowac. Koło tich Rosy som nasrodku Koscioła aliasz Wińce przezrociste W sklepieniu koło nich festonij ato podimuie sie za niedzil stiry naidali ale prendzij sobie kładzie zrobić Ot tego Caszu w jak mianowany ato za sume moneta Kurentij /polskich/ 300 i Wikt klastorny imosc powinni widac Inkwantom Jezelibij Jchmosc Cialibi Cozłocic po sklepieniu powinni dać Jcmosc Swego złota ale za nagrodom Jezelibij Siła Jezli...

Jeimosc Obiecuią po robocie dac przy dokonconiu Robocie Wszitkie piniodze bez zadny Odwłoki Chocbij i za dzin gdibij mozna Skoncił zasz imosc daią temusz P Alexandrowi Trijcejuszowi przitim kontracie dziesiec bitich talerow i dwa tinfi kturę piniądze (s. 2 nlb) powinny wte Sume wchodzie Insih robot sklastoru Panni nie powinny przikładac, abij do tij robotij nie przeskadzali a ten kontrak spodpsem Obudwoch Rok Miec Chcemi dla lepszij wagi ktura bij zasz Stuna nie dotrzymała bij Słowa pod zakładem takiej Sumij i winalaskiem prawa Kwam Spirituale tam Sekularij Chorobe excipuią uchowai Boze

Co kazdi temu podletij podpisuiemij działo sie W Krakowie w klastorze u Jmosciow w Roku wżisz mianowanego 1694 die 5 Augustij

Alexander Trijycyus MJKW
zamku krakowskiego
MP

Dokładaia Jmosc to przitim kontrakcie abij abij biło nad Oknami w tich Lunetach angołów graieich na Instrumentach muzyki maiąc bicz ich w iedni lunecie po dwóch a lunetow onych iest to i angoniow 16 we wszitkich i pozłote imion powinni dac

iako wizi sie naminiło Sie i cherby Oicow Swientich Papiza Alexandra VII taze jegomosci Cherb ato zato imosc obiecuią poprawe złotych polskich sto piniądzienciont

naco Ichmosc potwierdzaia ręką Swoią
piniądze

Alexander Tricijus M.JKM mp

⁴⁹ Hieronim E. Wyczawski, *Małachowski Jan*, Polski Słownik Biograficzny, t. 19, s. 396–398.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ J.F. Karg von Bebenburg, *Die über den Todt der Bethlehe-mischen Kinder weinende: und durch den lang hernach an eben selbigen Tag erfolgten seligsten Hintritt dess Heiligen FRANCISCI von SALES getröstete Rachel*, München 1692, s. 11. Cyt. wg Susanne Stadl, *Die Kunsttätigkeit der Salesianerinnen im deutschsprachigen Raum*, Wien–München–Amberg 2005, s. 109–110.

dok. pap., ss. 4, 32 × 21,2 cm, pismo pol. jednej ręki oraz dopisek malarza i dwukrotnie jego podpis; na s. 4 nlb napis: „Kontrakt P Malarza / Trycyusza R.P. 1694”; ołówkiem dopisano: malowanie Kościoła oraz pieczęć tuszowa czerwona: ARCHIWUM / SS. Wizytek w Krakowie / ul. Krowoderska 16 / Dział B / Nr. II-c / L.p. 27.

ANEKS 2

AWKr, dok. B II-c, L.p. 87

Kontrakt z malarzem Andrzejem Radwańskim względem odmalowania sufitu kościelnego, 1 marca 1756 r.

(s. 1 nlb)

W Imię Pańskie Amen. Roku 1756. dnia pierwszego Marca między Przewielebną w Chrystusie Konstancją Urszulą Lubomirską Matką Klasztoru pod tytułem Nawiedzenia

Najświętszej Matyi Panny na Biskupiu przy Krakowie zostaiącym Przełożoną, y całym Jey Zgromadzeniem teraz y na potym będącym z iedney, A J. Panem Jędrzeiem Radwanskim, wyzwolney Professyi Malarskiey Magisrem z drugiej strony, względem odmalowania Suffitu Koscielnego stanął takowy z obudwoch stron, w ten sposob Kontrakt umowiony. Nayprzod iz Przewielebna JMc Panna Matka po ciężkiej w Roku przeszłym 1755 dnia 23. Lipca Konflagracji, tak całego Klasztoru, iako y Kościoła, wiedząc y widząc cały Suffit Koscielny przez ogień w swoich malowaniach skazonny, y życząc sobie, ku większey ozdobie Kosciła, tudziesz ku większemu ludzi wiernych do nabozenstwa zachęceniu, miec odmalowany ten Kościół, czyli suffit Koscielny, aby na nim Malarską sztuką święte dzieła cnoty y cuda Świętego Franciszka Salezego, Xiążęcia y Biskupa Genewęńskiego a Oyca y Fundatora Zakonu swojego, tudziesz y Błogosławioney Matki Joanny Franciszki Fremiot de Chantal były wyrażone; w tey pobożney intencji umysliła zaciągnąć, iakoz y niniejszym Kontraktem zaciąga przerzeczonego JPana Jędrzeia Radwanskiego, doswiadczonego w tey wyzwoloney Nauce Magistra; który stosując się do tak chwalebney intencji wzwyż wspomnioney Przewielebny JMc Panny Matki, iako y całego Jey Zgromadzenia, y ochotnie ofiarując Swoię pracę na zadosynczynienie tym świętym zamysłem; podeymuie się nayprzod przy pomocy samego Pana Boga, tudziesz y ludzi swoich, farbami kosztem swoim na to zakupione-

mi, wzwyż przerzeczony Suffit Koscielny odmalować grontownie, doskonale, powaznie, pobożnie kształtnie chroniąc się nie potrzebnych pstrocin, azeby ludzie wierni, z zycia, dzieł, cnot y Cudow Sw Franciszka Salezego iako y Błogosławioney Matki uczęszczający do tego Kosciola, y z widzenia samego większe do Nabozenstwa mieć mogli pobudki. Tę zas pracę swoią czyli robotę, iako za ociepleniem się na teraznieyszą wiosnę, ma wolą zacząć w Imię Boskie, tak naydaley da Bog na dzień dwudziesty pierwszy w tym Roku 1756. Miesiąca Sierpnia ze wszystkim doskonale zakonczyc przyrzeka. Przewielebna zas JMc Panna Matka tak swoim Imieniem iako y całego Zgromadzenia teraz y na potym będącego mając względ na pracę y robotę, aby bez swoiey niebyła nadgrody y zapłaty, tudziesz na expensa w zakupieniu farb, y innych potrzeb do malowania ściągających się, pomienionemu JPanu Jędrzeiowi Radwanskemu, za odmalowanie całego Suffitu Koscielnego, naprzod czerwonych złotych sto dico 100. wyliczyc deklaruie w ten sposob, to iest przy oddaniu Kontraktu czerwonych złotych trzydziestci dico 30. po zakonczoney robocie czerwonych złotych siedemdziesiąt dico 70. Powtore deklaruie wikt tak dla samego JPana Radwanskiego (s. 2 nlb), iako y dla dwoch ludzi Jego, w te dni w ktore robic będą. Po trzecie rosztowanie gotowe, wapno gnoione, tudziesz mularza, aby na kazdy czas był pod ręką, expensą klasztorną podeymowac będzie Przewielebna JMc Panna Matka. Na koniec tak ninieyszą pracę, iako y przyszłe iezeliby się iakie trafiły zawdzięzić Przewielebna JMc Panna Matka JPanu Radwanskemu, chętnie deklaruie na edukacyą w klasztorze swoimprziąć dwie Coreczki Jego, starszą Imieniem Martinę, młodszą Kandię, od młodzey przez lat trzy za wikt y pomieszkanie zadney nie pretenduiąc pensyi, od starszey zas za rok tylko ieden, za inne zas przyszłe lata tak od starszey iako y młodzey ugodzona czyli umowiona pensya corocznie potym klasztorowi wypłacana bydz powinna od J Pana Radwanskiego iezeliby mu się zdawało dla dalszey edukacyi wspomnione trzy-
mac Coreczki.

Wszystko to, co niniejszym kontraktem, iest umowiono, wyrazono y opisano obiedwie strony ziścić y dotrzymać wzaiemnie sobie, rzetelnym słowem y nie zawodnym sumieniem przyrzekaia, y na to dla wszelkiey pewnosci wiary y wagi rękami własnymi podpisuią się, w Krakowie dnia y roku iako wyzey, to iest Roku 1756. dnia pierwszego Miesiąca Marca.

Andrzej Radwanski mpp.

Przy tym kontrakcie odebrałem Czer. Zł. trzydziści dico 30.

dok. pap., ss. 4, 32,6 × 20,5 cm, pismo pol. jednej ręki oraz autograf Andrzeja Radwańskiego i pokwitowanie zaliczki; na s. 4 nlb napis: *Kontrakt z Pa-*

nem Andrze/iem Radwanskim względem malowania kościoła Roku / 1756 Dnia 1 Marca oraz pieczęć tuszowa czerwona: ARCHIWUM / SS. Wizytek w Krakowie / ul. Krowoderska 16 / Dział B / Nr. II – c / L.p. 87.

FRESCOES DEPICTING THE GLORIFICATION OF ST FRANCIS DE SALES ON THE CEILING OF THE CHURCH OF THE VISITATION ORDER IN CRACOW

The frescoes depicting St Francis de Sales on the ceiling of the Church of the Nuns of the Visitation of the BVM (aka the Visitandines) belong to the earliest paintings of this kind in Cracow. The chronicle of the Order and other documents (written contracts with the artists and artisans) indicate beyond any doubt that they were commissioned in 1694, most probably by Sister Katarzyna Krystyna Branicka. The order went to Aleksander Trycjusz (d. 1733), a renowned Cracow painter and curator of the royal art collection at Wawel Castle. After both the church and the convent were gutted by a fire on 23 July 1755 the frescoes were restored by Andrzej Radwański (1711–1762). The convent was then headed by Urszula Lubomirska, and the restoration was probably funded by the Lubomirski Family.

The paintings were renovated and restored several times, and for all we know their present appearance bears little resemblance to their original form. Nor does their stylistic incongruities allow us to distinguish the individual hands that have produced the polychrome as it is now. Nonetheless the overall plan is clear enough to make sense of the theme and the message of the composition. Moreover, the documents and books from the convent archives are very helpful in tracing its iconographic origins. The basic model was supplied by Adrien Gambart's *La vie symbolique du bienheureux François de Sales, evesque et prince de Geneve comprise sous le voile de 52 emblèmes qui marquent le caractère de ses principales vertus, avec autant de méditations ou réflexions pieuses*, published in Paris in 1664, and *Les Oeuvres du bienheureux François de Sales, evesque et prince de Geneve..., revues et corrigées... Avec un abrégé de sa vie* [Paris 1652]. Most of the scenes in the frescoes were inspired by the emblems of the first biography of the saint *La vie du vénérable serviteur de Dieu François de Sales* by Henri Cauchon de Maupas du Tour, Bishop of Le Puy and promot-

er of his beatification. It was published in Paris by S. Huré et F. Léonard and J. Langlois et E. Langlois in 1657, ie. prior to the beatification of Francis de Sales in 1661. The leading role in the compilation of the iconography of Francis de Sales was played by the artistic community of Paris, while the preparation of the engravings was taken up by a publisher at Rue St Jacques Pierre Landry who also chose the name of the saint for his firm (subsequently Pierre Gallays et Jean-André Morin).

The engraving showing Francis de Sales from Cauchon de Maupas du Tour's *La vie* (1657) served as a model for the decorations of the façade and the interior (the chapel) of the Visitandine convent at Annecy as the community celebrated for the first time the Feast of St Francis de Sales in 1666. The blueprint of the decorations signed D. Lamonce (now kept at the Musée de la Visitation at Moulins) displays a series of medallions with scenes from the life of the saint, eg. Francis preaching in church, Francis preaching in Chablais, Francis' mystical vision.

At about the same time another decorative polychrome covered the walls of St Francis de Salle Chapel in the Visitandine Monastère de Sainte-Marie-d'en-haute in Grenoble. Completed in 1669, the frescoes by the local artist Toussaint Largeot (c.1636–1696) were probably the earliest adaptation of the illustrations from Cauchon de Maupas du Tour's *La vie* for monumental mural painting.

The vault polychrome in Francis de Salle Church in Cracow is, as far as I know, the third site where the engravings from du Tour's book inspired the decoration of a church interior. What is also worth noting, it is the only monumental pictorial representation of Francis de Salle, Bishop of Geneva and Doctor of the Church in Poland and the oldest of those that have been painted outside France.

KRZYSZTOF KAROL DASZYK

„CHCEMY MIEĆ SWÓJ IDEAŁ HONORU, MĘSTWA, BEZINTERESOWNOŚCI...”

O KRAKOWSKIM HOŁDZIE POZGONNYM DLA KSIĘCIA JÓZEFA PONIATOWSKIEGO W SETNĄ ROCZNICĘ JEGO ŚMIERCI

Już nieba obłoki
przepłynęły lat setkę nad zwłokami temi,
lecz pamięć o nim w sercach nigdy nie zaginie;
myśl oderwie się zawsze, na Wawel pogoni,
gdzie spoczywa bohater w ojczystej krainie,
co walczył do ostatka, zginął z mieczem

w dłoni.

Zuzanna Morawska, *Pod Lipskiem* (1813)

Na rok 1913 – jak się miało okazać: ostatni rok przed wybuchem „wielkiej wojny”; wojny, której ówczesni Polacy wyczekiwali z trwogą, ale i zarazem z nadzieją, że z jej krwawych odmetów wyłoni się Niepodległa – przypadła „okrągła” rocznica historyczna, doskonale się w ów klimat nadziei oraz w proces odżywiania polskich dążeń irredentystycznych, prowadzących do podjęcia akcji tworzenia w Galicji organizacji paramilitarnych jako załączka przyszłych Polskich Sił Zbrojnych, wpisująca, a mianowicie setna rocznica bohaterskiej śmierci w „bitwie narodów” pod Lipskiem wodza armii Księstwa Warszawskiego – księcia Józefa Poniatowskiego.

„[...] trzeba przełamać w narodzie poczucie strachu i odrazy dla porzuconej dawno broni” – przekonywał (w roku 1905) swych politycznych współpracowników Józef Piłsudski¹. I wiedział, co mówił, gdyż – jak to ujął inny świadek i polityczny działacz tamtej epoki, Ignacy Daszyński – w społeczeństwie polskim początków XX wieku:

Stara droga walki orężnej z najazdem [...] [była] tak nową, tak niesłychaną, jak gdyby myśl polska i czyn polski nigdy po drodze orężem kreślonej nie chodziły... Jak gdyby zarosły trawą niepamięci krwawe szlaki, po których chodzili pradiadowie... W nowoczesnym społeczeństwie polskim wytrzebiono z mózgów myśl nawet o możliwości samodzielnej polskiej siły zbrojnej. Legendy – często fałszywe – o Legionach Dąbrowskiego, o roku 1831 czy 1863 nie obowiązywały ludzi współczesnych do niczego, a w ustach ugodowców stały się z wolna strasliwym argumentem, przestrzegającym przed zbrodniczym niemal szaleństwem polskiego czynu zbrojnego².

W takiej sytuacji wskrzeszenie – mocno przygasłej w pozytywistycznej dobie obowiązywania programów pracy organicznej i wezwań do politycznego „realizmu” – legendy księcia Józefa musiało mieć niebagatelne znaczenie! Bo kto jak kto, ale z pewnością właśnie ów bohaterski wódz armii polskiej spod Lipska – „«dzielny i młody», w całej krasie urody ułańskiej, spinający do skoku «białego rumaka», padający w «nurty spienione» z szablą w dłoni, umierający pięknie, jak na baśniowego rycerza przystało”³ – musiał zafascynować i porwać wyobraźnię ludzi młodych (gimnazjalistów, studentów, początkujących literatów i artystów), zgłaszających swój akces do związków i drużyn strzeleckich (lub innych tego typu formacji), a potem – już po wybuchu „wielkiej wojny” – do Legionów Polskich⁴.

² Ignacy Daszyński, *Pamiętniki*, Warszawa 1957, t. 2, s. 46.

³ Maria Janion, Maria Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, Gdańsk 2001, s. 326.

⁴ Na temat legendy księcia Józefa Poniatowskiego zob. zwłaszcza: Henryk Mościcki, *Pozgonna cześć dla Księcia*

¹ Michał Sokolnicki, *Czternaście lat*, Warszawa 1936, s. 146.

W politycznych realiach początków drugiej dekady XX stulecia jedynie na terenie – cieszącej się wówczas stosunkowo szeroką autonomią – Galicji Polacy mogli nadać obchodom interesującej nas rocznicy należyłą oprawę⁵. Stosowne uroczystości – w różnej, oczywiście, skali – odbyły się w wielu galicyjskich miejscowościach; centralnym zaś punktem owych obchodów stał się Kraków – co całkowicie zrozumiałe, gdy weźmiemy pod uwagę związki księcia Józefa z podwawelskim grodem (w lipcu 1809 r. Poniatowski na czele wojsk Księstwa Warszawskiego wyzwolił miasto z rąk Austriaków, a cztery lata później, wiosną roku 1813 – po pogromie napoleońskiej Wielkiej Armii w wyprawie na Moskwę – właśnie w Krakowie odtwarzał mocno przetrzebiony w owej wyprawie polski korpus posiłkowy, by na jego czele podążyć na swój ostatni bój do Saksonii), jak również – a może nawet przede wszystkim – fakt, że to przecież w podziemiach katedry wawelskiej spoczęły ostatecznie (23 lipca 1817 r.) śmiertelne szczątki tego, którego Polacy uznali za poręczyciela honoru narodowego i depozytariusza narodowej chwały⁶.

Narrację „właściwą” pozwolę sobie rozpocząć następującym cytatem:

Józefa (pogrzeb – pomniki – pieśń i legenda), Warszawa [1922]; Jerzy Cieślowski, *Książę Józef Poniatowski. Stereotypowy obraz bohatera*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, nr 131, Prace Literackie XI–XII, 1970, s. 215–259; M. Janion, M. Żmigrodzka, *Romantyzm i historia*, s. 318–346; Jan Paluszewski, *Literacka legenda księcia Józefa Poniatowskiego*, Pruszków 2006.

⁵ Nadmienię, że w Poznaniu – gdzie od 1908 r. obowiązywała „ustawa kagańcowa”, która zezwalała (formalnie, bo w praktyce i tak władze pruskie stosowały różnego rodzaju ograniczenia i szykany) na prowadzenie otwartych zebrań w języku polskim jedynie w 26 powiatach (na 40) – obchody setnej rocznicy śmierci księcia Józefa przybrały na ogół charakter uroczystości prywatnych. W taki właśnie skromny sposób pamięć bohatera spod Lipska uczczono m.in. w Urbanowie pod Poznaniem (26 października 1913 r.). W relacji sprawozdawcy „Dziennika Poznańskiego” czytamy: „Obchód otoczyła czułą opieką prześwietna policja [pruska], którą reprezentował urzędnik kryminalny, pan Witusch z Poznania, wraz z żandarmami. Otóż przedstawiciel policji poznańskiej nakazał usunąć się wszystkim osobom niżej lat 18. Dopiero po spełnieniu tego rozkazu można było obchód rozpocząć”. *Kronika: Obchód ku czci księcia Józefa Poniatowskiego*, „Dziennik Poznański”, 1913, nr 249 z 28 X, s. 2–3.

⁶ Szerzej na temat związków księcia Józefa z Krakowem zob. Piotr Hapanowicz, *Krakowskie spotkania księcia Józefa Poniatowskiego*, Kraków 2013.

W roku bieżącym obchodzimy rocznicę pełną chwały, choć bolesną. W dniu 19 października upłynie lat sto, gdy pod Lipskiem, w nurtach rzeki Elstery, znalazł śmierć bohatera ów rycerz bez skazy, ów wódz ukochany, który tylekroć razy wiódł hufce polskie do zwycięstwa; skoro zaś zwyciężyć już nie mógł, odszedł z tego świata, by przed Tronem Przedwiecznego złożyć powierzony mu skarb drogocenny. Skarbem tym zaś to była cześć narodowa: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu go oddam”. To były ostatnie słowa Księcia Józefa Poniatowskiego, gdy – zasłaniając wojskiem swoim w bitwie pod Lipskiem odwrót armii francuskiej – już ranny, wskoczył na koniu do wezbranej rzeki Elstery i żywy z niej więcej nie wypłynął.

Niewiele zaiste wskazać by można w naszych dziejach porozbiorowych postaci, których pamięć byłaby taką opromieniona aureolą, jak postać Księcia Józefa Poniatowskiego. O jego czynach i poświęceniu dla sprawy Ojczyzny opowiadali nam ojcowie nasi, o jego zgonie śpiewały nam matki nasze. Żył dla Polski, zginął zaś ratując cześć jej i chwałę; zginął stwierdzając, iż był synem wielkiego i już odrodzonego narodu. I właśnie za ten zgon bohaterski jest pamięć Księcia Józefa każdemu sercu polskiemu tak droga.

Niegodnymi własnej więc przeszłości okazalibyśmy się my, dzisiaj żyjący Polacy, gdybyśmy w setną rocznicę dnia, w którym Książę Józef oddał życie za Ojczyznę, nie uczcili jego pamięci powszechnonarodowym obchodem⁷.

Takimi oto patetycznymi słowami *Odezwy w sprawie obchodu ku czci Księcia Józefa Poniatowskiego* zwrócił się do rodaków specjalny, powołany 17 września 1913 r. w Krakowie, z inicjatywy Zarządu Głównego stowarzyszenia „Straż Polska” (organizacji powstałej w marcu 1908 w celu „zjednoczenia wszystkich sił duchowych i ekonomicznych narodu” dla przeciwstawienia się ówczesnym „gwałtom pruskim na ludności polskiej”⁸), ogólnonarodowy Komitet ku Czcii Ks. Józefa Poniatowskiego⁹.

⁷ *Odezwa w sprawie obchodu ku czci Księcia Józefa Poniatowskiego*, „Straż Polska”, 1913, nr 9 (z października), s. 129–130.

⁸ Zob. *Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego „Straży Polskiej” za czas od 23 marca 1908 do 1 maja 1909*, „Straż Polska”, 1909, ogólnego zbioru nr 13 (z maja), s. 4–7.

⁹ Maurycy Straszewski, *Sprawozdanie z obchodu ku czci Ks. Józefa Poniatowskiego*, Kraków 1916, s. 6. Wypada dodać, iż prace przygotowawcze do interesujących nas krakowskich obchodów setnej rocznicy śmierci księcia Józefa działacze „Straży Polskiej” rozpoczęli już z początkiem roku 1913. Zob. *Setna rocznica śmierci Ks. Józefa Poniatowskiego*.

Komitet ów liczył ponad dwustu członków. Trudno ich tu wszystkich wymienić (a i nie ma, jak sądzę, takiej potrzeby), powiem więc tylko, że jego prezydium honorowe stanowili: Adam hr. Gołuchowski – ówczesny marszałek galicyjskiego Sejmu Krajowego; ksiądz biskup Adam Stefan książę Sapieha – ordynariusz diecezji krakowskiej; Juliusz Leo – prezes Koła Polskiego w parlamencie austriackim i równocześnie prezydent Krakowa; Józef Neumann – prezydent Lwowa; Antoni Osuchowski – ceniony adwokat i działacz społeczno-oświatowy z Warszawy, obrońca polskości na Śląsku Cieszyńskim, Warmii i Mazurach; Henryk Sienkiewicz – ówczesne pierwsze pióro na niwie literatury polskiej; Bernard Chrzanowski – przewodniczący Towarzystwa Demokratyczno-Narodowego w zaborze pruskim oraz prezes Związku Sokołów Polskich, obejmującego swym zasięgiem środowiska polskie na obszarze całej Rzeszy Niemieckiej; ksiądz prałat Antoni Laubitz – działacz społeczno-oświatowy z Poznańskiego (w przyszłości – biskup sufragan gnieźnieński); ksiądz Paweł Rhode – biskup sufragan archidiecezji w Chicago, reprezentujący Polonię amerykańską; wreszcie Kazimierz Żychliński – prezes Związku Narodowego Polskiego w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej¹⁰.

Pośród członków zwyczajnych interesującego nas Komitetu jubileuszowego znaleźli się też inni kościelni hierarchowie: arcybiskup ormiańskokatolicki ze Lwowa ksiądz Józef Teodorowicz, biskup sufragan krakowski Anatol Nowak oraz rzymskokatolicki biskup sufragan lwowski ksiądz Władysław Bandurski (w niedalekiej przyszłości – nieformalny kapelan Legionów Polskich). Poza tym w Komitecie byli znani politycy (Tadeusz Cieński, Ludomir German, Władysław Leopold Jaworski, Tadeusz Rutowski, Marian Seyda, Jan Stapiński, Stanisław Stroński, Wincenty Witos), cenieni historycy (Szymon Askenazy, Bronisław Dembiński, Feliks Koneczny, Tadeusz Korzon, Stanisław Smolka, Wacław Sobieski, August Sokołowski, Wacław Tokarz) oraz historycy literatury (Ignacy Chrzanowski, Tadeusz Grabowski, Józef Ujejski, Józef Tretiak, Stanisław Windakiewicz, Marian Zdziechowski), wybitni przedstawiciele świata literatury i sztuki (Wacław Gąsiorowski, Tadeusz Konczyński, Wojciech Kossak, Artur Oppman, Tadeusz Pawlikowski, Lucjan Rydel, Włodzimierz Tetmajer), reprezen-

tanci różnych instytucji i organizacji społecznych, kulturalnych, oświatowych, sportowych (jak np. Towarzystwo „Sokół”, Towarzystwo „Strzelec”, Drużyny Bartosze, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Uczestników Powstania Polskiego 1863/4, Towarzystwo Oświaty Ludowej, Towarzystwo Szkoły Ludowej, Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza, Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych), wreszcie redaktorzy wielu dzienników i pism periodycznych (galicyjskich i nie tylko) – od konserwatywnego „Czasu” i „Przeglądu Polskiego” – poprzez pisma galicyjskiej endecji („Gazeta Narodowa”, „Ojczyzna”, „Słowo Polskie”¹¹) – po ludowcowy „Kurier Lwowski” Bolesława Wysłoucha oraz socjalizującą krakowską „Krytykę” Wilhelma Feldmana (ale już bez socjalistycznego „Naprzodu” – co nie dziwi, gdyż Polska Partia Socjalno-Demokratyczna Galicji i Śląska, wydająca owo pismo, traktowana była wówczas jako ugrupowanie antysystemowe)¹².

Bezpośrednia praca nad przygotowaniem uroczystości rocznicowych spoczywała w rękach Komitetu Wykonawczego, składającego się z prof. Maurycego Straszewskiego – znanego filozofa i historyka filozofii, emerytowanego profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego, piastującego wówczas funkcję prezesa „Straży Polskiej” – jako przewodniczącego; Michaliny Mossoczowej – popularnej autorki książek dla dzieci i młodzieży – jako sekretarki; związanego z ruchem strzeleckim (a już wkrótce legionisty) Eugeniusza Kalinowskiego – jako skarbnika; a także z członków prezydiów wszystkich sekcji Komitetu. Tych zaś było dziewięć: Sekcja Akademicka – przygotowująca obchody jubileuszowe w Uniwersytecie Jagiellońskim; Sekcja Kwaterunkowa, która objęła opiekę nad wycieczkami i delegacjami włościaństwa (przygotowanie dla nich tanich noclegów, powitanie na dworcu kolejowym, oprowadzanie po Krakowie itp.); Sekcja Medalowa – zajmująca się wybiciem, a następnie rozprowadzaniem medalu pamiątkowego, zaprojektowanego przez wybitnego rzeźbiarza, profesora krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych – Konstantego Laszczkę; Sekcja Muzyczna (pod przewodnictwem znanego kompozytora,

¹¹ Endecy z Królestwa Kongresowego – pozostający pod znacznie silniejszym wpływem Romana Dmowskiego, lansującego w tym czasie program ugody z Rosją (zob. Roman Dmowski, *Niemcy, Rosja i kwestia polska*, Lwów 1908) – od kultu księcia Józefa raczej się (choć niekoniecznie w sposób werbalny) dystansowali. Rzecz bardzo wymowna: na łamach warszawsko-endeckiego „Przeglądu Narodowego” z października–listopada 1913 r. setnej rocznicy śmierci bohatera spod Lipska w ogóle nie poświęcono uwagi.

¹² *Odezwa w sprawie obchodu*, s. 130–131.

towski, „Straż Polska”, 1913, nr 7 (z lipca), s. 98–99; *Obchód ku czci księcia Józefa Poniatowskiego w Krakowie*, „Straż Polska”, 1913, nr 8 (z września), s. 120–121.

¹⁰ *Odezwa w sprawie obchodu*, s. 130.

autora m.in. melodii do słynnej *Roty* Marii Konopnickiej – Feliksa Nowowiejskiego), której powierzono troskę o muzyczną oprawę uroczystości; Sekcja Obchodowa – powołana do opracowania programu obchodów, przygotowania poszczególnych punktów tego programu oraz do zajęcia się rozprowadzaniem wydawnictw jubileuszowych; Sekcja Odczytowa, która (z upoważnienia Towarzystwa Szkoły Ludowej) zajęła się zorganizowaniem okolicznościowych odczytów w Krakowie i na prowincji; Sekcja Sokola – przygotowująca (z ramienia Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”) zawody konne ku czci „pierwszego ułana dawnej Polski”; Sekcja Wydawnicza, której zlecono wydanie niewielkiej, 36-stronicowej broszury *Ks. Józef Poniatowski, obrońca honoru Polaków. Opowiadanie historyczne, pióra Michaliny Mossoczowej* (cel tej publikacji był następujący: „iść do warstw najszerszych – i mówić serdecznie o życiu i czynach księcia Poniatowskiego, rzuconych na krwawe tło dziejów upadającej i odradzającej się w męstwie legionów Polski”¹³); wreszcie Sekcja Wystawowa, która (działając pod patronatem Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych) zajęła się zgromadzeniem pamiątek po bohaterze spod Zieleńca, Raszyna i Lipska oraz urządzeniem wystawy, mającej „przed [...] oczami [ówczesnych Polaków] wskrzesić przeszłość [...] i zapoznać [ich] lepiej z czasami i osobą księcia Józefa”¹⁴.

Obchody jubileuszowe zaplanowano na dwa dni: 18 i 19 października 1913 r. Zanim jednak o tych obchodach opowiem, muszę wspomnieć o znacznie skromniejszej uroczystości, która odbyła się 7 maja owego jubileuszowego roku, a stanowiła swego rodzaju preludium do uroczystości głównych, październikowych.

Mam tu mianowicie na myśli umieszczenie tablicy pamiątkowej z brązu na murze okalającym – biegnący wśród zieleni drzew i różnobarwnego kwiecia – dworek „Pod Lipkami” na Zwierzyńcu, przy ulicy biegnącej od mostu na Rudawie ku Bielanom, ulicy, która w roku 1912 otrzymała imię Księcia Józefa Poniatowskiego¹⁵.

Za czasów Księstwa Warszawskiego wspomniany dworek (w innym niż sto lat później i obecnie kształcie) – otoczony pięknym ogrodem – był własnością głośnej z urody i cnót obywatelskich Zofii



1. Medal ku czci księcia Józefa Poniatowskiego według projektu Konstantego Laszczki, wybity z inicjatywy „Straży Polskiej” w roku 1913, za: „Tygodnik Ilustrowany” 1913, nr 42 z 18 X, s. 833

Stanisławowej ordynatowej Zamoyskiej, córki generała ziem podolskich księcia Adama Kazimierza Czartoryskiego i Izabeli z Flemmingów. Owa to właśnie dama (dodajmy: ostatnia piękność życia księcia Józefa) na 8 maja 1813 r. – a więc w przeddzień wymarszu armii Księstwa Warszawskiego z Krakowa do Saksonii, na kolejny pod rozkazami cesarza Napoleona bój o Polskę – zaprosiła ówczesne elity krakowskie do ogrodu „Pod Lipkami”, ażeby w tym to urokliwym miejscu pożegnać uroczystie polskiego wodza i oficerów z jego sztabu. Juliusz Falkowski – historyk owych wypadków – tak to barwnie opisał:

Towarzystwo krakowskie za przewodem pani ordynatowej Zofii Zamoyskiej uprosiło go [tj. księcia Józefa – K.K.D.], żeby w przeddzień wyjścia [z podwawelskiego grodu] przyjął jeszcze podwieczorek pożegnalny „Pod Lipkami”, przy [podkrakowskim wówczas] Zwierzyńcu. Książę udał się na to zaproszenie ze swoim sztabem i kilku jenerałami i w cieniu tych starych, rozłożystych lip, tworzących w tej porze roku jakby baldachim z kwiecia i świeżej zieloności nad głowami, wśród uroczego krajobrazu u stóp góry św. Bronisławy¹⁶, mając przed

¹³ Wydawnictwa jubileuszowe o księciu Józefie, „Straż Polska”, 1913, nr 9 (z października), s. 142.

¹⁴ Uroczystości ku czci Księcia Józefa Poniatowskiego. Prace Komitetu, „Straż Polska”, 1913, nr 9 (z października), s. 144–145.

¹⁵ Elżbieta Supranowicz, *Nazwy ulic Krakowa*, Kraków 1995, s. 87.

¹⁶ Uściślijmy: Bronisławie – świątobliwej krakowskiej norbertance z XIII wieku – przysługuje „tylko” tytuł błogosławionej. Aktu jej beatyfikacji dokonał papież Grzegorz XVI w dniu 23 sierpnia 1839 r. (a więc dwadzieścia kilka lat po opisywanym tu przez Falkowskiego wydarzeniu), zaś krakowskie uroczystości beatyfikacyjne zorganizowały norber-

sobą roztaczającą się w malowniczych zakrętach szeroką wstęgę Wisły, na lewo – kąpiący w niej stopy swoje królewski Wawel, a na prawo – malownicze Bielany ze swoim klasztorem, bohater nasz przepędził ostatnie miłe i wesołe chwile swego życia¹⁷.

Wiek później, w przeddzień setnej rocznicy opisanego właśnie wydarzenia, na murze okalającym ogród „Pod Lipkami”, przy bramie wjazdowej, umieszczono tablicę owo wydarzenie upamiętniającą. Tablica ta – wykonana z brązu, o wymiarach 45×65 cm – ufundowana została przez Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami Sztuki i Kultury w Krakowie. Wykonał ją młody artysta rzeźbiarz Włodzimierz Konieczny (dodajmy: człowiek zaangażowany w rozwijający się wówczas w Galicji ruch strzelecki, a potem – w czasie „wielkiej wojny” – porucznik I Brygady Legionów Polskich, który poległ w czasie walk pod Polską Górą k. Wołczeska na Wołyniu 5 lipca 1916 r.). Umieszczony na owej tablicy przekaz był następujący: u góry, w lewym rogu znalazła się data **1813**, w prawym zaś – **1913**; niżej widniały wymodelowane w brązie charakterystyczne emblematy wojskowe: skrzyżowane chorągwie, lance i armata, a na nich – ułańskie czako księcia Józefa; jeszcze zaś niżej wypisano następujące słowa:

8 MAJA 1813
ŻEGNAŁ OSTATNI RAZ POLSKĘ
WYRUSZAJĄC NA BOJE DO SAKSONII
WOJSK POLSKICH WÓDZ NACZELNY
XIAŻĘ JÓZEF
PONIATOWSKI
TU – POD LIPKAMI – POSIADŁOŚCI
WONCZAS ORDYNATOWEJ ZOFII
Z CZARTORYSKICH ZAMOYSKIEJ

Pod tym napisem artysta rzeźbiarz umieścił jeszcze wizerunek – odpowiednio przez siebie stylizowanego – polskiego orła¹⁸. (Na marginesie wypada dodać, że opisana tablica została podczas okupacji hitlerowskiej zniszczona. Obecnie na murze okalającym dworek „Pod Lipkami”, przy bramie wjazdowej, znajduje się jej replika.)

tanki w roku 1840. Michał Rożek, *Salwator. Zabytki i tradycje Zwierzyńca*, Kraków 1988, s. 55–59.

¹⁷ Juliusz Falkowski, *Obrazy z życia kilku ostatnich pokoleń w Polsce*, t. 5, Poznań–Kraków 1887, s. 247.

¹⁸ *Ku czci ks. Józefa Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 212 z 9 V, wyd. popołudniowe, s. 2. Zob. też Marian Stępowski, „Pod Lipkami” na Zwierzyńcu, „Straż Polska”, 1913, nr 9 (z października), s. 134–137.



2. Replika tablicy pamiątkowej ku czci księcia Józefa Poniatowskiego, według projektu Włodzimierza Koniecznego, umieszczonej 7 maja 1913 r. na murze okalającym dworek „Pod Lipkami” na krakowskim Zwierzyńcu. Fotografia ze zbiorów autora artykułu

Teraz możemy już przejść do opisu październikowych obchodów ku czci księcia Józefa.

Obchody „właściwe” poprzedziły uroczystości zorganizowane 5 października przez krakowski oddział konnego „Sokoła” w hołdzie dla „pierwszego ułana dawnej Polski”. „Mimo niepogody wypadły one – jak czytamy w sprawozdaniu prasowym – poważnie i imponująco”¹⁹.

Rano, o godzinie dziewiątej, sprzed gmachu „Sokoła” przy ulicy Wolskiej (obecnie: Józefa Piłsudskiego) ruszył w kierunku Wawelu efektownie wyglądający pochód. Otwierała go banderia krakusów, złożona z 20 jeźdźców, ubranych w malownicze sukmany włościańskie; za nią maszerowała orkiestra „Sokoła” krakowskiego; a dalej – zastępy pieszego sokolstwa z Krakowa, przeważnie w mundurach polowych, zastępy „Sokoła” podgórskiego i wielickiego, oddział wioślarzy krakowskich, skau-ci, dwa oddziały straży pożarnej miejskiej i wreszcie sokoli konni lwowscy (w liczbie 32 jeźdźców) i krakowscy (42 jeźdźców), przybrani w szare mundury

¹⁹ *Zawody konne „Sokoła” krakowskiego*, „Straż Polska”, 1913, nr 9 (z października), s. 145.



3. Obchody 100. rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego – przemarsz Oddziału Konnego „Sokoła” ulicami Krakowa na Wawel 5 października 1913 r., za: *Księga pamiątkowa Oddziału Konnego „Sokoła” w Krakowie w latach 1912–1915*, rkp, k. 66, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie

ułańskie, wzorowane na mundurach kawalerii polskiej z roku 1831. „Gęste szpalery publiczności stały wzdłuż ulicy Wolskiej i ul. Straszewskiego, którą [...] przechodził na Wawel [ów] pochód”²⁰.

Uczestnicy pochodu weszli na stoki Wawelu, od strony kościoła Bernardynów i zatrzymali się na dziedzińcu przed katedrą. W świątyni – szczelnie wypełnionej zaproszonymi gośćmi oraz tłumnie przybyłą publicznością (obecni byli m.in. wiceprezydent Krakowa Henryk Szarski wraz z licznym gronem radców miejskich, a także przedstawiciele rozmaitych instytucji oświatowych, kulturalnych, sportowych i finansowych) – odprawiona została Msza Święta, koncelebrowana pod przewodnictwem księdza kanonika Adama Podwina, który po zakończeniu nabożeństwa poświęcił wspaniały proporzec dla krakowskiego konnego oddziału „Sokoła”²¹.

Po południu owego dnia odbyły się zaś zawody konne na torze wyścigowym na miejskich Błoniach – „przy udziale nieprzejrzanych zastępów publiczności ze wszystkich warstw społeczeństwa”. W pro-

gramie zawodów znalazły się takie konkurencje, jak m.in. „bieg płaski” na 1600 metrów, „bieg z płotami” na 3200 metrów, a także „zrywanie kokardy”. Tę sportową imprezę zakończyła defilada konnego oddziału „Sokoła” przed prezesem krakowskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” – Władysławem Turskim²².

Kilka dni później, 12 października przed południem, Komitet Obywatelski nowych dzielnic krakowskich: Półwsia i Zwierzyńca, zorganizował uroczystość ku czci bohaterów powstania styczniowego (w pięćdziesiątą rocznicę wybuchu tegoż powstania), połączoną z obchodem setnej rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego.

Jak czytamy w sprawozdaniu prasowym, budynki obu tych dzielnic ozdobiono chorągwiami o barwach narodowych, a w oknach umieszczono nalepki z podobizną bohatera wodza armii Księstwa Warszawskiego. O świcie odrąbiono pobudkę z wieży kościoła Św. Salwatora. Przed godziną 10 zaś na dziedzińcu klasztoru Norbertanek zebraли się weterani roku 1863, sokoli i skauci z orkiestrą, ban-

²⁰ Ibidem.

²¹ Ibidem.

²² Ibidem, s. 145–146.

deria krakusów, a także członkowie cechów i innych korporacji. Sformowawszy pochód, ruszyli oni do kościoła Św. Salwatora, gdzie o godzinie 10 odprawiona została Msza Święta z okolicznościowym kazaniem, po której na zewnętrznej południowej ścianie świątyni odsłonięto i poświęcono tablicę pamiątkową z napisem: „W dowód czci i hołdu bohaterom z r. 1863 tablicę tę poświęcają obywatele Półwsia i Zwierzyńca w r. 1913”. Następnie pochód z uczestnikami opisywanych uroczystości przemarszerował z kościoła Św. Salwatora – ulicą Księcia Józefa Poniatowskiego – „Pod Lipki”. W wygłoszonych tam okolicznościowych przemówieniach uczczono pamięć bohatera spod Raszyna i Lipska²³. Natomiast o piątej po południu tegoż samego dnia w dworku „Pod Lipkami” odbył się jeszcze uroczysty wieczorek ku czci księcia Józefa²⁴.

Wypada dodać, że tego typu „wieczorki” zorganizowano także (w drugiej połowie października 1913 r.) w wielu krakowskich szkołach – o czym tu jedynie wspomniawszy, przechodzę do krakowskich obchodów głównych ku czci księcia Józefa w setną rocznicę jego śmierci, pomyślanych jako uroczystości ogólnopolskie, które odbyły się w dniach 18–19 października (sobota–niedziela) 1913 r.

Wczoraj po południu – czytamy w porannym wydaniu „Czasu” z 19 października owego roku – zapanował uroczysty nastrój w Krakowie. Dekoracja miasta prawie ukończona; nawet z kościoła Mariackiego powiewają chorągwie, a Hotel Drezdeński [przy Starym Rynku, na rogu ul. Floriańskiej] przystroił się bardzo pięknie, wystawiając w oknach orły polskie i emblematy narodowe. Wystawy księgarni zapelnione wydawnictwami o księciu Józefie; rozrzucono ulotne wydawnictwo: *Księciu Józefowi Poniatowskiemu w hołdzie „Straż Polska”*²⁵.

Przytoczony opis dopełnijmy jeszcze relacją sprawozdawcy innego ówczesnego krakowskiego dziennika – „Głosu Narodu”:

Słońce, ten rzadki gość w roku bieżącym, zajaśniało [...] nad Krakowem tak pięknie, jak gdyby i ono postanowiło przyczynić się do uświetnienia uroczystości poświęconej drogiej pamięci Bohatera.

Spokojne, słoneczne, ciepłe dni przynosi nam niekiedy późna jesień [...]. Mieliśmy złudzenie, że to była

wiosna; i zaiste, jakieś nieokreślone uczucia wiośniane wypełniały piersi tych, co wzięli udział w [...] obchodzie, który, choć przypadł na stuletnią rocznicę bohaterkiej śmierci ks. Józefa, nie miał żałobnego piętna, będąc raczej uczczeniem jego dni tryumfów, jego zwycięstw²⁶.

W podobnym tonie utrzymana jest relacja sprawozdawcy krakowskiej demokratyczno-liberalnej „Nowej Reformy”:

Zawrzało w starym Krakowie. Silniej uderzyły serca, rozplomieniły się umysły, nadzieja lepszego jutra i przyszłości narodu zajęła miejsce zwątpienia i sceptycyzmu²⁷.

W sobotę 18 października pociągi już od rana przywoziły do Krakowa setki uczestników obchodu: 300-osobową Drużynę Podhalańską z Zakopanego, której członkowie zwracali na siebie uwagę „dziarską postawą, pięknymi serdakami z dużymi wstęgami i kapeluszami góralskimi z wysokimi piórami”; 100-osobową Drużynę Bartoszewską z powiatu bocheńskiego; a dalej – delegacje z powiatu tarnowskiego i z innych miejscowości galicyjskich oraz mniej liczne delegacje ze Śląska i z Poznańskiego²⁸. Mieszkańcy Warszawy i Królestwa Kongresowego nie mogli – z oczywistych powodów politycznych – wziąć oficjalnego udziału w interesujących nas obchodach; niemniej – jak zauważył i z uznaniem podkreślił krakowski korespondent „Kuriera Lwowskiego” – wśród gości, którzy z różnych stron dawnej Rzeczypospolitej na to święto narodowe napłynęli, „zauważyliśmy spore grono warszawiaków i warszawianek, jak również królewaków w ogóle: spod Sandomierza i spod Płocka, z Kujaw i z Mazowsza, a nawet rodaków naszych z Litwy i Rusi”²⁹.

Obchody rocznicowe rozpoczęły się o godzinie dwunastej w sobotnie południe otwarciem wystawy pamiątek po ks. Józefie Poniatowskim, urządzonej w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim. W uroczystości tej wzięli udział reprezentanci władz miejskich z prezydentem Krakowa Juliuszem Leo na czele, delegaci różnych towarzystw i instytucji krakowskich i zamiejscowych oraz przedstawiciele świata artystycznego i literackiego. Otwierając

²⁶ *Jubileusz ks. Józefa w Krakowie*, „Głos Narodu”, 1913, nr 242 z 21 X, s. 1.

²⁷ *Ku czci księcia Józefa Poniatowskiego*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 484 z 20 X, nr popołudniowy, s. 1.

²⁸ *Uczczenie pamięci ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 484 z 19 X, wyd. poranne, s. 1.

²⁹ M.J., *Królestwo Polskie w obchodzie krakowskim Księcia Józefa*, „Kurier Lwowski”, 1913, nr 485 z 22 X, s. 1.

²³ *Uroczystości narodowe w Półwsiu i Zwierzyńcu*, „Straż Polska”, 1913, nr 9 (z października), s. 146.

²⁴ *Kronika: Uroczystości na Zwierzyńcu*, „Czas”, 1913, nr 473 z 13 X, wyd. popołudniowe, s. 2.

²⁵ *Uczczenie pamięci ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 484 z 19 X, wyd. poranne, s. 1.

wystawę, przewodniczący Sekcji Wystawowej Komitetu ku Czcii Ks. Józefa Poniatowskiego, artysta malarz Wincenty Wodzinowski, podkreślił z optymizmem, że „naród, który takie [jak książę Józef] wydał postacie i w taki sposób czci po nich pamiątki – nie zginie”³⁰.

Warto dodać, że twórcy owej wystawy nie ograniczyli się li tylko do zaprezentowania pamiątek ściśle związanych z księciem Józefem i wydarzeniami, w których brał on udział, ale zaakcentowali „drobnymi przyczynkami liczne etapy usiłowań wojennych Polski porozbiorowej – od powstania kościuszkowskiego do listopadowego”:

Przesuwa się [więc] – jak konkludował dziennikarz „Nowej Reformy” – w miniaturze obraz całego wysiłku czynu i myśli polskiej w dobie od rozbiorów aż po czasy dzisiejsze prawie, na którego pierwszym planie jasniejsze bohaterska postać umiłowanego przez naród księcia³¹.

Kolejnym punktem interesujących nas obchodów rocznicowych była uroczysta akademія w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego, która rozpoczęła się o godzinie w pół do czwartej w sobotnie popołudnie 18 października, a zorganizowana została przez młodzież akademicką (konkretnie zaś – przez Akademickie Koło „Straży Polskiej”, Kółko Sławistów Uczniów UJ i Koło Historyków Uczniów UJ)³².

Akademię tę, na którą oprócz studentów i profesorów przybyli także goście z trzech części podzielonej przez zaborców Polski: Galicji, Poznańskiego oraz Kongresówki (jak czytamy w sprawozdaniu prasowym: „Obszerna aula Collegium Novum załedwie mogła pomieścić setki osób”³³), zagaił wybitny historyk literatury prof. Ignacy Chrzanowski, który – przypominawszy przedśmiertne słowa księcia Józefa: „Bóg mi powierzył honor Polaków, Bogu tylko go oddam” – tak zakończył swą mowę:

Nie każdemu z nas będzie dane – może nikomu z nas nie będzie dane – znaleźć śmierć taką, jaką poległ książę Józef i o jaką modlił się Mickiewicz [w zamykającej *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego – Litanię pielgrzymską*, to jest: „O śmierć szczęśliwą na polu bitwy”³⁴ – K.K.D.]; ale każdemu z nas – już teraz – dane walczyć duchem o honor narodu, walczyć za tę prawdę, że jest na świecie naród, który choć państwa nie ma, ale ducha narodowego ma. I każdemu z nas niech będzie dane, umierając, zaświadczyć przed własną duszą, że wzięwszy z rąk Boga ten święty, ten błogosławiony dar, któremu na imię **polskość** [podkreślenie w oryginale – K.K.D.], oddaje go tylko – Bogu³⁵.

Po przemówieniu prof. Chrzanowskiego chór akademicki „odśpiewał *Do Ojczyzny* [Feliksa] Nowowiejskiego”³⁶, po czym głos – w imieniu młodzieży akademickiej – zabrał Karol Popiel, świeżo „upieczony” absolwent prawa na Uniwersytecie Lwowskim i współtwórca Polskich Drużyn Strzeleckich. Najważniejszy fragment jego wystąpienia stanowiła patetyczna (i zarazem wielce zobowiązująca na przyszłość) deklaracja, że „młodzież dzisiejsza w [honorowanym tego dnia] bohaterze narodowym widzi i czci wzór Polaka, który poszedł po drodze obowiązku i zginął za ojczyznę”³⁷.

Następne punkty akademii to odczyt prof. Mariana Szyjkowskiego na temat *Śmierć ks. Józefa w ówczesnej literaturze* oraz referat pt. *Ks. Józef w świetle idei niepodległościowych*, wygłoszony przez studenta Wydziału Filozoficznego UJ – Bogdana Górskiego³⁸. Ten ostatni – składając hołd księ-

³⁰ *Otwarcie wystawy pamiątek po ks. Józefie Poniatowskim*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 482 z 18 X, nr popołudniowy, s. 5–6.

³¹ *Wystawa pamiątek po ks. Józefie*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 483 z 19 X, nr poranny, s. 2. Zob. też: *Katalog wystawy pamiątkowej księcia Józefa Poniatowskiego w stuletnią rocznicę bohaterskiego zgonu, 19 X 1813–19 X 1913, w Palacu Sztuk Pięknych przy placu Gwardii Narod. (pl. Szczepański 4)*, wyd. drugie, znacznie powiększone, Kraków 1913.

³² *Uczczenie pamięci ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 484 z 19 X, wyd. poranne, s. 1; *Akademicki obchód*, „Straż Polska”, 1913, nr 9 (z października), s. 147.

³³ *Ku czci ks. Józefa Poniatowskiego*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 483 z 19 X, nr poranny, s. 1.

³⁴ Cyt. wg: Adam Mickiewicz, *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, w: idem, *Dziela*. Wydanie rocznicowe 1798–1998, t. 5, Warszawa 1997, s. 62.

³⁵ *Uczczenie pamięci ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 484 z 19 X, wyd. poranne, s. 1.

³⁶ Ibidem. Chodzi tu o utwór *Ojczyzna* – kompozycję Feliksa Nowowiejskiego do psalmu 136 (według numeracji oryginalnej: 137) biblijnego króla Dawida w kongenialnym przekładzie Jana Kochanowskiego („Jeslibych cię zapomniał, o kraino święta, / Niechaj moja swej nauki ręka zapamięta; / Niechaj mi język uschnie, kiedy cię przepomnę, / Kiedy cię na początku wesela nie wspomnę” – cyt. wg: *Psalterz Dawidów*, w przekładzie Jana Kochanowskiego, Sandomierz 2000, s. 254). Pieśń ta to fragment nieukończzonego przez Nowowiejskiego oratorium *Misterium Crucis* (Jan Boehm, *Feliks Nowowiejski. Zarys biograficzny*, Olsztyn 1968, s. 74).

³⁷ *Uczczenie pamięci ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 484 z 19 X, wyd. poranne, s. 1.

³⁸ Ibidem. Zob. też: Marian Szykowski, *Śmierć ks. Józefa w ówczesnej literaturze*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 484 z 20 X, nr popołudniowy, s. 1 oraz nr 486 z 21 X, nr popołudniowy, s. 1.

ciu Poniatowskiemu jako „wyobrazicielowi idei niepodległości” – podkreślił, że „idea irredentystyczna w ostatnich czasach odżyła wśród młodzieży, z tym większą przeto czcią zwraca się ta młodzież do postaci bohatera [spod Raszyńska i Lipska]”³⁹.

Akademii w auli Collegium Novum zakończyła część artystyczna, na którą złożyły się deklamacje wierszy: *Poniatowski* Pierre’a Jeana Bérangera oraz *Elstera* Artura Oppmana (Or-Ota)⁴⁰.

Tego samego sobotniego popołudnia, o godzinie czwartej, w Teatrze Miejskim przy placu Świętego Ducha, w wypełnionej do ostatniego miejsca sali, wystawione zostało dla przybyłej do Krakowa publiczności „wspomnienie dramatyczne” pod tytułem *Książę Józef*, napisane przez Michalinę Mossochową, „jako sztuka okolicznościowa, umyślnie na uroczystość [setnej rocznicy śmierci wodza armii Księstwa Warszawskiego] przygotowana”. W roli tytułowej wystąpił Andrzej Mielewski⁴¹.

Burzając nieco chronologię narracji, dopowiem, że wieczorem dnia następnego sztuka została powtórzona. A jej wystawienie poprzedziło wystąpienie znanego artysty malarza z podkrakowskich Bronowic, posła do austriackiej Rady Państwa i równocześnie prezesa krakowskiego Towarzystwa „Strzelec” – Włodzimierza Tetmajera. Jak czytamy w ówczesnym sprawozdaniu prasowym, mówca ów „w słowach pełnych zapału dał wyraz uwielbieniu, jakie cała Polska żywi dla postaci polskiego wodza-ułana”. I w optymistycznym tonie konkludował:

Ten żołnierz spełniający rycerski obowiązek, szukający śmierci nie z rozpacz, jeno dla chwalebnego końca chlubnego żywota, staje się coraz bardziej ideałem pokoleń nadchodzących. W społeczeństwie dokonuje się zwrot od zwątpienia i upadku ducha ku umiłowaniu siły, fizycznego zdrowia – rycerskości⁴².

Wracając zaś do krakowskich uroczystości z 18 października 1913 r., trzeba dodać, iż ostatnim ich punktem była akademii w wypełnionej tłumnie sali Starego Teatru przy placu Szczepańskim (w pierwszym rzędzie zasiedli m.in. biskup Adam Stefan Sapieha oraz prezydent Krakowa Juliusz Leo), która rozpoczęła się o godzinie 20.30 odśpie-

waniem przez chór – z akompaniamentem orkiestry – *Marsza Poniatowskiego* z roku 1809⁴³.

Następnie na estradę – nad którą umieszczony był portret księcia Józefa, „obramiony skromną, ale wcale gustowną dekoracją z zieleni i szarfu o narodowych barwach” – wstąpił przewodniczący Komitetu Wykonawczego krakowskich obchodów jubileuszowych – prof. Maurycy Straszewski. Jako gospodarz uroczystości, „kilkoma słowy” podniósł on jej znaczenie oraz odczytał telegram przysłany przez – niemożęcego przybyć na ową uroczystość, z powodu choroby – Henryka Sienkiewicza⁴⁴.

Po owym zagajeniu nastąpiła część muzyczno-poetycka akademii (orkiestra smyczkowa Towarzystwa Muzycznego odegrała dwie części *Serenady* Mieczysława Karłowicza: *Marsz* i *Romans*, oraz kantatę ku czci księcia Józefa z 1814 r., a następnie wysłuchano deklamacji elegii Juliana Ursyna Niemcewicza *Pienie żałobne [po śmierci księcia Józefa Poniatowskiego]*) – po czym głos zabrał znakomity historyk, profesor Uniwersytetu Lwowskiego, autor głośnej i bardzo wówczas poczytnej biografii księcia Józefa (jej pierwsze wydanie ukazało się w roku 1905, drugie w 1910, a trzecie właśnie w jubileuszowym 1913) – Szymon Askenazy⁴⁵.

Sławny historyk – w odczycie, o którym sprawozdawca „Nowej Reformy” napisał z uznaniem, że był to „jeden z najpiękniejszych [odczytów], jakie kiedykolwiek w Krakowie były wygłoszone”⁴⁶ – przedstawił bohatera bitwy pod Lipskiem jako uosobienie honoru, rycerskiego polotu, patriotycznego poświęcenia się. W niezwykle plastyczny

⁴³ *Jubileusz ks. Józefa w Krakowie*, „Głos Narodu”, 1913, nr 242 z 21 X, s. 1.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ Ibidem. Zob. Szymon Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, wyd. jubileuszowe ozdobione 152 rycinami, Poznań 1913. O tej biografii tak wówczas pisano: „Książka pomnikowa – niespożyta, piękna jak niezachwiany charakter ulubienca narodu, książka nastroju wzniosłego, a zarazem estetycznej prostoty. Książka żywa, rasowa, oddająca duszę i ducha rycerza bez trwogi i skazy. Książka pouczająca, wskazuje dla żołnierza-obywatela jedyną drogę honoru” – *Wydawnictwa jubileuszowe o księciu Józefie*, „Straż Polska”, 1913, nr 9 (z października), s. 141. Zob. też: Andrzej Zahorski, *Szymon Askenazy i jego dzieło*, w: Szymon Askenazy, *Książę Józef Poniatowski 1763–1813*, wstęp Andrzeja Zahorskiego, posłowie Stanisława Herbsta, Warszawa 1978, s. 5–37. Na temat roli Szymona Askenazego w edukacji patriotycznej pokolenia strzelecko-legionowego zob. Krzysztof Karol Daszyk, *Szymona Askenazego neoromantyczna apoteoza czynu*, „Studia Historyczne”, R. 38: 1995, z. 2, s. 225–242.

⁴⁶ *Ku czci ks. Józefa Poniatowskiego*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 483 z 19 X, nr poranny, s. 1.

³⁹ *Jubileusz ks. Józefa w Krakowie*, „Głos Narodu”, 1913, nr 242 z 21 X, s. 1.

⁴⁰ *Uczczenie pamięci ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 484 z 19 X, wyd. poranne, s. 1.

⁴¹ Ibidem.

⁴² *Rocznica zgonu Ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 485 z 20 X, wyd. popołudniowe, s. 2.

i pełen dramatyzmu sposób ukazał prelegent ostatnie chwile w życiu księcia, kiedy to – w czasie bezładnego odwrotu napoleońskiej armii, w ścielących się dymach i buchającym ogniu, wśród grzmotu dział, jęku rannych, huku wysadzanego mostu i krzyku tonących – stał on na spienionym koniu, osłabły z ran i znużenia, pogrążony w rozpacz. Widząc klęskę Napoleona, mógł jeszcze zawrócić konia i ze spuszczoną szpadą (a ściślej: szablą) stanąć przed zwycięskim carem Aleksandrem:

Tam nie groziło mu nic. Nie trzeba mu tam było nawet przebaczenia, jak Sanguszkom, Radziwiłłom i innym z[za] rosyjskiego kordonu. Tam czekało go przyjęcie pochlebne, łaskawość dobrotliwa najczarowniejszego z monarchów – któremu bardzo jeszcze mógł być użytecznym... [...] Dla ojczyzny wszak uczynił on wszystko, oddał wszystko; do oddania miał już tylko nagie życie. A życie on znał, lubił, umiał go używać. Dobiegł ledwo pięćdziesiątki; mógł długie jeszcze lata pędzić w beztróscie i zbytku. Tam czekały go Łazienki, Blacha, Jabłonna; osoby kochane, przyjaciele... A potem – czekała wizyta oficjalna na Zamku u prezesa Rady Najwyższej Tymczasowej, generał-gubernatora warszawskiego [Wasyła] Łanskoja; u wiceprezesa, Jego Ekscelencji senatora [Mikołaja] Nowosilcowa. Potem – przyjęcie uroczyste Najjaśniejszego Pana Aleksandra I przy łuku tryumfalnym na placu Trzech Krzyży. Parada na placu Saskim pod wielkim księciem Konstantym. Asysta przy koronacji Mikołaja... To wszystko, i wiele więcej, będzie musiał naród. Ale trzeba było, żeby ktoś, i to ktoś bardzo w narodzie wydatny, tego nie chciał; aby niechceniem swoim po wszystkie czasy okazał, że ten naród stary i wielki można podbić, ale poniżyć go, umniejszyć, znieprawić niepodobna. Książę Józef nie chciał. Nie chciał schylić karku. Wspięła się w nim prawość, pańskość, udzielność niepodległej Polski. Rzekł: „Trzeba umrzeć mężnie!” Rzucił się naprzód i zginął.

Póki Polska Polską – konkludował mówca – imię jego żyć będzie⁴⁷.

Tak! „Imię jego żyć będzie”, gdyż stało się synonimem takich cech, jak rycerskość, honor, bohaterstwo...

Nietrudno dostrzec, iż stawiając przed oczy słuchaczy – zwłaszcza słuchaczy młodych – takiego właśnie bohatera, Szymon Askenazy wydatnie przyczyniał się do rozbudzania tych uczuć i postaw, które

już wkrótce znajdą tak wymowny wyraz w prostych, ale jakże dumnych słowach pieśni będącej manifestem programowym „pokolenia neolegionowego”:

My, Pierwsza Brygada,
Strzelecka gromada,
Na stos
Rzuciliśmy swój życia los,
Na stos, na stos!⁴⁸

Omówione tu wystąpienie prof. Askenazego było głównym punktem uroczystej akademii zorganizowanej ku czci księcia Józefa Poniatowskiego w gmachu Starego Teatru w Krakowie. Po tej prelekcji nastąpiło jeszcze tylko odczytanie okolicznościowych telegramów, które napłynęły na adres Komitetu obchodu jubileuszu; na koniec zaś chór wykonał pieśń Feliksa Nowowiejskiego pt. *Fala* (do słów Zygmunta Krasińskiego) oraz *Pieśń Legionów Polskich we Włoszech* Józefa Wybickiego⁴⁹.

Noc z 18 na 19 października też wypełniły imprezy mające uczcić pamięć bohaterskiego wodza armii Księstwa Warszawskiego. Otóż – w związku z interesującymi tu nas obchodami rocznicowymi – do podwawelskiego grodu przybyło ponad pięć tysięcy członków organizacji paramilitarnych z różnych miejscowości zachodniej Galicji. Jak czytamy w jednej z ówczesnych relacji prasowych: „Sokole Drużyny Polowe, Strzelcy, Drużyny Strzeleckie, Drużyny Bartoszone wysłały do Krakowa swoje reprezentacje”. We wspomnianą noc z soboty na niedzielę część z tych formacji przeprowadziła na obrzeżach miasta ćwiczenia wojskowe: sokoli, wspierani przez skautów, ćwiczyli na terenie Podgórza i Kobierzyna, natomiast strzelcy – pod Czarną Wsią⁵⁰.

W niedzielny zaś poranek:

Wśród przepięknej pogody [...] śpieszyły tłumy na Błonia. Na tle nieba bez chmur rysowało się tło uroczystości. Z jednej strony – potężny Wawel i wieżycy starego Krakowa, z drugiej – mogiła Kościuszki. Śpieszono pieszo, powozami i tramwajem. Szły deputacje z chorągwiami i wieńcami, grupując się około polowego ołtarza, gdzie straż pożarna utworzyła duży czworobok, w którym sta-

⁴⁷ Szymon Askenazy, *Książę Józef Poniatowski †19 października 1813. Przemówienie w setną rocznicę zgonu na obchodzie w Starym Teatrze w Krakowie*, Kraków–Warszawa 1913, s. 36–38.

⁴⁸ Andrzej Tadeusz Hałaciński, *My, Pierwsza Brygada*, w: „*My, Pierwsza Brygada...*”. *Mała antologia poezji i pieśni I wojny światowej*, wyboru dokonał Andrzej Romanowski, Kraków 2002, s. 108.

⁴⁹ *Uczczenie pamięci ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 484 z 19 X, wyd. poranne, s. 1.

⁵⁰ *Jubileusz ks. Józefa w Krakowie*, „Głos Narodu”, 1913, nr 242 z 21 X, s. 1.



4. Obchody 100. rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego – msza polowa na krakowskich Błoniach 19 października 1913 r., fot. ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie

nęło grono kapłanów, Rada m[iasta] Krakowa i delegaci lwowskiej Rady miasta, reprezentacja Uniwersytetu Jagiellońskiego, rektor Uniwersytetu Lwowskiego, prezes [krakowskiego] „Sokoła” – [Władysław] Turski, delegaci Tow[arzystwa] Strzeleckiego ze Lwowa i Tow[arzystwo] Strzeleckie krakowskie, burmistrz Podgórze, p. [Franciszek] Maryewski. [...] Naokoło pierścieni zbitych [z kilkudziesięciu] tysięcy obywatelstwa i ludu [...]. Nad tysięcznymi tłumami powiewały sztandary cechowe, chorągwie różnych instytucji narodowych, dalej stały orkiestry⁵¹.

O godzinie 10.30 przy wspomnianym ołtarzu polowym – miał on kształt wysokiego, z jednej strony otwartego namiotu; jego ściany tworzyły barwne kobierce, a nad mensą ołtarzową umieszczony był obraz Matki Boskiej Bolesnej – rozpoczęła się Msza Święta, celebrowana przez profesora Wydziału Teologicznego UJ – księdza Józefa Kaczmarczyka, w asystencji księdza Tadeusza Kruszyńskiego

– doktora teologii na UJ, a równocześnie kapelana Drużyn Sokolich⁵².

Po Mszy Świętej okolicznościowe kazanie wygłosił ksiądz Zygmunt Janicki, gwardian ojców reformatów w Krakowie. Dla historyka idei najważniejsze i najciekawsze w tym wystąpieniu jest jego zakończenie, w którym – nawiązując do współczesnej sytuacji politycznej Polaków – kaznodzieja tak pouczał:

Niewola, dźwigana już z górą od wieku, nie wyziębiła w sercach naszych uczuć dla ideałów, które on [tj. ksiądz Józef – K.K.D.] głosił w życiu, a śmiercią pieczętował. A jeśli Bóg nie zwrócił dotychczas ku nam swego oblicza, to dlatego, że żąda od nas nie tylko ofiary krwi, ale i pracy, trudu, poświęcenia i pokuty. „Szukajcie tedy naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego, a to wszystko będzie wam przydane” [Ewangelia wg św. Mateusza, rozdz. 6, w. 33]⁵³.

⁵¹ *Rocznica zgonu Ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 485 z 20 X, wyd. popołudniowe, s. 1.

⁵² Ibidem.

⁵³ Ibidem.



5. Obchody 100. rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego – banderia krakusów na krakowskich Błoniach przed wy-marszem na Wawel w dniu 19 października 1913 r., fot. ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie

Po owym kazaniu uczestnicy nabożeństwa sfornowali pochód, który w samo południe owego pięknego niedzielnego dnia ruszył na Wawel, do sarkofagu księcia Józefa.

Na czele pochodu – jako mistrz ceremonii – jechał na siwym koniu naczelnik krakowskiej straży pożarnej Feliks Nowotny, w mundurze oficera 4 pułku ułanów z roku 1809; za nim – około 300-osobowa banderia krakusów, „w białych sukmanach z czerwonymi potrzebami i [w] krakuskach czerwonych z pawimi piórami”⁵⁴.

Za banderią krakusów podążał konny oddział krakowskiego „Sokoła” (42 jeźdźców) – „orszak [...] mniej barwny, lecz o pysznej postawie, na doborowych koniach”⁵⁵. Następnie maszerowała reprezentacja Polowych Drużyn „Sokoła”. Za nimi – członkowie Drużyn Bartosзовych, przybrani w siwe kurtki z amarantowymi napierśnikami. Dalej zaś

– ochotnicza straż pożarna gmin podkrakowskich oraz oddział wioślarski „Sokoła” krakowskiego⁵⁶.

Kolejną grupę uczestników pochodu stanowiło kilka tysięcy umundurowanych sokołów z całej Galicji. Następnie kroczyli skauci, którzy przybyli z różnych miast galicyjskich (i nie tylko galicyjskich), a było ich ponad tysiąc. Za nimi zaś – członkowie Drużyn Podhalańskich przy dźwiękach własnej orkiestry: „twarze ogorzałe, w rękach ciupagi, ubrani w białe gunie i kapelusze z orlimi piórami”⁵⁷. „Oni, pośród których – jak w entuzjastycznym tonie pisał sprawozdawca socjalistyczno-niepodległościowego „Naprzodu” – żyje legenda o śpiących rycerzach, co czekają stosownej chwili do zmartwychwstania i walki, szli do rycerza, który się wydaje legendą”⁵⁸.

⁵⁶ *Jubileusz ks. Józefa w Krakowie*, „Głos Narodu”, 1913, nr 242 z 21 X, s. 1.

⁵⁷ *Ibidem*.

⁵⁸ *Kraków księciu Józefowi*, „Naprzód”, 1913, nr 242 z 21 X, s. 1. Na temat bardzo popularnej w kulturze Młodej Polski legendy o „wojsku śpiącym pod Tatrami” zob. Franciszek Ziejka, *Złota legenda chłopów polskich*, Warszawa 1984,

⁵⁴ *Ibidem*.

⁵⁵ *Ku czci księcia Józefa Poniatowskiego*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 484 z 20 X, nr popołudniowy, s. 1.



6. Obchody 100. rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego – czołówka orszaku maszerującego z krakowskich Błón na Wawel w dniu 19 października 1913 r., fot. ze zbiorów Archiwum Narodowego w Krakowie

W następnych szeregach maszerowali – poprowadzeni przez starszyznę na koniach – członkowie Polskich Drużyn Strzeleckich, w szarych połowych mundurach. Kompanię honorową, złożoną z 240 ludzi, w mundurach barwy siwej, wystawiło też na interesującą nas uroczystość krakowskie Towarzystwo „Strzelec” (sprawozdawca „Nowej Reformy” pisał z uznaniem: „Dziarsko i w karnym ordynku idących strzelców witała publiczność burzliwymi oklaskami”)⁵⁹.

Dalszą część pochodu stanowiła krakowska młodzież szkolna (ze szkół elementarnych, średnich i wyższych), weterani powstania roku 1863, człon-

kowie krakowskich cechów, delegacje najróżniejszych instytucji i stowarzyszeń z Galicji (i nie tylko) z wieńcami, wreszcie Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego z rektorem prof. Kazimierzem Kostaneckim, prezydent Krakowa Juliusz Leo wraz z członkami Rady Miejskiej, urzędnicy krakowskiego Magistratu, Rada miasta Podgórze, deputacja Rady miasta Lwowa oraz członkowie Komitetu ku Czci Ks. Józefa Poniatowskiego z prof. Maurycym Straszewskim na czele. Na samym końcu maszerowały dwa plutony krakowskiej straży ochotniczej i miejskiej⁶⁰.

Pochód ów – liczący około 15 tysięcy uczestników – podążał na Wawel ulicami: Wolską, Floriana Straszewskiego, Podwalem, Juliana Dunajewskiego, Szczepańską, Rynkiem (Linia C–D i E–F), wreszcie Grodzką:

rozd. 1: *Śpiący rycerze* (s. 29–75); Mieczysław Rokosz, *Giewont – „Rycerz śpiący”. Rola tatrzańskiej legendy w polskim micie niepodległościowym*, w: *Sto lat krzyża na Giewoncie. Materiały z sesji popularnonaukowej zorganizowanej w setną rocznicę postawienia krzyża na Giewoncie*, Zakopane, 16–17 sierpnia 2001, pod red. Zbigniewa Możdżierza, Zakopane 2001, s. 149–162.

⁵⁹ *Ku czci księcia Józefa Poniatowskiego*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 484 z 20 X, nr popołudniowy, s. 1.

⁶⁰ *Jubileusz ks. Józefa w Krakowie*, „Głos Narodu”, 1913, nr 242 z 21 X, s. 1–2; *Rocznica zgonu Ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 485 z 20 X, wyd. popołudniowe, s. 1; *Ku czci księcia Józefa*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 484 z 20 X, nr popołudniowy, s. 1–2.

Czoło pochodu już dawno było na Wawelu, a z Błonia wylaniały się ustawicznie nowe grupy. [...] dziesiątki tysięcy publiczności stało wzdłuż ulic, utrzymując szpaler. Okna i balkony domów w ulicach, którymi pochód przechodził, bogato były przystrojone dywanami, flagami, transparentami⁶¹.

Wszystkie grupy tworzące ów długi i barwny orszak przeszły przez wzgórze wawelskie: wchodząc na nie od strony placu Bernardyńskiego, mijając katedrę i schodząc w ulicę Podzamcze. Przy wejściu do katedry ustawiło się tylko kilku krakusów na koniach, delegacje z wieńcami oraz ostatnie grupy pochodu, a więc przedstawiciele miasta Krakowa, profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, urzędnicy krakowskiego Magistratu, Rada miasta Podgórze, reprezentacja Lwowa, członkowie Komitetu ku Czcii Ks. Józefa Poniatowskiego. U wejścia do katedry pojawili się też książę biskup Adam Stefan Sapieha oraz ksiądz prałat Czesław Wądołny, dziekan krakowskiej kapituły katedralnej, w otoczeniu duchowieństwa katedralnego⁶².

Przed złożeniem wieńców na grobie księcia Józefa okolicznościowe mowy wygłosili: prezydent Krakowa Juliusz Leo, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Kazimierz Kostanecki, rektor Uniwersytetu Lwowskiego prof. Stanisław Starzyński oraz prezes „Straży Polskiej”, a równocześnie przewodniczący Komitetu organizującego krakowskie (ogólnopolskie) obchody setnej rocznicy śmierci bohatera spod Lipska – prof. Maurycy Straszewski.

Pierwszy z mówców – przypominając związki księcia Józefa z Krakowem, a zwłaszcza akcentując fakt, iż to w tym mieście spoczęły ostatecznie śmiertelne szczątki wodza armii Księstwa Warszawskiego – tak zakończył swe wystąpienie:

I Kraków strzeże tych prochów, jak strzeże prochów drugiego naszego bohatera narodowego z tego okresu [chodzi, oczywiście, o prochy Tadeusza Kościuszki – K.K.D.]. Trzeba nam tych prochów, bo one żyją, są świadectwem dla wszystkich i wobec wszystkich, że naród nasz umie czcić swoich bohaterów i tych, którzy są uosobieniem idei poświęcenia; a zarazem są potrzebne, bo są krynicą ożywczą i zbawczą, z której czerpiemy otuchę i wiarę, że będzie lepiej. Z tą otuchą i wiarą obchodzimy dzisiaj setną rocznicę [śmierci księcia Józefa], nie przygnębieni jednak i nie smutni, i składamy wobec

tych prochów bohaterów ślubowanie, że ich idee i cele, że wszystko, co im przyświecało, będzie naszym celem, naszym ideałem, a doczekamy się – Bóg da, rychło – ich urzeczywistnienia⁶³.

Drugi z mówców, rektor UJ prof. Kazimierz Kostanecki, z wdzięcznością przypomniał troskę księcia Józefa o Szkołę Główną Krakowską⁶⁴, uroczyste – w imieniu całej uniwersyteckiej społeczności – zapewniając, że „polskości, godności i świętości tej Szkoły [...] strzec i bronić będziemy do ostatniego tchu”⁶⁵.

Następny mówca, rektor Uniwersytetu Lwowskiego prof. Stanisław Starzyński – dołączając do tych hołdów dla księcia Józefa „wdzięczność [...] mieszkańców Lwowa i Galicji wschodniej” – podkreślił, że bohater spod Raszyna i Lipska „stworzył i pozostawił nam taki wspaniały typ rycerza bez skazy i trwogi i obywatela, który oddał się na usługi świętej sprawy z zupełnym zaparciem się siebie, z zapomnieniem o sobie”⁶⁶.

Ostatni z mówców, prof. Maurycy Straszewski, rozpoczął swe wystąpienie od stwierdzenia, iż: „W tej chwili mija właśnie sto lat od godziny i chwili, gdy w nurtach Elstery znalazł śmierć ukochany przez Polskę ks. Józef Poniatowski”. Jak czytamy w sprawozdaniu dziennikarza „Nowej Reformy”, po tych słowach odezwał się z wieży katedry wawelskiej „żałosny głos «Zygmunta», jakby oplakujący zgon ks. Józefa. Efekt chwili był olbrzymi”⁶⁷.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ Podczas kilkumiesięcznego pobytu w Krakowie w roku 1809 (po wkroczeniu do podwawelskiego grodu wojsk Księstwa Warszawskiego) książę Józef – jak pisze najślawniejszy jego biograf – „zajął się nową organizacją jedynej Szkoły Głównej polskiej; przyrzekał obmyślenie potrzebnych dla niej funduszy przez Rząd Centralny galicyjski, zwalniał ją od upokarzającej, narzuconej przez rząd austriacki, policyjno-nadzorczej jurysdykcji cyrkulowej, potwierdzał ważność wydawanych przez nią patentów w zakresie teologii, prawa, filozofii i medycyny, przywracał jej powagę kierowniczą nad średnim i niższym szkolnictwem odzyskanej dzielnicy [...]”. Nosił się nawet podobno z zamiarem założenia w Krakowie wielkiego centralnego ogniska nauki, piśmiennictwa i dziejów narodowych pod postacią Instytutu Polski, na wzór stworzonego przed kilkunastu laty przez Dyrektoriat francuski, a świeżo rozwiniętego przez Napoleona Instytutu Narodowego Francji” (Sz. Askenazy, *Książę Józef*, wyd. jubileuszowe, s. 214). Zob. też: Mirosława Chamcówna, Kamila Mrozowska, *Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego w latach 1765–1850*, t. 2, cz. 2, Kraków 1965, s. 100–109.

⁶⁵ *Rocznica zgonu Ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 485 z 20 X, wyd. popołudniowe, s. 1.

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ *Ku czci księcia Józefa Poniatowskiego*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 484 z 20 X, nr popołudniowy, s. 2.

⁶¹ *Jubileusz ks. Józefa w Krakowie*, „Głos Narodu”, 1913, nr 242 z 21 X, s. 2.

⁶² *Rocznica zgonu Ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 485 z 20 X, wyd. popołudniowe, s. 1.

Jak wiadomo – mówił dalej prof. Straszewski – po godz. 1 tego samego dnia przed stu laty cofał się ks. Józef z resztą wojsk polskich przed pościgiem armii sprzymierzonych. Nagle wysadzono w powietrze zbawczy dla niego most. Ks. Józef rzucił się w nurty Elstery, a trafiając kulą w pierś, zsunął się z konia i już więcej nie wypłynął. To właśnie ta godzina, ta chwila. A więc w tej chwili skupmy ducha i schylmy czoła do modlitwy za tego ukochanego wodza, który oddał życie za ojczyznę. – A składając wieńce na jego sarkofagu okażemy mu tylko skromną wdzięczność, okażemy przynajmniej tyle, żeśmy go nie zapomnieli i nigdy nie zapomnimy, że pamięć jego pozostanie dla nas talizmanem w naszym życiu i działaniu⁶⁸.

Po tych okolicznościowych przemówieniach przybyłe na Wawel delegacje schodziły kolejno do krypty z sarkofagiem księcia Józefa i składały na nim wieńce:

Kwiaty ze wszystkich ziem polskich i z pól raszyńskich⁶⁹, gałązki drzew polskich, kłosy ziemi krakowskiej, barwne wstęgi z napisami, srebrne wieńce z Królestwa [Kongresowego], Poznańskiego i Śląska otuliły trumnę bohatera, wielbionego przez naród⁷⁰.

Warto wspomnieć, że przed złożeniem wieńca przywiezionego przez delegację z Warszawy (wieńiec ten wykonany był z liści wawrzynowych i palmowych oraz pąsowych róż i białych chryzantem, a na wstęgach białej i amarantowej widniał napis: „Księżu Józefowi – warszawiacy”), członek tej delegacji – Władysław Bukowiński, redaktor miesięcznika literacko-artystycznego i naukowego „Sfinks”, wygłosił w podwojach wawelskiej katedry następujące dwie strofy swoje wiersza pt. *Przyszłość*:

Przyszłość, przyszłość niech pokaże,
Że gorących serc porwywy
To nie pustyń czcze miraże,
To nie wiatru ponad niwy

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ Wieńiec uwity z kwiatów zebranych na polach raszyńskich, przyozdobiony białymi wstęgami, przywiózł do Krakowa ówczesny prezes Centralnego Towarzystwa Rolniczego w Królestwie Polskim – książę Seweryn Czetwertyński, którego małżonka Zofia (z domu hrabina Przeździecka) była wówczas właścicielką Raszyń. Zob. M.J., *Królestwo Polskie w obchodzie krakowskim Księcia Józefa*, „Kurier Lwowski”, 1913, nr 485 z 22 X, s. 1; Agnieszka Gątarczyk, *Seweryn Książę Czetwertyński. Biografia*, Radzyń Podlaski 2007, s. 21.

⁷⁰ *Rocznica zgonu Ks. Poniatowskiego*, „Czas”, 1913, nr 485 z 20 X, wyd. popołudniowe, s. 1.

Powiew lekki, nie plusk fal,
Że to granit, że to stal!

Przyszłość, przyszłość niech pokaże,
Żeśmy zdolni do ofiary,
Żeśmy godni wznieść ołtarze
Dla Idei, jak świat starej,
Że tej ziemi prawy syn
Umie zmienić słowa w Czyn!⁷¹

To krótkie – nieprzewidziane w programie obchodów – wystąpienie Władysława Bukowińskiego zostało przyjęte przez zgromadzoną przed katedrą publiczność gorącymi oklaskami⁷².

Uroczystości wawelskie – będące głównym punktem krakowskich obchodów ku czci księcia Józefa Poniatowskiego w setną rocznicę jego śmierci – zakończyły się o godzinie 14. Po nich odbyły się jeszcze popisy gimnastyczne reprezentacji Polowych Drużyn „Sokoła” oraz skautów, zorganizowane (po godzinie 15) na torze wyścigowym na Błoniach, z udziałem tłumnie przybyłej publiczności; a następnie – o siódmej wieczorem – w Teatrze Miejskim im. Juliusza Słowackiego została wystawiona (wspominana tu już przeze mnie) sztuka Michaliny Mossoczowej pt. *Książę Józef*⁷³.

⁷¹ M.J., *Królestwo Polskie w obchodzie krakowskim Księcia Józefa*, „Kurier Lwowski”, 1913, nr 485 z 22 X, s. 1.

⁷² Ibidem.

⁷³ *Ku czci księcia Józefa Poniatowskiego*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 484 z 20 X, nr popołudniowy, s. 2. Na marginesie dodam, że nie obeszło się w tych jubileuszowych dniach bez nieprzyjemnego zgrzytu. Mianowicie w sobotę 18 października na Błoniach odprawiona została msza polowa dla krakowskiego garnizonu wojskowego, mająca uczcić setną rocznicę zwycięstwa w „bitwie narodów” pod Lipskiem wojsk koalicji antynapoleońskiej, na których czele stał austriacki książę Karol Schwarzenberg. Ta konkurencyjna wobec obchodów ku czci księcia Józefa uroczystość wywołała niezadowolenie polskich środowisk patriotycznych, szczególnie pretensje kierowano zaś pod adresem prezydenta Krakowa Juliusza Leo, który – jako gospodarz miasta – „uznał za stosowne, na życzenie [austriackiej] wojskowości, udzielić jej gminnego placu”. „Pan Leo nie odmówił, bo byłoby mu to zaszkodziło w karierze. Wszak ma zostać ministrem handlu” – tak decyzję prezydenta Krakowa skomentował lewicowy „Kurier Lwowski”, formułując równocześnie życzenie, by „taki mąż stanu ustąpił jak najprędzej z krzesła prezydalnego – królewskiego miasta Krakowa i Koła Polskiego [w austriackim parlamencie]” (Polak [pseud.], *Pro-moveatur, ut amoveatur*..., „Kurier Lwowski”, 1913, nr 482 z 20 X, s. 3). Przeciwno decyzji władz podwawelskiego grodu protestowała część krakowskich radnych (zob. *Rada m. Krakowa*, „Głos Narodu”, 1913, nr 240 z 18 X, s. 1), a uczestnicy odbywającego się wówczas w Krakowie I Zjazdu Młodzieży Niepodległościowej opublikowali oświadcze-

„Jesteśmy pewni, że ta poważna manifestacja narodowa, której przez 2 dni widownią był Kraków, nie minie bez posiewu na przyszłość” – tak przebieg krakowskich obchodów setnej rocznicy śmierci księcia Józefa Poniatowskiego podsumował sprawozdawca liberalno-demokratycznej „Nowej Reformy”⁷⁴.

Oceniając zaś opisane wydarzenia z punktu widzenia historyka idei, należy podkreślić wyjątkową zgodność ówczesnego społeczeństwa polskiego (a przede wszystkim jego opiniotwórczych elit) w ocenie historycznej roli „pierwszego ułana dawnej Polski”. W okolicznościowych publikacjach książę Józef był przedstawiany jako rycerz bez skazy i trwogi (przyrównywany do Leonidasa, Rolanda czy Zawiszy Czarnego) oraz obywatel całkowicie oddany świętej narodowej Sprawie⁷⁵. W takim właśnie duchu pisały o nim zarówno krakowski konser-

nie następującej treści: „Poruszeni do głębi lojalistycznym stanowiskiem prezydium m[iasta] Krakowa w sprawie pozwolenia na odbycie mszy polowej [dla] krakowskiego garnizonu wojskowego na Błoniach miejskich w rocznicę bitwy lipskiej, stwierdzamy, że ugodowe czynniki prezydium m[iasta] Krakowa w swych służalczych zapędach odważyły się podeptać honor polski, w którego obronie zginął przed stu laty jeden z największych bohaterów narodu. Stwierdzamy dalej, że jako młodzież podejmująca zapomniane hasło niepodległości zawsze gotowi jesteśmy piętnować haniebne czyny zaprzaństwa, że postępek prezydium m[iasta] Krakowa był pogwałceniem najszczytniejszych tradycji polskich. W proteście swoim łączymy się z tymi żywiołami Rady miasta [Krakowa] i społeczeństwa, dla których walka o cześć imienia polskiego nie przestała być obowiązkiem” (*Oświadczenie polskiej młodzieży niepodległościowej*, „Kurier Lwowski”, 1913, nr 482 z 20 X, s. 2–3).

⁷⁴ *Ku czci księcia Józefa Poniatowskiego*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 484 z 20 X, nr popołudniowy, s. 1.

⁷⁵ Taki obraz księcia Józefa lansowały nie tylko artykuły prasowe, ale i liczne okolicznościowe broszury i książki. Dla przykładu zob. Emma Bogusławska, *Książę Józef Poniatowski*, Tarnów 1913; Franciszek Cejrowski, *Książę Józef Poniatowski*, Poznań 1913; Franciszek Jaworski, *Książę Józef Poniatowski. Wspomnienie w setną rocznicę bohaterskiej śmierci*, Lwów 1913; Edmund Jezierski, *Książę Józef Poniatowski. Kim był i co zrobił?*, Warszawa 1913; Stanisław Lam, *Książę Józef Poniatowski. (Dzieje i pieśń)*, Lwów 1913; Michalina Mossoczowa, *Ks. Józef Poniatowski, obrońca honoru Polaków. Opowiadanie historyczne*, Kraków 1913; Wacław Orłowski, *Książę Józef Poniatowski*, Warszawa 1913; Bronisław Pawłowski, *Książę Józef Poniatowski. W setną rocznicę zgonu bohaterskiego*, Lwów 1913. Jeśli idzie o biografistykę naukową, to – poza wzmiankowanym tu już wznowieniem głośnej pracy Szymona Askenazego – wydano jeszcze jedną bardzo ważną w naszej historiografii pozycję: Adam Mieczysław Skąłowski, *Książę Józef*, Bytom 1913.

watywno-ugodowy „Przegląd Polski”⁷⁶, jak i wydawane we Lwowie endeckie „Słowo Polskie”⁷⁷, czy też wychodzący w podwawelskim grodzie socjalistyczno-niepodległościowy „Naprzód”⁷⁸.

Tyle tylko, że ugodowcy spod znaku Stańczyka celebrowali głównie przeszłość: dla nich książę Józef przedstawiał przede wszystkim wielką (rycerską, prawą, szlachetną) postać z naszej narodowej historii, godną stanąć obok Stanisława Żółkiewskiego, Stefana Czarnieckiego oraz Jana III Sobieskiego⁷⁹; natomiast dla ówczesnych polskich irredentystów bohater spod Lipska stanowił przede wszystkim inspirację do niepodległościowego czynu i całopalnej ofiary w orężnej walce o restytucję polskiego państwa. Dobrze tę ideę oddaje wiersz Gustawa Daniłowskiego – poety zaangażowanego wówczas w działalność Związku Walki Czynnej (a potem żołnierza I Brygady Legionów Polskich) – który to wiersz opublikowany został w związku z interesującą tu nas rocznicą na łamach krakowskiej „Nowej Reformy”:

Czas twój nadchodzi: na wygaśłym zniczu
Niecą się świetne płomienie wyzwoleń,
W Polski zniszczonem, steranem obliczu
Coraz gorętsze palą się rumieńce –
Zmartwychpowstaniesz w uczuciach pokoleń,
Co cześć i honor ojczyźnie Twojej wrócą
I na sarkofag Twój nie kwiatów wieńce,
Lecz miecz dymiący krwią zwycięstwa rzucą⁸⁰.

⁷⁶ Zob. Stanisław Tarnowski, *Hołd księciu Józefowi*, „Przegląd Polski”, 1913, ogólnego zbioru t. 190, s. 129–137.

⁷⁷ Zob. J.F., *Książę Józef Poniatowski (ur. 7 maja 1763 r. – † 19 października 1813 r.)*, „Słowo Polskie”, 1913, nr 487 z 18 X, wyd. popołudniowe, s. 1–3.

⁷⁸ Zob. *Zgon księcia Józefa pod Lipskiem*, „Naprzód”, 1913, nr 241 z 19 X, s. 1. Tu m.in. takie stwierdzenie: „W dobie dzisiejszej, gdy różni domorośli mistrze czarnej magii dyplomatycznej (à la [Zygmunt] Balicki) wymawiają chlubnej przeszłości jej niepraktyczność i «donkiszoterię» – podkreślić musimy, że droga honoru, która nie pozwoliła księciu Józefowi zdradzić Napoleona w krytycznej dlań chwili, była w swej prawości i drogą rozumu: poddanie się pokusom idącym podówczas od państw rozbiorowych byłoby zniszczyło odrębną państwową fizjognomię Księstwa [Warszawskiego], byłoby stworzyło obraz, iż to chwiejni Polacy [...] kołaczą – po efemerycznym zażyciu wolności – z powrotem do bram swych zaborców, jako kapitulanci”.

⁷⁹ Zob. S. Tarnowski, *Hołd księciu Józefowi*, s. 130.

⁸⁰ Gustaw Daniłowski, *W rocznicę*, „Nowa Reforma”, 1913, nr 482 z 18 X, nr popołudniowy, s. 1. Na temat klimatu ideowego w młodopolskim Krakowie zob. Krzysztof Karol Daszyk, *„Czas obudzić legiony drzemące!” Odradzanie się w młodopolskim Krakowie romantycznej idei niepodległościowego czynu*, „Rocznik Krakowski”, 70: 2004, s. 111–129.

Inny zaś młodopolski poeta, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, na kartach wydanej wówczas powieści *Koniec epopei* tak – imieniem ówczesnych polskich patriotów-niepodległościowców – zwracał się do bohaterckiego wodza armii Księstwa Warszawskiego:

Pomnij, książę Józefie Poniatowski, że jakakolwiek jeszcze przed nami doła, jakakolwiek tragedię bytu przyszłe nam wieki gotują: my chcemy mieć ciebie jak naszą

ukochaną gwiazdę na oczach, my [...] chcemy mieć swój ideał honoru, męstwa, bezinteresowności, pogardy wszystkiego, co niskie, miłości wszystkiego, co najwyższe, godności i bohaterstwa, niezłomności i ofiary⁸¹.

⁸¹ Kazimierz Przerwa-Tetmajer, *Koniec epopei*, Warszawa 1976, t. 1, s. 181 (pierwotruk: t. 1–2: 1913, t. 3: 1914, t. 4: 1917).

“WE NEED TO HAVE OUR OWN PARAGON OF HONOUR, COURAGE, DISINTERESTEDNESS...” THE 1913 CRACOW HOMAGE TO PRINCE JÓZEF PONIATOWSKI ON THE CENTENARY OF HIS DEATH

The Year 1913 was the last year before the outbreak of the Great War, a catastrophic event to which the Poles looked forward with alarm and hope. The hope that its bloody turmoil would eventually give birth to an Independent Poland and the revival of irredentist tendencies culminating in the mushrooming of paramilitary organizations seen as an embryo of a future Polish Army were boosted by the celebrations in Cracow of a ‘round’ anniversary, the centenary of the heroic death in the Battle of the Nations at Leipzig of Prince Józef Poniatowski, the Commander-in-Chief of the army of the Duchy of Warsaw.

Given the political realities of the second decade of the 20th century Poles were able to make it a truly grand occasion nowhere else but in Galicia with its liberal climate and broad autonomy. The celebrations were organized in a number of Galician towns, but the main event was staged in Cracow on 18–19th October 1913. It was all the more appropriate as the bodily remains of Poniatowski, generally regarded as a symbol of national honour and pride, had been laid to rest in the underground vaults of the Wawel Cathedral.

The 1913 Józef Poniatowski Centenary in Cracow – publicized as well as an all-Polish tribute – demonstrated an extraordinary consensus of all sections of the Polish society (including the Polish elites) on the historical role of ‘the First Uhlán of Old Poland’. The commemorative publications presented him as a flawless and fearless knight (on a par with Leonidas, Roland, or Zawisza Czarny) and as a paragon of civic virtue, totally devoted to the National Cause. This image was propagated by papers from the opposite ends of the political spectrum, *Przegląd Polski*, a conservative pillar of the status quo, and *Naprzód*, which combined a commitment to socialism with patriotic fervour. The only difference was that the Cracow conservatives were focused on the past, and praised Poniatowski as one of the greatest and most noble characters of Polish history (alongside Stanisław Żółkiewski, Stefan Czarniecki and king Jan III Sobieski), while the irredentist left-wingers emphasized the hero’s present-day relevance as an inspiring example of patriotic passion and readiness to sacrifice one’s life for the restitution of Polish independence.

PIOTR STEFANIAK

REKRUTACJA DO KLASZTORU DOMINIKANEK NA GRÓDKU W KRAKOWIE W OKRESIE AUTONOMII GALICJI

WSTĘP

Od 1864 r. klasztor dominikanek Na Gródku w Krakowie stał się jedyną polską wspólnotą żeńską swego zakonu, która mogła bez ograniczeń przyjmować kandydatki do życia zakonnego. Stało się tak dlatego, że jeszcze w 1840 r. został zamknięty nowicjat konwentu dominikanek w Kamieńcu Podolskim¹. Ponadto w 1864 r. na fali represji za Powstanie Styczniowe na mocy ukazu carskiego Aleksandra II *O urządzaniu klasztorów* z 27 października 1864 r. zostały zamknięte nowicjaty w omal wszystkich klasztorach Królestwa Polskiego (Kongresowego) oraz na tzw. Terenach Przyłączonych². W tej sytuacji nie można było przyjmować kandydatek do dwóch klasztorów dominikanek, mianowicie w Nowogródku i Piotrkowie Trybunalskim. Jeszcze w 1864 r. przestał istnieć konwent w Nowogródku, a zakonnice rozparcelowano wywożąc połowę zgromadzenia do brygidek w Grodnie i drugą połowę do benedyktynek w Mińsku³. Dnia 28 sierpnia 1869 r. został zamknięty

prężnie się rozwijający i wnoszący niebagatelny wkład w duchowy i intelektualny rozwój ówczesnej szlacheckiej elity pogranicza małopolsko-wielkopolskiego klasztor dominikanek w Piotrkowie Trybunalskim i mniszki zostały przesiedlone do pobernardyńskiego klasztoru we wsi Święta Anna⁴. Tam były zmuszone urządzić się na nowo i dzięki determinacji przeoryszy Jadwigi Łopatto i kilku kandydatek udało się niektórym z nich przyjąć habit i oficjalnie za rządowym pozwoleniem złożyć śluby zakonne⁵. Jednak należy pamiętać o tym, że każda taka profesja była wyjątkowością, a wspólnota cały czas należała do tych, które w 1864 r. zostały skazane na wymarcie. Nie mogło więc być mowy o swobodnej rekrutacji do tego posiadającego status etatowego klasztoru. W tej sytuacji Polki, które w latach 1864–1918 chciały przyjąć habit mniszek dominikańskich, mogły to uczynić albo wstępując do jedynego funkcjonującego polskiego konwentu w Krakowie Na Gródku, albo szukać sobie klasztoru zagranicą, głównie we Francji i we Włoszech. Tylko kilku bardzo zdeterminowanym udało się zostać mniszkami w Świętej Annie⁶.

To, że w Krakowie jako jedyny funkcjonował bez przeszkód polski żeński klasztor dominikański,

¹ Jan Maria Giżycki OP (Wołyński), *Wykaz klasztorów dominikańskich prowincji ruskiej*, Kraków 1923, t. 2, s. 369; tenże, *Zniesione kościoły i klasztory rzymsko-katolickie w dawnej diecezji kamienieckiej*, w: *Nova Polonia Sacra*, 1: 1928, s. 302; Jan Andrzej Spieź OP, *Dominikanie w Kamieńcu Podolskim*, w: *Pasterz i twierdza. Księga jubileuszowa dedykowana Księdzu Biskupowi Janowi Olszańskiemu Ordynariuszowi Diecezji w Kamieńcu Podolskim*, pod red. J. Wołczańskiego, Kraków–Kamieniec Podolski 2001, s. 263; Piotr Stefaniak, *Klasztor dominikanek w Kamieńcu Podolskim 1615–1866*, w: *Collectanea Historica*, 3: 2004, s. 60.

² *Dziennik praw*, t. 62, Warszawa 1864, s. 407–416.

³ Archiwum Benedyktynek Wileńskich w opactwie SS. Benedyktynek w Żarnowcu na Pomorzu, rps sygn. A 20, *Kronika Sióstr Benedyktynek w Mińsku*; Wincenty Maria Pod-

lewski OP, *Święta Brygida królowa szwedzka i zakon jej pod regułą Zbawiciela*, Kraków 1892, s. 119–120.

⁴ Paula Grajewska OP, *Klasztor dominikanek II zakonu w Piotrkowie, później Św. Anny pod Przyrowem*, w: *Sprawozdania Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*, Lublin 1973, s. 97.

⁵ Zob. Piotr Stefaniak, *Dzieje klasztoru mniszek dominikańskich w Piotrkowie Trybunalskim*, Piotrków Trybunalski 2009; Stanisław Chodyński, *Klasztor Panien Dominikanek w Piotrkowie*, Włocławek 1914.

⁶ Serafina Czermińska OSV, *Wanda Malczewska (1822–1896)*, „*Nasza Przeszołość*”, 38: 1972, s. 147–154.



1. Kościół NMP Śnieżnej i klasztor PP Dominikanek Na Gródku w Krakowie, fot. pocz. XX w., Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu, dział Zbiorów Specjalnych

pociągało za sobą kilka prawidłowości. Po pierwsze, dotąd lokalna i średniozamożna wspólnota wysunęła się na pierwszy plan, stając się niezwykle ważnym ośrodkiem monastycyzmu żeńskiego w skali kraju. Po wtóre, z punktu widzenia środowiska swego zakonu klasztor stał się prężny i wyznaczył kurs funkcjonowania dominikańskiego nurtu klauzurowego w Polsce nie tylko w XIX, ale także przez cały XX w. Po trzecie, stał się wspólnotą, która w tym czasie uzyskała najwyższy w swych dziejach poziom swego duchowego, intelektualnego i materialnego rozwoju, którego apogeum nastąpiło w początku XX w., kiedy dwukrotnie siostry wsparły i zreformowały klasztor w Świętej Annie, który w 1905 r. na mocy edyktu tolerancyjnego mógł rozpocząć proces przywracania swej żywotności duchowo-intelektualnej poprzez przyjmowanie kandydatek. Po szczycie możliwości rozwojowych klasztoru Na Gródku w Krakowie nastąpił okres wysokiej stabilizacji duchowo-intelektualnej wspólnoty, który stopniowo wszedł w fazę schyłkową, zakończonej wraz ze śmiercią najwybitniejszych jednostek w drugiej połowie XX w. Za datę zamknięcia czasu odrodzenia konwentu wolno uznać zakończenie kadencji wybitnej dwudziestowiecznej przeoryszy Rozarii (Marii Wandy) Kalety w 1988 r.

W okresie autonomii rozpoczął się stabilny czas dla położonych w obrębie Galicji i Wielkiego Księstwa Krakowskiego wspólnot zakonnych. Klasztory nie były zagrożone sekularyzacją i mogły odbudowywać swą pozycję duchową i materialną. Władze państwowe i kościelne (archidiecezji lwowskiej i diecezji krakowskiej, przemyskiej i tarnowskiej) pozwalały na osiedlanie się na terenie Galicji nowych wspólnot zakonnych przybywających



Cudowny obraz M. Boskiej Śnieżnej
w kościele SS. Dominikanek na Gródku w Krakowie.

Dar Urbana VIII Papieża z Rzymu.

2. Obraz NMP Śnieżnej sprzed przemalowania, obrazek dewocyjny z pocz. XX w., ADGK (Archiwum Klasztoru Dominikanek Na Gródku w Krakowie)

z zagranicy lub szukających schronienia w związku z szykanami Kościoła w Prusach doby *Kulturkampf*. Ta korzystna dla zakonów atmosfera stała między innymi u podstaw rozwoju klasztoru dominikanek Na Gródku w Krakowie. Rozwój ten będziemy oglądać z perspektywy zgłaszających się do tego klasztoru kandydatek. Niebagatelny bowiem pozostaje fakt, kto wstępował do zakonu, ponieważ w rękach kolejnych pokoleń mniszek pozostawała decyzja o kierunku rozwoju konwentu i jego kondycja w wymiarze duchowym, intelektualnym i materialnym.

Podstawą badawczą dla studium o wstępujących kandydatkach będzie zbiór schematyzmów galicyjskiej prowincji dominikanów, który zachował się w zbiorach biblioteki studentatu w klasztorze domi-



3. Obraz NMP Śnieżnej w srebrnej barokowej sukience. Fot. pocz. XX w., ADGK

nikanów w Krakowie⁷. Wydawane corocznie przez kurię prowincjalną Galicyjskiej Prowincji Dominikanów we Lwowie, w formie niewielkich książeczek, schematyzmy zawierały informacje personalne dotyczące wszystkich członków prowincji. Dane układano według klasztorów. Najpierw wymieniano klasztory męskie z podaniem pełnej obsady personalnej. Podawano dane personalne (imię zakonne⁸, imię świeckie, nazwisko, datę i miejsce urodzenia), daty oblóczyn, profesji, wyświęcenia oraz oficja, czyli pełnione w prowincji i klasztorze urzędy.

⁷ Został on uporządkowany i scalony w okresie od maja do września 1993 r. przez Piotra Stefaniaka na prośbę ówczesnego dyrektora biblioteki, o. Zdzisława Górnickiego OP. Kopia tego zbioru schematyzmów w fragmentach dotyczących mniszek dominikańskich w zbiorach autora (przyp. aut.).

⁸ W dniu oblóczyn, czyli nałożenia habitu i rozpoczęcia nowicjatu kanonicznego, kandydatka do życia zakonnego otrzymywała nowe zakonne imię, którym odtąd się posługiwała (przyp. aut.).



P. Jandel.

4. General dominikanów Aleksander Wincenty Jandel. Archiwum Klasztoru Dominikanek w Budakeszi

W schematyzmach po wymienieniu wedle starszeństwa klasztorów męskich podawano informacje dotyczące dwóch klasztorów dominikanek (w Krakowie Na Gródku i Piotrkowie – od 1869 r. w Świętej Annie pod Przyrowem). Układ danych był podobny. Najpierw podawano informacje dotyczące przeoryszy, a następnie według precedencji (dat profesji) wymieniano siostry chórowe⁹, potem nowicjuszki chórowe, a następnie osobno wymieniano konwerski¹⁰. Informacje o siostrach były następujące: imię zakonne, imię świeckie, nazwisko, data i miejsce urodzenia, daty oblóczyn i ślubów oraz

⁹ Mniszki zobowiązane do uroczystego sprawowania po łacinie i gregorianką liturgii brewiarzowej. Aby zostać siostrą chórową, należało mieć dobre wykształcenie i wysokie predyspozycje umysłowe. Ceniono zwłaszcza zdolności muzyczne. Siostry chórowe pochodziły z rodzin szlacheckich i bogatszego mieszczaństwa, czasem dopuszczano także kandydatki z niższych warstw, ale tylko wtedy, kiedy poszczególna kandydatka posiadała walory intelektualne i zdolności muzyczne oraz językowe (przyp. aut.).

¹⁰ Mniszki przeznaczone do tego, aby realizować swe powołanie zakonne poprzez pracę fizyczną. Zwolnione były z uroczystej liturgii, odmawiały pacierze uproszczone. Konwerskami były mniej zdolne i niewykształcone zakonnice. Od sióstr chórowych konwerski u dominikanek różniły się także ubiorem: nosiły białe welony i czarne szkaplerze. Chór konwersek został zlikwidowany przez Sobór Watykański II (przyp. aut.).



5. Anna Klein (późniejsza matka Joanna) z rodzicami, fotografia wykonana przed 2 sierpnia 1855 r.

pełnione urzędy i obowiązki we wspólnocie. Dane były podawane w języku łacińskim.

Informacje były corocznie aktualizowane przez klasztor i wysyłane cyklicznie do sekretariatu prowincjała do Lwowa, by następnie zostać zamieszczone w publikowanych schematyzmach. Ich wiarygodność jest zatem wysoka, choć nie można wykluczyć pewnych nieścisłości, które wychodzą przy konfrontacji z dokumentacją poszczególnych sióstr ujętą w teczki personalne, które przechowywane są w archiwum klasztoru dominikanek Na Gródku w Krakowie. Co do kompletności, to występuje ona ściśle w wypadku sióstr o ślubach zakonnych. Postulantki wymieniano, gdy w czasie dokonywania spisu były w klasztorze, podobnie rzecz się ma w stosunku do nowicjuszek. Jednak nowicjat trwa jeden rok, więc opuszczenie w spisie nowicjuszki jest mniej prawdopodobne niż postulantki.

Te urzędowe druki, jakimi były schematyzmy, dają dość dokładny wgląd w rekrutację do klasztoru dominikanek Na Gródku. Są cennym źródłem do

wielu badań nad dziejami wspólnoty. My skupimy się jedynie na obszarze personalnej, a konkretnie nad wstąpieniami, obłóczynami, profesjami, zgonami i w niektórych przypadkach wystąpieniami sióstr z tej wspólnoty. Niech to opracowanie będzie przyczynkiem do szeroko rozumianych studiów nad dziejami krakowskich klasztorów, które podejmują współcześnie przedstawiciele wielu środowisk naukowych.

DZIEJE KLASZTORU W LATACH 1866–1918

W okresie autonomii Galicji i dawnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego, ogłoszony z dóbr materialnych klasztor dominikanek Na Gródku w Krakowie, za przeoryszy Agnieszki Hoffmann, aby utrzymać siedemnastoosobowe grono sióstr otwarł żeńską pensję¹¹. Miała ona legitymizować wobec władz zasadność istnienia klasztoru. Zostały wyznaczone zakonnice do prowadzenia szkoły, które tytułowano prefektami (*proefecta*). Znamy prefekty z lat 1861–1868 – Bronisławę Protzner i Stanisławę Jaworską. Przy szkole została także otwarta bursa dla dziewcząt. W latach 1860–1868 mistrzynią dziewcząt (*magistra puellarum*) była s. Joanna Klein. Szkołę zamknięto ok. 1870 roku, gdy przywrócono Na Gródku ścisłą klauzurę¹². Praca szkolna zakonnic przez pewien czas ujemnie wpływała na ich program życia. Mimo iż praktyka prowadzenia szkół nie była obca mniszkom dominikańskim, siostry krakowskie nie potrafiły pogodzić ze sobą obu aspektów: klauzury i edukacji.

W tym czasie (od około 50 lat) klasztor trwał w ruinie ekonomicznej, która położyła się cieniem na codzienne życie mniszek. Z powodu biedy upadła wspólnotowość, siostry wiodły życie prywatne i same troszczyły się o swoje potrzeby materialne¹³. Dominikanki nie prowadziły życia wedle wymogów prawa zakonnego także z tego powodu, że posiadały ledwie jeden egzemplarz swoich konstytucji, który

¹¹ Biblioteka Studentatu Dominikanów w Krakowie (dalej: BDK), Schematyzmy Polskiej Prowincji Dominikanów, następnie Schematyzmy Prowincji św. Jacka w Galicji i Lodomarii oraz Wielkim Księstwie Krakowskim Dominikanów z lat 1857–1920.

¹² P. Stefaniak, *Dzieje mniszek dominikańskich w krajach słowiańskich*, Kraków–Racibórz 2007, s. 273.

¹³ *Les couvents de Dominicaines en Autriche*, w: *Chronik der Dominikanerinnen*, Wien 1892, s. 49–52.



6. Sługa Boża s. Róża od Matki Bożej (Maria) Wehrle, fot. ze zb. autora



7. Matka Hiacynta (Maria) Camy, ADGK

i tak nie był powszechnie dostępny¹⁴. Jedyną klasztorną obserwacją¹⁵ było skrupulatnie sprawowane przez mniszki święte oficjum¹⁶. Jedynie dwie – trzy zakonnice widziały potrzebę zmian i wprowadzenie odnowy. Ponieważ sprawy reformy nie mógł przeprowadzić prowincjał dominikanów, więc w 1865 r. klasztor Na Gródku przeszedł pod bezpośrednią ju-

¹⁴ Soeur Marie Ancilla OP, *Soeur Marie-Hyacinthe Camy 1840–1911. Réformatrice du monastère dominicain de Cracovie*, Lourdes 2011, s. 7.

¹⁵ Obserwacja to sposób, a także stopień gorliwości zachowywania przez wspólnotę klasztorną norm zakonnych wynikających z prawa kościelnego oraz własnego – reguły, konstytucji, zwyczajnika (dyrektorium). Życie obserwancie w klasztorze było (i jest nadal) postrzegane jako takie, w którym wszystkie normy ściśle zachowywano (przyp. aut.).

¹⁶ *Święte oficjum* czyli uroczyste sprawowanie w chórze zakonnym pacierzy chórowych z brewiarza rzymskiego po łacinie i gregorianką (przyp. aut.).

rysdykcję generała zakonu Aleksandra Wincentego Jandela, który na wniosek mniszki Joanny Klein rozpoczął odnowę. Generał Jandel dwukrotnie przebywał w klasztorze siostr i usiłował wprowadzić reformę, jednak ona mu się nie udała i mógł wyłącznie wydać zarządzenia usuwające największe nadużycia. Powiodło się natomiast 8 lutego 1870 r., po likwidacji z uwagi na carskie kasaty prowincji polskiej, przyłączyć konwent dominikanek do prowincji Galicji i Lodomerii. Jednak w związku z rozprężeniem panującym w prowincji galicyjskiej dominikanów poddano go pod bezpośrednią władzę generała i to aż do 1911 r. Od 1894 r. klasztor miał komisarza generalnego, Dominika Azulę. W ramach reformy, do klasztoru dominikanek w Mauléon we Francji (położonego w departamencie Basses-Pyrénées), który był centrum dziewiętnastowiecznej odnowy zakonu, wyjechała na własną prośbę siostra Joanna Klein, by w 1869 r. powrócić Na Gródek z dwiema



8. Wspólnota na wirydarzu klasztornym na zdjęciu z 1885 r., ADGK

francuskimi siostrami z położonego w tym samym co Mauléon pirenejskim departamencie klasztoru w Nay, mianowicie Marią Kolumbą Labougle i Marią Emanuelą od Różańca Bremond¹⁷. Obie dominikanki z Nay przerażone trudnościami poprosiły o pomoc klasztor w Mauléon, który wysłał dwie mniszki: Gabrielę Patissier i Różę Wehrle. Ta ostatnia szybko się rozchorowała i powróciła 20 maja 1872 r. do Francji. Matka Kolumba Labougle pełniła w latach 1869–1870 po ustąpieniu dotychczasowej przeoryszy Agnieszki Hoffmann funkcję prepozyty¹⁸ klasztoru¹⁹. Nie uzyskała ona jednak dla swych działań przychylności polskich sióstr. Natomiast Emanuela Bremond była Na Gródku prokuratorką²⁰.

W przeprowadzeniu reformy klasztoru pewną rolę odegrała (sł. Boża) m. Kolumba (Róża) Białecka, założycielka zgromadzenia sióstr św. Dominika (wówczas zwanych siostrami dominikankami kontemplatywno-czynnymi III zakonu św. Dominika)²¹. Na wiele sposobów angażowała się w dzieło

²¹ Matka Maria Kolumba, czyli Róża Filipina Białecka, urodziła się 23 sierpnia 1838 r. w Jaśniszczach na Podolu jako córka szlachcica Franciszka Białeckiego i Ernestyny z Radziejewskich. Ukończyła pensję sióstr Sacré-Coeur we Lwowie. W klasztorze w Podkamieniu zetknęła się z generałem dominikanów Aleksandrem Wincentym Jandelem, który wizytował galicyjską prowincję dominikanów i próbował ją zreformować. Pod jego wpływem nie wstąpiła do dominikanek Na Gródku w Krakowie, tylko do zreformowanego klasztoru regularnych tercjarek dominikańskich w Nancy. Tam została obieczona w habit 30 kwietnia 1858 r. otrzymując imię zakonne Maria Kolumba. W 1859 r. po pierwszych ślubach powróciła do Galicji, aby powołać klasztor tercjarek dominikańskich. Dzięki inicjatywie proboszcza z Wielowsi nad Wisłą (koło Sandomierza, dziś dzielnica Tarnobrzegu), ks. Juliana Leszczyńskiego przybyła w 1861 r. do tej miejscowości. W tym też roku w Nancy złożyła profesję wieczystą. Klasztor w Wielowsi otwarł nowicjat 8 sierpnia 1861 r. i od tego momentu możemy mówić o powołaniu nowej rodziny zakonnej. Sam klasztor wybudowano do 1870 r., kiedy został poświęcony. Zgromadzenie jurysdyk-

¹⁷ Soeur Marie Ancilla OP, *Soeur Marie-Hyacinthe Camy*, s. 7.

¹⁸ *Praeposita* – pełniąca urząd przełożonej, ale nie mająca prerogatyw prawnie wybranej przeoryszy (przyp. aut.).

¹⁹ BDK, Schematyzmy Polskiej Prowincji Dominikanów z lat: 1868–1870. Schematyzm z 1870 r. podaje, że Kolumba Labougle stała na czele klasztoru jako *Praeposita*.

²⁰ BDK, Schematyzm Polskiej Prowincji Dominikanów: 1870 *Monasterium Monialium secundi habitus Cracoviae in Gródek*.



9. Część wspólnoty ok. 1910 r. z komisarzem o. Piotrem (Rudolfem) Jędrzejowskim, ADGK



10. Grupa dominikanek w 1910 r., w centralnej części przeorysza m. Hiacynta Camy, Archiwum Klasztoru Dominikanek w Świętej Annie

odnowy zakonu w Galicji. Miała wielkie rozeznanie, skoro m. Joanna (Anna) Klein zasięgała u niej opinii i rad, np. dotyczących formacji konwersek²². Słała do niej kolejne listy radząc się w wielu sprawach wokół reformy²³. Ponieważ zgromadzenie gródeckie było mocno podzielone w kwestii radykalnych zmian płynących z odnowy, więc generał Wincenty Aleksander Jandel uważał za zasadne, aby matka Bialecka przybyła do wspólnoty, *gdyż obecność dobrej s. Kolumby przez 2 lub 3 dni przynie-*

*sie wam dużo dobra*²⁴. Generał wyraził opinię, że miał wielkie zaufanie do jej oceny sytuacji w klasztorze²⁵. Na pewno wkład m. Bialeckiej w dzieło rozpoczynającej się reformy był duży, zwłaszcza gdy się weźmie pod uwagę wsparcie dla m. Joanny Klein, będącej *spiritus movens* zmian oraz współpracę z generałem dominikanów. Nie można także nie wspomnieć o tym, że wspierała mniszki wraz ze swym zgromadzeniem zarówno materialnie, jak przede wszystkim modlitewnie²⁶.

cyjnie poddane biskupowi przemyskiemu rozwijało się pomyślnie, więc m. Kolumba otworzyła kilka filii (w Bielinach – 1871, Wielkich Oczach – 1872, Tyczynie – 1878 i Rawie Ruskiej – 1880). Ta nowa gałąź zakonu dominikańskiego było najrodzimejszym w Polsce owocem reformy generała Jandela. Sama zaś Matka Kolumba Bialecka okazała się jedną z najwybitniejszych polskich przedstawicielek zakonu tego stulecia. Bardzo dobrze rozumiała potrzebę reformy i odnowy zakonu. Całe życie poświęciła tej idei, zwłaszcza poprzez formację członkiń swej kongregacji zakonnej, która nastawiona była na duchową, intelektualną i społeczną odnowę ludu wiejskiego Galicji. Matka Kolumba zmarła w Wielowsi 18 marca 1887 r. Dziś trwa jej proces kanonizacyjny. Zob. Hyacinth Marie Cormier OP, *Vie du révérendissime Père Alexandre-Vincent Jandel soixante-treizième maître général des Frères-Prêcheurs*, Paris 1890; Andrzej Gmurowski OP, *Bialecka Kolumba (Róża) (1838–1887)*, Polski Słownik Biograficzny, t. 2, s. 4; Jerzy Kłoczowski, *Matka Maria Kolumba Bialecka i jej dzieło* (mps w archiwum Zgromadzenia Sióstr Św. Dominika w Krakowie); Serafina Steinig OP, *Matka Kolumba Bialecka – Fundatorka polskich Sióstr Dominikanek*, w: *Chrześcijanin*, Warszawa 1982, t. VII, s. 141–204.

²² Edward Walewander, *Dominikański wzorzec świętości w życiu i dziele Kolumby Bialeckiej 1838–1887*, Katowice 1993, s. 101.

²³ Archiwum Zgromadzenia Sióstr Św. Dominika w Krakowie, Listy Joanny Klein do Kolumby Bialeckiej z 29 stycznia 1868 i 18 maja 1868.

Siostra Joanna Klein wykazywała wiele inicjatyw w sprawie odnowy klasztoru. Dlatego też za zgodą generała Jandela, który w 1871 po raz piąty wizytował klasztor krakowski, wyjechała do Mauléon, aby nauczyć języka polskiego kolejną zakonnicę, która miała się podjąć wprowadzenia reformy. Owa siostra, Hiacynta Camy, w sierpniu 1872 r. wraz z Joanną Klein dotarła do Krakowa²⁷. Podczas gdy Francuzki – matka Kolumba, matka Emanuela i siostra Gabriela – przyjęły je z *prawdziwie braterską czułością*, siostry Polki, których było 21, miały dla nich *tylko obelgi*²⁸. Siostry Labougle i Bremond skorzystały z okazji i szybko (we wrześniu 1872 r.) wyjechały do klasztoru w Nay. W Krakowie zaś dalszy los reformy spoczął na barkach Joanny

²⁴ Archiwum Generalne Dominikanów w Rzymie u św. Sabiny, CrII 1098, List generała Wincentego Aleksandra Jandela do m. Emanuela Bremond z 1 października 1869 r.

²⁵ Ibidem, list generała Wincentego Aleksandra Jandela do m. Emanuela Bremond z 12 listopada 1869.

²⁶ E. Walewander, *Dominikański wzorzec*, s. 102.

²⁷ *Un cloître dominicain. Histoire de la fondation du monastère des dominicaines de Mauléon*, Mauléon 1922, s. 167–169.

²⁸ Sr. M. Ancilla OP, *Soeur Marie-Hyacinthe Camy*, s. 14.



11. Konwent w 1912 r. na czele z przeoryszą m. Amatą Biernacką, ADGK

Klein i Hiacynty Camy²⁹. Pozostała na miejscu także s. Gabriela Ludwika Patissier, która Na Gródku pełniła odpowiedzialną funkcję kantorki³⁰. Rolą matek reformaterek stało się przysposobienie gródeckich dominikanek do trybu życia proponowanego przez nowe, zredagowane przez francuskiego dominikana Ambrożego Pottona, konstytucje wydane właśnie na polecenie generała zakonu Wincentego Jandela i przeszczepienie wypracowanych we Francji rozwiązań kształtujących zreformowaną rzeczywistość klasztoru³¹. Na miejscu siostra Hiacynta zastała sytuację dla niej niewyobrażalną. Również s. Joanna doświadczyła przeciwności, a nawet prześladowań ze strony obawiających się zmian sióstr krakowskich³². Dodatkowo miejscowe zakonnice szybko

zaczęły stawiać opór reformie. Mimo ich silnej opozycji doprowadzono je do odnowionego stylu życia i klasztor zaczął się odradzać. W międzyczasie konwent przyjął w swe mury trzy mniszki ze zniesionego przez carat w 1869 r. klasztoru piotrkowskiego. Zaraz też ochoczo wsparły one przybyłe z Francji reformatorki. Klasztorna kronika to poparcie motywuje tym, że piotrkowskie siostry były lepiej wykształcone i bardziej od krakowskich wiedziały na czym polega kontemplacyjny charakter zakonu.

Z końcem 1873 r. udało się odnieść reformie pierwsze zwycięstwo: po wizytacji prowincjała galicyjskiego utworzono infirmerię³³ jako forpocztę życia wspólnego³⁴. Uznano, że siostry chore zebrane razem w infirmerii mogą zapoczątkować wspólnotowość, która potem przeniesie się także na całe zgromadzenie. Stopniowo przybywało młodych sióstr, które chciały prowadzić życie obserwanckie³⁵. Maltalentki znalazły się w odwrocie, zwłaszcza po

²⁹ Sr. M. Ancilla OP, *Soeur Rose Wehrle une mystique dominicaine du XIXe siècle*, Lourdes 2004.

³⁰ BDK, Schematyzm Polskiej Prowincji Dominikanów: *1873 Monasterium Monialium secundi habitus Cracoviae in Gródek*.

³¹ M. Hyacynta Camy. *Przełożona S.S. Dominikanek II. Zak. na Gródku w Krakowie*, w: *Róża Duchowna*, 11: 1911, Lwów, s. 342–348.

³² Sr. M. Ancilla OP, *Soeur Marie-Hyacinthe Camy*, s. 29.

³³ Infirmeria – wydzielona sala dla chorych (przyp. aut.).

³⁴ Sr. M. Ancilla OP, *Soeur Marie-Hyacinthe Camy*, s. 11.

³⁵ Czyli takie, w którym skrupulatnie zachowywano wszelkie przepisy zakonne w stopniu najwyższym (przyp. aut.).

zamieszaniu związanym z buntem podczas wyboru przeoryszy w 1875 r.³⁶

Całość reformy – trudnej dlatego, że sarmacką wspólnotę nagle chciano przeobrazić w obserwanki konwent o francuskim stylu życia – położono na barki kolejnych przeorysz: Joanny Klein, Hiacynty Camy i Bronisławy Kwiatkowskiej. Matka Camy (1839–1911) zadbała także o remonty klasztoru; wzniosła na miejscu drewnianych krużganków mury, odnowiła w latach 1885–1888 kościół i obraz Matki Bożej Śnieżnej. Bronisława Kwiatkowska natomiast w 1892 r. wzniosła wieżyczkę-sygnaturkę na kościele³⁷.

Ostatecznie udało się Na Gródku wprowadzić francuską obserwancję. Mniszki przyjęły konstytucje pottonowskie wydane w 1864 r. i zatwierdzone w 1878 r. Od tego momentu możemy mówić o apogeum rozwoju klasztoru, o jego progresywności i wysokim poziomie duchowym oraz intelektualnym, którego gwarantkami było trzydziestoosobowe grono sióstr, spośród których wiele miało mocno zarysowany charakter i osobowość.

Odrodzony Gródek wsparł personalnie klasztor w Świętej Annie, wysyłając tam w 29 stycznia 1906 r. dwie mniszki, Akwinę (Helenę) Janukajtis i Ludwikę (Marię) Wysłouch³⁸. Konwent mógł to uczynić, bowiem w latach 1903–1904 miał bodaj najliczniejszą w dziejach obsadę trzydziestu pięciu mniszek³⁹. Dominikanki gródeckie szczęśliwie przetrwały I wojnę światową – mimo że Kraków stał się twierdzą, z której ewakuowano część mieszkańców.

To, co udało się dominikankom krakowskim osiągnąć w ciągu pięciu dekad, rzutowało na kolejnych pięćdziesiąt lat. Na bazie tej odnowy funkcjonował klasztor aż do czasów reformy po Soborze Watykańskim II i z tego nurtu szła odnowa konwentu w Świętej Annie, który w drugiej połowie XX w. należał do najbardziej prężnych i licznych na świecie ośrodków klauzurowego życia dominikańskiego.

ZASIĘG TERYTORIALNY REKRUTACJI

Zanim zostały zamknięte inne nowicjaty klasztorów polskich mniszek dominikańskich, siostry wspól-



12. Wspólnota na wirydarzu klasztornym na zdjęciu z 1912 r., ADGK

noty Na Gródku w Krakowie wprawdzie pochodziły z trzech zaborów (w tym dwie Morawianki, Placyda⁴⁰ i Nepomucena Wilpert⁴¹), a na dodatek – w ramach reformy – w ich gronie przebywały równocześnie dwie, trzy (to się zmieniało) zakonnice z Francji, jednak ich skład osobowy był z powodu miejsca pochodzenia i statusu społecznego typowy dla innych równocześnie funkcjonujących w Krakowie konwentów żeńskich. W 1866 r. wspólnotę stanowiło 18 mniszek. Miejsca urodzenia czterech nie udało mi się ustalić. Natomiast z czternastu pozostałych z zaboru austriackiego pochodziło siedem, z zaboru rosyjskiego pięć i ze Śląska pruskiego trzy⁴². Ponadto w 1868 r. wstąpiła przybyła z Wilna (teren wcielony do Cesarstwa Rosyjskiego) kandydatka Tekla Grochowska⁴³. Druga kandydatka, Emilia Ritter⁴⁴, urodziła się w galicyjskich Graboszycach.

³⁶ Sr. M. Ancilla OP, *Soeur Marie-Hyacinthe Camy*, s. 38.

³⁷ Jordana Ostreyko OP, *Siostry Dominikanki II Zakonu na Gródku w Krakowie*, w: Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL, 20: 1973, Lublin, s. 116.

³⁸ Piotr Stefaniak, *Zarys dziejów klasztoru Świętej Anny pod Przyrowem*, „Nasza Przyszłość”, 114: 2010, s. 41–42.

³⁹ BDK, Schematyzmy Galicyjskiej Prowincji Dominikanów pw. św. Jacka z 1903 i 1904 r.

⁴⁰ Archiwum Klasztoru SS Dominikanek Na Gródku w Krakowie (dalej ADGK). Wykazy sióstr zawarte w zespole *Teczki personalne* o sygn. tymcz. D1,teczka nr 30.

⁴¹ Ibidem, nr 113.

⁴² BDK, Schematyzm z 1868 r.: *Monasterium Monialium secundi habitus Cracoviae in Gródek*.

⁴³ ADGK, *Teczki personalne* o sygn. tymcz. D1,teczka nr 34.

⁴⁴ Ibidem, nr 122.



13. Siostry Sosnowskie (Angelika i Dominika) – rodzone siostry Ludwika Solskiego. Fot. ok. 1910, ADGK

Co do mniszek wywodzących się z Galicji, to jedna (Joanna Klein⁴⁵) urodziła się we Lwowie, trzy pochodziły z miast (Tarnów, Wieliczka i Podgórze), jedna (Stanisława Jaworska⁴⁶) urodziła się na wsi, w Sochaczowie⁴⁷. Dwie przyszły na świat w Krakowie. Z terenu zaboru rosyjskiego pochodziła grupa sióstr urodzonych w miejscowościach nadgranicznych, położonych blisko Krakowa: Wolbrom, Proszowice i Piekary. Z Warszawy natomiast pochodziła jedna mniszka, konwerska Teofila Lau⁴⁸. Ponadto z terenu Górnego Śląska przybyły trzy obywatelki pruskie, mieszkanki: Bytomia, Głogówka i Dzielowa. I o ile s. Emilia Gerlich⁴⁹ jako bytomianka mogła mówić po polsku i czuć się Polką, to pochodząca

z Głogówka s. Katarzyna Nowak⁵⁰ mogła już nie mieć wyraźnej identyfikacji narodowej. Na pewno zaś urodzona w położonym na pograniczu śląsko-morawskim Dzielowie (Eiglau) morawianka, s. Nepomucena Wilpert, już w Krakowie nauczyła się języka polskiego. Być może była siostrą nowicjuszek, s. Placydy Marianny Wilpert, córki Jana i Tekli z domu Koesler, urodzonej 29 listopada 1818 r. i zmarłej przed ślubami zakonnymi 12 sierpnia 1838 r.

Przez kolejnych 50 lat różnorodność geograficzna kandydatek bardzo się zaznaczyła i objęła tereny od Kaukazu na wschodzie i Żmudzi na północy aż po teren Górnego Śląska i Wielkiego Księstwa Poznańskiego na zachodzie i Wiedeń na południu. Już w 1870 r. doszło do zmiany zasięgu geograficznego, gdy chodzi o pochodzenie mniszek. Po pierwsze, z klasztoru piotrkowskiego przyjechały trzy mniszki rodem z Rosieni na Żmudzi, Sławic⁵¹ w Wielkim Księstwie Poznańskim i z Warszawy. Następnie z położonego w Pirenejach klasztoru w Nay przybyły dwie zakonnice. W roku następnym z klasztoru w Mauléon we Francji przysłano dwie dalsze dominikanki. W 1872 r. dojechała jeszcze jedna, m. Hiacynta Camy⁵², która zastąpiła dwie mniszki, które wyjechały. W latach 1870–1879 Na Gródku przebywało pięć Francuzek, z których jedna (Hiacynta Camy) niebawem przyjęła obywatelstwo austriackie i do śmierci pozostała w Krakowie.

Ten francuski epizod w dziejach dominikanek z Gródka jest ewenementem w dziejach krakowskich wspólnot klauzurowych i dopiero wypędzone do Krakowa przez *Kulturkampf* z Poznania urszulanki podjęły ścisłe więzi z francuskimi klasztorami.

W 1871 r. wstąpiła Na Gródek na konwerskę pochodząca z Lipna w Wielkim Księstwie Poznańskim Kornelia Maślankowska⁵³, która zapoczątkowała w klasztorze powołania z zaboru pruskiego. Co ciekawe, większość pochodzących z Poznańskiego kandydatek było zakonnice należącymi do chóru konwerek, czyli zakonnice przeznaczonych głównie do prac fizycznych, i wywodziły się często ze stanu chłopskiego. Jednak zawsze były córkami zamożnych włościan. Właśnie pochodzące z Wielkopolski kandydatki przełamały monopol szlachcianek i mieszczanek we wspólnocie krakowskich dominikanek. Takich konwerek rodem z Wielkiego Księstwa Poznańskiego było cztery (Cecylia

⁴⁵ Ibidem, nr 32.

⁴⁶ Ibidem, nr 120.

⁴⁷ Chodzi zapewne o Sochaczów na Kresach, bo w obecnej Polsce nie ma takiej miejscowości, a Sochaczew, miasto położone wówczas w Królestwie Polskim nie wchodzi w rachubę, bo w dokumentach Stanisławy Jaworskiej zawsze jest podawana nazwa Sochaczów w Galicji (przyp. aut.).

⁴⁸ ADGK, *Teczki personalne* o sygn. tymcz. D1,teczka, nr 106.

⁴⁹ Ibidem, nr 116.

⁵⁰ Ibidem, nr 119.

⁵¹ Dzisiejsze Sławie (przyp. aut.).

⁵² ADGK, *Teczki personalne* o sygn. tymcz. D1,teczka, nr 34 a.

⁵³ Ibidem, nr 124.



14. Grupa sióstr w wirydarzu klasztornym z przeoryszą m. Stanisławą Falkenstein (pierwsza siedząca od lewej). Fot. z lat 1914–1917, ADGK

Maślankowska, Klara Wołsztyńskiak⁵⁴, Małgorzata Kubeczko⁵⁵, Filomena Pawlak⁵⁶ i Franciszka Matys⁵⁷). Trzy z nich były córkami rolników. Jako pierwsza w historii klasztoru została przyjęta w 1872 r. zamożna chłopka z Wielkiego Księstwa Poznańskiego, Maria Kubeczko z Bartoszewic.

Z zaboru pruskiego pochodziły też trzy siostry chórowe: Imelda Piwońska⁵⁸, Wincencja Kizwalter⁵⁹ i Janina Orwat⁶⁰. Ta ostatnia urodziła się w samym Poznaniu. Natomiast Kizwalter pochodziła z Gostynia. Na Gródku zatem w omawianym okresie przebywało osiem Wielkopolanek.

Osobno należy potraktować jeszcze inne obywatelki pruskie (a było ich jedenaście), które do klasztoru wstąpiły przybywając z Górnego Śląska.

Z końcem 1814 lub w początku 1815 r. Na Gródek zgłosiła się pochodząca z Dzielowa (Eiglau), Franciszka Wilpert (siostra Nepomucena). Potem, ok. 1818 dołączyła jej siostra (?) Marianna, czyli w zakonie nowicjuszka Placyda. Ewidentnie musiały obie mieć dominikańskie powołanie, bo wybierając klasztor krakowski nie tylko opuściły swą ojczyznę, ale i trzeba było im nauczyć się nowego dla nich języka polskiego. Mogły wszak wstąpić do któregoś z niemieckich lub austriackich klasztorów, one jednak wybrały krakowski, najbliższy geograficznie, co nie oznacza bliskości mentalnościowej. Może wiedziały, że ich wieś była niegdyś własnością raciborskich dominikanek i stąd ich predylekcja do Zakonu Kaznodziejskiego? Trzecia Ślązaczka, Ewa (siostra Katarzyna) Nowak⁶¹ pochodziła z Głogówka (Oberglöggau). Wstąpiła w 1843 r. i zapewne z powodu nienajlepszej znajomości języka polskiego została przeznaczona do chóru sióstr konwersek. Po niej w 1853 r. wstąpiła bytomianka, Augustyna

⁵⁴ Ibidem, nr [125].

⁵⁵ Ibidem, nr [128].

⁵⁶ Ibidem, nr 37.

⁵⁷ Ibidem, nr 43.

⁵⁸ Ibidem, nr 38.

⁵⁹ Ibidem, nr 145.

⁶⁰ Ibidem, nr 60.

⁶¹ Ibidem, nr 119.



15. Przeorysza Stanisława (Hermina) Falkenstein. Fot. z ok. 1915, ADGK

Gerlich (siostra Emilia)⁶², która z uwagi na dobre wykształcenie i znajomość języka polskiego została siostrą chórową. Do tych czterech sióstr, które we wspólnocie znalazły się przed 1868 r., należy dodać te, które wstąpiły w następnych pięciu dekadach. Były one wszystkie Ślązaczkami spod Raciborza i prawdopodobnie posługiwały się w domu językiem polskim. Pierwsza wstąpiła w 1873 r. pochodząca z Bieńkowic (Benkowitz) Antonina Myśliwiec (siostra Teresa)⁶³, która Gródek wybrała chcąc być dominikanką prawdopodobnie na podobieństwo słynącej w Raciborzu z cudów świątobliwej Ofki Piastówny (1299–1359), przeoryszy tamtejszego klasztoru dominikanek, który istniał w latach 1299–1810. Kolejnych sześć kandydatek (w tym dwie siostry rodzone) wywodziły się również z Bieńkowic, które były własnością świątobliwej Ofki, a później dominikanek raciborskich. Wydaje się, że dominikańskie powołania bieńkowiczanki można odczytywać w kontekście żywego w Raciborzu kultu Ofki Piastówny. Te siostry, którym było bliżej do kultury polskiej, wstępowały do Krakowa, a tym, którym

do niemieckiej, do konwentu w Luksemburgu, gdzie było kilka mniszek z Górnego Śląska⁶⁴. W 1877 r. Na Gródek wstąpiła Franciszka Karpisz⁶⁵, która w klasztorze otrzymała znamienne imię siostra Eufemia (Ofka jest zdrobniąłą śląską formą imienia Eufemia). Po dwóch latach przyszła kolejna bieńkowiczanka, Monika Herzog (siostra Agnieszka)⁶⁶. Następnymi były: (1886 r.) Anastazja Ćwik (s. Benedykta)⁶⁷, (1890 r.) Florentyna Sztuka (s. Łucja)⁶⁸, (1893) Rozalia Wystyrk (s. Emilia)⁶⁹ i (1899) Joanna Sztuka (s. Wincencja)⁷⁰. Ostatnią była Antonina Lamla (s. Jadwiga), górnoślązaczka spod Raciborza, która została przyjęta w 1877 r.⁷¹

Obok pięciu znanych sióstr pochodzących z terenu Królestwa Polskiego, które przebywały w 1866 r. w klasztorze Na Gródku, doszło przez pięć dekad całkiem spore grono nowych mniszek. Siostry pochodziły zarówno ze środowisk miejskich, małomiasteczkowych, jak i z terenów wiejskich. W 1866 r. w klasztorze przebywała jedna warszawianka, s. Teofila Lau⁷². W 1870/72 r. dojechała ze zlikwidowanego klasztoru w Piotrkowie Trybunalskim, którego wspólnota w 1869 r. została przeniesiona do Świętej Anny, druga warszawianka, s. Bronisława Cecylia Kwiatkowska⁷³. W 1875 r. wstąpiła trzecia kandydatka z Warszawy, Maria Zeltman (s. Fran-

⁶⁴ Dzięki uprzejmości ostatniej przeoryszy konwentu luksemburskiego, Marii Reginie Müller OP, która po zamknięciu klasztoru najpierw przebywała u dominikanek w Prouilhe, a potem w Rieste Lage, uzyskałem podstawowe dane (gł. nekrologowe) o pochodzących z Górnego Śląska profesorach klasztoru w Luksemburgu-Limpertsbergu, mianowicie: z Raciborza były rodem – Maria Hyazinth Ploch, prof. 7 maja 1935, Maria Alberta Marek – prof. 7 maja 1935, Maria Veronika (Anna Maria) Zyryus, ur. 16 lutego 1915, prof. 13 grudnia 1936, zm. 13 grudnia 2006 i Maria Elisabeth von der allerheiligsten Dreifaltigkeit (Maria) Kucznierz, ur. 20 marca 1921, prof. 12 czerwca 1940, zm. 25 kwietnia 2005, z Bieńkowic – Rosaria von den heiligen Engeln (Martha) Fulneczek, ur. 9 września 1912, prof. 10 grudnia 1934, zm. 22 sierpnia 1996 – i z Bytomia Maria Simonetta von der Trösterin der Betrübten (Adelheid) Glombik, ur. 17 stycznia 1918, prof. 12 czerwca 1940, zm. 23 lutego 2004. Por. Obrazki nekrologowe oraz listy M. Reginy do autora z Prouilhe, 27 lutego 2008 i z Rieste Lage, 11 grudnia 2008 oraz 15 czerwca 2014.

⁶⁵ ADGK, *Teczki personalne* o sygn. tymcz. D1,teczka nr 44.

⁶⁶ Ibidem, nr 48.

⁶⁷ Ibidem, nr 34 a.

⁶⁸ Ibidem, nr 157.

⁶⁹ Ibidem, nr 52.

⁷⁰ Ibidem, nr 58.

⁷¹ Ibidem, nr 41.

⁷² Ibidem, nr 106.

⁷³ Ibidem, nr [120a].

⁶² Ibidem, nr 116.

⁶³ Ibidem, nr [130]. [W schematyzmach podawany jest Racibórz jako miejsce urodzenia tej siostry].

ciszka)⁷⁴, która zmarła jako nowicjuszka chórowa w wieku 29 lat. W Częstochowie miała urodzić się przyjęta w 1890 r. do klasztoru na konwerskę Żydówka, Anna Józefa Wasserman (s. Henryka)⁷⁵, a w Mariampolu w guberni suwalskiej Helena Janukajtis (s. Akwina)⁷⁶, która wstąpiła w 1899 r.

Innymi siostrami pochodzącymi z Kongresówki były: Tekla Justyna Strzałkowska rodem z Wolbromia, Joanna Klara Stopieńska⁷⁷ z Proszowic, Wincencja Józefa Maria Aller⁷⁸ z Piekar oraz przyjęte w latach 1868–1918: Czesława Florentyna Jasińska⁷⁹ z Jasionki, Reginalda Karolina Paluszkiewicz⁸⁰ z Międzyrzecza, Antonina Anna Narolewska⁸¹ z Pomian, Hiacynta Maria Guzikowska⁸² ze Skały pod Krakowem, i Agnieszka Wiktoria Gubalanka⁸³ z Woli Biechowskiej w powiecie stobnickim na Kielecczyźnie.

Z Litwy przyjechały trzy kandydatki: Tekla Grochowska (s. Józefa)⁸⁴ z Wilna, Anna Minejko (s. Dominika)⁸⁵ z Oleśnian na Żmudzi i Gabriela Rokicka (s. Michalina)⁸⁶ z Tworczówki. Ta ostatnia wychowywała się w cieniu opactwa cysterek w Kimbarówce (dziś będącej częścią miasta Mozyrza położonego aktualnie w Białorusi), gdzie był zatrudniony jej ojciec, i tam zetknęła się z dominikankami ze zlikwidowanego klasztoru dominikanek z Nowogródka. Możliwe, że pod ich wpływem zdecydowała się na wyjazd do Krakowa i wstąpienie do dominikanek. Do tych dwóch sióstr należy dodać jeszcze profeskę klasztoru piotrkowskiego i tamtejszą ostatnią przeoryszkę, która w 1870 r. opuściła swe zgromadzenie w Świętej Annie i przyjechała do Krakowa, siostrę Józefę Wilhelminę Działłowicz⁸⁷, rodem ze żmudzkiego miasta Rosienie.



16. Widok chóru zakonnego z początku XX w., ADGK

Na uwagę zasługują jeszcze trzy kandydatki. Z Petersburga pochodziła Maria Strojnowska, która została obieczona na siostrę chórową 30 sierpnia 1876 r. jako s. Kolumba. Druga kandydatka do klasztoru przybyła w 1891 r. z miejscowości Krimsk na Kaukazie, gdzie mieszkała w tamtejszej twierdzy. Nazywała się Zofia Biernacka⁸⁸ i w dniu obłóczyn 31 maja 1892 r. otrzymała imię s. Amata. Z bardzo szanowanej rodziny szlacheckiej Dionizego Wysłoucha, obywatela ziemskiego, pochodziła trzecia kandydatka, która 30 sierpnia 1893 r. wstąpiła Na Gródek. Otóż Maria Wysłouch (s. Ludwika)⁸⁹ urodziła się 1 grudnia 1866 r. w Kijowie.

Z naturalnych względów najwięcej kandydatek do krakowskich dominikanek pochodziło z Galicji. Był także we wspólnocie reprezentowany Kraków. W 1866 r. z Galicji pochodziło siedem zidentyfikowanych, skąd się wywodziły, zakonnice. Spośród nich jedna była lwowianką (Joanna Klein), dwie krakowiankami (Benedykta Kaźmierska i Róża Czerwińska), jedna była rodem z Podgórza (Bronisława Protzner) i jedna z Wieliczki (Stefania Górnisie-

⁷⁴ Ibidem, nr 135.

⁷⁵ Ibidem, nr 46. W Archiwum Państwowym w Częstochowie są kompletne spisy urodzin mieszkańców Częstochowy (w tym Żydów) i nie ma tam Wassermanówny. Możliwe, że w związku z konwersją doszło do zafalszowania jej metryki, co nie było rzadkością w takich wypadkach. Faktem jest natomiast, że Anna Wasserman już po chrzcie św. uciekla z domu rodzinnego z Częstochowy (przyp. aut.).

⁷⁶ Ibidem, nr 164.

⁷⁷ Ibidem, nr 99.

⁷⁸ Ibidem, nr 112.

⁷⁹ Ibidem, nr [131].

⁸⁰ Ibidem, nr 144.

⁸¹ Ibidem, nr 47.

⁸² Ibidem, nr 56.

⁸³ Ibidem, nr 72.

⁸⁴ Ibidem, nr 34.

⁸⁵ Ibidem, nr 162 a.

⁸⁶ Ibidem, nr 42.

⁸⁷ Ibidem, nr 31.

⁸⁸ Ibidem, nr 159.

⁸⁹ Ibidem, nr 161.

wicz). W Tarnowie urodziła się Marianna Kawska, a w Sochaczowie Stanisława Jaworska.

W przeciągu 52 lat do klasztoru wstąpiły dwie lwowianki: (w 1872 r.) Józefa Szynderowicz (s. Magdalena)⁹⁰ i (w 1912 r.) Julia Futymianka (s. Maria)⁹¹. Zdecydowanie więcej było krakowianek, bo osiem. Były to kolejno wstępujące: (w 1870 r.) Aniela Kurek – s. Łucja⁹², (w 1885 r.) Bronisława Herman – s. Teresa⁹³, (1901 r.) Hermina Falkenstein – s. Stanisława⁹⁴, (1902 r.) Zofia Jakubowska – s. Zdzisława⁹⁵, (1909 r.) Barbara Jachimska – s. Teresa⁹⁶, (1912 r.) Emilia Gajewska – s. Rozariana⁹⁷, (1916 r.) Zofia Pogorzelska – s. Anuncjata⁹⁸ i Józefa Mucha – s. Róża⁹⁹. Z położonej po drugiej strony Wisły niedalekiej Wieliczki pochodziła przyjęta w 1884 r. Joanna Splawińska (s. Emilia)¹⁰⁰. Były także powołania z innych miast. Z Przemyśla pochodziła Dominika Nałęcz-Sosnowska¹⁰¹, z Nowego Sącza Katarzyna Biernacik¹⁰², z Krosna Bronisława Krukierka¹⁰³, z Buczacza Kolumba Gross¹⁰⁴, z Chyrowa Angelika Nałęcz-Sosnowska¹⁰⁵ (dwa lata młodsza siostra rodzona mniszki Dominiki) i Henryka Górecka¹⁰⁶ z Myślenic. Z mniejszych miejscowości pochodziła grupa siedmiu mniszek należących do obu chorów (profesek i konwersek).

W 1914 r. Na Gródek wstąpiła urodzona 29 września 1895 w Wiedniu Michalina (Michała) Dolleżil¹⁰⁷, która 22 listopada 1914 r. otrzymała habit i imię s. Konstancja. Przypadek tej siostry (oraz jeszcze dwóch, Kolumby Marii Strojnowskiej i Amaty Zofii Biernackiej) jest odosobniony, gdyż obok Francuzek były one jedynymi zakonnicami, które urodziły się na terenie, który nigdy nie należał do polskiego obszaru kulturowego.

Podsumowując: z terenu Galicji pochodziło 28 zakonnic, z zaboru pruskiego 9 mniszek, z za-

boru rosyjskiego 18, z Górnego Śląska 11, z Ziemi Zabrzanych 4 (z terenu Litwy 3 i z Ukrainy 1), z Rosji 2 i z Austrii 1. Pochodzenia 4 nie udało mi się ustalić. Do tego grona należy dodać jeszcze 5 sióstr z Francji. To nam daje 72 zakonnice, w tym 29 miało obywatelstwo austriackie. Oznacza to, że w przeciągu półwiecza dominikanki Na Gródku w Krakowie pochodziły w większej części spoza Galicji i przyjechały z obu zaborów oraz ze Śląska, Litwy, Ukrainy, Rosji i Austrii. Duża grupa 20 sióstr pochodziła z wielkich miast: 1 z Wiednia, 1 z Petersburga, 3 z Warszawy, 1 z Kijowa, 3 ze Lwowa, 1 z Wilna, 1 z Poznania i 10 z Krakowa. Były też mniszki z mniejszych ośrodków miejskich (Częstochowa, Przemyśl, Racibórz, Bytom, Tarnów, Nowy Sącz, Mariampol, Rosienie, Gostyń, Krosno, Buczacz, Wieliczka i Chyrów). Reszta sióstr reprezentowała małe ośrodki miejskie oraz wsie.

Zasięg terytorialny klasztoru po roku 1868 mocno się rozszerzył. Objął nie tylko większość terytorium dawnej przedrozbiorowej Rzeczypospolitej (z wyjątkiem Pomorza, Prus Królewskich i Książących i dalekich kresów północno-wschodnich i Podola) oraz Śląska. Ponadto trzy mniszki przybyły z Rosji i Austrii. Taki rozrzut napływających powołań świadczy o szerokiej znajomości klasztoru krakowskiego dominikanek. Możliwe, że było to za przyczyną obecnych w Galicji dominikanów oraz rozproszonych po kasacie z 1864 r. po terenach rosyjskich zakonników, którzy osiadali przy różnych dworach. Równie szerokiego obszaru rekrutacyjnego mniszki dominikańskie z Krakowa, jaki był w od połowy XIX w. do 1918 r., już nie powtórzyły, choć w późniejszym czasie wstąpiły do niego kandydatki – jedna z Rosji (Bertranda Joanna Siestrzewitowska¹⁰⁸), dwie z Wilna (Jordana dr Maria Ostreyko¹⁰⁹ i Diana Helena Radziwińska-Frąckiewicz¹¹⁰), czwarta z Kijowa, skąd jako dziecko wyjechała do Warszawy (Elżbieta Anna Świdorska¹¹¹) i piąta z Niemiec (Joanna Birgit Grötzsch¹¹²).

STATUS SPOŁECZNY KANDYDATEK

Chociaż niegdyś stołeczny, to przez pierwsze 250 lat niewielki i mocno lokalny średniozamożny klasztor dominikanek Na Gródku w Krakowie re-

⁹⁰ Ibidem, nr 36.

⁹¹ Ibidem, nr 53.

⁹² Ibidem, nr 123.

⁹³ Ibidem, nr 151.

⁹⁴ Ibidem, nr 166.

⁹⁵ Ibidem, nr 50.

⁹⁶ Ibidem, nr 171.

⁹⁷ Ibidem, nr 172.

⁹⁸ Ibidem, nr 54.

⁹⁹ Ibidem, nr 55.

¹⁰⁰ Ibidem, nr 149.

¹⁰¹ Ibidem, nr 57.

¹⁰² Ibidem, nr 49.

¹⁰³ Ibidem, nr 173.

¹⁰⁴ Ibidem, nr 142.

¹⁰⁵ Ibidem, nr 51.

¹⁰⁶ Ibidem, nr [127].

¹⁰⁷ Ibidem, nr 62.

¹⁰⁸ Ibidem, nr 114.

¹⁰⁹ Ibidem, nr 73.

¹¹⁰ Ibidem, nr 202.

¹¹¹ Ibidem, nr 74.

¹¹² Ibidem, nr 113.

krutował się głównie ze szlachty. Kilka zakonnic, zwłaszcza w XVII w., reprezentowało rody magnackie (Franciszka Morsztynówna¹¹³, Dominika Gryzel-da Zebrzydowska¹¹⁴, Aniela Lubomirska¹¹⁵, Hiacynta Branicka¹¹⁶ czy Magdalena Lubomirska¹¹⁷). Mniszkami były też córki bardziej wpływowych mieszczan krakowskich (profesorówny, siostry Piotrkowczykówny, Kunegunda¹¹⁸ i Maria Egipcjanka¹¹⁹). W interesującym nas okresie „zliberalizowany” został poprzez poszerzenie krąg społeczny przyjętych do zakonu kandydatek. Osiemnastowieczny zwyczaj ogólnopolski, który nadawał żeńskim wspólnotom klauzurowym omal zmonopolizowane szlacheckie oblicze, od drugiej połowy XIX w. stopniowo ulegał przeorientowaniu. Jednak do czasu odzyskania przez Polskę niepodległości u dominikanek krakowskich główny ton nadawały córki właścicieli ziemskich oraz urzędników państwowych. Były one dobrze wykształcone i wychowane w wysokiej kulturze. Do klasztoru przybywały przede wszystkim z kresowych dworów i sadyb ziemiańskich oraz z miast, gdzie ich ojcowie zajmowali różnorakie stanowiska urzędnicze. Były także kandydatki z kół rzemieślniczych. Pewną grupę stanowiły córki bogatych włościan ze Śląska i Wielkopolski. Jednak przed połową XIX w. chłopki nie były przyjmowane do klasztoru. Ogólnie dominikanki nie chciały w swych szeregach córek chłopów z powodu przepaści stanowej w stosunku do szlachcianek oraz z powodu ich ubóstwa (niemożności wniesienia wysokiego posagu) i braku wykształcenia. Okres przed uwłaszczeniem także uniemożliwiał w praktyce wstępowanie chłopek do klasztoru. I o ile ubóstwo dałoby się ominąć, na przykład bez posagu przyjmowano córki organistów, bo umiały grać na pozytywie, to chłopskie pochodzenie w środowisku dominikanek-szlachcianek stawało się przeszkodą z zasady nie do pokonania. Dopiero emancypacja ekonomiczna i cywilizacyjna włościan z terenów Wielkopolski i pruskiego Śląska otworzyła w drugiej połowie XIX w. przed ich córkami furtę klasztorną. Jeszcze później niż chłopki zaczęto przyjmować kandydatki z miejskich nizin społecznych.

Ten geograficzny i kulturowy zasięg pochodzenia gwarantował wysoką intelektualną, kulturotwórczą oraz obyczajową pozycję wspólnoty, której już nigdy

potem nie było jej dane osiągnąć, chociaż w okresie międzywojennym (i późniejszym też, choć w mniejszym zakresie) do klasztoru wstąpiły kobiety z wyższym, akademickim wykształceniem, w tym jedna jedyna w historii konwentu z doktorskim stopniem naukowym (m. Jordana Maria Ostreyko).

Spśród zakonnic przyjętych w latach 1866–1918 liczne grono (zgodnie z wielowiekową tradycją) reprezentowało kręgi szlacheckie. Wstępowały kolejno: Józefa (Tekla) Grochowska, Kolumba (Maria) Strojnowska (wystąpiła), Emilia (Joanna) Spławińska (wydalona), Michalina (Gabriela) Rokicka, córka zarządcy u cysterek w Kimbarówce, Amata (Zofia) Biernacka, córka oficera rosyjskiego, Ludwika (Maria) Wysłouch z kresowej rodziny obywatelskiej, Dominika (Anna) Minejko ze szlachty litewskiej (wystąpiła), Dominika (Zofia) i Angelika (Stanisława) Nałęcz-Sosnowskie, córki wyższego urzędnika Dyrekcji Kolei Państwowych oraz mandatariusza sądowego w Krakowie, siostry aktora Ludwika Solskiego i Akwina (Helena) Janukajtis, litewska szlachcianka, córka urzędnika państwowego, który się następnie przeniósł do Galicji i zamieszkał najpierw w Rzeszowie, a potem w Krakowie. Szlachectwo jedenastu mniszek jest pewne. Świat mieszczański, urzędniczy, inteligencji i wojskowości reprezentowały mniszki: Cecylia (Kornelia) Maślankowska z *pobożnej rodziny mieszczańskiej* z Lipna na Kujawach, Magdalena (Józefa) Szynderowicz, córka lwowskiego żandarma (tak stoi w kronice), a w akcie chrztu *arcularius*, Wincencja (Marcelina) Kizwalter (wystąpiła) była mieszczanką z Gostynia, Stanisława (Hermina) Falkenstein, z będącej niemieckiego (austriackiego?) pochodzenia rodziny urzędniczej, córka wachmana krakowskiej policji, zdobyła zawód nauczycielki gimnazjalnej, Zdzisława (Zofia) Jakubowska z Krakowa, Janina (Martyna) Orwat, sama guwernantka, córka rzemieślnika (zegarmistrza) z Poznania, Teresa (Barbara) Jachimska, mieszczka krakowska, Rozariana (Emilia) Gajewska, z zawodu krawcowa, córka niższego urzędnika kolejowego, Rafaela (Julia) Futy-ma, nauczycielka ze Lwowa, Konstancja (Michaela/ Michalina) Dolleżil córka urzędnika ministerstwa w Wiedniu – nie wiadomo jakiego. Ojciec był chyba zniemczonym Czechem, a ojciec matki – Juliusz Błoński był starostą – nie wiadomo gdzie – i Anuncjata (Zofia) Pogorzelska, która pochodziła z krakowskiej rodziny kolejarskiej: ojciec i matka byli urzędnikami kolejowymi. Do tej grupy społecznej możemy także zaliczyć dwie mniszki, o których statusie społecznym niewiele wiadomo, a które uzyskały na tyle dobre wykształcenie, aby być co najmniej

¹¹³ Ibidem, nr 1.

¹¹⁴ Ibidem, nr 3.

¹¹⁵ Ibidem, nr 15.

¹¹⁶ Ibidem, nr 19.

¹¹⁷ Ibidem, nr 23.

¹¹⁸ Ibidem, nr 14.

¹¹⁹ Ibidem, nr 25.

córkami mieszczańskimi lub urzędniczymi: Imeldę (Magdalенę) Piwońską i Kolumbę (Karolinę) Gross. Jedna siostra, Henryka (Anna Józefa) Wassermann była wychowaną, choć na pewno tam nie urodzoną, częstochowską Żydówką, córką Heni Wassermana i Chai Tobe¹²⁰.

Środowisko włościańskie reprezentowane jest trojako: zamożne i o wysokim poziomie cywilizacyjnym kręgi rolników ze Śląska i Wielkopolski oraz chłopstwo galicyjskie i z terenów Kongresówki. Pierwszą kategorię reprezentowały córki zamożnych gospodarzy spod Raciborza: Teresa (Antonina) Myśliwiec, Eufemia (Franciszka) Karpisz, Jadwiga (Antonina) Lamla, Agnieszka (Monika) Herzog/Hercok, Benedykta (Anastazja) Ćwik, Łucja (Florentyna) i Wincencja (Joanna) Sztuka (zapisano w aktach klasztornych, że były córkami bardzo bogatych rolników) i Emilia (Rozalia) Wystyrk. Świat włościan wielkopolskich reprezentowały: Klara (Maria) Wołsztyniak, Małgorzata (Maria) Kubeczko, Filomena (Tekla) Pawlak (córka sołtysa z Pawłowa), Franciszka (Józefa) Matys, Albertyna (Katarzyna) Jańczy. Natomiast Czesława (Florentyna) Jasińska, Józefa (Maria) Kapela i córka średniozamożnych wieśniaków, Agnieszka (Wiktoria) Gubalanka reprezentowały wsie Galicji i Kongresówki.

W klasztorze przebywały córki robotników: kucharzy – Aleksandra (Emilia) Ritter i Katarzyna (Maria) Guzikowska oraz murarza – Hiacynta Maria Guzikowska i woźnego – Róża Józefa Mucha. Ojcem siostry Antoniny Anny Narolewskiej był *łożniak*, czyli wiejski wyrobnik nie posiadający ziemi ani chaty. Z tego powodu ta mniszka znalazła się na samym dole piramidy społecznej w klasztorze.

Odosobniony, taki w stylu staropolskim, był przypadek Łucji Anieli Kurek urodzonej z *ubogich rodziców*, ale kształconej na pensji u PP. Benedyktynek w Staniątkach na koszt *zamożnej osoby*.

O trzech zakonnicach brak zachowanych danych. Dwie z nich zresztą szybko opuściły zakon – Henryka (Barbara) Górecka i Reginalda (Katarzyna) Mika. Nie ma też bliższych danych o pochodzeniu Bronisławy (Antoniny) Krukierek, choć samo nazwisko jest znane i występuje w Galicji. Wydaje się, że była mieszczańskiego pochodzenia.

Gdy idzie o przełożone klasztoru w interesującym nas czasie, to wywodziły się ze środowisk

szlacheckich: Bronisława Kwiatkowska, Amata Biernacka i Angelika Sosnowska, mieszczańskich: Agnieszka Hoffmann, Bronisława Protzner, Joanna Anna Klein (ojciec urzędnik – diurnista, rodzina inteligentna) i Stanisława Falkenstein. Hiacynta Camy była z rodziny rolników-przetwórców. Kolumba Labougle nie pozostawiła po sobie w klasztorze krakowskim danych o swym stanie społecznym.

Podsumowując status społeczny kandydatek, które wstąpiły do krakowskich dominikanek w latach 1866–1918, należy podkreślić, że najwięcej sióstr reprezentowało kręgi szlacheckie, następnie mieszczańskie i inteligentne. Zakonnice drugiego chóru zasilały córki włościan – oczywiście nie dotyczyło to niektórych Ślążaczek, których poziom intelektualny i wysoki status cywilizacyjny predysponował je do kategorii zakonnic chórowych. Zróżnicowanie środowisk, z którego mniszki się wywodziły, świadczy o tym, że władze klasztorne dostrzegały rozwój społeczny i ekonomiczno-kulturalny, który pozwolił nie tylko szlachciankom i mieszcżankom otwierać furtę Gródka, lecz także przyjmować kandydatki z innych sfer. W tym czasie także inne położone w Galicji, a od 1905 r. także w Królestwie Kongresowym i na Litwie klasztory polskich mniszek poszerzyły społeczne pole rekrutacyjne.

ZAKOŃCZENIE

Najpomyślniejszy chyba w dziejach tego klasztoru okres, który przypadł na czasy autonomii galicyjskiej, wart jest przybliżenia z kilku powodów. Po pierwsze, mamy na krakowskim gruncie do czynienia z pierwszą reformą życia zakonnego, która według francuskich wzorców została zaprowadzona rękami przybyłych z Francji mniszek. Inne klasztory krakowskie w tym czasie swą odnowę oparły na siłach polskich. Dlatego też dominikanki krakowskie utraciły całą staropolską, sarmacką tradycję potrydencką i stały się klasztorem o charakterze francuskim z dziewiętnastowiecznym sposobem patrzenia na średniowieczny ideał życia zakonnego. W omawianym okresie reforma była konieczna dla dalszej egzystencji podupadłego w wymiarze personalnym, gospodarczym i duchowo-intelektualnym klasztoru Na Gródku. Gdy do wspólnoty wstąpiła pochodząca z lwowskiej inteligencji Anna Klein (jako zakonnica nosiła imię Joanna), to zaczęła dojrzywać potrzeba odrodzenia klasztoru. Był to proces długi, skomplikowany i bolesny dla wszystkich stron. Gdy doszło do konfrontacji sił w klasztorze, to przybyłe z Francji zakonnice długo musiały czekać nie tyl-

¹²⁰ Jednak w aktach częstochowskich widnieje, że w 1863 r. wdowiec (*Widower*) Hemje Wasserman przybył do Częstochowy i się powtórnie ożenił. Zob. Archiwum Państwowe w Częstochowie, Spisy Gminy Izraelickiej w Częstochowie, akta 15, mikrofilm 875329.

ko na zwycięstwo, ale nawet akceptację ich pobytu w krakowskim klasztorze. Dużo przysłowiowej wody w Wiśle upłynęło zanim otrzymały one zielone światło dla szeroko zakrojonych zmian. Francuzki skarżyły się na prześladowanie ze strony sióstr Polek, tymczasem same w listach kierowanych do swego macierzystego klasztoru w Mauléon uważały się za kogoś lepszego. Prześladowań płynących z mankamentów charakterów polskich sióstr nie było, ale one nie chciały zupełnie zrezygnować z wszystkich swoich tradycji. Diametralna przebudowa życia zakonnego także wydawała się im ekstremalna. Były to mniszki-Sarmatki, omal wszystkie szlachcianki, a przybyłe pochodziły z niższego szczebla społecznego. Powstał więc nie tylko konflikt różnych mentalności, ale i różnic społecznych. Jako szlachcianki Polki były przyzwyczajone do posiadania niewielkich sum obracanych za zgodą przeoryszy na własne potrzeby. Zakonnice, tak jak większość z dawna w Polsce osiadłych konwentów, nie posiadały życia wspólnego. Teraz zaś cały ich świat legł w gruzach: miały razem spożywać posiłki, nosić wspólne szaty, wszystkie rzeczy i pieniądze miały znajdować się do ogólnego użytku. Na koniec zmieniono im nawet krój habitu; staropolski uświęcony tradycją zastąpiono im nowomodnym, francuskim. Stopniowo się siostry do zmian przygotowywały przyjmując, że są konieczne. Dotąd bowiem je chwalono za jedno i to najważniejsze: że z pilnością i na sposób piękny i bardzo uroczysty sprawowały *Boskie Officium*. To, że principium ich powołania nie uległo rozprężeniu, gwarantowało odnowę także w innych obszarach życia zakonnego. Zatem reformę siostry przyjęły w większości. Za nią opowiadały się stopniowo, obok Joanny Klein inicjatorce i mniszek francuskich, także: Benedykta (Maria) Kaźmierska¹²¹, Joanna (Klara) Stopińska¹²², Agnieszka Hoffmann – przeorysza¹²³, Teofila (Monika) Lau¹²⁴, Stefania (Anastazja) Górnisiewicz¹²⁵ (przyjęła reformę przed śmiercią), Nepomucena (Franciszka) Wilpert¹²⁶, Róża (Katarzyna) Czerwińska – subprzeorysza¹²⁷, Bronisława (Maria) Protzner – przeorysza¹²⁸, Katarzyna (Ewa) Nowak¹²⁹. Do tego należy dodać siostry

profeski skasowanego klasztoru piotrkowskiego, które – zapisano w kronice, że były światlejsze niż mniszki krakowskie i lepiej od nich wykształcone – bardzo krytykowały stosunki Na Gródku i pragnęły reformy, mianowicie przeoryszę Józefę (Wilhelminę Jozafatę) Działłowicz, Bronisławę Kwiatkowską – przeoryszę i Katarzynę Jordan. Jakiegokolwiek zmiany odrzuciły tylko dwie: dawne przeorysza Tekla (Justyna) Strzałkowska¹³⁰ i Marianna (Teofila Karolina Tekla) Kawka¹³¹.

Reformę utrwaliły i przeniosły w nowe pokolenia siostry nowo przyjęte, których rekrutację udało się nam prześledzić i poznać wiele mechanizmów, które determinowały sukces odnowy i wysoki poziom duchowo-intelektualny konwentu. Był to czas, kiedy na terenie Galicji doby autonomii silnie rozwijały się liczne instytucje życia konsekrowanego. W ten nurt, choć w pewnej izolacji płynącej ze ścisłej klauzury, wpisywały się dominikanki z krakowskiego Gródka. Klasztor zaś ma w 2021 roku świętować swe czterystulecie. Jest on wszak jedynym polskim konwentem żeńskim Zakonu Kaznodziejskiego, któremu udało się trwać w tym samym miejscu przez cały okres dziejów. I choć dziś ledwie są dostrzegane świetlane okresy w jego dziejach, to tym bardziej należy je odnajdywać na nowo i stawiać sobie przed oczy, także za pomocą warsztatu naukowego, który proponuje historiografia.

ANEKS 1

Stan personalny klasztoru w 1866 roku

Opracowany na podstawie schematyzmu Polskiej Prowincji Dominikanów z 1866 r. i uzupełniony danymi ze schematyzmów z późniejszych lat.

1866

Agnieszka Hoffmann, ur.¹³² 1801, prof.¹³³ 1833, przeorysza

Benedykta Maria Kaźmierska, ur. 30 lipca 1792 w Krakowie, obl.¹³⁴ 30 lipca 1824, prof. 5 sierpnia 1825, subprzeorysza

¹²¹ ADGK, *Teczki personalne* o sygn. tymcz. D1,teczka nr 98.

¹²² Ibidem, nr 99.

¹²³ Ibidem, nr 100.

¹²⁴ Ibidem, nr 106.

¹²⁵ Ibidem, nr 108.

¹²⁶ Ibidem, nr 113.

¹²⁷ Ibidem, nr 114.

¹²⁸ Ibidem, nr 118.

¹²⁹ Ibidem, nr 119.

¹³⁰ Ibidem, nr 96.

¹³¹ Ibidem, nr 115.

¹³² Ur. – data urodzin (przyp. aut.).

¹³³ Prof. – data profesji, czyli ślubów zakonnych (przyp. aut.).

¹³⁴ Obl. – data obłóczyn, czyli nałożenia habitu i rozpoczęcia nowicjatu kanonicznego (przyp. aut.).

Tekla Justyna Strzałkowska, ur. 15 czerwca 1801 w Wolbromiu w Królestwie Polskim, obl. 3 maja 1823, prof. 28 sierpnia 1824, konsyliarka¹³⁵

Joanna Klara Stopieńska, ur. 21 lutego 1803 w Proszowicach w Królestwie Polskim, obl. 21 września 1829, prof. 11 sierpnia 1830, konsyliarka

Henryka Kiewłowicz, ur. 1806, prof. 1833, konsyliarka

Hiacynta Żydykowska, ur. 1803, prof. 1833, konsyliarka

Stefania Anastazja Górniewicz, ur. 15 października 1813 w Wieliczce, obl. 28 lipca 1834, prof. 30 sierpnia 1836, konsyliarka

Wincencja Józefa Maria Aller, ur. 8 lipca 1816 w Piekarach w Królestwie Polskim, obl. 11 czerwca 1836, prof. 28 sierpnia 1837, zakrystianka

Nepomucena Franciszka Wilpert, ur. 1 lipca 1815 w Dzielowie na Śląsku, obl. 18 lipca 1836, prof. 18 lipca 1937, chórowa

Róża Katarzyna Czerwińska, ur. 1 września 1825 w Krakowie, obl. 8 maja 1844, prof. 13 lutego 1846, depozytariuszka¹³⁶

Marianna Teodozja Kawka, ur. 1 maja 1835 w Tarnowie, obl. 22 lipca 1853, prof. 11 lipca 1855, kantorka¹³⁷

Emilia Augustyna Gerlich, ur. 13 maja 1833 w Bytomiu, obl. 22 lipca 1853, prof. 11 lipca 1855, prokurator¹³⁸

Augustyna Gawędzińska, ur. 1835, prof. 1855, chórowa

Joanna Anna Klein, ur. 18 sierpnia 1828 we Lwowie, obl. 2 sierpnia 1855, prof. 16 sierpnia 1856, mistrzyni uczennic

Bronisława Maria Protzner, ur. 24 września 1824 w Podgórzu, obl. 15 czerwca 1858, prof. 24 sierpnia 1859, furtianka

Stanisława Sabina Jaworska, ur. 1 sierpnia 1837 w Sochaczowie w Galicji, obl. 23 września 1859, prof. 16 października 1861, kantorka

Teofila Monika Lau, konwerska, ur. 2 lutego 1803 w Warszawie, obl. 1830, prof. 1833, kucharka

Katarzyna Ewa Nowak, konwerska, ur. 24 października 1820 w Głogówku na Śląsku, obl. 8 maja 1844, prof. 1847

ANEKS 2

Metryka klasztorna z lat 1867–1918

Została sporządzona na podstawie schematyzmów: najpierw *Polskiej*, następnie *Galicyjskiej Prowincji Dominikanów* z l. 1866–1918 oraz przechowywanych w archiwum klasztoru dominikanek Na Gródku w Krakowie akt w zespole teczek personalnych sióstr (sygn. tymcz. D1). Ułożony był według precedencji klasztornej sióstr (starszeństwa zakonnego na mocy aktu profesji, czyli ślubów zakonnych) i podziału na chóry (najpierw mniszki chórowe, potem konwerski). Pozostałe wpisy uszeregowane są w kolejności wstępowania kandydatek do klasztoru. Od 1874 r. schematyzmy zaczęły podawać miejsca urodzenia sióstr, stąd o niektórych zakonnicach, które zmarły przed tym rokiem, nie mamy stosownej adnotacji, której nie zawierają także dokumenty z teczek personalnych.

1867

1868

Wst. **Tekla Grochowska**, ur. 3 lipca 1835 w Wilnie i **Emilia Ritter**, ur. 26 października 1843 w Graboszycach (Galicja)

Do klasztoru w Mauléon wyjechała s. Joanna Klein, aby zapoznać się ze zreformowanym życiem zakonnym

Wyst. 21 lipca Augustyna Gawędzińska

1869

Obl. 28 sierpnia: Józefa Tekla Grochowska i Aleksandra Emilia Ritter

Z klasztoru mniszek dominikańskich w Mauléon powróciła s. Joanna Anna Klein, ur. 18 sierpnia 1828 we Lwowie wraz z profeskami klasztoru w Nay: Kolumbą Labougle, ur. 1828, prof. 1844 i Emanuelą od Różańca Bremond, ur. 1830, prof. 1859

Zm. 16 kwietnia Hiacynta Żydykowska

1870

Wst. **Aniela Kurek**, ur. 2 sierpnia 1845 w Krakowie i na konwerskę **Kornelia Maślankowska**, ur. 14 lipca 1848 w Lipnie w Wielkim Księstwie Poznańskim

Ze skasowanego klasztoru piotrkowskiego przyjechały siostry: Katarzyna Teodora Jordan, ur. 8 marca 1828 w Spławicach w Wielkim Księstwie Poznańskim, obl. 5 lipca 1853, prof. 19 czerwca 1855 w Piotrkowie, Bronisława Cecylia Kwiatkowska, ur. 14 września 1828 w Warszawie, obl. 22 kwietnia 1860, prof. 25 kwietnia 1861 w Piotrkowie i Józefa

¹³⁵ Konsyliarka – radna klasztorna (przyp. aut.).

¹³⁶ Depozytariuszka – odpowiedzialna za depozyt nowicjuszek (przyp. aut.).

¹³⁷ Kantorka – mniszka odpowiedzialna za liturgię w chórze zakonnym (przyp. aut.).

¹³⁸ Prokurator – u dominikanek tak określano ekonomkę (przyp. aut.).

Wilhelmina Jozafata Działłowicz, ur. 16 lipca 1818 w Rosieniach na Litwie, obl. 1 lipca 1861, prof. 11 lipca 1862 w Piotrkowie

Z klasztoru w Mauléon przybyła w kwietniu Róża od Matki Bożej Maria Wehrle, ur. 10 lipca 1846 w Belfort we Francji, obl. 20 sierpnia 1865, prof. 30 sierpnia 1866 w Mauléon i Gabriela Maria Ludwika Patissier, ur. 8 lipca 1842, obl. 4 kwietnia 1864, prof. 18 czerwca 1865 w Mauléon

1871

Obl. 21 września: Łucję Anielę Kurek (na chórową) i Cecylię Kornelię Maślankowską (na konworską)

Prof. 18 lipca: Józefa Grochowska i Aleksandra Ritter

Do Mauléon wyjechała na czasowy pobyt s. Joanna Anna Klein

Zm. 18 lutego Henryka Kiewłowicz i 15 marca Agnieszka Hoffmann

1872

Wst. **Józefa Szynderowicz**¹³⁹, ur. 1 marca 1843 we Lwowie oraz **Maria Wolsztyniak**, ur. 12 maja 1837 w Gogolewie w Wielkim Księstwie Poznańskim (na konworską), **Maria Kubeczko**, ur. 2 lutego 1849 w Bartoszewicach w Wielkim Księstwie Poznańskim (na konworską) i **Barbara Górecka**, ur. 30 września 1846 w Myślenicach (na konworską)

20 maja do Francji, do Mauléon powróciła Róża Wherle, a we wrześniu do klasztoru w Mauléon Kolumba Labougle i do Nay Emanuela Bremond

Z klasztoru w Mauléon przybyła 22 sierpnia wraz z Joanną Anną Klein Hiacynta Maria Camy, ur. 24 czerwca 1839 w Balirose we Francji, obl. 3 lipca 1856, prof. 9 września 1858 w Nay

1873

Wst. **Antonina Myśliwiec**, ur. 12 maja 1856 w Raciborzu¹⁴⁰ i **Florentyna Jasińska**, ur. 17 czerwca 1848 w Jasionce w Kongresówce (na konworską)

Obl. 12 maja: Klara Maria Wolsztyniak, 24 maja: Magdalena Józefa Szynderowicz oraz Małgorzata Maria Kubeczko (na konworską) i Henryka Barbara Górecka (na konworską)

¹³⁹ Takie brzmienie ma jej nazwisko na metryce chrztu. Później je przekreślano na Senderowicz, Szenderowicz i Szenderowicz.

¹⁴⁰ W teczce personalnej (nr [130]) tej siostry jest podane, że urodziła się w Bieńkowicach (Benkowitz), a w schematyzmach zawsze podawano pobliski Racibórz.

1874

Wst. **Maria Kronstein**, ur. 4 lutego 1855 w Lenczowie (Galicja)

Obl. 8 lipca: Teresa od Najświętszego Sakramentu Antonina Myśliwiec i Czesława od Najświętszego Serca Jezusowego Florentyna Jasińska, 8 września

Wyst. 15 września Henryka Barbara Górecka

1875

Wst. **Maria Zeltman**, ur. 1848 w Warszawie, **Maria Strojnowska**, ur. 2 lutego 1949 w Petersburgu i **Katarzyna Mika**, ur. 25 listopada 1855 w Grzędzinie

Prof. 15 czerwca: Magdalena Józefa Szynderowicz

Zm. 18 października Wincencja Józefa Maria Aller

Wyst. 17 kwietnia Agnieszka Maria Kronstein

1876

Obl. 6 maja: Reginalda od Najświętszej Maryi Panny Katarzyna Mika, 7 maja: Franciszka od Najświętszej Maryi Panny Różańcowej Maria Zeltman, 30 sierpnia: Kolumba od Najświętszego Sakramentu Maria Strojnowska

Wyst. 16 sierpnia Reginalda Katarzyna Mika

1877

Wst. **Franciszka Karpisz**, ur. 1 maja 1858 w Bieńkowicach koło Raciborza, **Tekla Pawlak**, ur. 12 lipca 1849 w Pawłowie w Wielkim Księstwie Poznańskim (na konworską), **Antonina Lamla**, ur. 10 października 1854 w Krzanowicach koło Raciborza (na konworską) i **Magdalena Piwońska** z Książa w Wielkim Księstwie Poznańskim

Zm. 11 grudnia: Franciszka Maria Zeltman

Wyst. 4 kwietnia: Kolumba Maria Strojnowska

1878

Obl. 1 maja: Eufemia od Przemienienia Pańskiego Franciszka Karpisz, 25 maja: Filomena od Najświętszego Serca Jezusa Tekla Pawlak (na konworską) i Jadwiga od Serca Maryi Antonina Lamla (na konworską), 6 sierpnia: Imelda od Św. Dominika Magdalena Piwońska

Zm. 11 stycznia Teresa Antonina Myśliwiec

1879

Wst. **Karolina Gross**, ur. 28 sierpnia 1853 w Buczaczu i **Monika Herzog**, ur. 9 maja 1863 w Bieńkowicach koło Raciborza

Powróciła do klasztoru w Mauléon Gabriela Maria Ludwika Patissier

Wyjazd na rok Hiacynty Camy do Lyonu we Francji

Zm. Emilia Augustyna Gerlich

1880

Wst. **Karolina Paluszkiewicz**, ur. 1 września 1864 w Międzyrzeczu w Kongresówce i **Marcelina Kizwalter**, ur. 16 lipca 1855 w Gostyniu

Obl. 16 sierpnia: Kolumba od Św. Jacka Karolina Gross i Agnieszka od Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Monika Herzog

Prof. 4 lipca: Eufemia Franciszka Karpisz i Imelda Magdalena Piwońska

Z Francji (z Lyonu) wróciła Hiacynta Camy

1881

Wst. **Józefa Matys**, ur. 20 lutego 1858 w Biskupicach w Wielkim Księstwie Poznańskim (na konworską) i **Bronisława Biedermann**, ur. 14 lipca 1856 w Pogorzelicach w Wielkim Księstwie Poznańskim

Obl. 19 maja: Reginalda od Św. Józefa Karolina Paluszkiewicz i Wincencja od Ducha Świętego Marcelina Kizwalter

Zm. 9 września Tekla Strzałkowska

1882

Obl. 2 lipca: Gabriela Bronisława od Matki Boskiej Biedermann i Franciszka od Pięciu Ran Józefa Matys (na konworską)

Prof. 24 lipca: konworski – Małgorzata Maria Kubeczko, Filomena Tekla Pawlak i Jadwiga Antonina Lamla, 9 września: Agnieszka Monika Herzog

Zm. 6 lutego Joanna Klara Stopińska

1883

Prof. 15 października: Reginalda Karolina Paluszkiewicz i Gabriela Bronisława Biedermann

Wyst. 30 września Wincencja Marcelina Kizwalter

Zm. 25 stycznia Katarzyna Ewa Nowak, konworska

1884

Wst. **Joanna Splawińska**, ur. 13 maja 1858 w Wieliczce i **Anna Narolewska**, ur. 20 lutego 1864 w Pomianach w Kongresówce (na tercjarkę)

1885

Wst. **Bronisława Hermann**, ur. 22 września 1867 r. w Krakowie (córka Wilhelminy z Szubertów

Hermanowej po owdowieniu s. Róży, dominikanki Na Gródku) i **Gabriela Rokicka**, ur. 7 lutego 1858 w Tworyczówce na Litwie

Obl. 6 sierpnia: Emilia od Św. Dominika Joanna Splawińska i Antonina od Najświętszej Maryi Panny Śnieżnej Anna Narolewska (na tercjarkę), 15 października: Teresa od Różańca Świętego Bronisława Hermann

Zm. 1 listopada Benedykta Maria Kaźmier-ska

1886

Wst. **Anastazja Ćwik**, ur. 25 lutego 1866 w Bieńkowicach koło Raciborza

Obl. 11 maja Michalina od Św. Ojca Dominika Gabriela Rokicka

Prof. 11 sierpnia: Franciszka Józefa Matys (konworska)

Zm. 28 sierpnia Teofila Monika Lau, konworska

1887

Obl. 22 września: Benedykta od świętych Aniołów Stróżów Anastazja Ćwik

Prof. 16 kwietnia: Teresa Bronisława Hermann, 6 sierpnia: Michalina Gabriela Rokicka, 22 września: Antonina Anna Narolewska (konworska)

Wydalona Emilia Joanna Splawińska

1888

Wst. **Maria Guzikowska**, ur. 7 grudnia 1867 w Skale w Kongresówce, **Maria Biernacik**, ur. 3 września 1870 w Nowym Sączu i **Katarzyna Jańczy**, ur. 18 maja 1859 w Lipowem w Galicji (na konworską)

Zm. 29 lutego Józefa Wilhelmina Działłowicz, profeska piotrkowska

1889

Prof. 30 kwietnia: Benedykta Anastazja Ćwik

Obl. 31 marca: Albertyna od Św. Józefa Katarzyna Jańczy (na konworską), 16 maja: Hiacynta od Najśłodszego Serca Jezusowego Maria Guzikowska i Katarzyna od Najświętszego Sakramentu Maria Biernacik

Zm. 22 marca Łucja Aniela Kurek i 28 lipca Bronisława Maria Protzner

1890

Wst. **Florentyna Sztuka**, ur. 12 czerwca 1872 w Bieńkowicach koło Raciborza i **Anna Józefa Wasserman**, ur. 7 czerwca 1859 w Częstochowie (?) (na konworską)

Prof. 13 czerwca: Albertyna Katarzyna Jańczy (konwerska)

Zm. 22 stycznia Teresa Bronisława Hermann i 25 lipca Reginalda Karolina Paluszkiewicz

1891

Wst. **Zofia Biernacka**, ur. 15 lipca 1862 r. w Krimsku na Kaukazie

Obl. 20 kwietnia: Henryka od Najświętszej Maryi Panny Różańcowej Anna Józefa Wasserman (na konwerskę) i 5 czerwca: Łucja od Najśłodszego Serca Jezusowego Florentyna Sztuka

Prof. 16 lipca: Hiacynta Maria Guzikowska, Katarzyna Maria Biernacik

Zm. 2 lutego Stefania Anastazja Górniewicz, 2 maja Róża Katarzyna Czerwińska

1892

Obl. 31 maja: Amata od Najświętszej Maryi Panny Zofia Biernacka

1893

Wst. **Rozalia Wystyrk**, ur. 4 września 1867 w Bieńkowicach koło Raciborza (na konwerskę)

Obl. 17 sierpnia: Emilia od Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny Rozalia Wystyrk (na konwerskę)

1894

Wst. **Maria Wysłouch**, ur. 1 grudnia 1866 w Kijowie i **Wilhelmina z Szubertów Hermanowa**, wdowa, matka śp. s. Teresy Hermann, ur. 1841 w Szczucinie w Galicji

Obl. Róża Wilhelmina Herman (furtianka), 5 października: Ludwika Maria Wysłouch

Prof. 13 lutego: Amata Zofia Biernacka

1895

Wst. **Anna Minejko**, ur. 4 marca 1872 w Oleśnianach na Żmudzi

Prof. 8 listopada: Ludwika Maria Wysłouch i 12 grudnia: Emilia Rozalia Wystyrk

Zm. 13 lipca Stanisława Sabina Jaworska

1896

Obl. 30 lipca: Dominika Anna Minejko

1897

Wst. **Zofia Nałęcz-Sosnowska**, ur. 20 czerwca 1874 w Przemyślu

Prof. 11 października: Róża Wilhelmina Herman (furtianka, od 1898 konwerska, a od 1899 chórowa)

Zm. 18 listopada Nepomucena Franciszka Wilpert i 11 grudnia Aleksandra Emilia Ritter
Wyst. 24 lipca Dominika Anna Minejko

1898

Obl. 29 czerwca: Dominika Zofia Sosnowska

1899

Wst. **Helena Janukajtis**, ur. 15 listopada 1880 w Mariampolu w guberni suwalskiej i **Joanna Sztuka**, ur. 27 września 1879 w Bieńkowicach koło Raciborza

Prof. 9 lipca: Dominika Zofia Sosnowska

Zm. 3 października Bronisława Cecylia Kwiatkowska, profeska piotrkowska

1900

Obl. 15 lipca: Akwina Helena Janukajtis i 30 sierpnia: Wincencja Joanna Sztuka

1901

Wst. **Hermína Falkenstein**, ur. 2 sierpnia 1875 w Krakowie i **Stanisława Nałęcz-Sosnowska**, ur. 10 stycznia 1876 w Chyrowie

Obl. 10 listopada: Stanisława Hermína Falkenstein i Angelika Stanisława Sosnowska

Prof. 30 sierpnia: Akwina Helena Janukajtis i Wincencja Joanna Sztuka

Zm. 7 lipca Joanna Anna Klein

1902

Wst. **Zofia Jakubowska**, ur. 10 lipca 1873 w Krakowie

Obl. 8 września: Zdzisława Zofia Jakubowska

Prof. 10 grudnia: Stanisława Hermína Falkenstein i Angelika Stanisława Sosnowska

1903

Prof. 8 lutego: Zdzisława Zofia Jakubowska

1904

1905

Zm. 19 kwietnia Józefa Tekla Grochowska, 4 lipca Jadwiga Antonina Lamla i 1 września Agnieszka Monika Herzog

1906

Wst. **Katarzyna Solak**, ur. 23 stycznia 1885 w Klikowej w Galicji

Wyjechały 26 stycznia do klasztoru w Świętej Annie: Ludwika Maria Wysłouch i Akwina Helena Janukajtis

1907

Wst. **Maria Kapela**, ur. 27 grudnia 1882 w Jaro-
szowicach koło Bełżyc w Galicji

**Zm. 19 stycznia Michalina Gabriela Ro-
kicka**

1908

Wst. **Martyna Orwat**, ur. 11 stycznia 1886
w Poznaniu

Obl. 24 maja: Józefa Maria Kapela

Wyst. Katarzyna Solak

1909

Wst. **Barbara Jachimska**, ur. 3 grudnia 1871
w Krakowie

Obl. 8 września: Janina Martyna Orwat

Prof. 31 maja: Józefa Maria Kapela

Zm. 3 marca Klara Maria Wolsztyniak

1910

Obl. 30 stycznia: Teresa Barbara Jachimska

Zm. 1 lipca Magdalena Józefa Szynderowicz

1911

Prof. 26 lutego: Teresa Barbara Jachimska

Zm. 27 września Hiacynta Maria Camy
z klasztoru w Mauléon we Francji

1912

Wst. **Emilia Gajewska**, ur. 29 czerwca 1886
w Krakowie, **Antonina Krukierk**, ur. 21 stycznia
1893 w Krośnie i **Julia Futyma**, ur. 8 kwietnia 1879
we Lwowie

Zm. 17 grudnia Róża Wilhelmina Herman

1913

Obl. 13 kwietnia: Rozariana Emilia Gajewska,
Bronisława Antonina Krukierk i 16 października:
Rafała Julia Futyma

**Wyst. 13 stycznia Zdzisława Zofia Jakubow-
ska (30 kwietnia 1913 dekret sekularyzacyjny)**

1914

Wst. **Michaela/Michalina Dolleżil**, ur. 29 wrze-
śnia 1895 w Wiedniu

Obl. 22 listopada: Konstancja Michalina Dolleżil

Prof. 13 kwietnia: Rozariana Emilia Gajewska,
8 listopada: Rafała Julia Futyma

Zm. 3 czerwca Henryka Anna Wasserman,
konwerska

1915

Prof. 8 grudnia: Konstancja Michalina Dolleżil
Zm. 2 kwietnia Rozariana Emilia Gajewska

1916

Wst. **Zofia Pogorzelska**, ur. 15 maja 1895
w Krakowie, **Józefa Mucha**, ur. 7 listopada 1895
w Krakowie i **Wiktoria Gubała** (na tercjarkę), ur.
18 grudnia 1867 w Woli Biechowskiej w Kongre-
sówce

1917

Obl. 25 marca: Anuncjata Zofia Pogorzelska
i Róża Józefa Mucha, 29 maja: Agnieszka Wiktoria
Gubała (na tercjarkę)

Zm. 27 marca Marianna Teodozja Kawka

1918

Prof. 27 marca: Anuncjata Zofia Pogorzelska
i Róża Józefa Mucha

Zm. 22 marca Imelda Magdalena Piwońska

ANEKS 3

Skład klasztoru w listopadzie 1918

Opracowany na podstawie schematyzmu Galicyj-
skiej Prowincji Dominikanów z 1918 r.

Siostry chórowe:

Angelika Stanisława Sosnowska, przeorysza
Kolumba Karolina Gross, subprzeorysza
Katarzyna Teodora Jordan

Eufemia Franciszka Karpisz

Gabriela Bronisława Biedermann

Benedykta Anastazja Ćwik, mistrzyni nowicjatu

Hiacynta Maria Guzikowska

Katarzyna Maria Biernacik, konsyliarka

Łucja Florentyna Sztuka, depozytariuszka i konsy-
liarka

Amata Zofia Biernacka, konsyliarka

Dominika Zofia Sosnowska, kantorka, prokuratora
i mistrzyni sióstr konwerek

Wincencja Joanna Sztuka

Stanisława Hermina Falkenstein, konsyliarka

Józefa Maria Kapela, zakrystianka

Janina Martyna Orwat

Teresa Barbara Jachimska

Bronisława Antonina Krukierk

Rafała Julia Futyma

Konstancja Michalina Dolleżil
Anuncjata Zofia Pogorzelska
Róża Józefa Mucha

Siostry konwerski:

Cecylia Kornelia Maślankowska
Czesława Florentyna Jasińska
Małgorzata Maria Kubeczko
Filomena Tekla Pawlak
Franciszka Józefa Matys
Antonina Anna Narolewska
Albertyna Katarzyna Jańczy
Emilia Rozalia Wystyrk
i tercjarka¹⁴¹: Agnieszka Wiktoria Gubała

¹⁴¹ Tercjarka – zakonnica zewnętrzna nie posiadająca służbów właściwych mniszkom, tylko profesję tercjarską (przyp. aut.).

ANEKS 4

Przeorysze krakowskich dominikanek w okresie autonomii w Galicji

Sporządzony został według przechowywanego w klasztorze katalogu zmarłych zakonnic oraz teczek personalnych. Skonfrontowany został ze schematyzmami i zachowanymi protokołami elekcji przeorysz.

Agnieszka Hoffmann	[1865]–1869
Kolumba Labougle, prepozyta	1869–1870
Bronisława Protzner	1870–1875
Joanna Klein	1875–1883
Hiacynta Camy	1883–1885
Hiacynta Camy, subprzeorysza <i>in capite</i>	1885–1888
Hiacynta Camy	1888–1891
Bronisława Kwiatkowska	1891–1894
Hiacynta Camy	1894–1911
Amata Biernacka	1911–1914
Stanisława Falkenstein	1914–1917
Angelika Sosnowska	1917–[1924]

RECRUITMENT OF NEW SISTERS

AT THE DOMINICAN NUNS MONASTERY AT GRÓDEK IN CRACOW IN THE AGE OF GALICIAN AUTONOMY (1867–1918)

After the second round of retaliatory suppression of Catholic monasteries in the Congress Kingdom of Poland in the 1860s, Gródek (Cracow) remained the only viable community of Dominican nuns on the territory of the former Polish Commonwealth. This fact as well as the changes in Galicia, which became a self-governing province of the Austrian Empire in 1867, opened a new perspective to a marginal convent just managing to keep its head over water. The nuns of Gródek seized the opportunity and soon transformed their convent into an important centre of spiritual life and an model for the Polish enclosed Dominican communities for a century to come. There can be no doubt that the last third of the 19th century ushered in was a golden chapter in the history of the Gródek community: its numbers rose from eighteen to thirty in 1918, when Poland returned to the map of Europe.

In the 1870s the convent entered on the path of reform initiated by the Master General Alexandr Vincent Jandel. Acting upon an earnest plea from Sister Joanna Anna Klein, he sought support from the French Dominicans. They sent over a number of nuns from two French priories, but only one of them, the former prioress Hyacinthe Marie Carny, decided to stay on in Cracow. The progress of the reform was long and complicated.

The idea of the reform sprang from nineteenth-century fond imaginings of the life of the first Dominicans in the 13th century and anyway it would be no easy task to transform a traditional Polish monastic community with its customs and way of life into a well-disciplined, high-powered institution *à la française*. For the Polish nuns the changes appeared at first too radical. However, as the majority saw the necessity of reform, they let themselves be persuaded and joined the reformists one by one. At the same time the entrance rules were tightened up. Only those ready to adopt a simple and austere way of life brought from France could qualify for admission. Tougher standards did not put off candidates: a total of 51 of them knocked at the convent's door throughout that period. For centuries practically all of the nuns at Gródek had been of noble birth or came from wealthy burgher families; in the 1860s, for the first time they had to share the company of women with more diverse backgrounds, artisan, peasant, and working-class. The first peasant's daughter was admitted to Gródek in 1872: her name was Małgorzata Maria Kubeczko, she came from Wielkopolska (the Prussian Province of Poznań). She was followed by more novices representing the better-off peasant class from Wielkopolska and Upper Silesia. However, the community's new social

mix was now dominated by well-educated daughters of the new professional classes, government officials, the military, and the intelligentsia.

The opening of the 1860s also brought about a change in the geography of recruitment. Apart from the residents of Galicia Gródek began to attract women from Lithuania, Samogitia (Žmudź), Ukraine, Upper Silesia, Wielkopolska and the Congress Kingdom of Poland. Even the great foreign cities, Saint Petersburg, Vienna and Kiev, had their representatives in the Gródek community. So did the major Polish cities – Warsaw, Lwów, Poznań, Wilno and Cracow (with Podgórze).

Most of the sisters at Gródek were Polish. However, there were also five Frenchwomen, two Moravian women, a group of Silesian women from the Racibórz (Ratibor) county, two polonized Lithuanian women and a daughter of a German-speaking Czech and a Polish woman. To complete the picture we should

mention Sister Henryka Anna Wasserman, a Jewish convert from Częstochowa.

The ethnic and regional diversity of the Gródek community of nuns no doubt helped them in reaching a better understanding of various issues, not least the point of the reform. As a result of its successful transformation Gródek became an important centre that set the standards of spiritual and intellectual life for other Dominican nuns monastery in Poland. Its leading role was proved on a number of occasions, eg. in 1905 and 1919 when it provided personal support for the Dominican nuns monastery at Święta Anna near Częstochowa. It survived the worst of the tsarist repressions, but needed outside help to make a fresh start. The Gródek team gave their sisters at Święta Anna a gift of practical assistance, example and guidance which has served them well for years and decades, until the present day.

RÓŻA KSIĄŻEK-CZERWIŃSKA

SZKIC DO PORTRETU ZYGMUNTA PUSŁOWSKIEGO, KRAKOWSKIEGO SPOŁECZNIKA, MECENASA I KOLEKCJONERA – W STULECIE ŚMIERCI

Dziewiętnastowieczny Kraków był przystanią dla sporej grupy arystokracji, która z różnych przyczyn, zazwyczaj politycznych, przybywała tu gromadnie po kolejnych nieudanych powstaniach. Wybierali to miasto na swoją główną siedzibę, ponieważ zabór austriacki był dla Polaków stosunkowo najłagodniejszy, zwłaszcza w okresie Niezależnej Rzeczypospolitej Krakowskiej oraz po roku 1866, kiedy to nastąpiła autonomia galicyjska. Jako drugie miasto w Galicji, choć historycznie najważniejsze, Kraków stał się wówczas naturalnym matczynikiem polskości, duchową stolicą nieistniejącego państwa. Po roku 1866 odbyły się wolne wybory do nowo powstałej Rady Miejskiej, a nowa sytuacja polityczna oraz liczne inicjatywy obywatelskie mieszkańców miasta sprawiły, że w Krakowie rozkwitło budownictwo i miasto w ciągu kolejnych pięćdziesięciu lat, z siódmego miasta w monarchii austro-węgierskiej, stało się piątym. Warto też zaznaczyć, że w 1870 roku austriackim premierem został Alfred Józef Potocki. W efekcie wszystkich tych zmian Kraków stał się polską areną wydarzeń patriotyczno-kulturalnych. Euforia patriotyczna stała się bodźcem dla przeróżnych inicjatyw na rzecz miasta i całej Polski, w których uczestniczyli rodacy spod wszystkich zaborów. Najzamożniejsze rodziny magnackie zaczęły tu wznosić nowoczesne rezydencje i zgodnie z duchem czasu finansować różne realizacje artystyczne. Wspierano naukę i sztukę, zachodnioeuropejska moda na zakładanie muzeów w prywatnych domach trafiła na podatny grunt. Powstały pierwsze tego typu kolekcje otwarte dla publiczności. Jedną z nich należała do Zygmunta Pusłowskiego, właściciela ziemskiego i posiadacza zakładów przemysłowych, mecenasu artystów i bibliofila, którego zbiory, ostatecznie przeniesione z Paryża

do Krakowa w latach osiemdziesiątych XIX wieku, należały do bogatszych w Polsce.

Powstanie owej kolekcji było możliwe dzięki przedsiębiorczości i zdolnościom ekonomicznym przodków Zygmunta, po których przejął spory majątek i zgromadzone przez nich dzieła sztuki, nie odziedziczyszy jednak ich zmysłu ekonomicznego¹. W odróżnieniu od swego ojca, Władysława,

¹ Rodzina Pusłowskich nie należy do najstarszych rodów polskich, jednak jej korzenie sięgają XIV wieku, kiedy to pojawiają się pierwsze o nich wzmianki. W roku 1350 Surejlat, rycerz litewski, za zasługi na polu walki otrzymał z nadania Pole Towińskie oraz plodium nad rzeką Usłą. Potomkowie jego zaczęli wówczas używać przydomku Mongud, zaś urząd chorążego litewskiego przechodził z ojca na syna przez trzy generacje (więcej informacji na temat rodziny Pusłowskich w pracy magisterskiej Lidii Kuzemko, *Genealogia Rodu Pusłowskich*, Instytut Historii UJ, 1982). Najstarszy dokument pieczętowany herbem Szeliga pochodzi z 1420 roku (tzw. metryka litewska).

Podwaliny pod budowę rodowego majątku położył na początku wieku XVII jeden z potomków Surejlata, syn Jerzego – Jakub (1595–1635), skupując od braci udziały w rodzinnym Pousleju. Odbił on służbę wojskową u boku hetmana Jana Karola Chodkiewicza i w zamian za zasługi na polu walki otrzymał stanowisko starosty Onikszetyńskiego i został mianowany urzędnikiem królewskim. Był pierwszym z rodziny, który podpisywał się nazwiskiem Pusłowski. Jego żona, Barbara z Syromów, wniosła mu w posagu połowę wsi Pieski (majątku położonego na Polesiu), drugą zaś część odkupił w roku 1623. Od tej pory aż do wieku XIX Pieski były rodową siedzibą Pusłowskich.

Dzięki odpowiednim małżeństwom i zaangażowaniu w działalność wojskową, rodzina Pusłowskich szybko awansowała. Do zmiany statusu rodu najbardziej przyczynił się Wojciech (1762–1833), dziad Zygmunta. Ożeniono go z księżniczką Józefą Drucką-Lubecką (1776–1830), która wniosła mu wielki posag. Wojciech po rozbiorach Polski zakupił liczne posiadłości (m.in. fabrykę sukna w Chomsku i fabrykę papieru w Kuczkuryszkach) oraz dobra rządowe. Posiadał niemal 40 miejscowości, w tym 11 miast i 28 wsi,



1. Olga Boznańska, *Portret Franciszka Xawerego Pusłowskiego*, 1923 r., olej, tektura, MUJ*



2. Jan Matejko, *Portret Marii Pusłowskiej*, 1871 r., olej, płótno, MUJ

a bardziej jeszcze dziada Wojciecha, Zygmunt Pusłowski całą swoją energię i wiedzę spożytkował na realizowanie własnej pasji bibliofila i kolekcjonera.

To odejście od tradycji rolniczo-przemysłowej w świat kultury i intelektu Zygmunt i Franciszek Pusłowski zawdzięczali swoim zamiłowaniom humanistycznym i historycznym oraz starannemu wykształceniu, jakie odebrali w Rzymie i w Paryżu.

Początki kolekcji Pusłowskich – przypadające na czasy saskie – wiązać należy z ojcem Wojciecha, Franciszkiem (1730–1799), który wybudował pałac w Pieskach (obecnie Białoruś), gdzie zgromadził zbiory składające się głównie z militariów, mebli

ufundował trzydzieści kościołów i cerkwi. Miał pięciu synów, z których trzech pełniło wysokie urzędy. Żaden nie odziedziczył jednak po ojcu umiejętności pomnażania majątku, wskutek czego stopniowo wyprzedawali ojcowiznę, po pierwszej wojnie światowej zaś rodzina utraciła większość swoich dóbr na wschodzie. Maszyny z manufaktur sukna w Albertynie i w Chomsku skonfiskowano i wywieziono w głąb Rosji. Jediną fabryką, która przetrwała, była fabryka papieru w Kuczkuryszkach.

i obrazów. Tę pasję przejął po ojcu Wojciech. Zbierał głównie malarstwo, rzeźbę oraz wyroby rzemiosła artystycznego (gobeliny, meble, zastawy). Według tradycji rodzinnej, pod koniec osiemnastego wieku, z okazji planowanej wizyty króla Stanisława Augusta w Pieskach, Franciszek i Wojciech nabyli do pałacu komplet mebli gdańskich (trzy szafy, stół jadalniany, rzeźbioną prasę do serwet i parawan dębowy²). Wojciech zbierał również stare zegary, z których część zachowała się do naszych czasów. Po jego śmierci w roku 1833 zbiory zostały podzielone pomiędzy trzech synów: Władysława, Xawerego i Wandalina. Władysław jako najstarszy otrzymał ich największą część, którą z czasem znacznie powiększył.

W roku 1839, zgodnie z rodziną tradycją, Władysław ożenił się ze swoją kuzynką, Genowefą Pauliną Emilią Drucką-Lubecką (1811–1867), jedną z pięciu córek rosyjskiego ministra skarbu, Franciszka Xawerego. Po ślubie młoda para udała się do rodzinnych majątków na Litwie, a zbiory z Piesków zostały przewiezione do będącego po-

* Zdjęcia pochodzą z kolekcji Muzeum UJ i zbiorów prywatnych. Zdjęcia i reprodukcje (fotografie i opracowanie): Janusz Kozina, MUJ, Grzegorz Zygier, MUJ.

² Dziś znajdują się one, wraz z resztą kolekcji Pusłowskich, w zbiorach Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego Collegium Maius.



3. Olga Boznańska, *Portret Zygmunta Pusłowskiego*, 1912 r., olej, tektura, MUJ

sagiem żony Albertyna – od tamtej pory głównej siedziby rodu.

Władysław Pusłowski, poza zarządzaniem majątkami, czynnie uczestniczył w życiu politycznym jako marszałek powiatu oszmiańskiego. Małżeństwo z Genowefą nie było udane, a sytuację komplikowały zgony dzieci. Z ich sześciu synów przeżyło tylko dwóch najmłodszych: Franciszek i Zygmunt. Władysław był wymagającym ojcem i zapewnił im solidne, humanistyczne wykształcenie. Na skutek takiego modelu wychowania, Pusłowsky z finansistów, właścicieli ziemskich i przedsiębiorców przemysłowych zaczęli przekształcać się w intelektualną elitę.

Władysław zmarł nagle w wieku 58 lat i został pochowany w rodzinnym grobowcu w Olszewie. Po pogrzebie męża Genowefa wyemigrowała z synami do Włoch, następnie zaś do Francji, gdzie przebywała jej najbliższa rodzina. W roku 1867 mając 47 lat zmarła w Paryżu, gdzie spoczywa w grobowcu Pusłowskich na cmentarzu Père Lachaise. Po latach Zygmunt kazał umieścić we wnęce domowej kaplicy przy ulicy Kolejowej 10 (obecnie ul. Westerplatte 10) w Krakowie nagrobny pomnik matki, dłuta francuskiego rzeźbiarza André Salomona, a po

przeciwnej stronie wyrzeźbiony w marmurze wizerunek ojca – Władysława.

Wyjazd do Rzymu, a później do Paryża oraz wychowanie, jakie tam odebrał, sprawiły, że dziesięcioletni wówczas Zygmunt głęboko wrósł w kulturę francuską i przyswoił ją sobie jako własną, co wywarło wpływ na całe jego późniejsze życie, ukształtowało jego światopogląd, rozbudziło w nim głębokie zainteresowanie wysoką sztuką, literaturą, kolekcjonerstwem i mecenatem.

W roku 1870, po śmierci matki, bracia Franciszek i Zygmunt dokonali podziału spadku po ojcu. Według przekazu rodzinnego doszło wówczas do osłabienia bliskich stosunków między braćmi. Zygmunt zarzucał starszemu bratu, że wziął dla siebie większą część majątku. Sam jednak odziedziczył: Tauroginie i Syrwidzie (gub. kowieńska), podwileńskie Kuczuryski, z fabryką papieru i lasami, Chomsk (gub. grodzieńska), Czarkowy z folwarkami: Krzczonów, Szczytniki, Sokolina, pałac w Warszawie (Nowy Świat 15) oraz znaczną część zgromadzonej przez ojca, dziadka i pradziadka kolekcji. Zbiory Franciszka, składające się głównie z portretów królewskich, mebli i tkanin w dużej części spłonęły podczas I wojny światowej, to zaś, co z nich ocalało, zostało skonfiskowane i wywiezione w głąb Rosji.

Zygmunt, w przeciwieństwie do brata, znacznie powiększył swoją część zbiorów, przede wszystkim drogą kupna. Odziedziczył również wiele bezcennych obiektów po bezdzietnych stryjach – Xawerym i Wandalinie, oraz po swoim teściu, kolekcjonerze poloników Piotrze Moszyńskim. Na skutek kolejnych podziałów Zygmunt otrzymał jeszcze po swoim stryju kilka pałaców na Antokolu w Wilnie, natomiast czarkowska kopalnia siarki pozostawała wspólnym majątkiem obu braci aż do roku 1885³. W roku 1888 odziedziczył po Julii z Druckich-Lubeckich Pusłowskiej między innymi „22 obrazy o różnej treści”⁴. Według Anny Jasińskiej⁵, najprawdopodobniej wśród nich znajdowało się płótno *We-*

³ W roku 1869 Pusłowsky, wiążąc z kopalnią wielkie nadzieje, zatrudnili do budowy nowoczesnej huty znanego polskiego inżyniera – górnika Jana Hempla. Zygmunt Pusłowski nadał szybom imiona rodzinne: Genowefa (matka), Franciszek (brat), Leontyna (bratowa), Zygmunt, Maria (żona), Nelo i Ksawery (synowie). Po upływie około dziesięciu lat na skutek zbyt kosztownych inwestycji Zygmunt postanowił wydzierżawić kopalnię rosyjskiej spółce gen. Ochotnikowa. W 1903 roku nastąpiło definitywne wyeksploatowanie Jasiowca.

⁴ Biblioteka Jagiellońska, Archiwum Pusłowskich, rkps, Przyb. 544/99.

⁵ Anna Jasińska, *Malarstwo obce w zbiorach Collegium Maius*, Kraków 2003.



4. Stanisław Moszyński, *Widok z Palacu w Czarkowach*, 1904 r., akwarela, bristol, MUJ

nus z *Amorem* Jana Massysa oraz obraz *Duch ojca Hamleta* Eugenia Delacroix (który wymienia Xawery Pusłowski, mąż Julii, w inwentarzu swojego warszawskiego domu z roku 1851⁶). Obrazy te dziś uważane są za jedne z najcenniejszych, jakie posiadał w swojej kolekcji Zygmunt Pusłowski.

Po śmierci Zygmunta kolekcję przejął najstarszy syn Emanuel, młodszemu zaś Franciszkowi Xaweremu⁷ (1875–1968) przypadły w udziale bezcenne szpalery markiza de Créqui, wykonane według projektu Charles’a le Brun. W roku 1915 Emanuel zginął na froncie w Kornicach pod Samborem i tym samym cała kolekcja stała się własnością Xawerego – ostatniego Pusłowskiego z tej linii.

Zygmunt Pusłowski urodził się w rodzowym majątku Albertynie pod Słonimem (dziś Białoruś)

w roku 1848. Jego ojciec, Władysław Pusłowski, posiadał tu liczne zakłady przemysłowe, z których najbardziej zasłynęły sukiennicze. Rodzina bardzo przyczyniła się do rozwoju Albertyna, wskutek czego wkrótce stał się on przedmieściem Słonimia. W okresie rodzinnej prosperity Władysław nabył też we Francji, pod Bordeaux, słynne winnice Château d’Allusies, na terenach Polski zaś majątek Czarkowy (woj. kieleckie), który potem przypadł w udziale Zygmunтови⁸.

Zygmunt otrzymał gruntowne wykształcenie w zakresie historii, literatury i sztuki. Dorastając poza granicami Polski, lepiej władał językiem francuskim niż ojczystym. Był prawdziwym, w dzisiejszym tego słowa rozumieniu, Europejczykiem-kosmopolitą. Nie odziedziczwszy po przodkach zdolności i zamiłowania do pomnażania dóbr, z prawdziwą pasją poświęcił się kolekcjonowaniu ksiązek, inkunabułów, antyków oraz dzieł sztuki.

⁶ Biblioteka Jagiellońska, Archiwum Pusłowskich, rkps, Przyb. 535/99.

⁷ Franciszka Xawerego – który swoje imię odziedziczył po pradziadku Franciszku Xawerem Druckim-Lubeckim – najczęściej nazywano po prostu Xawerem, a przez bliskich – Sawą.

⁸ Trzeba również odnotować, że Władysław z powodzeniem grał na paryskiej giełdzie i również tą drogą znacznie powiększył swój majątek.



5. Philips Koninck, *Uczony w pracowni*, ok. 1645, olej, deska, MUJ



6. Franz Xavier Winterhalter, *Portret Genowefy Pusłowskiej*, 1868 r., olej, płótno, MUJ

W roku 1870 Pusłowski ożenił się w Krakowie z Marią Moszyńską, córką Anny z Malinowskich i Piotra Moszyńskiego, znanego krakowskiego patrioty i kolekcjonera, szanowanego powszechnie Sybiraka, społecznika i mecenasa. Po ślubie Pusłowsky mieszkali przez kilka lat w Paryżu, gdzie Zygmunt był blisko zaprzyjaźniony ze Adrianem Proustem (Pusłowsky byli jego pacjentami), ojcem Marcela – później światowej sławy pisarza⁹. Zygmunt i Maria

Pusłowsky mieli czterech synów: Emanuela (1871–1915), wybitnego matematyka (studia w Sorbonie, w paryskiej École Centrale i w Zurychu), Stanisława (ok. 1873), który zmarł we wczesnym dzieciństwie, Franciszka Xawerego (1875–1968), filozofa, poetę oraz zamiłowanego ogrodnika i Włodzimierza (1877–1899), który zginął śmiercią samobójczą i według przekazu rodzinnego był ukochanym synem Pusłowskich. Jako przyszły dziedzic majątku w Czarkowach był obywatelem rosyjskim. Jego tragiczna śmierć położyła się cieniem na dalszych losach rodziny.

Mieszkając w Paryżu, podczas dłuższych pobytów w kraju Pusłowsky zatrzymywali się w swoim warszawskim domu przy ul. Nowy Świat 15, albo w Krakowie, w rodzinnym pałacyku Moszyńskich przy dworcu kolejowym (obecnie ul. Lubicz 4), gdzie dziś mieści się urząd pocztowy. Z czasem coraz częściej przebywali w Czarkowach, rodzinnej rezydencji położonej ok. 70 km od Krakowa, wówczas pod zaborem rosyjskim. Dopiero w późnych latach siedemdziesiątych, za namową Marii, która z domu wyniosła głęboki, początkowo nieznaną Zygmunto- wi patriotyzm, Pusłowsky postanowili przenieść się na stałe do Polski.

Zygmunt Pusłowski, według przekazu rodzinnego i wspomnień przyjaciół, był człowiekiem o du-

⁹ W Bibliotece Jagiellońskiej znajdują się listy Adriana adresowane do Zygmunta, pochodzące jeszcze z ich okresu kawalerskiego. Z tej korespondencji wynika, iż była to znajomość bardzo bliska. Po ślubie Zygmunta Proust stał się osobistym lekarzem Marii. Przez szereg lat w Krakowie krążyła plotka, jakoby Maria Pusłowska była matką chrzestną Marcela Prousta. Xawery Pusłowski podobno ją podtrzymywał twierdząc, że jego matka była „matką chrzestną Rostworowskiego w Krakowie, Prousta w Paryżu”. Historię tę podważył Tadeusz Boy Żeleński w „Ostatniej legendzie Krakowa (*Obiady literackie*)” – to nie Marcel miał być chrześniakiem Marii, tylko jego młodszy brat Robert. Jednak prawda okazała się jeszcze inna. Maria Rostworowska pisząc *Czas nie stracony – Życie i dzieło Xawerego Pusłowskiego* dotarła do aktów chrztu Marcela Prousta i jego młodszego brata. Okazało się, że oficjalnymi rodzicami chrzestnymi Roberta Prousta byli Zygmunt Pusłowski i jego bratowa Leontyna z Włodków Pusłowska. Ponieważ Zygmunt nie mógł być wówczas obecny w Paryżu, podczas ceremonii zastąpił go jego brat Franciszek.



7. Joseph Désiré Court, *Portret Władysława Pusłowskiego*, 1844 r., olej, płótno, MUJ



8. Stanisław Moszyński, *Portret Marii Pusłowskiej*, 1899 r., tempera, papier, MUJ

żej empatii, szczodrym, wrażliwym, a przy tym niesłychanym introwertykiem, złośliwcem i ironistą. Zaprzyjaźniony z Pusłowskimi artysta i pisarz Bogusław Adamowicz, sportretował jego i Marię w swojej książce *W starym dworze – powieść fantastyczna*, która ukazała się drukiem w 1909 roku. Postać „dziadunia” i „babuni” to literackie portrety państwa Pusłowskich. Zygmunt został przedstawiony jako błyskotliwy i ironiczny staruszek, krążący pomiędzy salonem a biblioteką, który ciągle tam znosił kolejne opasłe tomy i godzinami opowiadał anegdoty z życia dworu faraonów, przy tym miało się wrażenie, że są to zdarzenia najaktualniejsze. Sportretowany przez Adamowicza Zygmunt przypomina Pusłowskiego ze wspomnień Marii Potockiej, która pisała: „Chodziłam też chętnie do matki Sawy Pusłowskiego, pani Zygmuntovej z Moszyńskich, osoby z wielkim polotem umysłu, choć trochę egzaltowanej. Ale głównie lubiliśmy chadzać do jej męża, starego tzw. Pusia. Był to trochę niesamowity człowiek żyjący w książkach i dawnych dziejach. Opowiadał z lubością wszystkie plotki o wielkich paniach z XVIII w. zupełnie tak, jakby aktualne.

Mówiono o nim, że obcuje z duchami. Tuż koło jego wejścia do biblioteki stał kościotrup ubrany w kontusz z pięknym pasem i czapką na głowie. Stary Puś uradowany był, gdy ktoś się wzdrygał na ten widok. Śmiał się wtedy zza swoich błyszczących szkieł, aż trzęsła się mu jego rozmiarziona biała broda. Całe życie zbierał antyki i zebrał prawdziwe skarby w swojej willi w stylu włoskiego renesansu przy Plantach, którą zaprojektował Tadeusz Stryjeński. Dużo miłych i ciekawych chwil spędziliśmy u Pusłowskich, bo choć oboje państwo byli oryginalni, ale i oni i ich synowie, Emanuel i Xawery, byli wysoce zdolni, kulturalni i gościnni”¹⁰.

Pusłowski pomimo swojego chrześcijańskiego wychowania był wolnomyślicielem. Fascynował się francuską filozofią XVIII wieku, a także kulturą żydowską, zajmował się spirytyzmem. Był autorytatywny i bardzo wymagający w stosunku do synów. Duży nacisk kładł na ich wykształcenie i znajomość języków obcych. Był snobem i duże znaczenie przywiązywał do arystokratycznego po-

¹⁰ Maria Potocka, *Z moich wspomnień*, Londyn 1983, s. 178.



9. Stanisław Moszyński, *Portret Franciszka Ksawerego Pusłowskiego*, 1899 r., tempera, papier, MUJ

chodzenia oraz rodzinnych koligacji (zakupił dla siebie i swojej rodziny papieski tytuł hrabiowski). Małżeństwo Pusłowskich nie było udane, większość czasu spędzali osobno. Zygmunt mieszkał przede wszystkim w Krakowie, Maria zaś związana była z Czarkowami, odwiedzała też swoje siostry: Helenę Rostworowską w Rybniej, Zofię Cielecką w Byczkowcach, oraz studiującego w Paryżu syna Emanuela.

Zygmunt posiadał zdolność dostrzegania szczególnych talentów u młodych ludzi. Tak się stało w przypadku siostrzeńca jego żony Karola Huberta Rostworowskiego, u którego zauważył wybitne zdolności muzyczne i postanowił opłacić mu studia w konserwatorium w Lipsku. Ten gest zamożnego wuja zdecydował o dalszych losach późniejszego dramaturga. Podobnie rzecz się miała z innymi artystami. Do najslawniejszych jego stypendystów należeli Józef Mehoffer i Stanisław Wyspiański, którym opłacił studia w Paryżu. Poprzez liczne zamówienia wspierał Jana Matejkę, poetę i malarza Bogusława Adamowicza, bywalca domu w Czarkowach, autora wspomnianej opowieści oraz miniatur przedstawiających rodzinę Pusłowskich. Chętnie

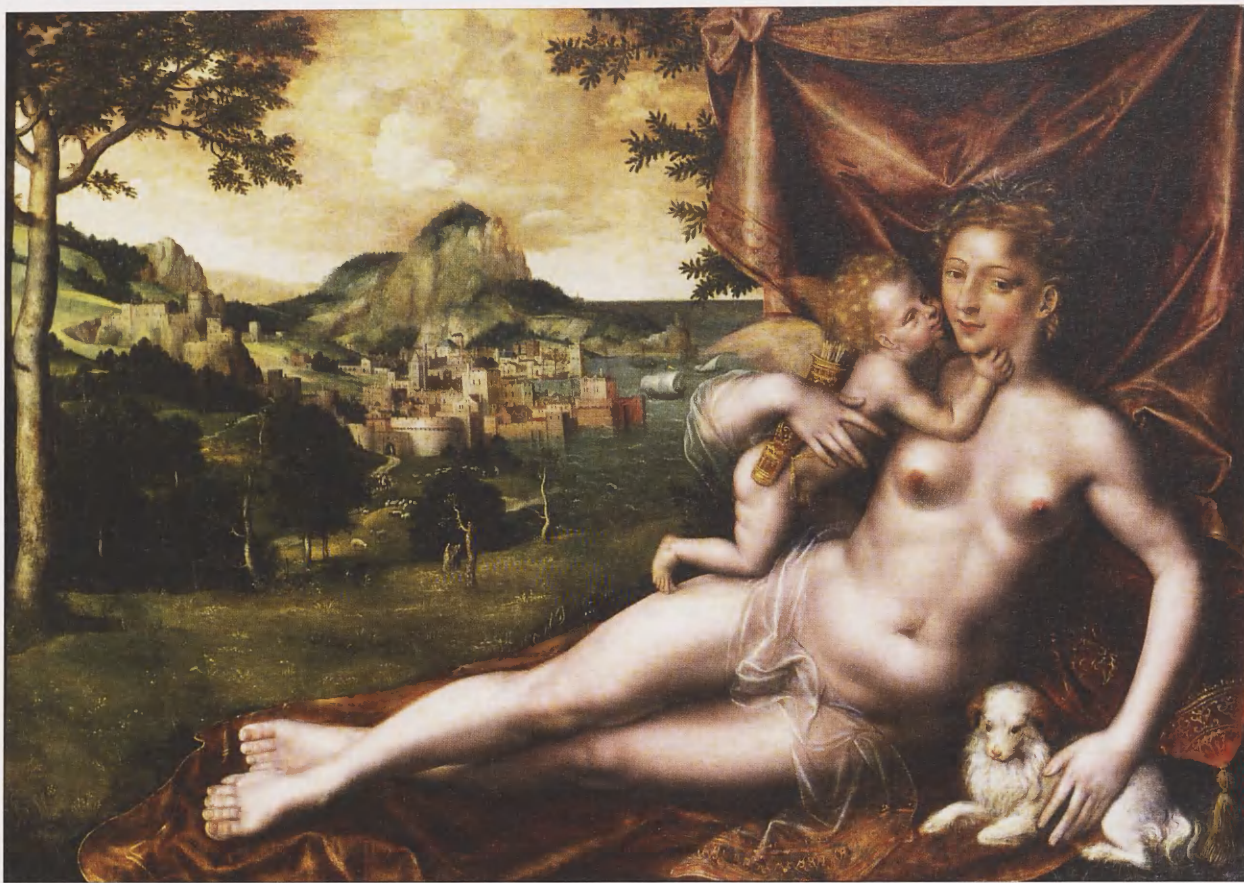


10. Eugeniusz Delacroix, *Duch ojca Hamleta*, XIX w., olej, płótno, MUJ

i często zamawiał obrazy u Jacka Malczewskiego, z którym był zaprzyjaźniony, a także u Józefa Mehoffera, Jana Stanisławskiego czy Olgi Boznańskiej, z którą łączyła go bliska zażyłość. Miał jasną wizję swojej kolekcji. Jego znajomość historii sztuki dorównywała ówczesnym polskim i francuskim autoritetom. Każdy nowy zakup konsultował i omawiał w gronie specjalistów.

Będąc znawcą sztuki dawnej był też wytrawnym koneserem sztuki współczesnej. Najnowsze trendy pasjonowały go, a odkrywanie i wspieranie młodych talentów przynosiło wielką satysfakcję. Jego wkład w rozwój kultury polskiej jest znaczny. Zygmunt Pusłowski, w miarę swoich środków i możliwości, do końca życia był zamiłowanym i bezinteresownym mecenasem artystów polskich.

Posiadał przemyślaną koncepcję swojej kolekcji. Miała być umieszczona w dwóch miejscach: w Krakowie i w Czarkowach. W roku 1885 zakupił od Józefa Demmery dom przy ulicy Kolejowej 10 (późniejsza ul. Andrzeja Potockiego, w okresie okupacji niemieckiej Ostringstrasse, potem ul. Józefa Stalina, obecnie zaś ul. Westerplatte) i zatrudniwszy Tadeusza Stryjeńskiego oraz Władysława Ekielskiego, rozpoczął przebudowę domu na pałac w stylu willi genueńskiej, który miał łączyć w sobie dwie funkcje: mieszkalną oraz muzealno-wystawienniczą.



11. Jan Massys, *Wenus z amorem*, ok. 1560 r., olej, deska, MUJ

Jak podaje Zbigniew Beiersdorf¹¹, idea pałacu-muzeum narodziła się w renesansowych Włoszech. W XV wieku powstały słynne kolekcje Medyceuszów we Florencji, Gonzagów w Mantui, Estów w Ferrarze oraz wielkie zbiory papieskie w Rzymie. W wieku XVI zbudowano pierwsze muzeum w prywatnym pałacu Paolo Govio w Como. Począwszy od tego momentu idea kolekcjonerstwa zaczęła szerzyć się w Europie, o czym wielokrotnie wspomina w swoich książkach Krzysztof Pomian. Prawdziwy przewrót w tej dziedzinie nastąpił po rewolucji francuskiej, wraz z demokratyzacją społeczeństwa. Prywatne pałace adaptowano do celów muzealnych. Jedną z pierwszych takich realizacji – jak czytamy u Zbigniewa Beiersdorfa – jest willa Chiswick lorda Burlingtona w Londynie.

W Polsce pałace-muzea pojawiły się od drugiej połowy XVIII wieku, kiedy to najslawniejszym kolekcjonerem w kraju został król Stanisław August Poniatowski, a sto lat później prawie każda bogata

rezydencja magnacka realizowała ten pomysł – podkreśla w swojej książce *Sobie, ojczyźnie czy potomności... Wybrane problemy z mecenatu kulturalnych elit na ziemiach polskich w XIX wieku* (Warszawa 2010) Grzegorz Bąbiak. Do historii muzealnictwa przeszły: Podhorce, Nieborów, Kozłówka, Rogalin, Łańcut, Wilanów, oraz Puławy z ich Domkiem Gotyckim i Świątynią Sybilli. W roku 1815 powstała w Warszawie pierwsza galeria publiczna założona przez rodzinę Ossolińskich w prywatnym pałacu na Tłumackim.

W Krakowie pierwszy pałac-muzeum założył Artur Potocki w zakupionym do tego celu w roku 1822 pałacu Pod Baranami przy Rynku Głównym. W drugiej połowie XIX wieku połączenie rezydencji z muzeum stało się tu modne. Swoje kolekcje obok Potockiego udostępniali: Marcei Czartoryski, Piotr Moszyński, Paweł Popiel, Jan Paweł Woronicz, Józef Hutten-Czapski, Władysław Czartoryski, a także Zygmunt Pusłowski, oraz wielu innych zbieraczy. Obecność tak wielu kolekcji w jednym mieście tłumaczyć można szczególną rolę Krakowa w czasie rozbiorów.

¹¹ Zbigniew Beiersdorf, *Pałac Pusłowskich w Krakowie. Studium z dziejów pałacu-muzeum*, „Rocznik Krakowski”, 54: 1988.



12. Wnętrze salonu w pałacu Pusłowskich przy ul. Westerplatte 10, MUJ. Fot. J. Rizza

Do interesujących należała kolekcja Piotra Moszyńskiego, która w przyszłości przeszła częściowo w posiadanie Zygmunta. Mieściła się ona na parterze jego krakowskiego domu, gdzie znajdowało się muzeum z biblioteką oraz gabinet rycin, stare instrumenty naukowe, globusy, lunety, mapy i atlasy, a na piętrze zamieszkiwała rodzina kolekcjonera. Moszyński posiadał w swoich zbiorach liczne militaria, wspinał ceramikę, numizmaty, pieczęcie, starodruki i inkunabuły, a także zbiór rękopisów Mickiewicza, ofiarowany mu przez samego poetę. W kolekcji znajdowały się przede wszystkim polonica¹². Jego zbiory graficzne należały do największych w Polsce. Były to w większości odziedziczone po jego krewnym Fryderyku Moszyńskim¹³ osiemnasto- i siedemnastowieczne ryciny¹⁴ oraz mniej liczne, ale

niezwykle cenne grafiki z XIV-XV wieku, pochodzące głównie ze szkoły niemieckiej i niderlandzkiej¹⁵. Sam Moszyński nabył około 4000 rycin z 2. połowy XVIII i XIX wieku. W dziale grafiki znajdowało się 30 tysięcy rycin polskich. Zbiory Moszyńskiego zostały pokazane na słynnej wystawie Starożytności Polskich w Krakowie w roku 1858. W roku 1877 Piotr Moszyński planował przekształcić rezydencję w Muzeum Narodowe. Do realizacji tego pomysłu jednak nie doszło. Pałac został sprzedany, a kolekcję Moszyński przekazał swoim dzieciom: przede wszystkim Jerzemu Moszyńskiemu, który odziedziczył zbrojownię i kolekcję grafiki, oraz Marii, żonie Zygmunta Pusłowskiego.

Pusłowski sprowadził do budowanego przez siebie krakowskiego muzeum barokowe i klasycystyczne kominki, głównie z Francji. Drzwi wraz z mosiężnymi klamkami, dekorowanymi herbami Pusłowskich, wyposażono w jednolitą stolarkę kla-

¹² Więcej w: Piotr Biliński, *Moszyńscy. Studium z dziejów łoniowskiej linii rodu w XIX wieku*, Kraków 2006.

¹³ Piotr Moszyński odziedziczył po Fryderyku ok. 7500 luźnych sztychów oraz ok. 16 tysięcy rycin w tekach.

¹⁴ W grafice XVII-wiecznej najcenniejsze ryciny pochodzą ze szkoły francuskiej i angielskiej.

¹⁵ Albrechta Dürera, Lucasa van Leydena, Jana Müllera, Hendricka Goltziusa, Jana Saenredama, Jacoba Mahatma, ryciny z kręgu Petera Rubensa i Antona van Dycka.



13. Salon w pałacu Pusłowskich w Krakowie przed 1890 r., MUJ. Fot. J. Rizza

sycyzującą, dwuskrzydłową, płycinową, która po ostatnim remoncie częściowo została wymieniona na nową¹⁶. W supraportach wprowadzono wykonane na zamówienie Zygmunta obrazy z cyklu *Rusalki*¹⁷ autorstwa Jacka Malczewskiego (1887–1888) oraz stare obrazy przedstawiające pejzaże i martwe na-

tury. W pokojach ułożono bogato intarsjowane posadzki, pod stropami zaś zawieszono kryształowe żyrandole¹⁸.

Aby nadać domowi charakter bardziej historyczny, Pusłowski, podobnie jak Izabella Czartoryska w Gotyckim Domku w Puławach, skupywał całe fragmenty architektoniczne, które następnie zostały wmurowane w ściany krakowskiej willi. Nabywał je przede wszystkim ze starych krakowskich kamienic przeznaczonych na rozbiórkę lub modernizację. W ten sposób zakupił dwa portale gotyckie z kamienicy przy ul. Sławkowskiej 4, renesansowy portal z kamienicy przy ul. Floriańskiej 21, międzyokienne kolumny z domu przy ul. Kanoniczej, belki stropowe z kamienicy przy Małym Rynku 4, oraz kamiennego orła z epoki Wazów ze zrujnowanego zamku w Nowym Korczyniu, który wprowadzono w ściany rodzinnej kaplicy znajdującej się na parterze willi. Z kolei stropy i kolumny posłużyły do dekora-

¹⁶ Obecnie w pałacu mieści się Instytut Muzykologii UJ, Ośrodek Dokumentacji Muzyki polskiej XIX w. im. Ignacego Paderewskiego i Ośrodek Dokumentacji Życia i Twórczości Witolda Lutosławskiego. W latach 1996–2011 został tu przeprowadzony gruntowny remont – zostały osuszone i odgrzybione piwnice i parter, odnowiono wnętrza oraz przeprowadzono renowację elewacji i ogrodzenia. Dawna oficyna została zburzona, a na jej miejscu wzniesiono budynek, w którym mieści się Instytut Muzykologii i prowadzone są zajęcia ze studentami. W dawnej bibliotece Zygmunta Pusłowskiego umieszczono sprowadzony do Polski księgozbiór Paderewskiego. Na pierwszym piętrze ustawiono stylowe regały. Poza wspianą klatką schodową autorstwa Tadeusza Stryjeńskiego, kominkami, piecem, kilkoma obrazami, instrumentami muzycznymi czy pojedynczymi meblami, z dawnego wyposażenia zachowało się niewiele. Jednak eleganckie wnętrza, wraz z zachowaną w salach reprezentacyjnych klasycyzującą stolarką, wciąż przypominają o dawnej świetności pałacu-muzeum.

¹⁷ Własność MUJ Collegium Maius.

¹⁸ W archiwum Pusłowskich istnieją notatki Zygmunta Pusłowskiego z rozrysami przyszłych ścian wraz ze spisem umieszczonych na nich obrazów (Archiwum Pusłowskich, BJ, rkps, Przyb. 586/99).



14. Pałac Pusłowskich w Krakowie. Wnętrze sali jadalnianej, ok. 1938 r.

cji jadalni. Poza elementami architektonicznymi Pusłowski sprowadzał wysokiej klasy dzieła sztuki i rzemiosła artystycznego (stare kraty, zabytkowe płyty kominkowe, kartusze herbowe oraz elementy wyposażenia kościelnego).

W kaplicy pałacowej umieszczono na ołtarzu tryptyk z początku XIV wieku, na ścianie zaś zawieszono piętnastowieczne przedstawienie Madonny w otoczeniu świętych. Wykonanie witrażu w kaplicy (a także zapewne polichromii o rodzinnych motywach heraldycznych) powierzył Pusłowski Janowi Matejce. W reprezentacyjnej neobarokowej klatce schodowej, autorstwa Stryeńskiego, ustawiono rzeźbę *Królowa Amazonek Pentezylea napadnięta przez lwy* autorstwa A. Kissa z roku 1883 (odlew w brązie, który do dziś pozostał na dawnym miejscu)¹⁹, na ścianach zaś zawisły bezcenne szpallery markiza de Créquy. Ściany udekorowano też zabytkowymi kinkietami z blachami refleksowymi i starą bronią. W jadalni na parterze znajdowały się

odziedziczone po dziadku Wojciechu meble gdańskie z XVII i XVIII wieku, o których była mowa w kontekście wystroju pałacu w Pieskach. Ściany pokoiów i salonów ozdabiały obrazy słynnych malarzy europejskich i rodzimych, takich jak: Lotto, Koninck, Massys, Palmezzano, Cranach, Rubens, Delacroix, Grottger, Matejko, Malczewski, Mehoffer czy Boznańska. Ważny element wystroju stanowiły miniatury (między innymi Stanisława Moszyńskiego, syna Jerzego oraz wspomnianego Bogusława Adamowicza) przedstawiające członków rodziny Pusłowskich.

W każdym pomieszczeniu znajdowały się rzeźby (m.in. autorstwa Falconeta, Houdona, Pugeta, Guy-skiego, Godebskiego) oraz zabytkowe zegary (część z nich odziedziczona po dziadku Wojciechu)²⁰.

Poza w dużej części sprowadzoną z Francji kolekcją malarstwa, rzeźby, ceramiki, antyków, bibelotów, numizmatów, militariów, mebli, tkanin i dywanów, znaczącym elementem zbiorów Zyg-

¹⁹ Jedyny ruchomy eksponat zachowany w willi z czasów Pusłowskich.

²⁰ Katalog z wystawy zegarów w 1939 roku we wnętrzach pałacu wymienia ich ponad dwieście.



15. Zygmunt Pusłowski, ok. 1871 r., MUJ



16. Maria Pusłowska, MUJ. Fot. W.M. Ostroga, ok. 1871

munta Pusłowskiego był bezcenny księgozbiór, zawierający unikatowe publikacje, starodruki i inkunabuły, mieszczący się w bibliotece na drugim piętrze pałacu. Sala ta, zaopatrzona w dodatkowe górne oświetlenie oraz świetlik w dachu, zachowała się w prawie niezmienionym kształcie. Pałac był również wyposażony we wszelkie dostępne w tamtym czasie udogodnienia. Pusłowscy jako jedni z pierwszych w Krakowie posiadali telefon, w roku 1901 zaś podłączono ich dom do miejskiej sieci wodociągowej. W 1932 zainstalowano tu nowoczesne łazienki.

W okresie międzywojennym ostatni z linii Pusłowskich, Xawery, choć kolekcji już nie pomnażał, starał się kontynuować dzieło ojca pełniąc pieczę nad zbiorami i organizując we wnętrzach pałacu wystawy otwarte dla publiczności, po których zachowały się zdjęcia²¹ oraz przewodniki w formie małych książeczek, opatrzone słowem wstępnym

²¹ Dostępne na stronach Narodowego Archiwum Cyfrowego (NAC).

Pusłowskiego, zawierające krótkie opisy eksponatów. Dochód z wystaw przeznaczył właściciel na budowę nowego gmachu Muzeum Narodowego w Krakowie²².

Drugą część swojej kolekcji Zygmunt Pusłowski umieścił w Czarkowach, gdzie począwszy od roku 1900 spędzał coraz więcej czasu. Już w latach siedemdziesiątych przebudował pałac, pozostawiając tylko osiemnastowieczne mury zewnętrzne, i zmienił układ parku. Chodziło mu o stworzenie odpowiedniego komfortowego otoczenia dla swojej rodziny oraz przygotowanie właściwej oprawy dla zabytkowych mebli i eksponatów, jakie zamierzał tu sprowadzić. Pracami kierował Jan Hempel. Po zakończeniu całkowitej przebudowy Pusłowski urządził pałac umieściwszy w nim oprócz pięknych

²² Więcej w: Kazimierz Buczkowski, Zofia Przeworska-Exnerowa, *Wystawa zegarów na tle wnętrza pałacu hr. Pusłowskich*, Kraków 1938; K. Buczkowski, Z. Przeworska-Exnerowa, *Wystawa miniatur na tle wnętrza pałacu hr. Pusłowskich*, Kraków 1939.



17. *Maria Pusłowska*, 1871 r., MUJ

mebli, tapiserii i obrazów, antyki, zabytkowe bibeloty oraz cenną bibliotekę przywiezioną z Krakowa i z Paryża, wraz z najbardziej wartościowymi starodrukami i inkunabułami.

W jego notatkach z tamtego czasu zachowały się plany domu z rozrysem poszczególnych pomieszczeń oraz spisami cennych ruchomości, jakie miały stanowić ich wyposażenie. Wyraźnie widać, że gromadzone przez Pusłowskiego przedmioty stanowiły nie tylko wtórną dekorację, lecz w pewnym sensie decydować miały o przyszłym kształcie domu. Koncepcja budynku i jego funkcji była dokładnie przemyślana pod każdym względem. Zygmunt Pusłowski osobiście nadzorował prace przy przebudowie domu dzieląc swój czas pomiędzy Kraków, Czarkowy i Paryż.

Jak odnotował historyk, Emanuel Rostworowski, w Czarkowach znajdowały się: „(...) dwie serie gobelinów: z emblematami muzycznymi z manufaktury w Aubusson i ze scenami mitologicznymi z warsztatu Ogińskich (Słonim?), dywany z wytwórni Pusłowskich w Albertynie, makaty staropolskie i orientalne, piękne garnitury starych mebli, wśród nich szafy gdańskie i bogato rzeźbione łóżce Stanisława Leszczyńskiego, kolekcje porcelany sewskiej i miśnieńskiej, wiele miniatur, drobnych sprządek i bibelotów, wielka biblioteka głównie dzieł filozoficzno-społecznych. (...). Z obrazów



18. Pałac Pusłowskich w Czarkowach przed I wojną światową, MUJ

obok portretów: królowej Marii Ludwiki Gonzagi, Jana Sobieskiego, księżnej de Berry, Ludwika Filipa, rysunku głowy Mickiewicza autorstwa Eugénisa Delacroix, płócien Ary Scheffera, były dzieła wielu współczesnych polskich malarzy: Matejki, Malczewskiego, Boznańskiej, Mehoffera, kolekcja pejzaży Jana Stanisławskiego”²³.

Wyszczególnione przez Rostworowskiego eksponaty to tylko część czarkowskich zbiorów. Nie sposób bowiem odtworzyć ich pełną listę, ponieważ w roku 1914 pałac wraz z całym wyposażeniem został spalony przez wojska rosyjskie. Niestety, nigdy nie sporządzono inwentarza tamtejszych zbiorów. Jedyne informacje, jakie można znaleźć na ich temat, to wspomnienia gości Pusłowskich oraz bogata korespondencja znajdująca się w dziale rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Jagiellońskiego. Być może w trakcie dalszych badań uda się ją częściowo odtworzyć. Plany remontu pałacu w Czarkowach zawierają również, jak już wspomniałam, spisy ruchomości. Pojawia się tam informacja o obrazie pędzla Bacciarelliego, znajdującym się w małym saloniku, czy też o portretach państwa Pusłowskich autorstwa Jacka Malczewskiego.

Majątek Czarkowy należał do rodziny Pusłowskich w latach 1849–1945. Do siedemnastego wieku był jedną z głównych siedzib arian, gdzie zjeżdżały się najpotężniejsze umysły ówczesnej Europy. Po wygnaniu arian za kolaborację ze szwedzkim na-

²³ Emanuel Mateusz Rostworowski, *Popioły i korzenie*, Kraków 1985, s. 404.



19. Pałac Pusłowskich w Czarkowach przed I wojną światową, MUJ

jeźdźcą Czarkowy zostały spalone. Do dziś w parku stoi cudem zachowany stary Zbór Ariański, w którym odbyło się aż pięć synodów, zamieniony z czasem na spichlerz.

Władysław Pusłowski zakupił Czarkowy od rodziny Radziwiłłów wraz z osiemnastowiecznym pałacem, parkiem oraz przynależnym do niego kluczem, do którego należały wsie Szczytники, Ksany i Sokolina. W archiwach Pusłowskich zachował się „Inwentarz” z roku 1864 – dokładny opis parku i domu, zaprojektowanego najprawdopodobniej przez Ferdynanda Naxa. Pałac stał na pagórku, z którego roztaczał się wspaniały widok na dolinę Nidy.

Od lata 1875, jeszcze przed całkowitym ukończeniem prac adaptacyjnych, Pusłowscy zaczęli regularnie bywać w Czarkowach.

Zygmunt Pusłowski sprowadził nad Nidę znane go ogrodnika Jana Rounerta, który uporządkował park i obsadził go rzadkimi drzewami. W czarkowskich szklarniach posadzono wiele roślin egzotycznych, w tym figowce, z których latem zbierano owoce. Do dziś w parku – do którego prowadziło piętnaście bram i bramek – można podziwiać piękny

miłorząb japoński, platany, srebrne świerki, świadków dawnej, niemal zapomnianej świetności.

Wacław Lednicki, krytyk literacki i sławista, bywalec w Czarkowach, tak opisywał widok rozpościerający się na park z jednego z pałacowych tarasów: „(...) Ogród obramowany wielkimi masami starych kasztanów i lip, schodził tarasami w dół. Tu dopiero zrozumiałem, że pałac stoi na wzgórzu; w oddali tych dwóch zielonych murów widać się Nidę, a za nią rozciągała się szachownica pól, zaś na horyzoncie widniały liczne kościoły – jak się dowiedziałem, budowane przez Łokietka i Kazimierza Wielkiego (...)”.

Zygmunt Pusłowski znacznie uszczuplił swój majątek dokonując licznych zakupów oraz przeprowadzając drogie remonty. Jego pasją była kolekcja oraz aktywne zaangażowanie w życie kulturalne i społeczne kraju. Nie był jednak urodzonym gospodarzem, o czym świadczy przytoczona przez Emanuela Rostworowskiego w *Popiołach i korzeniach* anegdota o tym, jak przechadzając się po swoich włościach napotkał chłopkę niosącą w płachcie „zielsko”. Pusłowski oskarżył ją o kradzież, mimo



20. Popołudnie w Czarkowach – Maria Pusłowska z gośćmi na tarasie, 1913 r., MUJ

iż przekonywała go, że są to tylko chwasty. Na nie się zdały tłumaczenia, gdyż nie wiedząc, co znaczy słowo chwast tak jej odpowiedział: „Złodziejka jesteś i kłamczyni. Wiem dobrze od pana rządcy, że chwast gdzie indziej posadzono. A kysz! A kysz!”²⁴.

W roku 1901 Zygmunt przekazał zarządzanie majątkiem najstarszemu synowi – Emanuelowi. Syn przejął wszelkie zobowiązania ojca i w porozumieniu z nim kontynuował jego politykę wspierania materialnego kształcącej się młodzieży miejskiej i wiejskiej, biedniejszych krewnych, sąsiadów, artystów i ludzi nauki (zachowały się liczne listy z prośbami o pomoc i podziękowaniami). Z czasem Zygmunt odsunąwszy się od spraw gospodarskich, całkowicie poświęcił się lekturze i pasji kolekcjonerskiej.

W Czarkowach powstało swego rodzaju centrum kultury, gdzie zjeżdżała ówczesna bohema artystyczna oraz intelektualiści. Bywali tu m.in. Jacek Malczewski, Olga Boznańska, Józef Mehoffer, Jan Stanisławski, Ludwik Puszet, Karol Potkański, Jan Górski i Adam Żółtowski, Józef Michałowski, Witold Noskowski, Ludwik Hieronim Morstin, Witold Kozłowski, Marian Borelowski, Edward Janczewski, Henryk Sienkiewicz junior, Karol Hubert Rostworowski, Bogusław Adamowicz. Za czasów Zygmunta i Marii służba w Czarkowach ubrana była w stroje krakowskie, o czym wspomina w swoich



21. Bracia Pusłowsky – Emanuel, Franciszek Ksawery, Włodzimierz, ok. 1885 r., MUJ

pamiętnikach Wacław Lednicki²⁵. Na dachu jednej z dwóch oficyn założono bocianie gniazdo. Po podwórzu swobodnie przechadzało się ptactwo domowe tworząc niesłychanie barwne pejzaże typowe dla malarstwa młodopolskiego. Z pewnością czerpał tu inspiracje, w trakcie częstych swoich pobytów, Jacek Malczewski.

Po drugiej wojnie światowej po Czarkowach pozostało tylko wspomnienie, krakowska zaś kolekcja Zygmunta Pusłowskiego, uszczuplona o dwa obrazy skradzione przez Niemców (*Rzeź niewiniątek* Cranacha oraz *Wenus Massysa*), pozostawała pod opieką ostatniego z rodu – Xawerego. Na skutek reformy rolnej Pusłowski stracił źródła finansowania swojej kolekcji.

W roku 1953 przymuszony przez ogólnie znane okoliczności Pusłowski, będąc bez środków finanso-

²⁴ E.M. Rostworowski, *Popioły i korzenie*, s. 403.

²⁵ Wacław Lednicki, *Pamiętniki*, t. II, Londyn 1967, s. 135–137.



22. Zygmunt i Maria Pusłowski w bibliotece pałacu w Krakowie, własność prywatna

wych i chcąc ratować zbiory, sporządził zapis notarialny, w którym przekazał Uniwersytetowi Jagiellońskiego swój dom oraz 100 wybranych obiektów z kolekcji. Po jego śmierci pozostała część kolekcji decyzją Sądu Powiatowego przeszła na własność Skarbu Państwa i tym samym kolekcja utraciła swój pierwotny charakter pałacu-muzeum. Najcenniejsze z obiektów można oglądać w Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego w Collegium Maius, natomiast archiwum Pusłowskich, dziś już niekompletne, trafiło do Biblioteki Jagiellońskiej.

Postać Zygmunta zasługuje niewątpliwie na dalsze studia, podobnie jak postacie innych znanych krakowian z tamtych czasów, prawdziwych architektów późniejszego wizerunku naszego miasta. Zygmunt Pusłowski był człowiekiem systematycznym i uporządkowanym. Zachowały się po nim notatki dotyczące prac remontowych w obu domach, książki rachunkowe z dokonanych zakupów oraz wydatków, na podstawie których można spróbować odtworzyć jego życie, pasje i zainteresowania. Widzimy wielkiego erudyty, miłośnika sztuki, historii, filozofii i genealogii, a równocześnie człowieka nowoczesnego, śledzącego modne trendy w literaturze i kulturze, korzystającego z najnowszych wynalazków technicznych. W książkach rachunkowych znajdują się przede wszystkim pokwitowania zakupów książek, rzemiosła artystycznego, a nawet przedmiotów codziennego użytku. Dotychczas nie udało mi się znaleźć większej ilości informacji na temat zakupu obrazów. W korespondencji Pusłowskiego zachowały się listy do Juliana Klaczki, który pośredniczył przy nabyciu płótna Palmezzano, przedstawiającego



23. Pałac Pusłowskich w Krakowie, MUJ

Chrystusa z krzyżem. Niewątpliwie Zygmunta Pusłowskiego możemy nazwać kolekcjonerem. Świadczy o tym fakt, iż zatrudnił Stryjewskiego i Ekielskiego, aby przygotowali dom przy ul. Kolejowej na przyjęcie kolekcji, czyniąc z niego willę-muzeum, oraz trwanie w postanowieniu niedopuszczenia do rozproszenia zbiorów. W kilku kolejnych testamentach konsekwentnie kładł nacisk na to, że kolekcja wraz z pałacem stanowią niepodzielną całość. Krzysztof Pomian w książce *Zbieracze i osobliwości* pisze: „(...) O eksponatach kolekcji czy muzeum nie można jednak powiedzieć, że znalazły się tam, by dekorować. Dekorowanie za pomocą obrazów i rzeźb oznacza przecież przełamywanie monotonnej pustki już postawionych ścian, które należy przyjemnie urozmaicić. W muzeach i wielkich kolekcjach prywatnych natomiast – to ściany właśnie wznosi się bądź dostosowuje, by odpowiednio eksponować dzieła. (...)”²⁶.

²⁶ Krzysztof Pomian, *Zbieracze osobliwości*, Warszawa 1996, s. 16.

A BIOGRAPHICAL SKETCH OF ZYGMUNT PUŚŁOWSKI – A NOTABLE CITIZEN OF CRACOW, SOCIAL ACTIVIST, PATRON OF THE ARTS, AND COLLECTOR OF ART AND BOOKS

Zygmunt Puśłowski (1848–1913) was a renowned 19th-century bibliophiles and collectors. His interest in the arts and his education were of the essence in the great undertaking of ordering and augmenting a vast collection of books and art objects he had inherited from his great-grandfather, grandfather, father and uncles.

The Puśłowskis, a noble family from Lithuania, owed its rank and wealth to Zygmunt's grandfather Wojciech (1762–1833). He made his fortune by marrying the heiress Józefa Drucka-Lubecka (c. 1800) and the purchase of several crown estates auctioned in the 1790s. Wojciech, an art collector like his father Franciszek, was especially interested in artisanal handicraft. After his death in 1833 his collection was divided between his three sons, Władysław, Xawery and Wandalin.

Władysław Puśłowski took his portion of his father's collection to the family estate Albertyn near Słonim where he settled down after marrying Genowefa Drucka-Lubecka. Of his six sons, only Franciszek and Zygmunt survived their father. After Władysław's death in 1858 his wife moved with her two sons to Rome and then to Paris, where she sent them to the best schools.

Zygmunt Puśłowski married Maria Rozalia Moszyńska in 1870 (daughter of Piotr Moszyński, nobleman, political activist, collector and philanthropist, who settled in Cracow after falling foul of the tsarist regime), but did not move from Paris

to Cracow until 1885. He bought a house at Kolejowa Street No 10 and asked Tadeusz Stryjeński and Władysław Ekielski to supervise its conversion into a residential museum. When ready, it housed the most valuable part of his collection, while the rest went to the Czarkowy Palace in his landed estate at Czarkowy near Busko-Zdrój (the house and its treasures went up in flames during the First World War).

Zygmunt inherited a lot of valuable art objects from his uncles Xawery and Wandalin and from his father-in-law Piotr Moszyński, he also enlarged his collection by systematic purchases. He had an eagle eye not only for valuable antiques but also for young talents. He supported the artists in a number of ways, through scholarships (the most famous recipients of his grants were Józef Mehoffer and Stanisław Wyspiański) and commissions (the long list of his beneficiaries includes Jan Matejko, Bogusław Adamowicz, Jacek Malczewski, Jan Stanisławski and Olga Boznańska).

In the dark year of 1953, his son Xawery, compelled by political and financial pressure, decided to hand over his house and one hundred selected objects from the collection to the Jagiellonian University. After his death in 1968 the Cracow County Court decided that the remaining items should become the property of the state. The most valuable of them are kept in the Museum of the Jagiellonian University.

MAŁGORZATA BACZYŃSKA

OSIEDLE OFICERSKIE W KRAKOWIE

O kres dwudziestolecia międzywojennego jest czasem intensywnego rozwoju Krakowa. Dotyczy to zwłaszcza obszarów przyłączonych do miasta w latach 1910–1915. W peryferyjnych dzielnicach powstawały kolonie willowe, spośród których największą jest Osiedle Oficerskie wybudowane na przyłączonych do Krakowa terenach pofortecznych i pofolwarcznych na północny wschód od bastionu V „Lubicz”, usytuowanego w rejonie dzisiejszego Ronda Mogińskiego. Wzmianki na temat osiedla można znaleźć w literaturze poświęconej architekturze Krakowa¹, jednakże w niniejszej pracy wykorzystano przede wszystkim materiały archiwalne².

GRANICE OSIEDLA OFICERSKIEGO

Zwyczajowo przyjmuje się, że Osiedle Oficerskie zamyka się w granicach ulic Beliny-Prażmowskiego, Mogińskiej i rzeki Białuchy³. Analiza zachowanych planów regulacyjnych⁴ w połączeniu z analizą typów zabudowy umożliwiła dokładniejsze określenie przebiegu granic. Tak więc granice Osiedla Oficerskiego wyznaczają od zachodu ulice Beliny-Prażmowskiego i Bolesława Chrobrego, od północy rzeka Białucha, od wschodu ulica Supniewskiego, od południa ulica Zaleskiego do skrzyżowania z ulicą Kielecką, dalej ulica Kielecka do ulicy Mogińskiej i ulica Mogińska do skrzyżowania z ulicą Lubomirskiego⁵.

¹ Maria Jolanta Żychowska, *Między tradycją a awangardą. Problem stylu w architekturze Krakowa lat międzywojennych*, Kraków 1991, s. 68–71; Jacek Purchla, *Urbanistyka, architektura i budownictwo*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 4, *Kraków w latach 1918–1939*, red. Janina Bieniarzówna, Jan M. Małecki, Kraków 1997, s. 178, 180; Szczepan Świątek, *Spółdzielczość krakowska*, w: *Dzieje Krakowa*, t. 4, s. 239; *Beliny-Prażmowskiego Władysława* [hasło w:] *Encyklopedia Krakowa*, red. Antoni Henryk Stachowski, Warszawa–Kraków 2000, s. 52; Marcin Fabiański, Jacek Purchla, *Historia architektury Krakowa w zarysie*, Kraków 2001, s. 85; Zbigniew Beiersdorf, *Krakowskie wille i rezydencje podmiejskie XIX i XX wieku*, w: *Palace i wille podmiejskie Krakowa. Materiały sesji naukowej odbytej 24 kwietnia 2004 roku*, red. Jan M. Małecki, Kraków 2007, s. 62; Bogusław Krasnowolski, *Realizacja międzywojennego planu Wielkiego Krakowa*, w: *Wielki Kraków. Materiały sesji naukowej odbytej 24 kwietnia 2010 roku*, red. Jan M. Małecki, Kraków 2011, s. 108–109; Rafał Ochęduszek, *Patrząc w stronę nowych dzielnic*, w: *Modernizmy. Architektura nowoczesności w II Rzeczypospolitej*, t. 1, *Kraków i województwo krakowskie*, red. Andrzej Szczerski, Kraków 2013, s. 79, 108–109, 111; Barbara Zbroja, *Architektura międzywojennego Krakowa 1918–1939. Budynki, ludzie, historie*, Kraków 2013, s. 74–75.

² Należą do nich przechowywane w zasobach Archiwum Narodowego w Krakowie: Archiwum Budownictwa Miej-

skiego (dalej cyt. ANK, ABM), Zbiór Kartograficzny (dalej cyt. ANK, Zb. Kart.), Rejestr Handlowy Sądu Okręgowego w Krakowie (dalej cyt. ANK, RH), dokumenty Banku Gospodarstwa Krajowego (dalej cyt. ANK, BGK-Kr.), a także „Dzienniki Rozporządzeń Stoł. Król. Miasta Krakowa”. W oparciu o wymienione źródła powstały najpełniejsze dotąd opracowania tematu: Małgorzata Baczyńska, *Dzielnica willowa. Z dziejów Osiedla Oficerskiego*, „Dzielnica II. Informator Rady Dzielnic II m. Krakowa”, 2010, nr 44, s. 11–14; Małgorzata Baczyńska, Anna Staniewska, Waldemar Brzoskwinia, „Osiedle Oficerskie w Krakowie. Skrócone studium zabytkowego założenia urbanistycznego”, Kraków 2009, mps; oraz Małgorzata Baczyńska, „Osiedle Oficerskie w Krakowie”, Kraków 2010, mps (niepublikowana praca magisterska będąca podstawą niniejszego artykułu).

³ M.J. Żychowska, *Między tradycją a awangardą*, s. 68; J. Purchla, *Urbanistyka, architektura i budownictwo*, s. 178; M. Fabiański, J. Purchla, *Historia architektury Krakowa*, s. 85; R. Ochęduszek, *Patrząc w stronę*, s. 109; A. Fryszak, „Zespół mieszkaniowy w Krakowie. Zarys rozwoju”, Kraków 1985, mps w Bibliotece Politechniki Krakowskiej, s. 221.

⁴ Zob. przypis 17 i 18.

⁵ Plany regulacyjne dla Osiedla Oficerskiego nie obejmowały kwartału między ulicami Mogińską, Zaleskiego, Kielecką

ZAGOSPODAROWANIE I PRZYNALEŻNOŚĆ ADMINISTRACYJNA OBSZARU PRZYSZŁEGO OSIEDLA OFICERSKIEGO DO POCZĄTKU XX WIEKU

Wschodnia część omawianego obszaru należała w przeszłości do folwarku Piaski, część zachodnia do folwarku Olsza (będącego początkowo przysiółkiem Prądnika Czerwonego), a część południowa do przedmieścia Wesoła. Granica między Piaskami i Olszą przebiegała wzdłuż dzisiejszej ul. Brodowicza. Zabudowa Olszy rozciągała się na północ od Białuchy, zabudowania folwarku Piaski w okolicach dzisiejszych ulic Mogiłskiej (której przebieg wyznaczył średniowieczny trakt lubelski), Przy Rondzie i Mosiężniczej⁶. W pobliżu folwarku stała rogatka mogińska⁷ zamykająca przejście przez usypany w latach 1796–1802 ziemny wał (okopy), zakreślający przebieg granicy celnej Krakowa. Pozostały teren zajmowały łąki i pola uprawne.

Od połowy XIX wieku część Piasków i Olszy zajmowały umocnienia twierdzy Kraków⁸. Należały

i Białuchą. Do Osiedla Oficerskiego nie należą więc m.in. bloki Funduszu Kwaterunku Wojskowego zbudowane na miejscu zniwelowanego szańca FS 14½ (ul. Zaleskiego 43, 45, proj. Juliusz Dumnicki, Stefan Strojek, 1935–1938?; ul. Mogiłska 62, 64, 66, proj. Stefan Strojek, ok. 1938) oraz wykonane według typowego projektu Zakładu Osiedli Robotniczych bloki z lat 1950–1952, kamienice z lat trzydziestych przy wschodniej pierzei ul. Kieleckiej u jej zbiegu z ul. Mogiłską, dawna przedmiejska zabudowa przy ulicach Supniewskiego i Rymarskiej oraz tereny przemysłowe (okolice zakładów farmaceutycznych przy ul. Mogiłskiej).

⁶ *Plan folwarku Piaski*, 2 ćw. XIX w., ANK, Zb. Kart., Folwark-16. Więcej na temat rozwoju przestrzennego i zagospodarowania Piasków, Olszy i Wesołej, w: Jacek Laberschek, *Krakowski zespół osadniczy w wiekach XIII–XVI. Rozwój terytorialny*, „Rocznik Krakowski”, 71: 2005, s. 9–30; Idem, *Rozwój przestrzenny krakowskiego zespołu osadniczego extra muros XIII–XVIII wieku*, w: *Kraków. Nowe studia nad rozwojem miasta*, red. Jerzy Wyrozumski, Kraków 2007, s. 297–354; *Encyklopedia Krakowa*, s. 89, 145–146, 268, 440–441, 559, 625, 698–699, 747, 808–809, 889, 933, 1039; *Atlas historyczny miast polskich*, red. Roman Czaja, t. 5. *Małopolska*, z. 1. *Kraków*, red. Zdzisław Noga, Kraków 2007.

⁷ Paweł Dettloff, *Dawne rogatki miejskie Krakowa*, „Rocznik Krakowski”, 76: 2010, s. 63–65, 67–69, 91 oraz ANK, ABM, Teka XIX, pl. 1; Teka XXIV, pl. 1, 12, 13, 15, 16, 21.

⁸ Janusz Bogdanowski, *Warownie i zieleń twierdzy Kraków*, Kraków 1979; Marcin Mikulski, Jadwiga Środulska-Wielgus, Krzysztof Wielgus, Dariusz Pstuś, *Obronność Krakowa XIX i XX wieku jako element rozwoju miasta. Zarys tematyki*, w: *Kraków. Nowe studia*, s. 757–839. Daty poszczególnych etapów rozbudowy twierdzy przyjęto za: Waldemar Brzostkwinia, Jan Janczykowski, *Zabytki fortyfikacji Twierdzy Kraków. Ochrona i konserwacja w latach*

do nich powstałe w latach 1854–1856 wieloboczne ziemne szańce polowe FS 13 (u zbiegu dzisiejszych ulic Rakowickiej, Grochowskiej i Chrobrego), FS 14 (przylegający od wschodu do zbiegu ulic Brodowicza i Kieleckiej) oraz FS 14½ (między ulicami Zaleskiego 43–45 a Mogiłską 62–66) oraz bastion V (zwany bastionem „Mogiłskim” lub fortem „Lubicz”) z lat 1861–1866, będący częścią wewnętrznej obwodu umocnień (rdzenia twierdzy). Po włączeniu w latach 1887–1888 w obręb obwałowań cmentarza Rakowickiego zmieniono przebieg wału fortecznego – odtąd łączył on linią prostą bastion V z szańcem FS 13 przebudowanym na ziemny bastion IV b. Powstała około 1888–1890 droga rokadowa biegnąca wzdłuż wału dała początek dzisiejszej ulicy Beliny-Prażmowskiego. Między nią a ul. Rakowicką (prowadzącą do szańca FS 13) zaczęły rozwijać się obiekty zaplecza twierdzy (koszary, warsztaty, magazyny). Ulicę Kielecką wytyczono jako drogę dojazdową do szańca FS 14. Trakt mogiński okrążał od północy bastion V, a droga do Olszy i Rakowic biegła dzisiejszymi ulicami Rakowicką, Grochowską i Chrobrego. Umocnienia twierdzy były pierwszymi obiektami, które trwale wpisały się w krajobraz, wpłynęły także na sposób ukształtowania siatki ulicznej przyszłego Osiedla Oficerskiego. Obowiązujące na jej przedpolu ograniczenia zabudowy utrwaliły jeszcze rolniczy charakter obszaru po zewnętrznej stronie rdzenia⁹.

Zmiany w sposobie zagospodarowania okolicy położonej na północny wschód od fortu „Mogiłskiego” przyniósł dopiero początek XX wieku. Datujące się od lat dziewięćdziesiątych XIX wieku zmniejszenie przydatności bojowej rdzenia twierdzy Kraków spowodowało utratę funkcji obronnych obszaru, na którym wkrótce zaczęło powstawać osiedle.

Rozwój interesującego nas obszaru wiązał się także z rozszerzeniem granic miasta poprzez włączenie gmin podmiejskich i ze stworzeniem Wielkiego Krakowa. Obszar, na którym powstało osiedle, należał do odrębnych gmin, które znalazły się w granicach Krakowa jako nowe dzielnice. W 1910 roku do Krakowa przyłączono tereny poforteczne

1991–1998, *Atlas Twierdzy Kraków*, seria II, t. 1, Kraków 1998.

⁹ Por. *Special-Übersichts-Plan von Krakau*, skala 1:10000, w: *Mapa twierdzy (1899–1904)*, oprac. Jan Janczykowski, *Atlas Twierdzy Kraków*, seria I, t. 12, Kraków 2000, arkusz 21–22; *Festungs-Umgebungs-Plan von Krakau*, skala 1:5000 za: Mirosław Holewiński, *Szczegółowy plan twierdzy Kraków z roku 1904 (Głos w dyskusji)*, w: *Kraków przed stu laty. Materiały sesji naukowej odbytej 1 marca 1997 roku*, red. Jan M. Małecki, Kraków 1998, s. 153.

Olszy (bastion IV b oraz wał forteczny łączący go z bastionem V) i Piasków (szańce FS 14 i FS 14½ oraz drogę do szanca FS 14), a w 1924 obszar dworski Piaski¹⁰. Przedmieście Wesoła należało do miasta już od roku 1800 (od 1858 jako odrębna dzielnica), natomiast pozostała część Olszy, między ulicami Brodowicza i Beliny-Prażmowskiego, została przyłączona do Krakowa w roku 1941¹¹.

TEREN OSIEDLA OFICERSKIEGO W PROJEKTACH KONKURSU NA PLAN REGULACYJNY WIELKIEGO KRAKOWA (1910) I W PLANACH INWESTYCYJNYCH MIASTA

Wyrazem dążenia do planowego zabudowania gmin przyłączonych w latach 1910–1915 było ogłoszenie konkursu na projekt zagospodarowania terenów włączonych do Krakowa (1910)¹². Od biorących udział w konkursie wymagano wykonania planu ogólnego dla całego obszaru Wielkiego Krakowa. Chociaż zaznaczono, że grunty forteczne od wschodu należy traktować jak grunty miejskie, to zarówno pomysłodawcy konkursu, jak i autorzy projektów skupiali się na terenach zachodnich, w momencie rozpisywania konkursu wolnych od ograniczeń zabudowy. Autorzy wszystkich nagrodzonych prac planowali urządzenie w miejscu wału fortecznego bulwarowej alei obwodowej, której część stanowi dziś aleja Beliny-Prażmowskiego, a także skomunikowanie peryferyjnych dzielnic z centrum przy pomocy linii tramwajowej.

¹⁰ Janusz Tadeusz Nowak, *Wielki Kraków – wielkie szanse 1910–2010*, Kraków 2010, s. 68, 113; „Dziennik Rozporządzeń dla Stoł. Król. Miasta Krakowa”, R. 47: 1926, nr 10, s. 185.

¹¹ Osiedle Oficerskie położone było na obszarze czterech dzielnic. Do dzielnicy VI (Wesoła) należał teren na północ od bastionu V, między ulicami Zaleskiego, Kielecką, Mogilską i Beliny-Prażmowskiego. Ulica Beliny-Prażmowskiego znajdowała się w dzielnicy XVIII (Warszawskie). Do dzielnicy XIX (Grzegórzki) należał teren na wschód od ulicy Brodowicza. Obszar między ulicami Brodowicza, Beliny-Prażmowskiego i stanowiącą północną granicę Osiedla Oficerskiego Białuchą wchodził w skład dzielnicy XLII (Olsza).

¹² „Architekt”, R. 11: 1910, z. 6, 7, 8; Krzysztof K. Pawłowski, *Początki polskiej nowoczesnej myśli urbanistycznej*, w: *Sztuka około 1900. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki*, Warszawa 1969, s. 67–81; Małgorzata Klimas, Bożena Lesiak-Przybył, Anna Sokół, *Wielki Kraków. Rozszerzenie granic miasta w latach 1910–1915. Wybrane materiały ze zbiorów Archiwum Państwowego w Krakowie*, Kraków 2010, s. 283–292.

Zwycięzcy konkursu, Józef Czajkowski, Władysław Ekielski, Tadeusz Stryjeński, Ludwik Wojtyczko i Kazimierz Wyczyński, we wschodniej części miasta sytuowali dzielnice z tańszymi mieszkaniami i tereny przemysłowe. W miejscach atrakcyjnych krajobrazowo, m.in. wzdłuż Białuchy lokowali wysokostandardowe osiedla typu willowego, z zabudową nawiązującą do tradycji dworów budowanych na przedmieściach Krakowa. Po obu stronach alei obwodowej i w sąsiedztwie bastionu V planowano zabudowę zwartą. Wzdłuż Białuchy miał biec „trzeci pas plantacyi”, drugim była zieleń wzdłuż drugiej obwodnicy.

Autor drugiego nagrodzonego projektu, urbanista Jan Rakowicz, przewidywał na terenach północnych i wschodnich (m.in. na Prądniku Czerwonym) mieszaną (tj. zwartą i willową) zabudowę, gdzie w pobliżu swoich miejsc pracy mieszkabyby osoby zawodowo związane z wojskiem i koleją.

Projekt zdobywców trzeciego miejsca, Franciszka Mączyńskiego i Tadeusza Niedzielskiego, zakładał urządzenie parku ludowego dla wschodniej dzielnicy na gruntach pofortecznych i obszaru dworskiego Piaski i Olsza po obu stronach Białuchy. Usytuowanie parku w tym miejscu spowodowane było bliskością dzielnicy robotniczej na Grzegórkach i Dąbiu oraz łatwością nabycia gruntu na terenie objętym zakazem zabudowy. Park miała przecinać droga odpowiadająca przebiegowi ulic Kieleckiej i Brodowicza zabudowana domami jedno- i dwupiętrowymi w zabudowie zwartej i wolno stojącymi.

Równorzędną trzecią nagrodę uzyskał krajowy instruktor ogrodnictwa Stanisław Goliński (we współpracy z technikiem ogrodnictwa Józefem Hojrowskim i artystą rzeźbiarzem Henrykiem Kunze-kiem), który planował urządzenie na Olszy, w części Piasków i Rakowic, dzielnicy robotniczej zabudowanej m.in. parterowymi domkami wśród zieleni, z parkiem i jeziorem na Białusze.

Planując rozbudowę Krakowa po I wojnie światowej¹³, zrealizowano koncepcję bliską projektom zdobywców pierwszej i drugiej nagrody. Na kształt urbanistyczny i architektoniczny przyłączonych dzielnic wpływ miał plan ogólny regulacji i rozbudowy przygotowany przez Biuro Regulacji Miasta, kierowane przez starszego radcę budownictwa miej-

¹³ O planach regulacji i rozbudowie Krakowa w dwudziestolecie międzywojennym zob. J. Purchla, *Urbanistyka, architektura i budownictwo*, s. 162–163, 169; M. Fabiański, J. Purchla, *Historia architektury Krakowa*, s. 76–77, 79; *Encyklopedia Krakowa*, s. 762, a zwłaszcza B. Krasnowolski, *Realizacja międzywojennego planu*, s. 45–129.

skiego inżyniera Andrzeja Kłeczka¹⁴. Ukończony na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych plan powstał pod jego kierunkiem, z udziałem Ignacego Drexlera i Jana Rakowicza. Uwzględniał warunki lokalne, to jest istniejący układ działek, charakter i stopień zabudowy, układ ulic, dróg, rzek i potoków. Zgodnie z planem funkcje mieszkaniowe miały pełnić dzielnice zachodnie, a także niektóre obszary w innych rejonach miasta, m.in. obszar Osiedla Oficerskiego. Tereny dzielnicy XIX po obu stronach Białuchy miała zapewniać zabudowa otwarta (wille „budujące się na gruntach skarbowych i wielkiej własności ziemskiej”¹⁵), a w okolicach ulicy Mogilskiej zabudowa zwarta o wysokości odpowiadającej szerokości ulic. Wzdłuż alei Beliny-Prażmowskiego miał ciągnąć się skwer, a wzdłuż Białuchy zielone bulwary. Główną drogą do Rakowic miała być przecinająca osiedle ulica Brodowicza. Na południe i wschód od ul. Mogilskiej lokalizowano zakłady przemysłowe.

Kontynuacją planu Kłeczka był plan inwestycyjny na lata 1937–1944, zwany planem Kazimierza Dziewońskiego, który powstał w latach 1934–1939 w Oddziale Zabudowy Miasta Wydziału Budowlanego kierowanym przez inż. Kazimierza Teleśnickiego¹⁶. Osiedle Oficerskie miało być jednym z osiedli willowych otaczających północną część Krakowa. W jego sąsiedztwie miała powstać reprezentacyjna dzielnica z budynkami administracji, sądami i szpitalami, której centrum miał być monumentalny plac w miejscu bastionu Mogilskiego. Na południe od niej miały powstać dzielnice mieszkaniowe, robotnicze oraz ogródki działkowe, a wzdłuż Białuchy aż do Ogrodu Botanicznego miało ciągnąć się pasmo zieleni.

PLANY REGULACYJNE I PARCELACJA OBSZARÓW DWORSKICH OLSZA I PIASKI ORAZ GRUNTÓW POFORTECZNYCH

Obok ogólnych planów inwestycyjnych Biuro Regulacji Miasta opracowywało szczegółowe plany regulacyjne dla określonych obszarów, na wniosek inwestorów bądź właścicieli. Na początku lat dwudziestych działki poforteczne na terenie dzisiejsze-

go Osiedla Oficerskiego były własnością Skarbu Państwa i pozostawały pod zarządem Ministerstwa Spraw Wojskowych, pozostałe (obszary dworskie) stanowiły własność Róży z Potockich Raczyńskiej, Zofii Zamojskiej i Marii Sierakowskiej. Podział na parcele niezabudowanego terenu musiał być poprzedzony uchwaleniem planu regulacyjnego, który określał układ ulic, granice parcel, usytuowanie domów oraz rozmieszczenie zieleni publicznej. Dla obszaru pofortecznego i podworskiego wykonane zostały osobne, lecz współzależne, plany regulacyjne, które zadecydowały o kształcie urbanistycznym osiedla. W zbiorach Archiwum Narodowego znajduje się plan regulacyjny gruntów pofortecznych z 1925 roku (il. 1)¹⁷ oraz plan z 16 grudnia 1926 roku (il. 2)¹⁸, który obejmował pozostałe obszary. Powstanie tych planów było efektem wcześniejszych ustaleń z lat 1923–1926, które miały kontynuację w latach następnych¹⁹.

Zgodnie z tymi planami teren Osiedla Oficerskiego miała pokrywać w miarę regularna siatka ulic. Szerokość ulicy (9 do 22 m) i stopień zagęszczenia zieleni wysokiej (nasadzenia obustronne, jednostronne podwójne i pojedyncze) miały różnicować rangę poszczególnych ulic w układzie osiedla. Główną osią urbanistyczną założenia miała być aleja Beliny-Prażmowskiego. Ta szeroka na pięćdziesiąt metrów, dwujezdniowa aleja z zieleńcem i szpalem drzew pośrodku, wytyczona wzdłuż wschodniej granicy gruntów pofortecznych w linii wału, miała stać się częścią alei obwodowej²⁰. Drugą osią, dzielącą osiedle na niemal równe części, miała być ulica Brodowicza, wytyczona wzdłuż drogi biegnącej gra-

¹⁷ „Plan regulacyjny i parcelacyjny Osiedla Oficerskiego na gruntach pofortecznych w dzielnicy XVIII i XIX w Krakowie”, 1925, ANK, ABM, Regulacja III-326.

¹⁸ „Plan regulacyjny terytoriów położonych między Białuchą, ul. Mogilską a Aleją Obwodową na Piaskach, dz. XIX w Krakowie i w gminie katastralnej Olsza”, 1926, ANK, ABM, Regulacja III-328.

¹⁹ „Dziennik Rozporządzeń Stoł. Król. Miasta Krakowa”, R. 45: 1924, nr 2, s. 30–31; R. 47: 1926, nr 10, s. 185–188; R. 52: 1931, nr 12, s. 371–372; „Gazeta Urzędowa Zarządu Miejskiego w Stoł. Król. Mieście Krakowie”, R. 58: 1937, nr 3, s. 62.

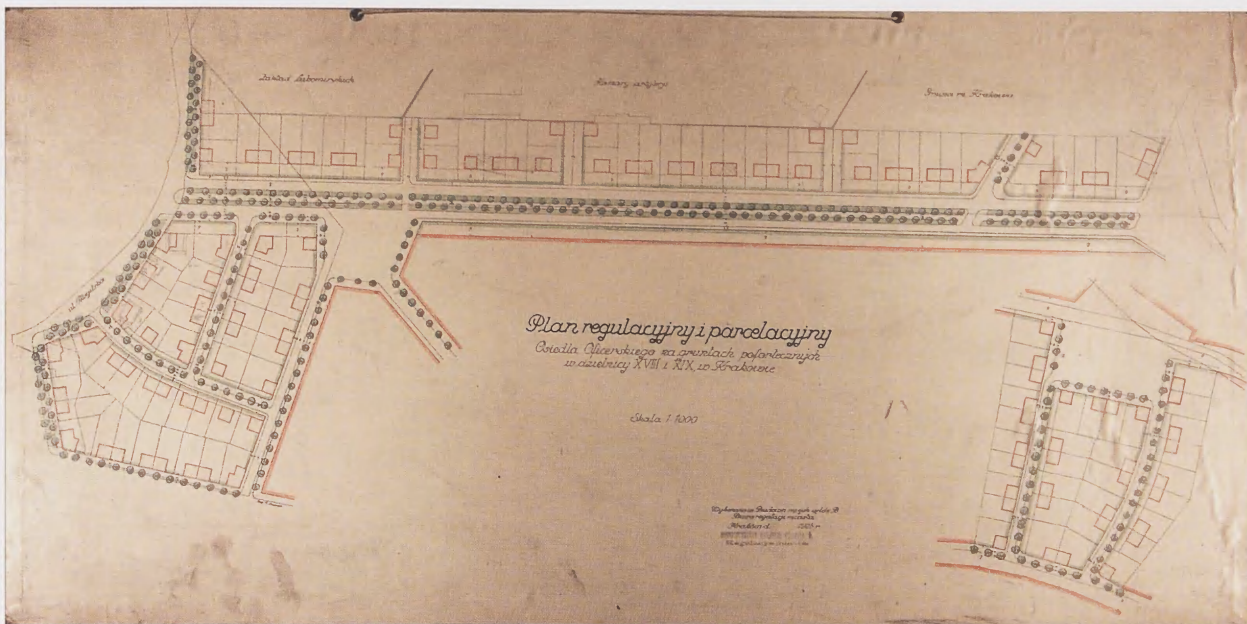
Osobny plan regulacyjny, wykonany dla przedsiębiorstwa „Gastronomia Spółka Gospodnie Kupiecka”, obejmował dużą działkę w narożniku ulic Zaleskiego i Kieleckiej, na której od roku 1925 budowano piętrowe wille. Planu tego nie udało się odnaleźć.

²⁰ Aleja Beliny-Prażmowskiego została zrealizowana zgodnie z planem regulacyjnym, jednak zbudowane w latach powojennych u jej wylotu biurowce pocztu i telekomunikacji uniemożliwiły przedłużenie jej na północ i zamknięcie obwodnicy.

¹⁴ Andrzej Kłeczek, *O planach regulacji miasta Krakowa. Ogłoszone jako referat na I Konferencji Urbanistów Polskich w Krakowie dnia 3 X 1930 roku*, „Architekt”, R. 25: 1932, z. 1–2, s. 8–42.

¹⁵ Ibidem, s. 28.

¹⁶ *Program inwestycyjny stoł. król. miasta Krakowa na okres 1937/38–1943/44*, Kraków 1938.



1. „Plan regulacyjny i parcelacyjny Osiedla Oficerskiego na gruntach pofortecznych w dzielnicy XVIII i XIX, w Krakowie”, 1925, Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej cyt. ANK), Archiwum Budownictwa Miejskiego (dalej cyt. ABM), Regulacja III-326. Fot. M. Multarzyńska-Janikowska

nicą między Piaskami i Olszą. W planie regulacyjnym podkreślono także ulice o lokalnym znaczeniu komunikacyjnym, np. ulicę Moniuszki, która jako jedyna przecina całe osiedle ze wschodu na zachód, od zakładów farmaceutycznych aż do bramy koszar, czy ulicę Olszańską prowadzącą od największego placu osiedla do głównej bramy cmentarza Rakowickiego.

Siatka uliczna jest bardziej regularna w części południowo-wschodniej, gdzie przecinające się ulice tworzą prostokątne kwartały. W części północnej jest efektem uwzględnienia zastanego układu komunikacyjnego, struktury własnościowej gruntów i ukształtowania terenu (il. 3). Przykładem jest trójkąt ulic Bandurskiego, Bema i Grochowskiej. Pierwsza z nich została wytyczona równolegle do alei Beliny-Prażmowskiego powtarzającej przebieg wału fortecznego, druga równolegle do ulicy Brodowicza – dawnej drogi granicznej, a trzecia odpowiadała przebiegowi Białuchy. Przebieg drogi fortecznej odtwarza ul. Kielecka, natomiast kształt działek pofortecznych ulice: Sowińskiego, Garczyńskiego i fragment ul. Zaleskiego. Siatka ulic sięgała do Białuchy, która miała być uregulowana, a po obu jej stronach planowano urządzenie zielonych bulwarów²¹. U zbiegu głównych ulic przewidywano

urządzenie placów publicznych z zielenią, z których największy, o kształcie nieregularnego czworoboku, znajdował się w centrum założenia, u zbiegu ulic Brodowicza i Kieleckiej, na terenie po szańcu FS 14²².

Pozostały po wytyczeniu ulic i placów teren podzielono na w większości prostokątne parcele. Miały one być zabudowane domami wolno stojącymi i bliźniaczymi o wysokości nie przekraczającej dwóch pięter lub jednego piętra z poddaszem (w pobliżu rzeki). Domy miały być usytuowane na działce ściśle według planu regulacyjnego. Powierzchnia zabudowy nie mogła przekraczać 33% (50% w przypadku parcel narożnych), a projekty domów bliźniaczych ze względów estetycznych miały być wykonane przez tego samego autora. Pomiędzy ulicami Beliny-Prażmowskiego i Bandurskiego oraz przy placach położonych przy ulicy Brodowicza planowano zabudowę przynajmniej dwupiętrowymi kamienicami bez oficyn, skrzydeł i suterren. Założenia

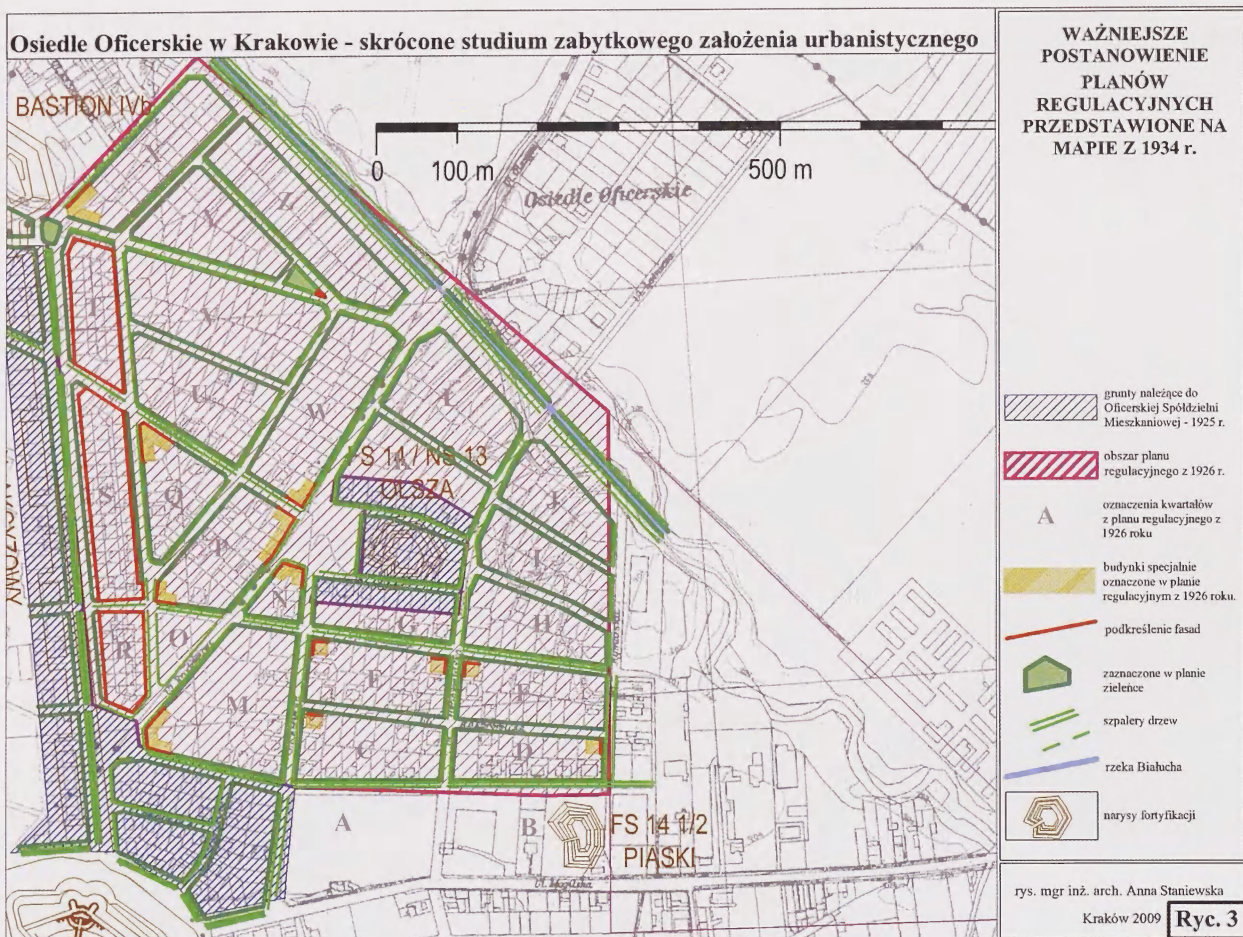
światowej, a działki w jej pobliżu zabudowano niezgodnie z ustaleniami planu regulacyjnego z 1926 roku.

²² Jego wschodnia część zabudowana została po wojnie domami jednorodzinnymi, w części zachodniej obecnie znajduje się skwer. Na drugim pod względem powierzchni, trójkątnym placu u zbiegu ulic Bandurskiego, Brodowicza i Moniuszki stoją obecnie zabudowania parafii pw. Miłosierdzia Bożego. Jedynie plac u zbiegu ulic Beliny-Prażmowskiego, Brodowicza i Zaleskiego zachował się w zbliżonym do założonego kształcie.

²¹ „Dziennik Rozporządzeń Stoł. Król. Miasta Krakowa”, R. 48: 1927, nr 5, s. 209. Projekt ten nie został zrealizowany, Białucha została uregulowana dopiero po II wojnie



2. „Plan regulacyjny terytoriów położonych między Białuchą, ul. Mogiłską a Aleją Obwodową na Piaskach, Dz. XIX w Krakowie i w gminie katastralnej Olsza”, 1926, ANK, ABM, Regulacja III-328. Fot. M. Multarzyńska-Janikowska



4. Ważniejsze postanowienia planów regulacyjnych przedstawione na mapie Osiedla Oficerskiego z 1934 roku (rys. A. Staniewska), M. Baczyńska, A. Staniewska, W. Brzoskwinia, „Osiedle Oficerskie w Krakowie. Skrócone studium zabytkowego założenia urbanistycznego”, s. 31

rzystającej z pomocy rządu²⁴. Oficerska Spółdzielnia Mieszkaniowa zajmowała się organizacją budowy, o czym świadczy fakt jej występowania jako strony we wszystkich działaniach formalnych związanych z budową domów (zatwierdzanie projektów, uzyskiwanie pozwoleń na budowę i użytkowanie domów) i staraniami o pożyczki. Członkowie spółdzielni pokrywali dziesięć procent kosztów budowy domów. Pozostałe środki pochodziły z długoterminowych i niskooprocentowanych pożyczek, zaciąganych przez spółdzielnię z Zakładu Kredytowego Miast Małopolski, Banku Gospodarstwa Krajowego, Komitetu Rozbudowy Miasta Krakowa bądź z indywi-

dualnych kredytów zaciąganych przez członków, a poręczanych przez spółdzielnię²⁵.

Pierwsze projekty domów dla Oficerskiej Spółdzielni Mieszkaniowej powstały w listopadzie 1923 roku, w tym samym roku rozpoczęto budowę. Realizacją domów dla Oficerskiej Spółdzielni Mieszkaniowej kierowała od 1924 roku spółka budowlana architektów Tadeusza Stryeńskiego i Franciszka Mączyńskiego²⁶. Działająca od 1919 roku „Spółnia Budowlana Stryeński, Mączyński, Korn spółka z ogr. odp.”, będąca jedną z największych firm bu-

²⁵ Na temat organizacji i finansowania budownictwa mieszkaniowego realizowanego przez wojskowe spółdzielnie mieszkaniowe pisał Józef Chęciński, *Budownictwo wojskowe w Polsce (1918–1939)*, Warszawa 1966, s. 119–142.

²⁶ ANK, BGK-Kr. 818 Spółnia budowlana. W zachowanych dokumentach Oficerskiej Spółdzielni Mieszkaniowej (zob. przyp. 23) brak danych na temat kierownictwa budowy oraz innych związanych z nią kwestii dotyczących np. sposobu angażowania architektów.

²⁴ W ciągu przeszło trzydziestu lat istnienia spółdzielni należało do niej ponad 160 oficerów, niektórzy zrezygnowali z członkostwa, np. ze względu na przeniesienie do jednostek poza Krakowem. Pierwszym prezesem był gen. podpor. Józef Czikiel, a wiceprezesem płk Józef Olszyna-Wilczyński.



5. Al. Beliny-Prażmowskiego 6, proj. Alfred Kramarski, 1924–1927

dowlanych w Krakowie, już wcześniej wykonywała zlecenia dla wojska (np. budowa domu oficerskiego oraz hali montażowej dla 2 Pułku Lotniczego w Rakowicach). Kierownictwo budowy sprawowała najdalej do roku 1932. Od tego momentu budowę poszczególnych domów dla członków spółdzielni kierują osoby pracujące na rzecz inwestorów prywatnych w nienależącej do spółdzielni części osiedla.

Najpierw zabudowywano działki położone najbliżej centrum miasta i bastionu V, a więc w południowej części alei Beliny-Prażmowskiego, przy ulicach Misiółka i Chłopskiego²⁷. W sumie przy tych

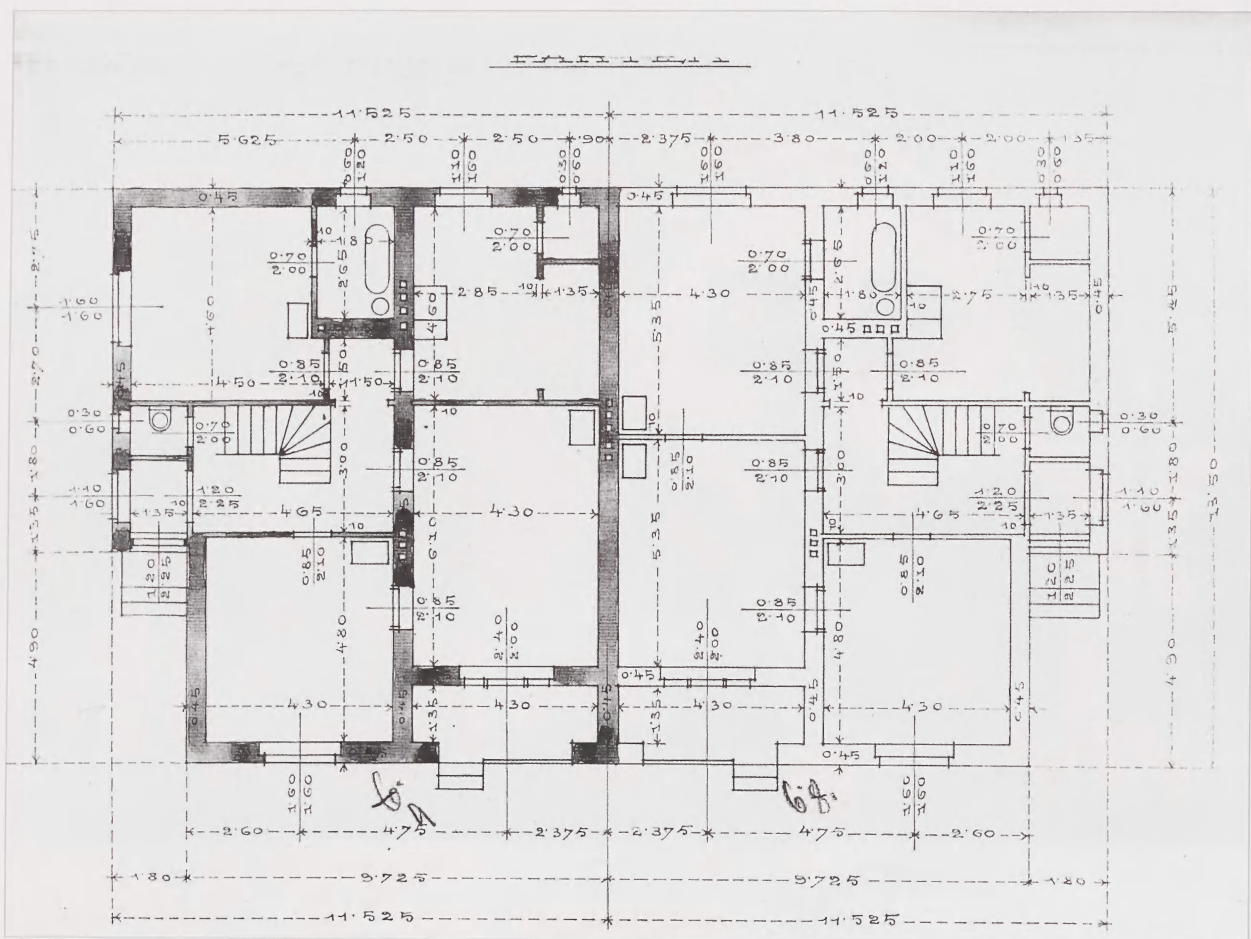
ulicach w latach 1924–1930 (głównie do roku 1926) powstało 21 pojedynczych lub bliźniaczych domów w stylu dworowym, większość parterowych z poddaszem, kilka jednopiętrowych. Tylko dwa domy zbudowano wówczas na oddalonej od bastionu V parceli po dawnym szańcu FS 14. Ponad czterdzieści zachowanych projektów parterowych domów w stylu dworowym²⁸, przeznaczonych na określone działki, świadczy o tym, że w początkowym zamysle Osiedle Oficerskie miało być kreacją jednolitą. Projekty zostały wykonane na zlecenie spółdzielni w latach 1924–1925 przez Alfreda Kramarskiego, Franciszka Mączyńskiego, Józefa Pokutyńskiego, Adolfa Siódma, Wacława Krzyżanowskiego, Józefa Kryłowskiego i Jana Sierdzińskiego. Najpóźniej w roku 1928 zrezygnowano z tej koncepcji, a na tych samych działkach powstały w późniejszych latach większe jednopiętrowe wille.

Styl dworowy był często stosowany w realizacji założeń willowych powstających w latach dwudziestych na zamówienie takich grup zawodowych, jak urzędnicy czy wojskowi. Wybudowane

²⁷ Nazwy najstarszym ulicom na Osiedlu Oficerskim nadano w 1928 roku. Należały do nich m.in. ulice I Osiedle Oficerskie (od 1938 aleja Plk. Władysława Beliny-Prażmowskiego), II Osiedle Oficerskie (później ul. Misiółka), Gen. Józefa Chłopskiego, Kielecka, Grunwaldzka, Bohdana Zaleskiego, Jana Kasprowicza, Stanisława Moniuszki. Przedwojenne nazwy ulic na Osiedlu związane są z legionami (np. ulice Bp. Władysława Bandurskiego, Orłat Lwowskich), powstaniem listopadowym, którego setną rocznicę obchodzono w 1930 roku (np. ulice Gen. Józefa Bema, Grochowska), polskimi twórcami. Zob. Elżbieta Supranowicz, *Nazwy ulic Krakowa*, Kraków 1995, s. 24, 32, 53, 59, 71, 73, 104, 116, 117, 141, 155, 200; *Plan miasta Krakowa. Stan z roku 1931*, skala 1:10000, oprac. A.L.

Kraków 1931; *Stołeczne Królewskie Miasto Kraków*, skala 1:15000, oprac. Adam Launer, Kraków 1939.

²⁸ ANK, ABM Niewybudowane, fasc. 15, 16, 17.



6. Al. Beliny-Prażmowskiego 4-6, proj. Alfred Kramarski, 1924-1927, rzut parteru, ANK, ABM, ul. Marchlewskiego 4, fasc. 561

dla krakowskiej spółdzielni oficerów domy charakterystyczne cechy tego stylu zyskują dzięki facjatom ozdobionym wydatnym, falującym gzymsem i wolutami, wykuszom, półkoliście zamkniętym wnękom (jak w ukończonych przed 1927 rokiem domach projektu Alfreda Kramarskiego przy al. Beliny-Prażmowskiego 4-6 i 8-10, il. 5)²⁹, wieżom (ul. Chłopskiego 16, proj. Adolf Siódma, 1924-1929)³⁰, mansardowym dachom (ul. Chłopskiego 8-10, proj. Józef Pokutyński ze zmianami Tadeusza Żróbka, 1924-1927)³¹. Wnętrza dworaków, zaprojektowanych na rzucie prostokąta, mają zbliżone rozplanowanie i układ pomieszczeń. Na parterze (il. 6) mieszczą trzy pokoje o powierzchni 18-30 m²



7. Ul. Chłopskiego 5, proj. Adolf Siódma, 1924, widok od frontu, ANK, ABM, ul. Chłopskiego 5, fasc. 100

w układzie amfiladowym, lub dostępne z centralnie usytuowanego hallu, i dwa mniejsze na poddaszu.

W latach dwudziestych na zlecenie spółdzielni wybudowano kilka jednopiętrowych willi, jak dom przy al. Beliny-Prażmowskiego 16 projektu Fran-

²⁹ ANK, ABM, ul. Marchlewskiego 4, fasc. 561; ul. Marchlewskiego 6, fasc. 561; ul. Marchlewskiego 8, fasc. 561; ul. Marchlewskiego 10, fasc. 561.

³⁰ Ibidem, ul. Chłopskiego 16, fasc. 100.

³¹ Ibidem, ul. Chłopskiego 8, fasc. 100; ul. Chłopskiego 10, fasc. 100.



8. Ul. Chłopickiego 5, proj. Adolf Siódma, Michał Guzikowski, 1924–1927

ciszka Mączyńskiego (1924–1926)³², których powstanie zapowiadało zmianę dominującego typu zabudowy w następnych latach. Przykładowo, zaprojektowany przez Adolfa Siódmaka jako parterowy dworek z gankiem dom przy ul. Chłopickiego 5 (il. 7)³³, został na etapie budowy zmieniony według projektu Michała Guzikowskiego na piętrową willę z loggią wspartą na kolumnach, wieżyczką, wykuszami i elewacją dzieloną za pomocą kanelowanych lizen (il. 8).

DZIAŁALNOŚĆ INWESTORÓW PRYWATNYCH

Pierwszymi domami zbudowanymi na terenach nie należących do spółdzielni oficerów były jedno-piętrowe wille w stylu zmodernizowanego historyzmu. Zaczęto je budować u zbiegu ulic Kieleckiej i Zaleskiego w 1925 roku, kolejne – z czasem z coraz bardziej uproszczonym detalem – powstawały także przy ulicach Kasprowicza i Moniuszki. Zaprojektowane były na rzucie kwadratu, nakryte

czterospadowym dachem, z zaakcentowaną osią środkową. Należy do nich willa przy ul. Kieleckiej 22 (proj. Julian Grabowski ze zmianami Zygmunta Szufy, 1925–1927)³⁴ z półkolistym ryzalitem na osi fasady nakrytym tarasem z ozdobną balustradą. Faccjata wieńcząca willę nakryta jest trójkątnym profilowanym przyczółkiem i flankowana spływami oraz parami postumentów zwieńczonych kulami (il. 9). W formie niektórych willi zaznaczały się wyraźne odniesienia do klasycyzmu. Przykładem może być bliźniacza willa przy ul. Zaleskiego 32–34 (proj. Roman Bandurski i Emil Allweil, 1928–1930)³⁵ z loggią wspartą na stylizowanych klasycyzujących kolumnach i podziałach poziomych zaznaczonych gzymsami i boniowaniem (il. 10).

Pod koniec lat dwudziestych z inicjatywy inwestorów prywatnych na terenie osiedla pojawia się zabudowa wielorodzinna, a więc wolno stojące domy z kilkoma różnej wielkości mieszkaniami przeznaczonymi na wynajem. Do największych należy trzypiętrowy budynek przy ul. Moniuszki 21 (proj. Adam Ślęzak i Medard Stadnicki, 1927–1929,

³⁴ Ibidem, ul. Kielecka 22, fasc. 383b.

³⁵ Ibidem, ul. Zaleskiego 32, fasc. 1023; ul. Zaleskiego 34, fasc. 1023.

³² Ibidem, ul. Marchlewskiego 16, fasc. 561a.

³³ Ibidem, ul. Chłopickiego 5, fasc. 100.



9. Ul. Kielecka 22, proj. Julian Grabowski, Zygmunt Szufa, 1925–1927

il. 11)³⁶, zbudowany na rzucie prostokąta, w układzie dwuipółtraktowym, z prostokątnymi ryzalitami na środkowych osiach, nakryty czterospadowym dachem kalenicowym. Budynek jest przykładem współwystępowania elementów zmodernizowanego historyzmu (neorenesansowy portal, loggia nakryta tarasem wspartym na kolumnach jońskich) i ekspresjonizmu (wydatny gzyms koronujący, trójkątne szczyty poddasza, użycie odmiennych kolorów tynku dla podkreślenia detalu).

OSIEDLE OFICERSKIE W LATACH TRZYDZIESTYCH

Kryzys gospodarczy spowodował zahamowanie rozbudowy osiedla na początku lat trzydziestych. Ponowne zwiększenie liczby rozpoczętych realizacji miało miejsce w latach 1933–1934, co wiązało się ze spadkiem cen działek i materiałów budowlanych³⁷. Na wzrost atrakcyjności Osiedla Oficerskiego

wpływ miała także poprawa infrastruktury i sytuacji komunikacyjnej – w 1934 roku nastąpiło przedłużenie linii tramwajowej do I Osiedla Oficerskiego i do cmentarza Rakowickiego³⁸ oraz budowa mostu nad Białuchą w ulicy Brodowicza. W latach 1933–1936 zabudowana zostaje prawie cała zachodnia pierzeja alei Beliny-Prażmowskiego oraz usytuowane w pobliżu bastionu V nieliczne wolne działki należące do Oficerskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Mieszkali tu wyżsi stopniem wojskowi, podczas gdy na terenie odległego od centrum szanca FS 14 (ulice Sowińskiego, Garczyńskiego, Ordona), zabudowanego prawie w całości w latach 1932–1936, głównie porucznicy i kapitanowie.

Na zintensyfikowanie procesu rozbudowy osiedla wpływ miała przede wszystkim działalność inwestorów prywatnych na rozparcelowanych terenach obszaru dworskiego. Wielu z nich było przedsiębiorcami budowlanymi korzystającymi, podobnie jak członkowie spółdzielni oficerskiej, z kredytów Państwowego Funduszu Budowlanego udzielanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego na wniosek

³⁶ Ibidem, ul. Kielecka 27, fasc. 384.

³⁷ Ryszard Kotewicz, *Z dziejów przemysłu Krakowa w latach 1918–1939*, Kraków 1981, s. 26, 31, 243.

³⁸ Jacek Kołodziej, *Krakowskie tramwaje*, Rybnik 2010, s. 58–60.



10. Ul. Zaleskiego 32–34, proj. Roman Bandurski i Emil Allweil, 1928–1930

Komitetu Rozbudowy Miast. Budowali oni kamienice czynszowe i wille sprzedawane innym osobom.

W tym czasie na całym obszarze osiedla powstają jednopiętrowe wille. Należy do nich willa generała Bernarda Monda przy al. Beliny-Prażmowskiego 20 (il. 12, 13)³⁹, zaprojektowana przez Saula Wexnera i Henryka Jakubowicza w roku 1934, w konwencji umiarkowanego modernizmu. W symetrycznym i przejrzystym rozplanowaniu budynku zaznacza się funkcjonalny podział na strefę dzienną i nocną, mieszkálną i gospodarczą, przy czym wszystkie pomieszczenia dostępne są z umieszczonego centralnie hallu. Charakterystyczna dla architektury funkcjonalizmu surowość wyrażająca się np. w operowaniu pustymi płaszczyznami ścian, zmiękczona jest profilowanymi obramieniami płycin mieszczących okna, dekoracyjnym gzymsem i przykryciem budynku spleśzczonym wielospadowym dachem.

Przykładów łączenia elementów architektury dekoracyjnej z funkcjonalizmem na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych jest na Osiedlu Oficerskim więcej. Elementy dekoracyjne, charakterystyczne dla nurtu w architekturze zwanego „szkołą krakow-

ską”, podporządkowane są kompozycji, zazwyczaj ograniczone do wnętrza lub akcentów fasad. Urozmaicają je trójkątne (al. Beliny-Prażmowskiego 17, ok. 1933; ul. Kasprowicz 8b, proj. Ludwik Wojtyczko, 1932)⁴⁰ lub schodkowe szczyty (ul. Bema 4, 1930–1933?; ul. Bema 5, proj. Franciszek Korfel, 1934)⁴¹ podkreślone profilowanymi gzymсами, ryzalitami i wykusze na rzucie trójkąta (ul. Grunwaldzka 20, proj. Medard Stadnicki, 1928–1929, il. 14)⁴², „kryształkowe” boniowania (ul. Mogilska 16, proj. Władysław Warczewski, 1931–1932)⁴³ i wsporniki, pryzmatycznie zgeometryzowane kolumny podtrzymujące balkony (ul. Zaleskiego 44, proj. Edward Skawiński, 1928–1930, il. 15)⁴⁴.

Po około 1934 roku następują dalsze zmiany w stylistyce osiedla, w tym odejście od nurtu de-

⁴⁰ Ibidem, ul. Marchlewskiego 17, fasc. 562; ul. Kasprowicz 8b, fasc. 368a; Michał Wiśniewski, *Ludwik Wojtyczko. Krakowski architekt i konserwator zabytków pierwszej połowy XX wieku*, Kraków 2003, s. 50–51.

⁴¹ ANK, ABM, ul. Bema 5, fasc. 28.

⁴² Ibidem, ul. Grunwaldzka 20, fasc. 291a.

⁴³ Ibidem, ul. Mogilska 16, fasc. 617; ul. Marchlewskiego 2, fasc. 561.

⁴⁴ Ibidem, ul. Zaleskiego 44, fasc. 1023a.

³⁹ ANK, ABM, ul. Marchlewskiego 20, fasc. 562.



11. Ul. Moniuszki 21, proj. Adam Ślęzak i Medard Stadnicki, 1927–1929

koracyjnego w stronę umiarkowanego funkcjonalizmu. Jednopiętrowe domy na rzucie kwadratu o prostej bryle, nakryte dachem płaskim lub kopertowym, z symetrycznie rozmieszczonymi oknami, niekiedy z balkonem, dominują w zabudowie jego północnej części. Obok tych budynków, nie posiadających szczególnej wartości i nie różniących się od domów stawianych w tym czasie na przedmieściach, nie brakuje na Osiedlu Oficerskim willi o ciekawszych, rozczłonkowanych bryłach, z ryzalitami na rzucie prostokąta lub półkola oraz półkolistymi narożnikami. Balkony i tarasy z metalowymi lub betonowymi balustradami, zróżnicowany kształt i rozmieszczenie okien, zgeometryzowane elementy dekoracyjne wykonywane w tynku, gzymsy ciągnące się przez znaczną część elewacji, kontrastowanie pustej płaszczyzny ścian ze skupionymi otworami okiennymi, strefowanie wnętrza to cechy charakterystyczne wielu willi z drugiej połowy lat trzydziestych. Podobne cechy mają licznie wówczas powstające wolno stojące domy wielorodzinne. Są zwykle dwupiętrowe, o prostej bryle, urozmaiconej niekiedy ryzalitami i wnękami, ze skromną dekoracją w postaci wydatnych gzymsów, wejść ze schodkowymi portalami, prostokątnych okien na całą wysokość klatki schodowej.

Reprezentatywnym przykładem willi z lat trzydziestych jest dom przy ul. Grochowskiej 12 (il. 16)⁴⁵ zaprojektowany przez Edwarda Zguta w 1936 roku, z podkreśloną narożnikowymi oknami i balkonem „wieżą”, a także dom przy ul. Orłąt Lwowskich 2 zaprojektowany i zbudowany w tym samym roku przez Franciszka Krzyżanowskiego⁴⁶. Do bryły pierwszego z nich zbliżona jest bryła domu wielorodzinnego przy al. Beliny-Prażmowskiego 26a (proj. Samuel Manber, 1936–1937)⁴⁷.

Z dwóch przenikających się prostopadłościennych brył o zróżnicowanej wysokości, z których niższa zakończona jest tarasem, składa się willa zamykająca zachodnią pierzeję alei Beliny-Prażmowskiego (nr 68)⁴⁸ projektu Kazimierza Kulczyńskiego (1934–1935) i nietypowy, przeznaczony dla jednej osoby, dom przy ul. Sowińskiego 5 (proj. Kazimierz Baranowski, 1932–1936?)⁴⁹. Wydatne gzymsy dzielące piętra, rzędy potrójnych okien na środkowej osi elewacji oraz zróżnicowanie kolorów tynku cechują

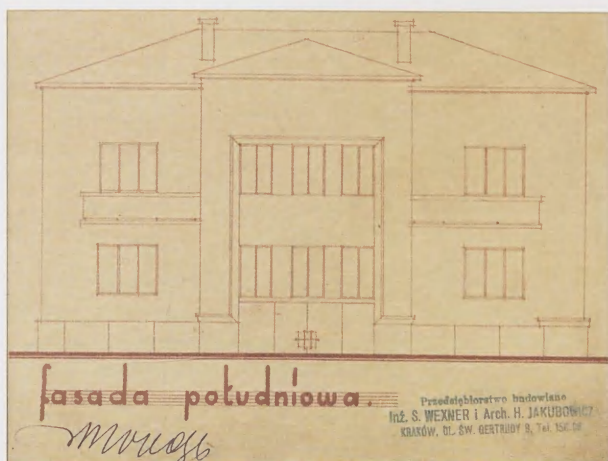
⁴⁵ Ibidem, ul. Grochowska 12, fasc. 273.

⁴⁶ Ibidem, ul. Orłąt 2, fasc. 658; ul. Kona 23, fasc. 400.

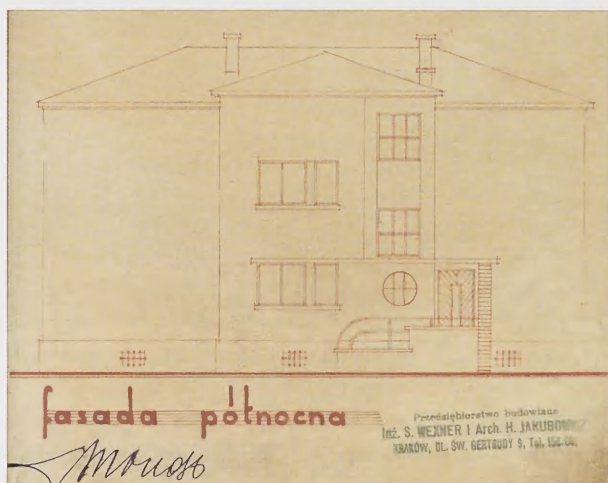
⁴⁷ Ibidem, ul. Marchlewskiego 26a, fasc. 562a.

⁴⁸ Ibidem, ul. Marchlewskiego 68, fasc. 565a.

⁴⁹ Ibidem, ul. Sowińskiego 5, fasc. 848.



12. Ul. Beliny-Prażmowskiego 20, proj. Saul Wexner i Henryk Jakubowicz, 1934, widok od frontu, ANK, ABM, ul. Marchlewskiego 20, fasc. 562



13. Ul. Beliny-Prażmowskiego 20, proj. Saul Wexner i Henryk Jakubowicz, 1934, widok od tyłu, ANK, ABM, ul. Marchlewskiego 20, fasc. 562

willę przy ul. Olszańskiej 32 zaprojektowaną być może przez Samuela Manbera w 1933 roku⁵⁰. Podi nadokienne gzymsy biegnące przez całą długość elewacji domu czynszowego przy ul. Moniuszki 28 (proj. Tadeusz Rutkowski, 1938–1939)⁵¹ oraz rozmieszczenie okien na osi i w pobliżu narożników nadają budowli rys regularności i symetrii. Prostopadłościenną, zaakcentowaną poziomymi oknami bryłę dwupiętrowego domu dla kapelanów wojskowych



14. Ul. Grunwaldzka 20, proj. Medard Stadnicki, 1928–1929, widok z boku, ANK, ABM, ul. Grunwaldzka 20, fasc. 291a

przy ul. Garczyńskiego 3–5 (proj. Leon Dietz d'Arma, 1933–1934)⁵² flankują aneksy mieszczące klatki schodowe (il. 17). Za ciekawy przykład architektury funkcjonalistycznej uważana jest willa „Anna” przy ul. Beliny-Prażmowskiego 54 (il. 18, 19), zaprojektowana przez Stanisława Juszczyka w roku 1934⁵³. Ma ona kształt sześcienniej bryły nakrytej niskim dachem kopertowym. Okna skupione wokół usytuowanej na osi elewacji wnęki mieszczącej wejście skonstrastowane zostały z pozbawionymi otworów skrajnymi częściami fasady. Wewnątrz znajdują się cztery mieszkania o takim samym rzucie, w których zaznaczony jest podział na część dzienną z salonem i jadalnią od frontu, połączonych z zabudowanymi werandami, oraz część nocną od strony ogrodu.

Na początku lat trzydziestych na Osiedlu Oficerskim pojawia się zabudowa pierzejowa. Dwu- i trzypiętrowe kamienice budowane są w kwartale między ulicami Beliny-Prażmowskiego i Bandurskiego oraz w środkowej części ulicy Brodowicza. Także na działkach Oficerskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, na których według pierwotnego planu regulacyjnego miały powstawać wyłącznie wolno stojące wille, zdecydowano się budować kamienice, będące atrakcyjną lokatą kapitału i pozwalające na osiąganie dochodów z wynajmu. Dotyczyło to południowych krańców osiedla, dla których uchwalono zmieniony plan zabudowania⁵⁴. Przewidywał

⁵⁰ M.J. Żychowska, *Między tradycją a awangardą*, s. 68–69. Informacji tej nie udało się potwierdzić, gdyż nie zachował się projekt ani inne dokumenty dotyczące budynku. Dane dotyczące budynków sąsiednich i analiza planów miasta wykazuje, że dom powstał między rokiem 1930 a 1934.

⁵¹ ANK, ABM, ul. Moniuszki 28, fasc. 624a.

⁵² Ibidem, ul. Garczyńskiego 3, fasc. 251; ul. Garczyńskiego 5, fasc. 251.

⁵³ Ibidem, ul. Marchlewskiego 54, fasc. 564a; M.J. Żychowska, *Między tradycją a awangardą*, s. 68, *Encyklopedia Krakowa*, s. 52.

⁵⁴ „Plan zabudowania odnośnie do zmiany sposobu zabudowania parcel Ofic. Spółdz. Mieszk. od strony ul. Mogil-

on budowę kamienic zamiast domów wolno stojących przy zachodniej pierzei ul. Kieleckiej oraz przy ul. Mogińskiej między ulicami Kielecką a Chłopińskiego i między ulicami Beliny-Prażmowskiego a Lubomirskiego. Ciąg kamienic przy ul. Kieleckiej powstał w latach 1934–1939.

Kamienice na Osiedlu Oficerskim są znacznie skromniejsze niż te budowane w zachodniej części Krakowa – bliżej północnej granicy osiedla przypominają kamienice czynszowe budowane na przedmieściach. Mimo to mieszkania rozplanowane są wygodnie i funkcjonalnie, z pomieszczeniami skomunikowanymi za pomocą centralnie umieszczonego hallu, z podziałem na część mieszkalną usytuowaną zwykle od frontu i gospodarczą – od ogrodu. Takie rozwiązanie cechuje kamienice przy al. Beliny-Prażmowskiego 53 (proj. Stanisław Kryłosański, 1936–1937, il. 20)⁵⁵ oraz al. Beliny-Prażmowskiego 33 (po 1934?). Dekoracja w tynku, w którą wkomponowano równomiernie rozłożone identyczne otwory okienne, pokrywa wyższe kondygnacje. Oddzielony od nich poziomym gzymsem wysoki parter budynku podkreślony został innym kolorem i fakturą tynku. Cechą charakterystyczną ciągu kamienic przy ul. Bandurskiego, wybudowanych w latach 1935–1939, jest gzyms biegnący przez całą szerokość fasady pod lub nad wysokim parterem, pasy połączonych parapetów i gzymsów nadokiennych oraz wysokie pionowe okna klatki schodowej od strony ulicy.

Artystykę fasad kamienic podkreślają gzymsy, wnęki i płyciny zaznaczone kolorem tynków odmiennym od wyprawy pozostałej części fasady, jak przy ul. Kieleckiej 6 (proj. Adam Ślęzak, 1938–1939)⁵⁶ i ul. Moniuszki 4 (ok. 1933)⁵⁷. Urozmaicają je uskokowe portale, medaliony (ul. Kielecka 8, proj. Józef Karwat, 1932–1933)⁵⁸, rzadziej bardziej rozbudowana dekoracja. Geometryczna dekoracja pasowa pokrywa pseudoattykę kamienicy przy ul. Bandurskiego 20 (ok. 1933, il. 21)⁵⁹. Także ażurowe balustrady jej tarasów dekorowane są wzorami geometrycznymi. Na ścianie należącej do rodziny przedsiębiorcy budowlanego kamienicy przy



15. Ul. Zaleskiego 44, proj. Edward Skawiński, 1928–1930, detal

al. Beliny-Prażmowskiego 49a (proj. Edward Skawiński, 1938–1939)⁶⁰ widnieje ryta w tynku personifikacja Architektury. Podobnie jak kamienica przy ul. Brodowicza 11 (proj. Franciszek Korfel, 1933–1934, il. 22)⁶¹ jest ona przykładem maksymalnego wykorzystania narożnej działki budowlanej z zapewnieniem funkcjonalnego rzutu i odpowiedniego doświetlenia mieszkań.

ZABUDOWA OSIEDLA OFICERSKIEGO PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

W czasie II wojny światowej nastąpiło zahamowanie rozbudowy osiedla. Do pierwszych lat powojennych zabudowano 60% działek⁶². Prawie

skiej”, 1932, ANK, ABM, Regulacja III-216. Plan został wykonany w Biurze Regulacji Miasta w kwietniu 1931 roku i uchwalony przez Radę Miasta 28 stycznia 1932 roku. Zob. „Dziennik Rozporządzeń Stoł. Król. Miasta Krakowa”, R. 52: 1931, nr 8, s. 288; R. 53: 1932, nr 1, s. 8.

⁵⁵ ANK, ABM, ul. Marchlewskiego 53, fasc. 564a.

⁵⁶ Ibidem, ul. Kielecka 6, fasc. 383a.

⁵⁷ Ibidem, ul. Moniuszki 4, fasc. 624.

⁵⁸ Ibidem, ul. Kielecka 8, fasc. 383a.

⁵⁹ Ibidem, ul. Kona nlb Czubek M., fasc. 399a.

⁶⁰ Ibidem, ul. Marchlewskiego 49a, fasc. 564. Edward Skawiński był autorem największej liczby projektów budynków wzniesionych na Osiedlu Oficerskim.

⁶¹ Ibidem, ul. Brodowicza 11, fasc. 79a.

⁶² Stopień zabudowy pokazuje *Szczegółowy plan Krakowa z przyległymi gminami. Stan z 1947 roku*, skala 1:10000, oprac. M. Kubiczek, w: Władysław J. Dobrowolski, *Po-*



16. Ul. Grochowska 12, proj. Edward Zgut, 1936

w całości została wypełniona zabudową siatka ulic w południowej i zachodniej części osiedla, niezabudowany pozostał przede wszystkim obszar północno-wschodni, najmniej atrakcyjny ze względu na oddalenie od centrum miasta. Inwestycji nie prowadziła już spółdzielnia oficerów – jej rola podczas wojny ograniczała się do kurateli nad mieniem osób zmarłych i nieobecnych w kraju oraz spraw związanych z postępowaniem spadkowym. 18 stycznia 1954 roku Oficerska Spółdzielnia Mieszkaniowa w Krakowie została wykreślona z rejestru spółdzielni przez Sąd Powiatowy dla Miasta Krakowa i przejęta przez Towarzystwo Osiedli Pracowniczych Spółdzielnię Mieszkaniowo-Budowlaną w Krakowie.

Lata pięćdziesiąte przyniosły pierwsze zmiany w charakterze zabudowy Osiedla Oficerskiego, nasilające się w latach następnych. Były one związane z powstaniem obiektów użyteczności publicznej m.in. szkół, pływalni, urzędów, kościoła, a tym samym ze zmianą dotychczas wyłącznie mieszkaniowego charakteru osiedla. Układ urbanistyczny osiedla został zaburzony przez budowę wielo-

kondygnacyjnych bloków mieszkalnych, co jest szczególnie widoczne przy ul. Brodowicza. Od lat sześćdziesiątych powstają także nowe domy jednorodzinne według typowych projektów, dochodzi do wtórnych podziałów działek i zagęszczenia zabudowy. Ostatnie wolne działki zabudowane zostają w latach dziewięćdziesiątych. Do dnia dzisiejszego mają miejsce rozbudowy i przebudowy przedwojennych budynków, niejednokrotnie zacierające ich pierwotny wygląd i pozbawiające je wartości artystycznych i zabytkowych.

Na sytuację Osiedla Oficerskiego nie bez wpływu pozostały zmiany w jego bliższym i dalszym otoczeniu. Rozszerzenie granic miasta, budowa Nowej Huty i wielkich osiedli mieszkaniowych, powstanie – w miejscu zniwelowanego bastionu V – znaczącego węzła komunikacyjnego, jakim jest Rondo Mogiłskie, budowa wieżowca NOT i innych gmachów użyteczności publicznej spowodowały utratę peryferyjnego charakteru Osiedla Oficerskiego, które wskutek tych zmian znalazło się niemal w centrum Krakowa.



17. Ul. Garczyńskiego 3–5, proj. Leon Dietz d'Arma, 1933–1934, widok, ANK, ABM, ul. Garczyńskiego 3, fasc. 251

UKŁAD URBANISTYCZNY I ARCHITEKTURA OSIEDLA OFICERSKIEGO

Układ urbanistyczny Osiedla Oficerskiego jest przykładem sposobu kształtowania nowych dzielnic miasta na podstawie planów regulacyjnych uwzględniających wcześniejsze uwarunkowania: ukształtowanie terenu (bieg rzeki, do której nawiązuje układ ulic w północnej części osiedla), przebieg granic podkrakowskich wsi, dawną sieć drożną, a przede wszystkim przebieg dróg fortecznych oraz kształt działek pozostałych po skasowanych obiektach Twierdzy Kraków. Założenie nie jest więc przykładem tworzenia osiedla idealnego (np. nie jest realizacją idei miasta-ogrodu, jak przyjęło się je niekiedy określać⁶³), ale adaptacji prostopadłego układu siatki ulicznej stosowanego zwykle przy projektowaniu miast do zastanych warunków. Nie bez znaczenia był wcześniejszy rolniczy charakter terenu, który ze względu na bliskość fortyfikacji po-



18. Al. Beliny-Prażmowskiego 54, proj. Stanisław Juszyk, 1934

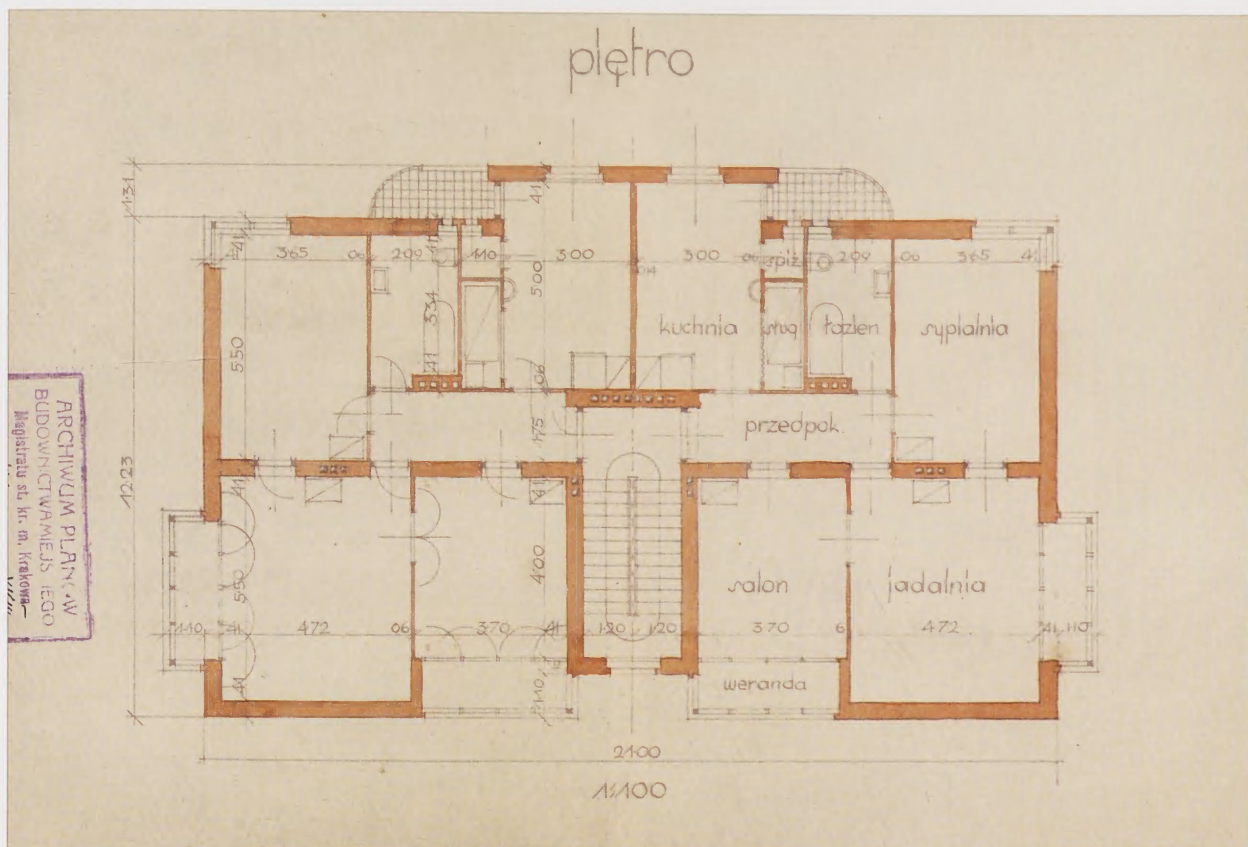
został niezabudowany, co umożliwiło jego późniejsze planowe zagospodarowanie.

Układ urbanistyczny Osiedla Oficerskiego jest spójną i przemyślaną koncepcją urbanistyczną, konsekwentnie realizowaną przynajmniej do pierwszych lat powojennych. Jej autorzy określili ramy urbanistyczne, ostateczny wygląd budynków pozostawiając inwestorom i projektantom. Elementem porządkującym zabudowę miała być siatka ulic, określone usytuowanie budynków na działkach, ich typ i gabaryty. Wybuch wojny spowodował, że nie wszystkie postanowienia planu regulacyjnego zostały zrealizowane. Wprowadzenie po jej zakończeniu na teren osiedla zabudowy wysokiej i obiektów użyteczności publicznej zaburza miejscowo koncepcję, jednak nie zmienia zasadniczo charakteru osiedla.

Zgodnie z planem regulacyjnym Osiedle Oficerskie było dzielnicą wyłącznie mieszkaniową i jako takie jest świadectwem stosowania zasady strefowania w planowym kształtowaniu przestrzeni miejskiej. Lokalizacja dzielnicy willowej na terenach pofortecznych i pofolwarczych na wschód od centrum miasta, w pobliżu Białuchy, jest wcieleнием niektórych idei konkursu na plan Wielkiego Krakowa, a także świadectwem realizacji planów inwestycyjnych miasta i procesu urbanizacji gmin podmiejskich.

Osiedle Oficerskie powstało z inicjatywy dwóch podmiotów – inwestora zbiorowego, jakim była Oficerska Spółdzielnia Mieszkaniowa, organizująca budowę domów dla swoich członków na terenach pofortecznych, oraz inwestorów indywidualnych (w tym przedsiębiorców budowlanych), którzy budowali domy na rozparcelowanych terenach podworskich. W początkowym zamyśle teren zagospodarowywany przez spółdzielnię miał być zabudowany w sposób bardziej jednolity: plano-

⁶³ J. Bogdanowski, *Warownie i zieleń*, s. 248.



19. Al. Beliny-Prażmowskiego 54, proj. Stanisław Juszczyk, 1934, rzut piętra, ANK, ABM, ul. Marchlewskiego 54, fasc. 564a

wano budowę pojedynczych i bliźniaczych willi w stylu dworcowym według zunifikowanych (do pewnego stopnia) projektów. Na terenach zabudowywanych przez inwestorów indywidualnych panowała większa dowolność, ograniczona jedynie zapisami planów regulacyjnych. Należy tu też nadmienić, że przyjęcie nazwy „Osiedle Oficerskie” dla całego obszaru między aleją Beliny-Prażmowskiego, ulicą Mogiłąską i Białuchą wynikało z tego, że Oficerska Spółdzielnia Mieszkaniowa była pierwszym i największym inwestorem na tym terenie – pomimo że domy oficerów zrzeszonych w spółdzielni zajmowały w rzeczywistości jego mniejszą część, a większość była parcelowana i zabudowywana przez osoby prywatne.

Osiedle Oficerskie wpisuje się w nurt tworzenia dzielnic i kolonii willowych, zapoczątkowany na ziemiach polskich jeszcze przed I wojną światową (np. lwowska Kastelowka, poznańskie Jeżyce i Sołacz, krakowski Salwator, nawiązujące do idei miasta-ogrodu podwarszawskie Żąbki), a spopularyzowany w latach dwudziestych wraz z odbudową kraju. Liczne kolonie willowe powstały wówczas choćby na warszawskim Żoliborzu, Ochocie,

Czeraniakowie, a także na kresach wschodnich⁶⁴. Ich budowa była niejednokrotnie efektem działań spółdzielni mieszkaniowych grupujących przedstawicieli określonych grup zawodowych i społecznych. Chociaż dominującym typem zabudowy są w nich wille otoczone ogrodami, to cechą charakterystyczną wielu kolonii willowych jest łączenie różnego typu zabudowy w ramach jednego zespołu. Na Osiedlu Oficerskim obok willi występują wolno stojące domy wielorodzinne i kamienice w pierzei, przewidziane już w planie regulacyjnym. Zróżnicowanie zabudowy związane było z hierarchią ulic zespołu – kamienice budowano przy głównych ulicach i placach.

Zróżnicowanie typów zabudowy cechuje także kolonię oficerską na Żoliborzu⁶⁵ składającą się z ponad stu jednopiętrowych domów pojedynczych,

⁶⁴ Budowa domów dla urzędników państwowych w województwach wschodnich, Warszawa 1925.

⁶⁵ Kolonia oficerska na Żoliborzu, „Architekt”, R. 20: 1925, z. 2, s. 1–24; Krzysztof K. Pawłowski, Kierunki rozwoju urbanistyki polskiej okresu międzywojennego a ewolucja osiedla mieszkaniowego, w: Sztuka XX wieku. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Warszawa 1971,



20. Al. Beliny-Prażmowskiego 53, proj. Stanisław Kryłówskański, 1936–1937



21. Ul. Bandurskiego 20, ok. 1933, detal

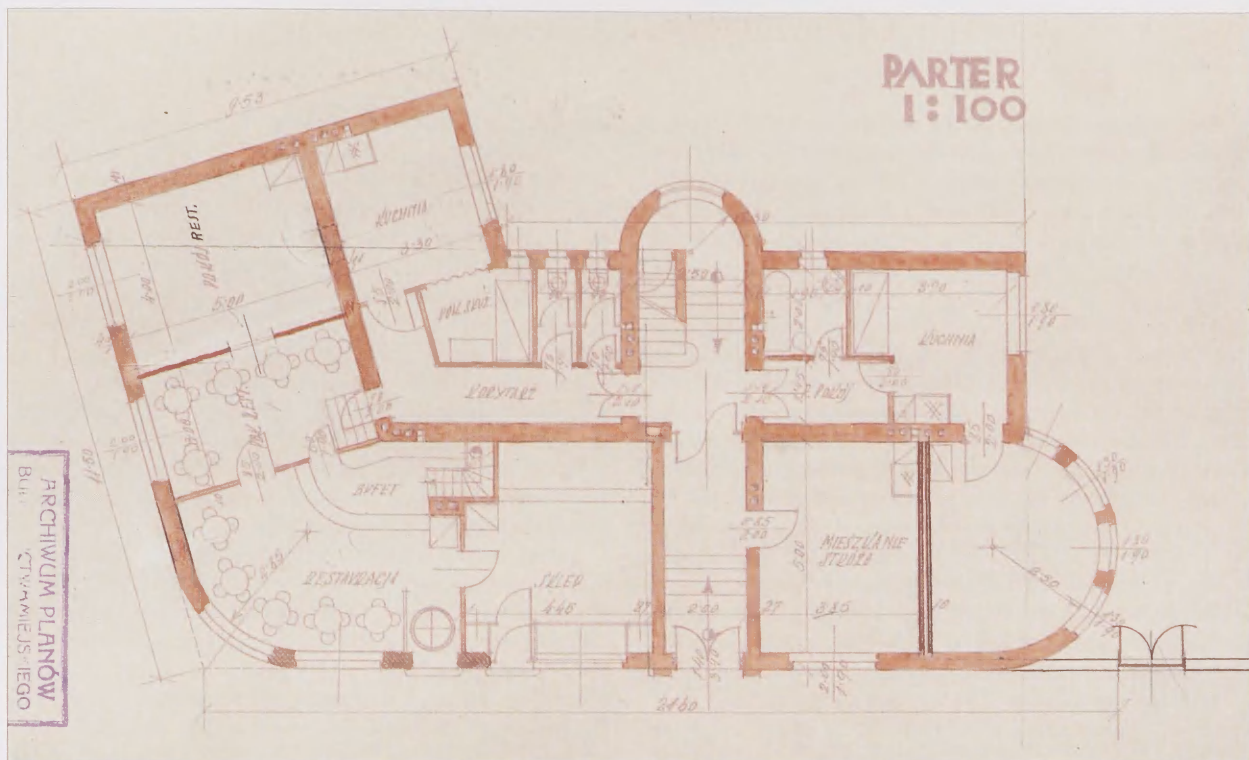
bliźniaczych i szeregowych. Hotel oficerski oraz dom zbiorowy zlokalizowane były na skrzyżowaniu głównych ulic. Żoliborz Oficerski jest kreacją jednolitą stylistycznie – w jego zabudowie dominuje styl dworcowy. Było to spowodowane stosunkowo krótkim czasem powstawania (1922–1927), a także wykonaniem projektów dla całości założenia przez tylko kilku architektów. Mieszkaniowie Stowarzyszenie Spółdzielcze Oficerów w Warszawie było najstarszą wojskową spółdzielnią mieszkaniową, której organizacja stała się wzorem dla spółdzielni oficerskich powstających w innych miastach. Należała do nich spółdzielnia mieszkaniowa oficerów Okręgu Korpusu VI we Lwowie. Powstała z jej inicjatywy w latach 1923–1927 kolonia oficerska przy ulicach Czereśniowej i Oficerskiej wyróżniała się malowniczością i atrakcyjnym położeniem. Ponad dwadzieścia piętrowych domów dwu- i wielorodzinnych utrzymano w stylu dworcowym, a w drugiej połowie lat dwudziestych w geometrycznych for-

mach zbliżonych do stylistyki art déco⁶⁶. Niewielka kolonia Towarzystwa Budowy Domów dla Oficerów przy ul. Kopcińskiego w Łodzi (1922–1925) składa się z siedmiu jednolitych wolno stojących domów bliźniaczych z czterema mieszkaniami, utrzymanych w stylu dworcowym⁶⁷.

W porównaniu z wymienionymi koloniami oficerskimi zespół realizowany przez Oficerską Spółdzielnię Mieszkaniową w Krakowie (tylko tereny poforteczne) był założeniem znacznych rozmiarów, niejednolitym stylistycznie, co spowodowane było długim czasem powstawania – można powiedzieć, że jego budowa nie została w latach przedwojennych zakończona. Biorąc pod uwagę natomiast całość założenia nazywanego dziś Osiedlem Oficerskim –

⁶⁶ Jakub Lewicki, *Ogrody, czereśnie i kwiaty, czyli przyroda, tradycja i piękna architektura. Osiedle domów oficerskich we Lwowie*, w: *Architektura znaczeń. Studia ofiarowane prof. Zbigniewowi Bani w 65. rocznicę urodzin i w 40-lecie pracy dydaktycznej*, Warszawa 2011, s. 198–207.

⁶⁷ Joanna Olender, *Łódzki modernizm i inne nurty przedwojennego budownictwa*, t. 2, *Osiedla i obiekty mieszkalne*, Łódź 2012, s. 28–29.



22. Ul. Brodowicza 11, proj. Franciszek Korfel, 1933–1934, rzut parteru, ANK, ABM, ul. Brodowicza 11, fasc. 79a

uwzględniając także wille inwestorów prywatnych – zasadniej jest porównywać je z osiedlami takimi jak *Saska Kępa*, zabudowywana głównie przez inwestorów indywidualnych według lokalnych planów regulacyjnych od 1926 roku⁶⁸.

Wieloletni proces powstawania osiedla sprawił, że w jego krajobrazie znajdują odzwierciedlenie różne – niejednokrotnie przenikające się – tendencje stylistyczne typowe dla architektury dwudziestolecia międzywojennego: styl dworski i zmodernizowany historyzm, dekoracyjna architektura „szkoły krakowskiej” oraz bliższy założeniom funkcjonalizmu umiarkowany modernizm lat trzydziestych. W sumie są one reprezentowane przez ponad trzysta powstałych w latach dwudziestych i trzydziestych obiektów dających dobry obraz przemian stylowych i rozwoju architektury Krakowa w tej dobie. Wśród budynków osiedla trudno jest, co prawda, znaleźć

awangardowe i nowatorskie rozwiązania. Większość budynków cechuje pewien konserwatyzm, związany z wpływem inwestorów, oraz z ich funkcją – miały one być przede wszystkim wygodnymi obiektami mieszkalnymi. Budynki te, nie pozbawione w wielu wypadkach wartości artystycznej, odznaczają się dobrymi proporcjami, funkcjonalnym rzutem mieszkań, starannie opracowanym detałem, stosowaniem wysokiej jakości materiałów. Warto także nadmienić, że do powstania Osiedla Oficerskiego przyczyniło się ponad stu pięćdziesięciu architektów i budowniczych, w tym kilkunastu znanych z innych wyróżniających się realizacji.

Skala założenia, różnorodność typów zabudowy oraz jej zróżnicowanie stylistyczne czynią Osiedle Oficerskie wyjątkowym na tle innych osiedli willew Krakowa. Niestety, brak świadomości wartości architektonicznej powoduje, że jego walory ulegają stopniowej degradacji wskutek nieprzemysłanych inwestycji i remontów.

⁶⁸ Hanna Faryna-Paszkiewicz, *Saska Kępa*, Warszawa 2001.

THE OFFICERS' QUARTIER IN CRACOW

The Officers' Quartier is the biggest low-rise residential estate built in the 1920s and 1930s on mostly greenfield land skirting the north-eastern section of Cracow's historic fortifications (off Bastion V Fort Mogilski). It occupies a roughly triangular area bounded by Belina-Prażmowskiego Street to the west, Mogilska Street to the south, and River Białucha to the north-east.

This piece of land was earmarked for residential development as part of a strategic development plan for the Greater Cracow area compiled c. 1910, but the actual planning and construction did not start until 1922. The date marks the creation of the Officers' Housing Co-operative, which launched the Officers' Quartier Project and was the first and biggest investor in the new superblock. The first houses were completed in 1923 on reclaimed military terrain of Fortress Cracow. Meanwhile the neighbouring fields of the Olsza and Piaski Manors were being parcelled out and sold to individual investors. Construction work began in the corner closest to the city centre and gradually fanned out to the north and east in the late 1930s. The development process was overseen and controlled by the Urban Regulatory Office. The regulators prepared local plans for the developers, a task which involved the adjustment of the original regular grid layout to the already existing road and path network and other features on the ground. The local plan laid down the arrangement of streets, pavements, houses and open spaces, and determined the mandatory housing type. Within that

type the developers were free to go for individual variations.

The first plans foresaw that the Officers' Housing Co-operative would build only one-storey detached and semi-detached houses styled to resemble the old Polish manor house and the estate would have a uniform look, softened by a handful of minor variations. However, as soon as construction began in earnest, such plain uniformity became untenable. By the end of the twenties private investors, who did not subscribe to any restrictions, set the trend for one-two-storey houses with a whiff of luxury about them (appropriately called *villas*) or even bigger detached houses with flats to rent. The process continued in the thirties, when chains of two- or three-storey houses rose up along the principal streets of the block. Post-war decades created some architectural confusion as the block became dotted with tower blocks and public buildings.

The stylistic diversity of its buildings indicates that the Officers' Quartier took a long time to build. A walk in the streets of that part of Cracow is like a quick tour of the trends and fashions in the real-life architecture of the early 20th century. Here imitations of the Polish country house rub shoulders with embodiments of a stringent 1920s historicism and decorations of the Cracow School look down on the slick and sober little temples of the 1930s functionalism. Only the radical, over-the-top avant-garde is nowhere to see. Obviously, what we have here are houses to live in, comfortable, functional, unassuming, and yet not without artistic merit.

PAWEŁ DETTLOFF

PROJEKT ODBUDOWY OPACTWA BENEDYKTYNÓW W TYŃCU ADOLFA SZYSZKO-BOHUSZA

WPROWADZENIE

Opactwo benedyktynów w Tyńcu należy do zabytków dobrze znanych nie tylko krakowianom. Położone malowniczo nad Wisłą przyciąga turystów i naukowców tysiącletnią historią i jej świadectwami w postaci architektury i dzieł sztuki prezentujących różne epoki i style. Walory historyczne i artystyczne zespołu odzwierciedlają liczne publikacje¹.

Klasztor tyniecki przeżywa obecnie ponowny rozkwit, a okresy jego długotrwałego upadku i zniszczenia, oraz powolnego dźwignia się z ruin odchodzą stopniowo w zapomnienie. Dzieło odbudowy, prowadzone po II wojnie światowej i ostatecznie zakończone kilkanaście lat temu, zostało już omówione w pracach drukowanych². Podobnie

dość dobrze znane są dzieje i sztuka opactwa do czasu zniszczenia w XIX stuleciu³, a także próby ponownego osadzenia i pierwsze lata działalności benedyktynów od roku 1939, kiedy to ponownie objęli oni tynieckie wzgórze z zaniedbanym kościołem i zwaliskami klasztoru⁴. Niemal całkowicie nieznanym jest natomiast epizod z okresu okupacji hitlerowskiej, związany z zaangażowaniem Adolfa Szyszko-Bohusza w plany odbudowy opactwa. Jego efektem był niezrealizowany projekt architektoniczny⁵, dobrze odzwierciedlający postawę wobec przeszłości oraz talent artystyczny i inwencję twórczą profesora Adolfa Szyszko-Bohusza – znanego architekta i restauratora zabytków (il. 5). Jego autorska koncepcja projektowa odbudowy opactwa w Tyńcu jest tematem niniejszego artykułu.

Odbudowa opactwa tynieckiego wiąże się ściśle z jego odrodzeniem, zapoczątkowanym w roku 1939, tj. dokładnie 75 lat temu, powrotem, po ponad stuletniej nieobecności benedyktynów do Tyńca, oraz zamiarem reaktywowania ich klasztoru w historycznym miejscu poprzez przywrócenie dawnej funkcji

¹ *Tyńiec. Sztuka i kultura benedyktynów od wieku XI do XVIII w. Katalog wystawy w Zamku Królewskim na Wawelu, październik – grudzień 1994*, red. Klementyna Żurowska, Kraków 1994 (zawiera m.in.: Klementyna Żurowska, *Romańska architektura Opactwa Benedyktynów w Tyńcu*, s. XVII-XXI; Andrzej Włodarek, *Gotycka architektura Opactwa Benedyktynów w Tyńcu*, s. XXII-XXIV; Adam Małkiewicz, *Nowożytna architektura Opactwa Benedyktynów w Tyńcu*, s. XXV-XXXI). Ważniejsze pozycje literatury naukowej dotyczącej opactwa w Tyńcu zob. ibidem, s. 123–129; *Architektura romańska w Polsce. Bibliografia*, oprac. Ewa Wiechowska i Wojciech Mischke, Warszawa 2001, s. 133–135. Zob. też Paweł Szczaniecki OSB, *Opactwo tynieckie. Przewodnik*, Kraków 2001; Tomasz Michał Gronowski OSB, *Opactwo benedyktynów w Tyńcu. Przewodnik*, Kraków 2009.

² Paweł Dettloff, *Dzieje odbudowy i konserwacji opactwa benedyktynów w Tyńcu*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, II, 1995, s. 143–162; Zbigniew Nieduszyński, *Diariusz wydarzeń związanych z realizacją obecnie prowadzonych prac w Opactwie OO. Benedyktynów w Tyńcu*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, II, 1995, s. 171–182; Jacek Chrzszczew-

ski, *Odbudowa ruin Opactwa Benedyktynów w Tyńcu i ich adaptacja do nowych funkcji*, w: *Ruiny zabytków sakralnych – ochrona i adaptacja do nowych funkcji. Materiały z międzynarodowej konferencji naukowej*, Gubin 6–8.11.2008, Gubin 2008, s. 383–389.

³ Zob. przyp. 1, oraz Marian Kanior OSB, *Konfederaci barscy w Tyńcu*, „Rocznik Krakowski”, 50: 1980, s. 139–170.

⁴ M. Kanior OSB, *Upadek i odrodzenie opactwa tynieckiego (1816–1939)*, „Rocznik Krakowski”, 57: 1991, s. 83–100.

⁵ Projekt rysunkowy oraz komentarz w zbiorach Archiwum Narodowego w Krakowie (dalej ANK), sygn. Sz. Bohusz 243, s. 185–197, projekt rysunkowy nie udostępniany ze względu na zły stan zachowania, zapewne identyczny z reprodukcją (rysunku w zbiorach opactwa Benedyktynów w Tyńcu) eksponowaną w gablocie w sieni wejścia do krużganków klasztoru tynieckiego.



1. Tyniec. Opactwo benedyktynów. Stan przed pożarem w 1831 r. na litografii według rysunku Jana Nepomucena Głowackiego, zamieszczonej w 24 *Widokach miasta Krakowa i i jego okolic*, Kraków 1836. Repr. wg Jerzy Banach, *Kraków malowniczy. O albumach z widokami miasta w XIX wieku*, Kraków 1980, il. VI

i należytej postaci opuszczonym i zrujnowanym od stu lat budowlom. Przed omówieniem planów Adolfa Szyszko-Bohusza dla tynieckich benedyktynów, należy przynajmniej pokrótce przypomnieć najważniejsze dane na temat kształtu zabudowań opactwa i ich stanu do II wojny światowej.

DAWNA ZABUDOWA OPACTWA I JEJ ZNISZCZENIE

Do czasu pierwszych zniszczeń, jakie dotknęły opactwo, tj. do początku lat 70. wieku XVIII, na zabudowę wzgórza tynieckiego składało się pięć zasadniczych członów (il. 1–2). 1. Kościół, wzniesiony w stylu gotyckim na miejscu pierwotnego – romańskiego, przebudowany w latach 1618–1622 oraz ok. 1783 w stylu barokowym i późnobarokowym, z wykorzystaniem wcześniejszego, gotyckiego założenia⁶. 2. Przylegający od południa do kościoła czworobok kilkuskrydłowego, właściwe-

go gmachu klasztornego z dwoma wewnętrznymi dziedzińcami (wirydarzami). Zespół ten obejmował dziedziniec północny, tj. średniowieczny wirydarz z gotyckimi krążgankami grupujący najstarszą część klasztoru⁷, przebudowaną później w stylu gotyckim i barokowym, oraz skrzydła klasztorne otaczające drugi, większy dziedziniec wewnętrzny, wzniesione w XVII w.⁸. 3. Skrzydło południowo-zachodnie klasztoru, zamykające wielki dziedziniec zewnętrzny od południa, wznoszone etapami od wieku XV, a w końcu XVIII stulecia mieszczące bibliotekę i nakryte dachem łamanym⁹. 4. Ciąg zabudowań przylegających do średniowiecznego muru obronnego od strony Wisły, zwany starostwem. 5. Zespół tzw. Opatówki złożony z dwóch budynków miesz-

⁷ K. Żurowska, *Romańska architektura*, s. XVIII–XX; A. Włodarek, *Gotycka architektura*, s. XX–XXIV.

⁸ A. Małkiewicz, *Nowożytna architektura*, s. XXV.

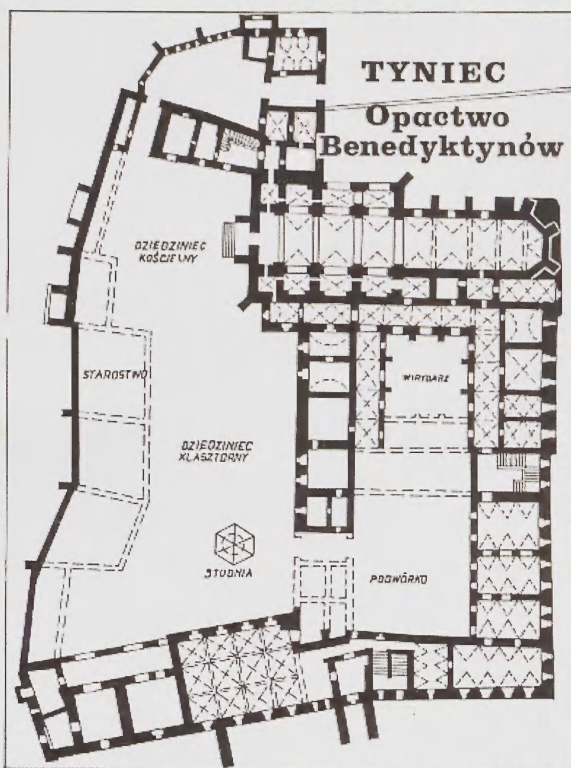
⁹ Waldemar Niewalda, *Tyniec – opactwo benedyktyńskie. Wyniki badań architektonicznych skrzydła południowego „Wielkiej Ruiny”*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, II, 1995, s. 163–170.

⁶ K. Żurowska, *Romańska architektura*; A. Włodarek, *Gotycka architektura*; A. Małkiewicz, *Nowożytna architektura*.

kalnych z bramami wiodącymi na wielki dziedziniec i muru obronnego¹⁰.

Niepomyślny okres w dziejach opactwa rozpoczął się na początku lat 70. wieku XVIII. W latach 1771–1772 Tyniec stał się twierdzą konfederatów barskich. W trakcie prowadzonych tu działań wojennych zabudowania opactwa znacznie ucierpiały¹¹. Wkrótce część szkód usunięto, ale niektóre budynki nie zostały już odbudowane. Należały do nich: południowe skrzydło klasztoru przy wirydarzu oraz zespół zabudowań po zachodniej stronie dziedzińca zewnętrznego, w tym tzw. starostwo i mur obronny od strony Wisły. Proces stopniowego upadku opactwa tynieckiego, zapoczątkowany zniszczeniami z czasów konfederacji barskiej, przypieczętowały kolejno rozbiory Polski, kasata klasztoru w roku 1816, a w końcu wielki pożar w nocy z 2 na 3 maja roku 1831, który pochłonął niemal całość zabudowań¹². Z pożogi ocalały jedynie wnętrza Opatówki i kościoła, który stracił jednak dachy, hełmy wież i sygnaturkę. Po pożarze przywrócono dachy jedynie na kościele, Opatówce i krużgankach. W tym czasie wieże kościelne nakryto namiotowymi daszkami (w kształcie istniejącym zasadniczo do dzisiaj). Pozostałe budynki dawnego klasztoru, opuszczone, leżały w gruzach popadając w coraz większą ruinę i zniszczenie. Oprócz Opatówki, mieszczącej administrację dóbr funduszu religijnego, użytkowano tylko pomieszczenia przylegające do krużganków. Niemal do końca XIX w. nie przeprowadzono poważniejszych prac remontowych poza bieżącymi reperacjami użytkowanych budynków. Po zburzeniu w 1834 r. kościoła Św. Andrzeja na cmentarzu we wsi, kościół poklasztorny zaczął pełnić funkcję świątyni parafialnej dla ludności Tyńca¹³.

W 1902 r. kardynał Jan Puzyna, książę biskup krakowski, odzyskał Tyniec z rąk austriackich. Po nieudanych próbach ponownego sprowadzenia benedyktynów urządził w Tyńcu dom wakacyjny dla kleryków¹⁴. W 1905 r. z inicjatywy kardynała odremontowano fasadę kościelną i Opatówkę. Prace te doraźnie poprawiły stan tych budynków, ale zmniejszały ich stylowy wystrój¹⁵. U progu XX stulecia zabudowania klasztorne były w znacznej mierze zrujnowane¹⁶. Stosunkowo najlepiej przedstawiała



2. Tyniec. Opactwo benedyktynów. Rzut zabudowań z zaznaczeniem części zburzonych według stanu z pocz. wieku XX. Repr. wg Paweł Szaniecki, *Opactwo tynieckie. Przewodnik*, Kraków 1984

się część klasztoru przyległa do kościoła. Skrzydło północne, bezpośrednio przylegające do kościoła, zachowało górną kondygnację, ale już bez sklepień i wewnętrznych podziałów wnętrza. Ze skrzydeł zachodniego i wschodniego pozostał tylko parter, zadaszony i częściowo użytkowany. Czwarte, południowe skrzydło, mieszczące dawniej romański refektarz, było zburzone aż do poziomu fundamentów (il. 2–3). W wymienionych powyżej, ocalałych skrzydłach wokół wirydarza zachowały się gotyckie sklepienia krzyżowo-żebrowe krużganków i kapitułarza oraz sklepienia kolebkowe i krzyżowe w niektórych już tylko pomieszczeniach. W jeszcze gorszym stanie znajdowały się pozostałe elementy historycznej zabudowy opactwa zgrupowane wokół drugiego – dużego wirydarza oraz skrzydło południowe zamykające wielki dziedziniec zewnętrzny wraz z resztkami muru obronnego od strony Wisły. Te części klasztoru, zniszczone w czasie rosyjskiego oblężenia lub spalone w roku 1831, przedstawiały się jako rozległa, malownicza ruina porośła roślinnością. Skrzydło zachodnie i wschodnie (w swej środkowej części) były w znacznej mierze zawalone, i to łącznie z murami parteru. Z innych skrzydeł

¹⁰ Z.K. Baster, B. Kwiatkowska-Baster, *Tyniec u progu tysiąclecia*, Kraków 1994, s. 97–109.

¹¹ M. Kanior, *Konfederaci barscy*.

¹² Idem, *Upadek i odrodzenie*, s. 87–89.

¹³ P. Dettloff, *Dzieje odbudowy*, s. 146.

¹⁴ M. Kanior, *Upadek i odrodzenie*, s. 89.

¹⁵ P. Dettloff, *Dzieje odbudowy*, s. 146.

¹⁶ Stanisław Tomkowicz, *Tyniec*, Kraków 1901, s. 54–55.



3. Tyniec. Opactwo benedyktynów. Widok z lotu ptaka na zabudowania przed rozpoczęciem odbudowy, wg reprodukcji fotografii ze zbiorów opactwa tynieckiego, ok. 1939 r.

pozostały zrujnowane ściany główne i działowe. Z upływem lat znikwały resztki detalu architektonicznego: posadzki, schody, kamienne obramowania okienne i portale, zapadały się sklepienia¹⁷.

W okresie międzywojennym stan zabudowań dawnego opactwa ulegał dalszemu pogorszeniu. W maju roku 1934 wizytował je Okręgowy Konserwator Zabytków Bogdan Treter, który w swych dziennikach opisał zły stan historycznych budowli: opłakany wygląd krużganków, pobielonych wapnem i mieszczących stajnie i mieszkanie organisty; niszczące malowidła sklepienia krużganka z zapełnionymi partiami ornamentów; ogólne „karygodne zaniedbanie”, „ziejące z każdego kąta”. Kościół, jakkolwiek w lepszej kondycji wewnątrz

(zewnątrz natomiast z obdartymi i odpadającymi tynkami), także przedstawiał szerokie pole do działania konserwatorskiego. W ocenie konserwatora, do najpilniejszych prac należało zabezpieczenie (podstemplowanie) zachowanych jeszcze, ale grożących zawaleniem sklepień, odgruzowanie ruin, sporządzenie pomiarów architektonicznych i badań¹⁸. W czasie następnej wizyty konserwatora, dwa lata później (14 X 1936) odnotowano kolejne oznaki zniszczenia: rozsypujące się szkarpy kościelne i brak rynien, zagrażające destrukcją zawilgocone mury świątyni¹⁹. Relacje nie obejmują pozostałej zabudowy, która, jak można się nietrudno domyślać, pozostawała całkowitą ruiną.

¹⁷ Do początku XX w. dotrwały jedynie trzy portale barokowe, część gładkich obramień okiennych oraz kilka sklepień w parterze (zachowanych częściowo lub w całości). Według współczesnych zapisów, poruszanie się po ruinach nie było bezpieczne z uwagi na rozsypujące się mury i spadające kamienie, „szczególnie przy silnym wietrze”: P. Dettloff, *Dzieje odbudowy*, s. 146–147.

¹⁸ Andrzej Gaczol, *Dzienniki konserwatorskie Andrzeja Olesia i Bogdana Tretera*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, II, 1995, s. 67–69; *Dzienniki konserwatorskie Bogdana Tretera 1931–1944*, oprac. O. Dyba, M. Kornecki, R. Marcinek, „Teki Krakowskie”, t. XI, 2000, s. 61–62.

¹⁹ A. Gaczol, *Dzienniki konserwatorskie*, s. 79–80; *Dzienniki konserwatorskie*, s. 133.

POCZĄTEK ODRODZENIA I ODBUDOWY OPACTWA

Po kilku wcześniejszych, nieudanych próbach reaktywowania klasztoru, benedyktyni powrócili do Tyńca w przededniu wybuchu II wojny światowej, latem roku 1939. W dniu 29 V 1939 książe arcybiskup Adam Sapieha, metropolita krakowski, przekazał benedyktynom ich dawną własność – kościół, zabudowania klasztorne oraz ogród. Uroczyste objęcie wzgórza tynieckiego przez grupę benedyktynów z przeorem o. Karolem von Oostem nastąpiło dnia 30 VII 1939. Jeszcze kilka tygodni wcześniej powstał Komitet Odbudowy Tyńca, którego prezesem został Ksawery Pusłowski. Wybuch II wojny światowej zahamował tylko częściowo podjęte dzieło odnowy. Zakonnicy zamieszkali w prowizorycznie adaptowanej na klasztor Opatówce, gdzie przetrwali okres okupacji²⁰. W tym czasie benedyktyni nie zarzucili całkowicie myśli o podniesieniu z ruin zabudowań opactwa, a wymownym dowodem tego są zachowane do dziś plany (koncepcja architektoniczna) odbudowy tynieckiego klasztoru, opracowane przez prof. Adolfa Szyszko-Bohusza, ukończone w maju roku 1943²¹.

W liście do prof. Szyszko-Bohusza z 26 IV 1943 ojciec Kazimierz Ratkiewicz zachęcał do szybkiego przyjazdu architekta do Tyńca celem opracowania szczegółów. Jak pisał benedyktyn: „Szkicu nie odsyłam, poprawić go tak zaraz nie możemy. Sprawę omówić można tylko na miejscu”. Dlatego też gorąco zapraszał Szyszko-Bohusza, by choć przez kilka dni zamieszkał w Tyńcu, poznając codzienne życie benedyktynów i ich potrzeby „tak różne w swych założeniach i realizacji od znanych ogółowi typów życia zakonnego w innych miejscach”. Gościna służyć miała więc poznaniu zarówno samego zespołu zabudowy, jak i potrzeb użytkownika. Do dyspozycji projektanta zaoferowano „wygodny, duży pokój”, transport furmanką z Krakowa, wyżywienie i czas odpowiedni do pracy, jak i wypoczynku „choćby i tydzień, a gdy będzie dobrze... i dłużej”. O planach odbudowy i pracach projektowych Szyszko-Bohusza wiedział Bogdan Treter²², do roku 1939 Okręgowy Konserwator Zabytków²³.

²⁰ M. Kanior, *Upadek i odrodzenie*, s. 95–96.

²¹ Na ostatniej stronie autorskiego komentarza A. Szyszko-Bohusza do projektu widnieje odręcznie pisana data 26 V 1943: ANK, Sz. Bohusz 243, s. 197.

²² A. Gaczoł, *Dzienniki konserwatorskie*, s. 79–80; *Dzienniki konserwatorskie*, s. 159, s. 89.

²³ Idem, *Poczet konserwatorów krakowskich*, „Wiadomości Konserwatorskie Województwa Krakowskiego”, I, 1994, s. 61.

Zwrócenie się władz opactwa benedyktyńskiego do Adolfa Szyszko-Bohusza nie było niczym dziwnym, biorąc pod uwagę zarówno zabytkowy charakter ruin i historyczne walory Tyńca, jak i dorobek Szyszko-Bohusza, znanego wówczas jako wybitny architekt i zasłużony konserwator zabytków. Szczególne znaczenie miała tu zapewne jego dłużej działająca na wzgórzu wawelskim, gdzie piastując funkcję kierownika Odnowienia Zamku Królewskiego przez niemal dwadzieścia lat kierował odbudową i restauracją zamku, wykonując i nadzorując koncepcje i projekty restauracji poszczególnych jego części²⁴. Już sama ranga Wawelu i udział Szyszko-Bohusza w jego odnowie predestynowały go do podjęcia podobnych prac w zabytku o porównywalnym znaczeniu, jakim było opactwo tynieckie. W okresie okupacji hitlerowskiej Szyszko-Bohusz pracował nadal na Wawelu, już nie jako kierownik odnowienia zamku, ale jako pracownik w niemieckim biurze projektowym. Zatrudniony jako rysownik i projektant, pełnił ważną rolę, czuwając nad stanem zabytków wawelskich i w miarę możliwości wpływając na ich zachowanie bez większych szkód i strat²⁵. Na podobnej zasadzie działał, ale już nieformalnie, przedwojenny okręgowy konserwator Bogdan Treter²⁶.

OPACTWO W PLANACH ADOLFA SZYSZKO-BOHUSZA

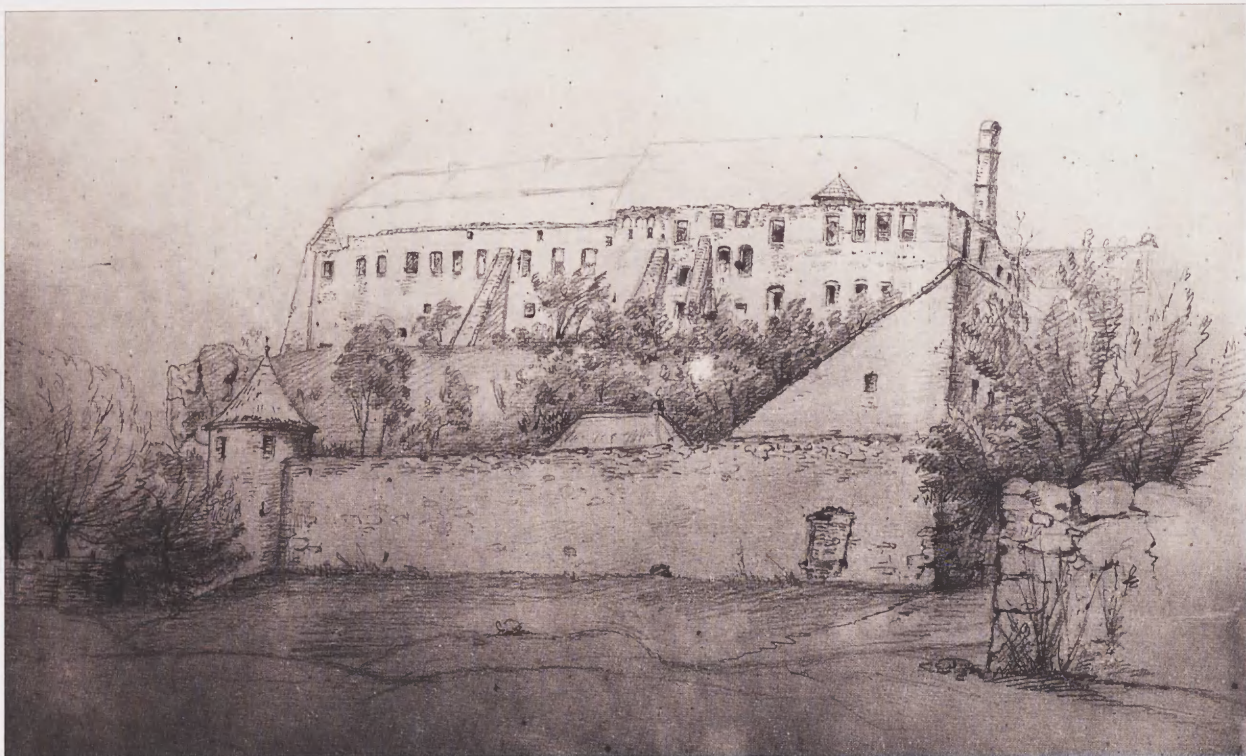
Na początku lat 40. wieku XX opactwo tynieckie prezentowało się nadal jako malownicza ruina, z której wyłaniały się ocalałe ze zniszczenia budowle: kościół oraz tzw. Opatówka, zamieszkiwana przez benedyktynów (il. 2–3). Z niemal całej reszty zabudowań dawnego opactwa pozostały jedynie nagie, rozsypujące się miejscami mury, pozbawione dachów, stropów i sklepień oraz okien.

Odbudowa opactwa tynieckiego wedle koncepcji Szyszko-Bohusza (il. 5) polegać miała przede

²⁴ P. Dettloff, *Lata 1916–1939*, w: P. Dettloff, M. Fabiański, A. Fischinger, *Zamek królewski na Wawelu. Sto lat odnowy (1905–2005)*, Kraków 2005, s. 55–83.

²⁵ Adolf Szyszko-Bohusz, *Wawel pod okupacją niemiecką. Wspomnienia z lat 1939–1945*, „Rocznik Krakowski”, 31: 1949–1957, s. 155–178; Jadwiga Gwizdałówna, *Wawel podczas okupacji niemieckiej 1939–1945. Przemiany architektury. Echa architektury nazistowskiej*, „Rocznik Krakowski”, 77: 2011, s. 114 i n.

²⁶ A. Gaczoł, *Poczet konserwatorów*, s. 61. W przypadku niektórych zabytków wyrażał swoje opinie niemieckiemu konserwatorowi dr Troschke – por. *Dzienniki konserwatorskie*, s. 158–159.



4. Tyniec. Opactwo benedyktynów. Fotografia ryciny z w. XIX (?) z widokiem zrujnowanego opactwa od pd., z dorysowanym dachem (przez A. Szyszko-Bohusza?). Repr. wg ANK, sygn. Sz.Bohusz 243, fot. 10

wszystkim na podniesieniu z ruin zniszczonych budowli poprzez uzupełnienie brakujących, a istniejących niegdyś części zabudowy oraz poszczególnych elementów architektonicznych. Stan zachowania ruin i wiedza historyczna pozwalały bowiem na odtworzenie zabudowy klasztoru w postaci istniejącej przed pożarem w 1831 r., a zachowane fundamenty i mury nadawały się w większości do ponownego wykorzystania. Wymownym dowodem na to jest zachowany w spuściźnie po Adolfe Szyszko-Bohuszu widok ruin klasztoru tynieckiego z dorysowanymi dachami (il. 4). Odbudowa klasztoru tynieckiego nie miała być jednak powrotem do stanu pierwotnego, czy też wierną rekonstrukcją wyglądu opactwa sprzed jego zniszczenia, lub też jednej z wcześniejszych jego faz stylowych. Wskazuje na to porównanie dawnych widoków opactwa z wizją nakreśloną w rysunku Adolfa Szyszko-Bohusza. Stosunkowo najmniej zmian, przynajmniej od strony zewnętrznej, widać w czworoboku zabudowań klasztornych na południe od kościoła. Ich odbudowa najwyraźniej polegać miała na odtworzeniu brakujących ścian i dachów. O szczegółach i detalu trudno orzec coś więcej, gdyż na rysunku bryła i elewacje są dość proste i być może tak też miały wyglądać. Odbudowane do dawnych rozmiarów skrzydła wokół wirydarza stały się

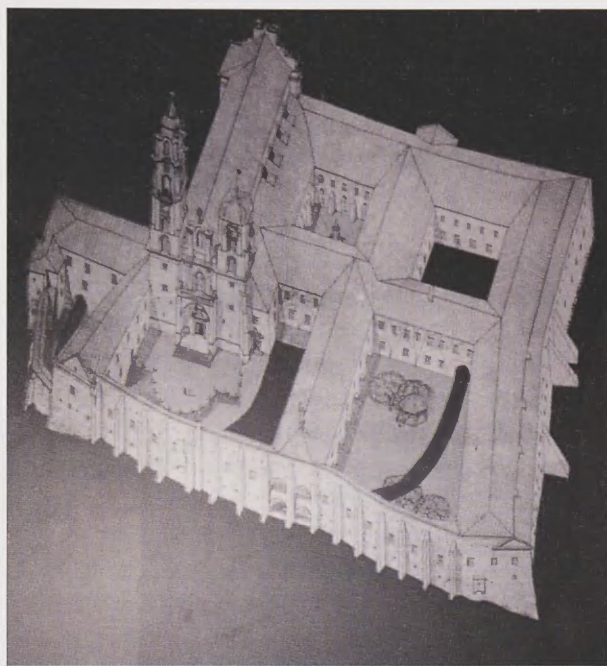
ponownie trzonem klasztoru, z najważniejszymi pomieszczeniami: zakrystiami, refektarzem, oratorium (zawierającym siedem ołtarzy). W podniesionej z ruin zabudowie wokół drugiego dziedzińca miały się znaleźć z kolei w parterze: kapitułarz, mieszkanie gościnne dla biskupa oraz sale rekreacyjne dla braci i kleryków. Pomieszczenia parteru wokół dziedzińca gospodarczego (ze studnią) przeznaczono na pracownie rzemieślnicze²⁷. Na piętrze klasztoru, w skrzydle północnym, przy kościele, przewidziano miejsce na bibliotekę oraz infirmerię, łączącą się z prezbiterium wykuszem; w narożniku południowo-wschodnim – mieszkanie opata. Ponadto piętro klasztoru przeznaczono w większości na cele zakonne: 40 dla ojców, 10 dla kleryków i 9 dla nowicjuszy²⁸. Ich liczba wiąże się najwyraźniej z przewidywaniem już wówczas znaczącej roli opactwa jako ważnego ośrodka duchowości benedyktyńskiej. Lokalizacja niektórych pomieszczeń, np. biblioteki, świadczy, że autor projektu nie znał ich historycznego rozmieszczenia w dawnym klasztorze, lub też świadomie do niego nie nawiązał. W piwnicach klasztornych znaleźć się miały

²⁷ A. Szyszko-Bohusz, *Objaśnienie do projektu odbudowy opactwa w Tyńcu*: ANK, sygn. Sz. Bohusz 243, s. 195.

²⁸ Ibidem.

oprócz magazynów i składów, kotłownię oraz łazienki i natryski²⁹.

Zabytkowe opactwo po odbudowie służyć miało swemu pierwotnemu przeznaczeniu. Jednocześnie projektant musiał uwzględnić współczesne wymagania użytkowe i funkcjonalne. Adolf Szyszko-Bohusz w komentarzu do swego projektu zwracał uwagę na praktyczny aspekt odbudowy ruin zabytków architektury, tj. przeznaczenie i funkcję, „pogodzenie wymagań użytkowania z postulatami konserwacji zabytków”, tzn. uwzględnienie wszystkich zachowanych elementów zabytku i nadanie elementom dodanym „charakteru nie kolidującego z całością”³⁰. Względy użytkowe, a mianowicie pogodzenie funkcji kościoła opackiego jako świątyni parafialnej i klasztornej zarazem wiązać się miały z przeróbkami wnętrza. Szyszko-Bohusz planował wprowadzenie dodatkowego wejścia od strony północnej, służącego ludności Tyńca. Dla polepszenia przestrzenności i pojemności wnętrza i jego komunikacji planował przeniesienie marmurowych balustrad kaplic w inne miejsca, w tym do przyszłego oratorium w klasztorze, a także poszerzenie wąskich przejść między kaplicami, tak aby te ostatnie stały się nawami bocznymi³¹. W ten sposób jednak barokowa przestrzeń wnętrza kościoła benedyktyńskiego w Tyńcu uległaby zniekształceniu³². Dwie dawne kaplice po stronie północnej oraz przyziemia wież przewidziane zostały jako spowiednice³³. W dwóch kaplicach południowych wybić miano nowe przejścia: jedno do krużganka, drugie do nowo projektowanej kaplicy chrzcielnej, mogącej ponadto służyć jako spowiednica dla głuchych³⁴. Do planowanych większych zmian w kościele należało ponadto otwarcie prezbiterium dwoma arkadami do projektowanego po jego stronie południowej chóru braci zakonnych, mającego zająć miejsce skarbcza i przedsionka³⁵. Oprócz wymienionych zmian architektoniczno-przestrzennych służących jakoby większej wygodzie użytkowników i większej funkcjonalności świątyni, zaprowadzić miano w niej centralne ogrzewanie „powietrzne



5. Tyniec. Opactwo benedyktynów. Plan odbudowy A. Szyszko-Bohusza (widok z lotu ptaka), w zbiorach opactwa tynieckiego wg reprodukcji eksponowanej na planszy w sieni klasztornej

(...) co pozwoli na dobre odwilgocenie i konserwację”³⁶.

Dostosowana do nowych funkcji miała zostać tzw. Opatówka, jedyny oprócz kościoła zachowany budynek zespołu klasztornego, nie wymagający odbudowy. W ramach adaptacji Opatówki, na parterze umieścić miano mieszkanie dozorca, sklepik z pamiątkami i poczekalnię dla zwiedzających³⁷. Najwyraźniej prof. Szyszko-Bohusz przewidywał, że opactwo przyciągać będzie turystów.

W koncepcji odbudowy opactwa tynieckiego Szyszko-Bohusz znacznie wykraczał poza odbudowę zrujnowanych obiektów i przywrócenie opactwu postaci architektonicznej zbliżonej (choć nie identycznej) do istniejącej do czasu jego zniszczenia. Zaprojektował bowiem nowe budynki w miejscach i w kształtach, w których nigdy wcześniej nie istniały (il. 5). Te nowe dodatki nie różniły się jednak od bardziej lub mniej zniszczonych budowli historycznych, które zrekonstruować miano tylko w partiach zniszczonych (tj. nieistniejących części ścian, dachów, nakryć wnętrz itp.). Największa zmiana w stosunku do historycznej zabudowy opactwa miała dotyczyć ukształtowania dziedzińca zewnętrznego. Szyszko-Bohusz zaprojektował tu,

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem, s. 185.

³¹ Ibidem, s. 187.

³² Podobnie jak wiele barokowych świątyń klasztornych także innych zgromadzeń, kościoły tynieckie benedyktynów rozwiązany był przestrzennie jako jednonawowy z ciągami kaplic po bokach.

³³ A. Szyszko-Bohusz, *Objaśnienie do projektu*, s. 189.

³⁴ Ibidem, s. 189–191.

³⁵ Ibidem, s. 189.

³⁶ Ibidem, s. 191.

³⁷ Ibidem, s. 193.

działące dziedziniec na dwie połowy, nowe skrzydło klasztorne³⁸, częściowo na miejscu Starostwa. To nowe skrzydło oddzielać miało część ogólnodostępną, tj. dziedziniec przed kościołem, od kłauzury. W parterze budynku mieścić się miały rozmównice, garderoby i toalety, pokoje furtianów „stanowiąc jakby lokal reprezentacyjny klasztoru”³⁹.

Od strony Wisły projektant przewidywał odbudowę muru obronnego w pełnej długości i wysokości (il. 5). Jak pisał: „Jeśli mamy Tyńcowi przywrócić dawny charakter na wpół twierdzy, na wpół klasztoru, powinniśmy odbudować ten mur, w pierwszym rzędzie nadający klasztorowi te cechy wybitnej obronności”⁴⁰. Obronny charakter mur miał mieć jednak tylko od strony Wisły – wysoki, masywny, zwieńczony krenelażem. Od strony wewnętrznej, tj. od dziedzińca, wzdłuż muru miała biec galeria podcieniowa, otwarta na dziedziniec, na piętrze natomiast kryty korytarz oświetlony obustronnie oknami⁴¹. Wyczulony na piękno krajobrazu i malowniczość Szyszko-Bohusz nie chciał jednak całkowicie rezygnować ze wspaniałego widoku, jaki otwierał się z dziedzińca zewnętrznego na Wisłę oraz bliższą i dalszą okolicę. Ponieważ odbudowa wysokiego muru zasłoniłaby te atrakcyjne widoki, profesor zaprojektował w środku linii muru, na osi nowego skrzydła, po dwie arkady na każdej kondygnacji, a w pozostałych odcinkach muru prostokątne okna dające widok na otoczenie⁴². Nieco podobne rozwiązanie Szyszko-Bohusz zamierzał wprowadzić w rekonstrukcji wielkiego muru obronnego Wawelu, od strony Wisły, gdzie istniała podobna sytuacja⁴³.

Z innych planowanych rekonstrukcji w Tyńcu wymienić należy odtworzenie ganku straży przy murze obronnym w zespole Opatówki⁴⁴.

Projekt budowy opactwa obejmował także zmiany w ukształtowaniu i nawierzchni placu dziedzińca przed kościołem i Opatówką. Nierówny teren o różnicy poziomów dochodzących do czterech metrów, związany z naturalnym ukształtowaniem wzgórza,

miał zostać uporządkowany i poddany regulacji. Szyszko-Bohusz planował wprowadzić tam półkoliste schody przed kościołem, przecinające pochyło opadającą płaszczyznę, oraz wyłożony kamieniem podest⁴⁵. W ten sposób dziedziniec uzyskać miał bardziej monumentalną oprawę urbanistyczną, której nigdy wcześniej nie było.

Poważna ingerencja architekta–projektanta objąć miała także ocalałe budowle opactwa. W sposób najbardziej widoczny dotyczy to architektury kościoła, z którą Szyszko-Bohusz obszedł się w projekcie zupełnie bezceremonialnie (il. 5). Zamierzał mianowicie przekształcić istniejącą fasadę, dobudowując do niej potężny arkadowy portyk, a dotychczasowy – „zwykły”, trójkątny szczyt zastąpić nowym – pseudobarokowym, nigdy nie istniejącym w tej postaci, wzorowanym na późnobarokowym szczycie elewacji wschodniej. Obie wieże miały zostać nakryte barokowymi w kształcie hełmami, przy czym wieżę północną miano podwyższyć. Wieńczyć miał ją niezwykle okazały, wysoki hełm w barokowych formach, podczas gdy wieżę południową – znacznie niższe nakrycie w formie spłaszczonej bani. Takie rozwiązanie było również zupełnie ahistoryczne, bowiem obie wieże od początku były identyczne. W ciągu wieków zmieniały się ich formy, ale zawsze tworzyły bliźnią parę wież, nakrytych takimi samymi hełmami. Planowane zmiany architekt tłumaczył bezstylowością fasady kościoła, brakiem wartości, a wręcz tandetnością⁴⁶. Istniejącą na początku lat 40. wieku XX (a także zachowaną obecnie) postać elewacji frontowej kościoła benedyktynów w Tyńcu uzyskał istotnie w XIX stuleciu. Był to rezultat prac remontowych po pożarze, który zniszczył efektowne, barokowe hełmy. Przez stulecia były one najważniejszymi akcentami w sylwecie opactwa, a zarazem głównymi elementami stylowymi dwuwieżowej fasady, poza tym dość skromnej. Wtórne i prowizoryczne rozwiązanie fasady nie uzasadniało jednak wprowadzenia tak ahistorycznych zmian, jakie obmyślił Szyszko-Bohusz.

Powód zastosowania tak dziwnego i niezgodnego z prawdą historyczną rozwiązania fasady kościoła wydaje się oczywisty, gdy spojrzymy na projekt. Autor wyraźnie nawiązuje w nim do wież fasady katedry wawelskiej, tworzącej w sylwecie Wawelu od strony Wisły charakterystyczne akcenty, będące powszechnie znanym i rozpoznawalnym znakiem tego szczególnego zabytku. To niewątpliwe źródło inspiracji świadczy o wielkiej fascynacji Adolfa

³⁸ Ibidem.

³⁹ Ibidem.

⁴⁰ Ibidem, s. 195.

⁴¹ Ibidem, s. 195–197.

⁴² Ibidem, s. 197.

⁴³ Chodzi tu o koncepcje urządzenia wzgórza wawelskiego: II z roku 1919 oraz IV z roku 1946: Alfred Majewski, *Wawel, dzieje i konserwacja*, Warszawa 1993, s. 61–65; *Wawel narodowi przywrócony. Odzyskanie zamku i jego odnowa 1905–1939. Katalog wystawy, marzec-czerwiec 2005*, Kraków 2005.

⁴⁴ A. Szyszko-Bohusz, *Objaśnienie do projektu*, s. 193.

⁴⁵ Ibidem, s. 191.

⁴⁶ Ibidem.

Szyszek-Bohusza Wawelem. Nie upoważniało to jednak architekta do czynienia zmian i sztucznego upodabniania do Wawelu innego zabytku kultury narodowej. Jak tłumaczył sam autor niezrealizowanej koncepcji, „motyw dwóch wież nierównej wysokości jest typowy dla okolic Krakowa i zwłaszcza w malowniczym krajobrazie Tyńca bardziej odpowiedni, wiążący się z nieregularną konfiguracją terenu”⁴⁷. Prof. Szyszek-Bohusz miał tu zapewne na myśli wspomniane już wieże zachodnie katedry na Wawelu. Różnej wysokości są także słynne wieże kościoła Mariackiego w Krakowie. Trudno natomiast wskazać dalsze przykłady takich par wież w okolicach Krakowa. Niewątpliwie projekt i argumentacja jego autora świadczą o podejściu kreatywnym, artystycznym, biorącym pod uwagę walory krajobrazowe, ale w nikłym stopniu względy historyczne i konserwatorskie.

Nieuzasadnione historycznie było także pozbawienie całej fasady tynku i eksponowanie surowych wątków ceglanych z kamiennymi ciosami⁴⁸. Rozwiązanie to było jednak niezwykle popularne, co najmniej od końca XIX stulecia⁴⁹. Nic dziwnego zatem, że prof. Szyszek-Bohusz odnajdując na elewacji nie tylko ceglane wątki, ale i kamienne ciosy, za oczywistą uznał konieczność ich eksponowania.

Podobnie jak w przypadku fasady kościoła, także mury odbudowanego klasztoru miały zostać eksponowane w surowym wątku. Tym razem architekt kieruje się jeszcze innymi, zresztą bardzo ważnymi względami. Porusza mianowicie problem historycznie już utrwalonych wartości estetyczno-krajobrazowych, tzn. wtopienie „romantycznych ruin w otoczenie jako składową część krajobrazu, do którego oko zdążyło się od lat przyzwyczaić”⁵⁰. Przedstawia interesujące rozwiązanie, będące próbą pogodzenia walorów estetycznych i historycznych ruin z wymogami odbudowy. Proponuje mianowicie pozostawienie elewacji w stanie surowym, bez tynku, przez co zabytek, choć odbudowany, przypominałby swoim wyglądem stan dotychczasowy. Dodatkowym argumentem, jak przekonywał, miałyby być tu także względy technologiczne⁵¹.

Będąc świadomy XI-wiecznej metryki opactwa i jego 900-letniej historii, prof. Szyszek-Bohusz za niezbędne uważał szczegółowe i metodyczne przebadanie całego wzgórza i zabytków opactwa, nie wyłączając malowideł i detali⁵². Jako znawca dawnej architektury i zarazem jej badacz liczył zapewne na znalezienie pozostałości najstarszych – romańskich budowli opactwa. Zgodnie z tymi oczekiwaniami, jeszcze w tym samym roku, po przystąpieniu do badań Szyszek-Bohusz dokonał pierwszych, ważnych odkryć. Przy północnym skrzydle krużganek, przed południową ścianą prezbiterium obecnego kościoła, natrafił na romański mur i portal (il. 9), które zinterpretował jako resztki pierwszego – małego, jednonawowego kościoła z absydą. Odnalazł ponadto jeszcze inne fragmenty późniejszych, średniowiecznych budowli, a także gotyckie malowidła i arkadę kapitułarską⁵³. Niezależnie od późniejszej weryfikacji interpretacji romańskich zabytków oraz dalszych jeszcze bardziej spektakularnych i owocnych odkryć⁵⁴, znaleziska Szyszek-Bohusza były pierwszymi, zapoczątkowującymi w Tyńcu serię następnych. Co istotne, były one dowodem na istnienie zabytków archeologicznych i architektonicznych, nieznanych dotąd, najstarszych faz stylowych opactwa.

Prof. Szyszek-Bohusz zalecał w miarę możliwości odsłaniać wartościowe świadectwa starszych, zwłaszcza średniowiecznych faz stylowych. Był zwolennikiem wydobywania „na jaw tych resztek, które może tkwić w murach, lub pod tynkami i mogłyby liczbę naszych zabytków powiększyć”⁵⁵. Sądził, że „bez uszczerbku dla całości” powinno się wydobyć fragmenty gotyckie, ale przy uszanowaniu barokowego charakteru całości⁵⁶. Chodziło tu o pozostałości gotyckiej architektury kościoła (rzut, część ścian z oknami), które Szyszek-Bohusz trafnie dostrzegł w strukturze barokowej świątyni. Jak pisał w komentarzu do projektu: „chcąc wyzwolić z pod późniejszego pokostu barokowego reszty gotyckiej architektury prezbiterium, należałoby wszystkie okna prezbiterium uwolnić z zamurowań i wpuścić przez nie światło dzienne do wnętrza ciemnego prezbiterium...”⁵⁷. Jednocześnie za styl dominujący

⁴⁷ Ibidem.

⁴⁸ Ibidem, s. 191.

⁴⁹ Jerzy Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795–1918*, Warszawa 1975, s. 227–237.

⁵⁰ A. Szyszek-Bohusz, *Objaśnienie do projektu*, s. 185.

⁵¹ Rzeczoma trudność trwałego związania nowego tynku z wątkiem starych murów: A. Szyszek-Bohusz, *Objaśnienie do projektu*, s. 187.

⁵² Ibidem, s. 199.

⁵³ *Dzienniki konserwatorskie*, s. 159–160; A. Szyszek-Bohusz, *Opactwo tyńskie*, „Tygodnik Powszechny”, III: 1947, nr 16 z 20 V 1947, s. 6–7.

⁵⁴ Por. *Architektura romańska w Polsce. Bibliografia*, s. 133–135.

⁵⁵ A. Szyszek-Bohusz, *Objaśnienie do projektu*, s. 185.

⁵⁶ Ibidem, s. 187.

⁵⁷ Ibidem, s. 189.



6. Tyniec. Opactwo benedyktynów. Stan obecny – rysunek (widok z lotu ptaka). Repr. wg Tomasz M. Gronowski OSB, *Opactwo benedyktynów w Tyńcu*. Przewodnik, Kraków 2009, s. 3

w opactwie i nadający mu charakter uważa barok, dlatego też zaleca jego uszanowanie, tym bardziej że „jest on tak bardzo charakterystyczny w architekturze wiejskiej” (!)⁵⁸. Architekt jest przekonany, że w tym przypadku „nie może być mowy o żadnym nawrocie” do wcześniejszych faz stylowych, na przykład romańskich⁵⁹. Przewidując odsłonięcie gotyckich okien prezbiterium, zastrzegając, że dokonać tego można bez uszczerbku dla późnobarokowego szczytu wschodniego, a także przy pozostawieniu barokowego ołtarza głównego⁶⁰. Zalecał także pieczołowitą konserwację barokowego wyposażenia: wszystkich ołtarzy, stalli, ambony, ławek i konfesjonałów⁶¹, a także malowanego fryzu na elewacjach Opatówki⁶². Podkreślał, że „nie wolno zmieniać ich wyglądu przez zdzieranie jakichkolwiek ornamentów lub części dekoracji, ani ich restaurować nieumiejętnie”⁶³. Warto w tym miejscu dodać, że Adolf Szyszko-Bohusz przestrzegał w działaniach konserwatorskich przed tendencją do nadmiernego odnawiania i „niepotrzebnego uszlachetniania”⁶⁴,



7. Tyniec. Opactwo benedyktynów. Fasada kościoła i fragment dziedzińca zewnętrznego. Stan z roku 2009. Fot. P. Dettloff

mając zapewne na myśli walory technologiczne i estetyczno-fakturalne, wpływające ujemnie na wartość autentyczności zabytku.

Adolf Szyszko-Bohusz przewidywał, że odbudowa odbędzie się etapami. W pierwszej kolejności miano odrestaurować kościół i skrzydła wokół wirydarza (zapewne wraz z częściową odbudową piętra i całego skrzydła południowego). W kolejnych proponował wybudowanie nowego skrzydła (na dziedzińcu zewnętrznym) i wyrestaurowanie (odbudowę) dawnych zabudowań przy drugim dziedzińcu, wreszcie odbudowę muru obronnego i odrestaurowanie (odbudowę) pozostałych części zespołu⁶⁵. Zgodnie z zasadami racjonalnej ochrony zabytków prof. Szyszko-Bohusz za najpilniejsze uważał w pierwszej kolejności zabezpieczenie i konserwację zachowanych dotąd dzieł architektury i sztuki, zwłaszcza zagrożonych i znajdujących się

⁵⁸ Ibidem, s. 185–186.

⁵⁹ Ibidem, s. 187.

⁶⁰ Ibidem, s. 189.

⁶¹ Ibidem, s. 189, 197.

⁶² Ibidem, s. 193.

⁶³ Ibidem, s. 197.

⁶⁴ Ibidem, s. 185.

⁶⁵ Ibidem, s. 197.

w złym stanie, m.in. kamieniarki portali, fryzu Opactówki oraz drewnianej studni na dziedzińcu⁶⁶.

DALSZE LOSY PROJEKTU

Po zakończeniu wojny sprawa odbudowy opactwa stała się przedmiotem uzgodnień z odpowiednimi władzami. Podstawą był projekt przygotowany przez Adolfa Szyszko-Bohusza. Na Komisji odbytej 11 III 1946 z konserwatorem zabytków dr Józefem Dutkiewiczem zaaprobowano zasadniczo plany Szyszko-Bohusza, w tym projekt odbudowy zrujnowanych części klasztoru, przeznaczając je do realizacji w nieco innych etapach. Podobnie na początek zaplanowano roboty konserwatorskie w kościele i krużgankach. Budowę nowego skrzydła i odbudowę muru obronnego uznano za możliwą, ale dopiero po odbudowie zrujnowanych skrzydeł klasztornych⁶⁷. Zaakceptowano program prac konserwatorskich postulowanych przez Szyszko-Bohusza, tj. odrestaurowanie malowideł ściennych oraz barokowego wystroju i wyposażenia świątyni, odrzucając tym samym jego usunięcie, planowane przez gospodarzy – oo. benedyktynów⁶⁸. Zaaprobowano także projekt nadbudowy wież i hełmów oraz nowego szczytu fasady zachodniej, zgadzając się z opinią Szyszko-Bohusza, że części te „są właściwie bezstylowe”, zastrzegając jednocześnie konieczność dostosowania (projektowanej) „architektury wież i szczytu do charakteru podworca klasztorowego i ogólnej sylwety całości zabudowań, o charakterze obronnym”⁶⁹. Jak można zatem sądzić, projekt miał zostać zmieniony lub przynajmniej skorygowany. Uczestnicy komisji zwrócili uwagę na zabezpieczenie, konserwację i udostępnienie romańskich murów pod skrzydłem przeznaczonym do odbudowy, tj. jednym ze skrzydeł przy I wirydarzu, zapewne południowym, a także kontynuowanie badań. Od ich wyniku uzależniono ewentualne „przy-



8. Prof. Adolf Szyszko-Bohusz. Repr. wg P. Dettloff, *Lata 1916–1939*, w: P. Dettloff, M. Fabiański, A. Fischinger, *Zamek królewski na Wawelu. Sto lat odnowy (1905–2005)*, Kraków 2005, il. 1 na s. 57

wrócenie dawnego wyglądu wnętrza romańskiej kaplicy, przylegającej do kościoła”⁷⁰.

Wkrótce generalny konserwator zabytków prof. Jan Zachwatowicz sprzeciwił się powołaniu prof. Adolfa Szyszko-Bohusza na stanowiska głównego projektanta odbudowy. Zadanie to powierzono inż. Zbigniewowi Kupcowi, późniejszemu profesorowi Politechniki Krakowskiej, który sporządził projekt przeznaczony do realizacji. W roku 1947 rozpoczęto prace przygotowawcze. W tym samym roku rozpoczął działalność Komitet Odbudowy Klasztoru w Tyńcu z wojewodą krakowskim na czele. Komitet wydawał odezwy i zamieszczał artykuły w prasie. Dnia 6 IV 1948 krakowska kuria arcybiskupia nadała benedyktynom akt własności zabudowań opactwa, wzgórza i przyległych terenów⁷¹. Dzieło odbudowy zostało wreszcie rozpoczęte⁷². Plany Szyszko-Bohusza zostały przy tym zarzucone. Zrezygnowano między innymi

⁶⁶ Ibidem.

⁶⁷ *Protokół komisji odbytej dn. 11 III 1946 w klasztorze OO. Benedyktynów w Tyńcu w sprawie robót konserwatorskich i budowlanych*: ANK, sygn. Sz. Bohusz 243, s. 223–224.

⁶⁸ ...dlatego wszelkie zmiany w nim, jak projektowane przez OO. Benedyktynów usunięcie barokowych ołtarzy, stali, kapiteli pilastrów it.d. należy uznać za niedopuszczalne: *Protokół komisji odbytej dn. 11 III 1946 w klasztorze OO. Benedyktynów w Tyńcu w sprawie robót konserwatorskich i budowlanych*: ANK, sygn. Sz. Bohusz 243, s. 223.

⁶⁹ *Protokół komisji odbytej dn. 11 III 1946 w klasztorze OO. Benedyktynów w Tyńcu w sprawie robót konserwatorskich i budowlanych*: ANK, sygn. Sz. Bohusz 243, s. 223.

⁷⁰ Ibidem, s. 224.

⁷¹ P. Dettloff, *Dzieje odbudowy*, s. 148; Archiwum Małopolskiego Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Krakowie: Andrzej Freyer, *Projekt wstępny II etapu odbudowy opactwa O.O. Benedyktynów w Tyńcu. Opis historyczny, maszynopis*.

⁷² Szerzej na ten temat: P. Dettloff, *Dzieje odbudowy*, s. 148–149.



9. Tyniec. Opactwo benedyktynów. Wnętrze płn. ramienia krążganków z romańską ścianą i portalem odkrytymi w r. 1943 przez A. Szyszko-Bohusza. Stan z roku 2009. Fot. P. Dettloff

z odbudowy muru obronnego, przebudowy fasady kościoła, oraz wzniesienia nowego skrzydła na dziedzińcu zewnętrznym (il. 6). Zmiany te uważa należy za właściwe i w pełni uzasadnione. Powtórzone natomiast zasadniczą koncepcję odbudowy, tj. podniesienia z ruin pozostałych części zabudowy klasztornej, zgrupowanej przy dwóch wirydarzach, a także skrzydła południowego dziedzińca, zwanego „Wielką Ruiną”. Zrealizowane projekty odbudowy rozwiązano odmiennie w szczegółach, niż w koncepcji Szyszko-Bohusza. Na przykład dla kształtu dachu skrzydła południowego wykorzystał ikonografię w celu uzyskania większej zgodności z dawną, historyczną formą zabytku.

Projekt odbudowy klasztoru w Tyńcu Adolfa Szyszko-Bohusza, choć niezrealizowany i skrytykowany, miał jednak pewien wpływ na późniejszą odbudowę opactwa. Odbił się on albo poprzez świadome podjęcie pewnych postulatów Szyszko-Bohusza, albo poprzez ten sam tok myślenia. I tak zrealizowa-

wana została konserwacja zabytków różnych epok, w tym baroku jako stylu dominującego, przy jednoczesnym odsłonięciu niektórych starszych elementów i detali. Zgodny z koncepcją Szyszko-Bohusza jest sposób potraktowania elewacji odbudowanego klasztoru – jako nietynkowanych, surowych kamienno-ceglanych wątków. W rzeczywistości jest to rozwiązanie niezgodne z pierwotnym wyglądem zabytku, gdyż do czasu zniszczenia nowożytna zabudowa opactwa była tynkowana i z daleka jaśniała tynkowanymi elewacjami (il. 2). Należy jednak pamiętać, że przez ponad sto lat ruiny zniszczonego opactwa wtopiły się w skalisty krajobraz i taki ich wygląd nabrał walorów nie tylko estetycznych, ale też stał się swoistym świadectwem historii. Na ten aspekt zwrócił uwagę Adolf Szyszko-Bohusz. Podobnie, zgodnie z jego postulatem, dzieło odnowy opactwa objęło nie tylko dźwignięcie z ruin zburzonych zabudowań klasztornych, ale również konserwację ruchomych dzieł sztuki znajdujących się na terenie kościoła i klasztoru.

PODSUMOWANIE I PRÓBA OCENY PROJEKTU

Adolf Szyszko-Bohusz, profesor Politechniki Lwowskiej, Uniwersytetu Jagiellońskiego i krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych (il. 8), kierował w okresie międzywojennym odbudową zamków królewskich w Krakowie na Wawelu i w Warszawie. Zajmowane stanowiska i wysoka pozycja w środowisku architektonicznym i naukowym oraz niewątpliwe zdolności i osiągnięcia sprawiały, że prof. Szyszko-Bohusz uchodził za znakomitego architekta-konserwatora. Nie dziwi zatem fakt wybrania go na projektanta odbudowy opactwa tynieckiego w roku 1943. Jako utalentowany architekt, w tym także autor dzieł nowoczesnych, jak również zasłużony badacz i konserwator zabytków włączył się wieloma realizacjami konserwatorskimi, z których część już wówczas budziła kontrowersje. Wiązało się to z jego specyficznym podejściem do ochrony dziedzictwa. Głosił konieczność zachowania i konserwacji zabytków, ale restaurując je, niejednokrotnie zmieniał swobodnie ich kształt architektoniczny. Nie mógł powstrzymać się od własnej inwencji twórczej. Wykorzystywał przy tym swą nieprzeciętną znajomość form stylowych i rozwiązań stosowanych na przestrzeni dziejów w architekturze polskiej. Jednocześnie potrafił pieczołowicie konserwować, a także sumiennie odtwarzać

zniszczone budowle i detale na zasadzie ściśle naukowej⁷³.

Projektując odbudowę opactwa, prof. Adolf Szyszko-Bohusz nawiązywał do tradycji średnio-wiecznych cenobiów, starając się odtworzyć wszystkie jego podstawowe funkcje. Świadczy o tym rozkład i planowane przeznaczenie zabudowań klasztornych, łącznie z projektowanymi pracowniami rzemieślniczymi. Jednocześnie planował wprowadzenie rozwiązań zgodnych ze współczesnymi wymogami mieszkalnymi: centralne ogrzewanie, skanalizowane sanitariaty i łazienki, dogodny system komunikacji. Prof. Szyszko-Bohusz w koncepcji odbudowy opactwa tynieckiego wykazał po raz kolejny niewątpliwy talent artystyczny wczuwania się w style przeszłości. Starał się kreować takie

formy architektoniczne, jakie prawdopodobnie mogłyby projektować dawni budowniczowie opactwa. W ten sposób tworzył w gruncie rzeczy nie tylko rzetelne rekonstrukcje dawnych budowli, ale także ich pastisze. Poprzez wierność konkretnym formom stylowym mogły one z biegiem lat sprawiać nawet wrażenie autentyków.

Plany restauracji i odbudowy opactwa w Tyńcu ukazują w pełni wszystkie wymienione cechy tego architekta i badacza. Prawidłowo analizując tynieckie zabytki i opracowując program ich konserwacji, chciał wprowadzić zarazem pewne ahistoryczne zmiany i elementy, podyktowane nie tyle wymogami użyteczno-funkcjonalnymi, co własną wizją rekonstrukcji historycznego opactwa. Charakter projektu najlepiej ujawniają objaśnienia samego autora, cytowane we fragmentach w niniejszej pracy.

⁷³ P. Dettloff, *Odbudowa i restauracja zabytków architektury w Polsce w latach 1918–1939. Teoria i praktyka*, Kraków 2006, s. 83–84, 127–129, 141–142, 158–162, 178, 189–211.

ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ'S TYNIEC ABBEY RECONSTRUCTION PROJECT

This article deals with the forgotten Tyniec Abbey reconstruction project by Adolf Szyszko-Bohusz (1883–1948), a famous Polish architect and conservationist. Originally built in the 11th century, the Benedictine Abbey at Tyniec was rebuilt and expanded in the following centuries, but went into decline after the devastations of the war of the Bar Confederation (1771–1772). The work of destruction was completed by the great fire of 1831. Only the church and the adjoining buildings survived the blaze. In 1816 the monastery was dissolved. The Benedictines returned to Tyniec in 1939 and started work on rebuilding their ancient home. The architectural plans of the reconstruction were prepared in 1943 by Adolf Szyszko-Bohusz, Professor of the Lwów Polytechnic, Jagiellonian University and the Cracow Academy of Fine Arts. In the interwar years Szyszko-Bohusz was in charge of the reconstruction of the royal castles in Warsaw and on Wawel Hill. His talents, expertise and achievements secured him the reputation of a brilliant architect-conservationist.

His plan for Tyniec Abbey envisaged the rebuilding of the destroyed buildings by way of restoring the missing masonry and other architectural furnishings. In his opinion, the contours of the Grand Ruin and the documents from the archives contained all the information that was needed for the task. The two garths were to be again bounded by the cloistered wings of the monastery's main building, which was to regain its old massive size and position. Similarly, the big wall on the bank of the Vistula was to be rebuilt in full.

Yet the most striking thing about Szyszko-Bohusz's project was that it did not aim at bringing the Abbey back to some

original state, nor in fact to any particular stage in its history. He designed a new wing that would divide the main garth, an innovation with no warrant in the historical record. This was not the only modern intervention into the substance of the abbey. For some reason Szyszko-Bohusz's invention focused on the (let it be said) extant church. He planned to refashion its façade by adding to it an arcade portico and supplant its triangular pediment by a curved pseudo-Baroque one, resembling the late-Baroque pediment of the eastern façade. The twin towers were to be topped with two different Baroque cupolas; and the northern tower heightened. This idea may have been suggested to him by the ill-assorted pair of towers of the Wawel Cathedral, a feature which gives the Wawel skyline its peculiar accent. If the silhouette view of royal hill indeed prompted Szyszko-Bohusz to remodel the towers of Tyniec Abbey, it would indicate that his fascination with Wawel verged on the preposterous. Although Szyszko-Bohusz's project had also more changes in store for the interior of the church, he did recommend that valuable evidence of the earlier phases of the church's history (eg. the Gothic windows, or the Romanesque wall of the western façade) be preserved or brought to light, if possible. He also insisted that the extraordinary accumulation of the historical styles, including the exuberant Baroque interior, made it necessary to employ professionals for the various conservation jobs.

The restoration work at Tyniec Abbey continued after the Second World War and came to end only a few years ago. However, the visionary elements of Szyszko-Bohusz's project – ie. the rebuilding of the huge riverbank wall, the remodelling of the façade of the church, and the erection of a new wing – were

never treated seriously. Few would disagree that it was both right and reasonable to do so. Although scrapped at an early stage of the post-war reconstruction, the project did influence the thinking of those who carried on. They too endorsed a conservation remit that included bringing to view as many of the notable historical encrustations as possible and at the same time letting the Baroque splendour to envelop and dominate the whole. They also seem to have followed Szyszko-Bohusz's

suggestion about the exterior wall of monastery building: the face is left bare and shows alternating courses of roughly dressed stones and stretcher bricks. This is not exactly a replica of what the edifice used to look like. However, as the ruins had over one hundred years to melt into the rocky landscape, the new structure does not jar and even has some aesthetic appeal. Surely, Adolf Szyszko-Bohusz would see it that way, too.

KAMILA TWARDOWSKA

KRAKOWSKIE REALIZACJE ARCHITEKTA FRYDERYKA TADANIERA (1892–1960)¹

Fryderyk Tadanier to z całą pewnością jedna z najważniejszych postaci tworzących krakowskie środowisko architektoniczne w okresie międzywojennym oraz w pierwszych latach po II wojnie światowej. Był to architekt aktywny zawodowo przez blisko 40 lat, o ciekawym życiorysie przebiegającym w różnych realiach politycznych: monarchii austro-węgierskiej, II Rzeczypospolitej i Polsce Ludowej. Jego twórczość, podobnie jak zdecydowanej większości ważnych architektów tworzących w tym samym czasie pod Wawelem, nie została do tej pory poddana całościowej analizie, mogącej stać się przyczynkiem do refleksji nad specyfiką krakowskiego środowiska architektonicznego drugiej ćwierci ubiegłego stulecia². Projektowane przez

Tadaniera budowle, bardzo różnorodne pod względem funkcji, wydają się reprezentatywne dla architektury Małopolski tego czasu. Z kolei jego wysoka pozycja w lokalnym środowisku twórczym i działalność publicystyczna implikują dobrą znajomość zjawisk o charakterze ponadlokalnym, co pozwala na prześledzenie recepcji tendencji ogólnopolskich i światowych. Pełny obraz twórczości Fryderyka Tadaniera może zatem przysłużyć się właściwemu zdefiniowaniu swoistego *genius loci* ówczesnego Krakowa, rozumianego jako zespół czynników gospodarczych, społecznych, historycznych i estetycznych kształtujących miasto, oraz posłużyć jako argument w rozważaniach nad tym, ile w ówczesnym mieście było metropolii, a ile prowincji.

Fryderyk Tadanier (il. 1) urodził się 18 stycznia 1892 roku w Kamionce Strumiłowej niedaleko Lwowa jako jedno z trojga dzieci Abrahama Izaka Tadaniera i Pepy z Mayerów³. Ukończywszy we Lwowie szkołę podstawową i średnią⁴, podjął w 1909 roku studia na Wydziale Budownictwa Lądowego Politechniki Lwowskiej. Pochodził z niezamożnej rodziny i z powodu trudnej sytuacji

¹ Artykuł oparty został na pracy magisterskiej napisanej przeze mnie w Instytucie Historii Sztuki Uniwersytetu Jagiellońskiego w 2013 roku. Jej promotorem był dr hab. Marek Zgórniak, któremu serdecznie dziękuję za pomoc. Podstawę źródłową pracy, będącej monograficznym opracowaniem twórczości Fryderyka Tadaniera, stanowiły przede wszystkim nieznane dotąd materiały archiwalne odnalezione w krakowskim oddziale SARP i w firmie Miastoprojekt SA oraz zbiory Archiwum Narodowego w Krakowie i Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

² Jak dotąd publikacje zwarte poświęcono jedynie Zygmuntowi Gawlikowi (Filip Burno, *Zygmunt Gawlik (1895–1961). Architekt katedry katowickiej*, Katowice 2003), Ludwikowi Wojtyczce (Michał Wiśniewski, *Ludwik Wojtyczko. Krakowski architekt i konserwator zabytków pierwszej połowy XX wieku*, Kraków 2003), Franciszkowi Mączyńskiemu (Rafał Solewski, *Franciszek Mączyński (1874–1947). Krakowski architekt*, Kraków 2005) oraz Adolfowi Szyszko-Bohuszowi (Michał Wiśniewski, *Adolf Szyszko-Bohusz*, Kraków 2013). Najważniejsze krakowskie realizacje Fryderyka Tadaniera zostały omówione we wszystkich ważnych publikacjach, poświęconych krakowskiej architekturze międzywojennej: Maria J. Żychowska, *Między tradycją a awangardą. Problem stylu w architekturze Krakowa lat międzywojennych*, Kraków 1991; Jacek Purchla, *Urbanistyka, architektura i budownictwo*, w: *Dzieje Krakowa*.

T. IV. *Kraków w latach 1918–1939*, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, Kraków 1997; Barbara Zbroja, *Miasto umarłych. Architektura publiczna żydowskiej gminy wyznaniowej w latach 1868–1939*, Kraków 2005 oraz Barbara Zbroja, *Architektura międzywojennego Krakowa 1918–39. Budynki, ludzie, historie*, Kraków 2013.

³ Żydowskie imiona rodziców pojawiły się jedynie w notce opublikowanej na łamach Nowego Dziennika w 1927 roku, wymieniającej osoby, które w latach 1925–27 opuściły krakowską Żydowską Gminę Wyznaniową (*Galeria osób, które w latach 1925–27 wystąpiły w Krakowie ze społeczności żydowskiej*, „Nowy Dziennik”, 1927, 145, s. 6–7). Fryderyk Tadanier we wszystkich późniejszych źródłach podawał jako swoich rodziców Adolfa Tadaniera i Paulinę Mager.

⁴ XXXVI Sprawozdanie Dyrekcji C.K.I. Wyższej Szkoły Realnej we Lwowie za rok szkolny 1908/09, Lwów 1909, s. 50.



1. Fryderyk Tadanier. Fotografia z lat 1949–1953, ze zbiorów autorki

materialnej od początku studiów utrzymywał się samodzielnie z udzielania korepetycji. Politechnika Lwowska, będąca w tym czasie jedną z największych uczelni technicznych monarchii, oferowała bez wątpienia najwyższą jakość kształcenia architektonicznego na ziemiach polskich. W studenckich czasach Tadaniera architektury nauczali tam wybitni specjaliści, jak np. Stefan Bryła i Kazimierz Bartel. Utworzono wówczas także dwie nowatorskie katedry: Katedrę Budowy Miast prowadzoną przez Ignacego Drexlera oraz pionierską Katedrę Architektury Nowoczesnej „ściągniętego” z Krakowa Adolfa Szyszko-Bohusza. Fryderyk Tadanier właśnie w jego pracowni kończył naukę, w trakcie której odebrał lekcję nowoczesnego projektowania architektonicznego w oparciu o wzorce płynące z tradycyjnej architektury polskiej⁵. Architekt zdał egzamin magisterski w 1915 roku. Odbywał później krótką praktykę w największej, zatrudniającej

kilkaset osób, lwowskiej firmie budowlanej Jana Lewińskiego⁶. W 1916 Fryderyk Tadanier został wcielony do armii austriackiej, jednakże z powodu chronicznej choroby – dusznicy bolesnej, nie walczył na froncie. W 1917 roku został przeniesiony do Służb Odbudowy Kraju, gdzie najprawdopodobniej zetknął się z wybitnym architektem i urbanistą – Romanem Felińskim⁷. Od 1920 do 1922 roku, tj. roku likwidacji Służb Odbudowy, Fryderyk Tadanier pełnił funkcję Generalnego Inspektora Odbudowy przy Ministerstwie Robót Publicznych w Warszawie⁸. Jeszcze w tym samym roku przeniósł się na stałe do Krakowa, gdzie (wykluczając lata II wojny światowej) spędził resztę życia. Powody wybrania przez architekta Krakowa zamiast rodzinnego Lwowa, będącego wówczas prężniejszym ośrodkiem gospodarczym, nie są znane. Można przypuszczać, że znajomość z Adolfem Szyszko-Bohuszem, cieszącym się w Krakowie wielką estymą, otwierała przed początkującym twórcą drzwi do zleceń i koneksji, które we Lwowie, mieście o znacznie większej konkurencji zawodowej, nie były dla niego osiągalne. Od 1922 do 1928 roku Fryderyk Tadanier praktykował i pracował w prywatnych biurach najważniejszych krakowskich architektów. W kwietniu 1923 roku podjął pracę w biurze Wacława Krzyżanowskiego, trwającą do końca 1926. W lipcu tego roku rozpoczął współpracę z Adolfem Szyszko-Bohuszem i Jerzym Struszkiewiczem przy realizacjach dla Zakładu Pensyjnego w Krakowie⁹.

W drugiej połowie lat dwudziestych, zapewne z powodu dużego doświadczenia w kwestiach związanych z odbudową zniszczeń wojennych, Tadanier został zatrudniony do kierowania pracami budowlanymi w kilku podkrakowskich wsiach zniszczonych przez działania armii austriackiej oraz wybuch w prochowni w Witkowicach¹⁰. Istotny fakt w pry-

⁶ Jan Lewiński był wpływową postacią lwowskiego środowiska architektonicznego, założycielem Towarzystwa Ruskich Architektów (J. Lewicki, s. 63). W jego firmie zatrudniano wielu młodych architektów, głównie pochodzenia ukraińskiego i żydowskiego (ibidem, s. 82–84).

⁷ Roman Feliński był autorem „Ogólnego szkicu regulacji Sądowej Wiszni” z 1918 roku. W mieście tym Fryderyk Tadanier pełnił funkcję Kierownika Odbudowy.

⁸ Fryderyk Tadanier swoją opinię na temat działalności Służb Odbudowy wyraził w artykule: F. Tadanier, *Odbudowa kraju*, „Architekt”, XVII, 1922, 1, s. 5–6.

⁹ ANK, ABM, *Egzaminy na majstrów i budowniczych*, f. 140a.

¹⁰ Odbudowa dotyczyła gmin: Bibice, Boleń, Bosutów, Zielonki, Prądnik Biały, Prądnik Czerwony, Tonie i Bronowice. Było to złożone przedsięwzięcie, trwające przeszło dwa lata, którego bezpośrednią przyczyną był wybuch prochow-

⁵ Wnikliwe opracowanie poświęcone m.in. historii Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Lwowskiej oraz jego strukturze organizacyjnej, w: Jakub Lewicki, *Między tradycją a nowoczesnością. Architektura Lwowa lat 1893–1918*, Warszawa 2005.



2. Grobowiec rodziny Krzepowskich na cmentarzu Rakowickim, ok. 1929. Fot. autorka

watnym życiu architekta stanowi jego wystąpienie z Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w pierwszej połowie 1927 roku¹¹. Blisko rok później Fryderyk Tadanier uzyskał pełnię uprawnień do prowadzenia działalności architektoniczno-budowlanej w Krakowie¹². Otworzyło mu to drogę do prowadzenia własnego biura projektowego, działającego nieprzerwanie do 1939 roku. W latach 1932–36 równolegle do własnej działalności Tadanier prowadził biuro projektowe wraz ze Stefanem Strojkiem, z którym wspólnie zrealizował trzy projekty¹³.

ni w Witkowicach, niszczący tę wieś. Dopiero to wydarzenie zwróciło uwagę władz Krakowa na szereg miejscowości leżących w regionie fortyfikacyjnym, zniszczonych przez wojska austriackie jeszcze na początku I wojny światowej, pozostających w dalszym ciągu w stanie ruiny. Cała akcja zakładała odbudowę i remont kilkuset obiektów, zarówno mieszkalnych, jak i gospodarczych, finansowanych częściowo przez Ministerstwo Robót Publicznych, a częściowo z kredytów zaciąganych przez mieszkańców. Za: ANK, DRP, *Odbudowa zniszczeń spowodowanych wybuchem prochowni w Witkowicach*, f. 29/309/501–504.

¹¹ Galeria osób.

¹² ANK, ABM, *Egzaminy na majstrów i budowniczych*.

¹³ Twórczość Stefana Strojka nie została do tej pory opracowana i poza realizacjami wykonanymi w firmie

W latach trzydziestych Fryderyk Tadanier pełnił funkcję rzeczoznawcy budowlanego Wydziału Powiatowego w Krakowie oraz był biegłym sądowym. Wykładał także geometrię wykreślną, perspektywę malarską i budownictwo w krakowskiej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych. W Boże Narodzenie 1938 roku, podczas pobytu w Warszawie, wziął katolicki ślub z młodszą o 19 lat krakowianką, Józefą Elwirą Krzepowską. Po powrocie do Krakowa zamieszkał wraz z żoną w mieszkaniu w zaprojektowanej przez siebie kamienicy przy ul. Sereno Fenna 2, należącej do Stanisława Syski, jednego ze współwłaścicieli ćmielowskiej wytwórni porcelany oraz właściciela fabryki porcelany w Boguchwale. Wydaje się, że postać ta odegrała niebagatelną rolę w życiu architekta. Tadanier zawdzięczał Sysce nie tylko kilka zamówień, stanowiących ważną część jego dorobku. To najprawdopodobniej dzięki pomocy Syski

„Inżynierowie-Architekci Stefan Strojek Fryderyk Tadanier” znanych jest zaledwie kilka jego dzieł: Dom im. Józefa Piłsudskiego przy Oleandrach, którego projekt wykonał wspólnie z Adolfem Szyszk-Bohuszem, kioski firmy Rząca-Chmurski usytuowane przy Plantach oraz Dom Dziecka Związku Wirundów przy ul. Żuławskiego 9.

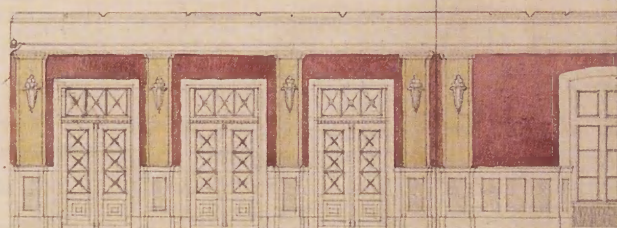
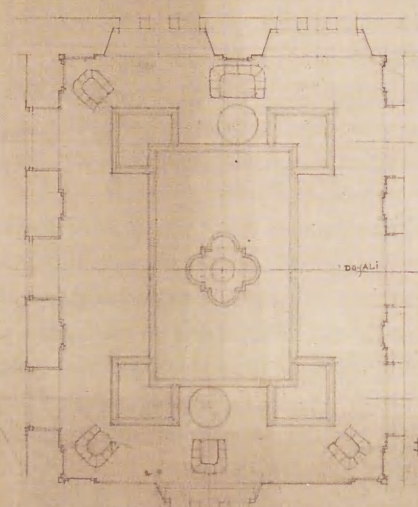
SALA-POSIEDZEN
RADY-MIASTA
W-KRAKOWIE

1:50
przekrój-podłużny



3. Projekt Sali Radzieckiej: przekrój podłużny, za: ANK, ABM, TAU, *Budynki Użyteczności Publicznej*, f. 51, 3794

FOYER
PRZED-SALA-POSIEDZEN
RADY-MIASTA
W-KRAKOWIE



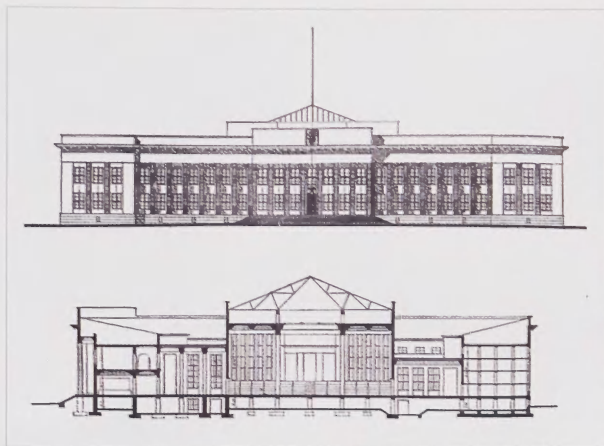
przekrój-podłużny

1:50

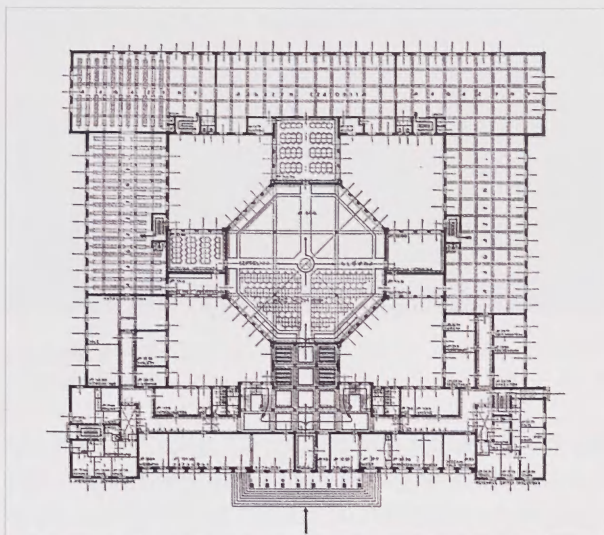
4. Projekt foyer Sali Radzieckiej, za: ANK, ABM, TAU, *Budynki Użyteczności Publicznej*, f. 51, 3795

architektowi udało się przeżyć Holokaust, którego ofiarami padło jego rodzeństwo. W pierwszym okresie wojny Tadanier przebywał w Krakowie, o czym świadczy fakt, że jego biuro widniało w okupacyjnej książce telefonicznej z 1940 roku. Co ciekawe, nazwisko architekta zostało w niej zapisane przez „é” sugerując francuskie, a nie żydowskie pochodzenie¹⁴. W 1940 roku znajdował się także na liście ludności żydowskiej przeznaczonej do wysiedlenia z Krakowa, w ramach akcji „Judenaussiedlung aus Krakau”¹⁵. Nie wiadomo, w jaki sposób Tadanierowi udało się uniknąć wysiedlenia. Najprawdopodobniej z pomocą Stanisława Syski ukrył się wówczas w Boguchwale. Poza Boguchwałą i Ćmielowem Tadanier ukrywał się także w Warszawie. Wrócił do Krakowa jeszcze w 1945 roku i od razu uruchomił działalność swojego biura. Własną firmę zmuszony był jednak zamknąć niedługo potem, w 1948 roku, kiedy miała miejsce nacjonalizacja biur architektonicznych. Data ta właściwie zamyka trwający 20 lat okres samodzielnej pracy projektowej, a pełnione później funkcje, choć prestiżowe, miały raczej charakter techniczny i administracyjny. W 1948 roku Fryderyk Tadanier objął stanowisko kierownika biura budowlanego Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, a w 1951 roku generalnego projektanta dokumentacji technicznej w Zakładach Prefabrykacji w Łęgu, produkujących żelbetowe prefabrykaty na potrzeby budowy Nowej Huty. Rok później został przeniesiony na stanowisko generalnego inżyniera Miastoprojektu, gdzie pełnił funkcję dyrektora do spraw technicznych i zastępcy głównego projektanta Nowej Huty, Tadeusza Ptaszyckiego. Obok zajmowania tego stanowiska w latach 1953–54 wykładał geometrię wykreślną na wydziale Architektury Wnętrz Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. W tym czasie jego stan zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu. W 1959 roku, nie chcąc całkowicie rezygnować z pracy, zwrócił się z prośbą do dyrekcji Miastoprojektu o przeniesienie na mniej odpowiedzialne stanowisko.

Fryderyk Tadanier zmarł 1 listopada 1960 roku w Krakowie, w wieku 68 lat. Pochowany został na cmentarzu Rakowickim w grobowcu rodzinnym swojej małżonki, którego sam był projektantem (il. 2). Ani w okresie międzywojennym, ani powo-



5. Projekt Biblioteki Jagiellońskiej: fasada frontowa i przekrój podłużny, za: „Architekt”, XXII, 1929, 2–3, s. 48



6. Projekt Biblioteki Jagiellońskiej: rzut parteru, za: „Architekt”, XXII, 1929, 2–3, s. 49

jennym nie był osobą zaangażowaną politycznie, jak sam to ujął: „oddawał się w całości pracy zawodowej”, prezentując jednocześnie, jak pisali jego współpracownicy, „lojalny stosunek wobec obecnej rzeczywistości”. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za działalność w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego oraz Medalem Dziesięciolecia PRL-u¹⁶.

Architekt w okresie swojej dojrzałej twórczości projektował budowle znajdujące się m.in. na Ślą-

¹⁴ *Amtliches Fernsprechbuch für die Stadt Krakau*, Krakau 1940.

¹⁵ ANK, SM Kr, *Listy imienne Żydów przeznaczonych do wysiedlenia z Krakowa, mających zgłosić się w obozie Lubicz, ul. Mogilska 1 w dniach 5 i 6 XII 1940, 24 i 31 I 1941 oraz 4 i 17 II 1941*. Cz. II, f. 772.

¹⁶ Informacje biograficzne, jeśli nie wskazano inaczej, pochodzą z materiałów źródłowych znajdujących się w krakowskim oddziale SARP, firmie „Miastoprojekt” SA, Archiwum Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, bądź zostały oparte na wspomnieniach pani Zofii Malinowskiej – wnuczki Stanisława Syski, której serdecznie dziękuję za pomoc i poświęcony czas.



7. Poczta Główna, ul. Westerplatte 20, za: NAC, sygn. 1-G-5325-3

sku, w Warszawie oraz w małopolskich kurortach: Krynicy i Rabce, jednakże to Kraków stanowi bez wątpienia najważniejsze miejsce na mapie jego twórczości. Wykonał dla tego miasta ponad dwadzieścia projektów¹⁷, a ich listę otwierają dwie prace powstałe na konkursy rozpisane w drugiej połowie lat dwudziestych.

Pierwsza z nich wykonana została wspólnie z Witoldem Wierchowskim¹⁸ na konkurs poświę-



8. Paczarnia, ul. Westerplatte 20, za: NAC, sygn. 1-G-5325-5

cony odbudowie Sali Radzieckiej krakowskiego Magistratu, która uległa spaleni w 1926 roku (il. 3, 4)¹⁹. Organizatorzy konkursu dali architektom zaledwie trzy tygodnie na przygotowanie projektów. Wymogiem było zachowanie oryginalnego, drewnianego stropu i usytuowanie trybuny prezydialnej w tym samym miejscu, w którym znajdowała się wcześniej. Ważne było także kryterium „taniaści”. Zwyciężył projekt wykonany przez Stanisława Czaplckiego, Stefana Piwowarczyka i Bogdana Tretera, drugie miejsce zajęła praca wykonana przez Adolfa Szyszko-Bohusza. Projekt nadesłany na konkurs przez Fryderyka Tadaniera i Witolda Wierchowskiego znalazł się w grupie projektów zakupionych. Niedługo po rozstrzygnięciu konkursu, na skutek zmian personalnych w komisji nadzorującej odbudowę, rozpoczęła się, jak to ujął Stefan Piwowarczyk, „tragedia sali”. Odstąpiono od realizacji zwycięskiego projektu i w ciągu tygodnia opracowano nowy, stanowiący kompilację dawnego wystroju oraz prac konkursowych²⁰. Wszystkie wyróżnione na konkursie prace operują tą samą stylistyką bli-

¹⁷ Zbiór ważnych projektów Fryderyka Tadaniera jest najprawdopodobniej zbiorem zamkniętym, jednakże nie można wykluczyć istnienia nierozpoznanych dotąd dzieł pomniejszych. Ich atrybucja wymagałaby systematycznych badań archiwalnych, polegających na sprawdzeniu autorstwa kolejnych krakowskich kamienic, powstałych w latach zawodowej aktywności Tadaniera, których dokumentacja zachowała się w Archiwum Narodowym.

¹⁸ Witold Wierchowski był kolegą Tadaniera z czasów studenckich. O ich bliskich relacjach, a także o pełnym uznaniu stosunku do osoby profesora Szyszko-Bohusza świadczy pochodząca z 1915 roku cegiełka wawelska o treści: „prof. Szyszko-Bohuszowi uczniowie Tadanier, Wierchowski, Kulczyński” (*Cegiełki wawelskie*, red. F. Fuchs, Kraków 1972, s. 51). Warto wspomnieć, że Witold Wierchowski i Kazimierz Kulczyński także zasiadali w redakcji pisma

„Architekt”. Wzajemne kontakty zawodowe Tadaniera, Wierchowskiego i Kulczyńskiego sięgały końca lat czterdziestych. Co więcej, Fryderyk Tadanier wraz z Kazimierzem Kulczyńskim pracowali wspólnie nad dwiema ważnymi budowlami: pocztą w Będzinie z 1929 roku oraz gmachem KKOPK w Krynicy z 1938 roku. Oba dzieła dostarczają pewnych problemów związanych z atrybucją, gdyż trudno jednoznacznie ocenić, który z architektów wykonał projekt, a który prowadził budowę.

¹⁹ Zob. Barbara Zbroja, *Odbudowa magistrackiej Sali posiadzeń 1926–28*, „Krakowska Teka Konserwatorska”, VI, 2007.

²⁰ Stefan Piwowarczyk, *W sprawie Sali Radzieckiej*, „Czas”, LXXVIII, 1926, 209, s. 2.



9. Dom T. Będzikiewicza, pl. Inwalidów 7–8. Fot. autorka

ską sztuce kręgu Warsztatów Krakowskich i w pełni wpisują się w estetykę polskiego *art déco*²¹.

Kolejna z prac konkursowych, przygotowana przez Tadaniera razem z Maksymilianem Burstinem, powstała na jeden z najważniejszych konkursów architektonicznych II RP – poświęcony Bibliotece Jagiellońskiej (il. 5, 6)²². Z powodu błędów organizacyjnych: krótkiego czasu na wykonanie prac oraz ogłoszenia konkursu latem, nadesłano na niego zaledwie 17 projektów, w wielu przypadkach nierealizujących podstawowych wytycznych. Dwie prace zgłoszone na konkurs przez jego zwycięzcę – Wacława Krzyżanowskiego – jako jedyne w dużym stopniu odpowiadały wymaganiom bibliotekarzy, a aż siedem prac zostało zdyskwalifikowanych²³.

Projekt Fryderyka Tadaniera i Maksymiliana Burstina wyróżniony został piątą nagrodą. Zako-

nał budowę gmachu symetrycznego, o centralnym rzucie zbliżonym do kwadratu, z oktogonálną, przeszkloną czytelnią pośrodku, pomniejszymi pomieszczeniami dla klientów ulokowanymi od strony al. Mickiewicza i magazynami oraz czytelniami specjalistycznymi od strony Parku Jordana. W ocenie zawartej w protokole konkursowym pracę skrytykowano za złe wykorzystanie możliwości parceli, niepraktyczne usytuowanie czytelni specjalistycznych oraz „wadliwą” komunikację między magazynami a czytelnią główną. Architekturę określono mianem „kompromisowej”²⁴.

Na tle pozostałych prac projekt ten istotnie jest zachowawczy i tradycyjny. Jak zauważył Aleksander Birkenmayer, symetryczny i scentralizowany plan budowli stanowi wyraźne powtórzenie planu Biblioteki Kongresu, powstałej w końcu dziewiętnastego wieku w Waszyngtonie²⁵. Silna inspiracja jedną z najbardziej znanych bibliotek świata nie wydaje się rozwiązaniem wyszukany. W warstwie

²¹ ANK, ABM, TAU, *Budynki Użyteczności Publicznej*, f. 51.

²² Konkursowi został poświęcony cały zeszyt czasopisma „Architekt” z 1929 roku: „Architekt”, XXII, 1929, s. 2–3.

²³ *Konkurs na nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie*, s. 5–8.

²⁴ Ibidem, s. 63.

²⁵ Aleksander Birkenmayer, *Nowoczesne budownictwo biblioteczne*, s. 45.



10. Widok pl. Inwalidów od strony wylotu ul. Karmelickiej, za: NAC sygn. 1-U-2468

stylistycznej projekt Tadaniera i Burstina wpisuje się w estetykę klasycyzmu znaną z pierwszej połowy lat dwudziestych²⁶.

Jako pierwsze ważne krakowskie zlecenie powierzone Tadanierowi należy wskazać przebudowę gmachu Poczty Głównej, mającą miejsce w latach 1930–31²⁷, przeprowadzoną w ramach intensywnej

restrukturyzacji infrastruktury pocztowej, prowadzonej przez Ministerstwo Poczty i Telegrafów od 1928 roku²⁸. Bardzo duży nacisk położono wówczas na inwestycje budowlane. Nowe siedziby urzędów pocztowo-telegraficznych miały być programowo nowoczesne i świadczyć o modernizowaniu się odrodzonego państwa. Dbano nie tylko o wygodę klientów, ale także (a może nawet przede wszystkim) o komfort pracowników, z typową dla

²⁶ Jako przykłady można wskazać takie prace jak: projekt Gmachu Ministerstwa Oświecenia Publicznego wykonany przez Adolfa Szyszko-Bohusza w 1922 roku, czy projekt Gmachu Sejmu Śląskiego Kazimierza Wyczyńskiego, Piotra Jurkiewicza i Stefana Żeleńskiego, powstały rok później. Cechuje je centralny, symetryczny rzut oraz monumentalna redakcja klasycyzmu, stosunkowo słabo zmodernizowana i nieprzepleciona innymi motywami. Warto także wspomnieć, że wykonany przez Maksymiliana Burstina i Jerzego Struszkiewicza projekt Gmachu Kasy Chorych w Krakowie z 1925 roku stanowi dzieło bardzo podobne do projektu Biblioteki Jagiellońskiej w zakresie operowania formami klasycyzujących, ale nieznacznie bardziej je przetwarzające.

²⁷ Nie było to pierwsze zlecenie wykonane przez architekta dla Ministerstwa Poczty i Telegrafów. W latach 1928–29

zaprojektował budynek poczty w Rabce, w Będzinie (przy współudziale Kazimierza Kulczyńskiego) oraz nadzorował realizację gmachu poczty w Częstochowie, powstającej według projektu Adolfa Szyszko-Bohusza. Później, w 1936 roku, wykonał projekt poczty w Krynicy, a tuż po II wojnie światowej przeprowadzał przebudowę poczty przy pl. Dworcowym w Krakowie. O swojej współpracy z Ministerstwem Poczty i Telegrafów Fryderyk Tadanier pisał na łamach „Architekta” (F. Tadanier, *Polskie budownictwo pocztowe*, „Architekt”, XXIV, 1931, 1, s. 3–4).

²⁸ Zob. Zuzanna Borcz, *Polskie poczty*, Wrocław 1992, s.113–114.



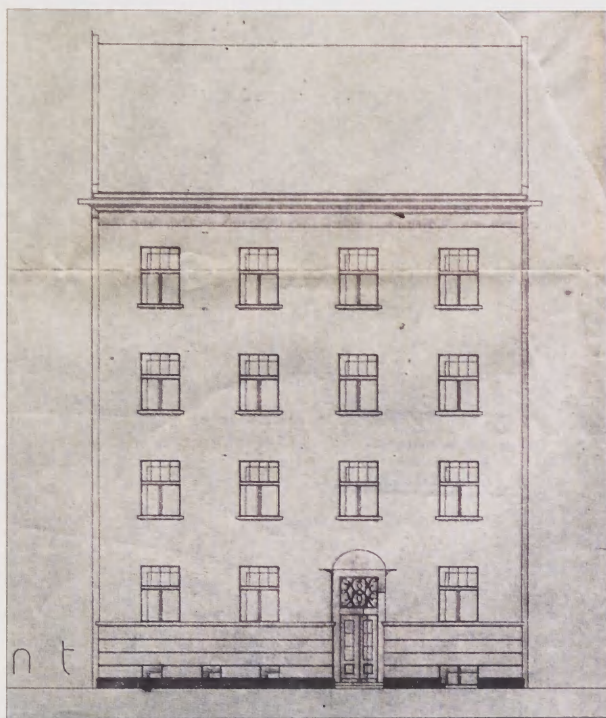
11. Kamienica przy ul. Filareckiej 2a. Fot. autorka

modernizmu obsesją światła i higieny²⁹. W przypadku przebudowy krakowskiej poczty istotny był nie tylko aspekt funkcjonalnej przestarzałości gmachu, ale także jego stylowego archaizmu. Neorenesansowy budynek, powstały w 1889 roku, budził silne cesarsko-królewskie skojarzenia i był bardzo „staroświecki” w porównaniu z powstałym po drugiej stronie placu Bazarem Polskim, ukończonym w 1921 roku³⁰. Tadanier nie zdecydował się tu jednak na wprowadzenie radykalnie nowoczesnych form (il. 7). Przy znacznym powiększeniu kubatury budynku zachowano jego zasadniczą bryłę. Nadbudowano dwa piętra, a na dachach bocznych skrzydeł wprowadzono duże tarasy, umożliwiające pracownikom wyjście na świeże powietrze. Tradycyjną kopułę wieńczącą narożnik zastąpiono płasko przekrytą wieżą, a neorenesansowy kostium stylowy usunięto, zastępując go prostą dekoracją w modnym wówczas stylu kryształkowym. Warto nadmienić, że jest to jedyny projekt Tadaniera, w którym zastosowano na dużą skalę ten rodzaj dekoracji³¹.

²⁹ Wyraz tych tendencji odnaleźć można w publikacjach zawierających wytyczne dotyczące budowy gmachów pocztowych. Jako najważniejszą z nich należy wymienić: Antoni Zajdler, *Zasady projektowania budynków dla urzędów pocztowych*, 1929. Fragmenty przytoczone zostały przez Z. Borecz, *Polskie poczty*, s. 105–108.

³⁰ Zob. Andrzej Siwek, *Poczta Główna w Krakowie – z dziejów gmachu*, „Teki Krakowskie”, II, 1995.

³¹ Charakter zmodernizowanego przez Tadaniera gmachu w późniejszych latach ulegał stopniowemu zatarciu. Trudno ocenić, kiedy z wieży zniknął kryształkowy fryz. Do czasów dzisiejszych zachował się tylko oryginalny zegar i część kryształkowych dekoracji. W latach dziewięćdziesiątych przeprowadzono ostatnią dużą przebudowę budynku, w wyniku której m.in. płaskie zwieńczenie wieży zastąpiono kopułą mającą stanowić restytucję kopuły pierwotnej.



12. Kamienica przy ul. Kronikarza Galla 11, za: ANK, ABM, *ul. Galla 11*, f. 246a

W tym samym czasie, na tyłach gmachu głównego architekt zaprojektował budynek tzw. paczarni (il. 8). Całkowicie pozbawiony funkcji reprezentacyjnej (nie był z zewnątrz oglądany w ogóle przez klientów) uzyskał nowoczesną formę, w pełni odpowiadającą potrzebom pracowników. Odpowiedzią na postulat światła były duże okna dachowe. Jakość pracy poprawiał też bez wątpienia funkcjonalny układ pomieszczeń oraz wprowadzenie, podobnie jak w gmachu głównym, tarasów. Mimo że budynek ten stanowił „maszynę do pracowania”, architekt zadbął o opracowanie elewacji, wprowadzając subtelne niuanse faktur za pomocą pasów z nietynkowanej cegły. Paczarnia to jedyne dzieło architekta pochodzące z początku lat trzydziestych i jedno z nielicznych w całej jego twórczości o tak jednoznacznie funkcjonalistycznym charakterze³².

Podczas przebudowy Poczty Głównej realizowano kolejny poważny projekt architekta: dom mieszkalny u zbiegu al. J. Słowackiego, pl. Inwalidów oraz ul. H. Sienkiewicza, stanowiący jeden z bardziej okazałych przykładów krakowskiej architektury mieszkaniowej tego czasu (il. 9, 10)³³. Było to

³² ANK, ABM, *ul. Westerplatte 20*, f. 967b. Budynek został wyburzony podczas niemieckiej okupacji i zastąpiony piętrową oficyną.

³³ ANK, ABM, *al. Słowackiego 2*, f. 828.



13. Budynek mieszkalny KKOPK, pl. Szczepański 5. Fot. autorka

pierwsze zlecenie, jakie Fryderyk Tadanier wykonał dla prywatnego inwestora. Budowla powstała dla Tomasza Będzikiewicza – zamożnego przedsiębiorcy, znanego w Krakowie m.in. z kontrowersyjnego wyburzenia zabytkowych kamienic w Rynku, w celu zbudowania nowoczesnego hotelu³⁴.

Dominantą kompozycyjną w tym projekcie są z całą pewnością narożniki, tworzące pewnego rodzaju baszty. Poprzez ich zaokrąglenie, przysadziła bryła budynku optycznie zyskała lekkości. Jeden z nich otworzył także widok perspektywiczny z ulicy Karmelickiej na pl. Inwalidów. Budynek uzyskał monumentalny, klasycyzujący charakter na skutek wprowadzenia artykulacji szerokimi lizenami, stanowiącymi skrajne uproszczenie wielkiego porządku. Wydaje się, że wpływ na zastosowanie przez Tadaniera form uproszczonego klasycyzmu mogło mieć jedno z najwybitniejszych dzieł Adolfa Szyszko-Bohusza – Budynek PKO przy ul. Wielo-



14. Kamienica przy ul. F. Chopina 5. Fot. autorka

pole³⁵. Nie bez znaczenia dla formy budowli zapewne był także architektoniczny kontekst alei Trzech Wieszców. Architekt projektując budowlę, mającą powstać w tak reprezentacyjnej lokalizacji, mógł nawiązać do realizowanych już gmachów Akademii Górniczo-Hutniczej i Biblioteki Jagiellońskiej. Jednocześnie wykonał najbardziej „konserwatywny” spośród domów przy pl. Inwalidów.

Kolejne zlecenia Tadaniera były zleceniami nieporównywalnie mniej imponującymi. W latach

³⁵ Henryk Jasieński w 1929 roku wskazał w kontekście domu mieszkalnego pracowników ZUP-u przy al. J. Słowackiego na istnienie „systemu” przeprowadzenia artykulacji, którego zastosowanie zostało ugruntowane w Krakowie w gmachu PKO przy ul. Wielopole. Opis „systemu” niemal całkowicie odpowiada rozwiązaniu znanemu z pl. Inwalidów: „Cztery kondygnacje, ujęte od samego dołu w jednolite pilastrowanie, zamknięte ponad oknami trzeciego piętra poziomą linią gzymsu i ponad tem gzymsem piętro czwarte w gładkiej attyce, działające kontrastem swej «golej płaszczyzny» z pooraną w silnie pionowe bruzdy płaszczyzną poniżej gzymsu” (H. Jasieński, *Parę przygodnych uwag porównawczych o kilku nowych domach mieszkalnych*, „Architekt”, XXII, 1929, 4, s. 7).

³⁴ Henryk Jasieński, *Na temat domu „Feniksa” w Krakowie*, „Architektura i Budownictwo”, VIII, 1932, 10, s. 327.



15. Kamienica przy al. J. Słowackiego 8. Fot. autorka

1931–32 zaprojektował trzy skromne kamienice na ówczesnych obrzeżach miasta. Dwie pierwsze z nich, sąsiadujące ze sobą, usytuowano na rogu ul. Filareckiej i pl. Na Stawach (il. 11)³⁶. Kolejna powstała przy ul. Kronikarza Galla 11 (il. 12)³⁷. Cechuje je proste wykończenie fasad oraz małe mieszkania o niewysokim standardzie. Ich projekty z całą pewnością nie pozwoliły architektowi na zaprezentowanie w pełni swoich możliwości i talentu, w przeciwieństwie do kolejnego zlecenia, zrealizowanego wspólnie ze Stefanem Strojkiem. Dom Funduszu Emerytalnego Pracowników Komunalnej Kasy Oszczędności na rogu pl. Szczepańskiego i ul. Reformackiej był bowiem jedną z najgłośniejszych inwestycji budowlanych w międzywojennym Krakowie (il. 13).

Pierwsze projekty tego okazałego gmachu powstały w 1932 roku, jednakże duże kontrowersje wywołane wysokością budynku wpłynęły na ich wielokrotne zmiany, a w pewnym momencie nawet



16. Detal portalu kamienicy przy al. Słowackiego 8. Fot. autorka

na cofnięcie pozwolenia na budowę dwóch najwyższych pięter³⁸. Zatwierdzony pierwotnie projekt znacznie przekraczał bowiem urzędowo dopuszczoną wysokość budynków powstających w obrębie Starego Miasta. Po blisko roku inwestorowi oraz architektom udało się przekonać urzędników Wydziału Budowlanego Magistratu i budynek powstał w wersji nie odbiegającej znacząco od pierwotnego zamysłu. Uroczyste poświęcenie gmachu, w którym wzięło udział szereg krakowskich osobistości, miało miejsce we wrześniu 1934 roku³⁹.

Upór KKOPK w sporze o wysokość budynku, toczonym przez kilka lat z Magistratem umotywowany był głównie względami ekonomicznymi. Zakup działki budowlanej stanowił 1/4 kosztów całej inwestycji⁴⁰, wobec czego chciano jak najlepiej wykorzystać jej potencjał, umieszczając ponad lokalami handlowymi znajdującymi się na parterze jak największą ilość mieszkań. Warto również zwrócić uwagę na znaczenie ideowe, jakie dla instytucji miała wysokość budynku. Władze KKOPK bez wątplenia chciały podkreślić wagę i rynkową obecność prowadzonej przez siebie instytucji⁴¹, a okazały „niebotyk”, bo tak wówczas nazywano budynki wysokościowe, miał stanowić formę reklamy, uosabiać nowoczesność i prężność Kasy. Nie bez znaczenia była także lokalizacja gmachu, znajdującego się tuż

³⁸ ANK, *Akta Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego*, f. 12, ANK, ABM, ul. Reformacka 1, f. 737a.

³⁹ *Poświęcenie Nowego Gmachu Funduszu Emerytalnego Powiatowej Komunalnej Kasy Oszczędności w Krakowie*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1934, 273, s. 6.

⁴⁰ B. Zbroja, *Architektura międzywojennego Krakowa*, s. 180.

⁴¹ Szerzej na temat Komunalnej Kasy Oszczędności: Marek Nowak, Tadeusz Włudyka, *Komunalna Kasa Oszczędności Miasta Krakowa. Rys historyczny, ustrój prawny, działalność kredytowa*, w: *Kraków – Małopolska w Europie Środkiej. Studia ku czci profesora Jana M. Małeckiego w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. K. Broński, J. Purchla, J. Szpak, Kraków 1996.

³⁶ ANK, ABM, ul. Filarecka 2, f. 220.

³⁷ ANK, ABM, ul. Kronikarza Galla 11, f. 246 a.



17. Kamienica przy ul. Sereno Fenna 8. Fot. autorka

przy Plantach, wokół których powstawała wówczas strefa biurowo-urzędowa⁴². Spośród inwestycji instytucji finansowych w tym rejonie najważniejszy w kontekście budynku KKO jest gmach Towarzystwa Ubezpieczeń „Feniks” projektu Maksymiliana Burstina i Jerzego Struszkiewicza, którego budowę rozpoczęto w 1931 roku. „Feniks” oraz Komunalna Kasa Oszczędności nie były dla siebie bezpośrednią konkurencją, można jednak przypuszczać, że powstanie pierwszego krakowskiego „drapacza chmur” stanowiło bodziec dla kolejnych inwestycji tego typu. Budowa „nowoczesnego gmachu, imponującego rozmiarami i piękną nowoczesną architekturą”⁴³ z całą pewnością przydała KKOPK splendoru. Sytuacja ta przywodzi na myśl głośną rywalizację o wybudowanie najwyższego budynku na świecie, mającą miejsce w końcu lat dwudziestych

w Nowym Jorku, między Walterem Chryslerelem a Manhattan Bank. Związki krakowskich wieżowców z architekturą amerykańską są jednak znacznie szersze. Już kilka lat wcześniej wielkomiejskie *skyscrapers* zaczęły rozpalać wyobraźnię polskich architektów⁴⁴ i wtedy też pierwsze budynki wysokościowe pojawiły się w Polsce. Prym w ich ilości z całą pewnością wiódł Śląsk – jak wówczas mówiono, „najbardziej amerykańska dzielnica Polski”⁴⁵. Budzącym największy podziw spośród powstałych w II RP „niebotyków” był jednak warszawski gmach Towarzystwa Ubezpieczeń „Prudential”, zaprojektowany przez Mariana Weinfeldta i Stefana Bryłę⁴⁶. Jego budowę rozpoczęto w 1931 roku, a zatem w tym samym roku, w którym podjęto prace nad „Feniksem” i na rok przed rozpoczęciem budowy gmachu KKOPK.

Budynek Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego to dzieło o bez wątpienia wysokiej klasie artystycznej. Jego zakomponowanie w przestrzeni miejskiej przywodzi na myśl wrocławski gmach Miejskiej Kasy Oszczędności, usytuowany na rogu Rynku i pl. Solnego, zaprojektowany w 1928 roku przez Heinricha Rumpa⁴⁷. Budowla ta wykazuje także pewne formalne podobieństwo do krakowskiego gmachu KKOPK, widoczne przede wszystkim w zastosowaniu wyraźnych horyzontalnych podziałów. Te „nawarstwione pasy” stanowią motyw niezwykle popularny na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych, a jako wyraziste przykłady znowu mogą posłużyć budowle wrocławskie, np. domy handlowe „Petersdorff” projektu Ericha Mendelsohna z lat 1927–28 i „Wer-

⁴⁴ Dowód tej fascynacji na gruncie krakowskim bez wątpienia stanowi zainaugurowanie nowej odsłony *Architekta* z 1925 roku obszerną relacją Franciszka Krzywdy-Polkowskiego z pobytu w Ameryce (F. Krzywda-Polkowski, *Wrażenie z pobytu w kraju drapaczów nieba*, „Architekt”, XX, 1925, 1). Tekst ten został poddany analizie przez Rafała Ochędusko (*Podróż do wnętrza miasta. Pierwsze wrażenia Franciszka Krzywdy-Polkowskiego z pobytu w mieście „drapaczów nieba”*, „Quart”, III, 2009, 13, s. 75–83).

⁴⁵ Witold Kłębkowski, *Pierwsze drapacze śląskie*, „Architektura i Budownictwo”, VIII, 1932, 6, s. 169.

⁴⁶ Budynki KKOPK oraz „Prudential” zostały wybudowane z użyciem tej samej technologii – ISTEg, gwarantującej najlżejsze stropy dostępne na rynku (Stefan Bryła, *Nowy gmach Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie o szkieletach spawanych*, „Przegląd Techniczny”, LXXII, 1933, 8, s. 199–202).

⁴⁷ Konkursowi oraz powstałej w jego efekcie budowli został poświęcony artykuł: Łukasz Krzywka, *Wieżowiec Miejskiej Kasy Oszczędności przy wrocławskim Rynku*, w: *Wieżowce Wrocławia 1919–32*, red. J. Ilkosz, B. Störtkuhl, Wrocław 1997, s. 93–112.

⁴² J. Purchla, *Urbanistyka, architektura i budownictwo*, w: *Dzieje Krakowa*. T. IV. *Kraków w latach 1918–1939*, red. J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, Kraków 1997, s. 151.

⁴³ *Poświęcenie Nowego Gmachu*.



18. Kamienica przy ul. Sereno Fenna 2–Biskupiej 10. Fot. autorka

them” Hermana Dernburga powstały w latach 1929–1930⁴⁸. Opływowe opracowanie zaokrąglonych narożników w tychże dziełach zostało przeprowadzone „płynnie”, w sposób podobny temu, który w historii designu określa się mianem *streamline’u*. Narożnik budynku KKOPK jest znacznie bardziej „ostry” i dynamiczny w swoim wyrazie, stanowi przetworzenie motywu znanego w twórczości Tadaniera już z Poczty Głównej oraz domu mieszkalnego przy pl. Inwalidów.

Dom Funduszu Emerytalnego KKOPK, wpisując się w światowe tendencje, z całą pewnością należy do najbardziej nowoczesnych dzieł krakowskiej architektury międzywojennej, do dziś pozostając jedynym drapaczem nieba nad Starym Miastem. Nie zmienia to jednak faktu, że już w momencie swego powstania w porównaniu z osiągnięciami architektury śląskiej i stołecznej miał dość prowincjonalny charakter.

Jeszcze podczas prowadzenia prac nad kolejnymi projektami Domu Mieszkalnego KKOPK Tadanier

i Strojek zrealizowali wspólnie kolejną budowlę – Dom Funduszu Emerytalnego Urzędników Tymczasowego Wydziału Powiatowego, usytuowany w prestiżowej okolicy parku Krakowskiego – przy ul. Chopina 5 (il. 14). Ta powstała w latach 1933–34 kamienica uzyskała ciekawą fasadę z szachownicowym, ekspresyjnym podziałem, dającym interesujące efekty światłocieniowe i kolorystyczne⁴⁹.

To właśnie tego typu luksusowe kamienice stanowią najliczniejszą grupę spośród krakowskich realizacji architekta. W 1933 roku Tadanier zaprojektował, tym razem samodzielnie, dom czynszowy dla znanego chirurga, profesora Uniwersytetu i kolekcjonera sztuki Jana Glatzla⁵⁰, przy al. Słowackiego 8 (il. 15, 16)⁵¹. Zastosowanie portfenetrów przydaje jego fasadzie elegancji, a umieszczenie ich oraz tradycyjnych okien w naprzemiennych osiach wprowadza dynamiczną rytmikę. Wykusz z ościeżnicowo ukształtowanym portalem, zwieńczony balkonem, jest tu elementem ekspresyjnym, bliskim tej estety-

⁴⁹ ANK, ABM, ul. Szopena 5, f. 677.

⁵⁰ Jan Glatzel, w: *Encyklopedia Krakowa*, red. A.H. Stachowski, Warszawa–Kraków 2000, s. 243.

⁵¹ ANK, ABM, al. J. Słowackiego 8, f. 828a.

⁴⁸ Krystyna Kirschke, Paweł Kirschke, Hermann Schlimme, *Wrocławskie domy handlowe i towarowe z lat dwudziestych*, w: *Wieżowce Wrocławia*, s. 113–135.



19. Kamienica przy ul. Kazimierza Wielkiego 40. Fot. autorka

ce, którą Henryk Jasiński określił mianem „rogatej zadzierzystości”⁵².

Dwa kolejne domy czynszowe powstały przy ul. Sereno Fenna. Pierwszy z nich, przy ul. S. Fenna 8, ukończony w 1936 roku, uzyskał dość dekoracyjną fasadę z kondygnacją parteru pokrytą diamentowym i pasowym boniowaniem (il. 17)⁵³. Pojawia się tutaj po raz pierwszy motyw, który powróci jeszcze w dwóch późniejszych kamienicach: wyróżnienie środkowej części fasady powyżej parteru. W tym przypadku zabieg ten został przeprowadzony za pomocą ciemniejszego odcienia tynku. Warto nadmienić, że jest to pierwsza realizacja powstała dla wspomnianego już wcześniej Stanisława Syski. Druga z kamienic – dwuklatkowa, narożna – ulokowana została u zbiegu ul. S. Fenna i Biskupiej (il. 18). Budowano ją w latach 1937–1938⁵⁴. Jedną z jej części



20. Kamienica Pod Pszczółkami przy ul. Św. Marka 8, za: NAC, sygn. 1-U-2626a-2

również należała do Syski, druga była własnością firmy „Ćmielów”⁵⁵. Budynek jest bez wątpienia jednym z ciekawszych domów wielorodzinnych powstałych w międzywojennym Krakowie. Jego bryła wyrywa się ogólnie przyjętemu schematowi kamienicy narożnej: dwuskrzydłowej, o skrzydłach równej wysokości. Za sprawą podwyższonej części u zbiegu ulic, podkreślonej dużymi narożnymi oknami, mamy tutaj do czynienia z przenikaniem się akcentów horyzontalnych i wertykalnych. Niższe, boczne skrzydła w odróżnieniu od pozbawionej artykulacji części wyższej pokryte zostały szerokimi lizenami. W nadprożu wejścia do części „Ćmielowa”, przy ul. Biskupiej, umieszczono godło przedstawiające monogram wytwórni porcelany ujęty w dekoracyjne obramienie, mający w pewnym stopniu zapewne „reklamowy” charakter. Po drugiej stronie budowli, nad wejściem do części należącej do Stanisława Syski, umieszczono pełnoplastyczne wyobrażenie górnika, nawiązujące do wykształcenia właściciela nieruchomości. Obie rzeźby zaprojektowane zostały przez Franciszka Kalfasa – profesora krakowskiej

⁵² Autor użył tego sformułowania opisując ekspresyjny charakter detalu architektonicznego domów ZUPU, zaprojektowanych przez Wacława Nowakowskiego (H. Jasiński, *Parę przygodnych uwag*, s. 18).

⁵³ ANK, ul. S. Fenna 8, f. 38.

⁵⁴ ANK, ABM, ul. Biskupia 9, f. 38b.

⁵⁵ Zob. B. Zbroja, *Architektura międzywojennego Krakowa*, s. 254–255.



21. Kamienica przy pl. Matejki 2. Fot. autorka

ASP i jednego z głównych projektantów ćmielowskiej porcelany⁵⁶.

W latach 1937–38 powstał także dom czynszowy Antoniego Rogowskiego, usytuowany przy ul. Kazimierza Wielkiego 40⁵⁷ (il. 19). W jego przypadku najważniejszy element dekoracji także stanowią lizeny. Architekt zdecydował się tutaj na oryginalne rozwiązanie: wertykalny podział fasady na dwie asymetryczne części, z których jedna wyróżniona została właśnie lizenami. Podział ten sugeruje istnienie obok siebie dwóch odrębnych kamienic. Najprawdopodobniej zastosowano go w celu optycznego zwężenia budowli, będącej szerszą od kamienic znajdujących się w sąsiedztwie.

Również w ścisłym centrum miasta Fryderyk Tadanier zrealizował interesujące projekty domów czynszowych. Pierwszy z nich dotyczył tzw. „kamienicy Pod Pszczółkami” przy ul. Św. Marka 8,



22. F. Kalfas, projekt dekoracji rzeźbiarskiej kamienicy przy pl. Matejki 2, za: ANK, ABM, *pl. Matejki 2*, f. 577

ukończonej na początku 1938 roku (il. 20)⁵⁸. W jej formie widać wyraźnie lokalny kontekst architektoniczny. Odwołanie do architektury dawnej z całą pewnością stanowi rozbudowany portal, oblicowany kamieniem, nawiązujący do portali wykonywanych z wapienia pińczowskiego, oraz attyka. Podobne zmodernizowane attyki pojawiały się w Krakowie dosyć często, a za najbardziej znany i wyrazisty przykład należy uznać słynny „dom pod kominami” – gmach „Feniksa” zaprojektowany przez Adolfa Szyszko-Bohusza. Fasadę kamienicy przy Św. Marka 8 ozdobiło trzema pełnoplastycznymi rzeźbami przedstawiającymi pszczoły – biblijny symbol pracowitości i oszczędności. Motyw ten wskazuje na właściciela kamienicy: współpracującą już wcześniej z Tadanierem Komunalną Kasą Oszczędności Powiatu Krakowskiego⁵⁹.

⁵⁸ ANK, ABM, *ul. św. Marka 8*, f. 571. Fryderyk Tadanier wykonał dwa projekty różnych nieruchomości znajdujących się pod tym adresem. Pierwszy z nich, powstały przy współudziale Stefana Strojka w 1933 roku, zakładał przebudowę istniejącego frontowego budynku bankowego, powstałego w 1930 roku według projektu Stanisława Filipkiewicza i Juliusza Kolarzowskiego. Nie został on jednak zrealizowany, a budynek wyburzono. Drugi, samodzielny projekt Tadaniera, dotyczył budowy nowej kamienicy w tym miejscu.

⁵⁹ Symbol pszczoły był często wykorzystywany przez tego rodzaju instytucje, czego przykładem jest także dekoracja

⁵⁶ Pierwotny projekt budynku nie uwzględniał rzeźbiarskich godeł. Zostały one wykonane na skutek zalecenia wydziału budowlanego Magistratu.

⁵⁷ ANK, ABM, *ul. Kazimierza Wielkiego 40*, f. 375.



23. Kamienica przy al. gen. W. Beliny-Prażmowskiego 67, za: ANK, ABM, *al. Beliny-Prażmowskiego 67*, f. 565

Równie oryginalną kamienicę Tadanier zaprojektował przy pl. Matejki 2 (il. 21). Powstała ona dla „Ćmielowa”. Budowę rozpoczęto jeszcze w 1938 roku, a ukończono w 1940⁶⁰. W przeciwieństwie do domu z ul. Św. Marka ten z placu Matejki nie posiada już tak jednoznacznie historyzującego charakteru. Środkowa część fasady, podobnie jak w przypadku kamienicy Pod Pszczółkami, została wyodrębniona wypukłymi, wąskimi lizenami oraz, tak jak przy ul. S. Fenna 8, ciemniejszym odcieniem tynku. Kamienica ta posiada najbogatszą spośród wszystkich dzieł Tadaniera dekorację rzeźbiarską, tworzącą fryz na wysokości okien pierwszego piętra (il. 22). Stylizowane, utrzymane w konwencji *art déco* dzbany, zaprojektował ponownie Franciszek Kalfas. Płaskorzeźby bez wątpienia stanowią rzeźbiarską reklamę Ćmielowa, rodzaj szyldu.

Listę krakowskich domów czynszowych projektu Fryderyka Tadaniera zamyka dwupiętrowy dom szeregowy, powstały w 1945 roku pośrodku Osiedla Oficerskiego – przy al. gen. W. Beliny-Prażmowskiego 67 (il. 23)⁶¹. Pod względem sty-

neorenesansowego gmachu Komunalnej Kasy Oszczędności w Białej. Pszczola miała znaleźć się także w niezrealizowanym kartuszu usytuowanym nad wejściem do gmachu Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego w Krynicy, projektowanym przez Tadaniera w tym samym roku (ANK, *Akta Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Krakowskiego*, f. 9).

⁶⁰ ANK, ABM, *pl. Matejki 2*, f. 577.

⁶¹ ANK, ABM, *al. Beliny-Prażmowskiego 67*, f. 565.



24. Willa przy al. gen. W. Beliny-Prażmowskiego 62, za: ANK, ABM, *al. Beliny-Prażmowskiego 62*, f. 565

listycznym budynek ten przypomina inne domy powstałe przy tej samej ulicy nawet kilkanaście lat wcześniej, np. zaprojektowany przez Stanisława Juszczyka w 1934 roku znajdujący się przy al. gen. W. Beliny-Prażmowskiego 54⁶². Warto zaznaczyć, że budynek ten powstał dla Marii Juchowskiej, zameldowanej wcześniej przy pl. Matejki 2, a zatem niewykluczone, że w jakiś sposób związanej z firmą „Ćmielów”. Jego budowę prowadził Jan Sobieraj, właściciel piętrowej willi, zaprojektowanej przez Tadaniera tuż obok, przy al. gen. W. Beliny-Prażmowskiego 62 w 1946 roku (il. 24)⁶³.

Fasady – „kamień probierczy architekta”⁶⁴ – w przypadku krakowskich domów czynszowych projektu Fryderyka Tadaniera wykazują się dużą różnorodnością zastosowanych rozwiązań formalnych, przy zachowaniu kilku powtarzających się motywów: wyróżnienia części środkowej, artykułacji lizenami, diamentowego boniowania czy wprowadzania podziałów na kwadratowe segmenty (szczególnie w części cokołu). Są w pewien sposób powściągliwie dekoracyjne. Architekt wyraźnie stronił od awangardowych rozwiązań, z rzadka decydując się na takie *signum* nowoczesności, jak duże przeszklenia, addycyjne komponowanie brył czy np. elementy stylu okrętowego.

Międzywojenne kamienice krakowskie stanowią w naturalny sposób kolejne ogniwo rozwoju dziewiętnastowiecznej kamienicy mieszczańskiej, której ewolucja na krakowskim gruncie przebiegała powoli. Największy wpływ na przemiany w funkcjonalnej warstwie tego typu domu wielo-

⁶² Atrybucja i datowanie oparte na: M.J. Żychowska, *Między tradycją a awangardą*, s. 69.

⁶³ ANK, ABM, *al. Beliny-Prażmowskiego 62*, f. 565.

⁶⁴ Le Corbusier, *W stronę architektury*, s. 228.



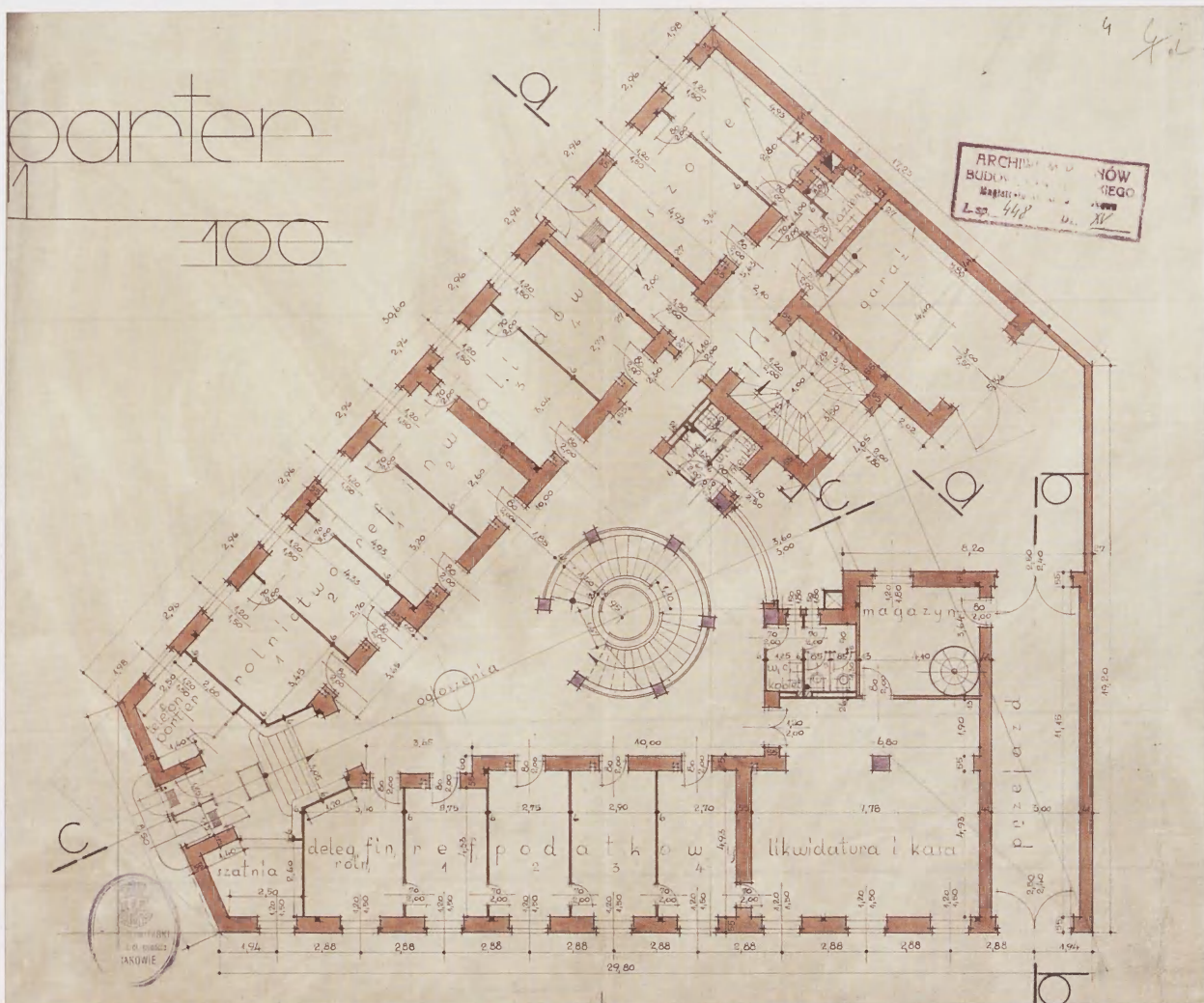
25. Wydział Powiatowy, ul. Łobzowska 44. Fot. autorka

rodzinnego miało zetknięcie się z howardowską ideą miasta-ogrodu. Doprowadziło ono do redukcji oficyn, wskutek czego domy czynszowe stały się „zdrowszym” miejscem do życia, bez podwórz w typie studni i znacznie bezpieczniejszym pod względem przeciwpożarowym. Układy przestrzenne mieszkań nie uległy jednak diametralnym zmianom, co dobrze ilustrują projekty wykonane przez Tadaniera. Niemal wszystkie mieszkania modyfikują tradycyjny schemat oparty na oddzieleniu części gospodarczej od części mieszkalnej, z pokojami zakomponowanymi amfiladowo w trakcie frontowym oraz kuchnią, łazienką, służbówką od strony podwórza. Kolejnym elementem tradycji dziewiętnastowiecznej jest wyraźny podział na mieszkania o wyższym i niższym standardzie. Te najbardziej luksusowe, należące najczęściej do właściciela, zajmowały reprezentacyjne *piano nobile*. Mieszkania najmnijšie i najmniej komfortowe znajdowały się zaś na parterze i na ostatnich piętrach. Warto także

podkreślić, że modyfikacje układów przestrzennych umożliwiło również upowszechnienie elektryczności⁶⁵. Elektryczne urządzenia pozwoliły na redukcję liczby służących, jednakże służbówki w dalszym ciągu powstawały w domach czynszowych budowanych w latach trzydziestych i są obecne niemal we wszystkich kamienicach projektu Tadaniera, zwykle w mieszkaniach większych niż jednopokojowe.

Widać zatem wyraźnie, że przywiązanie do tradycyjnych rozwiązań funkcjonalnych było w Krakowie bardzo silne. Inwestorzy nie potrafili i zapewne także nie chcieli zrywać z utartymi schematami, czego przyczyny należy się doszukiwać po prostu w przyzwyczajeniu oraz w fakcie, że, jak to

⁶⁵ Elektryfikacja Krakowa rozpoczęła się w latach osiemdziesiątych XIX wieku, a pod koniec lat dwudziestych kolejnego stulecia prąd był już na peryferiach miasta i w gminach podmiejskich.



26. Wydział Powiatowy: rzut parteru, za: ANK, ABM, *ul. Łobzowska 44*, f. 539

ujął Adolf Loos, „dom jest z natury swej konserwatywny”⁶⁶.

Spśród gmachów użyteczności publicznej projektowanych przez Tadaniera w latach trzydziestych jako najważniejszy wymienić należy zrealizowany wspólnie ze Stefanem Strojkiem gmach Wydziału Powiatowego, ulokowany przy skrzyżowaniu al. Słowackiego z *ul. Łobzowską*⁶⁷ (il. 25).

Przez blisko pięćdziesiąt lat swojego istnienia krakowskie Starostwo Powiatowe nie miało własnej siedziby i zmuszone było do wynajmowania lokali rozproszonych w całym mieście, co z oczywistych względów utrudniało sprawne działanie instytucji. Starania o uzyskanie środków na budowę własnego gmachu władze powiatu krakowskiego podjęły

w 1933 roku⁶⁸. Prace rozpoczęto na jesieni 1935 roku, a budowę ukończono w błyskawicznym tempie – po niespełna roku. Pochłonęła ona prawie 400 tysięcy złotych⁶⁹.

Budynek Wydziału Powiatowego, „wykonany skromnie lecz solidnie”⁷⁰, miał mieścić salę obrad Rady Powiatowej oraz wszystkie referaty i wydziały Starostwa Powiatowego. W centralnej części budynku usytuowano duży westybul z okrągłą klatką schodową, mieszczącą windę (il. 26). W zestawieniu z innymi państwowymi gmachami alei Trzech Wieszczów budynek ten pod względem stylistycznym prezentuje się bardzo ciekawie. Gmach Wydziału Powiatowego jest to dzieło, którego projekt

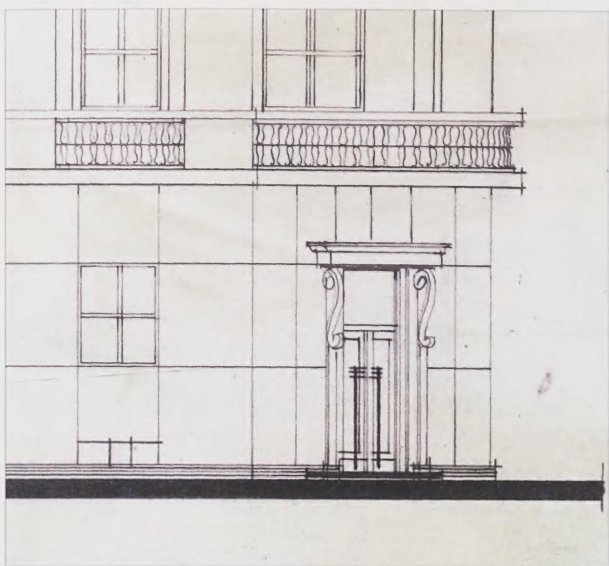
⁶⁸ Własna siedziba Rady Powiatowej Krakowskiej, „Gazeta Chłopska”, IV, 1936, 46, s. 4.

⁶⁹ Nowa wspaniała siedziba samorządu Powiatu Krakowskiego, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1936, 323, s. 16.

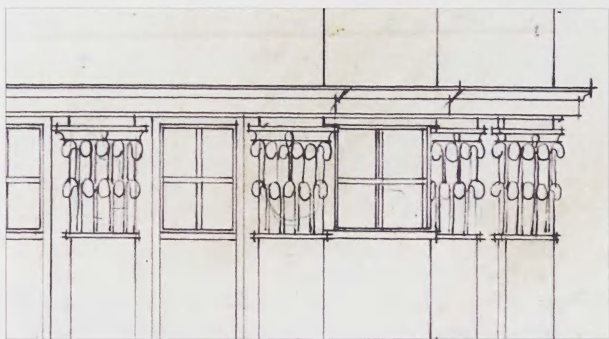
⁷⁰ Własna siedziba.

⁶⁶ A. Loos. *Architektura*, „Architektura i Budownictwo”, 1931, 3, s. 91–92.

⁶⁷ ANK, ABM, *ul. Łobzowska 44*, f. 539.



27. Wydział Powiatowy: detal architektoniczny, za: ANK, ABM, *ul. Łobzowska 44*, f. 539



28. Wydział Powiatowy: detal architektoniczny, za: ANK, ABM, *ul. Łobzowska 44*, f. 539

powstał w momencie, w którym zarówno Akademia Górniczo-Hutnicza, Biblioteka Jagiellońska, jak i Muzeum Narodowe miały przygotowane już zasadnicze projekty⁷¹. Usytuowano go w pewnym oddaleniu od najbardziej reprezentacyjnych gmachów drugiej obwodnicy, w przeciwieństwie do nich nie jest budynkiem wolno stojącym, a jego budowa pochłonęła nieporównywalnie mniejsze fundusze. Nie można mu jednak odmówić takiej samej funkcji semantycznej, polegającej na wyrażaniu majestatu władzy, w tym przypadku samorządowej. Strojek i Tadanier, operując formami wyrosłymi z tradycji klasycyzmu, stworzyli budynek o charakterze odmiennym od surowego i zimnego monumentalizmu wyżej wymienionych gmachów. Wydział Powiatowy



29. Dom Dzieci Powiatu Krakowskiego w Radziszowie, za: NAC, sygn. 2–9304

wy jest zdecydowanie bardziej ekspresyjny. Efekt ten osiągnięto dzięki kolorystycznemu zróżnicowaniu płaszczyzny ścian i pilastrów oraz bardzo ciekawemu opracowaniu narożnika. Doskonale wpisał on budowlę w kontekst urbanistyczny skrzyżowania al. Słowackiego z ul. Łobzowską, stanowiąc *pendant* do znajdującego się po przeciwnej stronie skrzyżowania Domu Profesorskiego – dzieła Ludwika Wojtyczki⁷². Warto także zauważyć, że w Wydziale Powiatowym, w przeciwieństwie do innych gmachów alei, zastosowano motywy dekoracyjne wyraźnie nawiązujące do architektury historycznej: zmodernizowane kapitele korynckie, tralki i woluty (il. 27, 28).

Współpraca Fryderyka Tadaniera z krakowskimi instytucjami samorządowymi zaowocowała także dwiema innymi realizacjami. Pierwsza z nich to nieopracowany dotąd w literaturze Dom Wypoczynkowy Dzieci Powiatu Krakowskiego w Radziszowie koło Skawiny (il. 29)⁷³. Powstał on jako współwłasność Powiatowego Związku Samorządowego i Wojewódzkiego Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej. Jego budowę rozpoczęto na jesieni 1935 roku. Budynek został ukończony w stanie surowym po blisko roku⁷⁴. Zabrakło jednak funduszy na wyposażenie ośrodka w niezbędne sprzęty. W tej sytuacji władze lokalne zmuszone były pożyczyć m.in. łóżka, krzesła, ręczniki czy nawet ścierki od innych placówek. Pierwsi koloniści, pochodzący z najuboż-

⁷² M. J. Żychowska, *Między tradycją a awangardą*, s. 126–127.

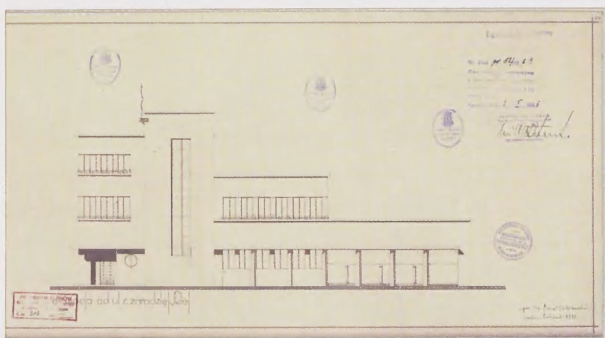
⁷³ Budowla została po raz pierwszy wzmiankowana i atrybuowana Tadanierowi przez Barbarę Zbroję: B. Zbroja, *Miasto umarłych*, s. 170.

⁷⁴ ANK, WP Kr, f. 5.

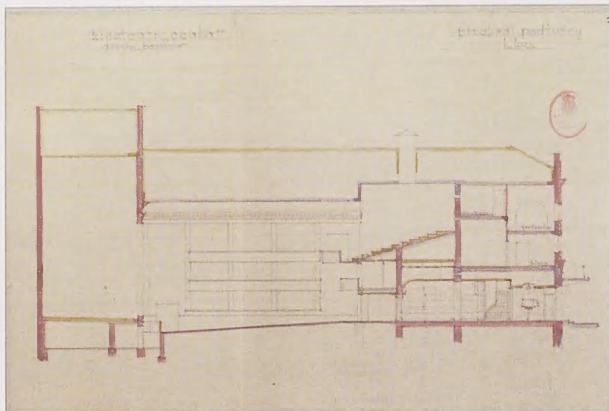
⁷¹ Budowę AGH rozpoczęto w 1921 roku, Biblioteki Jagiellońskiej w 1928 roku, a Muzeum Narodowego w 1934 roku, za: J. Purchla, *Urbanistyka*, s. 164.



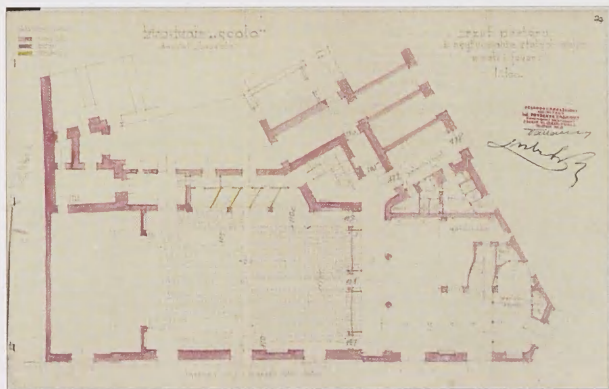
30. Dom Społeczny, ul. Praska 52. Fot. autorka



31. Projekt Domu Społecznego, za: ANK, ABM, ul. Praska 52, f. 694b



32. Kino „Scala”: przekrój podłużny, za: ANK, *Teatry i kina*, f. 9



33. Kino „Scala”: rzut parteru, za: ABM, *Teatry i kina*, f. 9

szych krakowskich rodzin, mogli odpoczywać w Radziszowie dopiero w 1937 roku. Kilkutygodniowy pobyt „wśród dobrych warunków klimatycznych, pomieszczenie w pełnych światła i słońca salach, należyte odżywianie”, zrekompensować miały złe skutki „niehigienicznych, wilgotnych mieszkań i brudnych podwórz”. Na dzieci poza nowoczesnym „domem zdrowia” czekały zabawy w lesie, place zabaw oraz kąpiele w rzece Skawince⁷⁵.

Białe, jasne, wypełnione tylko najważniejszymi sprzętami wnętrza Domu Dzieci Powiatu Krakowskiego stanowią całkowite odzwierciedlenie modernistycznej wizji wnętrza dobrego do życia. Równie nowoczesny charakter mają duże tarasy służące zabawie i zażywaniu kąpieli słonecznych. Motyw ten był powszechny w architekturze szpitali i pensjonatów, także w środowisku krakowskim.

Ośrodek wypoczynkowy w Radziszowie był zatem budynkiem o zasadniczo nowoczesnej formie, jednakże istotny detal – ostre łuki arkad – dodał mu historyzującego charakteru. Zastosowanie tego motywu nie należy do popularnych, odnaleźć można

jednak kilka analogii, takich jak: reprodukowana w 1929 roku w „Architekturze i Budownictwie” kolonia mieszkalna przy Grillgasse w Wiedniu, budowana w latach 1924–25, projekt konkursowy centrali hali Targów Poznańskich, zaprojektowanej w 1927 roku przez Józefa Kabana oraz projekt Biblioteki Jagiellońskiej wykonany przez Zdzisława Kowalskiego, Adama Moscheni i Dianę Reiterównę. Ten ostatni przykład wydaje się najbliższy rozwiązaniu zastosowanemu w Radziszowie.

Ostre łuki nadają radziszowskiemu pensjonatowi gotycki, „zamkowy” charakter, dodatkowo podkreślony poprzez posadowienie budynku na wzgórzu. Trudno ustalić, jaka jest geneza tego pomysłu. Być może Fryderyk Tadanier, projektując budynek dla dzieci, chciał przydać mu malowniczości i pewnej bajkowości. Sama idea modernistycznego zamku stanowi zaś pomysł znany z jednego z najbardziej rozpoznawalnych dzieł Adolfa Szyszko-Bohusza – rezydencji prezydenckiej w Wiśle.

Kolejna realizacja zlecona architektowi przez instytucje samorządowe – Dom Społeczny robotniczego osiedla Spółdzielni Mieszkaniowej „Praca” przy ul. Praskiej 52, powstały w latach 1935–38,

⁷⁵ Ibidem.



34. Państwowa Wytwórnia Protez, ul. Prądnicka 10. Fot. autorka

dostarcza pewnych problemów związanych z atrubucją (il. 30). Brak bowiem źródeł jednoznacznie potwierdzających autorstwo projektu⁷⁶, bądź też rozgraniczających kompetencje Fryderyka Tadaniera i drugiego architekta, którego podpis widnieje pod archiwalnym projektem – Michała Zakrzewskiego – autora założenia urbanistycznego i projektanta domów osiedla⁷⁷. Autorstwo Tadaniera podają w wątpliwość także względy stylistyczne. Budynek ten, a w szczególności jego pierwotny projekt, stanowi dzieło niezwykle nowoczesne, jak na lokalne warunki nawet awangardowe (il. 31). Zastosowano w nim *pilotis*, okno w typie termometru, szerokie okna pasowe, a układ brył przywodzi na myśl dzieła z kręgu Bauhausu. Tego typu rozwiązania nie występowały w innych realizacjach Tadaniera powstających

w tym samym czasie. W tej sytuacji „najbezpieczniej” uznać Tadaniera za współprojektanta Domu Społecznego, nie wykluczając, że pełnił wyłącznie funkcję kierownika budowy.

Ostatnią spośród realizacji Fryderyka Tadaniera w zakresie architektury użyteczności publicznej powstałych przed wybuchem II wojny światowej jest przebudowa teatru „Bagatela” na luksusowe kino „Scala”, która miała miejsce w latach 1938–39⁷⁸ (il. 32, 33). Był to ówczesnie najnowocześniejszy obiekt tego typu w mieście. Salę widowiskową przeznaczono dla 385 widzów na parterze i 198 na balkonie. Wyposażono ją w obite skórą fotele klapowe, co było wówczas w Krakowie nowością, a gładkie ściany pomalowano na kolor pompejańskiej czerwieni⁷⁹. Szczegóły tego projektu nie są jednak znane, gdyż już podczas okupacji wnętrza zostały przearanżowane przez Niemców.

W pierwszych latach po wojnie architekt zaprojektował w Krakowie laboratorium farmaceutyczne

⁷⁶ Architekt nie uwzględnił budynku, w przeciwieństwie do wszystkich innych ważnych projektów, na żadnej z list swoich prac.

⁷⁷ Projekt całego osiedla robotniczego na Dębnikach w starszej literaturze historyczno-artystycznej przypisywany jest Fryderykowi Tadanierowi. Dopiero Barbara Zbroja w swojej ostatniej publikacji (B. Zbroja, *Architektura międzywojennego Krakowa*, s. 224–225) wskazała właściwego autora – Stefana Piwowarczyka.

⁷⁸ ANK, ABM, *Teatry i kina*, f. 9.

⁷⁹ K. Nowacki, *Dzieje teatru w Krakowie. Architektura krakowskich teatrów*, Kraków 1982, s. 385.



35. Gmach ZUS-u przy ul. Pędzichów 27. Fot. autorka

w Fabryce dra Wandera przy ul. Mogińskiej 80⁸⁰ oraz Państwową Wytwórnę Protez przy ul. Prądnickiej 10 (il. 34).

Poczet kilkudziesięciu krakowskich dzieł projektu Fryderyka Tadaniera zamyka siedziba Zakładu Ubezpieczeń Społecznych przy ul. Pędzichów 27 ukończona w 1948 roku (il. 35). Gmach został dobudowany do budynku narożnego (ul. Pędzichów 25), będącego własnością tej samej instytucji, zaprojektowanego w „Spójni Budowlanej Mączyński Stryjeński Korn” w 1925 r.⁸¹. Skrzydło gmachu ZUS-u projektu Tadaniera stanowi dobre podsumowanie całej jego twórczości. Architekt, mając za zadanie zespolic budynek nowoprojektowany z już istniejącym, zdecydował się powtórzyć motyw cokołu z wydatnym diamentowym boniowaniem. Kwestię artykulacji wyższych części elewacji frontowej rozwiązał natomiast w typowy dla siebie sposób – przy pomocy szerokich lizen. Podobnie jak w przypadku kilku omówionych wcześniej kamienic, wyróżnił część środkową, według projektu zwieńczoną

masztem flagowym i dekorowaną godłem. Siedziba ZUS-u wybudowana w przededniu proklamowania socrealizmu to jeden z ostatnich gmachów użyteczności publicznej powstałych w Krakowie tak głęboko tkwiących w tradycji architektury międzywojennej.

Jednoznaczna ocena wartościująca twórczość Fryderyka Tadaniera jest trudna do wystawienia. Choć omówione wyżej realizacje stanowią jedynie część dokonań architekta, na ich podstawie klaruje się spójny obraz architektury, którą cechuje duża dbałość o detal oraz o osadzenie w kontekście urbanistycznym. Tadanier jako redaktor ważnego czasopisma architektonicznego musiał być obeznany w najnowszych trendach w architekturze, zachowywał jednak wobec nich pewien dystans. Wierny dobrze znanym sobie rozwiązaniom, stronił od śmiałych eksperymentów. Był za to projektantem wszechstronnym, potrafiącym operować różnorodnymi językami stylistycznymi.

Ocenę jego twórczości w dużym stopniu utrudnia częsta współpraca z innymi architektami. Tworzone w duecie dzieła, jak np. dom KKOPK, Wydział Powiatowy czy Dom Społeczny należą do najbar-

⁸⁰ ANK, ABM, ul. Mogińska 80, f. 373.

⁸¹ ANK, ABM, ul. Pędzichów 25, f. 674a.

dziej znanych i zarazem najbardziej interesujących pod względem artystycznym. Mimo że w takich sytuacjach nigdy nie można być pewnym zakresu działalności danego twórcy, odjęcie ich od *oeuvre* Tadaniera byłoby zbyt krzywdzące dla całościowego obrazu jego działalności. Dzieła projektowane samodzielnie, poza kilkoma wyjątkowo udanymi realizacjami, jak te przy ul. Św. Marka, pl. Matejki czy ul. Sereno Fenna oraz w Radziszowie, nie stanowią dzieł wybitnych. Odzwierciedlają natomiast ogólną, dość wysoką jakość krakowskiej architektury międzywojennej i stosunek tutejszego środowiska zarówno do tradycji, jak i do nowoczesności, nie mając przy tym większego ponadlokalnego znaczenia.

Władysław Ekielski w 1923 roku stwierdził:

Jakiem kołem potoczy się los Krakowa, czy oprócz tego, że pozostanie on zapewne miejscem pielgrzymek do grobów i kurhanów naszych wielkich przodków, rozwinie się wokół sędziwych i świętych zabytków przeszłości na miasto nowoczesne handlowo-przemysłowe czy wreszcie pozostanie miastem uniwersyteckim trudno przewidzieć (...). Wyrazem tych dążeń i ich rezultatem widomym będzie ukształtowanie architektoniczne miasta⁸².

Szukając w twórczości Fryderyka Tadaniera odpowiedzi na tak postawione pytanie, nie sposób

oprzeć się opinii, że wielu tutejszych architektów, w pełni świadomych rewolucji, jaka niewątpliwie dokonała się w architekturze okresu międzywojennego, nie chciała w pełni korzystać z jej osiągnięć. Próby tworzenia nowoczesnego *city* oczywiście miały w Krakowie miejsce, czego najlepszym przykładem są budowle instytucji finansowych powstające wokół Plant, jednakże były one pozbawione rozmachu właściwego metropoliom. Nieliczne zaś dzieła nawiązujące do architektury światowej awangardy mają z reguły charakter wtórny, a „nowoczesność” nierzadko pojmowana była jako kostium stylowy.

Specyficzna rola kulturowa Krakowa – miasta „matecznika”, trwająca lata odbudowa Wawelu, brak rozwiniętego szkolnictwa architektonicznego i szereg czynników ekonomiczno-społecznych doprowadziły do powstania pewnej lokalnej specyfiki. Jej wyraz odnajdujemy w „swojskiej dekoracyjności” ostrołukowych arkad Domu Wypoczynkowego, attyk i kamiennego oblicowania portalu kamienicy przy ul. Św. Marka, czy wolut obramiających wejścia do Wydziału Powiatowego. Tak w przypadku twórczości Tadaniera, jak i w kontekście jego środowiska, obranie kryterium nowoczesności jako nadrzędnego kryterium wartościującego, doprowadziłoby do zatracenia właściwej perspektywy. Siła wyrazu krakowskiej architektury międzywojennej tkwi bowiem nierzadko w świadomej prowincjonalności jej twórców.

FRYDERYK TADANIER, ARCHITECT (1892–1960): THE CRACOW PROJECTS

Fryderyk Tadanier was one of Cracow's leading architects in the interwar period and the first decades after the Second World War. Born at Kamionka Strumiłowa (a small town to the north-east of Lwów) in 1892, he received his architectural degree from the Lwów Polytechnic. Apart from working on his projects, he held senior jobs in the construction sector and was active in many other fields. During World War I he was enlisted for the auxiliary Reconstruction Service (*Aufbaudienst*); his involvement in its operations (as a Polish institution) continued after 1918. Meanwhile he was building his career in Cracow, where he finally settled in 1922, first as contributor and editor of the periodical *Architekt*, later as university lecturer, forensic expert and expert advisor of the Cracow County authority. After the nationalization of private architectural firms in 1948 Tadanier became head of the Construction Office of ZUS (Social Security Institution). He also held a succession of senior posts at Miastoprojekt Kraków, a firm with an impressive re-

cord of major architectural works, including the construction of Nowa Huta.

As far as his personal life is concerned it may be noted that Tadanier was a Jewish convert to Christianity whose life was traumatized by the experience of the Holocaust; that he had a reputation of a dedicated, hard-working professional who steered clear of any political engagement; and that he suffered from ill health.

The period 1928–1948 was the most fruitful phase in Tadanier's career. He then authored a number of projects which became landmarks on the architectural map of Cracow. Chief among them are Tomasz Będzikiewicz's house at the Inwalidów Square, the remade building of the Main Post Office, the building of the Cracow County Municipal Savings Bank – a project which sparked off a heated controversy among his contemporaries, the County Office and Children's Home at Radziszów. Tadanier also designed several townhouses, most interesting of

⁸² W. Ekielski, *Kraków 1923*, „Architekt”, XVIII, 1923, 2, s. 6.

which can be found on the corner of Sereno Fenn and Biskupis Streets, at Sw. Marka Street No 8 and at Matejko Square No 2.

Fryderyk Tadanier was a talented practitioner of a wide range of architectural styles, equally successful in designing homes, offices, public and industrial buildings. But he was in no way avant-garde. From the stylistic perspective, his work,

in general, is an interesting fusion of 'modernized' tradition and toned-down modern novelties. Moreover, he seems to have been perfectly attuned to the tastes and tendencies that prevailed in Cracow in his day and age. So perhaps we should pay more attention to his work when debating the question of the distinctive quality of Cracovian architecture.

MISCELLANEA

ZDZISŁAW JEDYNAK

W SPRAWIE NAZWISKA WITA STWOSZA

Wydawałoby się, że sprawa jest tak oczywista, że nie ma potrzeby jej poruszania. Okazuje się jednak, że to, co zostało już dawno wyjaśnione i utrwalone w literaturze naukowej, napotyka próbę wprowadzania innej wersji, co znalazło wyraz w tak podstawowej rejestrującej najnowszy stan badań publikacji, jaką jest Polski Słownik Biograficzny. Należy sprzeciwić się bowiem stanowczo zastosowanej tam przez kilku autorów w niedawno wydanym tomie formie zapisu nazwiska genialnego artysty z Norymbergi i Krakowa, jego brata Macieja i syna Stanisława jako „Stosz”¹.

Taka forma zapisu tego nazwiska występuje wprawdzie jako jedna z wersji w pisowni staroniemieckiej (*Mittelhochdeutsch*)², ale jest ona oddawana obecnie jako „Stoß”, co odczytujemy w polskiej transkrypcji jako „Sztos”. Litera „ß” odpowiadająca dwu innym połączonym razem „ss” określana jako „scharfes s” lub „sz” („Eszett”) nie odpowiada wartości fonetycznej polskiego zapisu spółgłoski „sz”, co w pisowni niemieckiej jest oddawane jako „sch”. Wprawdzie „z” będące na drugim miejscu po „s” niekiedy w XV wieku nadal pisano, ale od XIV wieku stopniowo zastępowano je drugim „s”³, chociaż „s” ani w zapisie „sz”, ani „ss” podwójnie nie wymawiano.

Wyraz „Stoß” („cios”, „uderzenie”, „podmuch”) jako rzeczownik pospolity był najczęściej zapisywany w języku staroniemieckim jako „stoz”. Wymawia się go jako „stôs” („o” długie, prawie jak polskie „uo”) ⁴.

Forma zapisu nazwiska „Stosz” pojawiająca się w polskiej literaturze naukowej nie jest więc do przyjęcia, ponieważ nie uwzględnia ona ani oryginalnego (niemieckiego) zapisu „Stoß”, ani brzmienia końcowego „sz”, które w języku niemieckim odpowiadało „ss” wymawianego jako „s”⁵. Gdyby natomiast przyjąć wersję nazwiska proponowaną przez wymienionych trzech autorów, to w transkrypcji polskiej końcówce „sz” byłoby wymawiane tak jak niemieckie „sch”. Taki zapis nie odpowiadałby ani zwyczajom przyjętym w pisowni staroniemieckiej, ani też ogólnie przyjętemu w Polsce od około 150 lat zapisowi tego nazwiska jako „Stwosz”. Tak samo więc jak w przypadku Szekspira (nie oryginalnego „Shakespeare”) czy Kartezjusza (nie „Descartes”) należy utrzymać ustaloną w niezliczonych polskich publikacjach formę zapisu: „Stwosz”.

Zmianie zapisu nazwiska artysty stanowczo sprzeciwiał się także ks. prof. Bolesław Przybyszewski pisząc: „Wiemy, że nazwiskiem mistrza było długo wymawiane Sztos (Stvos). Lecz nazwa Stwosz ma długą tradycję, która się tak przyjęła w mowie polskiej, jak np. określenie: Szwajcarii, Szwecji, Rzymu czy Wiednia. Wit Stwosz jest wielki dla każdego Polaka, nazwisko to zna każde

¹ Piotr Skubiszewski, *Stosz Wit*, Polski Słownik Biograficzny (dalej PSB), t. XLIV, s. 136–145; Joanna Daranowska-Łukaszevska, *Stosz Maciej*, PSB, t. XLIV, s. 133–135 i Jerzy Pietrusiński, *Stosz Stanisław*, PSB, t. XLIV, s. 135–136.

² Nazwisko to było zapisywane jako: „Stoß”, „Stosz”, „Stuosz”, „Stwoß” i ogólnie przyjęte w oryginalnej wersji niemieckiej – „Stoß” – C.Th. Müller, *Stoß Veit, Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler von der Antike bis zur Gegenwart*, begründet von Ulrich Thieme und Felix Becker, t. 32, Leipzig 1938, s. 131.

³ K. Weinhold, *Mittelhochdeutsche Grammatik*, Paderborn 1967, s. 164.

⁴ Mathias Lexer, *Mittelhochdeutsches Wörterbuch*, Bd. II, Stuttgart 1979, szpalta 1217.

⁵ Nazwisko „Stosz” zostało podane w odczycie inskrypcji na płycie nagrobnej na grobie artysty z 1591 r. na cmentarzu św. Jana w Norymberdze – Peter Zahn. Jest to jednak jedna z ówczesnych form zapisu owego „ss” i nie odpowiada polskiemu zapisowi spółgłoski „sz”.

dziecko szkolne w Polsce, dlatego próby zmiany z jakichkolwiek względów nie mogą być przyjęte”⁶.

Ambroży Grabowski, który po raz pierwszy ustalił, kto wykonał ołtarz w kościele Mariackim w Krakowie i odkrył podpis Stwosza („Eit Stuos 1492”) na nagrobku Kazimierza Jagiellończyka⁷, stosował najpierw pisownię „Wit Stos”, co było odzwierciedleniem oryginalnego niemieckiego brzmienia nazwiska. Potem jednak używał formy „Wit Stwosz”, która powszechnie przyjęła się odtąd w polskiej historiografii. Stwosz podpisał się też na innym swoim dziele – scenie Pojmania Chrystusa w kościele Św. Sebalda w Norymberdze: „Vit Stvoß”⁸, co

w odczycie nazwiska daje w transkrypcji polskiej „Sztuos”.

Nie ulega więc wątpliwości, że w wersji polskiej należy stosować formę zapisu tego nazwiska jako „Wit Stwosz”, a w oryginalnej niemieckiej „Veit Stoß”. Polska wersja tego nazwiska znajduje się na wyraźnej i pięknie graficznie rozwiązanej ostatnio odnowionej tablicy pamiątkowej znajdującej się na domu, w którym Wit Stwosz mieszkał i miał swój warsztat w Krakowie (na rogu ul. Grodzkiej i Poselskiej). Ten ostatnio wyremontowany dom nie posiada jednak bardzo potrzebnej tablicy w języku niemieckim, gdzie powinna być umieszczona oryginalna forma zapisu tego nazwiska. Jeśli byłaby tu także wersja angielska, co jest oczywiście wskazane z uwagi na ogromną ilość turystów z całego świata, należy umieścić taką wersję imienia i nazwiska, jaka jest przyjęta w tym języku, a która jest identyczna z oryginalną niemiecką – „Veit Stoß”.

⁶ Bolesław Przybyszewski, *Horb czy Horben (ponowne spojrzenie na pochodzenie Wita Stwosza*, w: *Kraków w czasach Wita Stwosza. Materiały sesji naukowej z okazji Dni Krakowa w 1983 roku*, red. Jan Małecki, Kraków 1986, s. 33).

⁷ Ambroży Grabowski, *Wspomnienia*, wyd. S. Estreicher, t. II, Kraków 1909, s. 175.

⁸ R. Kahsnitz, *Volckamersche Gedächtnisstiftung vollendet 1499*, w: *Veit Stoß in Nürnberg – Werke des Meisters und*

seiner Schule in Nürnberg und Umgebung, red. R. Kahsnitz, München 1983, s. 234.

THE NAME WIT STWOSZ / VEIT STOSS

Veit Stoß the master sculptor from Nuremberg, who lived in Cracow between 1477 and 1489 and left here his life's work, the altarpiece in St Mary's Church, has been known in Poland under his polonized name Wit Stwosz.

Recently, however, the editors of the Polish Biographical Dictionary came up with a new version of his name. In Volume 44 of that monumental reference work the name of the famous artist, as well as the last name of his brother Maciej and his son Stanisław, is spelled 'Stosz' (Piotr Skubiszewski, *Stosz Wit*, *Polski Słownik Biograficzny*, vol. XLIV, Warszawa 2006, pp. 136–145; Joanna Daranowska-Lukaszewska, *Stosz Maciej*, *op.cit.*, pp. 133–135; and Jerzy Pietrusiński, *Stosz Stanisław*, *op.cit.*, pp. 135–136).

The author of this article finds this revised version completely unfounded. It ignores both the German spelling 'Stoß' and

corresponding the German pronunciation. There is no reason why the Polish 'sz', which represents the sound 'sh', should now replace the sound 's' in the final position of the German form of the name. Indeed, it looks like a frivolous departure from both the original German form and its customary Polish version 'Stwosz', which gained lexicographic approval more than 150 years ago. The article concludes with the suggestion that two more tablets – one with a German, the other an English inscription – be placed next to the commemorative plaque on the wall of the house where Wit Stwosz lived and worked (on the corner of Grodzka and Poselska Streets). On each of them the name of the artist should be spelled in its original form, i.e. 'Veit Stoß'.

MONIKA PAŚ

FAJKARZE KRAKOWSCY I ICH PRACE W XIX WIEKU¹

Gdy w 1795 roku nastąpił ostateczny rozbiór ziem Polski, a 5 stycznia 1796 roku do Krakowa wkroczyły wojska austriackie, miasto było w opłakanym stanie gospodarczym i społecznym – nie istniał tu jakikolwiek poważniejszy przemysł lub zakład wytwórczy, a rzemiosło w wielu swych dziedzinach chyliło się ku upadkowi. Choć władze austriackie niemal natychmiast podjęły działania zmierzające do zmiany zastanej sytuacji, to projekty uzdrowienia miasta przerwane zostały wojnami napoleońskimi i włączeniem Krakowa w 1809 roku w strukturę Księstwa Warszawskiego. Po jego likwidacji, ustalenia Kongresu Wiedeńskiego nadały w 1815 roku Krakowowi status miasta wolnego, choć kontrolowanego przez przedstawicieli trzech państw zaborczych. Główną troską nowo powołanych władz miasta stały się wysiłki na rzecz podniesienia Krakowa z gospodarczej zapaści, czego wymownym wyrazem było m.in. uchwalenie przez Izbę Reprezentantów 30 grudnia 1820 roku ustawy zatytułowanej „Prawo o Urzędzeniu Kunsztów, Rzemiosł i Professyi” – Senat Rządzący przyjął ją na posiedzeniu 8 stycznia 1821 roku i oznaczył 78. numerem Dziennika Głównego Senatu². Ustawa, która weszła w życie 1 czerwca 1821 roku, stała się z kolei podstawą uchwalonej przed Senat 26 maja 1843 roku ustawy o organizacji cechów, za-

tytułowanej „Urządzenia Cechowe” i oznaczonej numerem 2650. Dziennika Głównego Senatu³. Zasadniczo prawa te nie zmieniały tradycyjnych form działalności rzemieślniczej, choć starano się je wyraźnie unowocześnić, czemu służyć miało dokładne określenie zakresu produkcji każdego cechu. W odniesieniu do fajkarzy stwierdzono⁴:

„Tokarze, Fajczarze, Grzebieniarze

Odtąd te cechy stanowić będą jedno zgromadzenie pod nazwą cechu tokarzy, fajczarzy i grzebieniarzy, dopóki w każdym niedojdzie liczba majstrów przynajmniej, 10. Grzebieniarzom służy wolność wyrabiać z rogu lub kości wszelkie gatunki grzebienie i upodobowo przyozdabiać je kamieniami lub szyldami, rożki do prochu, trąby myśliwskie, tabakierki rogowe i szyldkretowe, bombonierki i t.p. artykuły z rogu lub szyldkretu.

Tokarzom zaś i fajczarzom razem, wolno wyrabiać i sprzedawać wszelkie towary toczone z drzewa, kości, rogu, metalu i innego materiału w tokarstwie używanego, laski toczone i cybuchowe, cybuchy drewniane i elastyczne, fajki drewniane rozmaite, piszczalki, flotrąwery, filary, billardowe kule, warcaby, seręgi, spryszki, szachy, sikawki, kołowrotki i inne wyroby tokarskie”.

Zgrupowanie w jeden cech tokarzy, fajkarzy i grzebieniarzy wskazuje, że przedstawiciele tych rzemiosł było w Krakowie bardzo mało, ponieważ do samodzielnego istnienia cech musiał liczyć co najmniej 10 mistrzów – w tej konkretnej sytuacji władze miasta uzyskały tę liczbę łącząc aż trzy pokrewne, choć odrębne dotychczas profesje. O takim właśnie połączeniu zdecydowała przede wszystkim znaczna zbieżność realizacyjna i materiałowa fajek,

¹ Komunikat niniejszy oparty został na przekazach źródłowych, zawartych w księdze protokołów posiedzeń cechu, prowadzonej w latach 1830–1846; spisana w j. polskim księga cechu, podlegającego po 1846 roku różnym przekształceniom, przechowywana jest obecnie w Archiwum Narodowym w Krakowie (sygn. ANK 3158). Tekst komunikatu jest skróconą wersją referatu wygłoszonego na spotkaniu 28th AIP [Académie Internationale de la Pipe] Conference in Gdańsk, Poland, 26–29 September 2012. *Fire and Water: Pipes as a Symbol of Maritime Trade Connections*.

² Ustawa opublikowana w: Dziennik Rozporządzeń Rządowych wolnego, niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu, Kraków 1821, s. 1–10.

³ Ustawa opublikowana w: Dziennik Praw z roku 1843, Kraków 1843, s. 1–224.

⁴ Tekst prawa wskazującego na dozwoloną produkcję cechu przytoczony z zachowaniem oryginalnej pisowni i układu.

szachów, stolików, instrumentów muzycznych i innych przedmiotów, które mistrzowie trzech profesji wytwarzali podobną technologią toczenia, ponadto używając tych samych materiałów, np. drewna, rogu lub metalu.

Pomimo dokonanego w 1843 roku połączenia profesji, kondycja nowo utworzonego zgromadzenia była wciąż na tyle słaba, że już 7 grudnia 1843 roku władze Krakowa zdecydowały o dołączeniu do nich parasolników. Co istotne, uważna lektura książki cechowej przekonuje ponadto, że właśnie ok. 1843 roku przestała figurować w nazwie zgromadzenia osobna profesja fajkarzy, a cech tworzyli już wyłącznie tokarze, grzebieniarze i parasolnicy. Traktować to należy jako dowód dokonującego się zaniku profesji fajkarskiej w Krakowie, co dodatkowo potwierdza fakt, że w trzy lata po przyjęciu ustawy, tj. w 1846 roku, ostatni mistrz fajkarski Franciszek Kozakiewicz zwrócił się do władz z prośbą o zgodę na zawieszenie działalności, która przestała wystarczać mu na utrzymanie. Zanik profesji fajkarskiej nie oznaczał jednak całkowitego zaprzestania produkcji fajek w Krakowie, ponieważ ich wytwarzanie w latach 80. XIX wieku stało się częścią profesji tokarskiej. Dowodzi tego przebieg odbytej 11 lipca 1889 roku sesji zgromadzenia, podczas której wyzwolono na czeladnika tokarskiego Henryka Soczka, ucznia i jednocześnie syna majstra Henryka Soczka seniora (ówczesnego starszego cechu), po przedstawieniu przez niego stoliczka i fajki⁵.

Jak wspomniano, podstawowym źródłem informacji o krakowskim cechu fajkarskim w XIX wieku są nieliczne dokumenty zachowane w krakowskim Archiwum Narodowym, przede wszystkim zaś księga cechowa, zawierająca protokoły z posiedzeń cechu tokarzy i fajkarzy w Krakowie, spisywane w latach 1830–1846. Sesje cechu odbywały się zazwyczaj co trzy miesiące w kamienicy przy ul. Grodzkiej oznaczonej numerem „8 4/5”⁶, a podczas spotkań mistrzowie wpłacali do kasy cechu stałe opłaty, zwane auflegami. Z tak gromadzonych pieniędzy zakupiono m.in. krucyfiks i dzwonek brązowy, nową chorągiew i dwa buzdygany, finansowano inne niezbędne wydatki cechowe (opłata dla pisarza protokolującego spotkania, papier, atrament itp.), a ponadto opłacano doroczne msze w kościele Św. Katarzyny, noclegi dla wędrujących czelad-

ników, wreszcie udzielano zapomóg biedniejszym członkom cechu i wdowom po zmarłych mistrzach. Zgromadzeni na sesjach mistrzowie zapisywali również uczniów, wyzwalali ich na czeladników i załatwiali bieżące sprawy, np. rozstrzygali konflikty lub inne spory. Na podstawie wspomnianej księgi cechowej można stwierdzić, że w omawianym okresie czynnych było zaledwie dziesięciu mistrzów: Jan Hess (pełnił funkcję Starszego), Marcin Dąbrowski (pełnił funkcję Podstarszego), Franciszek Razer, Franciszek Kozakiewicz, Wincenty Kuksiński (Kieleskiński?), Jan Nowowiecki, Feliks Zaręba, Antoni i Jan Kanty Ćwirzewiczowie, Edward Grosner. Jednakże pomimo znajomości imion i nazwisk mistrzów pracujących ówczesnie w Krakowie nie można obecnie przypisać im żadnej fajki, zachowanej w krakowskich lub innych zbiorach muzealnych. Co więcej – nie można dziś stwierdzić, czym głównie zajmowali się owi mistrzowie, tj. pracowali głównie jako tokarze czy wyłącznie jako fajkarze. Mimo to księga pozwala dość dokładnie poznać warunki i przebieg kariery zawodowej rzemieślników, nie odbiegającej od drogi zawodowej w innych rzemiosłach. W skrócie wyglądała ona następująco: zazwyczaj czternastoletni chłopiec rozpoczynał naukę zawodu od trwającej miesiąc próby; po jej pomyślnym przebyciu rozpoczynał właściwą naukę, która trwała od dwóch do pięciu lat. Po zakończonej nauce uczeń prezentował swoje umiejętności przed zebranim gronem mistrzów. Ta praca uczniowska, zwana z niemiecka gezelsztykiem, polegała na wykonaniu niezbyt skomplikowanego zadania z zakresu wyuczonego zawodu, wykazaniu się umiejętnością pisanie i czytania oraz podstawową wiedzą religijną. Adnotacje w księdze pozbawione są szczegółowych opisów realizowanych i przedstawianych dzieł, stąd wiadomo jedynie, że Mikołaj Pańciewicz jako pracę uczniowską wykonał w 1832 roku fajkę brzoową, Jędrzej Wójcikiewicz w tym samym roku sporządził fajkę, a w 1838 roku Florian Kozakiewicz również wykonał fajkę. Po przyjętym gezelsztyku uczeń stawał się czeladnikiem i miał obowiązek wyruszyć z Krakowa na naukę do innych miast i państw – wędrowka powinna była trwać około trzech lat. Czeladnik posiadał książkę zwaną wanderbuchem, w której wszyscy uczący go mistrzowie wpisywali swoje uwagi i opinie, co dziś pozwala odtwarzać czas i drogę wędrowki czeladnika. Po trzech latach czeladnik wracał do Krakowa, gdzie prosił o wyznaczenie pracy mistrzowskiej zwanej majstersztykiem, który dawał mu prawo swobodnego wykonywania wyuczonego zawodu. Grono mistrzów wyznaczało majstersztyk i czas jego wykonania, a kandydat miał

⁵ ANK, nr AD 1058.

⁶ Uwieczniona w księdze numeracja „8 4/5” odnosi się zapewne do kamienicy oznaczonej ówczesnie wspólnym numerem 84 i 85, która po przekształceniach własnościowych i architektonicznych nosi obecnie numer 32.

obowiązek przedstawić najpierw rysunkowy projekt wskazanej pracy. W przypadku fajkarzy wykonanie pracy mistrzowskiej – zapewne prawie zawsze były to dwie ozdobne fajki – zajmowało około trzech, czterech miesięcy. Podkreślić trzeba, że opisów majstersztyków nie ma w księdze cechowej zbyt wiele, bo sam cech złączony z kilku profesji był bardzo nieliczny, a część kandydatów na mistrzów wykonywała np. figury szachowe. Tym bardziej zatem należy wspomnieć uwiecznione w księdze opisy majstersztyków fajkarskich: 25 marca 1832 roku Jan Kanty Ćwirzewicz wykonał dwie fajki z korzenia brzożowego – jedna posiadała miedziane okucie i dwie przykrywki, a druga miała jedną przykrywkę. Oglądający te fajki mistrzowie dopatrzyli się w pierwszym dziele defektu – na górnej przykrywce znajdowała się wykonana nierówno galeryjka, za co Ćwirzewicz zapłacił karę w wysokości 12 złotych polskich. Z kolei 22 lipca 1841 roku Jędrzej Wójcikiewicz przedstawił wykonane w ciągu trzech miesięcy dwie fajki z brzożowego korzenia. Pierwsza okuta była w „miedź śląską”, posiadała galeryjkę i podwójne wieczko, u dołu zdobiły ją rzeźbione muszle lub listki; druga zaś określona została jako „węgiarka” – rzeźbiona, z drewnianą przykrywką. Choć także i tu mistrzowie dopatrzyli się wielu defektów, to pracę Wójcikiewicza uznano za spełniającą warunki uzyskania uprawnień mistrzowskich. Podobnie 14 września 1843 roku Kazimierz Piasecki przedstawił dwie, drewniane fajki – jedną z okuciem, drugą zaś z przykrywką. Mimo że majstersztyk wykonany był niezbyt starannie, pracę uznano za zdatną argumentując, że Piasecki ma starą matkę i musi pracować tak na swoje, jak i jej utrzymanie.

Czy zatem brak wzmianek po 1843 roku o fajkach w księdze cechowej i późniejszych dokumentach cechowych świadczy, że w Krakowie zaprzestano ich produkcji? Z pewnością nie – fajki wytwarzano dalej lub importowano, lecz z powodu zaniku profesji fajkarskiej przestały być one przedmiotem, którego realizacja jako pracy uczniowskiej lub mistrzowskiej miałyby potwierdzać osiągnięty przez rzemieślnika kunszt. O takim stanie rzeczy można pośrednio wnioskować z zapisów o innych, wykonywanych w tym czasie pracach, służących amatorom fajek. Tak właśnie na sesji 28 grudnia 1893 roku niejaki Litwinowicz, uczeń Henryka Soczka, przedstawił postument (etażerkę) na fajki, a w styczniu 1896 roku Jan Rozlachowski, uczeń Piotra Oliwy, jako pracę uczniowską prezentował stolik na fajki „starannie wykonany”. Realizacje dzieł tego rodzaju świadczą więc, że w pewnej mierze palenie fajek utrzymało się w codziennym obyczaju.

Wspomniany upadek i tym samym zanik profesji fajkarskiej w połowie XIX wieku w Krakowie spowodowany był zapewne kilkoma czynnikami. Jako pierwszy i najważniejszy powód wskazać można istotną zmianę warunków rozwoju gospodarki Krakowa, wywołaną wygaśnięciem dotychczas obowiązujących i podpisaniem nowych traktatów handlowych. Zawarty w 1823 roku traktat handlowy z Królestwem Polskim wprowadzał znaczne ułatwienia celne, powodujące powolny, ale wyraźny wzrost zamożności miasta i dobrobyt części jego mieszkańców⁷. W traktacie tym fajkom poświęcono tylko jedno, ale dość ważne z punktu widzenia niniejszych rozważań zdanie – Krakowowi zabroniono eksportu fajek z pianki morskiej, natomiast dozwolono eksportować fajki wytwarzane na miejscu (bez określenia materiału), opatrzone niewielkim cłem w wysokości jednego grosza od tuzina. Przyjając zatem można, że ustalenia traktatowe pozwalały na wywóz fajek z gliny, drewna lub innych materiałów, a to z pewnością przyczyniało się do utrzymywania lokalnej profesji fajkarskiej. Nieprzedłużenie traktatu oraz związanie Krakowa z gospodarką Austrii w 1843 roku bardzo wyraźnie odcisnęło się na kondycji profesji fajkarskiej, która została pozbawiona dotychczasowego rynku zbytu; co więcej – drugą przyczyną ograniczenia produkcji fajek przez miejscowych rzemieślników stał się równoczesny, bardzo wyraźny import tańszych fajek z Węgier i Austrii, których znaczne ilości odkryto podczas badań archeologicznych na Zamku Królewskim na Wawelu, zamienionym w XIX wieku na austriacką twierdzę wojskową⁸. Konstatację tę poświadczają również m.in. liczne anonse prasowe, w których reklamowano np. *C.k. skład wyborowych gatunków cygar i tytoniów w Krakowie, Rynek główny Nr. 39. Poleca także wielki zapas przyborów do palenia, jakoto: Bursztyny, Morskie Pianki, oryginalne tureckie Stambułki i Nargille, dobór cybuchów, cygarnic, tytonierek, wyrobów tokarskich w ogóle [...]*⁹. Trzecią przyczyną była z kolei dokonująca się zmiana upodobań i coraz popularniejszy obyczaj palenia znacznie tańszych papierosów, ówczesnie uchodzących za zdrowsze.

⁷ Tekst układu opublikowano m.in. w formie osobnej broszury: Senat Rządzący Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu. Podaje do wiadomości osnovę układu o ułatwieniu stosunków handlowych z Rządem Królestwa Polskiego..., Kraków 1823 (Biblioteka Jagiellońska, 11289 II Rara).

⁸ Magdalena Szewczyk-Wojtasiewicz, *Fajki w zbiorach Zamku Królewskiego na Wawelu*, Kraków 2011.

⁹ Józefa Czecha *Kalendarz Krakowski na rok 1877*, s. 161.

TOBACCO PIPE MAKERS OF CRACOW IN THE 19TH CENTURY

One of the symptoms of Cracow's decay in the 18th century was the parlous state of its commerce and manufacturing. The decline reached its lowest point at the turn of the century and coincided with the arrival of the Austrians in 1796. Both the Austrian administration and its successor the Republic of Cracow (aka the Free City of Cracow, created in 1815) tried to reverse the trend. The latter enacted two pieces of legislation to spur economic activity, one in 1820, the other in 1843. Among the trades mentioned in these acts is the making of tobacco pipes and its various subdivisions depending on the material used by the artisan, eg. briar and other hard woods, bone, horn, metal, tortoiseshell, clay, and so on. However, the passing of laws proved to be of little help to the dying craft: it became extinct about the middle of the 19th century. The only solid trace left by the Cracow pipe makers is a book in the National Archives with records of the masters' meetings and their names

from the years 1830–1846. Written in Polish, this Minute and Ordinance Book gives us an insight into the accounts and financial operations of the guild as well as the workings of the career chain apprentice – journeyman – master. To complete his apprenticeship a trainee had to produce a *geselszyk* (German *Gesellenstück*, or journeyman's piece), ie. a wooden pipe. When his work was formally approved by the guild, he became a journeyman. A similar procedure was followed at the next step: to qualify as a master, or member of the guild, the journeyman had to produce a *majsterszyk* (German *Meisterstück*, or masterpiece), in this case it was usually a set of two pipes from different materials mounted with silver or some other metal.

The demise of pipe making in Cracow in the 1850s was caused the massive import of cheap pipes from Hungary and Austria and the growing popularity of cigarette smoking – an even cheaper alternative to smoking a pipe.

„ZAMEK ŁOŚ” – SPROSTOWANIE

W moim artykule pt. „Zamek Łoś” pod Krakowem i jego twórcy, drukowanym w poprzednim „Roczniku Krakowskim”, znalazła się mylna informacja. Wymieniona w przypisie 39 Zofia Tarnowska, która kupiła „Łosiówkę” w grudniu 1917, nie była wcześniej właścicielką Lasu Wolskiego, lecz tylko zamierzała go nabyć i 30 VI 1917 zawarła w tym celu przedwstępną umowę ze spółką „Wola Justowska”. Fakt ten spowodował zdecydo-

wane działania ze strony Gminy, która poprzednio zwlekała z decyzją, co opisał szczegółowo Mikołaj M. Kornecki w artykule w „Roczniku Krakowskim” (t. 72, 2006). Na prośbę przedstawicieli miasta Z. Tarnowska wyraziła zgodę na odstąpienie od umowy, aby umożliwić Gminie zakup terenu. Tego właśnie dotyczyło wspomniane przeze mnie podziękowanie rady miasta dla Tarnowskich.

Marek Zgórniak

RECENZJE

ŁUKASZ TOMASZ SROKA

HANNA KOZIŃSKA-WITT, *KRAKAU IN WARSCHAUS LANGEN SCHATTEN. KONKURENZKÄMPFE IN DER POLNISCHEN STÄDTELANDSCHAFT 1900–1939*,
FRANZ STEINER VERLAG, STUTTGART 2008, SS. 231.

Hanna Kozińska-Witt jest uczoną o ugruntowanej pozycji naukowej. Uznanie zdobyła badaniami z zakresu historii i kultury Żydów oraz studiami miejskimi. Posiada w swoim dorobku pionierską monografię zatytułowaną: *Die Krakauer Jüdische Reformgemeinde 1864–1874* (Frankfurt nad Menem 1999). Jest to pierwsze nowoczesne i kompleksowe opracowanie poświęcone środowisku Żydów postępowych w Krakowie¹. Recenzowaną tu książkę poprzedził szereg interesujących publikacji na temat Krakowa. Na szczególną uwagę zasługują artykuły: *Prymat ducha, czy wielki przemysł? Koncepcje rozwojowe Krakowa do roku 1933*², *Der Traum von der Großindustrialisierung. Krakau 1900–1939*³ oraz *Zeremonielle Landschaften: Das Beispiel Krakau im 19. Jahrhundert und zu Beginn des 20. Jahrhunderts*⁴. W 2006 roku pod redakcją Hanny Kozińskiej-Witt oraz Aleny Janatkovej ukazała się praca pt. *Wohnen in der Groß-*

stadt 1900–1939. Wohnsituation und Modernisierung im europäischen Vergleich (Stuttgart 2006). Niniejszy tom potwierdził zainteresowanie Autorki tematyką miejską w okresie 1900–1939. Szacunek budzą też umiejętności organizacyjne i redaktorskie H. Kozińskiej-Witt. W skrupulatnie opracowanym tomie artykuły pomieścili zasłużeni badacze (m.in: Anna Żarnowska, Sabine Rutar, Uwe Schneider, Andreas R. Hofmann, Martina Heßler, Anna Veronika Wendland i Kazimierz Karolczak). Owa praca zbiorowa ukazała się w ramach serii wydawniczej „Forschungen zur Geschichte und Kultur des Östlichen Mitteleuropa” (Badania na temat historii i kultury Europy Środkowo-Wschodniej)⁵. Częścią tej serii jest również recenzowana książka H. Kozińskiej-Witt⁶, której tytuł tłumaczony na język polski może brzmieć: *Kraków w długim cieniu Warszawy. Rywalizacja w polskim krajobrazie miejskim 1900–1939*⁷. Poniżej pozwałam sobie przedłożyć kilka przemyśleń na temat tej publikacji.

Zacząć wypada od kwestii wybranej tematyki i przyjętych dla niej ram chronologicznych. Problematyka książki koresponduje z pracami cieszącymi się szacunkiem historyków Krakowa, którzy już wcześniej analizowali rolę i znaczenie tego miasta oraz przeobrażenia dokonujące się w nim u schyłku XIX i na początku XX wieku. W tym kontekście trzeba wymienić przede wszystkim: Ja-

¹ Nie jest to jedyna wypowiedź pisemna Autorki na ten temat. Zob. również: H. Kozińska-Witt, *Stowarzyszenie Izraelitów Postępowych w Krakowie 1864–74*, w: *Duchowość żydowska w Polsce*. Materiały z Międzynarodowej Konferencji Dedykowanej Pamięci Profesora Chone Shmeruka, Kraków 26–28 kwietnia 1999, pod red. M. Galasa, Kraków 2000, s. 309–325.

² „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis 3. Studia Historica II”, pod red. J. Gołębiowskiego, przy współpracy K. Polka, Kraków 2003.

³ Publikacja w: *Urbane Kulturen in Zentraleuropa*, Hg. v. P. Stachel und C. Szabó-Knotik (Studien zur Moderne, 19), s. 271–283.

⁴ Publikacja w: *Stadt und Öffentlichkeit in Ostmitteleuropa 1900–1939*, Hg. v. A.R. Hofmann und A.V. Wendland, Stuttgart 2002 (Forschungen zur Geschichte und Kultur des östlichen Mitteleuropa, 14), s. 97–110.

⁵ Band / tom 26.

⁶ Band / tom 30.

⁷ Tłumaczenie niniejszego tytułu jak też innych fragmentów wykonał autor niniejszej recenzji, czyniąc to wedle własnej interpretacji i rozumienia tematyki.

ninę Bieniarzównę⁸, Kazimierza Karolczaka⁹, Jana M. Małeckiego¹⁰, Ludwika Mroczkę¹¹ i Jacka Pur-

⁸ J. Bieniarzówna, J.M. Małecki, *Dzieje Krakowa*, t. III: *Kraków w latach 1796–1918*, Kraków–Wrocław 1985; *Dzieje Krakowa*, t. IV: *Kraków w latach 1918–1939*, pod red. J. Bieniarzówny, J.M. Małeckiego, Kraków 1997; eadem, *Studenci – Żydzi na Wydziale Lekarskim UJ w pierwszej połowie XIX stulecia*, „Krzysztofory. Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego miasta Krakowa”, R. 1988, nr 15, s. 33–39; eadem, *Z dziejów liberalnego i konspiracyjnego Krakowa (1833–1848)*, Kraków 1948.

⁹ K. Karolczak, *Вплив власників нерухомості на політику Краківської міської Ради (злам XIX–XX ст.)*, „Вісник Львівського Університету”, *Серія історична*, Випуск 34, Lwów 1999, s. 277–288; idem, *Działalność organizacyjna „kamieniczników” krakowskich przed I wojną światową*, „Rocznik Naukowo–Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 193, Prace Historyczne XIX, pod red. J. Gołębiowskiego, Kraków 1998, s. 67–76; idem, *Kultur und Festkultur des galizischen Bürgertums in Lemberg und Krakau 1900–1930*, w: *Berichte und Beiträge des Geisteswissenschaftlichen Zentrums Geschichte und Kultur Ostmitteleuropas e.V.*, 2001, z. 2, Lipsk 2003, s. 32–99; idem, *Ludność żydowska w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, praca zbiorowa pod red. F. Kiryka, Przemysł 1991, s. 251–264; idem, *Mieszczanstwo krakowskie wobec niepodległości 1914–1918*, w: *Spółczesność i niepodległość*, pokłosie sesji naukowej zorganizowanej w 70-lecie Odrodzenia Państwowości Polskiej, pod red. Z. Tabaki i H. Żalińskiego, Kraków 1992, s. 50–58; idem, *Struktura społeczna Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Galicja i jej dziedzictwo*, t. II: *Spółczesność i gospodarka*, red. J. Chłopecki, H. Madurowicz–Urbańska, Rzeszów 1995, s. 209–219; idem, *Właściciele domów w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku. Z badań nad dziejami Krakowa*, Kraków 1987.

¹⁰ J.M. Małecki, *Elity majątkowe w dawnym Krakowie*, w: *Pałace miejskie Krakowa*, Materiały sesji naukowej odbytej 18 maja 2002 roku, red. nauk. serii (*Kraków w dziejach narodu*) Jan M. Małecki, Kraków 2003, s. 7–21; idem, *Kraków w dobie autonomii galicyjskiej (1867–1914)*, w: *Kraków na przełomie XIX i XX wieku*, Materiały sesji naukowej z okazji dni Krakowa w 1981 roku, red. nauk. J.M. Małecki, Kraków 1983, s. 9–18; idem, *Lwów i Kraków – dwie stolice Galicji*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych”, t. L: 1989, Warszawa–Poznań 1990, s. 119–131; idem, *Udział Żydów w organach samorządowych większych miast galicyjskich na początku XX wieku*, w: *Polska i Polacy w XIX–XX wieku. Studia ofiarowane Profesorowi Mariuszowi Kulczykowskiemu w 70. rocznicę Jego urodzin*, pod red. K. Ślusarka, Kraków 2002, s. 53–60; idem, *Życie gospodarcze Krakowa w czasie wielkiej wojny 1914–1918*, w: *Kraków w czasie I wojny światowej*, Materiały sesji naukowej z okazji dni Krakowa w roku 1988, red. nauk. serii (*Kraków w dziejach narodu*) J.M. Małecki, Kraków 1990, s. 53–68.

¹¹ L. Mroczka, *Galicja rozstanie z Austrią. Zarys monograficzny*, Kraków 1990; idem, *Krakowianie. Szkice do portretu zbiorowego w dobie industrialnej transformacji 1890–1939*, Kraków 1999; idem, *Przyczynę do kwestii żydowskiej w Galicji u progu Drugiej Rzeczypospolitej*, w: *Żydzi w Ma-*

chle¹². Zarazem praca Hanny Kozińskiej-Witt posiada oryginalny charakter, o czym zadecydowało przynajmniej kilka czynników. Autorka poddała analizie nietławy temat interakcji zachodzącej pomiędzy Krakowem a Warszawą. Historycy najczęściej koncentrują się na historii wybranego miasta, sporadycznie tylko dokonując porównań z innymi ośrodkami. W przypadku Krakowa, w interesującym nas tutaj okresie, do wyjątków zaliczymy prace Stanisława Grodzkiego¹³, Jana M. Małeckiego¹⁴ i Jacka Purchli¹⁵. Wskazane tu publikacje dotyczą jednak relacji zachodzących pomiędzy Krakowem a Lwowem. Nie dysponowaliśmy wcześniej monograficznym zestawieniem Krakowa i Warszawy. Oceniana rozprawa wypełnia więc poważną lukę w historiografii.

Nadanie całej pracy wymiaru komparatystycznego jest sporym wyzwaniem, czego najlepiej dowodzi przykład recenzowanej książki. Kraków i Warszawa to miasta pod wieloma względami (kulturowym, geograficznym) bliskie, a jednocześnie dalekie. W badanym okresie różniły się składem narodowym i religijnym, potencjałem demograficznym i gospodarczym etc. W dobie rozbiorów dwie dawne stolice Rzeczypospolitej znajdowały się na terenie dwóch różnych państw (Austrii i Rosji), funkcjonowały wedle odmiennych norm prawnych i politycznych. Tego typu sytuacja wymaga od historyka rozeznania sporej literatury oraz dużej i na ogół rozproszonej bazy źródłowej. Obydwa zadania zostały w pełni

łopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego, s. 297–308.

¹² J. Purchla, *Dziewiętnastowieczny Kraków jako problem konserwatorski*, w: *Miasto historyczne. Potencjał dziedzictwa*, red. nauk. K. Broński, J. Purchla, Z.K. Zuziak, Kraków 1997, s. 135–146; idem, *Kraków i Lwów: zmienność relacji w XIX i XX wieku*, w: *Kraków i Lwów w cywilizacji europejskiej*. Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w dniach 15–16 listopada 2002, red. nauk. J. Purchla, Kraków 2003, s. 81–90; idem, *Kraków prowincja czy metropolia?*, Kraków 1996; idem, *Matecznik Polski. Pozaekonomiczne czynniki rozwoju Krakowa w okresie autonomii galicyjskiej*, Kraków 1992; idem, *Rola fundacji w rozwoju Krakowa na przełomie XIX i XX wieku*, w: *Z przeszłości Krakowa*, pod red. J.M. Małeckiego, Warszawa–Kraków 1989, s. 265–291; idem, *Teatr i jego architekt*, Kraków 1993; idem, *Z dziejów mieszczaństwa krakowskiego w XIX i XX wieku*, „Znak” 1985, nr 370–371 (9–10), s. 109–125.

¹³ S. Grodzki, *Z dziejów starożytności o prymat Krakowa w Galicji*, w: *Kraków – Małopolska w Europie środkowej. Studia ku czci profesora Jana M. Małeckiego w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. K. Brońskiego, J. Purchli, J. Szpaka, Kraków 1996, s. 207–211.

¹⁴ J.M. Małecki, *Lwów i Kraków – dwie stolice Galicji*.

¹⁵ J. Purchla, *Kraków i Lwów: zmienność relacji w XIX i XX wieku*.

zrealizowane. H. Kozińska-Witt sięgnęła do prac nie tylko wymienionych wcześniej autorów, lecz także do miarodajnych opracowań: Elżbiety Adamczyk, Celiny Bąk-Koczarskiej, Józefa Buszko, Jana S. Bystronia, Adama Chmiela, Wilhelma Feldmana, Ryszarda Kotewicza, Jerzego Langroda i Andrzeja Żbikowskiego. Docenić należy również obfite wykorzystanie literatury niemieckojęzycznej. Trzon bazy źródłowej stanowią materiały zgromadzone w Archiwum Narodowym w Krakowie (dawniej Archiwum Państwowe w Krakowie). Nadto wykorzystane zostały źródła drukowane w postaci: okólników, programów, statutów i ustaw. Naturalne jest wykorzystanie prasy, pośród której odnajdujemy tytuły: „Architekt”, „Przegląd Samorządowy”, „Czas”, „Głos Narodu”, „Ilustrowany Kurier Codzienny” i „Nowa Reforma”.

Dodatkowym walorem książki są jej ramy chronologiczne. Czytelnik polski przyzwyczajony jest do tego, że daty graniczne rozpraw naukowych powiązane są z przełomowymi wydarzeniami. O ile druga z tytułowych dat nie budzi żadnych wątpliwości, to pierwsza z nich może zostać uznana za zaskakującą. Niemniej bardzo łatwo wyjaśnić tę sprawę. Otóż z perspektywy historycznej 1900 rok oznacza przełom XIX i XX wieku. W tym kontekście interesująca nas tutaj data zapowiada początek XX wieku. Dzięki temu rozwiązaniu możemy prześledzić dynamikę zmian zachodzących w zakresie podjętej przez Autorkę problematyki. Nabierają one dodatkowego znaczenia, jeśli uwzględnimy występujące w tym okresie wydarzenia, na czele z wybuchem I wojny światowej, końcem doby autonomicznej Galicji oraz proklamowaniem niepodległej Drugiej Rzeczypospolitej. W rzeczywistości Autorka objęła badaniami okres zaczynający się w dekadzie lat 60. XIX wieku, gdy miasto dzięki dobrodziejstwom autonomii zyskało własny samorząd. Zabieg ten należy ocenić pozytywnie, gdyż ułatwia on czytelnikowi wyrobienie sobie oceny na temat zjawisk i procesów z początku XX wieku, które były jednak zakorzenione w wieku XIX.

Pełne odzwierciedlenie analizowanych w pracy zagadnień zawiera się w tytułach rozdziałów, wynotowanych tu w takiej kolejności, w jakiej występują w książce: *Rechtslage und Selbstverständnis der Krakauer kommunalen Selbstverwaltung* (Prawne i własne rozumienie samorządu Krakowa), *Die Krakauer Wahlordnung und die Krakauer Stadtparlamente 1866–1939* (Zasady wyborcze i Rada Miejska 1866–1939), *Stadtentwicklungskonzepte der Krakauer Kommune 1900–1939: Vom Erinnerungsort zum Zentrum für Touristik* (Koncepcje rozwojowe

Krakowa 1900–1939: Od centrum pamięci do centrum turystyki), *Polens geistige Hauptstadt und ihre Zeremonien* (Duchowa stolica Polski i jej ceremonie), *Die Stadt und die „vierte Gewalt“: Die Krakauer Kommune und ihre Presse* (Miasto i „czwarta władza”. Krakowska społeczność i jej prasa).

Pracę zwieńcza dodatek w postaci wykazów: prezydentów (od 1866 do 1939 roku) oraz wojewodów (od 1921 do 1939 roku), podane zostały także daty ich urzędowania. Dostrzec należy również obecne na końcu mapy Krakowa (s. 221–227). W książce zamieszczono indeks osobowy oraz geograficzny. Dostępność indeksów w pracach historycznych niestety nie jest normą. Pomijane są zwłaszcza indeksy geograficzne (tematyczne są już prawdziwym rarytatem). Wynika to najpewniej z pośpiechu niektórych autorów oraz oszczędności ze strony wydawnictw, które wszakże ciężar ich przygotowania zawsze mogą wziąć na siebie. Przydatność indeksów osobowych i geograficznych widoczna jest zwłaszcza w pracach o charakterze komparatystycznym. Ułatwiają one lekturę książki przede wszystkim tym czytelnikom, którzy sięgając do niej, szukają informacji na temat różnych występujących w niej miast (w tym wypadku może chodzić choćby o występującą w tytule Warszawę).

W okresie, który Autorka objęła swymi badaniami, Kraków odnotował poważny rozwój gospodarczy i terytorialny. Miasto pogrążone wcześniej w marazmie wkroczyło na ścieżkę industrialnej transformacji. Powiązana z tym jest kwestia wzrostu liczby mieszkańców. W tym przypadku wskazać trzeba nie tylko na przyrost naturalny, lecz również na napływ ludności z prowincji galicyjskiej (głównie z Galicji Zachodniej) oraz projekt „Wielkiego Krakowa”, polegający na przyłączeniu do miasta przyległych do niego terenów oraz połączeniu go z Podgórzem. Położenie geopolityczne Krakowa uległo dynamicznym przemianom. Do połowy XIX wieku było to senne miasto usytuowane na rubieżach monarchii habsburskiej. Od dekady lat 60. XIX wieku, wraz z nastaniem ery autonomicznej, krakowianie cieszyli się większym zakresem swobód politycznych. Mogli odbudować własny samorząd, na czele z prezydentem i Radą Miejską. W rozdziale pierwszym Autorka poddała ocenie ewolucję, która stała się udziałem samorządu krakowskiego. Uczynione to zostało nie tylko w odniesieniu do Warszawy, lecz na szerszym tle środkowoeuropejskim. Czytelnikowi zagranicznemu pozwoli to dostrzec w historii Krakowa wątki znane mu z dziejów miast Europy Zachodniej. Należy więc docenić i tę cechę omawianej tu pracy, że – obrazowo rzecz ujmując

– w oczach odbiorcy zachodnioeuropejskiego zdejmuje ona z Krakowa i w ogóle z Polski odium miejsc oddalonego, osobnego i egzotycznego. Zważywszy przy tej okazji, że książka ta ukazała się już kilka lat temu, gdy na Zachodzie stan wiedzy na temat naszej części Europy dość często był bardzo słaby. Jeśli odnotowaliśmy w tym zakresie postęp, to istotny wkład do tego wniosła H. Kozińska-Witt.

W pierwszej części pracy wskazana została m.in. wysoka pozycja zajmowana przez reprezentantów zawodów inteligenckich. To nie pozostało bez znaczenia dla modelu, a przede wszystkim sposobu sprawowania władzy i poziomu dyskursu, który toczył się w łonie władzy. Trzon drugiego rozdziału stanowi analiza statutów z 1866 oraz 1901 roku, uwarunkowań prawnych i politycznych samorządu Krakowa w dobie Drugiej Rzeczypospolitej, a także jego gospodarka finansowa. Rozdział trzeci w oryginalny sposób wskazuje na korelację pomiędzy programami działania kolejnych prezydentów Krakowa (Juliusza Leo, Jana Kantego Federowicza, Karola Rolle, Władysława Beliny-Prażmowskiego i Mieczysława Kaplickiego) a kierunkami jego rozwoju. Oddzielnie potraktowany został okres I wojny światowej.

Przed 1918 rokiem na płaszczyźnie kulturalnej i politycznej krakowianie cieszyli się możliwościami niedostępnymi dla mieszkańców Warszawy, Wilna lub Poznania. Dlatego też w dziedzinie nauki, kultury i sztuki Kraków zaczął pełnić rolę ponadzaborową. Zyskał status „duchowej stolicy Polski” i „Matecznika Polski”. Koniec I wojny światowej przyniósł wyzwolenie, ale w przypadku Krakowa bilans zysków i strat nie jest taki oczywisty. Rządzący Polską starali się za wszelką cenę scalić państwo, stąd postawili na jego centralizację. Od tej pory notujemy tendencję do tworzenia instytucji ogólnopństwowych niemal wyłącznie w Warszawie, co w sposób naturalny pomniejsza znaczenie innych ośrodków i powoduje odpływ wielu najbardziej kreatywnych ludzi do stolicy. W tych okolicznościach trudno mówić o partnerstwie miast, w miejsce tego pojawiła się rywalizacja, lecz nie toczyła się ona na równych zasadach. Po 1918 roku Warszawa znalazła się w pozycji uprzywilejowanej. To spowodowało wzajemną niechęć i pretensje pomiędzy krakowianami i warszawiakami. Autorka dowiodła, że było to zjawisko narastające i przed II wojną światową stało się silniejsze niż w nieodległej jeszcze przeszłości. Kluczowe jest spostrzeżenie, że preferowana przez rząd centralizacja skutkowałą nie tylko animozjami (które po części można odbierać jako zjawisko kulturowe, momentami wręcz humorystyczne), lecz

także niepokojącymi i rosnącymi na sile separatyzmami.

Interesujące są wyniki analizy dotyczącej związku pomiędzy przeobrażeniami politycznymi a kształtem i przebiegiem uroczystych ceremonii w Krakowie, o czym traktuje rozdział czwarty. Podczas zaborów ceremonie odbywające się w Krakowie miały wiele cech wspólnych z innymi miastami wielonarodowościowej monarchii habsburskiej. Mocno akcentowano w nich wątki dynastyczne (habsburskie), a zarazem służyły one manifestowaniu solidarności i jedności narodowej. Polacy w pozostałych dwóch zaborach nie mieli sposobności organizowania imprez o takim wymiarze. Stało się to kolejnym sumptem do ugruntowania pozycji Krakowa jako „duchowej Polski”. Po 1918 roku tego rodzaju imprezy odbywały się w każdym większym mieście Drugiej Rzeczypospolitej. Naturalnie nie zawsze posiadały tę samą rangę i splendor, a jednak uroczystości krakowskie straciły nimb wyjątkowości. Kolejne ważne spostrzeżenie dotyczy militarzacji i nacjonalizacji uroczystości krakowskich (i nie tylko). Towarzyszyło temu unowocześnienie ceremoniału, ale równoległe z tym postępował szowinizm. Od tej pory, to znamienne, uroczystości już nie tylko łączyły, ale też coraz częściej dzieliły. Nacjonalistyczna retoryka i oprawa u wielu osób wzbudzała poczucie wykluczenia, chodzi tu zwłaszcza o reprezentantów mniejszości narodowych i religijnych.

Warto też przyjrzeć się bliżej kultowi Piłsudskiego w Krakowie (s. 139–140). Kult ten rozwijał się w całej Polsce, ale posiada on przynajmniej dwa niepowtarzalne akcenty krakowskie. Po pierwsze, z Krakowem wiąże się historia tzw. wymarszu Kadrowki (6 sierpnia 1914 roku strzelcy pod wodzą Józefa Piłsudskiego wyruszyli z Krakowa do Kielc, licząc na to, że wywołają powstanie w zaborze rosyjskim), który stał się jednym z mitów założycielskich środowiska legionistów. Po drugie, to właśnie tutaj, na Wawelu spoczęły zwłoki Marszałka. Autorka poświęciła pogrzebowi Piłsudskiego osobny podrozdział (*Das Begräbnis Józef Piłsudski im Mai 1935*, s. 141–146).

Rolą recenzenta jest ewentualna krytyka, ale też musi być ona merytorycznie uzasadniona. W przypadku niezwykle rzetelnie przygotowanej książki Hanny Kozińskiej-Witt wskazanie jej ewentualnych słabych punktów jest bardzo trudne. Jeśli coś budzi zastrzeżenia, to przede wszystkim fakt, że obficie wykorzystana prasa krakowska nie została skonfrontowana z prasą warszawską. Czynność ta umożliwiłaby lepsze poznanie stanowiska warszawiaków.

Jest to bodajże najbardziej widoczny niedostatek. Kapitałnym źródłem wiedzy na temat Warszawy i jej elity władzy w drugiej połowie XIX wieku jest *Dziennik Sokratesa Starynkiewicza*, rosyjskiego generała, który w latach 1875–1892 pełnił obowiązki prezydenta Warszawy¹⁶. Szkoda, że Autorka nie skorzystała z tej pozycji. Zapewne dodatkowym atutem książki mogły być ilustracje tematyczne, ale tych brakuje. Tematy tego rodzaju, jak chociażby uroczyste ceremonie, w sposób ewidentny kwalifikują się do tego, by zaopatrzyć je w materiał ikonograficzny. Zważmy przeto, że publikacja ta przeznaczona jest przede wszystkim dla czytelnika niemieckiego (czy szerzej traktując niemieckojęzycznego), zatem niekoniecznie zaznajomionego z naszą historią i charakterystycznymi dla niej strojami, barwami

etc. Kolejnym mankamentem jest zbyt lapidarne streszczenie na język polski, które liczy niespełna półtorej strony. Niektóre spośród wspomnianych wcześniej map Krakowa są nieczytelne (zwłaszcza te o numerach: 1, 4, 5 i 6), co w zasadzie uniemożliwia ich poważną analizę. Jest to o tyle zastanawiające, że książka wydana została solidnie, jest zszyta i posiada twardą oprawę. Powyższe zastrzeżenia nie obniżają jednak w sposób znaczący bardzo wysokiej oceny książki.

W podsumowaniu należy zauważyć, że recenzowana praca jest godna polecenia czytelnikowi zagranicznemu, ale też polskiemu. Wnosi wiele nowych ustaleń oraz systematyzuje dotychczas obecną w historiografii wiedzę na temat rozwoju Krakowa na przełomie XIX i XX wieku. Interesujące, że oryginalne wnioski dotyczą także sfer, które zdawały się już dobrze opracowane. Przykładem tego są przemiany charakteru krakowskich ceremonii. Pracę tę, z uwagi na czytelną konstrukcję, przystępny język i dynamiczną narrację, dobrze się czyta.

¹⁶ Zob. S. Starynkiewicz, *Dziennik 1887–1897*, przeł. z rosyjskiego R. Śliwowski, przedmowa i wybór ilustracji S. Konarski, red. tomu A. Lipska, „Biblioteka Warszawska”, Warszawa 2005.

NEKROLOGIA

WSPOMNIENIE POŚMIERTNE

Spełniając życzenie Pana dra **Andrzeja Suchcitz**, Semigracyjnego historyka o dużym dorobku naukowym w zakresie historii najnowszej, kierownika Archiwum Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie, działającego w polskim ruchu naukowym na Uchodźstwie, a równocześnie współpracującego efektywnie z instytucjami naukowymi w kraju, zwłaszcza z Polską Akademią Umiejętności, ale także z naszym Towarzystwem Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, wspominamy członków jego Rodziny, którzy byli związani z Krakowem, a których już nie ma wśród żyjących. Są to: śp. **Ludwik Suchcitz** (1884–1940), urzęd-

nik Izby Skarbowej w Krakowie, jego małżonka śp. **Maria z Tarkowskich Suchcitz** (1889–1980), i ich syn śp. **Bogumił Suchcitz** (1922–1944), żołnierz AK Okręgu Kraków, zamordowany przez Niemców na Montelupich, oraz śp. mgr **Zbigniew Niewiadomski** (1908–1979), jego małżonka śp. mgr **Zofia z Sembratów Niewiadomska** (1905–1994) i ich syn śp. **Krzysztof Niewiadomski** (1938–1939), wreszcie śp. **Jadwiga Dudzińska** (1866–1945), która przybyła do Krakowa po Powstaniu Warszawskim, tu zmarła i została pochowana w nieznanym bliżej miejscu.

Redakcja

KRONIKA

KAMIŁA FOLLPRECHT

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTEKÓW KRAKOWA W OKRESIE OD MARCA 2013 DO MARCA 2014

Działalność Towarzystwa w minionym roku w miarę możliwości nie uległa ograniczeniu, chociaż problemy firm wynajmujących lokale w naszej kamienicy odbijają się bardzo niekorzystnie na naszej sytuacji finansowej. Mimo wszystko Towarzystwo stara się kontynuować swoją działalność na rzecz Krakowa poprzez organizowanie corocznej sesji naukowej w ramach cyklu „Kraków w dziejach narodu”, publikowanie kolejnych tomów wydawnictw, cotygodniowe odczyty popularyzujące dzieje miasta oraz uczestnictwo w wydarzeniach związanych z życiem Krakowa.

Zakończyła się trwająca przez cały rok sprawa rozwiązania umowy najmu lokalu na parterze kamienicy, którego najemca nie wywiązywał się z zobowiązań wobec Towarzystwa. Lokal zostanie zwolniony do końca kwietnia.

Kolejny rok działalności Towarzystwa rozpoczęło Walne Zgromadzenie, które odbyło się 9 kwietnia 2013 r. Obradom przewodniczył prof. dr hab. Stanisław Sroka, a prof. dr hab. Jan M. Małecki wygłosił odczyt „Postawa społeczności akademickiej i środowiska naukowego Krakowa wobec Powstania Styczniowego”. Po raz kolejny została wręczona nagroda im. Klemensa Bąkowskiego, którą otrzymał mgr inż. arch. Janusz Smólski w uznaniu zasług w wieloletniej pracy przy ratowaniu i odnawianiu zabytków architektury Krakowa.

W trakcie obrad wypełniono statutowy obowiązek wyboru 1/3 członków Wydziału i uzupełnienia jego składu, a także Komisji Kontrolującej, ustępującej corocznie w pełnym składzie. Do Wydziału weszli: dr Jerzy Bukowski, mgr Piotr Hapanowicz, dr hab. Leszek Hońdo, mgr Konrad Myślik, prof. dr hab. Zdzisław Noga, prof. dr hab. Jacek Purchla, dr hab. Mieczysław Rokosz, a do Komisji Kontrolującej: mgr Barbara Biel, mgr Jan Dziura, mgr Ludomir Olkuśnik, mgr Bogusława Siwadłowska, mgr Franciszek Stopa.

Na posiedzeniach w dniach 11 kwietnia i 16 maja 2013 r. nastąpiło ukonstytuowanie się Wydziału, Komitetów i Komisji. Prezesem Towarzystwa został wybrany ponownie, jednomyślnie w głosowaniu jawnym, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, wiceprezesami prof. dr hab. Jacek Purchla i dr Zbigniew Beiersdorf, skarbnikiem Andrzej Fischer, sekretarzem dr Kamiła Follprecht. Wydział zaakceptował wybranych przewodniczących Komitetów i Komisji: przewodniczącym Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego został dr Jerzy Bukowski, przewodniczącym Komisji Kon-

serwatorskiej dr Zbigniew Beiersdorf, przewodniczącym Komitetu Opieki nad Zabytkami Kultury Żydowskiej dr hab. Leszek Hońdo, przewodniczącym Komisji Wydawniczej prof. dr hab. Zdzisław Noga, przewodniczącym Komisji ds. Młodzieży mgr Piotr Hapanowicz, a Komisję Odczytową powierzono prof. dr hab. Ewie Przyboś i mgr Bogusławie Siwadłowskiej. Przewodniczącą Komisji Kontrolującej została mgr Bogusława Siwadłowska. Funkcję rzecznika prasowego Towarzystwa powierzono mgr Konradowi Myślikowi.

W okresie sprawozdawczym w miarę możliwości realizowano zalecenia Komisji Kontrolującej przyjęte na Walnym Zgromadzeniu. Wiedza o Krakowie jest popularyzowana poprzez cotygodniowe odczyty oraz wydawane przez Towarzystwo publikacje, aktualizowana jest strona internetowa Towarzystwa. W formie wkładki jest aktualizowany *Katalog wydawnictw* Towarzystwa.

Realizując wnioski przyjęte na Walnym Zgromadzeniu w ramach wtorkowego odczytu wygłoszonego przez mgr Krzysztofa Jakubowskiego zostały przypomniane krakowskie wydarzenia listopada 1923 r. Nie udało się przygotować postulowanej wystawy poświęconej Wielkiej Rewii Kawalerii Polskiej z 1933 r., która upamiętniała 250-lecie Wiktorii Wiedeńskiej. Towarzystwo nie ma możliwości prezentowania wystaw w swojej siedzibie, to jest zadanie muzeów, które dysponują eksponatami, pracownikami merytorycznymi oraz pomieszczeniami przystosowanymi do tych celów.

W okresie sprawozdawczym, zgodnie z zapisami statutu, odbyło się 10 posiedzeń Wydziału (11 kwietnia, 16 maja, 27 czerwca, 26 września, 24 października, 21 listopada i 16 grudnia 2013 r. oraz 23 stycznia, 20 lutego i 20 marca 2014 r.). Głównymi zagadnieniami omawianymi podczas posiedzeń były kwestie:

- publikacji wydawanych przez Towarzystwo,
- tematyki i organizacji dorocznej sesji naukowej,
- przyznawanej przez Towarzystwo nagrody im. Klemensa Bąkowskiego,
- Kopca Józefa Piłsudskiego,
- sprawy bieżące związane z administrowaniem kamienicą przy ul. Św. Jana 12,
- problemy związane z ochroną dóbr kultury Krakowa.

Na bieżąco modernizowana i uaktualniana jest strona domowa Towarzystwa, działa osobna strona „Rocznika

Krakowskiego”. W ramach współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w „Małopolskiej Bibliotece Cyfrowej” umieszczane są dawne publikacje Towarzystwa, których nakład został wyczerpany.

Wspólnie z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa zorganizowano 33. sesję naukową pt. „Kraków romański”, która odbyła się 13 kwietnia 2013 r. w Sali Fontany pałacu Pod Krzysztoforą. Wygłoszono na niej 5 referatów i 5 komunikatów, które wywołały interesującą dyskusję:

1. Krzysztof Ożóg „Związki intelektualne Krakowa z Europą Zachodnią w epoce romanizmu”,
2. Marta Garczyńska „Kraków na tle głównych ośrodków władzy Europy Środkowej w X-XI wieku”,
3. Tomasz Węclawowicz „»Topographia sacra« romańskiego Krakowa”,
4. Emil Zaitz „Kraków romański w świetle badań archeologicznych”,
5. Janusz Firlet, Zbigniew Pianowski „Wawel przedromański i romański w świetle nowszych badań”,
6. Halina Rojewska „Odkrycia przed kościołem Dominikanów” (komunikat),
7. Marcin Szyma „Początki klasztoru Dominikanów w świetle ostatnich badań” (komunikat),
8. Monika Kamińska „Aktualny stan badań i nowe koncepcje interpretacyjne romańskiego Tyńca” (komunikat),
9. Teresa Rodzińska-Choraży, Andrzej Włodarek „Problemy architektury kościoła Św. Andrzeja” (komunikat),
10. Stanisław Cechosz „Najstarszy obiekt murowany w obrębie Pałacu Krzysztofora” (komunikat).

Trwają prace redakcyjne nad kolejnymi tomami wydawnictw, w okresie sprawozdawczym nakładem Towarzystwa ukazały się:

- 79 tom „Rocznika Krakowskiego”,
- materiały z sesji naukowej z 2012 r. „Polskie Państwo Podziemne w okupowanym Krakowie”,
- tom z serii „Biblioteka Krakowska”, poświęcony dziejom naszej kamienicy *Dom Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa przy ul. Św. Jana 12* pod red. Waldemara Komorowskiego,
- tom z serii „Cracovienses Fontes Minores” 3 – *Acta consularia Casimiriensis. Fragmenta inedita de Annis 1378, 1394–1396*, wyd. Marcin Starzyński.

„Rocznik Krakowski” został ponownie wpisany do wykazu czasopism naukowych sporządzonego przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego i uzyskał 3 punkty.

Po raz kolejny prowadzona była, zorganizowana wspólnie z Kołem Grodzkim PTTK, akcja „Zdobywamy odznakę przyjaciela Krakowa”, w ramach której wygłoszono 12 odczytów.

Członkowie Towarzystwa aktywnie uczestniczyli w pracach instytucji i organizacji naukowych i kulturalnych o zasięgu regionalnym, ogólnopolskim, a także europejskim i światowym, m.in.:

- CAMOC – podkomitet Międzynarodowej Rady Muzeów (ICOM), zrzeszający muzea miejskie na świecie (mgr Michał Niezabitowski – członek zarządu),
- Federacja na Rzecz Przyszłości Krakowa – Cracovia Urbs Europaea (dr Zbigniew Beiersdorf),
- Jury Konkursu Szopek Krakowskich (mgr Olga Dyba),
- Kasa im. Józefa Mianowskiego – Fundacja Popierania Nauki (prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski – przewodniczący Rady Naukowej),

- Komitet Kopca Kościuszki w Krakowie (dr hab. Mieczysław Rokosz – prezes, dr hab. Piotr Dobosz – skarbnik, dr Zbigniew Beiersdorf, mgr Piotr Hapanowicz, mgr Michał Koziół, mgr Konrad Myślik, mgr Michał Niezabitowski, ks. prof. dr hab. Jacek Urban),
- Międzynarodowa Komisja Historii Miast (prof. dr hab. Zdzisław Noga),
- Polska Akademia Nauk (prof. dr hab. Ewa Przyboś),
- Polska Akademia Umiejętności (prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski – sekretarz generalny, prof. dr hab. Jan M. Małecki, prof. dr hab. Jacek Purchla, dr hab. Piotr Dobosz),
- Polski Komitet Narodowy Międzynarodowej Rady Ochrony Zabytków ICOMOS (dr Zbigniew Beiersdorf, dr hab. Piotr Dobosz, dr hab. prof. UP JP II Bogusław Krasnowolski, prof. dr hab. Jacek Purchla),
- Polski Związek Filatelistów i Małopolski Okręg Polskiego Związku Filatelistów (dr Jerzy Duda – wiceprzewodniczący),
- Polskie Towarzystwo Heraldyczne (prof. dr hab. Zdzisław Noga, dr hab. Mieczysław Rokosz),
- Polskie Towarzystwo Historyczne (prof. dr hab. Zdzisław Noga, dr hab. Mieczysław Rokosz),
- Polskie Towarzystwo Ludoznawcze (mgr Olga Dyba),
- Rada do Spraw Muzeów przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego (mgr Michał Niezabitowski),
- Rada Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury i Dziedzictwa Narodowego (prof. dr hab. Jacek Purchla – przewodniczący, dr hab. Piotr Dobosz),
- Rada Kuratorów Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu (prof. dr hab. Jacek Purchla),
- Rady Muzealne: Zamku Królewskiego na Wawelu (prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski – przewodniczący, prof. dr hab. Jacek Purchla – wiceprzewodniczący); Zamku Królewskiego w Warszawie (prof. dr hab. Jacek Purchla); Muzeum Pałacu w Wilanowie (prof. dr hab. Jacek Purchla); Muzeum Historycznego miasta Krakowa (prof. dr hab. Jacek Purchla – przewodniczący, prof. dr hab. Jan M. Małecki, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski); Muzeum Historii Fotografii (prof. dr hab. Jacek Purchla); Muzeum Inżynierii Miejskiej (dr inż. Jerzy Duda – przewodniczący); Muzeum Sztuki Japońskiej „Manggha” (prof. dr hab. Jacek Purchla – przewodniczący, mgr Michał Niezabitowski); Muzeum Żup Krakowskich (dr Zbigniew Beiersdorf); Muzeum Lotnictwa Polskiego (mgr Michał Niezabitowski); Muzeum w Chrzanowie im. Ireny i Mieczysława Mazarakich (dr hab. prof. UP JP II Bogusław Krasnowolski – przewodniczący); Muzeum im. Prof. Stanisława Fischera w Bochni (dr hab. Mieczysław Rokosz),
- Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa – Prezydium oraz komisje problemowe (m.in. dr Zbigniew Beiersdorf, dr hab. Piotr Dobosz, dr Waldemar Komorowski, mgr Michał Koziół, dr hab. prof. UP JP II Bogusław Krasnowolski, mgr Michał Niezabitowski, prof. dr hab. Zdzisław Noga, prof. dr hab. Jacek Purchla, dr hab. Mieczysław Rokosz, ks. prof. dr hab. Jacek Urban, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski),
- Stowarzyszenie Muzealników Polskich (mgr Michał Niezabitowski – wiceprezes),
- Wojewódzka Rada Ochrony Zabytków (prof. dr hab. Jacek Purchla – przewodniczący, dr Zbigniew Beiersdorf, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski),

- Wojewódzki Komitet Ochrony Pamięci Walki i Męczeństwa (dr Jerzy Bukowski, prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski).

W okresie sprawozdawczym przyjęto 14 nowych członków, zmarły 4 osoby, skreślono z listy członków z powodu nieopłacania składek 81 osób, tak więc w dniu 31 marca 2014 r. Towarzystwo liczyło 415 członków.

Działalność Komitetów i Komisji wchodzących w skład Towarzystwa:

KOMITET OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO (zob. Sprawozdanie z działalności Komitetu).

KOMITET OPIEKI NAD ZABYTKAMI KULTURY ŻYDOWSKIEJ kontynuował rozpoczęte przedsięwzięcia mające na celu popularyzację i ochronę krakowskich zabytków żydowskich oraz upowszechnienie wiedzy o życiu i działalności krakowskich Żydów. W dniach 26–27 listopada 2013 r. wraz z Instytutem Judaistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, Instytutem Historii Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, Żydowską Gminą Wyznaniową w Krakowie oraz Związkiem Krakowian w Izraelu zorganizowano w Synagodze Tempel konferencję naukową „Żydzi krakowscy 1795–1918 – historia, kultura, dziedzictwo i źródła”, podczas której wygłoszono 24 referaty:

1. prof. dr hab. Zdzisław Noga „Zróżnicowanie etniczne i wyznaniowe mieszkańców Krakowa w XVI-XVIII wieku”,
2. prof. dr hab. Bożena Popiołek „Trudne sąsiedztwo. Przystępstwa z udziałem ludności żydowskiej w miejskich księgach sądowych XVIII wieku w kontekście antropologicznym”,
3. dr Agnieszka Słaby „Społeczność żydowska w dobrach krakowskich kasztelanowej Sieniawskiej”,
4. mgr Aleksandra Oniszczyk „Rola kahału kazimierskiego w administrowaniu lokalnymi sprawami publicznymi w okresie Księstwa Warszawskiego”,
5. dr Hanna Kozińska-Witt „Samorząd krakowski wobec gminy żydowskiej: statuty miejskie jako źródło”,
6. dr hab. Bogusław Krasnowolski „Zabudowa i mieszkańcy dawnego Miasta Żydowskiego na krakowskim Kazimierzu w I. połowie XIX wieku”,
7. dr hab. Konrad Wnęk „Nieruchomości żydowskie w Krakowie w połowie XIX wieku”,
8. prof. dr hab. Kazimierz Karolczak „Własność nieruchomości krakowskich Żydów na przełomie XIX i XX wieku”,
9. mgr Agnieszka Partridge „Żydowskie przedsiębiorstwa budowlane w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku”,
10. mgr Monika Paś „Cech Filialny Złotników Starozakonnych w Krakowie w latach 1834–1856”,
11. mgr Agnieszka Janczyk „«Cienie zamku chodziły po ścianach» – Wilhelm Kleinberg i młodopolski Kraków”,
12. dr Agata Rybińska „Krakowskie korzenie sióstr Bauer – Fanny Adler – rekonesans badawczy?”,
13. dr Miri Freilich „Mateusz Mieses and his Views on Racism as was published in Krakow (1912)”,
14. dr Anna Jakimyszyn „Statut Stowarzyszenia Religijno-Cywilizacyjnego z 1843 roku”,
15. dr hab. Łukasz Tomasz Sroka „Źródła do historii Żydów współtworzących elitę Krakowa w XIX wieku”,
16. mgr Marek Tuszewicki „Źródła kształtujące wyobrażenia Żydów krakowskich na temat zdrowia”,

17. dr Lidia A. Zyblikiewicz „Rodzina żydowska w Krakowie w II połowie XIX wieku”,
18. dr Katarzyna Pabis, dr Anna Wilk „Żydowska działalność dobroczynna w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku. Wybrane problemy”,
19. dr Anna Novikov „«In arte voluptas»: Joy and Art in Krakow Schlaraffia (1909–1938)”,
20. dr Konrad Meus „Początek ruchu syjonistycznego w Krakowie i na prowincji galicyjskiej”,
21. dr hab. Leszek Hońdo „Międzynarodowa Konferencja Rabinów w Krakowie (1903 r.)”,
22. mgr Martyna Grądzka „Opiekować się, utrzymywać i wychowywać» – życie codzienne w Domu Sierot Żydowskich przy ul. Dietla 64 w Krakowie w latach 1876–1918”,
23. mgr Agnieszka Alston „Emergence of Jewish Cultural Patronage and Collections in Krakow at the Turn of the 19th and the 20th Centuries”,
24. mgr Paweł Jasnowski „Obraz akulturacji społeczności żydowskiej w «tekście» Nowego Cmentarza Żydowskiego w Krakowie”.

Materiały z konferencji ukażą się drukiem w 2014 r.

W ramach cyklu wykładów „Żydzi krakowscy, Żydzi polscy, Żydzi aszkenazyjscy” odbył się odczyt dr Mirosławy Bułat „Przedwojenny teatr żydowski w Krakowie”, połączony ze zwiedzaniem miejsc związanych z tematem w ramach cyklu „Zabytki bez tajemnic: Spacer po Żydowskim Kazimierzu”.

KOMISJA KONSERWATORSKA zajmowała się kwestiami związanymi z ochroną zabytków i krajobrazu kulturowego Krakowa, a problemy te były niejednokrotnie przedmiotem dyskusji na posiedzeniach Wydziału. Ich efektem były podejmowane przez Towarzystwo interwencje i wydawane opinie m.in. w sprawach:

- wycięcia drzew oraz budowy parkingu i biurowca na terenie byłego parku pałacu Montelupich przy ul. Szlak,
- zburzenia zabytkowej willi na Dębnikach,
- planowanej na Dębnikach budowy nietypowo wysokiego budynku (rejon Ronda Grunwaldzkiego), który zmieni panoramę tego terenu,
- likwidacji Antykwariatu Bibliofil przy ul. Szpitalnej,
- systematycznej zmiany funkcji lokali użytkowych w centrum Krakowa,
- upamiętnienia architekta Karola Knausa poprzez nadanie jego imienia ulicy,
- właściwej ochrony cmentarza Rakowickiego, z którego są kradzione zabytkowe elementy metalowe,
- zagrożenia dla zabytkowej substancji Nowej Huty,
- budowy nowego budynku na Oleandrach koło Domu Józefa Piłsudskiego,
- błędów w napisach na tablicach pamiątkowych, np. w Rynku Głównym,
- likwidacji cmentarza w Berlinie, na którym pochowany jest Aleksander Brückner (kwestia sprowadzenia prochów do Polski i pochowania w Panteonie w kościele ŚŚ. Piotra i Pawła w Krakowie),
- odnowienia tablicy pamiątkowej na budynku przy pl. Wolnica, którą Towarzystwo ufundowało w 1900 r. z okazji obchodów 500-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego,
- powstającego „Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta Krakowa”

- wyburzenia budynku Hotelu „Cracovia” i planowanej na jego miejscu nowej zabudowy oraz powiązanego z tym planu zagospodarowania Błoi.

W ramach dyskusji nad tą ostatnią jakże ważną dla miasta sprawą Towarzystwo zorganizowało 25 marca 2014 r. śniadanie prasowe prowadzone przez rzecznika, mgr Konrada Myślika, na którym w obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli mediów zaproszeni goście (senator Janusz Sepioł, poseł Józef Lassota, poseł Andrzej Duda) prezentowali opinie na ten temat.

KOMISJA DS. MŁODZIEŻY zorganizowała we współpracy z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa kurs „Dzieje i dziedzictwo kulturowe Krakowa” dla gimnazjalistów i licealistów. W semestrze wiosennym w ramach bloku tematycznego „Dziedzictwo kulturowe Krakowa” odbyły się 4 zajęcia, w których uczestniczyło 418 osób:

1. Architektura i sztuka klasycystyczna w Krakowie (Marta Marek, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
2. Architektura Krakowa XIX w. (Andrzej Malik, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
3. Sztuka Krakowa XIX w. (Danuta Radwan, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
4. Architektura Krakowa XX w. (Michał Wiśniewski, Międzynarodowe Centrum Kultury, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie).

Na zakończenie kursu 10 marca 2013 r. w Sali Baltazara Fontany w siedzibie Muzeum Historycznego Miasta Krakowa zorganizowano konkurs o architekturze i sztuce Krakowa, w którym wzięły udział 23 osoby. Pierwsze miejsce zajął Paweł Mynik z I Liceum Ogólnokształcącego im. Bartłomieja Nowodworskiego w Krakowie, drugie miejsce przypadło Miłoszowi Morawskiemu z Gimnazjum nr 17 im. Artura Grottgera w Krakowie, trzecie miejsce zajęła Alicja Szarzyńska z Gimnazjum nr 7 im. Bartosza Głowackiego w Krakowie. Uroczyste wręczenie dyplomów, nagród i upominków wszystkim uczestnikom konkursu oraz dyplomów ukończenia kursu odbyło się 24 marca 2013 r. w Sali Baltazara Fontany.

W październiku 2013 r. zainaugurowano nowy blok tematyczny wykładów dla gimnazjalistów i licealistów „Gospodarka i społeczeństwo Krakowa”. W ramach tego cyklu przeprowadzono 7 zajęć, w których uczestniczyły 272 osoby:

1. Kraków – miasto archiwów, bibliotek i muzeów (Piotr Hapanowicz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
2. Cracovia Artificum – Kraków rzemieślniczy (Marcin Gadocha, Uniwersytet Pedagogiczny),
3. Cracovia Mercatorum – Kraków kupiecki (Mateusz Wyżga, Uniwersytet Pedagogiczny),
4. Cracovia Sacra – Kraków religijny (Tomasz Graff, Uniwersytet Papieski Jana Pawła II),
5. Zaczęło się od rumusa – historia miejskich urzędzeń komunalnych (Marcin Gadocha, Uniwersytet Pedagogiczny),
6. Kraków przemysłowy (Jacek Salwiński, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
7. Robert Jahoda – życie i twórczość wybitnego krakowskiego intrologatora (Leszek Sibila, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa).

We współpracy z Muzeum Historycznym Miasta Krakowa zorganizowano kurs „Vademecum młodego miłośnika

Krakowa” skierowany do uczniów kl. IV-VI szkół podstawowych. Wykłady i prezentacje mają na celu przybliżenie młodzieży historii Krakowa w ujęciu chronologicznym, najważniejszych procesów dziejowych miasta oraz wybitnych postaci z nim związanych. W semestrze wiosennym w ramach bloku tematycznego „Dzieje Krakowa” odbyło się 9 zajęć, w których uczestniczyło 476 osób:

1. Złoty wiek Akademii Krakowskiej (Piotr Hapanowicz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
2. Rzecz o Arcybractwie Miłosierdzia i Banku Pobożnym (Marcin Gadocha, Uniwersytet Pedagogiczny),
3. Przysięga Tadeusza Kościuszki (Piotr Hapanowicz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
4. Tajemnice Twierdzy Kraków (Konrad Meus, Uniwersytet Pedagogiczny),
5. Cmentarz Rakowicki – Nekropolia Krakowska (Karolina Grodziska, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie),
6. Wymarsz I Kompanii Kadrowej (Janusz Tadeusz Nowak, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
7. Sonderaktion Krakau (Grzegorz Jeżowski, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
8. Życie codzienne w Krakowie w okresie stanu wojennego (Agnieszka Chłosta-Sikorska, Uniwersytet Pedagogiczny),
9. Jak powstała Nowa Huta? (Paweł Jagło, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa).

W semestrze jesiennym rozpoczęto blok „Architektura i sztuka Krakowa” – przeprowadzono 9 wykładów, w których uczestniczyło 212 osób:

1. Architektura średniowiecznego Krakowa (Anna Krzyżanowska-Zimny, Centrum Młodzieży im. dr Henryka Jordana),
2. Pałac Pod Krzysztofory na przestrzeni wieków (Piotr Hapanowicz, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
3. Architektura średniowiecznego Krakowa (Anna Krzyżanowska-Zimny, Centrum Młodzieży im. dr Henryka Jordana),
4. Sztuka średniowiecznego Krakowa (Katarzyna Moskal, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
5. Architektura renesansowego Krakowa (Marta Marek, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
6. Architektura renesansowego Krakowa (Marta Marek, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
7. Sztuka renesansowego Krakowa (Katarzyna Moskal, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
8. Sztuka barokowego Krakowa (Danuta Radwan, Muzeum Historyczne Miasta Krakowa),
9. Architektura barokowego Krakowa (Marcin Gadocha, Uniwersytet Pedagogiczny).

Patronat honorowy nad działaniami edukacyjnymi dla młodzieży objęli: prof. dr hab. Jacek Majchrowski, Prezydent Miasta Krakowa; Marek Sowa, Marszałek Województwa Małopolskiego oraz Aleksander Palczewski, Małopolski Kurator Oświaty.

W ramach działalności **KOMISJI ODCZYTOWEJ** w okresie sprawozdawczym ogłoszono 31 otwartych odczytów, które cieszyły się dużym zainteresowaniem krakowian.

KOMISJA WYDAWNICZA zakwalifikowała na podstawie recenzji publikacje do druku w seriach wydawanych

przez Towarzystwo (poza artykułami do „Rocznika Krakowskiego”, które akceptuje Komitet Redakcyjny).

RZECZNIK TOWARZYSTWA mgr Konrad Myślik występował w mediach prezentując stanowisko Towarzystwa w sprawach ważnych dla Krakowa i jego mieszkańców, był częstym komentatorem zapraszany do programów lo-

kalnej telewizji publicznej: „Bez krawata” i „Tematy dnia”. Na antenie Radia Kraków uczestniczył w cotygodniowych rozmowach popularyzujących wiedzę o Krakowie w cyklu „Kraków dla początkujących i zaawansowanych”. W ramach popularyzowania działalności Towarzystwa w portalach społecznościowych stworzył naszą stronę Google+, którą administruje.

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH KOMISJI ODCZYTOWEJ (kwiecień 2013 – marzec 2014)

2013

- 9 IV Jan M. Małecki, Postawa społeczności akademickiej i środowiska naukowego Krakowa wobec Powstania Styczniowego (wykład podczas Walnego Zgromadzenia),
- 16 IV Michał Myśliński, Złotnicy krakowscy na przełomie XIX i XX wieku,
- 23 IV Dariusz Nowacki, Skarbiec Koronny na Wawelu – dzisiaj,
- 7 V Bogusław Krasnowolski, Architektura mieszkaniowa miasta żydowskiego na krakowskim Kazimierzu,
- 14 V Michał Koziół, Tajemnica zamachu na Aleksandra III, czyli bezeceństwa dra Hendigera,
- 21 V Piotr Krasny, 100 lat samotności. Kościół św. Piotra i Pawła a architektura małopolska w XVII wieku,
- 17 IX Jerzy Jarzębski, Sławomir Mrozek w Panteonie Narodowym w Krakowie,
- 24 IX Iwona Fischer, O pomnikach krakowskich prezydentów Józefa Dietla i Mikołaja Żyblikiewicza,
- 1 X Alicja Jarkowska-Natkaniec, Przykłady różnych postaw i zachowań społeczności żydowskiej w okupowanym Krakowie,
- 8 X Michał Wiśniewski, Krakowski Rynek w pracach Adolfa Szyszko-Bohusza,
- 15 X Agnieszka Zabielska, Z dziejów parafii św. Szczepana w Krakowie,
- 22 X Michał Rożek, Grabieże dzieł sztuki,
- 29 X Bogusław Krasnowolski, Kazimierskie Miasto Żydowskie w połowie XIX wieku,
- 5 XI Iwona Fischer, Historia Kopca Józefa Piłsudskiego w latach 1934–1939,
- 12 XI Przemysław Wywiół, Historia Kopca Józefa Piłsudskiego od 1939 roku,

- 19 XI Róża Książek-Czerwińska, Zygmunt Pusłowski – kolekcjoner,
- 26 XI Krzysztof Jakubowski, Krakowski Listopad 1923,
- 3 XII Aldona Garbacz-Klempka, Tomasz Węclawowicz, Dzwony średniowiecznego Krakowa,
- 10 XII Piotr Hapanowicz, Krakowskie spotkania księcia Józefa Poniatowskiego,
- 17 XII Jerzy Duda, Rycerski Zakon Bibliofilski w Krakowie,

2014

- 7 I Kamila Twardowska, Modernizm i tradycja. O twórczości architekta Fryderyka Tadaniera (1892–1960),
- 14 I Krzysztof Stopka, Ormianie w Krakowie,
- 28 I Alicja Jarkowska-Natkaniec, Gadzinowa „Gazeta Żydowska” w Krakowie,
- 4 II Dariusz Niemiec, Krakowski kwartał uniwersytecki w świetle badań archeologiczno-architektonicznych,
- 11 II Piotr Hapanowicz, Generał Zygmunt Zięliński (1858–1925). Szkic do portretu,
- 18 II Dominik Lulewicz, Krakowskie krajobrazy kolejowe (część I),
- 25 II Dominik Lulewicz, Krakowskie krajobrazy kolejowe (część II),
- 4 III Michał Schmidt, Sądownictwo cechowe w średniowiecznym Krakowie,
- 11 III Zenon Piech, Znaki Uniwersytetu Jagiellońskiego,
- 18 III Konrad Myślik, Historia powodzi krakowskich w XIX i XX wieku,
- 25 III Stefan Witold Alexandrowicz, Krakowski geolog i nauczyciel – wspomnienia o Stanisławie Zaręcznym.

WYKAZ ODCZYTÓW WYGŁOSZONYCH W RAMACH AKCJI „ZDOBYWAMY ODZNAKĘ PRZYJACIELA KRAKOWA”

2014

- 12 I Jerzy Wyrozumski, Kraków najstarszy,
- 19 I Jerzy Wyrozumski, Kraków polokacyjny,
- 26 I Zdzisław Noga, Kraków w okresie rozkwitu,
- 2 II Andrzej Banach, Kraków w 2. poł. XVII i w XVIII wieku,
- 9 II Krzysztof Jakubowski, Krakowskie kina w XX wieku,
- 16 II Konrad Myślik, Punkty widokowe Krakowa,

- 23 II Krzysztof Baczkowski, Kraków w połowie XIX wieku,
- 2 III Jacek Purchla, Kraków na przełomie XIX i XX wieku,
- 9 III Andrzej Chwałba, Kraków w okresie międzywojennym i I wojny światowej,
- 16 III Andrzej Chwałba, Kraków w PRL,
- 23 III Stanisław Dziedzic, Portrety niepospolitych,
- 30 III Waldemar Komorowski, Stary Kraków i dawne fotografie.

ANDRZEJ FISCHER

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMITETU OPIEKI NAD KOPCEM JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO W 2013 ROKU

W roku 2013 prace remontowe na Kopcu rozpoczęły się od naprawy zniszczeń dokonanych przez nieznanych sprawców na szczycie Kopca i na placyku wejściowym u jego podnóża. Prace te zostały wykonane przez pracowników Fundacji MPiOZOO.

Niezależnie, jak co roku, usterki po zimie usuwane były przez Firmę Zieleniarską wykonującą prace pielęgnacyjne zieleni w okresie od maja do października. Prace te dotyczyły dwukrotnego koszenia traw i chwastów na zboczach, uzupełnienia komórek geowebu humusem z azofoską oraz dosiewu nasion trawy. Wyflukane spoiny nawierzchni granitowej ścieżek zostały wypełnione zaprawą piaskowo-cementową.

W roku 2013 zasadniczym problemem było położenie nowego kabla zasilającego w energię elektryczną Kopiec i pawilon. Rada Miasta Krakowa zapewniła wymaganą kwotę. Przetarg na jego budowę prowadzony był przez Wydział Inwestycji UMK i Fundację Miejski Park i Ogród Zoologiczny.

W wyniku trzeciego przetargu wykonawcą został EL-SERWIS Jarosław Mirzejewski ze Rzgowa. Wybór dokonany został 21.06.2013 r., a umowa na wykonanie prac została zawarta 21.07.2013 r. Wykonany został pomiar geodezyjny trasy kabla elektrycznego oraz projekt techniczny jego budowy.

Prezydent Miasta Krakowa po rozpatrzeniu wniosku z 1 października 2013 r. dokonał zatwierdzenia projektu budowy instalacji kablowej NN, zasilającej kopiec J. Piłsudskiego w Krakowie na działkach nr 5, nr 15/1, nr 19/2, nr 4/2, nr 14 i nr 1/1 – okręg 18 Krowodrza. Autorem projektu był Andrzej Romańczukiewicz.

Decyzją nr 2448/2013 udzielono pozwolenia na budowę z dniem 22.10.2013 r.

Długość kabla wynosi 1609,0 m. Projekt został uzgodniony z Zakładem Energetycznym.

9 października Firma Geodezyjna Ariel rozpoczęła wyznaczanie trasy kabla od stacji MSTW nr 4364 zlokalizowanej przy budynku Dyrekcji Miejskiego Parku i Ogrodu Zoologicznego. Prace wykonawcze trwały od października do grudnia 2013 r.

Odbiór dokonany został przez Zakład Energetyczny w marcu 2014 r.

Komitet kontynuował remont pawilonu. W magazynie została wykonana nowa posadzka z płyt ceramicznych na podkładzie betonowym. Zawilgocone tynki w pomieszczeniach przyziemia i na klatce schodowej na ścianach i sufitach zostały usunięte. Ściany pomalowano farbą emulsyjną. Poza głównymi pracami remontowymi wykonano szereg drobnych robót: naprawa skrzydeł drzwi, zamocowanie bla-

tów kuchennych, wykonanie i malowanie progów i listew wokół drzwi, osadzenie drzwi w szatni, wykonanie półek drewnianych do metalowych regałów magazynowych. Poza pracami remontowymi dokonano zakupu mebli i sprzętu niezbędnego do użytkowania pomieszczeń pawilonu. Dokonano m.in. zakupu stołu i szafy do kuchni oraz drobnego sprzętu kuchennego.

Dach pawilonu został oczyszczony z liści, a zwisające gałęzie przycięto. Ponadto rozpoczęto oczyszczanie i malowanie kraty stalowej pod wiatą. Do malowania zastosowano farbę olejną na podkładzie miedziano-cynkowym.

Niestety, wilgotna i zimna aura sprawiła, że prace należało przerwać i odłożyć na rok 2014.

Zdzisław Szewczuk – członek Komitetu z Wrocławia, jak co roku, od lipca do 6 sierpnia pracował na Kopcu i w pawilonie. Dokonał oczyszczenia murku kamiennego od strony wschodniej i południowej otaczającej Kopiec z mchu i porostów. Likwidował usterki na ścieżkach. Wyrwane kostki kamienne zostały ponownie zamontowane na ścieżkach i szczycie Kopca. Teren wokół pawilonu, murek i wiatą zostały oczyszczone. Rozpoczął też oczyszczanie kraty stalowej pod wiatą oraz ściany szczytowej pawilonu.

W styczniu Komitet zorganizował wraz ze Związkiem Piłsudczyków Oplątek w klasztorze oo. Dominikanów.

W rocznice związane z Marszałkiem w marcu, maju, sierpniu i grudniu zamówione były Msze Święte w katedrze Wawelskiej połączone ze składaniem kwiatów w krypcie Srebrnych Dzwonów.

4 sierpnia Komitet zorganizował w siedzibie Muzeum Armii Krajowej spotkanie z Panem Wacławem Szaconiem, projektantem i wykonawcą wyposażenia krypty Srebrnych Dzwonów, wykonanym w latach 60. XX wieku na zlecenie płk. Józefa Hercoga.

5 i 6 sierpnia Komitet był współorganizatorem uroczystości związanych z wymarszem Kadrówki.

Przez cały rok 2013 Komitet wykazywał się dużym zaangażowaniem w przygotowania do organizacji uroczystości 100-lecia wymarszu z Krakowa Pierwszej Kompanii Kadrowej. Przedstawiciele Komitetu odbyli kilka spotkań z prezydentem Krakowa Jackiem Majchrowskim i wojewodą Jerzym Milerem. Na bieżąco Komitet współpracował z Małopolskim Instytutem Kultury, który koordynuje obchody wybuchu I wojny światowej w naszym województwie.

Przedstawiciele Komitetu wzięli udział w posiedzeniu Komisji Kultury, Promocji i Ochrony Zabytków Rady Miasta Kraków prezentując tam program obchodów oraz przedstawiając wniosek o sfinansowanie monograficznego albumu o Kopcu, którego wydanie byłoby jednym z elementów rocznicy.

CZŁONKOWIE TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW HISTORII I ZABYTKÓW KRAKOWA, MARZEC 2014

I. Członkowie honorowi: prof. dr hab. Jan M. Małecki

II. Wydział: *prezes* – prof. dr hab. Jerzy Wyrozumski, *wiceprezesi* – prof. dr hab. Jacek Purchla, dr Zbigniew Beiersdorf,
sekretarz – dr Kamila Follprecht, *skarbnik* – Andrzej Fischer

Członkowie – dr Jerzy Bukowski, mgr Krzysztof Czyżewski, prof. dr hab. Piotr Dobosz, dr inż. Jerzy Duda,
mgr Olga Dyba, mgr Piotr Hapanowicz, dr hab. Leszek Hońdo, dr Waldemar Komorowski, inż. Michał Kozioł,
prof. dr hab. Bogusław Krasnowolski, mgr Michał Niezabitowski, prof. dr hab. Zdzisław Noga, dr hab. Mieczysław Rokosz,
red. Konrad Myślik, prof. dr hab. Ewa Przyboś, ks. prof. dr hab. Jacek Urban

III. Komisja Kontrolująca – przewodnicząca – mgr Bogusława Siwadłowska, *wiceprzewodnicząca* – mgr Barbara Biel,
skarbnik – mgr Franciszek Stopa, *członkowie* – Jan Dziura, Iwona Mally

IV. Członkowie zwyczajni

Julian Adamczyk
Jan Adamek
Wanda Adamek
Władysława Adamska-Szostak
Kinga Adamusik
Monika Andrasz-Mrozek
Henryk Arodź
Zdzisław Badowski
Balint Vinkler
Wojciech Batus
Zbigniew Baran
Marian Barbach
Roman Baron
Maria Baścik
Danuta Wanda Batko
Katarzyna Batko
Aleksandra Bąkowska
Zbigniew Beiersdorf
Elżbieta Berger-Kołodziejczyk
Jolanta Białek
Barbara Biel
Jacek Bielawski
Łukasz Bińczycki
Elżbieta Błażewska
Roman Bobicki
Marta Bochenek
Joanna Bochenek
Piotr Boroń
Jerzy Bożyk
Jan Brodowski
Cezary Brożek
Jerzy Bryła

Jan Brzeski
Bartłomiej Bujas
Jerzy Bukowski
Jerzy Chmiel
Dorota Chołocińska
Zdzisława Christozowa-Gurgul
Andrzej Chwałba
Elżbieta Cichocka
Maria Ciepela
Leszek Cierpiałowski
Antoni Cieślik
Michał Cyran
Paweł Cyran
Danuta Czapczyńska-Kleszczyńska
Janina Czapnik
Iwona Czarnecka-Budziszewska
Krzysztof Czyżewski
Agnieszka Czyżowicz
Ewa Danowska
Krystyna Dec
Piotr Dobosz
Maciej Dobrucki
Stefan Dousa
Mateusz Drożdż
Paweł du Vall
Jan Dubaj
Jerzy Duda
Amelia Dunin
Olga Dyba
Jerzy Dydąś
Andrzej Dyras
Stanisław Dziedzic

Joanna Dziewulska
Jan Dziura
Czesław Dźwigaj
Petrus Economou
Katarzyna Fabijanowska
Irena Ferfecka
Piotr Fesser
Edward Fietko
Tadeusz Filar
Elżbieta Firlet
Andrzej Fischer
Anna Fischer
Iwona Fischer
Jacek Fitt
Anna Florkowska
Agnieszka Florkowska
Marzena Florkowska
Marek Florkowski
Zdzisław Florkowski
Kamila Follprecht
Krystyna Franaszek
Halina Frączek-Lysiak
Anna Frysztak
Stanisław Fuliński
Andrzej Gaczol
Marcin Gadocha
Henryk Gaertner
Ludwika Gaertner
Ewa Gaj
Marta Gaj
Zdzisław Gajda
Jerzy W. Gajewski

Józef Gajkowski
 Michał Galas
 Joanna Gałach
 Bartłomiej Gapiński
 Aldona Garbacz-Klempka
 Stanisław Garlicki
 Marek Tadeusz Gasiński
 Rafał Gawalkiewicz
 Patrycja Gąsiorowska
 Stefan Gąsiorowski
 Tomasz Gąsowski
 Zofia Gepfert
 Ryszard Gepfert
 Artur Gerhardt
 Mieczysław Gil
 Grzegorz Gill
 Jan Gordziałkowski
 Katarzyna Góralczyk
 Rafał Górny
 Stanisław Górski
 Monika Grabowska
 Christopher B. Gray
 Władysław Grodecki
 Karolina Grodziska
 Anna Gruca
 Bożena Grzebień
 Roman Grzesiok
 Anna Grzeszczuk
 Janusz Grzyska
 Lidia Gulczyńska
 Janusz Guzik
 Hanna Haberowa
 Piotr Habrat
 Piotr Hanczakowski
 Piotr Hapanowicz
 Jan Helfer
 Teresa Hemerling
 Maria Hennel-Bernasikowa
 Roman Hnatowicz
 Katarzyna Hodor
 Mirosław Holewiński
 Leszek Hońdo
 Anna Hrabal
 Jan Jagoda
 Anna Jakimyszyn
 Jarosław Jakubiak
 Krzysztof Jakubowski
 Marta Jamróz
 Jan Janczykowski
 Ryszard Janowski
 Józef Janowski
 Lucjan Jarczyk
 Adam Jarosz
 Olga Jasioneł
 Barbara Jastrzębiec-Myszkowska
 Magdalena Jaśkiewicz
 Jolanta Jeglińska-Gierach
 Andrzej Jędras
 Krystyna Jędras
 Małgorzata Kałka
 Leszek Kałkowski
 Barbara Kamińska

Marian Kanior
 Joanna Karmowska
 Klasztor oo. Kapucynów
 Jerzy Katlewicz
 Adam K. Koczanowski
 Stanisław Jacek Kołodziejczyk
 Piotr Kołodziejczyk
 Waldemar Komorowski
 Mieczysław Kopeć
 Jan Kordys
 Mikołaj Kornecki
 Jakub Kornecki
 Bożena Kostuch
 Jan Kowalczyk
 Kamil Kowalczyk
 Karol Kozina
 Michał Koziół
 Bogusław Krasnowolski
 Renata Król-Mazur
 Jerzy Krusenstern
 Jadwiga Krusz-Hellebrandt
 Maria Krzesielska
 Piotr Krzywiec
 Jan Maria Hubert Kuczek
 Bohdan Andrzej Kuliński
 Helena Kumięga-Tarchała
 Bogdan Kuras
 Alicja Kwapięń
 Teresa Kwiatkowska
 Jacek Laberschek
 Andrzej Labocha
 Józef Lassota
 Jan Laurynów
 Michał Laurynów
 Wojciech Lemański
 Światosław Lenartowicz
 Andrzej K. Lenczowski
 Grażyna Lichończak-Nurek
 Wilhelmina Lipińska
 Barbara Lipowska-Krupska
 Leokadia Lisiecka
 Magdalena Litwa
 Wanda Lohman
 Hubert Lupczyk
 Marian Łaboda
 Anna Łakomska
 Antoni Łapajerski
 Franciszek Macharski, kardynał
 Urszula Maciejewska-Imamura
 Zbigniew Maciejowski
 Beata Makowska
 Edmund E. Malaga
 Zenon Malik
 Zofia Malinowska
 Maciej Małasiński
 Jan M. Małecki
 Stanisław Małek
 Adam Małkiewicz
 Małgorzata Marcinek
 Józef Marciszyn
 Julian Maślanka
 Liwiusz Matus

Paweł Jerzy Matuszyk
 Bolesław Maziarski
 Grzegorz Mazur
 Maciej Mączyński
 Michał Mendel
 Konrad Meus
 Zofia Mierniczek
 Kazimierz Międzybrodzki
 Adam Migo
 Jerzy Mikułowski Pomorski
 Tadeusz Milewski
 Barbara Miszczyk
 Maciej Miśkowiec
 Anna Mitkowska
 Paweł Mitkowski
 Wojciech Mitkowski
 Edward Morek
 Stanisław Moskalewski
 Maciej Motak
 Jan Karol Motty
 Monika Murzyn
 Zbigniew Myczkowski
 Konrad Myślik
 Jerzy Nadhera
 Paulina Najbar-Dziadyk
 Ryszard Nakonieczny
 Janina Nawrocka
 Małgorzata Niechaj
 Michał Niezabitowski
 Irena Noga
 Zdzisław Noga
 Stanisława Nowak
 Zbigniew Mieczysław Nowicki
 Filip Obara
 Urszula Oettingen
 Małgorzata Oleszkiewicz
 Ludomir Olkuśnik
 Władysława Olszewska
 Tadeusz Olszewski
 Piotr Olszewski
 Konrad Olszewski
 Paweł Olszewski
 Leszek Olszowski
 Maciej Orliński
 Witold Ostrowski
 Janusz Otfinowski
 Stanisław Ożana
 Maria Pająk
 Wojciech Pająk
 Katarzyna Pabis
 Stanisław Papierz
 Anna Papierzowa
 Józef Partyka
 Anna Pawłowska
 Janina Pawłowska
 Jerzy Pawłowski
 Paweł Pencakowski
 Hieronim Perczyński
 Urszula Perkowska
 Rafał Perkowski
 Zbigniew Pianowski
 Ewa Piątek

Zenon Piech
Stanisław Piech
Tadeusz Pieniążek
Edwarda Pietruszka
Bogdana Pilichowska
Krystyna Piotrowska
Irena Piotrowska-Wesołowska
Aleksander Piotrowski
Elżbieta Piwowarczyk
Maria Podlodowska-Reklewska
Jacek Polak
Piotr Porębski
Maria Potocka
Halina Potocka-Matiasz
Małgorzata Prajer
Krzysztof Prokop
Włodzimierz Prywałko
Wojciech Przegon
Bogdan Przewłocki
Ewa Przyboś
Zbigniew Puczek
Halina Pudełek
Jacek Purchla
Grażyna Pyła
Bogusław Pyrek
Michał Pysz
Mirosława Radwańska
Barbara Radwańska
Kazimierz Radwański
Jerzy Radwański
Eustachy Rakoczy
Jan Władysław Rączka
Mariusz Rączka
Adam Rąpalski
Małgorzata Reinhard-Chlanda
Jan Rogóż
Mieczysław Rokosz
Adam Roliński
Aleksandra Romanowska
Alicja Romańska
Teresa Romańska-Ninkovic
Michał Rożek
Marek Róg
Małgorzata Ryba
Zbigniew Ryba
Bartłomiej Sala
Izabella Samek
Irena Sawicka-Szulc
Janusz Sepioł
Anna Sikora
Bogusława Siwadłowska
Agnieszka Skaza
Dominika Skaza

Aleksander B. Skotnicki
Piotr Skucha
Adam Słupek
Magdalena Smulska-Kwinta
Janusz Smółski
Anna Smywińska
Tomasz Sobota
Alina Sokołowska
Natalia Soran-Maluty
Urszula Sowa
Anna Spinda
Stanisław A. Sroka
Łukasz Tomasz Sroka
Anna Stabrawa
Anna Staniewska
Marcin Starzyński
Eufemia-Halina Stec
Piotr Stępień
Maria Stinia
Janina Stoksik
Franciszek Stopa
Stowarzyszenie Przewodników
Turystycznych
Władysław Stróżewski
Adam Strzałkowski
Joanna Strzyżewska
Dorota Susuł
Leszek Sykuliński
Tadeusz Szafranek
Anna Szałapak
Władysław Szczebak
Jan Piotr Szczepański
Wacława Szelińska
Marian Szeliński
Anna Szetela
Zdzisław Szewczuk
Zofia Szlązak
Bartłomiej Szymon Szmoniewski
Grzegorz Szymanowski
Wiesława Szymaszek
Józefa Szymoniak
Paulina Ślęczek
Włodzimierz Śliwczynski
Józef Śmietana
Sławomir Śmiłek
Szczepan Świątek
Barbara Tejchma
Joanna Małgorzata Torowska
Witold Tukałło
Ewa Tukałło
Jacek Urban
Anna Walaszczyk
Marek Walczak

Łukasz Walczy
Zbigniew Walczyński
Bogusław Wall
Stanisław Waltoś
Marta Wardas
Jerzy Wardas
Jerzy Wesołowski
Jerzy Wezgowiec
Tomasz Węclawowicz
Andrzej Więcek
Artur Więcek
Józef Więcek
Jolanta Więckowska
Anna Wilk
Bernadeta Wilk
Anna Wiśniewska
Małgorzata Włodarczyk
Tomasz Włodek
Przemysław Włodek
Romuald Włodek
Konrad Wnęć
Tadeusz Wojtkowiak
Joanna Wolańska
Michał Wolf
Piotr Worytkiewicz
Anna Woźniakowska
Antoni Woźniakowski
Czesław Wróbel
Bożena Wyrozumska
Jerzy Wyrozumski
Przemysław Wywiół
Mateusz Wyżga
Wojciech Wzorek
Grzegorz Wzorek
Bogumiła Zajac
Leszek Zaraska
Paweł Zarychta
Maria Ewa Zbroja
Barbara Zbroja
Marek Zgórniak
Franciszek Ziejka
Adam Zieliński
Małgorzata Ziólek
Matylda Stefania Zubek
Tadeusz Żana
Zofia Żmuda
Katarzyna Żółciak
Jarosław Żółciak
Halszka Żuk Skarszewska

Przyg. Irena Sawicka-Szulc

INDEKS NAZWISK

(indeks nie obejmuje listy członków Towarzystwa)

opracował Krzysztof W. Zięba

- Achtzennicht Erasmus 8
Adamczyk Elżbieta 227
Adamowicz Bogusław 144, 145, 149,
153, 155
Adler Fanny – zob. Bauer Fanny
z Adlerów
Agrykola Rudolf 10
Alantsee Mikołaj 11
Albert (Albertus), zakonnik 36
Albert, wójt krakowski 5, 15, 43
Albrecht Balthasar Augustin 93
Aleksander I, car rosyjski 106
Aleksander II, car rosyjski 115
Aleksander III, car rosyjski 237
Aleksander Jagiellończyk, król polski 6
Aleksander VII, papież 79–83, 87–89,
93
Alexandrowicz Stefan Witold 237
Aller Wincecja Józefa Maria 127, 132,
133
Allweil Emil 167, 169
Alston Agnieszka 235
Ancilla Marie 118, 120–122
Andegawenowie 13
Andrzej Andegaweński, książę
kalabryjski 13
Anna Austriaczka, królowa polska 17
Anna Cylejska, królowa polska 15
Anna Jagiellonka, królowa polska 26, 42
Armółowicz-Kosecka Teresa 90
Asam Cosma Damian 93
Askenazy Szymon 99, 105, 106, 110,
112
Astvazdadur, kupiec ormiański 39
Aubert Michael 88
Augustyn, św. 50, 91
Azula Dominik 119
Bacciarelli Marcello 151
Baczkowski Jerzy 237
Baczyńska Małgorzata 157, 163, 164
Balicki Zygmunt 112
Bałaban Majer 53
Banach Andrzej 56, 237
Banach Jerzy 180
Bandurski Roman 167, 169
Bandurski Władysław 99, 165
Bania Zbigniew 55, 176
Baranowski Kazimierz 170
Barącz Sadok 39
Baronio Cesare (Baroniusz Cezary) 23
Bartel Kazimierz 194
Bartłomiej, dziekan Akademii
Krakowskiej 42
Barycz Henryk 17
Baster Zdzisław Krzysztof 181
Batorówna Gryzelda – zob. Zamoyska
Gryzelda z Batorych
Bauer Fanny z Adlerów 235
Bauernfeind Walter 9
Bazieli Antoni 26
Bąbiak Grzegorz 146
Bąk-Koczarska Celina 277
Bąkowski Klemens 233
Becker Felix 217
Behaim Paweł (Paulus) 9
Behaimówna Małgorzata 9
Beiersdorf Zbigniew 146, 157, 233, 234
Belley Nicolas 86, 87
Bělzyt Leszek 7
Beme Paweł 16
Benedykt XIV, papież 83
Ber Kasper 9
Ber Paweł 9
Béranger Pierre Jean 105
Bernatowicz Aleksandra 80
Bertolini Lucia 20
Bethman Erazm 6
Bethman Jan 6
Bethman Seweryn 6
Bethman Wendelin 6
Betlej Andrzej 83, 92
Betoni Jakob 9
Będzikiewicz T. 199, 202, 215
Białecka Ernestyna z Radziejowskich
120
Białecka Róża Filipina (zakonne: Maria
Kolumba) 120, 121
Białecki Bernard 92
Białecki Franciszek 120
Biedermann Gabriela Bronisława 134,
136
Biel Barbara 233
Bielak Włodzimierz 32, 52
Bielski Joachim 44
Bielski Marcin 43, 44
Bieniarzówna Janina 5, 7, 10, 11, 69,
157, 192, 204, 226
Biernacik Maria (zakonne: Katarzyna)
128, 130, 134–136
Biernacka Zofia (zakonne: Amata) 122,
127–130, 135–137
Biguzzi Giancarlo 20
Biliński Piotr 147
Birkenmayer (Birkenmajer) Aleksander
199
Birkowski Fabian 22
Blaschke Kinga 92
Błoński Juliusz 129
Boehm Jan 104
Bogacz Michał 7
Bogdanowski Janusz 158, 174
Bogusławska Emma 112
Boissard Jean Jacques 20
Bolesław II Szczodry (Śmiały), książę,
król polski 55
Bolesław V Wstydiwy, książę
krakowski, sandomierski 31, 55
Bömelburg Hans-Jürgen 10
Bona Sforza, królowa polska 9, 11, 12

- Bonchard Jeanne-Charlotte de 87
 Boner Izajasz 52
 Boner Jan 6
 Borcz Zuzanna 200, 201
 Borelowski Marian 153
 Boromeusz Karol, św. 89
 Bosio Antonio 20
 Boulanger Jean 86, 87, 89, 90
 Boznańska Olga 140, 141, 145, 149, 151, 153, 155
 Brachell Peter 20
 Branicka Hiacynta 129
 Branicka Katarzyna Krystyna 79, 92, 95
 Braun Georg 25, 33, 37, 56
 Bremond Maria (zakonne: Emanuela) 120, 121, 132, 133
 Bronisława, bł. 52, 100
 Broński Krzysztof 203, 226
 Brückner Aleksander 235
 Bruździński Andrzej 32, 52
 Bryła Stefan 194, 204
 Brzezina-Scheurer Katarzyna 50, 83
 Brzostkwinia Waldemar 157, 158, 163, 164
 Buczkowski Kazimierz 150
 Budek z Wiślicy 53
 Buechlein Abas 20
 Bues Almut 19, 20, 25, 39–42, 48, 54, 66
 Bukowiński Władysław 111
 Bukowski Jan 81, 83
 Bukowski Jerzy 233, 235
 Bukowski Waldemar 9
 Bułat Mirosław 235
 Burno Filip 193
 Burstin Maksymilian 199, 200, 204
 Buszko Józef 227
 Bystron Jan S. 227
 Bzowski Abraham 22
 Caetano Enrico 25, 26
 Camy Maria (zakonne: Hiacynta) 118–124, 130, 133, 134, 136, 137
 Cauchon Henri de Maupas du Tour 82, 85–89, 92, 95
 Cechosz Stanisław 234
 Cecylia, św. 23
 Cejrowski Franciszek 112
 Cellary Paweł 11
 Cezary Franciszek 24, 54
 Chamcówna Mirosława 110
 Champagne Philippe de 86, 90, 91
 Chantal Joanna Franciszka Frémyot de, św. 80, 82–84, 87, 94
 Chatele-Lange Liliana 83
 Chauveau François 86–90
 Chęciński Józef 164
 Chłopecki Jerzy 226
 Chłosta-Sikorska Agnieszka 236
 Chmiel Adam 227
 Chodkiewicz Jan Karol 139
 Chodorowski Wacław 7
 Chodyński Stanisław 115
 Chojeński Jan 58, 60
 Chrościcki Juliusz 84, 85
 Chrysler Walter 204
 Chrzanowski Bernard 99
 Chrzanowski Ignacy 99, 104
 Chrzęszczewski Jacek 179
 Chwalba Andrzej 237
 Cielecka Zofia z Pusławskich 145
 Cieński Tadeusz 99
 Cieślowski Jerzy 98
 Ciołek Erazm 58, 62, 79
 Cormier Hyacinth Marie 121
 Court Joseph-Désiré 144
 Cranach Lucas, starszy 149, 153
 Créquy François de 142, 149
 Czaja Roman 158
 Czajkowski Józef 159
 Czaplicki Stanisław 198
 Czarniecki Stefan 112, 113
 Czartoryscy 69
 Czartoryska Izabela z Flemmingów 100, 148
 Czartoryski Adam Kazimierz 100
 Czartoryski Marceli 146
 Czartoryski Władysław 146
 Czech Józef 221
 Czerwińska Katarzyna (zakonne: Róża) 127, 131, 132, 135, 137
 Czetwertyńska Zofia z Przeździeckich 111
 Czetwertyński Seweryn 111
 Czikiel Józef 164
 Czyżewski Krzysztof J. 32, 41, 49, 50
 Ćwik Anastazja (zakonne: Benedykta) 126, 130, 134, 136
 Ćwirzewicz Antoni 220
 Ćwirzewicz Jan Kanty 220, 221
 Daniłowski Gustaw 112
 Dankwart Karol 92
 Daranowska-Lukaszewska Joanna 217, 218
 Daret Pierre 90
 Daszyk Krzysztof Karol 97, 105, 112
 Daszyński Ignacy 97
 Dawid, król biblijny 104
 Dąbrowski Jan Henryk 97
 Dąbrowski Marcin 220
 Decjusz Jakub 6
 Decjusz Jodok 6
 Decjusz Jost Ludwik 6
 Delacroix Eugeniusz 142, 145, 149, 151
 Dembiński Bronisław 99
 Demmer Józef 145
 Dernburg Herman 205
 D'Este, ród 146
 Dettloff Paweł 51, 158, 179, 181–183, 188–191
 Dietl Józef 237
 Dietz Leon d'Arma 171, 174
 Długosz Jan 16, 18, 26, 27, 31, 33, 34, 37, 43, 51, 53, 55, 58
 Dmowski Roman 99
 Dobosz Piotr 234
 Dobrociescy – zob. Gutteterowie
 Dobrowolski Władysław Józef 81, 172
 Dolleżil Michalina (Michaela, zakonne: Konstancja) 128, 129, 136
 Dominik, św. 120
 D'Onofrio Cesare 20
 Dover Pierre 90
 Dreścik Jan 46
 Drexler Ignacy 160, 194
 Drucka-Lubecka Genowefa Paulina
 Emilia – zob. Pusłowska Genowefa
 Paulina Emilia z Druckich-Lubeckich
 Drucka-Lubecka Józefa – zob. Pusłowska Józefa z Druckich-Lubeckich
 Drucka-Lubecka Julia – zob. Pusłowska Julia z Druckich-Lubeckich
 Drucki-Lubecki Franciszek Xawery 140, 142
 Duda Andrzej 236
 Duda Jerzy 234, 237
 Dudzińska Jadwiga 231
 Dumnicki Juliusz 158
 Dürer Albrecht 147
 Dutkiewicz Józef 189
 Dyba Olga 182, 234
 Dybaś Bogusław 8

- Dyck Anton van 147
 Działyński Tytus 16
 Działłowicz Wilhelmina Jozafata
 (zakonne: Józefa) 127, 131, 132, 134
 Dziedzic Stanisław 237
 Dziewoński Kazimierz 160
 Dzik Janina 79
 Dziura Jan 233
- Echard Jacques 22
 Ekielski Władysław 145, 155, 159, 215
 Elżbieta Granowska, królowa polska
 32
 Elżbieta Łokietkówna, królowa
 węgierska 13
 Elżbieta Rakuszanka (Habsburżanka),
 królowa polska 27
 Engelbrecht Martin 88
 Estreicher Stanisław 16, 23, 24, 218
- Fabiański Marcin 23, 39, 41, 55, 56,
 157, 159, 183, 189
 Fabrini Sebastiano 21
 Falconet Étienne Maurice 149
 Falkenstein Hermina (zakonne:
 Stanisława) 125, 126, 128–130,
 135–137
 Falkowski Juliusz 100, 101
 Faryna-Paszkiewicz Hanna 177
 Favre Marie-Jacqueline 87
 Federowicz Jan Kanty 228
 Feldman Wilhelm 99, 227
 Feliński Roman 194
 Filipkiewicz Stanisław 207
 Firlet Elżbieta 45
 Firlet Janusz 234
 Fischer Andrzej 233, 239
 Fischer Iwona 237
 Fischer Stanisław 234
 Fischinger Andrzej 183, 189
 Flemming Izabela – zob. Czartoryska
 Izabela z Flemmingów
 Florian, św. 36, 49, 52
 Fogelweder Andrzej 9
 Fogelwederowie 9
 Foisselon Jean 91, 92
 Foks Jerzy 58
 Follprecht Kamila 233
 Fontana Baltazar 234, 236
 Fontanini Jan Baptysta 11
 Franceschini Camillo 21
 Francino Giralomo 20
- Franciszek Ksawery (właśc. Francisco
 de Jaso y Azpilicueta), św. 89
 Franciszek Salezy, św. 79–95
 Freilich Miri 235
 Freyer Andrzej 189
 Frycz Jerzy 187
 Frysztak Anna 157
 Fuchs Franciszek 198
 Fuggerowie 11
 Fulko (Pelka), biskup krakowski 31
 Fulneczek Rosaria (Martha) von den
 heiligen Engeln 126
 Futymianka (Futyma) Julia (zakonne:
 Rafaela) 128, 129, 136
- Gaczol Andrzej 182, 183
 Gadocha Marcin 236
 Gady Bénédicte 90
 Gajewska Emilia (zakonne: Rozariana)
 128, 129, 136
 Galas Michał 225
 Gallays Pierre 89, 95
 Galle Cornelius 86, 90, 91
 Gambart Adrien 83, 84, 89, 95
 Gamrat Piotr 58, 60
 Gapski Henryk 25, 45, 48
 Garbacz Józef 11
 Garbacz-Klempka Aldona 237
 Garczyńska Marta 234
 Gawędzińska Augustyna 132
 Gawlik Zygmunt 193
 Gąsiorowski Wacław 99
 Gątarczyk Agnieszka 111
 Gembicki Piotr 57–60, 62, 64, 66–68
 Gerlich Augustyna (zakonne: Emilia)
 124, 126, 132, 133
 German Ludomir 99
 Giedroyć Michał 32, 52
 Giżycki Jan Maria 115
 Giżycki Paweł 16
 Glatzel Jan 205
 Glombik Maria Simonetta (Adelheid)
 von der Trösterin der Betrübten 126
 Głowacki Bartosz 236
 Głowacki Jan Nepomucen 180
 Gmurowski Andrzej 121
 Godebski Cyprian 149
 Godula Róża 25, 55
 Goliński Stanisław 159
 Goltzius Hendrick 147
 Gołębiowski Jerzy 225, 226
 Gołuchowski Adam 99
- Gombin Krzysztof 62
 Gonzagowie 146
 Goras Magdalena 47, 48, 50
 Gortaczyński Stanisław 92
 Govio Paolo 146
 Górecka Barbara (zakonne: Henryka)
 128, 130, 133
 Górnicki Zdzisław 117
 Górniewicz Anastazja (zakonne:
 Stefania) 127, 128, 131, 132,
 135
 Górski Bogdan 104
 Górski Jan 153
 Grabiński Ludwik 68
 Grabowski Ambroży 58, 80, 218
 Grabowski Julian 167, 168
 Grabowski Piotr 73
 Grabowski Tadeusz 99
 Graff Tomasz 236
 Grajewska Paula 115
 Grądzka Martyna 235
 Grenier Klaudiusz de 86
 Grochowska Tekla (zakonne: Józefa)
 123, 127, 129, 132, 133, 135
 Grodziska Karolina 236
 Grodziski Stanisław 226
 Gronowski Tomasz Michał 179, 188
 Gross Karolina (zakonne: Kolumba)
 128–130, 133, 134, 136
 Grossner Edward 220
 Grottger Artur 149, 236
 Grötzch Birgit (zakonne: Joanna) 128
 Gruneweg Martin (Marcin, zakonne
 Wacław) 19–25, 27–29, 31–37,
 39–56, 66
 Grzegorz XV, papież 89, 92
 Grzegorz XVI, papież 100
 Grzybkowska Teresa 55
 Grzybkowski Andrzej 55
 Gubalanka (Gubała) Wiktoria (zakonne:
 Agnieszka) 127, 130, 136, 137
 Gucci Kasper 9, 11
 Gutteterowie (Dobrociescy) 9
 Guyski Marcelli Marek 149
 Guzikowska Maria (zakonne: Hiacynta)
 127, 130, 134–136
 Guzikowski Michał 167
 Gwizdałówna Jadwiga 183
- Halle Noel 87
 Hałaciński Andrzej Tadeusz 106
 Hantzsch Georg 20

- Hapanowicz Piotr 39, 98, 233, 234, 236, 237
- Hegenicht Stanisław 8
- Hehberger Erich 84, 85, 88, 89
- Held Julius S. 92
- Helwig Jan 6
- Hempel Jan 141, 150
- Henryk Walezy, król polski 16, 44
- Herbst Stanisław 105
- Hercog Józef 239
- Herman (Hermann) Bronisława
(zakonne: Teresa) 128, 134, 135
- Herman Wilhelmina z Szubertów
(zakonne: Róża) 134–136
- Herstein Fryderyk 6
- Herstein Krzysztof 6
- Herstein Piotr 6
- Herzberger Augustyn 39
- Herzog (Hercok) Monika (zakonne: Agnieszka) 126, 130, 133–135
- Hess Jan 220
- Heßler Martina 225
- Heyman Łukasz 176
- Höffern Charles de 69
- Hoffmann Agnieszka 118, 120, 130, 131, 133, 137
- Hofmann Andreas R. 225
- Hogenberg Franz 25, 33, 37, 56
- Hojkowski Józef 159
- Holewiński Mirosław 158
- Hońdo Leszek 233, 235
- Houdon Jean-Antoine 149
- Hozjusz Stanisław 74
- Huré Sébastien 85, 87, 95
- Huret Gregoire 87–89
- Hutten-Czapski Józef 146
- Ignaszewska Franciszka Salezja 79–81, 83
- Ilkosz Jerzy 204
- Imhof Paul 92
- Iwo Odrowąż 31
- Jacek (Odrowąż), św. 26, 41, 47, 52
- Jachimska Barbara (zakonne: Teresa) 128, 129, 136
- Jadwiga Andegaweńska, królowa polska, św. 13, 14
- Jagło Paweł 236
- Jahoda Robert 236
- Jakimyszyn Anna 235
- Jakubowicz Henryk 169, 171
- Jakubowska Zofia (zakonne: Zdzisława) 128, 129, 135, 136
- Jakubowski Krzysztof 233, 237
- Jamróż Stanisław 47
- Jamski Piotr Jacek 82, 83, 85–88
- Jan I Olbracht, król polski 6, 53
- Jan III Sobieski, król polski 70, 74, 77, 112, 113, 151
- Jan Chryzostom z Ropeczyc 42
- Jan Chrzeciel, św. 23, 36, 51, 53
- Jan Kanty, św. 23, 52
- Jan Luksemburski, król czeski 5
- Jan Paweł II, papież, św. 22, 236
- Jan z Czarnkowa 16
- Janatkova Alena 225
- Janczewski Edward 153
- Janczyk Agnieszka 235
- Janczykowski Jan 158
- Jandel Aleksander Wincenty 117, 119–122, 137
- Janicki Zygmunt 107
- Janion Maria 97, 98
- Janukajtis Helena (zakonne: Akwina) 123, 127, 129, 135
- Januszowski Łazarzowic Jan 22–24, 53, 54
- Jańczy Katarzyna (zakonne: Albertyna) 130, 134, 137
- Jarkowska-Natkaniec Alicja 237
- Jarzębski Jerzy 237
- Jasiński Henryk 202, 206
- Jasińska Anna 141
- Jasińska Florentyna (zakonne: Czesława) 127, 130, 133, 136
- Jasiński Kazimierz 18
- Jasnowski Paweł 235
- Jaworska Sabina (zakonne: Stanisława) 118, 124, 128, 132, 135
- Jaworski Franciszek 112
- Jaworski Władysław Leopold 99
- Jedynak Zdzisław 217
- Jerzy z Pousleju 139
- Jezierski Edmund 112
- Jeżowski Grzegorz 236
- Jordaens Jacob 92
- Jordan Henryk 236
- Jordan Teodora (zakonne: Katarzyna) 131, 132, 136
- Józkiewicz Krystyna 79–81, 84
- Juchowska Maria 208
- Juliusz III, papież 91
- Jurkiewicz Piotr 200
- Jurkowlaniec Grażyna 52
- Juszczyk Stanisław 171, 174, 175, 208
- Kaban Józef 212
- Kaczmarczyk Józef 107
- Kaczmarczyk Kazimierz 6
- Kaeppli Thomas 22
- Kahsnitz Rainer 218
- Kaleta Maria Wanda (zakonne: Rozalia) 116
- Kalfas Franciszek 206–208
- Kalinowski Eugeniusz 99
- Kalwin Jan 88
- Kamińska Monika 234
- Kanior Marian 179, 181, 183
- Kapela Maria (zakonne: Józefa) 130, 135, 136
- Kapistran Jan, św. 27
- Kaplicki Mieczysław 228
- Karbowiak Antoni 17
- Karg Johann Friedrich von Babenburg 93
- Karłowicz Mieczysław 105
- Karnkowski Stanisław 23
- Karol Emanuel Sabaudzki, książę sabaudzki 88
- Karol Robert Andegaweński, król węgierski 13
- Karolczak Kazimierz 225, 226, 235
- Karpisz Franciszka (zakonne: Eufemia) 126, 130, 133, 134, 136
- Karwat Józef 172
- Kasprowicz Antoninus 22
- Kasprowicz Jan 165
- Katarzyna Andegaweńska, księżniczka węgierska 13
- Katarzyna, św. 52
- Kaussler Ernst 6
- Kawecka-Gryczowa Alodia 10
- Kawska Teodozja (zakonne: Marianna) 128, 131, 132, 136
- Kazimierz II Sprawiedliwy, książę krakowski, sandomierski 52
- Kazimierz III Wielki, król polski 13–15, 58, 152
- Kazimierz IV Jagiellończyk, król polski 6, 16, 26, 27, 217
- Każmierska Maria (zakonne: Benedykta) 127, 131, 134
- Kempen Godfrid von 25
- Kersten Georg 39
- Ketzel Wolfgang 20

- Kielbicka Aniela 6
- Kiewłowicz Henryka 132, 133
- Kiliańczyk-Zięba Justyna 24, 53, 54
- Kirschke Krystyna 205
- Kirschke Paweł 205
- Kiryk Feliks 8, 226
- Kiss August 149
- Kizwalter Marcelina (zakonne: Wincencja) 125, 129, 134
- Klaczko Julian 154
- Klein Anna (zakonne: Joanna) 118, 119, 121–124, 127, 130–133, 135, 137
- Kleinberg Wilhelm 235
- Klemens VIII, papież 19, 22, 53, 81, 82, 85–88
- Klier Richard 9
- Klimas Małgorzata 159
- Kłeczek Andrzej 160
- Kłębkowski Witold 204
- Kłoczowski Jerzy 48, 121
- Knaus Karol 235
- Kobis-Recke Barbara 40
- Kochanowski Jan 104
- Kochanowski Piotr 17
- Koesler Tekla – zob. Wilpert Tekla z Koeslerów
- Kolarzowski Juliusz 207
- Kołodziej Jacek 168
- Komorowski Waldemar 234, 237
- Konarski Jan 58
- Konarski Stanisław 229
- Konczyński Tadeusz 99
- Koneczny Feliks 99
- Konieczny Włodzimierz 101
- Koninck Philips 143, 149
- Konopnicka Maria 100
- Konopnicki Jan 7
- Konstanty M. Romanow, wielki książę rosyjski 106
- Kopera Feliks 47, 60
- Korfel Franciszek 169, 172, 177
- Korn Karol 164
- Kornecki Marian 182
- Kornecki Mikołaj M. 223
- Korzon Tadeusz 99
- Kossak Wojciech 99
- Kostanecki Kazimierz 109, 110
- Kościuszko Tadeusz 106, 110, 234, 236
- Kot Wincenty z Dębna 16
- Kotewicz Ryszard 168, 227
- Kowalski Marek D. 16
- Kowalski Zdzisław 212
- Kozakiewicz Florian 220
- Kozakiewicz Franciszek 220
- Kozina Janusz 140
- Kozińska-Witt Hanna 225–228, 235
- Koziół Michał 234, 237
- Kozłowski Witold 153
- Kracik Jan 46
- Kraina Wojciech 7
- Krak, postać legendarna 55
- Kramarski Alfred 165, 166
- Kraśniński Zygmunt 106
- Krasnowolski Bogusław 11, 60, 157, 159, 234, 235, 237
- Krasny Piotr 237
- Kromer Marcin 43
- Kronstein Maria (zakonne: Agnieszka) 133
- Krukierka Antonina (zakonne: Bronisława) 128, 130, 136
- Kryłoszański Stanisław 172, 176
- Kryłowski Józef 165
- Krysiewicz Zbigniew 41
- Krzepowscy 195
- Krzepowska Józefa Elwira – zob. Tadanier Józefa Elwira z Krzepowskich
- Krzywda-Polkowski Franciszek 204
- Krzywka Łukasz 204
- Krzyżanowska-Zimny Anna 236
- Krzyżanowski Franciszek 170
- Krzyżanowski Tomasz 17
- Krzyżanowski Wacław 165, 194, 199
- Książek-Czerwińska Róża 139, 237
- Kubeczko Maria (zakonne: Małgorzata) 125, 130, 133, 134, 136, 137
- Kubiczek Mieczysław 172
- Kuczniarz Maria Elisabeth (zakonne: Maria) von der allerheiligsten Dreifaltigkeit 126
- Kuksiński (Kielesiński) Wincenty 220
- Kulczykowski Mariusz 226
- Kulczyński Kazimierz 170, 198, 200
- Kunzek Henryk 159
- Kupiec Zbigniew 189
- Kurdybacha Łukasz 9
- Kurek Aniela (zakonne: Łucja) 128, 130, 132–134
- Kurzej Michał 92
- Kutrzeba Stanisław 11
- Kuźmak Krystyna 83
- Kwiatkowska Cecylia (zakonne: Bronisława) 123, 126, 130–132, 135, 137
- Kwiatkowska-Baster Bogusława 181
- Laberschek Jacek 68, 158
- Labougle Maria (zakonne: Kolumba) 119–121, 130, 132, 133, 137
- Lam Stanisław 112
- Lamla Antonina (zakonne: Jadwiga) 126, 130, 133–135
- Lamonce D. 92, 95
- Landi Domenico 21, 24
- Landry Pierre 89, 95
- Langlois Emmanuel 85, 95
- Langlois Jacques 85, 95
- Langrod Jerzy 227
- Largeot Toussaint 91, 92, 95
- Lassota Józef 236
- Laszczka Konstanty 99, 100
- Latański Jan 58
- Laterna Marcin 23, 24
- Lau Monika (zakonne: Teofila) 124, 126, 131, 132, 134
- Laubitz Antoni 99
- Launer Adam 165
- Lauro Giacomo 20
- Le Brun Charles 84, 85, 89–91, 142
- Le Corbusier (właśc. Jeanneret Charles-Edouard) 208
- Lecestre Leon 84, 85, 87, 88
- Lednicki Wacław 152, 153
- Lemberg Stanisław 8
- Lembock Jan 6
- Leo Juliusz 99, 103, 105, 109–111, 228
- Léonard Frédéric 85, 87, 95
- Leonidas I, król spartański 112, 113
- Lepiarczyk Józef 92
- Lepszy Kazimierz 44
- Lesiak-Przybył Bożena 159
- Leszczyńska-Skrętowa Zofia 68
- Leszczyński Julian 120
- Lewicki Jakub 176, 194
- Lewiński Jan 194
- Lexer Mathias 217
- Leyden Lucas van 147
- Lipska Aleksandra 229
- Litwinowicz, fajkarz krakowski 221
- Loenertz Raymond-Joseph 22
- Loos Adolf 210
- Lotto Lorenzo 149
- Löw Conrad 20

- Loyola Ignacy, św. 89–92
 Lubomirscy 48, 80, 95
 Lubomirska Aniela 129
 Lubomirska Magdalena 129
 Lubomirska Urszula 80, 94, 95
 Lubomłczyk Seweryn 22
 Ludwik I Wielki (Ludwik Węgierski),
 król węgierski 13, 16
 Ludwik XIV, król francuski 90
 Ludwik Filip I, król francuski 151
 Ludwika Maria Gonzaga, królowa
 polska 80, 92, 93, 151
 Lulewicz Dominik 237
 Lutosławski Witold 148
- Łanskoj Wasyl (Wasilij) S. 106
 Ławniczak Grażyna 83
 Łętowski Ludwik 58
 Łopatto Jadwiga 115
- Machay Ferdynand 27
 Maciejowscy 34
 Maciejowski Bernard 22, 24, 37, 55
 Maciejowski Samuel 34, 58
 Madurowicz-Urbańska Helena 226
 Mager Paulina 193
 Maggio Giovanni 20
 Mahatm Jacob 147
 Majchrowski Jacek 236, 239
 Majewski Alfred 186
 Majka Maria 81, 88
 Maksymilian III Habsburg, arcyksiążę
 austriacki 10, 44
 Malczewski Jacek 145, 148, 149, 151,
 153, 155
 Malik Andrzej 236
 Malinowska Anna – zob. Moszyńska
 Anna z Malinowskich
 Malinowska Zofia 197
 Małachowski Jan 67, 68, 79–81, 83, 92,
 93
 Małecki Jan Marian 5, 7, 10, 47, 69,
 157, 158, 193, 203, 204, 218, 226,
 233, 234, 237
 Małkiewicz Adam 48, 55, 83, 179, 180
 Małkiewiczówna Helena 32, 41, 49
 Manber Samuel 170, 171
 Marcinek Roman 182
 Marek Maria Alberta 126
 Marek Marta 236
 Maria Andegaweńska, królowa
 węgierska 13
- Marigliani Clemente 20
 Markiewicz Anna 40, 47
 Martin John R. 92
 Maryewski Franciszek 107
 Massys Jan 142, 146, 149, 153
 Maślankowska Kornelia (zakonne:
 Cecylia) 124, 125, 129, 132, 133,
 136
 Matejko Jan 140, 145, 149, 151, 155
 Mateusz, św. 107
 Matys Józefa (zakonne: Franciszka) 125,
 130, 134, 136
 Maurycy, św. 36
 Mayer Pepa – zob. Tadanier Pepa
 z Mayerów
 Mazaraki Irena 234
 Mazaraki Mieczysław 234
 Mączyński Franciszek 159, 164–167,
 193
 Mecherzyński Karol 27, 34, 43
 Medyceusze 146
 Mehoffer Józef 145, 149, 151, 153, 155
 Mendelsohn Erich 204
 Ménestrier Claude-François 89, 92
 Merian Matthaeus Starszy 56
 Meus Konrad 235, 236
 Mianowski Józef 234
 Michałczyk Zbigniew 80, 82, 83, 89
 Michał, cieśla 58
 Michał, zakonnik 29
 Michałowski Józef 153
 Mickiewicz Adam 99, 104, 147, 151
 Miechowita Maciej 29, 32
 Mielewski Andrzej 105
 Mieses Mateusz 235
 Mika Katarzyna (zakonne: Reginalda)
 130, 133
 Mikołaj I, car rosyjski 106
 Mikulski Marcin 158
 Miler Jerzy 239
 Miławicki Marek 40
 Minejko Anna (zakonne: Dominika)
 127, 129, 135
 Mirzejewski Jarosław 239
 Mischke Wojciech 179
 Mitkowski Józef 5
 Mond Bernard 169
 Montelupi Sebastian 11
 Morawska Zuzanna 97
 Morawski Miłosz 236
 Morin Jean-Andre 89, 95
 Morski Jan Konstanty 51
- Morstin Ludwik Hieronim 153
 Morsztynówna Franciszka 129
 Moscheni Adam 212
 Moskał Katarzyna 236
 Mossakowska Wanda 59
 Mossakowski Stanisław 50, 59, 64
 Mossoczowa Michalina 99, 100, 105,
 111, 112
 Moszyńscy 143, 144
 Moszyńska Anna z Malinowskich 143
 Moszyńska Maria – zob. Pusłowska
 Maria z Moszyńskich
 Moszyński Fryderyk 147
 Moszyński Jerzy 147, 149
 Moszyński Piotr 141, 143, 146, 147, 155
 Moszyński Stanisław 142, 144, 145, 149
 Mościcki Henryk 97
 Mościcki Mikołaj 22, 24, 25
 Moździerz Zbigniew 109
 Mrocza Ludwik 226
 Mrozowska Kamila 110
 Mrozek Sławomir 237
 Mucante Giovanni Paolo 25, 26, 31, 33,
 37, 55, 56
 Mucha Józefa (zakonne: Róża) 128, 130,
 136
 Muczkowski Józef 47
 Müller C. Theodor 217
 Müller Jan 147
 Müller Maria Regina 126
 Mulryne James Ronald 53
 Multarzyńska-Janikowska Małgorzata
 161, 162
 Myszkowscy 48
 Myszkowski Piotr 58
 Myślik Konrad 233, 234, 236, 237
 Myśliński Michał 237
 Myśliwiec Antonina (zakonne: Teresa)
 126, 130, 133
 Mytnik Paweł 236
- Napoleon I Bonaparte, cesarz francuski
 100, 106, 110, 112
 Narolewska Anna (zakonne: Antonina)
 127, 130, 134, 137
 Nax Jan Ferdynand 152
 Neri Filippo Romolo (Nereusz, Neriesz),
 św. 89
 Neumann Józef 99
 Nieduszyński Zbigniew 179
 Niedzielski Tadeusz 159
 Niemcewicz Julian Ursyn 105

- Niemiec Dariusz 237
 Niewalda Waldemar 180
 Niewiadomska Zofia z Sembratów 231
 Niewiadomski Krzysztof 231
 Niewiadomski Zbigniew 231
 Niewiński Andrzej 29, 45
 Niezabitowski Michał 234
 Nigritius Stanisław 24
 Noga Zdzisław 5, 7, 9–11, 158, 233–235, 237
 Noskowski Witold 153
 Novikov Anna 235
 Nowacki Dariusz 49, 237
 Nowacki Kazimierz 213
 Nowak Anatol 99
 Nowak Ewa (zakonne: Katarzyna) 124, 125, 131, 132, 134
 Nowak Janusz Tadeusz 159, 236
 Nowak Marek 203
 Nowakowski Wacław 206
 Nowosilcow Mikołaj 106
 Nowotny Feliks 108
 Nowowiecki Jan 220
 Nowowiejski Feliks 100, 104, 106
- Obiedziski, dworzanin Anny Jagiellonki 42
 Oborski Tomasz 51
 Ochęduszek Rafał 157, 204
 Ochotnikow, generał rosyjski 141
 Ofka (Eufemia) Piastówna 126
 Ogiński 151
 Okopień Jan 24
 Olenderek Joanna 176
 Oleś Andrzej 182
 Oleśnicki Zbigniew 16, 26, 58
 Oliwa Piotr 221
 Olkuśnik Ludomir 233
 Olszański Jan 115
 Oniszcuk Aleksandra 235
 Oost Karol von 183
 Oppman Artur 99, 105
 Oraczewski Feliks 17
 O'Reilly Terence 83
 Orłowski Wacław 112
 Orwat Martyna (zakonne: Janina) 125, 129, 136
 Osmarino Giovanni 20
 Ossoliński 146, 234
 Ostreyko Maria (zakonne: Jordana) 123, 128
 Ostroga W. M. 150
- Osuchowski Antoni 99
 Oszczanowski Piotr 83
 Ożóg Krzysztof 234
- Pabis Katarzyna 235
 Paderewski Ignacy 148
 Padniewski Filip 58, 66
 Padovano Jan Maria 60, 65, 66
 Pagaczewski Julian 66
 Paillet Antoine 83, 84, 90
 Palczewski Aleksander 236
 Palmezzano Marco 149, 154
 Paluszewski Jan 98
 Paluszkiewicz Karolina (zakonne: Reginalda) 127, 134
 Panella Emilio 22
 Pańciewicz Mikołaj 220
 Partridge Agnieszka 235
 Paś Monika 219, 235
 Patissier Ludwika Maria (zakonne: Gabriela) 120, 121, 133
 Paulini Stephan 20
 Paweł Apostoł, św. 85
 Paweł III, papież 90, 91
 Paweł, biskup płocki – zob. Giżycki Paweł
 Pawlak Tekla (zakonne: Filomena) 125, 130, 133, 134, 136
 Pawlikowski Tadeusz 99
 Pawłowski Bronisław 112
 Pawłowski Krzysztof K. 159, 175
 Petreus Johannes 20
 Pianowski Zbigniew 234
 Piasecki Kazimierz 221
 Picaud Gérard 91, 92
 Piech Zenon 237
 Piekosiński Franciszek 7, 13, 15, 58
 Pieradzka Krystyna 9, 55
 Pietrasz z Zabawy 14
 Pietrusiński Jerzy 8, 217, 218
 Piłsudski Józef 97, 101, 195, 228, 233, 235, 237, 239
 Piotr Apostoł, św. 85
 Piotrkowczyk (Petrikowczyk) Andrzej 23, 24
 Piotrkowczykówna Kunegunda 129
 Piotrkowczykówna Maria Egipcjanka 129
 Piotrowski Tomasz 80
 Pitau Nicolas 86, 87, 90
 Pius V, papież 23
- Piwońska Magdalena (zakonne: Imelda) 125, 129, 133, 134, 136
 Piwowarczyk Elżbieta 46
 Piwowarczyk Stefan 198
 Plezia Marian 13
 Ploch Maria Hyazintha 126
 Pociąg Adam Hipacy 23
 Podlewski Wincenty Maria 115
 Podwin Adam 102
 Pogorzelska Zofia (zakonne: Anuncjata) 128, 129, 136
 Pokutyński Józef 165, 166
 Polek Krzysztof 225
 Polly François (Nicolas) 90
 Pomian Krzysztof 146, 154
 Poniatowski Józef 97–113, 237
 Popiel Karol 104
 Popiel Paweł 146
 Popiołek Bożena 235
 Potkański Karol 153
 Potoccy 25
 Potocka Maria 144
 Potocka Róża – zob. Raczyńska Róża z Potockich
 Potocki Alfred Józef 139
 Potocki Artur 146
 Potton Ambroży 122
 Poussin Nicolas 92
 Powodowski Hieronim 24, 54
 Prati Fioravante 21
 Prażmowski Belina Władysław 157, 228
 Préaud Maxime 87
 Prędota (Prandota) z Białaczowa 31
 Prokesch Władysław 17
 Protzner Maria (zakonne: Bronisława) 118, 127, 130–132, 134, 137
 Proust Adrian 143
 Proust Marcel 143
 Proust Robert 143
 Pruszczy Piotr Hiacynt (Jacek) 37, 54, 56
 Pryliński Tomasz 59, 62, 81
 Przeworska-Exnerowa Zofia 150
 Przeździecka Zofia – zob. Czetwertyńska Zofia z Przeździeckich
 Przeździecki Aleksander 26
 Przyboś Ewa 233, 234
 Przybyszewski Bolesław 58, 217, 218
 Pstuś Dariusz 158
 Ptaszycki Tadeusz 197
 Ptaśnik Jan 11
 Pudyk Bolesław 29
 Puget (Puszet) Ludwik 149, 153

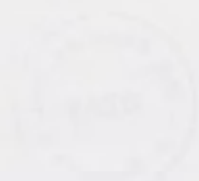
- Purchla Jacek 157, 159, 193, 203, 204, 211, 226, 233, 234, 237
- Pusłowscy 139–145, 147–149, 151, 152, 154
- Pusłowska Barbara z Syromów 139
- Pusłowska Genowefa Paulina Emilia z Druckich-Lubeckich 140, 141, 143, 155
- Pusłowska Józefa z Druckich-Lubeckich 139, 155
- Pusłowska Julia z Druckich-Lubeckich 141, 142
- Pusłowska Leontyna z Włodków 143
- Pusłowska Maria Rozalia z Moszyńskich 140, 143, 144, 147, 150, 151, 153–155
- Pusłowski Emanuel 142–144, 153
- Pusłowski Franciszek (ur. 1730) 140
- Pusłowski Franciszek (ur. 1843) 140, 141, 143
- Pusłowski Franciszek Xawery (Xawery, Ksawery, Sawa) 142–145, 183, 150, 153
- Pusłowski Jakub 139
- Pusłowski Stanisław 143
- Pusłowski Wandalin 140, 141
- Pusłowski Władysław Jan 139–142, 144, 152, 155
- Pusłowski Włodzimierz 143, 153
- Pusłowski Wojciech 139, 140
- Pusłowski Xawery 140, 141, 142
- Pusłowski Zygmunt 139–155, 237
- Pusz Bartłomiej 11
- Puszet Ludwik – zob. Puget Ludwik
- Quétif Jacques 22
- Quirini-Popławska Danuta 11
- Rachtan Adam 81
- Raczyńska Róża z Potockich 160
- Radlica Jan 58
- Radwan Danuta 236
- Radwańska Kandyda 94
- Radwańska Martina 94
- Radwański Andrzej 79–89, 94, 95
- Radziejowska Ernestyna – zob. Białecka Ernestyna z Radziejowskich
- Radziwińska-Frąckiewicz Helena (zakonne: Diana) 128
- Radziwiłł Jerzy 26, 27, 55
- Radziwiłłowie 106, 152
- Rahner Karl 92
- Rajman Jerzy 5
- Rakowicz Jan 159, 160
- Rangoni Claudio 22
- Ratkiewicz Kazimierz 183
- Raymond John 21
- Razer Franciszek 220
- Réau Louis 83
- Reinfred, wissenbureczyk 6
- Reiterówna Diana 212
- Rejduch-Samkowa Irena 49
- Remer Hieronim 7
- Rey Stanisław 29, 31
- Rhode Paweł 99
- Ritter Emilia (zakonne: Aleksandra) 123, 130, 132, 133, 135
- Rizza J. 147, 148
- Rodzińska-Chorąży Teresa 234
- Rogowski Antoni 207
- Rojkowska Halina 234
- Rokicka Gabriela (zakonne: Michalina) 127, 129, 134, 135
- Rokosz Mieczysław 109, 233, 234
- Roland, rycerz frankijski 112, 113
- Rolle Karol 228
- Rolska Irena 62
- Romanowski Andrzej 106
- Romańczukiewicz Andrzej 239
- Rostworowska Helena z Puławskich 145
- Rostworowska Maria 143
- Rostworowski Emanuel Mateusz 143, 151–153
- Rostworowski Karol Hubert 145, 153
- Rounert Jan 152
- Rousselet Gilles 84, 85, 87–89
- Rozlachowski Jan 221
- Rożek Michał 48, 52, 59, 60, 63, 66, 67, 101, 237
- Rubens Peter Paul 90–92, 147, 149
- Rump Heinrich 204
- Rutar Sabine 225
- Rutkowski Tadeusz 170
- Rutowski Tadeusz 99
- Rybińska Agata 235
- Rydel Lucjan 99
- Ryszkiewicz Andrzej 92
- Rzeszowski Jan 34, 58
- Saavedra Fajard Diego de 82
- Sabatier Gérard 89, 91, 92
- Saenredam Jan 147
- Salomon André 141
- Salomon Hanul 9
- Salomon Mikołaj 9
- Salomon Piotr 9
- Salomon Stanisław 9
- Salomonowie 9
- Salwiński Jacek 236
- Sanguszkowie 106
- Sapieha Adam Stefan 99, 105, 110, 183
- Schedel Hartmann 55
- Scheffer Ary 151
- Schilling Hannus 6
- Schilling Jan 6
- Schilling Jodok 6
- Schilling Mikołaj 6
- Schillingowie 9
- Schlimme Hermann 205
- Schmidt Michał 237
- Schneider Uwe 225
- Schudt Ludwig 20
- Schwarzenberg Karol 111
- Szaniecki Paweł 179, 181
- Sembrat Zofia – zob. Niewiadomska Zofia z Sembratów
- Sepioł Janusz 236
- Serouet Pierre 83
- Serrano Marco Attilio 20
- Seyda Marian 99
- Shewring Margaret 53
- Shmeruk Chone 225
- Sibila Leszek 236
- Siebeneicher (Siebeneycher) Jakub (Jacob) 10, 22, 24, 25, 37, 42, 53, 54
- Siebeneicher Mateusz 10
- Siebeneicherowie 10
- Siekera Anna M. 20
- Sieniawska Elżbieta Helena 235
- Sienkiewicz Henryk 99, 105
- Sienkiewicz Henryk Józef 153
- Sieradzka Ojcumiła 47
- Sierakowska Maria 160
- Sierakowski Sebastian 59
- Sierdziński Jan 165
- Siestrzewitowska Joanna (zakonne: Bertranda) 128
- Sikora Franciszek 15
- Sinko-Popielowa Krystyna 48
- Siódmak Adolf 165–167
- Siwadłowska Bogusława 233
- Siwek Andrzej 201
- Skalski Bazyli 24
- Skalkowski Adam Mieczysław 112
- Skarga Piotr 23, 27, 41–43

- Skawiński Edward 169, 172
 Skowron Czesław 27, 55
 Skrabski Józef 92
 Skubiszewski Piotr 217, 218
 Słaby Agnieszka 235
 Słoiński Gabriel 65, 66
 Słowacki Juliusz 111
 Smolka Stanisław 99
 Smólski Janusz 233
 Sobala Michał 57, 59, 62
 Sobieraj Jan 208
 Sobieski Wacław 99
 Soczek Henryk, junior 220
 Soczek Henryk, senior 220, 221
 Soderini Bernard 11
 Soderini Karol 11
 Sokolnicki Michał 97
 Sokołowski August 99
 Sokół Anna 159
 Solak Katarzyna 135, 136
 Solewski Rafał 193
 Solski Ludwik 124, 129
 Solski Stanisław 68
 Sosnowska Nałęcz Stanisława (zakonne: Angelika) 124, 128–130, 135–137
 Sosnowska Nałęcz Zofia (zakonne: Dominika) 124, 128, 129, 135, 136
 Sowa Marek 236
 Sperka Jerzy 14
 Spiczyński Hieronim 7
 Spież Jan Andrzej 115
 Spławińska Joanna (zakonne: Emilia) 128, 129, 134
 Sroka Łukasz Tomasz 225, 235
 Sroka Stanisław 233
 Stachel Peter 225
 Stachowski Antoni Henryk 157, 205
 Stadl Susanne 93
 Stadnicki Medard 167, 169–171
 Staniewska Anna 157, 163, 164
 Stanisław August Poniatowski, król polski 17, 18, 140, 146
 Stanisław Kazimierz, św. 52
 Stanisław Leszczyński, król polski 151
 Stanisław ze Szczepanowa, św. 26, 36, 49, 50, 52
 Stanisławski Jan 145, 151, 153, 155
 Stańczyk, błazen królewski 112
 Stapiński Jan 99
 Starynkiewicz Sokrates 229
 Starzyński Marcin 5, 18, 234
 Starzyński Stanisław 110
 Stefan Andegaweński, książę Chorwacji, Dalmacji, Sławonii 13
 Stefan Batory, król polski 46, 53
 Stefaniak Piotr 115, 116, 118, 123
 Steinig Serafina 121
 Stopa Franciszek 233
 Stopieńska (Stopińska) Klara (zakonne: Joanna) 127, 131, 132, 134
 Stopka Krzysztof 237
 Störckuhl Beata 204
 Straszewski Maurycy 98, 99, 105, 109–111
 Strojek Stefan 158, 195, 203, 205, 207, 210, 211
 Strojnowska Maria (zakonne: Kolumba) 127–129, 133
 Stroński Stanisław 99
 Struszkiewicz Jerzy 194, 200, 204
 Struś Józef 83, 89
 Stryjeński Tadeusz 145, 148, 149, 155, 159, 164
 Strzałkowska Justyna (zakonne: Tekla) 127, 131, 134
 Strzemawski Jan 65
 Strzępiński Tomasz 34
 Stwosz (Stosz) Maciej 217
 Stwosz (Stosz) Stanisław 217
 Stwosz (Sztos, Stvos, Stosz) Wit 46, 217, 218
 Sucheitz Andrzej 231
 Sucheitz Bogumił 231
 Sucheitz Ludwik 231
 Sucheitz Maria z Tarkowskich 231
 Supranowicz Elżbieta 100, 165
 Surejlat, rycerz litewski 139
 Suski Jacek 36
 Syrom Barbara – zob. Pusłowska Barbara z Syromów
 Sysko Stanisław 195, 197, 206
 Szabo-Knotik Cornelia 225
 Szacoń Wacław 239
 Szarfenberg Jan 24
 Szarski Henryk 102
 Szarzyńska Alicja 236
 Szczerski Andrzej 157
 Szembek Bartłomiej 9
 Szembek Franciszek 74
 Szembek Fryderyk 10
 Szembek Stanisław (I) 9
 Szembek Stanisław (II) 80
 Szembekowie 10
 Szewczuk Zdzisław 239
 Szewczyk-Wojtasiewicz Magdalena 221
 Szmalc Baltazar 6
 Szmalc Fryderyk 6
 Szpak Jan 203, 226
 Sztuka Florentyna (zakonne: Łucja) 126, 130, 134–136
 Sztuka Joanna (zakonne: Wincencja) 126, 130, 135, 136
 Szubert Wilhelmina – zob. Herman Wilhelmina z Szubertów
 Szufa Zygmunt 167, 168
 Szujski Józef 15
 Szykowski Marian 104
 Szyma Marcin 47, 234
 Szymański Józef 58
 Szymon z Lipnicy, św. 52
 Szynderowicz Józefa (zakonne: Magdalena) 128, 129, 133, 136
 Szyszko-Bohusz Adolf 179, 180, 183–195, 198, 200, 202, 207, 212, 237
 Szyszkowski Marcin 58, 63, 66, 67
 Ślęzak Adam 167, 170, 172
 Śliowski René 229
 Ślusarek Krzysztof 226
 Środulska-Wielgus Jadwiga 158
 Świętek Szczepan 157
 Świdarska Anna (zakonne: Elżbieta) 128
 Świętochowski Robert 39, 40
 Świrko Stanisław 56
 Tabaka Zbigniew 226
 Tadanier Abraham Izaak 193
 Tadanier Adolf 193
 Tadanier Fryderyk 193–215, 237
 Tadanier Józefa Elwira z Krzepowskich 195
 Tadanier Pepa z Mayerów 193
 Talon Nicolas 90
 Tandecki Janusz 8
 Targosz Karolina 17
 Tarkowska Maria – zob. Sucheitz Maria z Tarkowskich
 Tarnowscy 223
 Tarnowska Zofia 223
 Tarnowski Stanisław 112
 Teleśnicki Kazimierz 160
 Tempesta Antonio 20
 Teodorowicz Józef 99
 Teresa z Ávili (właśc. Teresa Sánchez de Cepeda y Ahumada), św. 89
 Tetmajer Przerwa Kazimierz 113

- Tetmajer Włodzimierz 99, 105
 Tęczyński Andrzej 7
 Thieme Ulrich 217
 Tokarz Wacław 99
 Tomicki Piotr 58
 Tomkiewicz Władysław 92
 Tomkowicz Stanisław 45, 48, 50, 59, 60, 66, 67, 181
 Trajdos Tadeusz M. 49
 Treter Bogdan 182, 183, 198
 Tretiak Józef 99
 Tretko Jan 92
 Troschke, konserwator zabytków 183
 Trycjusz Aleksander Stanisław 79, 80, 82, 83, 85–88, 92–95
 Trzebicki Andrzej 67
 Turski Władysław 102, 107
 Tuszewicki Marek 235
 Twardowska Kamila 193, 237
 Tygielski Wojciech 10, 11
 Tylicki Piotr 59, 73
 Tylus Stanisław 32, 52
- Ujejski Józef 99
 Ulewicz Tadeusz 11, 25, 55
 Urban Jacek 234
- Vaccari Lorenzo 20
 Vallet Guillaume 83, 84, 90
 Vouet Simon 90
- Wacław, św. 36
 Wacław II, król czeski, polski 44
 Waddy Paricia 64
 Wadian Joachim 10
 Walanus Wojciech 32
 Walczak Marek 32, 47
 Walczak Ryszard 39–42, 55
 Walewander Edward 121
 Walicki Michał 92
 Wanda, postać legendarna 55
 Warczewski Władysław 169
 Wasserman Anna Józefa (zakonne: Henryka) 127, 130, 134–137
 Wasserman Chaja Tobe 130
 Wasserman Hemje 130
 Wassermanowie 127
 Watanabe-O'Kelly Helen 53
 Wazowie 148
 Wądołny Czesław 110
 Wdowiszewski Wincenty Juliusz 66
- Wehrle Maria (zakonne: Róża) 119–121, 132
 Weigert Roger-Armand 90
 Weinfeld Marian 204
 Weinhold Karl 217
 Wendland Anna Veronika 225
 Wetter Jakub 6
 Wexner Saul 169, 171
 Węclawowicz Tomasz 234, 237
 Wiechowska Ewa 179
 Wielgus Krzysztof 158
 Wierzychowski Witold 198
 Wietrzychowski Wawrzyniec 73
 Wilczyński Olszyna Józef 164
 Wilhelm Habsburg, książę austriacki 13, 14
 Wilk Anna 235
 Wilpert Franciszka (zakonne: Nepomucena) 123–125, 131, 132, 135
 Wilpert Jan 124
 Wilpert Marianna (zakonne: Placyda) 123–125
 Wilpert Tekla z Koeslerów 124
 Wincenty, arcybiskup gnieźnieński – zob. Kot Wincenty z Dębna
 Windakiewicz Stanisław 99
 Wirzbięta Maciej 24
 Wiślocki Władysław 58
 Wiśniewski Michał 169, 193, 236, 237
 Wit Biskup, bł. 52
 Witkowska Aleksandra 52
 Witos Wincenty 99
 Witusch, urzędnik kryminalny 98
 Władysław I Łokietek, król polski 5, 13, 34, 152
 Władysław II Jagiełło, król polski 9, 13–18, 32
 Władysław III Warneńczyk, król polski 15
 Włodarek Andrzej 79, 179, 180, 234
 Włodkówna Leontyna – zob. Pułowska Leontyna z Włodków
 Włudyka Tadeusz 203
 Wnek Konrad 235
 Wodzinowski Wincenty 104
 Wojas Zbigniew 6
 Wojtyczko Ludwik 159, 169, 193, 211
 Wojtyska Henryk Damian 19
 Wolańska Joanna 32, 50
 Wolfgang Georg Andreas St. 88
 Wolrab Jan 23
- Wolski Marian 51
 Wołczański Józef 115
 Wolsztyniak Maria (zakonne: Klara) 125, 130, 133, 136
 Woroniecz Jan Paweł 146
 Woś Jan Władysław 25, 26, 31, 55
 Wójcikiewicz Jędrzej 220, 221
 Wybicki Józef 106
 Wyczawski Hieronim E. 93
 Wyczyński Kazimierz 159, 200
 Wyrozumska Bożena 5, 13, 14, 53
 Wyrozumski Jerzy 5, 9, 14, 45, 55, 158, 233–235, 237
 Wysłouch Bolesław 99
 Wysłouch Dionizy 127
 Wysłouch Maria (zakonne: Ludwika) 123, 127, 129, 135
 Wypiański Stanisław 145, 155
 Wystyrk Rozalia (zakonne: Emilia) 126, 130, 135, 137
 Wysz Piotr 27, 29
 Wytyszkiewicz Józef 17
 Wywiół Przemysław 237
 Wyżga Mateusz 236
- Zabielska Agnieszka 237
 Zachorowski Stanisław 59
 Zachwatowicz Jan 189
 Zadzik Jakub 58, 67
 Zagórowski Olgierd 68
 Zahajkiewicz Marek Tomasz 32, 52
 Zahn Peter 217
 Zahorski Andrzej 105
 Zaitz Emil 234
 Zajdler Antoni 201
 Zakrzewski Michał 213
 Zamoyska (Zamojska) Zofia z Czartoryskich 100, 101, 160
 Zamoyska Gryzelda z Batorych 44
 Zamoyski Jan 44
 Zamoyski Stanisław 100
 Zaremska Hanna 5, 52
 Zaręba Feliks 220
 Zaręczny Stanisław 237
 Zawadzki Roman Maria 55
 Zawadzki Picus Stanisław, starszy 48
 Zawisza Czarny 112, 113
 Zbigniew, biskup krakowski – zob. Oleśnicki Zbigniew
 Zbroja Barbara 157, 193, 198, 203, 206, 211, 213
 Zdanek Maciej 26

- Zdziechowski Marian 99
 Zebrzydowski 34
 Zebrzydowska Dominika Gryzelda
 129
 Zebrzydowski Andrzej 34, 58
 Zeltman Maria (zakonne: Franciszka)
 126, 127, 133
 Zgórniak Marek 193, 223
 Zgut Edward 170, 173
 Ziejka Franciszek 108
 Zieliński Zygmunt 237
 Zieliński Zygmunt Mieczysław 26
 Zielnik-Kołodzińska Róża 36
 Ziemiński Maciej 11
 Zofia Holszańska, królowa polska
 27
 Zuziak Zbigniew K. 226
- Zyblikiewicz Lidia A. 235
 Zyblikiewicz Mikołaj 237
 Zygiel Grzegorz 140
 Zygmunt I Stary, król polski 6, 7, 11, 16,
 32, 45, 49
 Zygmunt II August, król polski 16
 Zygmunt III Waza, król polski 17, 22,
 24, 41, 53, 56
 Zygmunt Luksemburski, cesarz rzymski
 13
 Zyrys Anna Maria (zakonne: Maria
 Veronika) 126
- Żaczek Rudolf (zakonne: Piotr) 121
 Żak Izabela 89, 90
 Żaliński Henryk 226
 Żarnowska Anna 225
- Żbikowski Andrzej 227
 Żeleński Boy Tadeusz 143
 Żeleński Stefan 200
 Żelewski Roman 9
 Żerbiłło Józef 16
 Żmigrodzka Maria 97, 98
 Żółkiewski Stanisław 112, 113
 Żółtowski Adam 153
 Żurowska Klementyna 179, 180
 Żychliński Kazimierz 99
 Żychowska Maria Jolanta 157, 171, 193,
 208, 211
 Żydykowska Hiacynta 132
 Żygulski Zdzisław, junior 55
 Żywczyński Mieczysław 26
- Żróbek Tadeusz 166





Druk i oprawa:

POLIGRAFIA Salezjańska
ul. Bałuckiego 8, 30-318 Kraków
tel. +48 12 252 85 00
e-mail: poligrafia@salezjanie.net

SPIS TREŚCI

CONTENTS

Zdzisław Noga	
Polacy, Niemcy, Włosi w nowożytnym Krakowie Poles, Germans and Italians in Early Modern Cracow	5
Bożena Wyzomska	
Zatarg Krakowa z Władysławem Jagiełłą King Władysław Jagiełło's Squabbles with the City of Cracow	13
Almut Bues	
<i>Mirabilia Cracoviensia</i> . Kto był autorem przewodnika po Krakowie z roku 1603? <i>Mirabilia Cracoviensia</i> : Who is the Author of a <i>Guide</i> to Cracow Churches from the Year 1603?.....	19
Piotr Hapanowicz	
Kraków w zapiskach dominikanina Martina Grunewega (1562 ca.1618) A Description of Cracow by the Dominican Martin Gruneweg (1562–c.1618).....	39
Michał Sobala	
Krakowskie rezydencje biskupie w świetle nieznanych źródeł opisowych z XVII i XVIII wieku Cracow Bishops' Residences as Described in Some Recently Discovered 17th and 18th Century Sources	57
Janina Dzik	
Gloryfikacja św. Franciszka Salezego w dekoracji malarskiej sklepienia kościoła Wizytek w Krakowie Frescoes Depicting the Glorification of St Francis de Sales on the Ceiling of the Church of the Visitation Order in Cracow	79
Krzysztof Karol Daszyk	
„Chcemy mieć swój ideał honoru, męstwa, bezinteresowności...”. O krakowskim hołdzie pozgonnym dla księcia Józefa Poniatowskiego w setną rocznicę jego śmierci “We Need to Have our own Paragon of Honour, Courage, Disinterestedness...”. The 1913 Cracow Homage to Prince Józef Poniatowski on the Centenary of His Death	97
Piotr Stefaniak	
Rekrutacja do klasztoru dominikanek Na Gródku w Krakowie w okresie autonomii Galicji Recruitment of New Sisters at the Dominican Nuns Monastery at Gródek in Cracow in the Age of Galician Autonomy (1867–1918).....	115
Róża Książek-Czerwińska	
Szkic do portretu Zygmunta Pusłowskiego, krakowskiego społecznika, mecenasa i kolekcjonera – w stulecie śmierci A Biographical Sketch of Zygmunt Pusłowski – A Notable Citizen of Cracow, Social Activist, Patron of the Arts, and Collector of Art and Books	139
Małgorzata Baczyńska	
Osiedle Oficerskie w Krakowie The Officers' Quartier in Cracow	157

Paweł Dettloff
Projekt odbudowy Opactwa Benedyktynów w Tyńcu Adolfa Szyszko-Bohusza | Adolf Szyszko-Bohusz's
Tyniec Abbey Reconstruction Project 179

Kamila Twardowska
Krakowskie realizacje architekta Fryderyka Tadaniera (1892–1960) | Fryderyk Tadanier, Architect
(1892–1960): The Cracow Projects 193

Miscellanea

Zdzisław Jedynak
W sprawie nazwiska Wita Stwosza | The Name Wit Stwosz / Veit Stoß 217

Monika Paś
Fajkarze krakowscy i ich prace w XIX wieku | Tobacco Pipe Makers of Cracow in the 19th Century 219

„Zamek Łoś” – sprostowanie | Palace Łoś – correction 223

Recenzja

Łukasz Tomasz Sroka
Hanna Kozińska-Witt, *Krakau in Warschaus langen Schatten. Konkurrenzkämpfe in der polnischen
Städte­landschaft 1900–1939*, Franz Steiner Verlag, Stuttgart 2008, ss. 231 225

Nekrologia

Wspomnienie pośmiertne | Posthumous tribute 231

Kronika

Kamila Follprecht
Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa
w okresie od marca 2013 do marca 2014 | Annual Report on the activities of the Society of the Friends
of the History and Monuments of Kraków from March 2013 til March 2014 233

Andrzej Fischer
Sprawozdanie z działalności Komitetu Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego w 2013 roku | Annual
Report on the activities of the Committee for the Care of Józef Piłsudski Mound in 2013 239

Członkowie Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa, marzec 2014 | Members of the Society
of the Friends of the History and Monuments of Kraków till March 2014 (oprac. | by Irena Sawicka Szulc) ... 241

Indeks nazwisk | Index of names by Krzysztof W. Zięba 245

